LUD SŁOWIAŃSKI

PISMO POŚWIĘCONE
DIALEKTOLOGII I ETNOGRAFII SŁOWIAN

Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

WYDAJĄ

DZIAŁ A. DIALEKTOLOGIĘ
KAZIMIERZ NITSCH

DZIAŁ B. ETNOGRAFIĘ
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI

TOM IV
ZESZYT 1

KRAKÓW
GEBETHNER I WOLFF
1938

LUD SŁOWIAŃSKI

Contenu du fascicule IV 1

Section A. Dialectologie

Pag.

Z. Stieber: Phonétique du village haut sorabe Radwoŕ A 1
S. Rospond: La géographie des types onomastiques suffixaux en Pologne. Patronymica . . . . A 22
W. Kuraszkiewicz: Sur l'ikavisme dans les dialectes petit russes des Carpathes . . . . A 48
I. Zilynśkyj: Problèmes concernant la frontière linguistique des Łemki et des Bojki. Avec 1 carte . . A 75
J. Rudnicki: Quelques isophones du territoire Est des Bojki. Avec 1 carte . . . . A 102
L. Ossowski: Contributions à la phonétique du blanc russe A 111
N. van Wijk: Le soit-disant archaïsme du Podhale dans le passé . . . . A 116
K. Nitsch: Remarques sur l'article précédant . . . . . A 125

Section B. Ethnographie

F. Kolessa: Ballade de la fille-oiseau dans la poésie populaire slave (II[e] partie) . . . . B 1
K. Moszyński: Varia . . . . B 27
T. Seweryn: La vénerie campagnarde en Pologne (Fin) B 45
K. Moszyński: Quelques causes de la différenciation de la civilisation paysanne en Pologne . . . . . . B 65
J. Klimaszewska: Le toit de la maison paysanne en Pologne . . . . B 117

DZIAŁ A

DIALEKTOLOGIA





Z. Stieber.

Fonetyka górnołużyckiej wsi Radworja.

Wieś *Radwoŕ* (*raduor*, loc. *raduoriu*), pierwotnie *Radiborjь*, o czem świadczy niemiecka nazwa *Radibor*, leży około 9 km na pn.-zachód od Budziszyna w saskich Górnych Łużycach, w starostwie (Amthauptmannschaft) budziszyńskiem. Mieszkańcy jej są w ogromnej większości Łużyczanami, religji rzymsko-katolickiej.

Dialekt Radworja badałem w zimie r. 1931/32. W samym R. mieszkałem tylko 10 dni. Później mieszkałem przez około trzy miesiące w Budziszynie, skąd robiłem częste wycieczki dialektologiczne w okolicę, przyczem nieraz zajrzałem jeszcze do Radworja, uzupełniając materjał, zebrany poprzednio. W czasie moich studjów nad dialektem tej wsi niezmiernie był mi pomocnym kierownik tamtejszej szkoły p. Michał Nawka. Orjentując się doskonale w gwarze, udzielił mi p. Nawka wiele cennych uwag, pozatem zaś wraz z proboszczem ks. J. Nowakiem ułatwił mi kontakt z ludnością wsi i wskazywał najlepsze »objekty« w Radworju i w Broniu (*Bronjo*, *broño*, niem. *Brohna*), maleńkiej wiosce, oddalonej o 1 km od Radworja, należącej do parafji radworskiej i mówiącej tą samą gwarą.

W obu wsiach panuje (wyjąwszy dwór w Radworju) wyłącznie język górnołużycki, niema tu zupełnie rodzin zgermanizowanych, choć wszyscy mówią także płynnie po niemiecku; tylko bardzo stare kobiety mówią po niemiecku źle. W kościele kazania odbywają się po łużycku, tylko raz na miesiąc jest kazanie niemieckie. W szkole trzy godziny tygodniowo są przeznaczone w każdej klasie na naukę górnołużyckiego. Skutkiem tego dzieci nie zapominają języka ojczystego, oczywiście jednak trzy godziny w tygodniu nie wystarczą, by oduczyć je gwary, a nauczyć języka literackiego.

Język literacki wpływa na miejscową gwarę jeszcze przez pisma: dziennik »Serbske Nowiny« i tygodnik »Katholski posoł«. Wpływu tego, podobnie jak wpływu kazań i szkoły, nie należy jednak przeceniać. Każdy w Radworju rozumie formy literackie jak *tysac*, *hižo*, *hišće*, *zahłowk*, *jónu* 'raz', *přewjele*, *čitać*[1], *nochcu* 'nie chcę', ale na codzień każdy mówi *tau̯sy̆nt*, *žno*, *šće*, *zau̯k*, *i̯emol*, *cuu̯el'e*, *lazou̯ać*, *ńeχam*. Mój główny informator J. Bjarš, człowiek o dużej inteligencji, doskonale orjentował się w tem, jakiej formy używa się na codzień, a jakiej »od święta«, co zresztą zawsze można było stwierdzić, przysłuchując się rozmowom w karczmie etc. Na fonetykę gwary Radworja nie mogła wymowa »poprawna« wywrzeć żadnego wpływu, bo wymowa miejscowej i okolicznej inteligencji łużyckiej nie różni się niczem istotnem od gwarowej, zaś wymowa spotykanych w Budziszynie inteligentów ewangelików różni się od radworskiej tylko drobnemi szczegółami, jakie odróżniają gwary bardziej zachodnie od gwary Radworja[2]. Wymowa kazaniowa (ze stałem zachowywaniem *y* po wargowych, konsekwentem odróżnianiem *u̯* od *h* etc.) ma charakter uroczysty, niecodzienny, toteż nie naśladuje jej w mowie potocznej ani inteligent, ani tembardziej chłop.

W szybkiej mowie używa się w Radworju wielu germanizmów, wtrącając często całe zdania niemieckie, każdy jednak umie też mówić wcale czystą gwarą, niebardziej zniemczoną, niż gwara przeciętnego chłopa polskiego na Górnym Śląsku. Trzeba przytem zaznaczyć, że ta czystsza forma gwary nie powstała bynajmniej pod wpływem języka literackiego. Mówiąc »czyściej«, używa mieszkaniec Radworja form gwarowych, odziedziczonych po przodkach, nieraz wyraźnie różnych od form języka literackiego, mówiąc gwarą bardziej mieszaną, zastępuje raz ten, raz inny wyraz lub zwrot swojej rodzimej gwary wyrazem lub całym zwrotem niemieckim.

Literacki język górnołużycki jest tworem dość sztucznym. Nietylko fonetyka, ale także morfologja i słownictwo mowy żywej, zarówno ludu, jak i inteligencji, różnią się bardzo od fone-

---

[1] Piszę te formy nie fonetycznie, ale podług ortografji górnołużyckiej.

[2] Główne różnice fonetyczne, jakie zachodzą między różnemi gwarami górnołużyckiemi, przedstawiłem pokrótce w Štos. pokr. s. 78 - 80.

tyki, morfologji i słownictwa teoretycznej mowy poprawnej. Że zaś gwary południowej części Górnych Łużyc nie różnią się zbytnio między sobą nawzajem z jednej strony, a od żywej mowy górnołużyckiej inteligencji, której ośrodkiem jest Budziszyn, z drugiej, przeto opis fonetyki Radworja może w pewnej mierze zastąpić opis fonetyki południowych (saskich) Górnych Łużyc wogóle.

Zdaję sobie sprawę, że niektóre subtelności wymowy górnołużyckiej mogłem zaobserwować gorzej, niżby to uczynił Górnołużyczanin. Z drugiej strony wiadomo jednak, że nieraz cudzoziemiec dostrzega pewne szczegóły danego języka lepiej, niż człowiek mówiący od dziecka tym językiem. Sądzę więc, że mimo możliwości pewnych pomyłek praca ta może mieć jakieś znaczenie.

Wiele właściwości fonetyki Radworja podałem już w pracy »Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich« (Bibljoteka L. S. A I, Kraków 1934). Aby się dwa razy nie powtarzać, w odpowiednich miejscach odsyłam czytelnika do tej pracy (skrót: Stos. pokr.).

Dzisiejszy system fonetyczny.

Dzisiejszy akcent w Radworju pada stale na pierwszą zgłoskę i jest silnie wydechowy, co powoduje redukcję i zmianę barwy, a często też zanik samogłosek nieakcentowanych. Dokładniej opisałem stosunki akcentowe w Stos. pokr. s. 67—9.

Dialekt Radworja posiada pięć samogłosek, które mogą występować zarówno pod akcentem, jak i w zgłosce nieakcentowanej: *i*, *e*, *a*, *o*, *u*, Z tych jednak samogłoska *e* występuje w zgłosce nieakcentowanej tylko po palatalnej lub po *k* i *χ*.,

Oprócz wymienionych pięciu mamy w Radworju trzy samogłoski, które normalnie występują tylko pod akcentem[1]: *é*, *y*, *ó*, z tych *é* tylko po twardej. Te osiem samogłosek istnieje w świadomości każdego z mieszkańców Radworja, każdy zdaje sobie doskonale sprawę, że *ó* jest innym dźwiękiem, niż *u* lub *o*, że *é* jest inną samogłoską niż *i* lub *e*. Istnieją jeszcze dwie samogłoski, które jednak w świadomości radworzan nie mają samodzielnego istnienia, a mianowicie *ǫ* i *ẏ* (opis tych sa-

[1] O wypadkach występowania *é*, *ó* w zgłosce nieakcentowanej p. Stos. pokr. s. 67—9.

mogłosek p. niżej). Pierwsza z nich, występująca prawie wyłącznie pod akcentem, łączy się w świadomości mówiącego z *o*, rzadziej z *ó*, druga, zwykle nieakcentowana, z *y*, rzadziej z *e*.

Gdy mowa o samogłoskach, które istnieją lub nie istnieją w świadomości radworzan, trzeba pamiętać, że w Radworju i okolicy wszyscy umieją czytać po łużycku. Na poczucie odrębności samogłosek może więc też wpływać fakt, że każdej z wymienionych tu ośmiu samogłosek »samodzielnych« odpowiada odrębny znak alfabetu górnołużyckiego.

Radworskie *i*, *e*, *a*, *o*, *u* są identyczne z odpowiedniemi samogłoskami polskiemi i czeskiemi. Radw. *y* jest identyczne z polskiem *y* w dialekcie kulturalnym. Formy *syn*, *dym*, *ty* brzmią tu taksamo, jak w Warszawie czy Krakowie. Radw. *ó* jest pod względem zaokrąglenia warg i cofnięcia języka pośrednie pomiędzy polskiemi *o* i *u*. Wymowa dyftongiczna (np. *ru̯óć* 'stajnia' obok normalnej *róč*) zdarza się rzadko i tylko w bardzo silnie akcentowanych wyrazach (pod akcentem zdaniowym). Radw. *o̜* jest nieco tylko węższe od normalnego polskiego czy czeskiego *o*. Radw. *ė* brzmi jak wysokie *e*, którego miejsce artykulacji przypada między *e* a *i*. W wygłosie pod silnym akcentem zdaniowym brzmi ono nieraz jak *i̯ė* lub nawet *ii̯ė*: *śkri̯ė*, *to so u̯ii̯ė* || *u̯ė*. Literę *ě*, oznaczającą w alfabecie górnołużyckim ten dźwięk, nazywają radworzanie *ii̯ė*. Samogłoska *ý* jest pośrednia między *e* i *y*, bardziej tylna niż *ė*.

Możnaby jeszcze wyróżnić (akcentowane) *e* po twardej od *e* po miękkiej. To drugie niewątpliwie jest nieco węższe, różnica jednak jest tak drobna i nieuchwytna, że oba dźwięki oznaczam tym samym znakiem.

Oprócz krótkich istnieją w dzisiejszej mowie Radworja też samogłoski długie: *ē*, *ō* etc.: *i̯ō* || (*i̯o*) 'jego', *krē* (*krei̯e* || *kre*) 'krwi' gen. sing. etc. Wymowa długa, krótka, czy nawet nieściągnięta (*krei̯e*) zależy od tempa mowy; długość i krótkość nie mają więc żadnej roli gramatycznej.

Poza właściwemi samogłoskami posiada też dialekt Radworja sonanty zgłoskotwórcze *l̥*, *n̥* i *ń̥* (*n̥'*), występujące tylko w zgłoskach nieakcentowanych: *pśazl̥ca*, *radl̥ca*, *kogl̥ca* 'łasica', *robl̥k*, *potn̥* 'potem', *krośń̥čko*, *pėśń̥čki* (|| *krosn̥'čko* etc.). Rolę zgłoskotwórczą odgrywa czasem nawet *c*, mianowicie w wyrazach *du̯ac̥ći*, *c^s ic̥ći*.

System spółgłoskowy Radworja obejmuje następujące głoski (nie fonemy!): *p*, *ṕ*, *b*, *b́*, *m*, *ḿ*, *u̯*, *ú*, *f*, *f'*, *t*, *d*, *c*, *c'*, *s*, *s'*, *z*, *z'*, *ć*, *ʒ́*, *ś*, *ź*, *n*, *r*, *ŕ*, *l*, *l'*, *ń*, *i̯* (*j*), *k*, *ḱ*, k^h, $k^{h'}$, *χ*, *χ́*, *g*, *ǵ*, *ŋ*.

Głoski *p*, *b*, *f*, *m*, *t*, *d*, *s*, *z*, *c*, *z*, *n*, *r*, *k*, *g*, *ŋ* brzmią jak odpowiednie dźwięki czeskie lub polskie.

u̯ jest spółgłoską dwuwargową, identyczną z polskiem *u̯* w *gu̯ova*, *duu̯*; *ú* jest jego odpowiednikiem miękkim.

Stopień palatalności miękkich *ṕ*, *b́*, *ḿ*, *ń*, *ŕ* bywa różny. Mamy tu kilka odmian, począwszy od *ṕ*, *b́*, *ḿ*, *ń* równych polskim i *ŕ* równego np. rosyjskiemu, aż do bardzo słabo zmiękczonych *p'*, *b'*, *m'*, *n'*, *r'*. Słyszy się wymowę *ṕeŕe* i *p'eŕe*, *deŕe* i *deʲr'e*, *ńebʲo* i *n'eʲbʲo* etc. To samo można powiedzieć o miękkości *ú*, obok wymowy *úel'e* usłyszymy z ust tego samego człowieka *u̯'eʲl'e* etc. Palatalność jest pozatem przed *e*, *ė* nieco słabsza, niż przed *i*.

Trzeba stwierdzić, że w gwarze Radworja istnieje dążność do zaniku różnicy między miękkiemi *ṕ*, *b́*, *ḿ*, *ú*, *ń*, *ŕ* a twardemi *p*, *b*, *m*, *u̯*, *n*, *r*. O wyodrębnianiu się elementu palatalnego spółgłosek w *i̯* p. Stos. pokr. s. 30. Obok *f* twardego (*farar*, *fastolčka*) istnieje *f'* miękkie: *fizdać*, *fěśki* 'gwiazdy' etc.

Obok twardych *s*, *z* zdarzają się bardzo rzadko półmiękkie *s'*, *z'*. Słyszałem je tylko w *z'ibu̯ać*, *z'ebać*, *kos'iśćo* (|| *kosu̯iśćo*), *z'asna* 'dziąsła'.

Głoski *ś*, *ź* są szumiące, wyraźnie miękkie we wszystkich pozycjach. Jeszcze bardziej miękkie są *ć*, *ʒ́*. Głoska *ć* jest pod względem palatalności pośrednia między rosyjskiem lub słowackiem *č* a polskiem *ć*, od którego jednak ucho Polaka odróżni je bez trudności. Głoska *ʒ́* jest dźwięcznym odpowiednikiem *ć*. O miękkiem *ŕ* była mowa wyżej. Radworskie *l* (*hola*, *lȯt*, *pȯlo*) jest identyczne z polskiem (warszawsko-krakowskiem) w formach *lut*, *lot*, *las*, *rola*. Miękkie *l'* (*l'ipa*, *l'en*, *l'ėu̯* 'lewy'), występujące tylko przed *i*, *e*, *ė*, brzmi jak polskie (krakowskie) *l'* w *l'ipa*, *l'is* lub np. słowackie w *l'ipa*, *l'udi̯a*, Oczywiście radw. *l* i *l'* są tylko dwoma realizacjami jednego fonemu, zależnemi od następnej samogłoski.

Półmiękkie *c'* w formach *c'i*, *c'o*, *c'ihać* etc. może też brzmieć jak $c^{s'}$. W wygłosie występuje twarde c^s np. w *nuc*^{s}. Głoski *c'* lub $c^{s'}$ trzeba uznać za różne realizacje jednego fonemu, różnego zarówno od *ć*, jak i od *c*. Jednak zamiast twardego -c^s możemy mieć też -*c* (*nuc*) niczem nieróżniące się od -*c* »normalnego«.

Dźwięk *kʰ* jest bardzo energicznie wymówionem *k* z lekkim przydechem. Jego miękkim odpowiednikiem jest *kʰ'*, dźwięk występujący przed *i*, *ė* (przed *i* przydech jest bardzo słaby). Jeden i drugi możliwe są w zasadzie tylko w nagłosie: *kʰoẑić*, ale *pšiχodnu ńeẑelu*.

Obok *k* twardego występuje przed *i* miękkie *k*: *taiḱi* 'taki', *ḱisau̯* 'kwaśny', *ḱii̯* etc. Tylnojęzykowe *ŋ* występuje przed *k*, *g* i brzmi jak *ŋ* polskie lub czeskie: *zdoŋk* 'pień', *zaŋk* 'zamek u drzwi', *ćeŋḱi*, *u̯óŋka*, *bozaŋkou̯o kćeńo*, *efaŋgelsḱi* etc. Radworskie *h* jest dźwięczne, przytem, o ile zdołałem osądzić, tylnojęzykowe i zawsze bardzo słabe. Wyjąwszy pozycję w nagłosie przed *a* i *o* stanowią *h* i *u̯* tylko dwie krańcowe postacie tego samego fonemu. Różnica między *h* radworskiem a czeskiem jest tak wyraźna, że silniejsze czeskie *h* w *Praha* oddaje się czasem przez *χ* (*Praχa*).

Spółgłoska *χ* występuje tylko w śródgłosie i wygłosie; jej miękki odpowiednik *χ́* tylko w śródgłosie. W pozycji pomiędzy dwoma samogłoskami wymawia się te spółgłoski nieraz dość słabo.

Podobnie jak między *u̯* i *h*, niema też wyraźnej granicy między *i̯* (*j*) i *h'*. Dźwięki te można uważać raczej za formy jednego fonemu, niż za samodzielne spółgłoski[1].

Dźwięczne wygłosowe zwykle tracą dziś w Radworju dźwięczność. Mówi się zwykle *lòt*, *bós*, *pou̯os* 'pawąz', *róχ*, *serp* 'Serb łużycki', *kʰl'ėp*, *ẑėt* etc. Jeden młody człowiek dawał mi wyrazy *u̯ós* 'głos' i *u̯ós* 'wóz' jako przykład dwóch słów o jednakowem brzmieniu a odrębnych znaczeniach. Jednakże istnieje jeszcze pewne poczucie dawnej dźwięczności spółgłosek wygłosowych, zwłaszcza u starszych ludzi. Dźwięczne jest zawsze oczywiście wygłosowe *u̯* różnego pochodzenia: *u̯óu̯*, *róu̯*, *bróu̯* etc.

Fonetyka międzywyrazowa jest »ubezdźwięczniająca«: *honc u̯odý*, *brat ma*, *śtoiš neie*, *ś̌esč iabučinou̯*.

Stosunek dzisiejszych dźwięków gwary Radworja do prasłowiańskich.

Prasł. *ı* brzmi w większości wypadków jak pol. *i*: *kormić*, *žica*, *žito*, *piu̯arc*, *čisće*, *sui̯ńo*, *l'ico*, *c'i*. Po głuż. *s*, *z*, *c* przeszło *i* na *y*, które skolei w zgłosce nieakcentowanej przeszło w *ý*: *sylný*, *zyma*, *psyk*, *husýca*, *sui̯ńacý*, *nazýma*, *nosýl'i*, *u̯ozýl'i*. Prasł. *i*, które

[1] P. niżej, s. 17.

dopiero niedawno znalazło się po dawnych *s*, *z* skutkiem zaniku *h́* lub *u̯*, zachowało się bez zmiany, miękcząc lekko poprzedzające je *s*, *z*: *z'ibu̯ać*, *kos'išćo* (w innych gwarach *kosu̯išćo*).

Nagłosowe **i* otrzymało silną prejotację, występującą dziś w postaci *h́*: *h́inak*, *h́ič*, *h́im* dat. plur., *h́iχ* gen. plur. Wyjątkowo mamy *o̧* ⇐ *i* w *slo̧uka*. Wygłosowe *i* zanikło w końcówce bezokolicznika **-ti*: *kormić*, *synč*, *i̯eχać*, *l'ėtač* etc. Jedynie od 80-letniej staruszki w Broniu słyszałem *-ći* ⇐ **-ti*, ale tylko w formie *bóči*, w Radworju tylko w zwrocie *móžeće prai̯e měči* 'może Pan ma rację'. W 2. imp. zachowało się *i* tylko czasem po grupie spółgłosek, np. *mósl'i*, *mósl'iće*, ale *ǯerš*, *ǯeršće*, *syń* 'siądź', *synće*, *u̯ėr*, *u̯ėrće* etc. Końcowe *i* zanikło też w *mać* ⇐ **mati*, środkowe też w *u̯ulki* ⇐ **velikъjь* etc.

Prasł. *y* brzmi dziś jak polskie *y* tylko po przedniojęzykowych, i to pod akcentem: *syn*, *ryba*, *dym*, *ty*. W zgłosce nieakcentowanej *y* ⇒ *ẏ*: *dobrẏ*, *kʰudẏ*, *hub'enẏ*, *hurẏć*, nom. plur. *kosẏ*, *u̯ozẏ*, *pazorẏ* etc.

Po wargowych, nie wyłączając *u̯* ⇐ *ł*, przeszło *y* w *u* lub *ȯ*, zaś *ȯ* ⇐ *y*, podobnie jak *ȯ* ⇐ *ō* w zgłoskach nieakcentowanych przeszło w *o*. Głoskę *u* ⇐ *y* mamy w końcówce nom. sing. **-y*: *zubu*, *cypu*, *rybu*, *krū* (*kruu̯u*) 'krowy', w końcówce nom. sing. masc. przymiotników: *su̯abu*, *skupu*, *mau̯* ⇐ *mau̯u*, w liczebniku *sydmu*, wreszcie w *mu̯un* (‖ *mu̯ȯn*).

ȯ ⇐ *y* słyszałem w formach: *u̯ȯko* 'łyko', *u̯ȯka* 'wyka', *u̯ȯtka* 'kij do czyszczenia pługa', *mȯš*, *bȯk*, *mȯ*, *u̯ȯ*, *smȯ* 'jesteśmy', *bȯč*, *pȯtać*, *bȯdlu* 'mieszkam', *su̯ȯšeć*, *mȯl'ič so*, *mȯč*, *bȯ* ⇐ *by*. W zgłoskach nieakcentowanych mamy w odpowiednich formach *o* ⇐ *ȯ* ⇐ *y*: *ńe smo*, *buǯemo*, *ńe moslu*, *u̯opotać*, *u̯umoč*, *i̯a ńebo šou̯* 'jabym nie szedł' etc. Obok *u̯ȯsoki* mamy też wymowę *husoh́i*.

y ⇐ **y* po wargowych słyszałem tylko w słowach *pysk* i *babydui̯ška* (nazwa rośliny). Tę drugą formę słyszałem także z ust 80-letniej staruszki, trudno więc *y* w tem słowie przypisywać wpływowi szkoły.

Po tylnojęzykowych **k*, **g*, **χ* mamy dziś z reguły *i* ⇐ **y*, miękczące poprzednią spółgłoskę: *kiprẏ*, *kisau̯*, *tai̯ki*, *droi̯* ⇐ *droh́i*, *roi̯* ⇐ *roh́i*, *z'ibu̯ać* ⇐ *zh'ibou̯ać*, *suχi*, *muχi*, *kʰ'il'ič* (*kil'ič*), *kʰ'iba* (*kiba*). W kilku wypadkach mamy też *ė* ⇐ *y*: *kʰ'ėtro*, *kʰ'ėc*, *kʰ'ėža*.

Nagłosowe prasł. *y* przeszło w *u̯u* (*hu*): *u̯udra*, *u̯um'o* (*hu-*

mio), *uu-* (*hu-*)⇐*vy-* (*hučanć*, *hučerić*, *uul'eć* etc.[1], *uudra*, *uukńe* 'uczy się', lub *uó*: *uótka* 'kij do czyszczenia pługa'. Oczywiście pierwszą fazą było powstanie przed **y* protezy *u*, która skolei wpłynęła na zmianie charakteru **y*. Dziwne jest *i* w *iuskać*⇐**vyskati*.

Prasł. *e* reprezentowane jest dziś zasadniczo przez cztery samogłoski: *e*, *é*, *o* i *ó*. Z tych *e* i *o* odpowiadają **e* niewzdłużonemu, zaś *é* i *ó* wzdłużonemu. Wzdłużenie zaszło pod intonacją staro- i nowoakutową, oprócz tego w zgłoskach zamkniętych, powstałych skutkiem zaniku jeru słabego[2]. W zgłoskach nieakcentowanych skolei *é*⇒*e*, *ó*⇒*o*.

Przykłady na **e* pod starym i nowym akutem: *bŕéza*, *śmŕéki* nom. plur., *plui* 'plewy' (*u*⇐*ó*), *ćrósuo*, *sl'ébro*, *ćroda*, *bŕém^uo* i *br'em^io*, *pl'éć*, *ml'éć*, *tŕéć*, *dŕéć* (ale *pśeć* obok *pśeiu* 1. sing.), *ml'éć* 'mlecz plur. *mlóče*, *zrybio*.

Przykłady na **e* pod starym i nowym cyrkumfleksem: *ćropu* nom. plur., *dŕeuo*, *ćronouc*, *ćronka*, *broi* 'brzegi', *ćŕeuo*, *sr'eić* lub *sr'eiźa* 'w środku'.

Przykłady na **e* w zgłosce zamkniętej: *péc*, gen. *pecý*, *méźńiki* 'zęby trzonowe', *śćétka*, *tŕébne* (ale *tŕeba*), *lót* ale *k lodei*, *klón* ale *klonyý* etc.

O przechodzeniu *é*⇒*e*, *ó*⇒*o* w zgłosce nieakcentowanej p. Stos. pokr. s. 67—8. O zmianie **e*⇒*o* przed twardą i w wygłosie p. Stos. pokr. s. 3—4.

Czasem zdarza się *y*⇐**e*: *zylo*, *zryb^io*. Zdarza się również przejście niewzdłużonego *e*⇒*é* pod wpływem sąsiedztwa miękkich spółgłosek: *ćélo* 'cielę', *iél'eń*, *iédla* 'jodła'. Wyjątkowe przejście *e*⇒*u* po wargowej mamy w *uulḱi* 'wielki'.

Nowe *e*, powstałe przez ściągnięcie *-oie*, *-yie*, etc. przechodzi po przedniojęzykowej twardej w zgłosce nieakcentowanej w *ý*: *dobrý źéćo*, *hubený ćasý*, *k^hudý luźo*. Po wargowej (również po *u*⇐*ł*) przechodzi to *e* w *o*: *mauo*, *suińo*, *skupo luźo*, *suabo źéći*, *sydymo ćélo* etc.

Nagłosowe **e* dało *ie*: *iedýn* lub *ié*: *iédla*, *iél'eń*, *iéś*. Prasł. *jestь* brzmi dziś *io* (głuż. *-e*⇒*-o*), natomiast w formie *heizo*⇐**ieizo*⇐**jestьli že* mamy *h-* skutkiem dysymilacji. Forma *hai* 'tak'

---

[1] O przydechu przed *u-* różnego pochodzenia p. str. 13.

[2] p. M. Rytarowska, O pochodzeniu samogłosek *ó*, *é* w górnołużyckim (Slavia Occ. VI, 1927, s. 70—84) i Stos. pokr. s. 43.

pochodzi może od **ei̯* (por. stck. *ei̯*), formę *i̯ou̯* ⇐ *h'eu̯* (*h'eu̯* w dialektach północnych) można też wyprowadzać z praformy z **e-*.

Prasł. *ě* brzmi dziś w największej ilości wypadków pod akcentem jak *ė*, w zgłosce nieakcentowanej jak *e*. O przechodzeniu *ė* ⇒ *e* w pozycji nieakcentowanej p Stos. pokr. s. 67—8. W akcentowanym wygłosie mamy często *i̯ė*, *ii̯ė* ⇐ *ě*: *śkŕi̯ė*, *źńi̯ė*, *u̯ôn úii̯ė* 'wie'.

Po *c* (⇐ *c*, *tŕ*), *z*, *s* przeszło **ě* na *y*: *cyu̯* 'cały', *cyu̯ka* 'cewka', *cyχa* ⇐ *tŕěχa* 'dach', *cylać* (*-eć*) 'strzelać', *syc* 'siec', *syć* 'siać', *syno*. W zgłosce nieakcentowanej to *y* ⇒ *ẏ*: *na cẏše*, *u̯otcẏl'ić*, *u̯ot sẏna*, *u̯oucẏ* nom. plur. etc. Wyjątkowo mamy *y* ⇐ *ě* po stwardniałem **ŕ* w *ryć* 'mowa', *ryćeć* 'mówić'. W zgłosce nieakcentowanej przed *i̯* przeszło **ě* na *i*: *naẑii̯a*, *kol'ii̯a*, *u̯ul'ii̯u* 'wyleję', *kou̯oẑii̯*. Wygłosowe nieakcentowane **ě* po (górnołużyckiej) miękkiej tylko wyjątkowo dało *-i*: *tẏb́i*, *sẏb́i* ‖ *sei*, *ke mńi*. Pozatem w tej pozycji *e* ⇐ **ě*.

Przed *u̯* mamy *ó* ⇐ *ě* w *ẑóu̯ka*.

Nagłosowe prasł. *ě* brzmi dziś jak *i̯ė*: *i̯ėm*, *i̯ėdoi̯tẏ*, jak *i̯a*: *i̯au̯orc* 'jałowiec', lub jak *úe*: *úeraps* 'jarzębina'.

Prasł. *a* przed twardą lub po niej zachowało się jako *a*: *sorna*, *mau̯*, *i̯abuko*, *rano*, *sam*, *bokai̯* dual. etc. Pomiędzy dwoma miękkicmi (górnołużyckiemi) przechodzi *a* w *e*: *ẑėu̯ačer'o* 'robotnicy', *i̯eχćelca* ⇐ *i̯eśćeŕica*, *końeḿi* instr. plur., *końei̯* nom. dual. To *e* ⇐ *a* mamy również przed zanikłem *h*, które niegdyś dzieliło *a* od miękkiej spółgłoski: *i̯eńo* ⇐ *i̯ahńo*, *žel'ić so* ⇐ *žahl'ić so*. Wyjątki jak *mužai̯*, *hoib'ai̯*, *u̯ôχcai̯* nom. dual., *cylać* (obok *cyl'eć*) należy przypisać wyrównaniom morfologicznym (do *bokai̯*, *hôlcai̯*, *u̯orać* etc.).

Nagłosowe prasł. *a* brzmi dziś jak *a*: *a* 'i', *abẏ* 'albo' lub jak *i̯a*: *i̯a* 'ja', *i̯abuko*, *i̯asnẏk* 'jesion', *i̯au̯otki* 'jagody'. Przed miękką przeszło *i̯a* ⇐ **a* w *i̯e*: *i̯ei̯o*, *i̯eńo*, *i̯eχćelca* ⇐ *i̯aśćeŕica*. W *hać* 'aż' mamy *h* przed **a*. Formy *hakl'e* 'dopiero' w Radworju nie zanotowałem, być może jednak, że forma ta jest tam znana.

Prasł. *o* reprezentują dziś najczęściej samogłoski *o*, *ǫ* i *ó*, z których dwie pierwsze odpowiadają pod akcentem dawnemu *ŏ*, trzecia dawnemu *ō*. W zgłosce nieakcentowanej *ó*, *ǫ* ⇒ *o*, p. Stos. pokr. s. 50—1 i 68. Wzdłużenie **o* zaszło niegdyś pod intonacją staro- i nowoakutową oraz w zgłosce zamkniętej, powstałej skutkiem zaniku jeru.

Przykłady na *o pod starym i nowym akutem: *kruu̯a* (*u* ⇐ *ó*), *mrós* gen. *mrózu*, *bóto* 'błoto', *du̯iń* gen. *du̯óńe*, *kóda* 'więzienie', *kóć* 'kłuć', *róna* 'wrona', *brózda*, *bróna*, *róbl̦*, *móčić* 'młócić', *mróčel'e* 'chmury'. Formę **dorga* słyszałem zwykle w postaci *droha*.

Przykłady na *o pod starym i nowym cyrkumfleksem: *broda*, *zu̯otý*, *modý* 'młody', *droi̯* 'drogi', *strou̯* 'zdrowy', *ri̯ós* gen. *ri̯osu* 'wrzos' etc.

Przykłady na *o w zgłosce zamkniętej: *hósč* nom. plur. *hoz̑e*, *hósč* nom. plur. *hosčo*, *skót* gen. *skotu*, *nós* nom. plur. *nosý*, *nóš*, nom. plur. *nože* etc.

O samogłosce *ǫ* w Radworju p. Stos. pokr. s. 50—1, o zmianie *o* ⇒ *e* ib. s. 12, o zmianie *ó* ⇒ *u* ib. s. 50.

Nagłosowe **ŏ* rozwinęło się zawsze w *u̯o* (*u̯ǫ*), nagłosowe **ō* w *u̯ó*: *u̯oi̯o*, *u̯orać*, *u̯okno*, *u̯otrý*, *u̯óčko*, *u̯óu̯ca*, *u̯óska* 'oś', etc. W formie *hun* ⇐ *u̯ón* mamy *hu* ⇐ *u̯ó*. Przejściu *u̯-* ⇒ *h-* sprzyjało tu zwężenie *ó* ⇐ *u*, p. niżej o *u̯-* przed *u*.

Prasł. *u* naogół zachowało się bez zmiany: *huběný*, *drui̯* 'drugi', *krušu̯a*, *muχa*, *luz̑o* etc. Wyjątkowo *i* ⇐ **u* mamy w *bl'ido* 'stół'. Literackiej formie *hižo* 'już' odpowiada radw. *žno*.

Nagłosowe **u* brzmi jak *u̯u* lub *hu*: *u̯uχo*, *u̯ui̯*, *u̯udańčko* 'opowiadanie', *huχo*. Przedrostek **u-* zlał się zupełnie z **vy-*; nie wiemy, czy forma *u̯umoč* (*humoč*) pochodzi od **umyti*, czy od **vymyti*. Wyjątkowo *i̯uc'e* 'jutro'. Czasem *u̯u-* przeszło w *u̯-*, które skolei zanikło: *boi̯* ⇐ *ubohi*. Nieakcentowane *u* przeszło czasem w *o*: *rozom*, *pazorý*.

Prasł. *ǫ* przeszło regularnie w *u*: *ruka*, *muka*, *zubu*, *kuz̑el*, *husyca*, acc. *ruku*, *husycu* etc. W nagłosie mamy *u̯u* (*hu*) ⇐ *ǫ*: *u̯utroba* ‖ *hutroba*, *u̯ulo* 'węgle' etc.

Prasł. *ę* w śródgłosie i nagłosie prawie zupełnie zlało się z **'a*. Przed górnołużycką twardą mamy dziś *'a* ⇐ *ę*: *i̯azyk*, *zai̯ac*, *mésačk*, *čanč* 'ciągnąć', *pšazne kol'eso*, *z'asna* 'dziąsła', *časč*, *p'atý*, *p'ata*, *r'aný* ⇐ *rędьnъjь*, *i̯acý* 'więcej', *u̯ér'acý*, *si̯atý* etc. Jedynie w formach *kńes* 'pan' i *peńezý* mamy *e* ⇐ *ę* przed dzisiejszą twardą, choć w częstem w okolicy nazwisku *u̯ićas* ⇐ *vitęzь* występuje *a* w tej samej pozycji. Przed miękką górnołużycką mamy normalnie *e* ⇐ *'a'* ⇐ **ę*: *žečel* 'koniczyna', *kšez̑el*, *řeńši*, *u̯eči* 'większy', *peč*, *z̑eu̯eč*, *su̯ez̑eń* ⇐ **su̯at z̑eń*, *su̯ečič* 'święcić', *čel'eča* gen. sing., *čei̯ski*, *i̯eceńo* 'wrzód' etc.

Wygłosowe *ę* przeszło zwykle w *e* lub *o*: *z̑éčo*, *čélo*, *su̯ińo*,

part. praes. *steio*, *l'eižo*, *mélčo*, zaimek *so* obok *šecý* ⇐ *pšetse* i *zasý*, zaimki *me*, *če* wreszcie *me* 'imię', używane zwłaszcza w złożeniu *bożeme* (⇐ *vъ boźeje jьmę*). Końcówka 3. plur. *-a* w formach *uiža*, *u'eiža*, *čiňa* etc. nie odpowiada dawnemu *a* wygłosowemu ale śródgłosowemu (w **-ętъ*). Tylko w aorystach *za* 'wziął', *započa* używanych, rzadko zresztą, w opowiadaniach, mamy *-a* na miejscu prasł. *-ę*, kto wie jednak, czy to *-a* nie dostało się tu na skutek procesów morfologicznych. P. Stos. pokr. s. 46.

Prasł. *ъ* rozwinął się w *e* lub *o*, prasł. *ь* przed miękką prawie zawsze w *e*, przed twardą w *e* lub *o*. Dokładniej o tem Stos. pokr. s. 20—1.

Na miejscu zanikłych jerów pojawiły się nieraz skutkiem wyrównań morfologicznych samogłoski *e* lub *o*: gen. sing. *uoieňa* 'ognia', *moχa*, *l'enu*, loc. *na moše*, *na uosoue*, *na kozoue*, dat. (*k*) *bozei*, etc. Podobnie *lóžo* 'lżej' przez wyrównanie do *lóški* etc.

Naodwrót w nom. sing. rzeczowników zakończonych na *-ьkъ*, *-ъkъ*, *-ьcь* jer silny (lub jego kontynuant) zanikł, zapewne głównie skutkiem wyrównania do przypadków zależnych. Mówi się więc *skourončk*, *k^hl'ébušk*, *rukaučk*, *z^iask*, *k^hötk* 'cień', *štuó(r)tk*, *započatk*, *hölc* ⇐ *golьcь*, *koňenc*, *könc*, *suònčko* etc. Dialekt Radworja, podobnie jak inne gwary łużyckie, nie ma samogłoski »ruchomej«, odpowiadającej np. polskiemu *e* ruchomemu (pol. *skowronek* gen. *skowronka*, *mech* gen. *mchu* etc.). Wyjątkowo *žeń* ‖ *uodňo*.

Zanikły *ь* zostawił po sobie nieraz ślad w palatalności poprzedzającej go spółgłoski, o czem będzie mowa przy konsonantyźmie. P. też Stos. pokr. s. 62.

Dawne grupy *trъt*, *tlьt* rozwinęły się różnie: *kreie* gen. sing. ⇐ **krъve*, *kribet*, *trać* 'trwać', *iabuko*, *sylzý* 'łzy', *huboko* etc. Rdza nazywa się *zerzauc*.

O prasł. *r̥*, *l̥* p. Stos. pokr. s. 33 i 39—40. Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na to, że spółgłoski, znajdujące się przed **ŕ̥*, **l̥'*, które sczasem uległy stwardnieniu przed przedniojęzykową twardą i przeszły w *or*, *oł* (*ou*), również stwardniały: *štuortý*, *moruu*, *porst*, *uoma*, *póuný*.

Prasł. grupy *tort*, *tolt* dały zawsze *trot*, *tuot* (*trót*, *tuót* etc.). Przykłady p. wyżej s. 10. W formie *souobik* 'słowik' *o* przed *u* jest oczywiście późne (w innych gwarach *syuobik* etc.). Formy *kral* i *škrauonc* 'krogulec, jastrząb' są zapewne zapożyczeniami z czeskiego, *u* w *škrauonc* może reprezentować dawne *g*.

Prasł. *tert*, *telt* są dziś reprezentowane przez *t́ret*, *t́rět*, *trot*, *trót*, *tľet*, *tľět* i *tlot*, *tlót*. Wszystkie te kontynuanty wywodzą się z pośrednich ogniw **tret*, **tľet* (nie **trět*, **tlět*), o czem świadczy typ *sroda*, *mlóko*, bo **ě* nie przeszło w górnołużyckiem w *o*. Przykłady na **tert*, **telt* p. wyżej na str. 8.

Prasł. *ort-*, *olt-* rozwinęły się, jak polskie i czeskie: *raduo*, *radlca*, *ramᵘo*, *rola*, *rosć*, *runý* ⇐ *róuný*, *rozom*, *rozbič*, *lońi*, *uóχć*.

Słowa *ratař* nie słyszałem w Radworju, co nie wyklucza, że może ono tam istnieć. Niedaleka wieś nazywa się *Ratarcý* (*Ratařcy*, *Rattwitz*).

Prasł. *p*, *b*, *m* zachowały się bez zmiany przed samogłoską tylną lub spółgłoską twardą: *pazorý*, *puć*, *čróp*, *uoplon*, *kopšiua*, *bróna*, *huba*, *řebuo*, *muχa*, *mau*, *suóma*, *smorže* etc.

Przed **i*, **e*, **ě*, **ę* i **ь* powstały miękkie *ṕ*, *b́*, *ḿ*. Miękkość ich zachowała się zawsze przed *i*, natomiast przed głuż. *e* (⇐ **e*, **ě*, **e*, **ь*) i *ě* tylko, jeżeli przed wargową nie znajduje się również samogłoska miękcząca poprzednią spółgłoskę, zaś po samogłosce przedniej, która następuje po wargowej, znajduje się wygłos albo spółgłoska twarda. Zachowaną więc mamy zupełną miękkość *ṕ*, *b́*, *ḿ* np. w formach: *uob́et*, *ḿeza*, *ṕerko*, *b́eu*, *kʰḿěl*, *kaṕe* dual. Natomiast jeżeli warunki wyżej wymienione nie zachodzą, miękkość wargowej słabnie, nieraz zaś zanika zupełnie: *po uobeiže* (*uob'eiže*), *p'ěrio*, *peińes*, *kam'eń* lub *kamein*, *beiźi*, *m'eieśe* etc. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z rodzajem dysymilacji. W formie *teibe* ⇐ *teb́e* zaszło wydzielenie elementu palatalnego wargowej w osobne *i*. O tem tak zwanem *i* epentetycznem p. Stos. pokr. s. 30.

Przed samogłoskami tylnemi, pochodzącemi z dawnych przednich (*o* ⇐ **e*, **ę*; *a* ⇐ **ę*), przeszły miękkie *ṕ*, *b́*, *ḿ* w *pⁱ*, *bⁱ*, *mⁱ*: *pⁱatk*, *mⁱaso*, *ńebⁱo* (*n'eibⁱo*), *ramⁱo*. To samo zaszło przed rzadkiem *a* ⇐ **e*: *koza miakoce*.

Przed zanikłym jerem miękkim w śródgłosie uległy zmiękczone wargowe stwardnieniu: *kemša* 'msza', *brač*, *psyk*, *śeuc*, *krauc* etc. W formie *hóip* ⇐ *hołub́* przeszło miękkie końcowe *b́* (*ṕ*) w *ip*.

Przed *yr*, *er*, *yl* ⇐ *ŕ*, *ľ* stwardniały wargowe zupełnie lub częściowo: *smerži*, *zmerzuo*, *sm'erč*, *pyľńič* ale *ḿelčo praiič*. P. też wyżej s. 11.

Nie ulega wątpliwości, że dawne *ṕ*, *b́*, *ḿ* mają w Radworju

tendencję do zaniku. Odbywa on się dwoma drogami, palatalność albo ginie, albo wyodrębnia się w osobne *i̯*.

Grupy **pj*, **bj*, **mj* zachowują się różnie. »Epentetyczne« *l* mamy w *bluu̯ać* 'wymiotować', *bl'ido* 'stół', zresztą *l* brak: *zei̯m'a*, *reibi̯a* 'rów' (⟸ *grobja*), *hubeny* 'zły', partic. *zatýpený*, *u̯udýbený*. Jak widać, grupy typu **Pj*, jeśli nie brzmią jak *Pl*, zupełnie zlały się z miękkiemi wargowemi i uległy tym samym losom, co one.

Prasł. *v* zachowało się jako bilabjalne twarde *u̯* w śródgłosie przed spółgłoską twardą lub prasłowiańską samogłoską przednią i w dzisiejszym wygłosie przed dawną samogłoską tylną: *sou̯a*, *hau̯ron*, *du̯ai̯*, *hotou̯* ⟸ *hotou̯y*, *tu̯arić*, *dieu̯o*, *róu̯*, *słóu̯ka*, *kńezou̯* gen. plur. etc.

Jednak w śródgłosie nieraz *u̯* zanika, zwłaszcza przed *u*: *kru* ⟸ *kruu̯u* acc. sing., *krušu* ⟸ *krušu̯y* nom. plur., lub pomiędzy dwoma samogłoskami np. w *noa* 'noga'. Nagłosowe *u̯* ⟸ **v* [1] zanikło zwykle przed *r*: *róčo hić*, *róna*, *runý* 'równy', *robl̥k* 'wróbel'. W nagłosie przed *u* różnego pochodzenia przeszło *u̯* często na *h*. Słyszałem wymowę *husoki* (‖ *u̯ósoki*), *hulko* ⟸ *u̯ulkoho*, *huprosyć*, *hu̯čanć*, *hul'eć* etc. Forma **vъdova* brzmi dziś zwykle *hudou̯a*. Przed *o* i *ó* różnego pochodzenia *u̯-* normalnie jest niezmienione: *u̯oda*, *u̯o dńo*, *u̯óu̯s*, *u̯ós* 'wóz', *u̯oi̯na*, *u̯óu̯* 'wół', *u̯ó* 'wy'; podobnie przed *a*: *u̯am* dat. plur., *u̯amai̯* dat. dual., *u̯arić*, *u̯aka* 'robak' etc.

Miękkie *ú̯*, powstałe przez zmiękczenie prasł. *v* przed **i*, **ě*, **ę*, **e*, **ъ*, **ь*, przeszło w wygłosie w *i̯*: *krei̯*, *cyrkęi̯*, *ponoi̯* 'panew', *k^h^oroi̯* 'chorągiew'. W śródgłosie mamy *i̯* lub *ú̯*: *žei̯atnače*, *ču̯oi̯ek*, *u̯'ei̯erčka*, *poi̯edać*, *ćeri̯e*, *ćrii̯e* nom. sing., gen. *krei̯e*, *u̯oi̯ć*, *prai̯ć*, *si̯atki*, *zi̯azać*, *kńezoi̯o* nom. plus., *kńezei̯* dat.. sing, ale *žiu̯eńo*, *zrau̯ić*, *ńeu̯esta*, *ku̯étki*, *su̯étu̯o* 'jasne' nom. sing., *ku̯ila*, *knotu̯isčo* 'kretowisko', *du̯é*, *zu̯ena*, *su̯ežeń* ⟸ **su̯at žeń* etc. W nagłosie *ú̯* zachowało się albo skutkiem dysymilacji przeszło w *u̯* lub *u̯'*: *u̯'ei̯erčka*, *u̯eil'e*, *u̯eičor*, *ú̯esou̯*, *ú̯ec*, *ú̯iχor*, *ú̯idu̯u*. Przed *er*, *er* ⟸ **r̥* mamy również *ú̯*: *ú̯erba*, *ú̯erχ*, *ú̯erčeić so*. Natomiast przed *a* ⟸ **ę* przeszło *ú̯* na *i̯* także w nagłosie: *i̯acý* 'więcej', *i̯azać*, *i̯adnýć* 'więdnąć'.

Prasł. *t*, *d* zachowały się przeważnie bez zmiany. W pozycji przed **i*, **e*, **ě*, **ę*, **ь*, *r̥* brzmią dziś jak *ć*, *ǯ́*: *k^h^ožić*, *ćiχi*, *ǯeče*,

---

[1] Prasł. *v* było zapewne dwuwargowe; oznaczam je literą *v*, by nie odbiegać od przyjętego zwyczaju.

ʒ́éco, ćanč, ćeisko, žečel ⇐ *ʒečel, kʰoʒa* 3. plur., *ćeŋki, hósć* 'gwóźdź' i 'gość', *ʒeń* etc.

Przed zanikłym jerem miękkim w śródgłosie *t, d* w jednych formach spowrotem stwardniały, w innych przeszły w *ć, ʒ́*: *u̯o dńo, tńe, pi̯atnaće* ale *ćmou̯o* 'ciemne'.

W kilku wypadkach *ʒ́* przeszło w *ž*: *neižla, žečel* lub *z'*: *z'asna* 'dziąsła'. Tak chyba należy też tłumaczyć *ž* w *smarže* 'smardze'.

Prasł. *tj* przeszło zawsze w *c*: *i̯acý* ⇐ **vętje, cu* ⇐ **χъtją, cuzý* etc. Prasł. *dj* brzmi dziś zawsze jak *z*: *meza, cuzý, pšaza, nu̯za, hospoza, sazý, zerzau̯c* 'rdza'.

Grupy **tl, *dl* zachowały się naogół bez zmiany: *i̯edla, bódl'eńo, moteidu̯o, radu̯o, pšadl'i* 3. plur. Podobnie jak i w innych gwarach zachodniosłowiańskich zanikło **d* przed **l*, jeżeli przed **d* była spółgłoska: *žoru̯o, horu̯o, šu̯a*. Pozatem mamy też *u̯* ⇐ *dl* w *šou̯* 'szedł'.

Nieraz zanikło *d* w dawnej i nowszej grupie *dn*: *i̯en* 'jeden', *žan* 'żaden', *popanć, př́eńi, rⁱaný*, ale *naladný* 'znany, ceniony', *pšiχodný* etc.

Prasł. *l* ma dziś trzy refleksy. Przed prasł. *a, o, u, ǫ, ъ* przeszło **l* w *u̯*, które w pewnych pozycjach (głównie po wargowych i tylnojęzykowych) ginie: *mau̯, radu̯o, u̯amać, u̯opać, pu̯at, su̯óma, zu̯oto, du̯óńe*, ale *kóda, kóć* 'kłuć', *mócić* 'młócić', *modý* 'młody', *pᵘókać, bóto, i̯abuko* etc., również *doi* ⇐ *dołḱi, stóp* ⇐ **stołp* etc. Głoska *u̯* ⇐ *l* nie różni się niczem od *u̯* ⇐ prasł. *v*.

Przed *a* ⇐ **ę* i przed *o, ó* ⇐ *e, ь*, a więc przed samogłoskami tylnemi, powstałemi dopiero na gruncie łużyckim, występuje zawsze *l* średnie: *lót* 'lód', *ćélo, lóχḱi, ladać* ⇐ **ględati*, 3. plur. *úesela so, ćelata*. Podobnież *l* przed *u* ⇐ *ó* ⇐ *ē*: *plui̯* 'plewy'. Wreszcie *l* przed zanikłym *ь*: *hólca* gen. sing,, *kuʒel, žečel* etc.

Przed *i, e, ė* różnego pochodzenia (*e* ⇐ **e, *ь, *ě*; *ė* ⇐ **ě, *e*) mamy dziś *l'*: *l'en, kol'eso, u̯eil'e, l'ėtać, sl'ėbro, l'ipa, mósl'i* 3. sing.

Prasł. grupa *lj* zlała się zupełnie z prasł. *l* przed przednią: *luʒo, lubu, úeselo, pšečelo, hola, i̯edla, pšečel*, ale *i̯edl'e, hol'e* gen sing., *hol'i* loc. sing., *bl'ido* etc.

Prasł. *r* zachowało się bez zmiany jako przedniojęzykowe *r* przed prasł. *a, o, u, y, ǫ, ъ*: *rano, trau̯a, sotra, u̯utroba, ruka, krušu̯a, rośka* 'żyto', *ryba* etc.

Przed **i, *e, *ě, *ę, *ь* przeszło *r* na *ŕ*. To *r* uległo losom

podobnym jak miękkie wargowe: *ŕězać*, *ŕebl'e*, *ćreu̯o*, *dŕeu̯o*, ale *br'ěm'o*, *sr'e'ǯa*, *der'e* || *de're*, *pr'e'ńi* || *pre'ńi*. Tendencja do twardnienia jest tu może nawet nieco większa, *ŕ* twardnieje czasem nawet, jeśli po następującem po niem *e* mamy twardą: *r'ec* || *rec*. Stale stwardniałe *r* mamy w *ryč* 'mowa', *ryčeć* 'mówić'. Przed *i* palatalność *ŕ* zachowana: *ŕibu* 'grzyby'. O **r* w grupach **tŕ*, *pŕ*, *kŕ* p. niżej.

Przed *o*, *ó* ⇐ **e*, **ē* stwardniało *r* zupełnie: *bróu̯* 'brzeg', *ćróda*, *sróda*, *ćróp*, *ćronka* etc. Jedynie tylko w formie *ri̯ós* 'wrzos' mamy *ri̯* ⇐ *ŕ*. Przed *o* ⇐ *ь* mamy *ŕ'* w *štyr'oχ* 'czterech', może też w *štyr'om* 'czterem' (⇐ *čьtyrьmъ*?). Innych form z **r* przed *o* ⇐ *ь* nie słyszałem.

Przed *a* ⇐ *ę* przeszło *ŕ* prawie zawsze w *r'*: *r'aný*, *r'atki* 'grządki', *por'at*, *kur'atka*, *zakur'a* 3. plur. Wyjątkowo trafia się stwardnienie *ŕ* w tej pozycji: *úeraps* 'jarzębina'.

Prasł. grupa *rj* przeszła zapewne pierwotnie w *ŕ*, które się różnie rozwinęło: *kur'au̯a* 'mgła', *hor'o* 'cierpienie', *ǯěu̯aćer'o* nom. plur., ale *bruχ* 'brzuch'. W wygłosie mamy *r* ⇐ *rjь*: *farar*, *Radu̯or* (⇐ *Radiborjь*), *ǯěu̯ačer*, *kur* 'dym'. W przypadkach zależnych rzeczowników na **-rjь* mamy dziś *r'*, czasem też *r*: *Radu̯or'a* gen., *Radu̯or'u* loc., ale *farar'a* || *farara* gen. sing.

W grupach **tŕ*, **pŕ*, **kŕ* przeszło *ŕ* w *ś*. Powstały w ten sposób grupy *tś*, *pś*, *kś*, które skolei uległy różnym przemianom. Grupa *tś* (podobnie, jak *tś* i *tć* innego pochodzenia) przeszła często w *c'* (*c's'*) lub *c*: *c'i*, *c'o* ⇐ **trьje*, *c'ihać*, *i̯uc'e*, *brac'a*, *úěc's'ik*, *soc'e* dat. sing., *i̯ec'eńo*, *khěcs* ⇐ *χytrě*, *nucs*, *cyχa* ⇐ **strěχa*, *cylać* 'strzelać', *bucsanka* 'maślanka', podobnie jak *móc'i* ⇐ **młótsi* i *c'acý* ⇐ **tćacy* 'tkwiąc'. Jednak w *ćasć*, *ćepotać*, *ćepać*, *ćěska* 'trzaska' mamy *ć* ⇐ *tś*, podobnie jak np. w *úěći* ⇐ **úatśi*. W formie *kosc'anc* (*kosci̯anc*) 'centaurea cyanus' mamy *c'*, mimo że w innych dialektach łużyckich występuje *kostri̯anc*, *kosteri̯anc* etc.

Grupa *pś* ⇐ *pŕ* w zasadzie zachowała się bez zmiany: *pśaza*, *pśeiǯeno*, *u̯upśanć*, *pśeǯel*, *pśečel*, *kopśiu̯a*, *pśěrou̯*. Jednak w przyimku i przedrostku **pri* nastąpiło uproszczenie *pś* ⇒ *ś*: *śi mńi*, *śinć*, *śipou̯ńu*. Podobnie w *śec*, *śecý* ⇐ *perdъ sę* 'zawsze'. Grupa *kś* ⇐ *kŕ* zachowała się bez zmiany: *kśiu̯*, *kśiś*, *kśidu̯o*. W *śkŕě* 'iskry' mamy nawet zachowaną grupę *kŕ*, zapewne skutkiem oddziaływania nom. sing. **śkra* [1].

---

[1] Formy sing. od *śkŕě* nie słyszałem.

W nowych grupach *tr*, *pr*, powstałych skutkiem metatezy **tert*, zmiana *ŕ* ⇐ *ś* normalnie nie zaszła: *třeč*, *třeba*, *překi*, *přetk*, *přeńi* ⇐ *předńi*. Jedynie w często używanych i słabo akcentowanych formach mamy *śe* ⇐ *pśe* ⇐ *per*: *śes* ⇐ **přez* i *śecy* ⇐ **přetse*.

Prasł. *n* pozostało niezmienione przed prasłowiańskiemi samogłoskami tylnemi: *nöc*, *rⁱany*, *u̯ön* 'on', *u̯ona* etc. Przed *ь* zanikłym w śródgłosie mamy dziś twarde *n*: *könc*, *końenc*, *su̯önčko*, *žönski*, *dřežžanski*. Natomiast przed **-ь* mamy *ń*: *köń*, *žeń*, *kameń*. To *-ń* bardzo często jednak przechodzi w *ⁱn*: częstsza jest wymowa *köⁱn*, *žeⁱn*, *kameⁱn*, *du̯yⁱn* ⇐ *du̯öń* etc.

Przed *i*, przed *e* ⇐ **e*, **ě*, **ь*, przed *ė* ⇐ **ě*, **ē* i przed *o*, *ö* ⇐ **e* powstało *ń*, które ma przed dzisiejszemi *e*, *ė* tendencję do twardnienia w podobnych warunkach jak miękkie wargowe i *ŕ*. Podobnie zachowuje się *ń* ⇐ prasł. *nj*: *bödleńo*, *końa* gen. sing., *sčińeny* part. perf. etc. P. wyżej, str. 5. Przed *k* mamy *ŋ*: *čeŋki*, *zdoŋk*, *čroŋka* etc.

Prasł. *s*, *z* zachowane w zasadzie bez zmiany: *syn*, *syno*, *kosa*, *sto*, *zyma*, *u̯ozy*, *zač* 'wziąć', *koza* etc. Przed *k* mamy jednak czasem *ś* ⇐ *s*: *śköu̯rončk*, *śkře*, *śkora* ‖ *skora* ale *sköt*, *skok* etc. Również *ś* w *śmřek*.

W grupie **str* zanikło *s*: *sotra*, *u̯otry*, *hutroba*, *cyχa*, *cylač*, *c'ihač* etc. (o *c*, *c'*, *č* ⇐ *tř* p. wyżej). Jednak *s* zachowane w *strona*, *strözič* 'strwożyć', *kostr·au̯a*, *kosc'anc*.

Prasł. *j* zlało się w nagłosie w zupełności z dawną prejotatacją przed **i*, **e*, **ě*, **ę*, **ь* w jedną głoskę *i̯*. To *i̯*- różnego pochodzenia zachowało się naogół bez zmiany: *i̯azyk*, *i̯eχčelca*, *i̯el'eń*, *i̯edla*, *i̯en* 'jeden', *i̯ou̯a* 'igła', *i̯a*, *i̯asny*, *i̯uc'e* etc. Tylko przed *i* to *i̯*- zmieniło się (zapewne poprzez *j*) na *h'* (p. wyżej o **i*). Wyjątkowo tylko zaszło przejście *i̯*- na *u̯*- w formie *u̯eraps* 'jarzębina'. W formie *heizo* ⇐ *i̯e l'i zo* można *h* ⇐ *i̯* tłumaczyć dysymilacją, spowodowaną przez *i̯* w tej samej zgłosce. W śródgłosie i (dzisiejszym) wygłosie *i̯* normalnie zachowało się bez zmian: *naži̯i̯a*, *kol'ii̯a*, *boi̯azny*, *u̯oi̯o*, *kii̯*. Wyjątkowo w formie *uuh́ebač* 'oszukać' słyszałem *h'* ⇐ *i̯*.

Prasł. *k* zachowało się w pozycji przed dawną niepalatalną bez zmiany: *korto*, *u̯oko*, *kužel'*, *u̯otročk*, *kačka*, *ke mńi*, *kukel* etc. Przed *i* mamy dziś miękkie *ḱ*: *ḱinu* 1. sing., *ḱisau̯* 'kwaśny', *kačḱi* nom. plur., *přeḱi* 'napoprzek', *serski* 'po łużycku' etc.

Czasem też trafia się *ḱ* przed nowem *e* (⇐ *ь*, *o* etc.): *ḱerk* 'krzak', czasem *doḱelš* obok *dokelš*, ale zawsze *skeŕe*.

Grupa *kk* ⇐ *gъk* zdysymilowała się na *χk* w *löχḱi* 'lekki'. Czasem zachodzi dysymilacja *kt* ⇒ *χt*: *doχter*, *štu* ⇐ *χtö* ⇐ *ktö*.

Prasł. *g* przeszło w *h*. To *h* w wygłosie przeszło skolei w *u̯*: *bröu̯*, *röu̯* 'róg', *sužou̯* 'knot', albo zanikło: *bö* 'Bóg', *sńe* (i *sńei̯*) 'śnieg' etc. W śródgłosie *h* również zlało się z *u̯* i podobnie jak *u̯* często zanika: *čou̯odla* 'dlaczego', *pou̯ońč* ⇐ *pohońić*, *nou̯a* ‖ *noa*, rzadziej *noha*, *bou̯atý* ‖ *boatý*, rzadziej *bohatý*, *drou̯a* ‖ *droa* i *droha*, *i̯o* 'jego', *dobro* 'dobrego', zawsze również *i̯öu̯l'ina* 'igliwie'. Acc. sing. od *noha*, *droha* brzmi *nou̯*, *drou̯*, Zanik *h* mamy też w formach jak *i̯eńo* 'jagnię', *ḃënč*, *čanč*, *u̯ulo* 'węgle', *žel'ič so*. W nagłosie *h*, podobnie jak *u̯* ⇐ **v*, zanika przed płynną: *ladač*, *roč* 'stodoła', *röχ* 'groch', *nydom* 'zaraz' (por. czes. *hned*), *u̯upu*, *u̯ou̯a* 'głowa', *u̯uḃina* ‖ *huḃina* 'głębia'. W nagłosie przed *u* mamy *h* lub *u̯* ⇐ *h*: *huba*, *husyca*, *humeńica*, *husańca*, *u̯uno* ‖ *huno* 'gumno' etc. Przed *o* zwykle *h-*: *hola*, *hora*, *horšč*, *horu̯o*, *höi̯p* (‖ *u̯yi̯p*), *hordy*, *hölc* [1], podobnie przed *a*: *hat* 'gad' i 'staw', *hau̯za*, *hau̯ron*. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że w nagłosie przed *u* często dawne *u̯* za mieniło się na *h*, to stwierdzimy, że dawne *h* i *v*, które nie uległy zmiękczeniu, zlały się w śródgłosie i wygłosie zupełnie w jeden fonem, w nagłosie zaś przynajmniej przed niektóremi głoskami. Wyraźną odrębność od **v-* zachowało *h-* ⇐ **g-* przed *o* i *a*.

Przed samogłoskami przedniemi (z wyjątkiem pozycji w nagłosie przed *e*: *herpska kryχta* 'Erbgericht', *hela* 'piekło' etc.) *h* zamieniło się na *ḣ*. W śródgłosie to *ḣ* przeszło w *i̯* (rzadziej *j*): *droi̯* ⇐ *droḣi*, *boi̯* ⇐ *u̯boḣi*, *roi̯* ⇐ *roḣi*, *droi̯e* 'drogie', *ži̯i̯e*, *u̯oi̯eń* (też *u̯ohein*), *zai̯e* 'prędko'. W formie *z'ibu̯ač* ⇐ *zḣibou̯ač* *ḣ* zanikło.

Jak widzimy, w śródgłosie i dzisiejszym wygłosie *ḣ* i *i̯* zlały się w zupełności. W nagłosie przed *i* przeszło nowe *i̯* na *ḣ*. Wprawdzie *i̯-* przed *e* nie zmieszało się z *ḣ*, ale to tylko dlatego, że *ḣ* w tej pozycji wogóle nie występuje (mamy tam twarde *h*: *hela* etc.).

Prasł. g_1 przeszło w *ž*: *möže* 3 sing., *žiu̯* 'żywy', *kn'eiža* 'księża'. Wyjątki *zel'ezo* [2] i *zo* 'że', też w *hei̯zo* ⇐ **jestь li že*. Prasł.

[1] W niektórych innych dialektach górnołużyckich możliwe i tu *u̯* ⇐ *h*. Tak np. w Szprejcach (Spreewitz) słyszałem *u̯ospodar*.

[2] O tem pisałem w Biul. Pol. Tow. Jęz. IV (1935) 11—2.

$ǵ_2$ i $ǵ_3$ przeszły ostatecznie w *z*: *kńes*, *peńezý*, *řečazý*, *na brozý* 'na brzegu', *sńėzý* 'w śniegu', *po drozý*.

Grupie *hu̯-* ⇐ prasł. *gv-* odpowiada dziś *f'-*: *f'ėški* 'gwiazdy', *fizdać* 'gwizdać'. Przejścia *hu̯* ⇒ *f'* nie można tłumaczyć zwykłą zmianą fonetyczną, a więc asymilacją czy uproszczeniem grupy. Musiał tu zajść jakiś proces psychofonetyczny.

Prasł. *χ* przeszło w nagłosie regularnie w *k^h*, to jest w energicznie wymówione *k* z lekkim przydechem, który w niektórych pozycjach zanikł: *k^holou̯* 'spodnie', *k^hožic*, *k^horý*, *k^hudý* ale *ku̯atać*, *kl'ėp*, *ku̯ila*, *kmėl*. Przed *i* ⇐ *y* mamy *ḱ* nie tak mocno wymówione i prawie bez przydechu: *ḱiba*, *ḱil'ic*, zato przed *'ė* ⇐ *i* ⇐ *y* występuje silne *$k^{h'}$*: *$k^{h'}$ei̯ža*, *$k^{h'}$ėtro*, *$k^{h'}$ėc*. W śródgłosie zmiana *χ* w *k^h*, *ḱ* zaszła tam, gdzie istnieje wyraźne poczucie łączności znaczeniowej, z formami, które mają *k^h*, *ḱ* ⇐ *χ* w nagłosie: *nak$^{h'}$il'ic*, (*su̯ónčko*) *sk^{h}aža* (ale *pšiχodnu n'ei̯želu*), *sk^{h}ót* 'schody', *sk^{h}oře* 3. sing. aor. Oprócz tego *-k-* ⇐ *-χ-* mamy w formach *poskač* 'posłuchać', *skou̯ać*, *sknyć*, a więc tam, gdzie *χ* następowało po *s*. Dziwne są *k^h*, *ḱ* w formach *tk^{h}a* 'pchła', *tḱi* 'pchły'. Pozatem w śródgłosie i wygłosie *χ* niezmienione, z tem tylko, że przed *i* mamy miękką odmianę *χ́*: *ciχ́i*, *muχa* plur. *muχ́i*, *róχ* 'groch' etc. W pozycji między dwoma samogłoskami słyszałem też *χ* dość słabe i jakby półdźwięczne: tak np. w *ciχ́i miχau̯* 'wilga'. Na miejscu prasł. $χ́_1$ i $χ́_2$ mamy zawsze *š*: *šou̯* 'szedł', *duša*, *šo* 'wszystko', *cyše* loc. sing., *češa* 'Czesi' etc.

Grupy **sḱ* i **skj* brzmią dziś *šč*: *šče* 'jeszcze', *ščėpḱi*, *piščau̯ka*, *sadl'ei̯ščo* 'sadło', *kos'isčo*, *ščou̯kać*, *ščebotać* etc. W *i̯eχčelca* ⇐ *i̯aščeřica* mamy dysymilację *šč* ⇐ *χč*.

Już z tego, cośmy powiedzieli dotychczas, wynika, że system fonologiczny gwary Radworja jest niezbyt przejrzysty. Stosunkowo jasno przedstawia się system fonemów samogłoskowych:

pod akcentem[1]:				w pozycji niekcentowanej:			
i (*y*)			*u*				
ė			*ó*	*i*			*u*
	e	*o*			*e*	*o*	
	a				*a*		

[1] Taki schemat podał już Trubiecki w »Travaux du Cercle Ling. de Prague« 1, 1929, s. 47; nie wiedział jednak zdaje się, że można go odnieść tylko do samogłosek akcentowanych.

Głoskę *y* można uznać za odmianę fonemu *i*; stosunek wzajemny tych dwóch dźwięków jest bowiem taki, że dźwiękowi *i* po miękkiej odpowiada po twardej *y*. Formy *kos'išćo*, *z'ibu̯ać* pozornie tylko przemawiają przeciw temu ujęciu, o czem p. niżej.

Głoskę *ẙ* (*nosẙľi*, *dobrẙ muš*, *dobrẙ ʒ́ěčo*, *nei̯sẙm*), która występuje tylko po przedniojęzykowych twardych (podobnie jak pod akcentem *y*), należy chyba uznać za odmianę nieakcentowanego fonemu *i*.

System spółgłoskowy składa się z fonemów: *p*, *ṕ*, *b*, *b́*, *m*, *ḿ*, *u̯*, *t*, *d*, *n*, *ń*, *s*, *z*, *c*, *s'*, *z'*, *c'*, (*c"'*), *ć*, *ʒ́*, *ś*, *ź*, *i̯*, *l*, *r*, *ŕ*, *k*, *g*, *h*.

Co do korelacji $\frac{p,\ b,\ m,\ n,\ r,}{\acute{p},\ \acute{b},\ \acute{m},\ \acute{n},\ \acute{r},}$ to, jak już była mowa wyżej, ma ona tendencję do zaniku, nie można jednak twierdzić, żeby jej nie było. Zawsze pozostaje część form z *n* wyraźnie różnem od *ń* (*wona* ale *końa*, *wokno* ale *bôdľeńo*), *p* różnem od *ṕ* (względnie *pⁱ*: *palc* ale *pⁱatk*) etc. Najbardziej zachwiana jest korelacja *r*: *ŕ* skutkiem stwardnienia *ŕ* przed *o* i czasem przed *u*. Zupełnie zanikła natomiast korelacja *u̯*: *ú̯*, bo *ú̯* występuje tylko przed *e*, *é*, *i*, zaś *u̯* tylko przed *o*, *ó*, *u*; mamy tu więc dwie odmiany jednego fonemu.

Za fonem odrębny od *c* należy uznać głoskę *c'*, która może występować nietylko przed samogłoskami przedniemi (*i̯uc'e*, *c'ihać*), ale i przed tylnemi (*c'o*, *c'oχ*). Podobnież chyba za samoistny fonem można uważać bardzo rzadkie *z'*, skoro mamy nietylko formy *z'ibu̯ać*, *z'ebać*, ale też *z'asna*. Natomiast *s'*, które słyszałem tylko w *kos'išćo*, wypadałoby raczej uznać za odmiankę fonemu *s*. Można stwierdzić. że dialekt Radworja ma tendencję do wytworzenia szeregu półmiękkich fonemów *c'*, *z'*, *s'*.

Trudno mi również osądzić, czy można uznać za niezależne od siebie fonemy *u̯* i *h*, skoro wyraźnie różnią się one od siebie tylko w nagłosie przed *a* lub *o*. Tu znów w każdym razie musimy stwierdzić daleko posuniętą tendencję do zlania się dawnych fonemów *h* i *u̯* w jeden.

Głoskę k^h możnaby uznać za odmianę fonemu *χ*, bo w zasadzie k^h występuje tylko w nagłosie, zaś *χ* tylko w śródgłosie. W śródgłosie mamy k^h tylko po *s*, *t*: *tkʰa*, *skʰót*, *skʰaʒěč*.

Dialekt Radworja, podobnie jak inne gwary górnołużyckie, znajduje się właśnie w okresie trwania kilku nieukończonych procesów fonetycznych. Stąd trudność dokładnego określenia jego

systemu fonologicznego, trudność, jaka nie zachodzi, gdy mamy do czynienia z gwarami, które w danej chwili zmian fonetycznych nie przeżywają.

W ZSPh XII (1935) 221—5 ukazała się recenzja mojej pracy »Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich«, napisana przez P. Wirtha. Nie miejsce tu, by polemizować z niektóremi jego uwagami; zajmę się tu tylko temi zdaniami recenzji, które odnoszą się także do fonetyki gwary Radworja.

Na s. 224 podaje W. w wątpliwość istnienie w Radworju półwąskiego *ǫ*. Muszę więc wyjaśnić, w jaki sposób stwierdziłem istnienie tej głoski. W rozmowie z mieszkańcami Radworja słyszałem nieraz dźwięk, co do którego miałem wątpliwości, czy go oznaczyć przez *o*, czy przez *ó*; występował on przytem na miejscu dawnego *o* krótkiego. Przeglądając zadania łużyckie dzieci szkolnych, zauważyłem, że piszą one nieraz *ó* tam, gdzie podług ortografji górnołużyckiej powinno być *o* (*dómoj*, *čłówjek* etc.). P. M. Nawka, kierownik szkoły, oświadczył, że błędy takie są bardzo częste i że on sam słyszy w swojej wymowie trzy *o*: szerokie, średnie i wąskie. Nie poprzestając na tej informacji, poświęciłem kilka godzin na badanie u mieszkańców Radworja wymowy *o* w różnych słowach, przyczem przedewszystkiem obserwowałem układ warg. Okazało się, że bez żadnej wątpliwości istnieją trzy pozycje, z których każda powtarza się stale w tej samej formie.

Dopiero po przeprowadzeniu tych obserwacyj zajrzałem do gramatyki Muki. Okazało się, że i Muka (s. 597—8) rozróżnia w gwarach górnołużyckich trzy *o*: szerokie i średnie, odpowiadające dawnemu *ŏ*, oraz wąskie, odpowiadające dawnemu *ō*[1].

Zdanie Wirtha: »S. 51 rückt St. selbst von der Annahme eines solches *ǫ* halb ab, indem er zugesteht, das es zwischen beiden keine scharfe Grenze gäbe« — musi dziwić. Fakt istnienia w różnych gwarach dźwięków bardzo pokrewnych, które czasem nawet zlewają się z sobą, jest czemś powszechnie znanem.

---

[1] W tym artykule używam osobnego znaku dla *ǫ* tylko wtedy, gdy to jest rzeczywiście potrzebne.

Na s. 225 wątpi Wirth, czy mam słuszność, mówiąc, że akcent radworski pada zawsze na przyimek. Rzecz się ma tak, że w wymowie normalnej tak jest istotnie (stąd przykład *došle* ⇐ *došule*, który przytacza sam Wirth), natomiast, gdy chodzi o podkreślenie rzeczownika, do którego przyimek się odnosi, może nastąpić pewne przesunięcie akcentu. Rzecz ma się więc podobnie, jak z wymową *z'aspeu̯ač* || *z''asṕ'ėu̯ač*, o czem pisałem w Stos. pokr., s. 67—8.

Stanisław Rospond.

Z geografii toponomastycznych typów sufiksalnych w Polsce.

Patronymica.

Opracowanie atlasu historycznego typów sufiksalnych w obrębie NM (= nazw miejscowych) polskich, chronologiczne ułożenie tych typów, czyli wykazanie, że w pewnych dzielnicach produktywniejszy był i jest typ patronimiczny, w innych zaś posesywny i t. p., byłoby rzeczą pożądaną. Takie bowiem badania mogłyby doprowadzić do ciekawych wniosków nie tylko językowych, ale i może historyczno-socjalnych oraz osadniczych[1]. Przecież taki szczegół, że grody, najdawniejsze siedziby obronne i osadnicze, są prawie wyłącznie dzierżawcze (K r a k ó w, P o z n a ń, S a n d o m i e r z, S i e r a d z, pochodzące widocznie od naczelników rodów lub plemion), a że wokół nich niejednokrotnie skupiały się, jakby gniazda rodowe, nazwy patronimiczne, nie jest dla historii osadnictwa rzeczą obojętną.

Próbkę takiej mapki toponomastycznej dał J. H a l i c z e r[2], ale książka ta przeznaczona jest dla celów praktycznych, dla szkoły. A przy tym nie jest wolna od błędów, autor bowiem, niejęzykoznawca, borykał się z trudnościami, z których nie zawsze wyszedł obronną ręką. Z mapki oraz z uwagi na str. 68 wynika, że typ *-ice* uważa on za produktywny tylko w MP (= Małopolsce)[3]. Tymczasem — jak to niżej wykażę — MP ze Śląskiem i WP (= Wielkopolską) trzeba postawić na jednym poziomie i przeciwstawić Maz. (= Mazowszu) oraz Pomorzu. Zresztą nawet małopolski zasiąg gromadnego *-ice* należałoby dalej posunąć na pd. Przytoczę najpierw materiał historyczny w formie statystycznej dla każdej dzielnicy z osobna, a oprócz tego objaśnię niektóre charakterystyczniejsze NM, następnie wyciągnę wnioski z takiego a nie innego

rozkładu materiału. Materiał statystyczny wybrany jest — o ile możności — z oryginałów, które wyliczają posiadłości z mniej lub więcej zwartego obszaru.

Moje opracowanie ogranicza się zatem do specjalnego problemu geograficzno-historycznego, który dorzuci jeden szczegół z historycznej dialektologii oraz z historii osadnictwa rodowego w Polsce. Opracowanie całokształtu zagadnienia, czyli zebranie całego historycznego materiału NM na *-*itj*-, jego sklasyfikowanie według rdzenia i funkcji sufiksalnej, przejście -*icy* ⇌ *ice*[4] i t. p. byłoby rzeczą pożądaną, tym bardziej, że przy pomocy tej kategorii NM historycy dużo, a nawet za dużo snuli wniosków natury społecznej.

A) Małopolska.

1. Balice:Bala:Bal-tazar. P[5] IV 1440 369 de *Balicze*. Ten obcy rdzeń, szeroko rozpowszechniony w toponomastyce polskiej, i nie tylko polskiej, por. Balin, Balino i t. p., próbowano na gruncie słowackim wyprowadzać z rum. *balţ* 'Schlinge'[6], a to znów z łac. *balteus*. Kniezsa[7] jednak, ze względu na rozpowszechnienie zupełnie słusznie, formacje onomastyczne: Balčo, Balko, Baluš, Balan, Baliga, Balek uważa za hipokorystyka od Bal-tazar. Por. *Bencso* : *Bene-dict*, *Grecso* : *Gre-gor* i t. p.

2. Bąszyce (Beszyce) : Bą-sz[8]: *bądzi*(*e*)-. P II 1284 155 de *Bansych* (ale nieco dalej w tym samym dok. z późniejszej kopii *Beszyce*); III 1386 369 *Banszice*; D[9] III 377 *Banszycze*; P I 1277 109 kop. *Beszyce*; Pw[10] I 1578 167 *Beszicze* (w 1510 r. *Banczice*). Por. im. osob. *Banz*[11] = Bąsz, oraz NM Bąszowa = Beszowa, pow. szydłowski. P III 1385 365 *Banschowa*; D III 113 *Bansszowa*; Pw I 1579 225 *Baschowa*.

Obie NM ciekawe są ze względu na zanik pierwotnej nosowości. Dok. wskazywałyby, że odnosowienie mogło zajść w XVI w., gdyż w dok. oryg. z końca XIV w. i u Długosza mamy jeszcze nosówkę. Objaśnienie pn.-małopolskiego zaniku nosówek podaje K. Nitsch[12].

3. Czulice:Czula[13]:*čuti*. P I 1335 239 de *Zvlicz*. Por. Czułowice, Czułów, łuż. Čilici (1486 r. *Zscheilitz*[14]).

4. Czyrzyc(e), lud. Cyrzyc[15], urzędowa forma Szczyrzyc(e): *Czyr; por. *czyrak*, serb. i słoweń. *čir*. Objaśnienie tej NM możliwe jest na podstawie filologicznej analizy materiału źródło-

wego, przy czym konieczne jest zwrócenie uwagi, czy dok. jest oryginałem, czy kopią. Podaję tylko cząstkę zebranego materiału:

Formy bez *sz-* (*s-*) z dokumentów oryginalnych:

P I 1238 29 *cjrice*, 1243 32 de *cyrich*, 1244 32 *Cyrich*, 1252 43 de *chyrich*, 44 de *chyrihe*, 1329 213 *Chiritz*; II 1308 212 *Czirzicz*; III 1377 306; D II 132 *Czyrzycz*; III 277, 437—9.

Formy z *sz-* (*s-*):

Jest tylko jeden dok. oryg. (P I 1254 44—6) z grafiką z *sch-*, mianowicie *Schyricz*, *Schiricz*. Poza tym przykładów na postać z *sz-* dostarczają tylko dok. nieoryginalne (kopiowane z końcem XVI w.) oraz późniejsze.

P I 1333 228 *Sczyrzycz*, 1306 166 *Scyricz*, 1308 169 *Szczyrzycz*, 1324 200 *Scirzycz*, 1252 284 (falsyfikat!) *Sczyrzycz*; D II 31 *Sczyrzydz* (t. zn. jedna z *sz-* na 4 bez *sz-* u Długosza); Starodawne prawa polskiego pomniki XII_2 1630 569 opata *Sczyrziczkiego*.

Otóż ten jeden dok. oryg. (?), wyróżniający się swoją grafiką od całego szeregu innych dok. oryg. z tego wieku, jest ciekawy i dla toponomatologa, który swoje etymologie musi przede wszystkim opierać na materiale źródłowym, skrupulatnie filologicznie zanalizowanym.

Z bogatego bowiem materiału (zebrałem ok. 70 przykładów) wynika, że w XIII—XV w. panowała niemal wyłącznie forma Czyrzyc(e), a dopiero w XVI i XVII w. pojawiła się forma z *sz-*. Przy czym to »niemal« nie istniałoby, gdyby nie ten dok. z 1254 r. Dlatego już z tego względu ten dok. mógł budzić podejrzenie co do autentyczności[16]. Historycy-paleografowie zainteresowali się nim, uważając go na podstawie »narracji«, danych paleograficznych, czy nawet filologicznych bądź to za falsyfikat (Zakrzewski)[17], bądź to za oryginał (Krzyżanowski)[18].

Dla nas są tylko ważne dane filologiczne, które mają przemawiać albo za autentycznością, albo za podrobieniem. Zakrzewski[19] zaznacza, że litera *s* występuje w tej NM po raz pierwszy (podobnie tylko w grubym falsyfikacie z 1252 r.), albowiem wszystkie dok. oryg. z tego i późniejszych wieków mają formy bez *s*. Ponieważ autor nie znał etymologii tej NM, tj. jej pierwotnego członu *czyr-*, a nie *szczyr-*, nie mógł sobie jasno zdać sprawy z tej dla niego zagadkowej grafiki. Niemniej jednak nawet z tych względów czysto formalnych uznał ten dok. za falsyfikat. Słusznie jednak zaznacza Krzyżanowski[20], że ortografia *Schyricz* podejrzana

przez Zakrzewskiego jest rzeczywiście inna niż w oryginałach szczyrzyckich z tego czasu, ale że i później taka sama nie pojawi się nigdy, albowiem będzie *sci-*, *Sczy-*, *Szczy-*.

Na tym konkretnym przykładzie widzimy, jak ważną jest kwestia ścisłej analizy grafiki danego dok. W czasach kiedy pisarze dopiero łamią trudności ortograficzne, pisownia zależy nie tylko od wykształcenia, ale i narodowości. Dlatego i u nas przydałyby się takie badania z historii ortografii, jak np. w Niemczech, gdzie po grafice pozna się Szwaba, Sasa, Franka, Burgunda. Otóż ten dok. z 1254 r. ma też inne NM z *sch-*: *Pobranschin* = Pobręczyn, *Rapschycza* = Ropczyce al. Rabczyca = Rabka, gdzie całkiem wyraźnie *cz* jest oznaczone przez *sch*. A zatem gdyby nawet ten dok. był oryginałem, to wobec grafiki *sch* = *cz* możemy powiedzieć, że od XIII—XV w. wyłącznie panuje forma Czyrzyc(e). Nie ulega wątpliwości, że taka grafika wyszła spod pióra mnicha Niemca, tym bardziej, że osadnictwo niemieckie na Podhalu prowadzone było częściowo przez cystersów szczyrzyckich[21]. Podobną grafikę niemiecką znajdujemy jeszcze w takich przykładach: pol. Czarnków = *Schernekov*[22] 1248 r., łuż. Čilov = Čulov = *Schylov*[23] 1242 r., słoweń. Malič = Alič = *Alysch*[24].

Z tak zanalizowanego materiału wynika, że w XIII—XV w. panuje wyłącznie forma Czyrzyc(e), a dopiero w XVI i XVII w. pojawia się forma z *sz-*. Kopie są bardzo instruktywne pod tym względem, gdyż zazwyczaj, choć niekoniecznie zawsze, wprowadzają innowacje formy. Są one drogowskazem w wypadkach wątpliwych, która postać jest pierwotna, a która wtórna.

Materiał porównawczo-historyczny potwierdza naszą rekonstrukcję. Od tego samego pnia, a w tym wypadku przezwiska *Czyr mielibyśmy takie NM jak: P I 1355 286 *Cyrzinj*, II 1217 26 *Cyrino*; Starodawne prawa pol. pomniki XI 1728—80 456 z wsi *Czyrzyn* (Czyżyny pod Krakowem); Pr. Fil. XI 1245 449 *Cirenticі* = Czyrzęcicy. — Kozierowski[25] notuje Czerzewo (dziś Czyżewo), przy czym odsyła do Czyżowa (wielicki), zapisanego u Długosza *Czerzow*. Podaje jeszcze NM *Czerzin* dziś nieznaną. Autor nie objaśnia zrekonstruowanego li tylko na podstawie NM im. *Czerz. Od czego by mogło ono pochodzić? Czyż nie prościej zatem widzieć w tych NM pierwotne Czyrz-, t. j. przezw. *Czyr? Z terenu pd.-słow. podaję Čirčiče. Zresztą sądzę, że niejedna dzi-

siejsza NM z *ż* (C z y ż y c e i t. p.) przy bliższym historycznym zbadaniu wykazałaby może pierwotne *rz*.

Jak wiele NM, tak i omawiana ulegała z czasem pewnym przeobrażeniom tematowym i słowotwórczym. Temat *czyrz-* czy to pod wpływem fałszywej dekompozycji, fałszywej analizy wyrazu o rdzeniu słabo nasemantyzowanym (s Č y ř y c ⟹ š č y ř y c)[26], który się łatwo kojarzył z *czyż-* (por. przejścia *czyrz-* ⟹ *czyż-*), czy to pod wpływem mechanicznego, szablonowego podciągnięcia go pod typ częstych NM z nagłosową grupą *szcz-* (por. S z c z y r e ż, S z c z y r k) przybrał nagłosowe *sz-*. Z materiału wynika, że na przełomie XV/XVI w. pojawiły się te dwa warianty, czyli stan podobny do dzisiejszego, z tą tylko różnicą, że *-yce* ⟹ *-yc*.

Zachodzi teraz pytanie, czy pojawienie się tych dwu wariantów nie szło w parze z podwójnym użyciem tej NM w dialekcie ludowym i kulturalnym? Nie jest bowiem wykluczone, że dzisiejsza ludowa forma jest kontynuacją pierwotnej formy, a wtórna, później urzędowa z *sz-* pojawiła się i utrwaliła w dialekcie kulturalnym. Wprawdzie nie można wykluczyć *a priori* etapu ewolucyjnego: *czyrz-* ⟹ *szczyrz-* ⟹ lud. *cyř-*, kult. *szczyrz-*, ale taki z jednej strony nawrót do dawnej postaci, z drugiej kontynuacja formy wtórnej byłby mocno skomplikowany i odosobniony. Znany konserwatyzm gwarowy pomógłby naszej hipotezie. A zresztą bez wdawania się w szczegóły zaznaczę, że oboczność: grupa spółgłoskowa obok prosta spółgłoska w nagłosie, a zwłaszcza *s* + spółgłoska || spółgłoska jest bardzo pospolita nie tylko w jęz. polskim. W jęz. słoweńskim np. mamy *čir* || *ščirovec*.

Mielibyśmy ciekawy przykład na stosunek wzajemny dwu form: ludowej i urzędowej, który może być dwojaki: albo się dane NM pokrywają, albo różnią. W tym drugim wypadku różnica wypływa najczęściej z nieznajomości formy ludowej, a stąd z hiperpoprawności, poddania szablonowi danej NM przez pisarzy, słownikarzy etc. Pierwsza wzoruje się na tradycji ustnej, na żywym poczuciu językowym, na drugą zaś ma przemożny wpływ ortografia, skojarzenia wzrokowe, graficzne. Dlatego to mamy S t w o s z a, a nie S t o s z a czy S z t o s a! W dawnych czasach kronikarze, kopiści, historycy niejedną NM zmieniali, »urabiali« według własnych skojarzeń językowych, co im szło tym łatwiej, że nie byli zżyci z daną nazwą. I tak pisarz wielkopolski miał tendencję do upowszechniania typu *-owo*, *-ewo* zamiast małop. *-ów*, *-ew*. A za-

tem z osobą skryby i kopisty musimy się tak liczyć jak dzisiaj z nazwą urzędową, utartą w dialekcie kulturalnym przez słownikarzy, mapy i prace geograficzno-historyczne.

Pozostaje nam jeszcze do objaśnienia zmiana pluralnej formy na syngularną, a zewnętrznie rzecz biorąc odpadnięcie końcowego *e*. Przechodzenie pierwotnych pluralnych patronimików na syngularne było i jest zjawiskiem powszechnym w języku s.-chorw. (D r a g a n i ć i — D r a g a n i ć). Z obszaru polskiego — zresztą pod tym względem wcale niezbadanego — nie znamy takich przykładów.

T e o r e t y c z n i e rzecz biorąc odpadnięcie końcowego fonemu słabo nasemantyzowanego jest możliwe. Zdarza się to wtedy, kiedy dany sufiks ew. końcówka fleksyjna, utraciwszy swoją pierwotną funkcję realno-znaczeniową, stał się formantem strukturalnym. Nie brak przykładów na zanik *i*, *o* (por. *-sko* || *-sk*, a nawet *-ska* || *-sk*, przy czym nawet rzeczownik nie przeszkadza takiej redukcji, por. ulica S m o l e ń s k), też *e* (P o d g ó r z e — P o d g ó r z, J e d l i c z e — J e d l i c z). A zatem i sufiks *-ice*, który wczas utracił swoją patronimiczność, mógł ulegać podobnej redukcji. I nie jest wykluczone, że tu i ówdzie znaleźlibyśmy odnośny przykład, ale trzeba by zebrać materiał na podstawie autopsji, bo przecież słowniki i mapy podają formy szablonowe. Nawet nasz C z y r z y c podaje Sł. geograf. jako S z c z y r z y c e. Wynotowałem wprawdzie niektóre NM na *-ic* (R a d z i c, -i c z, D o b r z y c)[27], ale nie wiem, czy są one wiernym odbiciem miejscowej wymowy. Że takie formy przy bliższym zbadaniu dałyby się wykryć, świadczyłaby NM W i e l e w i c, zapisana na mapie jako W i e l e w i c e, ale sprostowana na podstawie autopsji przez K. Nitscha jako W i e l e w i c[28]; urzędowo też W i e l o w i c z[29]. Przeszkodą w masowym przechodzeniu *-ice* ⇒ *-ic* mogła być następująca okoliczność: Utrata końcowego *-e* pociągała za sobą w tym wypadku przejście danej NM z kategorii *pluralis* do *singularis*. Jest to zbyt znaczny odskok, tym bardziej, że przecież NM częściej używają się w *casus obliqui* (w K r z e s z o w i c a c h — w *K r z e s z o w i c u), o wiele większy niż np. przejście *neutrum* na *masculinum*, jak P o d g ó r z e — P o d g ó r z, boć w tym wypadku *casus obliqui* nic na tym nie ucierpiały. Opór przeciw tej syngularyzacji jest znaczny, ale z tego nie wynika, by przy rdzeniach słabo namorfologizowanych i nasemantyzowanych ta redukcja nie miała miejsca. Mogła ona też znaleźć poplecznika w asymilacji do powszechnych w danej okolicy typów

syngularnych. Byłby to fakt t. zw. masowej i mechanicznej asymilacji poszczególnych typów sufiksalnych do częstych w danej okolicy.

Nie jest wreszcie wykluczone, że to już pierwotne *-yc*, czyli Czyrzyc 'osada Czyrzyca'. Takich formacji spotykamy bardzo dużo na terenie s.-chorw., gdzie suf. **-itj-* spełniał często jakby funkcję posesywną. Zrozumiemy to, gdy sobie uprzytomnimy, że pierwotnie nazwisko osadnika ew. osadników było równocześnie NM. Możliwą jest też kombinacja *Czyrzycz ⇐ *Czyrzyk-jo, którą podsunął mi prof. W. Taszycki.

5. Nagłowice ⇐ na + Głowice: Głowa. P I 1369 381 de *Naglouicz*; D I 24, 267 *Naglowicze*. Kozierowski[30] podając NM Nagłówka i dla porównania Nagłowice powiada, że pewności nie ma, czy te NM są jednego pochodzenia, gdyż Nagłówka może pochodzić od *nagłówka* al. *nagłówek*: głowa, a Nagłowice: nazw. *Nagły. Słownik geograficzny nie podaje poza Nagłowicami NM od przym. nagły, nie jest też nam znane nazwisko *Nagły. Czy zatem nie prościej jest tłumaczyć Nagłowice ⇐ na + Głowice, tak jak Nasieciechowice (P II 257), tym bardziej, że NM od nazw. Głowa są częste, np. Głowice, Niegłowice, Głowaczów, Głowy i t. p.

6. Ocice ⇐ *Ot-itjı: *Ot ew. *Ota. P I 1277 110 kop. *Oczyce*; II 1284 155 *Ochici*. Por. NM Otorowo, Otowo, Otusz, Ocin o rdzeniu tym samym, co i w *ot-ьсь*[31], od którego pnia pochodzi też Ojców, pierwotnie Ociec (castrum *Oczecz* P IV 105, 355, 361), a nie, jak mylnie wyprowadza Haliczer, Ojców ⇐ Ottów. Skąd by zatem powstała grupa *-jc-*?

A zatem nie musimy się uciekać do obcego imienia Otto, jak to też uczynił p. Urbańczyk[32], który przygodnie zajął się Ocinkiem, wyprowadzając Ocino: Ota: niem. Otto. Słowiański bowiem rdzeń onomastyczny Ot jest znany powszechnie i od najdawniejszych czasów nie tylko na terenie polskim, ale i pozapolskim. Por. łuż. zniemczone Ottewig[33] (1228 *Othewec*, 1315 *Otwek*: Otěvik), s.-chorw. Otmić[34]: Ot-ъma, czes. Otin, Otaslavice, Otmice[35]. Trudno przypuścić, aby powszechnie i tak dawno obcy pień onomastyczny wszedł do całego szeregu NM, tym bardziej, że niejedna z zacytowanych NM kryje imię nie tyle przedstawiciela warstwy szlacheckiej czy możnowładczej, ile osadnika-chłopa. A przecież ten, o ile nie był kolonistą-obcokrajow-

cem, to wiernie przechowywał rodzime imiennictwo. — Druga hipoteza p. Urbańczyka, co do pochodzenia im. Ota od przyimka *ot* jest możliwa, tylko niezręcznie ujęta. Nie znamy bowiem imion od przyimków, a zatem Ota nie może pochodzić od przyimka *ot* (dziś *od*), tylko znamy hipokorystyka z dawnych imion złożonych z przyimkiem w pierwszym członie. A zatem Ota mogłoby pochodzić od Otjęsława, jak Przeda, zacytowane przez autora, od Przedosława czy Przedsława.

7. Pękosławice: Pękosław[36]: pųkъ 'manipulus = pęk, wiązka'. Słow. geogr. 1274 r. *Pacoslavici.*

8. Pstroszyce: *Pstrosz. Por. pstry, pstrosz[37] 'o koniu'. P I 1262 72 kop. *Pstrossice*; II 1329 271 kop. de *Pstrossicz.*

9. Sieciejowice (Ściejowice): Sieciej: Siecieslaw. Wszeciech ⇒ Świeciech ⇒ Sieciech, przy czym od wyodrębnionej postaci *siecie-* urobiono Siecieslawa na wzór Wyszesława[38] i t. p. Słow. geogr. podaje z 1581 r. *Szieczieiowicze*; D II 123 *Czyeyowicze*; III 185 *Ceyowicze*, *Czuyowicze* (!).

10. Sułkowice: Sułek al. Sulek[39]: Sulimir: *sulijь* 'lepszy, mocniejszy'. P I 1259 65, 69 *Sulkovice.*

11. Uniewitowicy (zaginęła): Uniewit[40]. P II 1284 155 kop. *Vneuitouicy.*

12. Wadowice: Wad. Mon. Pol. Vaticana I 130, 301, 371 de *Vadovicz.* Por. łuż. Wadecy ⇐ *Vadovici*[41], oraz nazw. Rozwadowski.

13. Zebrzydowice: Zebrzyd ⇐ Zewrzyd ⇐ Zygfryd. Mon. Pol. Vaticana I 129, 200, 300 *Siffridi* villa; II 187, 193 *Ziffridi* villa. Por. Zyfrydowice al. Zebrzydowice na Śląsku pod Górą, 1218 r. *Sifridovici*, 1310 r. *Syffridi* villa[42], czes. Žibřidovice: Žibřid: niem. Sigefried[43].

Dla tej dzielnicy nie mamy starszego autentycznego dokumentu, który by zawierał większą ilość NM. Musimy się zadowolnić mniejszymi dokumentami fundacyjnymi i do tego zazwyczaj transumptami. Są to:

Przywilej tyniecki z 1105 r.[44] (transumpt z 1275 r.) wylicza 41 NM, w tym patronimicznych 12 czyli 29%.

Dokument z 1166 al. 1167 nieoryg.[45], wydany dla klasztoru jędrzejowskiego, wylicza 23 NM, w tym 4 patronimiczne czyli 17%.

Dokument z 1174—6 r.[46], wydany z kopiariusza jędrzejowskiego, podaje 30 NM, w tym 8 patronimicznych, a więc 26%.

Dokument oryginalny z 1198 r.[47] wylicza 39 wsi z okolic Miechowa, a wśród nich patronimicznych 9 czyli 23%.

Dokument oryginalny, ale podrobiony z 1288 r[48] wylicza 47 posiadłości klasztoru tynieckiego, a w tym 10 patronimicznych, a zatem 21%.

Mapka S. Arnolda[49] — choć nie wylicza wszystkich NM — podaje w MP około 170 NM: 31 patronim. = 18%. Widać z niej, że największe skupienia *-ice* posiada ziemia krakowska, zwłaszcza jej północne kasztelanie (pow. lelowski, chęciński i opoczyński). Innymi słowy, wyróżnia się jądro gromadnego występowania *-ice* na linii: Sieradz—Wieluń—Opoczno—Lelów—Chęciny.

W wykazie parafii diecezji krakowskiej z 1326 r.[50] znajdujemy stosunek 446 : 80 = 18%.

Indeks P II[51], w którym są dok. z 1153—1333, podaje 660 NM: 129 patronim. = 19%.

W D II[52], najpełniejszym obrazie topografii MP z XV w., mamy 3175:710 = 22%.

W Pw z XVI w. znajdujemy stosunek ± 5500:900 = 16%.

Ogółem biorąc w MP od XII—XVI w. *patronymica* stanowiły ok. 20%.

B) Śląsk.

1. C z e c h l e w i c y (niem. Z e c h e l w i t z): im. C z e c h e l: C z e c h o s ł a w; por. D r o g e l: D r o g o s ł a w, B o g e l: B o g o s ł a w. Milewski[53] zaś wyprowadza tę NM od *čeχъlъ*, pol. *czechło*. Pr. Fil. XI 1245 448 *Cehleuici*.

2. C z y r z ę c i c y[54]: C z y r z ę t a; por. pol. *czyrak*. Pr. Fil. XI 1245 449 *Cirentici*. Por. też małop. C z y r z y c e ⇌ S z c z y r z y c e.

3. G o c z a ł k o w i c e: G o c z a ł k: G o t t s c h a l k[55].

4. K a t o w i c e: K a t (1386 r. *Kath*)[56].

5. S m a r d z e w i c y[57]: S m a r d z: s m a r d z 'nazwa grzyba'. Pr. Fil. XI 1155 457 *Smarseuici*.

6. W n o r o w i c y: W n o r[58]; por. stpol. *wnorzyć* się 'pogrążyć się w czym'. Pr. Fil. XI 1245 459 *Vnorouici*.

Bulla wrocławska z 1155 r.[59] wylicza 60 posiadłości biskupstwa, w tym 14 patronimicznych, a zatem 23%.

Druga bulla wrocławska z 1245 r.[60] podaje 176:39 = 22%.

Na mapce Arnolda dużo form jest już zniemczonych, dlatego też nie może stosunek 109:17 = 13% być wiernym odbiciem procentu nazw patronimicznych na Śląsku. Dla późniejszych

wieków brak materiału, gdyż dużo form jest zniemczonych w dokumentach śląskich. Widzimy zatem, że ogółem biorąc dla Śląska — tak jak i dla MP — trzeba przyjąć przeciętnie 20%.

C) Wielkopolska.

1. Gosławice: Gosław[61] ⇐ Gościsław. KDW[62] V 1407 103 *Goslawicze.*

2. Pigłowice: nazw. Pigło[63]. Por. stpol. *pigła* = *pigwa* 'cydonia vulgaris'. KDW V 1409 151 *Piglowice.*

3. Świeprawicy[64] ⇐ Wszeprawicy (zaginęła): *Wszepraw. Por. Wszemił, Wszerad. Por. też Sieprawice ok. Lublina oraz Siepraw ok. Krakowa. MPKJ IV 1136 33 *Zueprauici.* Wojciechowski[65] zaś czyta *znepnicy* (= świepietnicy?) przy czym w tę rekonstrukcję sam wątpi. I słusznie!

4. Trzeblewicy[66] (zaginęła): *Trzebel: Trzebomysł. MPKJ IV 1136 33 *Trebleuici.*

Dla tej dzielnicy mamy najstarszy autentyczny polski zabytek językowy, tj. bullę z 1136 r., która podaje okrągło 112 NM: 23 patronim. = 20%. Bujak[67] naliczył 27 nazw patronimicznych. Wprawdzie bulla wymienia posiadłości z terytorium rozległego (kilka NM z okolicy Sandomierza, Krakowa, Kujaw — tak rozległe były dobra arcybiskupie), ale oprócz tych kilku NM pozawielkopolskich przytacza bardzo dużo z samej WP. I tak z prowincji żnińskiej 23:4 = 17%; z okolic Gniezna, Kalisza, Sieradza 45:14 = 31%, przy czym w okolicach Kalisza na 11 NM było aż 7 patronimicznych. Wojciechowski[68], opierając się na fatalnych wydawnictwach oraz nie mając głębszego przygotowania językoznawczego, znalazł w prowincji żnińskiej tylko jedną patronimiczną: *borice*! Ale i tę zakwestjonował. Całkiem słusznie! Przede wszystkim to nie jest *borice*, lecz *Gorice*. Sama końcówka *-ice* w tym wieku naprowadza nas na to, że to nie może być NM patronimiczna. Autor nie umiał zrekonstruować: *balowezyci*[69] (= *Białowieżycy*), *znepnicy* (= świepietnicy?), które należy czytać *Zueprauici* = *Świeprawicy*, *Skarbinichi* (= *Skarbinicy*). To najlepszy przykład, jak gruntownej rewizji wymaga praca Wojciechowskiego, który na dowód łączności WP (bez Kujaw) z Maz. przytacza jeszcze oprócz tej bulli przywilej trzemeszeński z 1145 r.[70]. Powiada, że ten przywilej nie zna ani jednej »osady«[71] chłopskiej, dopiero koło Łęczycy była jedna »osada« chłopska: *lubnice.* Nieco dalej zaś

dodaje, że wśród dalszych 18 donacji prywatnych nie było żadnej »osady«, dopiero gdy arcybiskup dodał dziesięcinę z 4 wsi, znalazły się między nimi dwie »osady«: *miroslavici, selislavici*[72]. A zatem były dwie! Ten stosunkowo mały procent tłumaczyłby się wyliczaniem głównie miejscowości kujawskich i z pogranicza wielkopolsko-kujawsko-mazowieckiego[73].

Tak samo przywilej mogileński z 1065 r.[74], i do tego kopia, często interpolowana, nie może być brany w rachubę dla WP — raczej dla Maz. —, gdyż dużo wymienia NM z Maz. i z przyległych mu obszarów.

Mapka Arnolda, niekompletna z natury rzeczy, nie może być wiernym odbiciem proporcjonalnego stosunku nazw patronimicznych (± 282 : 22 = 7%).

Natomiast LG[75] z drugiej połowy XIV w. są bardzo instruktywne. W indeksie t. I znajdujemy stosunek 688 NM: 84 = 12%, w II t. 771 NM: 137 = 17%. Dla XV w. przeliczyłem NM z V t. KDW, gdzie w indeksie znalazłem stosunek ± 1000 NM: 166 = 16%. Jeżeli chodzi o cyfrę wszystkich NM, to należy ją przyjąć okrągło, gdyż indeks podaje niejednokrotnie jedną NM w dwóch miejscach, raz zrekonstruowaną, drugi raz w grafice oryginalnej. Pomimo ostrożności w tym względzie mogłem niejedną NM dwa razy policzyć.

Dla XVI w. posłużyłem się LBŁ[76] — 3970: 490 = 12% oraz ŻW[77], gdzie znalazłem stosunek ± 6500: 500 = 8%. I tutaj też nie było trudno w sumowaniu pomylić się, dlatego są to cyfry tylko przybliżone.

D) Mazowsze (i ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska).

1. Dobrosiedlice (Dobrosielice): Dobrosiodł.[78] H[79] 29, 36, 144 *Dobroszedlicze*, *Dobroselicze*, *Dobrosedlicze*.

2. Kędzierzowice: Kędzierza[80], R[81] I 235, 240 *Candzerzawicze*.

3. Poniatowice (Poniatowo): Po-niat[82]; por. podnieta, stpol. pod-niata. H 180 *Ponatouicze*.

4. Skarszyce ← s + Karszyce (dziś Skarżyce, ew. Skarzyce): Karch ew. Karsz. K[83] 123? nr 301 *Scarsyce*; R I 190 *Skarszyce*. Por. Skarżysko[84].

Przywilej czerwiński[85] z 1155 r. wylicza z pow. płockiego, ciechanowskiego, zakroczymskiego i nurskiego 13 NM, ale ani jednej patronimicznej.

Przywilej fundacyjny dla kościoła włocławskiego[86] z 1250 r. wylicza ok. 77 NM, w tym tylko jedną patronimiczną *Rozdraseuice* (= R o z d r a ż e w o), która jednak leży w woj. kaliskim.

Dokument mogileński z 1065 r., wyd. w Płocku[87], często interpolowany, wylicza 66 NM, głównie na Mazowszu, w tym ani jednej patronimicznej.

Dokument z 123? r. o uposażeniu biskupstwa płockiego wylicza ok. 240 NM. Trudno podać dokładnie ilość nazw patronimicznych, gdyż dokument ten zależnie od wydawców (Kochanowskiego[88], Kętrzyńskiego[89], Ulanowskiego[90]) podaje dużo NM w różnej grafice. Np. Ulanowski podaje *Priimarovo*, Kochanowski *Priimarow*, Kętrzyński *Primarouici*. Przykładów tego rodzaju nie będę mnożył. Ale licząc nawet maksymalnie ok. 20 nazw patronimicznych, otrzymalibyśmy stosunek 240: 20 = 8⁰/₀. Przy czym należy pamiętać, że gdybyśmy mieli ten dok. tak opracowany pod względem językowym jak np. bullę z 1136 r., to kto wie, czy przy zlokalizowaniu i zrekonstruowaniu NM nie wyszłoby na jaw, że *patronymica* zgrupowały się głównie na terytorium pogranicznym mazowiecko-małopolsko-wielkopolskim. Nie jest też wykluczone, że widoczna na mapie E. Romera »oaza« produktywnego *-ice* między Płońskiem a Pułtuskiem już też wtedy istniała.

W indeksie wydawnictwa: Kętrzyński »Trzydzieści dokum. katedry płockiej 1230—1317« znajdujemy stosunek 37: 2 = 5⁰/₀.

Z mapki Arnolda wyciągamy proporcję 163: 7 = 4⁰/₀. Koło grodu Czerska są 2, koło Pułtuska 3, Wyszogrodu 1 i na Kujawach 1. Na wschód od Pułtuska, koło Święcka ani jednej patronimicznej.

Dla XV w. mamy H, gdzie w indeksie na ok. 386 NM mamy tylko 15 patronimicznych, a zatem tylko 3⁰/₀.

Dok. z 1408 r.[91] podaje 47 NM: 3 = 6⁰/₀. Ten stosunek zmienia się zaraz na korzyść patronimicznych w dok. z 1404 r.[92], gdyż na 18 NM mamy 4 patronimiczne, ale z nich 3 w pow. rawskim.

Dla XVI w. wziąłem ŹMa[93], w których na okrągło 5820 NM mamy patronimicznych zaledwie 170 czyli tylko 2⁰/₀.

E) Pomorze.

1. B a r n i e w i c e[94], B a r n i e w c z, *B a r n o w i e c, u Cenowy i Ramułta *Barńevice*, niem. B a r n e w i t z (pow. kartuski): B a r n i s ł a w ⇐ B r o n i s ł a w. Pe[95] 1220 17 *Bargneuiz*, 1245 74

Bargnewicz, 1295 477 *Bargnewiz*. Źródła dziejowe XXIII 256 *Barnowicz*, w dop. Barnewitz, Barnowiec. Por. Barnowice ok. Nowego Sącza. Milewski[96] na podstawie grafiki *Barnegneuiz* (1279 r.) rekonstruuje w tym samym powiecie Barńigńevice. Czy jednak nie jest to ta sama NM, tj. Barniewice, tylko przez Niemca niedokładnie zapisana?

Że chodzi tu o tę samą NM, świadczyłby historyczny materiał, podany przez Lorentza[97], który jednak ściśle trzymając się grafiki (*Barnegneuiz* 1279 r., *Barnewiz* 1279 r., *Bargnevicz* 1283 r., *Bargnewiz* 1291 r., *Barnewicz* 1333 r., *Barneuicz* 1400) rekonstruuje jako: Barńegńevic(e), Bargńevic(e), Barńevic(e) al. Barńegńevjec, Bargńevjec. A zatem trzy odmiany fonetyczne, choć zarówno dzisiejsza forma tej NM jak i nierzadkie odmianki graficzne wskazują na postać Barniewice. — Lorentz w ogóle przy rekonstrukcji pomorskich NM, zapisanych przede wszystkim tu w grafice niedokładnej, bo zniemczonej, postępuje zbyt »literalnie«. Tak np. *Cetigneue* (str. 176) z okolicy Pucka odtwarza jako Cetigńeve(?), choć na innym miejscu podaje NM Cetńevo-Cetnovo też z okolicy Pucka, zrekonstruowaną na podstawie grafiki *Cetnewo*, *Czetnewo* (por. op. cit. 177).

2. Smogorzewice: Smogor[98] al. Smogorz. 1227 r. *Zmogozewic*[99]. Por. Smogorzów.

Dla tej dzielnicy przytoczę kilka dok. fundacyjnych, które podają większą liczbę NM.

Dokument z 1198 r. (transumpt z 1262) wylicza 15 NM: ø (zero) (przewaga NM na *-ow*), inny z tego samego roku 12 NM: ø[100]; z 1229 r. 14 NM: ø[101]; z 1241 r. 18 NM: *zaconici*[102] (dziś tej NM brak, była ok. Kartuz); z 1245 r. 27 NM: ø[103] (widoczna przewaga *-owo*, *-ino*); z 1295 38 NM: ø[104] (niemal wyłącznie *-owo*).

Przeliczony materiał historyczny, podany przez Lorentza[97], daje nam proporcję ± 1657 NM:69 = 4⁰/₀.

Dla XVI w. posłużyłem się »Źródłami dziejowemi« (t. XXIII), gdzie na ± 1416 NM znalazłem tylko ± 46 *-ice*, a zatem ok. 3⁰/₀. A zatem i na Pomorzu ten typ był nieproduktywny.

Wnioski.

A zatem Maz. (z ziemią Chełmińsko-Dobrzyńską) i Pomorze miały i — o ile się mogłem pobieżnie zorientować z mapy Romera — mają rzadki typ NM na *-ice* (ok. Pułtuska jest tylko

mała »oaza« *-ice*), natomiast w MP, WP i na Śląsku był i jest ten typ NM produktywny[105]. Dla historycznej dialektologii jest to przyczynek nie bez znaczenia, gdyż do pęku izofon, przeciwstawiających Polskę pd.-zachodnią Polsce pn.-wschodniej, dołącza się dana cecha toponomastyczna, słowotwórcza[106]. Obok granicy mazurzenia, która jest pozostałością jakiejś pierwotnej, przedhistorycznej, tylko później zatartej różnicy, mamy drugą granicę, dzielącą właściwą Polskę pierwotną od późniejszej[107].

Wojciechowski[108] uważał ten typ NM za nieproduktywny w WP i na Maz., a produktywny w MP, gdyż oparł się na stosunkowo późnym materiale (z 1676 r.[109]), przy czym zmyliła go słaba rekonstrukcja fonetyczna i słowotwórcza NM z wcześniejszych dok., co częściowo było wynikiem fatalnych wydawnictw średniowiecznych dyplomów. Zresztą — moim zdaniem — rezultat przeliczenia NM z tego późnego spisu według powiatów a nie województw budzi duże zastrzeżenia[110]. Operując przy obliczaniu proporcjonalnej ilości NM na *-ice* obszarami małymi (powiatami), a nie dzielnicami, tj. zwartymi obszarami historycznymi, administracyjnymi, etnograficznymi i nieraz dialektycznymi, Wojciechowski naraził się na osiągnięcie proporcji czysto przypadkowych. Skoro bowiem ogólna suma NM jest mała, to już najmniejsza ilość nazwy badanej zwiększa niepomiernie jej procent. Mamy np. dwa obok siebie leżące terytoria X i Y; na każdym z nich jest po 10 NM; na terytorium X jest jedna patronimiczna, a na Y ani jednej, czyli dla terytorium X otrzymujemy 10% nazw patronimicznych. Jesteśmy więc skłonni odróżnić pod względem gęstości nazw patronimicznych obszar X od obszaru Y, choć przecież trudno na podstawie jednej tylko NM widzieć różnicę między dwoma obszarami. Ale jeżeli np. oba terytoria są większe, po 3000 NM liczące, wtedy ta jedna nazwa z obszaru X niknie wśród innych NM, tak że wobec minimalnej różnicy procentowej nie rozróżnimy obszaru X od Y. W tabeli Wojciechowskiego, podającego proporcje gęstości »osad«[111] według powiatów, na pierwszym miejscu co do produktywności typu patronimicznego jest pow. kruszwicki, potem następują powiaty małopolskie (wiślicki, proszowski, księski, krakowski), a dopiero na 34.—41. miejscu niektóre inne pow. wielkopolskie wraz z woj. płockim i podlaskim. Dlatego też autor połączył powiaty wielkopolskie z mazowieckimi pod względem nieproduktywności nazw patronimicznych. Ale dla-

czego jeden powiat wielkopolski (kruszwicki) ma najwięcej tych nazw, a inne (pyzdrski, gnieźnieński, kościański) tak mało, że zrównał je autor z woj. płockim i podlaskim? Skoro się rzuci okiem na tabelę Wojciechowskiego, który wprowadził aż 75 skali procentowych, to widzimy powiat kruszwicki obok powiatów małopolskich, pow. przedecki obok ziemi przemyskiej, pow. kościański obok lubelskiego, świeckiego, woj. płockiego i podlaskiego. Taka »szachownica« procentowa i terytorialna utrudnia nam syntetyczne ujęcie gęstości nazw patronimicznych według dzielnic. Nie mógł autor skorygować swojego poglądu na podstawie bulli z 1136 r., gdyż nie był językoznawcą. Bliższy prawdy był Piekosiński[112], który operując dzielnicami otrzymał dla NM *-ice* następujące proporcje: MP = przeszło 30%, dzielnica sieradzko-łęczycko-kujawska = 25%, WP = 17%, Maz. = 12%, przy czym w woj. płockim nie dochodzi nawet do 6%.

Zachodzi teraz pytanie, czy i jaka była przyczyna takiego geograficznego rozłożenia materiału. Czy nieproduktywność tego typu NM na Maz. i Pomorzu w przeciwstawieniu do produktywności — zwłaszcza w MP — była tylko dziełem przypadku? Czy niektóre ważniejsze kategorie toponomastyczne kryją tylko treść gramatyczną, czy też i osadniczą? Innymi słowy, czy toponomasta może przy zastosowaniu daleko idących środków ostrożności i przy pomocy znanych faktów fizjograficznych oraz historyczno-socjalnych ustalić korelację między faktem językowym a pozajęzykowym. Sądzę, że tak.

Stawiam to pytanie dlatego, że na skutek początkowych badań toponomastycznych przez niejęzykoznawców, niejednokrotnie nadużywających NM dla dociekań z dziedziny historii społecznej, wyeliminowano toponomastykę z dziedziny nauk pomocniczych dla historyka społecznego.

Rzecz prosta, że dzisiaj nie możemy się zgodzić z poglądami Wojciechowskiego, Piekosińskiego, a nawet nie ze wszystkim u Kadleca[113] i innych, którzy z braku źródeł historycznych na podstawie bardzo wątpliwej chronologizacji poszczególnych kategorii NM wyciągali doniosłe wnioski z historii osadnictwa słowiańskiego. Przeważnie bowiem te ich wnioski były oparte na kruchych, bo izolowanych przesłankach, tym bardziej, że sama analiza językoznawcza NM nieraz wiele przedstawiała do życzenia. Dlatego inni badacze, mający na uwadze niejednokrotne i rzeczy-

wiste przykłady dowolności, »grymasu« procesów językowych i w obrębie NM, przerzucili się do obozu skrajnego.

I tak Brückner[114] powiada, że wybór przyrostków jest w NM przypadkowy, zatem w NM: Bądkowicy, Bądków, Bądki widzi tylko różnice gramatyczne. Innymi słowy, znosi różnicę znaczeniową w NM między sufiksem patronimicznym a posesywnym. Bujak[115] też — w zupełnie zresztą słusznej krytyce Wojciechowskiego, Piekosińskiego, Kadleca — odmawia NM charakteru źródeł pomocniczych dla historyka społecznego. Zaznacza, że »końcówka *-ice* jest jedną z form, które służyły do tworzenia NM w czasach historycznych. Pierwotne jej znaczenie patronimiczne stosunkowo szybko uległo przyćmieniu, a następnie i zapomnieniu wskutek tego, że wcześnie poczęły się tworzyć nazwy o formach zewnętrznie tylko patronimicznych«[116]. Zgodzimy się z poglądem autora, albowiem wiemy, że suf. **-itj-* jak zresztą każdy inny czekało z czasem wskutek jego hiperproduktywności skostnienie, automatyzacja, słowem funkcja strukturalna, kiedy to zaczęto tworzyć takie NM jak: Nagórzyce, Zagórzyce, Podolszyce[117] i t. p. Na terenie polskim to zjawisko skostnienia pierwotnej żywej funkcji patronimicznej zaszło o wiele prędzej niż np. na terenie s.-chorw., gdzie ten związek między nazwą rodowców a ich osadą, czyli wymienność tych pojęć a zatem i nazw utrzymała się długo. W Polsce bowiem rozkład ustroju rodowego nastąpił wcześnie, w związku z czym suf. *-ice* pomieszał się z liczbą mnogą do *-ica*[118]. Ta sama różnorodność funkcji znaczeniowej była i w niem. sufiksie *-ing*, *-ingen*. I dodajmy, że z tej rozmaitości funkcjonalnej suf. *-ice* zdawał sobie sprawę Wojciechowski[119], który jednak kategorie słowotwórcze Miklosicha 'tylko gramatyczne, formalne a nie znaczeniowe, zastosował ściśle do swoich dociekań osadniczych.

Należy jednak podkreślić, że suf. **-itj-* jak w apelatywach tak i w NM miał pierwotnie ściśle określoną funkcję, mianowicie w NM patronimiczną. Mysłowicy to 'potomkowie, rodowcy, których założycielem ew. przodkiem był *Mysł*', a dopiero potem 'miejscowość potomków *Mysła*'[120]. Ta zmiana znaczenia pociągnęła za sobą zmianę formy. Dawna kategoria rzeczowników osobowych przeszła do kategorii rzeczowników rzeczowych, a więc zgodnie z rozwojem znaczeniowym rzeczowników męskich w języku polskim zniknęły formy mianownikowe *-icy* zastąpione przez

biernikowe *-ice*[121]. Nie bez znaczenia dla żywotności funkcji patronimicznej jest stulecie (od połowy XIII w. do połowy XIV w.), w którym dokonała się przemiana znaczeniowa, a za nią i formalna.

W drugiej połowie XIV w. mamy powszechnie *-ice*, a więc od tego czasu powstawać będą nazwy na *-ice*, ale już tylko zewnętrznie, formalnie patronimiczne. Powstawały one częściej lub rzadziej, zależnie od tego, czy w danej dzielnicy był ten typ NM produktywny, czy też nie. W jednych bowiem dzielnicach ten typ miał siłę asymilatywną przez swoją produktywność (w MP, WP i na Śląsku), w innych zaś nie (na Maz. i Pomorzu). A zatem wolno nam przy całokształcie zagadnienia, przy obliczaniu względnych proporcji brać w rachubę i te późniejsze, formalne tylko *patronymica*. Metoda retrospektywna ułatwia nam dedukcję tego rodzaju: Skoro dzisiaj i w czasach historycznych NM *-ice* były produktywne w MP, a nieproduktywne na Maz., to najprawdopodobniej ten stan rzeczy jest kontynuacją epoki wcześniejszej, kiedy to jeszcze funkcja patronimiczna suf. **-itj-* była żywa, a zatem kiedy formacje na *-icy* oznaczały współrodowców, a nie ich miejsce zamieszkania. Pierwotnie bowiem NM w znaczeniu dzisiejszym nie istniała. Powszechny sposób nazywania osiedli był: *item villa super flumen una, quam tenuit olim* Stan *arrator episcopi*[122]. A zatem nazwisko mieszkańca ew. mieszkańców było równocześnie nazwą osady. Stąd i dzisiaj jeszcze na terenie s.-chorw. wymienność nazwy bractwa czy rodu z nazwą *naselja* jest powszechna. Stabilizacja, »skostnienie« NM nastąpiło z chwilą szerszego użytku pisma (u nas gdzieś od poł. XIII w.). Zresztą zaznaczam, że nie chodzi mi o wyciąganie z izolowanego faktu językowego jakichś wniosków pozajęzykowych, lecz o stwierdzenie faktycznej korelacji między obu kategoriami zjawisk.

Podaję zatem najpierw fakty językowe, a potem geograficzne (ściślej mówiąc fizjograficzne), historyczne i socjalne.

Produktywny ten typ NM był w MP, WP i na Śląsku, a nieproduktywny na Maz. i Pomorzu. Nazwy te były pierwotnie patronimicznymi, odojcowskimi, a dopiero z czasem ten sufiks stracił na wyrazistości realno-znaczeniowej, stając się formantem strukturalnym.

A teraz fakty pozajęzykowe. Postaram się wytłumaczyć nieproduktywność tego typu tylko na Maz., a produktywność w MP i WP dla których to dzielnic podam dane fizjograficzne oraz

historyczno-socjalne. Warunki fizjograficzne terenu, tj. urodzajność gleby, zalesienie, jeziorzystość — wszystko to wpływa na wytworzenie się formacji społeczno-politycznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że człowiek osiedlał się pierwotnie w pasach gruntów żyznych, urodzajnych. Stąd też najdawniejszych formacji społeczno-politycznych — a zatem i gniazd rodowych — należy szukać w urodzajnych terenach plemienia Polan, Wiślan, Ślężan. W tych równinnych, urodzajnych dzielnicach polskość od najdawniejszych czasów stanęła silną stopą. Mazowsze, zwłaszcza dalsze, miało i jeszcze dzisiaj ma w porównaniu z MP i WP najwięcej terenów lesistych, gleb piaszczystych, kamienistych[123]. Rozległe puszcze: osiecka, starogrodzka, jańsborska i inne długo czekały na karczunek. Stosunkowo późno, gdyż dopiero po ustaniu wojen z Jadźwingami, Prusakami i Litwinami (XIII—XIV w.), po unii polsko-litewskiej rozpoczął się z inicjatywy książąt mazowieckich żywszy ruch kolonizacyjny. Ale wtedy kolonizacja odbywała się w ramach wielkiej własności książęcej, a nie pierwotnym trybem osadnictwa rodowego. Rody już się dawno rozpadły[124]. Ponadto Maz. kresowe było w wiekach średnich Ukrainą polską, wałem obronnym, gdzie mnożyły się przeważnie grody, a nie osady rodowe, oddane uprawie roli. Lesiste, piaszczyste i gliniaste Maz. nie nadawało się w dobie gospodarki naturalnej do uprawy roli. Środkiem utrzymania mogła tu być z jednej strony eksploatacja puszczy i wód: myślistwo, bartnictwo, z drugiej pierwotny przemysł: prażenie smoły, zduństwo i t. p. Był to zatem kraj pierwotnie o charakterze przemysłowo-zawodowym, a nie rolniczym. »Jednostki gospodarczej nie mógł tutaj stanowić (tak jak u rolników) ród, lecz t. zw. wielka rodzina, sięmia, pociągając do współpracy wszystkich swych członków bez względu na ich wiek i płeć... W przedsięwzięciach tego rodzaju węzły rodowe musiały słabnąć, pokrewieństwo stawało się czymś podrzędnym... Jednostkę gospodarczą stanowił tutaj nie ród lub wielka rodzina, ale siebrza, dobrowolne zrzeszenie współpracowników według specjalności«[125]. Członek spółki zawodowców (smolarzy, zdunów itp.) zwał się *siebrem*[126]. Owe mazowieckie *fraternitates*, owi *cząstnicy* z XV w. stanowią ostatni przeżytek dawnych *siebrz*[127]. Ta ludność wolna, ruchliwa, przedsiębiorcza, luźno tylko z ziemią związana, nie mogła rozwi-

nąć trwalszych formacji rodowych[128]. Z czasem powiększyła ona zastępy mazowieckiej szlachty zagrodowej.

Charakterystycznym dla Maz. pod względem socjalnym i ekonomicznym jest w odróżnieniu od MP i WP fakt, że poza większą własnością królewską, duchowną i książęcą nie było tu większej własności prywatnej[129]. Albowiem Maz. to ziemia »szaraczków«, szlachty biednej, zagrodowej[130], owych »panów sobie« — by użyć słów Paprockiego. Na całym Maz. nie znajdziemy w wiekach średnich tak potężnych rodów szlacheckich jak w WP, a zwłaszcza w MP, tej klasycznej ziemi rozległych latyfundiów magnackich[131]. Por. w MP: Odrowążowie, Łabędzie, Gryfici, a w WP: Pałukowie, Awdańce, Ostrorogowie, Górkowie i inni. Szlachta mazowiecka, owi *milites*, grupujący się w pobliżu wsi królewskich, wokół grodów kresowych, była kastą słabą ekonomicznie i politycznie, gdyż widocznie nie miała za sobą silnej organizacji rodowej, jak np. rycerstwo mało- i wielkopolskie. Te zaś rody rycerskie, silne ekonomicznie i politycznie, to przeżytki pierwotnych gniazd rodowych, o których wspomina przywilej Kazimierza Wielkiego z 1366 r.: »że wszyscy Toporczycy i Stare-Konie pochodzą od jednego pradziada i z jednego rodu, że mają z dawien dawna wspólne prawa«[132]. Jeżeli więc późniejszą formą pierwotnego rodu jest ród rycerski, szlachecki, o którego istnieniu było w Polsce XIV i XV w. żywe przeświadczenie wśród szlachty współklejnotników[133], w takim razie na podstawie retrogresji wywnioskujemy, że potężne rody mało- i wielkopolskie są kontynuacją wcześniejszych licznych gniazd rodowych. Uderza przy tym stosunek odwrotnie proporcjonalny między ilością szlachty zagrodowej a procentem NM na *-ice*. Maz. wraz z ziemią Chełmińsko-Dobrzyńską miało najwięcej szlachty zagrodowej, a najmniej NM na *-ice*. MP najwięcej NM na *-ice* i najmniej szlachty chodaczkowej. WP ze swoją ilością szlachty zagrodowej i procentem NM na *-ice* zbliża się do MP. Na Maz. »związek między kresowością danego powiatu a mnogością szlachty zagrodowej jest niewątpliwy«[134]. Im dalej na wschód, tym więcej było tej szlachty (ziemia łomżyńska, ostrołęcka), a tym mniej NM na *-ice*. W MP najmniej szlachty bezkmieciowej było w woj. krakowskim, więcej w sandomierskim, a najwięcj w lubelskim[135]. Odwrotnie proporcjonalnie idą i tutaj NM na *-ice*[136]. A zatem MP i WP, mające w czasach historycznych potężne i liczne rody szlacheckie,

miały najprawdopodobniej w epoce przedhistorycznej i wczesnohistorycznej liczniejsze niż Maz. gniazda rodowe, które niejednokrotnie łączyły się w większe łańcuchy i skupienia osadnicze. Zdaje się, że na Maz. taki łańcuch gniazd rodowych ciągnął się tylko między starymi grodami: Płońskiem i Pułtuskiem.

Dorzucę jeszcze jedno. Arnold[137] stara się zrekonstruować na podstawie podziałów administracyjno-politycznych Polski Piastowskiej dawne terytoria plemienne, istniejące przed powstaniem państwa Piastów. Autor wykrył szereg »ziem« dla XII—XIII w. i ustalił ich terytoria. W WP znalazł 9, w MP 6, a na Maz. tylko 4 »ziemie«, w tym dwie: zakroczymska i wyszogrodzka, niepewne[138]. Może to skutkiem fragmentaryczności źródeł mazowieckich albo też wskutek słabszego słowiańskiego rozwoju plemienno-rodowego u Mazowszan.

Rezumując wyżej podane fakty fizjograficzne i historyczno-socjalne, odmienne dla Maz., odmienne dla MP i WP, powiemy, że Maz. wskutek specjalnych warunków fizjograficznych, następnie w związku z tym z powodu innej gospodarki naturalnej, późnej — już nie rodowej — kolonizacji, oraz innego rozwoju ekonomiczno-socjalnego nie sprzyjało pierwotnie osadnictwu rodowemu, a w czasach historycznych nie wytworzyło większych i licznych skupień osadniczych rodów rycerskich, zorganizowanych na dawnych podstawach rodowych. Jeżeli zatem nazwy patronimiczne oznaczały pierwotnie rodowców, a później dopiero ich osady, to tam gdzie tych NM było więcej, tam i więcej było gniazd rodowych, gdzie zaś mniej, tam i mniej osad rodowych. Korelacja między faktem językowym a pozajęzykowym, tj. z jednej strony produktywność lub nieproduktywność typu *-ice*, z drugiej dane, przemawiające za zwartością lub słabością organizacji rodowej danych dzielnic, potwierdzają nasze przypuszczenia. Nieproduktywność typu *-ice* na Maz. jest widocznie odzwierciedleniem słabszego osadnictwa rodowego, słabszej organizacji rodowej, natomiast produktywność typu *-ice* w MP i WP byłaby odbiciem dawniejszego, żywszego i zwartszego tutaj osadnictwa rodowego.

Jeżeli Maz. wyróżniało się pod względem dialektycznym, jeżeli pod względem socjalnym było odrębne, jeżeli się wreszcie różniło i pod względem innego osadnictwa pierwotnego, to narzuca się pytanie: »czy nie był to pierwotnie obszar etnicznie niepolski, może i niesłowiański, później dopiero zasymilowany« [139]?

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że zagadnienie wyżej poruszone naszkicowałem tylko, gdyż wiążąca się kwestia tak dyskutowanej teorii rodowej wymaga szczegółowszego opracowania na podstawie całokształtu materiału toponomastycznego i na tle porównawczym, zwłaszcza przy pomocy instruktywnej pod tym



Objaśnienia do schematycznej mapki.

Granice Korony, dzielnic i województw zaznaczono na podstawie mapy W. Semkowicza: Polska w XVII w. Poziome zakreskowanie gęstsze oznacza większą produktywność typu NM na *-ice*, zaś rzadsze, pionowe zakreskowanie niemal zupełny brak tych NM. Przy opracowywaniu tej schematycznej mapki oparłem się nie tylko na materiale historycznym, ale i współczesnym, wziętym z mapy E. Romera: Polska mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna.

względem toponomastyki pd.-słowiańskiej. Tutaj toponomasta musi przyjść z pomocą historykowi i heraldykowi, aby wykryć na podstawie NM owe gniazda rodowe, łączące się nieraz w długie łańcuchy, pasy osadnicze [140], wiek rozprzężenia się jedności terytorialnej tych gniazd, rodowy początek polskiej szlachty średniowiecznej i t. p. Moje rozważania są z jednej strony przyczynkiem do historycznej dialektologii polskiej (tendencje podziału dialektów polskich na pn.-wschodnie i pd.-zachodnie są dawne), z drugiej próbą rehabilitacji toponomastycznego materiału, pomocniczego pomimo wszystko dla historii osadnictwa rodowego.

Dopiski.

[1] Por. mój artykuł: Toponomastyka słowiańska. Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów, sekcja I, Warszawa 1934, str. 94.

[2] Słownik geograficzny, Tarnopol 1933, drugie wyd. 1935; por. moją rec. w RS XII nr 44.

[3] Autor najprawdopodobniej oparł się na dziele T. Wojciechowskiego, Chrobacja, Kraków 1873.

[4] Por. W. Taszycki, Rzekomo patronimiczne NM, JPol. XXI 33—42; id.: Śląskie nazwy miejscowe, str. 14—6; poza tym tenże autor opracowywuje szczegółowo problem *-icy* ⟹ *-ice*; por. też jego art.: W sprawie pochodzenia NM typu Konary, Kuchary, Piekary itp., Sl. Occ. XIII 121—6.

[5] F. Piekosiński, Kodeks dypl. Małopolski. Cyfra rzymska oznacza tom, pierwsza arabska rok wydania dokumentu, druga arabska stronę; w nawiasach podaję dzisiejszą formę NM.

[6] Draganu N., Românii in veacurile IX—XIV pe baza toponimiei şi a onomasticei, Bucureşti 1933.

[7] Pseudorumänen in Pannonien und in den Nordkarpathen (= Archivum Europae Centro-orientalis, Budapest 1935, I 111—2).

[8] W. Taszycki, Najdawniejsze polskie imiona osobowe 48.

[9] J. Długosz, Liber beneficiorum 1470—80.

[10] A. Pawiński, Źródła dziejowe Małopolski I, II (= Źródła dziejowe t. XIV, XV). [11] W. Taszycki, op. cit. 64.

[12] Z historii narzecza małopolskiego (= Symbolae grammaticae in honorem J. Rozwadowski II 459).

[13] I. Kniezsa, op. cit. 138 nie zgadza się z Draganem, który nazw. *Chula* wyprowadza od rum. *ciul* 'ohne Ohren (von Tieren)'. Podaje przy tym ze zbioru onomastycznego W. Taszyckiego we Lwowie materiał polski: 1395 r. *Czuliss*, 1427 *Czula*, oraz czes. *Cila*, rus. *Culenko*, *Culok*. A zatem słusznie uważa, że tak szerokie rozpowszechnienie tego rdzenia przemawia za jego słowiańskością.

[14] G. Hey, Die slavischen Siedelungen in Sachsen 65.

[15] Prof. P. Galas zakomunikował mi, że lud mówi: Cyřyc, do Cyřyca.

[16] Fotografia tego dok. znajduje się w Gabinecie nauk pomocniczych U. J. pod nr 103.

[17] Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu, Kraków 1901 (= Rozprawy Wydz. Histor.-filozof. XLI 10—5).

[18] Przywileje szczyrzyckie str. 5 nn. (odb. z Kwartalnika Histor. XVIII). [19] Op. cit. 13. [20] Op. cit. 6.

[21] Po obu stronach Dunajca ciągnie się sznur wiosek pierwotnie niemieckich: Tylmanowa, Grywałd, Tylka, Haluszowa, Czorsztyn, Szlembark, Frydman, Harklowa, Waksmunt. [22] Krzyżanowski, op. cit. 12. [23] Hey, op. cit. 65.

[24] S. Pirchegger, Die slavischen Ortsnamen im Mürzgebiet, str. 1.

[25] Badania nazw topograf. wschodniej Wielkopolski I 73.

[26] Por. mój art.: *Skarżysko*, JPol. XVII 129—33.

[27] T. Bystrzycki, Skorowidz władz i miejscowości R. P.

[28] JPol. V 122, por. S. Kozierowski, Atlas nazw geograficznych zachodniej Słowiańszczyzny, zesz. I, gdzie mamy Starzyc (niem. Staritz-See), jezioro ok. Szczecina, 1237 r. *Stariz*, 1248 *Staritz*.

[29] Ustnie od prof. Nitscha.

[30] Badania nazw topograf. archidiecezji poznańskiej I 498.

[31] Por. art M. Rudnickiego, Sl. Occ. VII 147; XIII 101.

[32] JPol. XXI 29 w przypisku. [33] Hey. op cit. 143—4.

[34] Monumenta Hungariae Historica XXVIII 471.

[35] Codex dipl. regni Bohemiae II 422.

[36] Por. art. Taszyckiego, JPol. VIII 99—100.

[37] Brückner, Słownik etymol. jęz. pol. 445.

[38] Taszycki, Najdawniejsze pol. imiona osobowe 30, 51.

[39] Ib. 32, 51. [40] Ib. 102. [41] Hey, op. cit. 198.

[42] S. Kozierowski, Badania nazw topograf. zach. Wielkopolski, II 540. [43] Černý a Váša, Moravská jména místní 145.

[44] W. Kętrzyński i St. Smolka, Codex dipl. monasterii Tynecensis, str. 1—8.

[45] J. Bartoszewicz, Cod. dipl. Poloniae III 6—8.

[46] P II 8. [47] Ib. 12.

[48] Kętrzyński i Smolka, op. cit. 70—4.

[49] Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (XII—XIII) = Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski, zesz. II.

[50] F. Bujak, Studia nad osadnictwem Małopolski (= Rozprawy Wydz. Histor.-filozof. XLVII 287—8).

[51] Podaję za Bujakiem, str. 286—7. [52] Ib. 285.

[53] Dwie bulle wrocławskie, Pr. Fil. XI 448. [54] Ib. 449.

[55] Taszycki, Śląskie nazwy miejscowe 16. [56] Ib.

[57] Pr. Fil. XI 457.
[58] Taszycki, Najdawniejsze pol. im. osob. 61.
[59] T. Milewski, op. cit. 430 nn. [60] Ib.
[61] Taszycki, op. cit. 34. [62] Kodeks dypl. Wielkopolski.
[63] Kozierowski, Badania nazw topograf. zach. Wielkop. II 152.
[64] Rozwadowski, Bulla z 1136 r. (= MKPJ IV 466).
[65] Op. cit. 317. [66] Rozwadowski, op. cit. 466.
[67] Op. cit. 288. [68] Op. cit. 317.
[69] Taszycki nie uważa tej NM za patronimiczną; por. JPol. XXI 37. [70] Op. cit. 317.
[71] Tak nazywa Wojciechowski nazwy patronimiczne.
[72] Op. cit. 318. [73] KDW I 16—8.
[74] Wojciechowski, op. cit. 318.
[75] J. Lekszycki, Die ältesten grosspolnischen Grodbücher t. I—II. [76] Łaski, Liber beneficiorum 1511—23.
[77] Źródła dziejowe Wielkopolski (= Źródła dziejowe t. XII, XIII). [78] Taszycki, Najdawniejsze pol. im. osob. 71.
[79] M. Handelsman, Księga ziemska płońska 1400—17.
[80] Taszycki, op. cit. 77.
[81] A. Rybarski, Księga ziemska zakroczymska pierwsza 1423—7. [82] Taszycki, op. cit. 35, 88.
[83] J. K. Kochanowski, Kodeks dypl. Mazowsza.
[84] JPol. XVII 129—33.
[85] Muczkowski i Rzyszczewski, Codex dipl. Poloniae I 8.
[86] B. Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie (= Archiwum Komisji Hist. t. IV str. 185). [87] KDW I 3—5.
[88] K nr 301. [89] Monumenta Poloniae historica V 433.
[90] Rozpr. Wydz. Histor.-filozof. XXI.
[91] W. Semkowicz, Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV w. (= Archiwum Komisji Histor. t. XI 380—5).
[92] Ib. 376—9.
[93] Źródła dziejowe Mazowsza (= Źródła dziejowe t. XVI).
[94] F. Lorentz, Polskie i kaszubskie NM na Pomorzu kaszubskim, Poznań 1923, str. 3.
[95] M. Perlbach, Pommerellisches Urkundenbuch.
[96] Sl. Occ. XII 102.
[97] F. Lorentz, O pomerelьskomъ jaz. do pol. XV stol. Izvěstija otd. russ. jaz. X 3, 87—209. [98] Taszycki, op. cit. 96.
[99] Kozierowski, Atlas nazw geogr. Słowiańszczyzny zach., zesz. I. [100] Pe 6—10. [101] Ib. 36—7. [102] Ib. 63—4.
[103] Ib. 79. [104] Ib. 475—6.
[105] O tym ogólnie powiada Brückner, JA XLI 302 oraz Encykl. pol. IV, część 2, str. 180; nie mogę się jednak zgodzić na takie ogólnikowe i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy ujęcie autora, że te nazwy występują przeważnie na obszarach pierwotnie lub odwiecznie przez Słowian zamieszkałych, a więc w Ma-

łej i Wielkiej Polsce, na Rusi zach., na Pomorzu(?) i Połabiu; gubią się na Bałkanie(?) i na Rusi wschodniej jako na ziemiach skolonizowanych później. Por. Encykl. pol. IV, część 2, str. 180.

[106] Por. mój art.: Sufiksy *-sk* i *-sko* NM polskich do XVI w., Lud Słow. II, zesz. 2, str. A 155.

[107] Por. Rozpr. Wydz. Filol. XLVI 344, 253

[108] Op. cit. 317-9.

[109] Konskrypcja wsi i miast, rękopis in folio, własność Al. Przeździeckiego. [110] Str. 315—7.

[111] U Wojciechowskiego »osada« = nazwa patronimiczna.

[112] Rycerstwo pol. wieków średnich III 25.

[113] O prawie prywatnym zach. Słowian przed X wiekiem (= Encykl. pol. IV, część 2, str. 90 nn.).

[114] Ostdeutschlands slavische Namengebung, Deutsche Geschichtsblätter, t. XVII, 1916, 1, 75—90; ib. str. 82 powiada: »Die Wahl der verschiedenen Suffixe ist eine willkürliche, zufällige; sie sind nur grammatisch von verschiedener Art und nur dieses hat Miklosich betont«; ib. 80: »Ob nämlich ein Ort *Hinzendorf* oder *Kunzendorf* heisst, ist doch im Grunde ganz gleichgültig, der Personenname gibt ja keinerlei Aufklärung oder Andeutung über den Ort selbst, über seine Höhenlage, Bewaldung u. dgl. m.; der reine Z u f a l l (moje podkreślenie) entscheidet ja allein bei den Personennamen, aus denen Ortsnamen herstammen«.

[115] Op. cit. 239—57 oraz art.: O słowiańskich nazwach miejscowych. Z odległej i bliskiej przeszłości (= Studia historyczno-gospodarcze) Lwów 1924, str. 23—35.

[116] Studia nad osadnictwem Małopolski 257.

[117] Por. art. Taszyckiego: Rzekomo patronimiczne nazwy miejscowe, JPol. XXI 33—42, gdzie autor wyczerpująco omawia te niepatronimiczne NM.

[118] Por. art. Kozierowskiego, Sl. Occ. VII 244, de *Krosznicze* || *Crosznicza*. Por. też Taszycki, JPol. XXI 42. [119] Op. cit. 164.

[120] Por. ib. 213 — *Kostonovice cum villa eorum*; *Jurewice cum villa eorum* (z 1136 r.); str 214 — *homines belejevici* (1241 r.) = dziś NM ok. Wolborza B i e l e w i c e, a zatem w XIII w. nazwa ta była imieniem ludzi, tj. rodziny B i e l e j a; str. 215—6 powiada, że dok. fundacyjne tyniecki (1120), gnieźnieński (1136), wrocławski (1155) obok wsi wymieniają też mieszkańców, którzy byli cenną darowizną. Otóż w tych dok. spotykamy 1105 r. *unochouici*: *Vnoch*, 1155 *grogesseuici*: *Groges*. Ważna też jest księga Henrykowska, która odtwarza proces tworzenia się NM na Śląsku; por. Taszycki, Śląskie nazwy miejscowe 12—3. Bujak (op. cit. 242—3) inaczej zapatruje się na sprawę patronimiczności tych NM niż Wojciechowski.

[121] Taszycki. Śląskie nazwy miejscowe 14—6, oraz JPol. XXI 34. [122] Wojciechowski, op. cit. 191.

123 A. Sujkowski, Geografia ziem dawnej Polski, Warszawa 1921, str. 308—9.

124 Może i dla tych samych powodów fizjograficznych ten typ NM jest rzadszy na Podhalu. Pierwotnie bowiem pas silnie zaludniony ciągnął się na pn. od linii: Myślenice—Stróże, natomiast na pd. od tej linii były leśne pustkowia, które dopiero z czasem skolonizowano przy pomocy emigrantów niemieckich. Por. K. Potkański, Pisma pośmiertne II 336.

125 E. Kucharski, Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich (= Studia staropolskie, str. 59) — podkreślenie moje.

126 S. Ciszewski, Prace etnologiczne I, por. art.: Mazowiecki *sibrat*, mazowiecka *część* i mazowiecka szlachta *cząstkowa*.

127 Kucharski, op. cit. 59.

128 K. Tymieniecki, Społeczeństwo Słowian lechickich 67—8.

129 ŹMa, str. 53, 61, 66.

130 Balzer, Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie w Polsce (= Kwartalnik Histor. XII 41).

131 W. Semkowicz, Ród Awdańców, Poznań 1920, str. 112; tegoż autora art. w Rozpr. Wydz. Histor.-filoz. t. XLIX; por. też »Miesięcznik Heraldyczny« 1933, str. 177 nn.: W. Semkowicz, Ćwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego.

132 W. Semkowicz, Ród Pałuków 152.

133 Tymieniecki, op. cit. 44; na gruncie tej zasady rodowej stoi W. Semkowicz. Podobną ewolucję, tj. od pierwotnego związku rodowego do arystokracji przeszedł ród chorwacki, podczas gdy serbski poszedł w kierunku demokratyzacji; por. Jireček K., Istorija Srba I 96. Por. jeszcze Z. Wojciechowski, Powstanie szlachectwa w Polsce (= Miesięcznik Heraldyczny 1933, str. 109) powiada: »Zorganizowanie się szlachectwa na dawnych podstawach rodowych oznacza drugie wielkie zwycięstwo starej organizacji rodowej w procesie tworzenia się rycerstwa polskiego.

134 W. Smoleński, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków 1908, str. 39.

135 Pawiński, Źródła dziejowe XIV 107.

136 T. Wojciechowski, op. cit. 315—7.

137 Op. cit. 138 Ib. 111.

139 K. Nitsch, Dialekty jęz. pol. 512.

140 Potkański, op. cit. I 127, zaznacza przy swoich studiach nad puszczą radomską, że w niektórych miejscach, np. ok. Żarnowa nad rz. Radomierzą gromadzą się w większej ilości nazwy patronimiczne, obok Opoczna natomiast przeważają dzierżawcze.

Władysław Kuraszkiewicz.

Z badań nad ikawizmem w ruskich gwarach karpackich.

Z gwarami karpackimi zetknąłem się dwukrotnie: w lecie 1934 r. poznałem gwary huculskie w Polsce nad Prutem i obu Czeremoszami, zaproszony do współpracy w wycieczce naukowej zorganizowanej przez prof. Jana Janowa, a w lecie 1935 r. zwiedziłem przeszło 40 wsi ruskich w Czechosłowacji, mianowicie: a) wszystkie tamtejsze wsie huculskie, b) wszystkie na północnym i wschodnim Marmaroszu, c) z gwar zemplińskich i użskich: Wołosianka, Wiszka, Kostrina, Kołbasów, Starina, Pariziwcy, Zwała, d) z gwar szaryskich: Wysznia i Nyżnia Polanka, Becheriw i Komłosza. Wyniki moich obserwacji godzą się na ogół z informacjami poprzedników, spostrzegłem jednak kilka nowych szczegółów, które pozwoliły mi nieco lepiej oświetlić sprawę rozwoju ikawizmu w tych gwarach, co mnie interesowało przede wszystkim.

W ostatnich czasach o tych gwarach pojawiło się kilka prac nowych, które do faktów opisanych już dawniej, głównie przez Werchratskiego czy przez Brocha, przyniosły sporo nowego materiału. Są to prace: J. Janowa[1], J. Ziłynskiego[2], J. Pańkiewi-

[1] J. Janów, Z fonetyki gwar huculskich. (Symbolae grammaticae in honorem J. Rozwadowski II 259—90), także: Uwagi o gwarach huculskich, śladach ich stosunków z polszczyzną, oraz o pierwotnej ludności Ziemi Czerwieńskiej (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie 1928, str. 51—9).

[2] І. Зілинський, Лемківська говірка села Явірок (Lud Słowiański III 2, 1934, A 178—212), także: Opis fonetyczny języka ukraińskiego (PKJ 19, Kraków 1932) passim.

cza[1], wreszcie najnowsza praca G. Gerowskiego[2], specjalnie cenna dzięki mapie gwar zakarpackich. Należy też wspomnieć, że obecnie są w przygotowaniu trzy nowe dzieła, dotyczące trzech głównych grup gwar zakarpackich: Z. Stiebera o gwarach Łemków[3], J. Pankiewicza o gwarach ruskich w Czechosłowacji[4], J. Janowa o gwarach huculskich — wszystkie ze szczegółowymi mapami.

Wszyscy badacze zgodnie notują, jako dzisiejszy efekt rozwoju wzdłużonych głosek *ō* i *ē* przed twardą spółgłoską w gwarach karpackich, tylko różne monoftongi: *ы*, *ω*, *u*, *û*, *ü*, *ü*ʸ, *y*, *u* ‖ *y*, *i*, np. *wun pryńus* — *win pryńis*, a ogólnie się twierdzi, że refleksy te są archaizmami, utrzymanymi w tych gwarach obok wielu innych archaizmów. Z prac Pańkiewicza, Gerowskiego i Janowa wynika, że refleksy te grupują się w pięciu typach: *ы ω — u û — ü — ü*ʸ *y — i*, które można ściśle rozgraniczyć izofonami. 1) Typ *ы* charakteryzuje zachodnich Łemków na Spiszu w kolanie Popradu, gwarę Korumli, a w luźnych wyrazach bywa i gdzie indziej. 2) Typ *u* występuje w gwarach południowych i wschodnich marmaroskich, w gwarach użskich, wschodnio-zemplińskich, częściowo u Łemków, a w luźnych wyrazach sporadycznie gdzie indziej. 3) Typ *ü* panuje w gwarach północno-marmaroskich, bereskich i w odosobnionych wsiach: Kobylnica (Szarysz), Zwała (Zemplin), wedle informacji Stiebera też w grupie wsi Lisna—Cisna w Polsce. 4) Typ *y* cechuje gwary huculskie nad Czeremoszami. Wreszcie 5) typ *i* zapanował już w gwarach werchowyńskich (Bojki), huculskich nad Cisą, Prutem i Osławą, zachodnio-zemplińskich i częściowo u Łemków. Jedynie tylko trzy wsie nad rzeką

---

[1] I. Панькевич, Говір села Валашковець бувшої земплинської жупи на Закарпатті (ЗНТШ 1930), tenże: Говір сіл ріки Руської був. Марамароша в Румунії (Наук. Зборник Тов. Просьвіта в Ужгороді X, 1934, 1—32), tenże: Перезвук етимольогичного *о е* na *у*, *ю*, *й*, *і* наших говорôв та их географичне поширення (Подкарпатска Русь IV, 1927 nr 5—6).

[2] G. Gerovskij, Jazyk Podkarpatské Rusi (Československá vlastivěda III, Jazyk 460—82).

[3] Z. Stieber, Wschodnia granica Łemków (Sprawozdania PAU, XL, 1935, 246—9), tenże: Wpływ polski i słowacki na gwary Łemków (Sprawozdania PAU, XLI, 1936, 45—50).

[4] Przyjęta do druku w Słowiańskim Instytucie w Pradze. Informacje o tej pracy podał autor na Międzynarodowym Zjeździe Slawistów w Warszawie 1934 r.

Ruskową (dopływ Wiszowy, dalej Cisy) w Rumunii wykazują pewną przejściowość wymowy: po spółgłoskach wargowych mają *y*, podobnie jak u Hucułów, po innych — *u* jak na Marmaroszu, np. *py*^{2}*d*, *vy*^{2}*z*, *vy*^{2}*sim*, *vy*^{2}*rla*. jak *ky*^{2}*šky*^{2}, ale *snup*, *hud*, *do kunc'a*, *pryń'us*, *jašč'urka*. Gwary te również z wielu innych względów świadczą o skrzyżowaniu się tam wpływów marmaroskich z huculskimi (Pańkiewicz l. c. 10—11).

Nie wdając się w szczegółowe opisy wartości fonetycznej poszczególnych typów, zwrócę tylko uwagę na zjawiska całkiem wyraźne.

Zacznę od wymowy typu *y* gwar huculskich, którą pod względem fonetycznym dokładnie opisał Janów, głównie na podstawie gwary Hryniawy: »Po wargowych *ō* nie tylko zachowało wymowę *y*, ale łączy się z wysunięciem warg (słabszym niż w niemieckim *ü*), szczególnie w początkowej części tej samogłoski, końcowa bowiem, t. zw. odstęp, zbliża się mniej więcej do *y* || *i*. Dźwięk ten oznaczam *ü*^{y}; w dotychczasowych notatkach pisano tu zwykle *y*, co w ośrodkach bardziej ruchliwych, bliższych cerkwi, a szczególnie miasta, przeważnie odpowiada rzeczywistej wymowie..., np. *mü*^{y}*st* 'most'. Po innych spółgłoskach w miejsce starego *ō* wymawia się w gwarze Hryniawy szerokie *i*, mniej lub więcej zbliżone do *y*, czasem z wysunięciem warg (jak wyżej po wargowych): spółgłoska poprzednia zwykle zostaje niepalatalną, np. *nys* (*nü*^{y}*s*) 'nos'...; czasem spółgłoska poprzedzająca ma lekki odcień palatalności: *u poťik* 'na potok', a bardzo rzadko nawet silniejszy: *ǵik* (gen. pl. od *doga* 'dęga')«[1]. Zauważyć należy, że labializacja tego *y* w normalnym mówieniu nie zawsze jest dostatecznie wyraźna. Sam Janów w dołączonym tekście z Fereskuli obok *pü*^{y}*šl'e*^{y} ^{u}*połe* zanotował czterokrotnie zwykłe *y*: *pyš'ou*, *uy·t'ak* bis, *žyvc'i* (l. c. str. 290). Normalnie też transkrybuje tę głoskę przez *y*, głównie po przedniojęzykowych. Całkiem wyraźną labializację tej głoski notowałem w Jasieniowie Górnym: *m*^{u}*yst*, *p*^{u}*yst*, *p*^{u}*yp*, *b*^{u}*yp*, *w*^{u}*yn*, ale *wyit*, podobnie w Roztokach i niekiedy w Żabiu. Normalnie labializacja jest bardzo słaba, a głoska *y* z *ō* wyraźniej wyróżnia się od starego *y* tylko w pozycji akcentowanej przez to, że *y* z *ō* jest głoską wysoką przednią-cofniętą, podczas gdy stare *y* pod akcentem jest wysokie-obniżone *ý*, lub wprost średnie-podwyż-

[1] Symbolae 268.

szone e^{y}. Notowałem więc, obok normalnego *y*, bardzo często *ẏ*, które szczególnie konsekwentnie występuje ponad granicą ikawizmu: Kuty Stare: *fẏra*, *vẏz*, *ʒvẏnka*, Wierzbowiec: *pẏst*, *mẏst*, *vẏd neho*, Krzywopole: *bẏp*, *pẏp*, *vẏs*, Zełene: *mẏst*, *pẏst*, *bẏk* 'bok', *v'ẏuc'i* i t. p. Najwyraźniej w Riczce, stale po wargowych: *v'ẏbłyi*[1], *ubruć*, *pur'ẏχ*, *pẏd‿unas*, *płẏt*, *vẏn*, *pẏsl'u*, *bẏk*, *zbẏže* i t. p., często i po przedniojęzykowych: *łẏi*, *brẏt*, *hẏśk'*, *iełẏuka*, *rẏzdv'o*, *ieh'ẏtka*, *st'arẏsk*. *sẏl*, *płẏt* (= płot i płód), *wołẏu*, *u rẏh*, *os'ẏbno* — obok *sťiu*, *poťim*, *p'oťik*, *sńip*, *triśke* jak po tylnojęzykowych: *kiń*, *kit*, *kilko*, *cerkiuc'a*, ale jednak *uytkẏu*. Natomiast stare *y i* pod akcentem są obniżone: *łẏko*, *łẏpa*, *me^yš* (= mysz), *be^yk*, *tẏrba*, *tẏčka*, *χrest'ẏtï*, *v'ẏžu*, *adam y 'ẏua*, także w nagłosie: *ẏhł'a* || *əhł'a*, *ẏhr'aty* || *hraty*, *χrest'ẏtï* || *ẏrst'etï* i t. p. Także nieakcentowane *y* bywa niższe od *ẏ* z *ō*: *pẏššit*, *pryb'iχ*, *zym'a*, choć przy normalnym mówieniu ta różnica jest mało wyraźna. W Żabiu takie wysokie *ẏ* z *ō* notowałem tylko przed miękką spółgłoską: *vẏŕ* 'ogier', *vẏit*. W wielu jednak gwarach, raczej u wielu Huculów tamtejszych *y* z *ō* brzmi podobnie jak nieakcentowane *y* dawne (← **y*, **i*).

Najlepiej i w najszerszym zasięgu utrzymuje się huculski refleks *ō* tylko po spółgłoskach wargowych a przed twardymi, sięgając na północ aż po Zełene, Dzembronię, Ilcię Górną, Riczkę, Sokołówkę, Kosów, Wierzbowiec, Rożnów; prócz przykładów przytoczonych wyżej dodam jeszcze: Ilcia Wołowa: *pyšou*, *fẏst*, *wẏs*, *pyt sp'odom*, *wẏn wẏtχ'odẏt*, *wykn'o*, *wyus'a*. *wydd'ana*, Babyn: *pyst*, *pydł'oha*, *na pyd*, *fyra*, *byłšyi*, Tiudów: *popydlis* i t. p. Na północ od tych wsi powszechnie już panuje ikawizm: Worochta, Tatarów, Brustury, Kosmacz, Prokurawa, Szeszory, Pistyń, także wsie huculskie w Czechosłowacji nad Cisą: Jasina, Kwasy, Biłyn, Rachiw, Łazy, Berlebasz, Trebuszany, Bohdan, Kosowska Polana mają stale, np.: *pišou*, *bip*, *pip*, *vis*, *vin*, *dvi viuc'i*, *vidtak*, *dvir*, *vidnesty*, *śnip*, *poťik*, *kit*, *kiń* i t. p. Natomiast po spółgłoskach przedniojęzykowych bardziej konsekwentnie utrzymuje się *ẏ* tylko w gwarach nad Białym Czeremoszem wzdłuż granicy rumuńskiej, podczas gdy we wszystkich innych gwarach aż po Ilcię—Riczkę—Kosów obok wymowy starszej *ẏ* [np. w Zełenem: *nẏs*, *łẏi*, *snyp*, *hryp*, *žẏnka*, w Żabiu: *nẏs*, *nẏhki*, w Wierzbowcu: *styu*, *sẏl*, *n'ẏχki*, *černyuc'i* i t. p.] często słyszy się już *i* szerokie, niekiedy z wy-

[1] W gwarach karpackich *ł* jest normalnie t. zw. »średnie«.

raźną — słabą lub normalną — palatalizacją poprzedniej spółgłoski, np. Zełene: *ńiχti*, *posťiu̯*, *s'il*, *sťiu̯*, Żabie: *gazdiu̯s'ḱ'e*, *p'ońik*, Babyn: *snip*, *stiu̯*, Riczka: *s'il'*, *lij*, *posť'iu̯* i t. p., więc podobnie jak w opisie Janowa z Hryniawy. Po spółgłoskach tylnojęzykowych utrzymuje się *ẏ* obecnie już tylko w gwarach wzdłuż granicy rumuńskiej nad Białym Czeremoszem. Zanotowałem więc w Roztokach: *kẏsť*, *kẏu̯*, *kẏń*, *kẏstka*, *hẏs'ḱ*, Biłoberezka: *kẏlko*, *kẏń*, *kẏt*, *kẏs'ť*, Uścieryki: *kẏsḱ*, *kẏstka*, Dowhopole: *kẏt*, wreszcie w Kutach Starych: *kẏń*, *kẏt*. Jednak i tutaj można już często słyszeć miękkie lub zmiękczone nieco *ḱ*: *ḱẏlko roḱiu̯ mai̯e*, *ḱẏń*, *ḱẏsť* Roztoki, ale zawsze jeszcze różnica od starego połączenia *ky*, *χy* w tych gwarach jest wyraźna: *ḱẏu̯* ale *k'ołyḱi taḱ'i*, *χ́ib'a dv́i muχ́i* Roztoki) i t. p. Prócz tych gwar nad Białym Czeremoszem we wszystkich innych huculskich już normalnie jest *ḱit*, *ḱiń*, *ḱistḱ'e* (Żabie). Widać więc, że szerszemu utrzymywaniu się *ẏ* u Huculów pomaga wyraźnie poprzednia spółgłoska twarda wargowa, wspierająca labializację *ẏ* (*üʸ*). Natomiast sąsiedztwo spółgłoski palatalnej wyraźnie wywołuje przejście *ᵘy* czy *ẏ* w *i*, a to wskutek przesunięcia ku przodowi i zatraty labializacji, co widać zarówno nad Białym Czeremoszem, jak i gdzie indziej: *v́iśim*, *ḱẏs'ť*, *v́it* 'wójt' Roztoki, *vit*, *dò vita* Riczka, Zełene, Kuty St., *v́iᵗt* Żabie, Babyn, Jasienów Górny, Wierzbowiec, także *h'is'ḱ*, *v́ilχa* Babyn, *ž'ynka* ale *dv́i žinc'i*, *kyt* ale *ḱiń ḱinc'a* Kuty St., *v́'ilχa*, *v́iŕ* 'ogier' Zelene, Babyn. Podobnie zanotował Janów: *vyi̯t*, *viᵘt*, *viᵗt* 'wójt'.

W y m o w ę t y p u *ü* już M. Lutskay w 1830 r. słusznie określił jako węgierskie *ü* lub francuskie *u*[1], a J. Ziłynski porównuje ją z niemieckim *ü* w *Mühe, schützen*[2]. Werchratski wprawdzie w tekstach z gwar bereskich wyróżnia kontynuanty *ō* i *ē*, pisząc: гӧд, пӧп, ale тӱтка спӱк, sam jednak zaznacza, że w wymowie obie te głoski są zbliżone (*ӧ* звучить майже як *yi* або німецьке *ü*), widocznie więc owo rozróżnienie *ӧ* obok *ü* u niego ma charakter etymologiczny. Nie zawsze zresztą jest on konsekwentny, np. w tekstach z Wyszniego Szardu napisał вӱз obok вӧз, z Weł. Rakowca кӱтка jak тӱтка. Wedle moich obserwacji w gwarach bereskich, północno-marmaroskich i we wsi Zwała jest to głoska wysoka, przednia, zaokrąglona *ü*, wyraźnie różna od huculskiego

---

[1] Зап. Іст. Фил. Від. УАН. X 99.

[2] Проба упорядкованя укр. говорів. Львів 1914, uwaga 17.

ᵘy, üʸ, czy *ẙ, ï*, i wszędzie mniej więcej jednakowo wymawiana. Różni się od *i* właściwie tylko labializacją, dlatego też w narzeczu bereskim mogła powstać wymowa *d'ˈüu̯ka, χlüu̯, hńüu̯, pr'ˈôťüu̯* zamiast *d'ˈiu̯ka, χliu̯, hńiu̯, pr'ˈôťiu̯* w drodze labializacji *i* w zamkniętej sylabie *iu̯*[1]. Labializacja głoski *ü* jest dosyć silna, bo w niektórych gwarach zarówno bereskich jak i północno-marmaroskich udziela się następującemu *i̯* w formach dat. loc. sg. fem. zaimków i przymiotników, zmieniając to *i̯* na *u̯*, np. *tüu̯ dôbrüu̯ žôńi, môi̯ˈüu̯ mˈatêri, ťüu̯, swôi̯üu̯ d'iu̯c'i, d'ˈidowüu̯, püdu yz ńüu̯, dały iüu̯* Rososz, *z ńüu̯ w tüu̯, χwôr'ˈôťi* Kusznica, więc podobnie jak w czasownikach, np. *i̯a ʒwˈêńkau̯u, dau̯u* i t. p. W wielu gwarach grupa *üi̯* poprzez *üu̯* skróciła się w *ü*, np. *moi̯ˈü, žôńi, u tü hôŕˈi* Lipecka Polana, *i̯ü kˈaže, na sü nôz'ˈi* Wołowe, zgodnie ze starą grupą *üu̯*, np. *žyd'ˈüs'kыi̯, yd'ˈu domˈü, hünˈo, wˈüc'i, hˈodü (u̯), o pˈünoči, owün plü, mü, wü* (= on plótł, miótł, wiódł).

Przed *ü* z *ō* spółgłoska jest normalnie twarda, t. j. zaledwie dostosowana do poziomu głoski *ü*, wyjątkowo notowałem wyraźniejsze zmiękczenie, np. w przykładzie *ˈuz'ür* ('okno') Rososz, natomiast przed *ü* z *ē* spółgłoski normalnie są miękkie: *mńüt* Łukowo, *ťˈütčyn, ḿüt* Wołowe, *ľˈütka* Kusznica, Łysyczewo, Rososz, Nyż. Bystre, Wuczkowe, Wołowe, Negrowec, także *kˈôńüm, teľˈaťüm* Synowir, wszędzie też *pečüwkˈы, vˈêčür*, ale w formach czasu przeszłego notowałem również spółgłoskę twardą, t. j. dostosowaną do *ü*: *wün utük, vüs, pük, vüχ, isplˈüχ, zamˈüχ* Łukowo, *powˈüs, ponˈüs, zamˈüu̯* Rososz, a podobnie Nyż. Bystryj, Wuczkowyj, Wołowe, Łozańskie, Synowir, Negrowec. Widocznie stwardnienie spółgłoski w tych formach (dostosowanie do *ü*, więc *nüs* znaczy: 'nos' i 'niósł') zaszło pod wpływem analogii do częstych form z normalną twardością spółgłoski przed *e*: *ńüs* ⇒ *nüs*, bo *nesˈe, nesľˈa, nesľˈy*. Jednak podstawą do działania tej analogii była wysoka przednia wymowa samogłoski *ü*, bo połączenia *ńüs* (= niósł) i *nüs* (= nos) różniły się już dosyć nieznacznie. Zdarzało się więc, że notowałem np. w Negrowcu w jednej rodzinie obok *wыdńˈüs pľˈü — pteľˈa* z miękką spółgłoską jak *tˈütka, ľüt,* także *prynüs, pük, wˈыmü χыžu, prywü — pryweła* ze spółgłoską twarda. Nie zachodzi taka analogja przy wymowie *u* czy *û* (napięte) z *ē*, więc w gwarach łemkowskich, zemplińskich, użskich, marmaroskich stale

---

[1] Por. Gerowski l. c. 469.

notowałem obok *mńut*, *ťutka* także *pryńus*, *pryvʲus*, *pʲuk*, *fťuk* i t. p. z normalną miękkością.

Istnieje natomiast bardzo charakterystyczny wyjątek. Pomiędzy gwarami północnymi a południowymi marmaroskimi, więc między typem *wün prynüs*, *spük* a typem *wun pryńus*, *śpuk*, istnieje grupa trzech wsi nad rzeką Tereblą: Kołoczawa-Łazy, Wulszana, Bowcaria, w których mówi się miękko: *mńut*, *ťutka*, *ľut*, *wʲečur*, *pečunkʲы*, także *u ńui̯*, ale w czasie przeszłym np. *wun prynʲus*, *prywʲus*, *spuk*, *powʲuχ* (= powiódł), *zamʲuχ* (= zamiótł) ze spółgłoską twardą przed *u* z *ē*. Poza tymi trzema wsiami zjawisko to jest nieznane, a tu łatwo się tłumaczy położeniem geograficznym. Te trzy wsie leżą w wąskiej głębokiej dolinie Terebli, połączone szosą od Drahowa i Zołotarewa, są więc wystawione na wpływ gwar ukających południowo-marmaroskich. Dlatego też wieś Bowcaria, spośród trzech wymienionych, pod świeżym wpływem sąsiedniej od południa Hłysny, Drahowa już ma wahania: jedni ludzie mówią jeszcze: *prynus*, *powus*, *powuχ*, *napuk* (= napiókł), inni już miękko: *pryńus*, *powʲus*, *powʲuχ*, *napʲuk*, co uchodzi za wymowę lepszą. Nie ulega zatem wątpliwości, że w wymienionych trzech wsiach: Kołoczawa-Łazy, Wulszana, Bowcaria, wymowa typu *wun prynus*, t. j. ukająca i twarda, powstała pod wpływem sąsiednich od południa gwar ukających dopiero wtedy, gdy w czasie przeszłym spółgłoska przed tamtejszym kontynuantem *ē* już stwardniała. Przedtem w tych wsiach kontynuant *ō ē* był wymawiany chyba podobnie jak się dziś jeszcze mówi po sąsiedzku od północy w Kołoczawie-Horbie: jako głoska *ů* wysoka środkowa, wyraźnie różna zarówno od *ü* jak i od *u*, choć bliższa *ü* niż *u*. Przykłady z Horbu: *kůn*, *půp*, *snůp*, *kůt*, *wůl*, *sůľ dui̯kы*, *půdʲu*, *wůcʼʲa*, *wůsʼanʲa soloma*, *wůlχa*, *kůlko*, *hodů*, *o půnocy*, *žydůsʼka pʲomůč*, *nůχtʲa — nôχôť*, *wůŕ*, *wʲызůr*, *wʲůcʼi*, *wůsk*, *ydʲu domů*, *dołů*, *popʲůsʼka zêmľʲa*; nawet po palatalnej trzyma się *ů*, choć bliskie, jednak różne od *ü*: *mńůt*, *ťůtka*, *vʲečůr*, *pečůnkʲы*, *ľʼůt*, w formach zaś czasu przeszłego stale spółgłoska jest twarda: *owůn płuχ kośʲarku*, *χыžu zamůχ* (= zamiótł), *korowu powůχ*, *prynůs*, *prywůs*, *půk*. Ludzie z Horbu są świadomi swojej odrębnej wymowy *ů* wobec — *ü* w sąsiednim o dwa kilometry Negrowcu, czy — *u* w sąsiednich o kilometr Łazach. Zresztą Negrowec, Horb i Łazy o wymowie: przednie *ü*, środkowe *ů* i tylne *u* noszą wspólne miano Kołoczawa. Poza wsią Horbem nie spotkałem wymowy *ů*

w żadnej innej gwarze karpackiej, dotychczas też nie była wcale notowana; ale twarda wymowa form czasu przeszłego *powus*, *prynus* w sąsiednich wsiach na południe: Łazy, Wulszana, Bowcaria każe przypuszczać, że dawniej wymowa *ü* obejmowała większy teren, później znikła na rzecz szerzącego się od południa typu *u*. Jest to ciekawe także dlatego, że monoftong *ü* (⇐ *ō ē*) widocznie stracił swą normalną tendencję rozwojową w kierunku *i*, skoro zmienia się na *u*.

W y m o w ę t y p u *u* dokładnie opisał Broch w gwarze Ubli. Stwierdził, że Ubla, Klenowa i Orosz Wołowa w miejscu *ō* wymawiają *û* napięte, zgodne z dawnym *u* w pozycji przed spółgłoską palatalną czy wysoką. Więc np. *dûm*, *bûk*, *u̯ûs* (= wóz), *u̯ûn*, *u̯ûus'a* ‖ *vûs'a* i t. p. wymawia się jak *pûť*, *r'ûc'î*, *m'ûs'i*, *b'û-dûť* i t. p. W innych pozycjach pozostaje *u* luźne, pod akcentem nieco obniżone, np. *pûť — na puť'i*, *r'ůka — r'ûc'î*, *m'ůχa — m'ûs'î*. Sam Broch przyznaje, że nieraz trudno rozróżnić te trzy odcienie *û — u — ů*, więc także notował zwykłe *u* z *ō*, np. *u̯un* ‖ *vun*, *pudľ'y̯i*, *b'ulšy̯i*, *b'ulše*, *hnui̯*. Poza tym stwierdza Broch, że poza wsiami Ubla, Orosz i Klenowa »говоры окружающей мѣстности соединяютъ всѣ оттѣнки *u* въ одинъ звукъ, а именно, повидимому, *high-back-narrow*«[1]. Gerowski więc niesłusznie uogólnia: »Toto *u* ze starého *ō* se liší svou výslovnosti od původního starého *u*, vyslovuje se totiž s napětím a se silným zaokruhlením rtů (*û*). naopak staré *u* je nenapiaté, a zvukem se blíží hlasce *o*« (l. c. 476). W dołączonych tekstach obok częstszego *û* notował także *u* z *ō*, np. w tekście z Izy: *ud-nïχ*, *ud-mene*, w tekście z Czerwieniowa: *pudoi̯mu*, *juj*, *večuŕ*, ze Staszczyna *u̯un*. Istnienie różnicy między wąskim *û* z *ō* a dawnym szerokim *u* podnosi również w swych pracach Pańkiewicz, jak dotąd jednak poza pracą Brocha rzecz nie została dokładnie zbadana. Ja notowałem najczęściej zwykłe *u* zarówno z *ō*, *ē*, jak z ps. **ǫ* i **u*, niezależnie też od pozycji np. *ruk'a-ruc'i*, *h'uba-h'ub'i*, *ja kup'uwu*, jak *plu̯u*, *wečur*, *wuu̯c'a*, chociaż napięte głoski *ê ô* spostrzegałem z łatwością, np. *hr'êbêńom česaty*, *ł'ôkôť* i t. p. — zarówno na Zemplinie (Starina, Kołbasów, Kostrina) jak na południowym i wschodnim Marmaroszu (Berezowo, Zabrud, Wulszana, Brustury, Krasna, Kałyny,

[1] O. Брохъ. Угрорусское нарѣчіе села Убли. Ст. Петербургъ 1899, str. 50, 71.

Byczków, Apsza, Łuh). Być może, rzecz wymaga dłuższego osłuchania się; moi informatorzy z tych wsi różnicy fonetycznej między *kǫt* i *kot* nie spostrzegali, jednakowo podawali *kut*.

Wymowę typu *ʉ* dokładnie opisał Ziłynski z gwary Jaworek. Jest to głoska tylna, średnia-podwyższona, napięta, płaska, występuje zarówno w miejscu ps. *y*, w połączeniach *či, ži, ši*, jak i w miejscu dawnego *ō*, *ē* nawet — *ě*, tylko po palatalnej bywa tylna wysoka *y*[3], np. *bʉkʉ*, *šʉło*, *χʉžʉ*, *wʉkno*, *kʉń*, *mįʉsto*, *świįy*[3]*t*, *śy*[3]*no*, *šʉst* i t. p. W Korumli, opracowanej przez Brocha, głoska *ʉ* z *ō* jest labializowana *ω* jak *ʉ* po wargowych, np. *bωk* (= byk i bok), *sľabωį dωm*, *rωk*[1] i t. p.

Ten przegląd fonetycznej wartości poszczególnych typów kontynuanta *ō ē* w gwarach karpackich, jako też wyraźna lokalizacja ich izofony, o czym dobrze wiedzą tamtejsi ludzie i zwykle poprawnie informują, świadczy o pewnej stałości tego kontynuanta w systemie poszczególnych gwar. Tendencje rozwojowe obecnie idą raczej w kierunku dostosowania kontynuanta *ō ē* do dwuszeregowego systemu wokalicznego tych gwar, albo wprost do innej głoski dawnej stałej. Najdalej ten proces zaszedł u Łemków na Spiszu przy głosce *ʉ*; całkiem wyraźne jest to w typie *u*, mieszającym się albo z każdym dawnym *u*, albo tylko z odmianką *ů* przed palatalną; również huculskie *ᵘy*, *ẏ*, *y*, tracąc labjalizację, dostosowuje się albo do nieakcentowanego dawnego *y*, albo do *i*. Szczególnie po niewargowych spółgłoskach lub przed palatalną zmiana huculskiego *ᵘy*, *ẏ* w *i* jest aktualna, stąd też nieustalony zasięg w tym zakresie. Rozwój w *i* zdradza również postać *ü* po spółgłoskach palatalnych, ułatwiających dyslabializację (por. niżej). W każdym razie wszystkie znane obecnie z różnych gwar karpackich refleksy dawnych *ō ē*, jak: *ʉ ω* — *u ů* — *ü* — *ü* — *ᵘy y ẏ* — *i*, nie dadzą się ułożyć w szereg fonetyczny z aktualną tendencją rozwojową od *ω*, *u* w kierunku ogólnomałoruskiego *i*, np. *wun ńus*, — *win ńis*, jakoby jedna postać wynikała z drugiej. Również M. Durnowo po wycieczce na Zakarpacie doszedł do wnio-

[1] O. Broch, Weitere Studien von der slovakisch-kleinrussischen Sprachgrenze. Kristiania 1899, str. 81. Być może do tego typu należy również wymowa *ó* (*pįók*, *mńót*), jaką zanotował Stieber koło Zagórza i na zachód od Leska (Sprawozdania PAU XL 248).

sku, że tam »мы имеем более или менее законченый процесс изменениия дифтонгов«[1].

Taki stan rzeczy, moim zdaniem, najlepiej się tłumaczy, jeśli przypuścimy, że kontynuanty *ō ē* w gwarach karpackich rozwijały się jako głoski niejednolitej artykulacji od szeregu tylnego do przedniego, podobnie jak to widzimy dziś jeszcze w gwarach poleskich i podlaskich: *u͡o — u͡e — u͡y — u͡i*. Głoski te z natury swej są mało stałe, mają skłonność do zmiany barwy lub do przejścia w samogłoski proste[2]. Otóż obecnie notowane tak bardzo rozmaite monoftongi z *ō ē* na małej stosunkowo przestrzeni gwarowej wobec utrzymania się innych samogłosek w systemie wokalicznym bez większych przesunięć — przecież najłatwiej się tłumaczą tym, że to są uproszczenia, monoftongizacje niejednolitego sonantu na różnym stopniu jego rozwoju. Takiemu przypuszczeniu wcale nie przeszkadza fakt, że w gwarach północno-małoruskich niejednolite sonanty obecnie występują wyłącznie pod akcentem, podczas gdy w gwarach karpackich kontynuanty *ō ē* są od akcentu niezależne. Zebrany przeze mnie materiał z gwar podlaskich dowodzi, że tam, a pewnie i w innych gwarach północno-małoruskich, niejednolite sonanty pierwotnie rozwijały się niezależnie od akcentu; dopiero później, może z początkiem XIV w., uległy monoftongizacji, uproszczeniu w pozycji nieakcentowanej[3].

Przed nagłosowym niejednolitym sonantem również łatwo zrozumiały jest rozwój powszechnego w małoruszczyźnie *w-* protetycznego, np. w wyrazach *wu͡on*, *wu͡olχa* = *vin*, *vilχa*, co już jest widoczne w przykładach Sobolewskiego z końca XIII w.: **воовьца**, **воовьчнхъ** i później w gramotach XIV—XV w.: **вокно, вотчина, вонъ** — podczas gdy przed innymi samogłoskami labialnymi jest to tylko sporadyczne[4].

I wiele innych szczegółów z dzisiejszych gwar karpackich

---

[1] Slavia IV 128.

[2] Por. moją pracę: Z »badań nad gwarami północno-małoruskimi« RS X 175—209. Także Rudet-Benni, Zasady fonetyki ogólnej. Warszawa 1917, str. 136.

[3] Por. mój »Przyczynek do iloczasu małoruskiego« LS III 1, str. A 40—8; także moją pracę: »Gramoty halicko-wołyńskie XIV—XV w. Studium językowe«. Kraków 1934.

[4] Por. też M. Dołobko, Der sekundäre *v-* Vorschlag im Russischen. Zeitschrift für slavische Philologie III 141.

łatwo się tłumaczy przy założeniu, że dawne ō ē rozwijały się w formie niejednolitych sonantów. Wszystko to są pewne odstępstwa od rozwoju normalnego.

1. Podobnie jak w archaicznych gwarach północno-małoruskich, wybitna większość gwar karpackich wykazuje zupełną zgodność wymowy kontynuantów ō i ē przed spółgłoską twardą, różnica istnieje tylko w palatalizacji poprzedzającej kontynuant ē spółgłoski. Np. *pup*, *sul* czy *püp*, *sül*, jak *mńut*, *ťutka* czy *mńüt*, *tütka*, *wun ńus*, czy *wün ńüs* i t. p. Zgodność ta jednak w niektórych gwarach się zatraciła i są dwie możliwości: albo utrzymuje się archaiczna postać kontynuanta ō, a zamiast ē wymawia się *i*, albo odwrotnie kontynuant ō ma już ogólnomałoruską postać *i*, zaś ē wymawia się jak *u*.

Zjawisko pierwsze najkonsekwentniej zaszło u Huculów, bo nawet nad Białym Czeremoszem, gdzie ō jeszcze we wszystkich pozycjach ma postać starszą: *pyp*, *płyt*, *nys*, *kyt*, to w miejscu ē przed twardą wymawia się stale *i*, np. *ḿit*, *večir*, *pryńis*, jak *pič*, *poskil*, *s'ino*. Stało się to niewątpliwie z powodu poprzedniej spółgłoski palatalnej, która przyśpieszyła rozwój kontynuanta ē w *i*, podobnie jak obecnie palatalność następującej spółgłoski przyśpiesza rozwój *ẏ* (⇐ ō) w *i*, np. *viᵗt* (por. wyżej) — w drodze osłabienia jego labializacji i podwyższenia artykulacji. W gwarach zakarpackich zjawisko to nigdzie nie jest tak konsekwentne jak u Huculów. Szybszy rozwój w *i* kontynuanta ē przed twardą występuje w trzech punktach: a) w kilku wsiach północno-marmaroskich nad Borżawą typu *ü*, b) w kilku wsiach wschodnio-marmaroskich nad Tereszwą i w okolicy Boczkowa i c) w gwarach wschodnio-zemplińskich typu *u*. Gerowski notuje w tych gwarach *i* tylko w formach czasu przeszłego: *m'iu̯*, *pl'iu̯*, *v'iu̯*, *p'ik*, *uťik*, tłumacząc je wpływem sąsiednich gwar powszechnie ikających: a) werchowyńskich, b) huculskich, c) zachodnio-zemplińskich. Moje notatki z punktu a), wsie: Łypecka Polana, Kusznica, Łysyczewo, także z punktu b), wsie: Brustury, Ruska Mokra, Krasna, Kałyny i z punktu c), wsie: Kołbasów, Starina, Ostrożnica wskazują, że tutaj szybszy rozwój w *i* kontynuanta ē zachodzi nie tylko w formach czasu przeszłego, jak sądził Gerowski, ale także w wyrazach *ḿit*, *lit*, *p'opił*, *ḿitľa*, *papir*, *proťis*, *w'owirka*, chyba że jest analogiczne *met*, *let* (Zemplin). Wszędzie natomiast utrzymuje się starsza postać kontynuanta ē, jak z ō, po

spółgłoskach szumiących: *v'ečür*, *i̯'aščürka*, *pečüuk'ы*, *kačülka* ('maglownica'), *u n'ašüm* (nad Borżawą), albo *v'ečur*, *pčuln'yk* i t. p. w punkcie b) i c) — prawdopodobnie z powodu podtrzymania jego labializacji. Prócz tego w końcówkach notowałem: *u s'üm b'oc'i*, *z ńüu̯*, *moi̯ü žońi* w punkcie a), *na ńum*, *na ńui̯*, *i̯ui̯ daty*, *moi̯ui̯ žońi* w punkcie b) (ale już *u ńii̯* Starina) — widocznie pod wpływem tematów twardych, np. *u̯ tüm*, *u̯ tüu̯*, lub *u̯ tum*, *tui̯*. Poza tymi dwoma kategoriami wszędzie utrzymuje się wyjątkowo wyraz *t'ütka*, *ťutka* (= ciotka), a znowu forma *vün uťik* wyjątkowo występuje nie tylko we wsiach z wymienionych trzech punktów, ale na całym północnym Marmaroszu we wsiach: Rososz, Wołowe, Wuczkowe, Nyż. Bystryj, Synowir, Kołoczawa; także na południowym Marmaroszu notowałem: *wun uťik* obok *pryńus* we wsiach: Berezowo, Nyż. Bystryj, Łazy-Kołoczawa, Wulszana, a w Ganyczach *uťik* obok *uťuk*. Wreszcie wyjątkowo *lut* obok *ḿit*, *ńis* Ruska Mokra, Krasna, Kałyny, a *p'opił* w Łukowie.

Przypuszczam, że szybszy rozwój w *i* kontynuanta *ē* w wyrazach typu *ḿitł'a*, *pryń'is* w tych trzech punktach, podobnie jak u Hucułów, zaszedł w drodze fonetycznej, a nie pod zewnętrznym wpływem sąsiednich gwar ikających. Obecnie wymowa ikająca szerzy się na Marmaroszu głównie przez szkołę, o ile nauczyciel jest Ukraińcem, a wyraźny wpływ sąsiednich gwar ikających widać tylko w Kobyłeckiej Polanie z punktu b), gdzie jest nie tylko *pryń'is*, *ḿit*, ale także *ve'čir* i t. p., stale też *v́i-* z nagłosowego *ō-*: *v́ikno*, *na v́'idli*, *v́iuc'a*, *v́in*, *v́iddaty* i t. p., wyjątkowo tylko: *u̯ulχa*, także *i̯a pidu*, *pišły*, *pitkowa*, *o piu̯noču*, choć poza tym stale jeszcze jest: *u ńum*, *i̯ui̯ daty*, *plut*, *stul*, *χwust*, *nuč* i t. p. Sporadycznie trafia się *vi-* z *ō-* w Byczkowie i Apszy: *v'itki*, *v́ikn'o*, *v́'ičko*, nawet *mist*, ale ludzie sami tłumaczą to jako pożyczki huculskie. Również w punkcie c) w gwarach wschodnio-żemplińskich wymowy *i* z *ē* nie można wyjaśniać wpływem gwar zachodnich, bo ikawizm w nich jest świeży, jak to widać w Pariziwcach z wyjątkowego *u* po szumiących: *i̯'aščurka*, *pečuuk'ы*. Zmiana więc kontynuanta *ē* w *i* w gwarach wschodnio-marmaroskich czy wschodnio-zemplińskich musiała zajść jeszcze wtedy, gdy miał on wartość nie głoski stałej *u*, lecz głoski niejednolitej, więc podatnej na wpływ sąsiednich spółgłosek palatalnych, podobnie jak u Hucułów. Właśnie pogranicze gwar zachodnio- i wschodnio-zemplińskich jest pod tym względem pouczające: zachodnie mają powszechny

ikawizm z wyjątkami, jak w Pariziwcach *i̯ˈaščurka*, *pečuʋkˈu*, a wschodnie mają powszechny ukawizm, ale *i* z *ē* po palatalnej: *wun pryńˈis*, *wˈowirka*, np. Starina, natomiast w środku pomiędzy Pariziwcami a Staryną wieś Zwała ma wszędzie *ü*, np. *wün*, *wüuc'a*, *pütkou̯*, *püdu*, *ťütka*, tylko *prewis*, wyjątkowo też *i̯ˈaliu̯ka*. O zmianie stałej samogłoski *u* w *i* poprzez *ü* we wszystkich tych pozycjach lub tylko po palatalnej spółgłosce nie może tu być mowy, a najłatwiej tłumaczyć te różne refleksy *ō ē*, jako równoległe zakończenia rozwoju niejednolitych sonantów, przez dostosowanie ich zmonoftongizowanych postaci, zależnie od lokalnego stopnia ich rozwinięcia, do samogłosek *u* lub *i*, przy silnej labjalizacji — *ü*.

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestia zgodności rozwoju *ō ē* u Łemków. W kolanie Popradu na Spiszu zaszło najdalej idące uproszczenie, nieznane w żadnej innej gwarze ruskiej: samogłoska *ы* występuje nie tylko w miejscu pierwotnego *ы*, dawnego *ō* i *ē* przed twardą, ale także w miejscu dawnego *ě*, *ē* przed miękką i w grupach *či*, *ži*, *ši*, nawet *doi̯y³ty*, *boi̯y³sko*. Prawdopodobnie słusznie objaśnia to Ziłynski tendencją do obniżania artykulacji połączenia *i̯i* a także dysymilacją od *i* (LS III A 197), bo również procesem dysymilacji najprościej tłumaczy się stan ikawizmu całej reszty gwar łemkowskich od Popradu na wschód. Tutaj kontynuant *ō* wymawia się jak *i*, podczas gdy w miejscu *ē* jest *u* z poprzednią miękką spółgłoską. Stwierdzają to zgodnie: Werchratski, Gerowski i Stieber, jako charakterystyczną cechę łemkowską. Południowo-wschodnią granicę typu *ńus*, *pˈuk* Stieber oznacza mniej więcej linją Bardiów—Lesko (Spraw. PAU XL 247). W moich notatkach ze wsi Wysznia Polanka, Nyżnia Polana, Waradka, Becheriw, Komłosza na północ od Bardiowa normalnie również występuje *i* ⟸ *ō*, obok *'u* z *ē*, np. *wis*, *šil*, *b'ip*, *popid‿ńis*, *domim* || *domiu̯*, *χomint*, *ŕiχ*, *ńiχty*, *plit*, *tχir*, *jablin*, *wiu̯torok* || *witorok*, *wiu̯sa*, *wiu̯šaʋka*, *wičim*, *wisem* i t. p. — obok: *win ńus*, *fťuk*, *χpˈuk*, *wˈuł*, *ľut*, *mńut*, *zamuł χыžu*, *prywˈus*. *paluʋka*, *seležuʋka*, *mńuzga*, *večur*, *večurńa*, *jaščurka*, *pečuʋka* i t. p. W kilku jednak wyrazach jest inaczej: zamiast *i* z *ō* notowałem *ˈuu̯c'a* NP, War., *ˈuu̯ca* WP, B, K, *i̯ałuu̯ča*, *i̯ałuu̯ka* NP, WP, War, obok *χpił kilo*, *χpił roka* także *puł hodyny* WP, obok *piu̯ kirca* także *puł metra*, *puł kobła* K, *i̯adłuwec*, *i̯adłuučak što ma hńizdo pit koreńom* NP, WP. Również u Werchratskiego w słowniku jest: увчар або югас Żegiestów, учар Perehrymka, увца Kuriw, Snakiw, Ujak, увця

Polanki, уця Czircz, obok вівця Wysz. Swydnyk, Keczkiwci. Prócz *u* są jeszcze wyjątkowe przykłady z *ы*: w Komłoszy *i̯ałыu̯ka*, choć w Polankach *i̯ałuu̯ka*, a w Becherowie *i̯aliu̯ka*, w rymie pieśni z NP: *zыšło* — *pišło*, *hыrkыńi* NP, *dydńa* WP, Stieber też notował *wыtkы*, *wыtsy*, a z tym łączy się także wyjątek *wimńa abo i̯ikra* w NP, choć wszędzie stale jest *wы-* (por. niżej). Również zamiast normalnego tam *'u* z *ē* zanotowałem wyjątkowe *i* w wyrazach: *mitła* NP, K, *perepiłkы* WP, *popił* K, obok *popěł*, *popełnyk* NP, *popýłnyk* K, także *od złodii̯iu̯*, *łošiu̯ka*, *gorysiu̯*, *poliu̯ka*, *od rodyćiu̯*. Z dawnego *ě* i *ē* przed miękką stale jest *i*: *pryrožińa*, *do moćińa*, *poskil*, *i̯elíń* (!), *os'in*, *remin* — *d'iu̯ča*, *povidal*, *ut'ikało*, *šino*; ciekawe jest jednak tamtejsze *šыᶦst*, *šыᶦstnacet*, *šыźdes'at* WP, K. Wyjątki te wskazują, że charakterystyczna dla Łemków wymowa *i* z *ō*, ale *'u* z *ē* jest zjawiskiem nowym. Świadczy o tym także znaleziony w Rakoszynie Sbornik z XVII w., zawierający wyrazy pochodzenia szaryskiego, swoją pisownią: грюмъ, нюжъ jak мюдъ, co być może słusznie Gerowski czyta: *hrüm*, *nüž*, *müd*, bo i na łemkowskim, ikającym Szaryszu jest wyjątkowa wieś Kobylnice w okręgu giraltowskim o wymowie *püp*, *wül*, *kün*, tak jak Zwała na Zemplinie. Fakty te znowu, moim zdaniem, najłatwiej tłumaczyć podobnie jak na Zemplinie, przyjmując dawniejszą u Łemków wymowę niejednolitego sonantu zarówno w miejscu *ō* jak i *ē*. Tylko u Łemków ten sonant po spółgłoskach palatalnych ulegał dysymilacji, co po późniejszym uproszczeniu dało wynik: *i* ⇐ *ō*, ale *'u* ⇐ *ē*, z wyjątkami *u* ⇐ *ō*, *i* ⇐ *ē* i z kobylnickim *ü*.

2. Jest pewna ilość przykładów, zebranych głównie przez Werchratskiego[1] z różnych wsi gwar bereskich i łemkowskich, w których pierwotne *u* dostosowało się do kontynuanta *ō*. Najpowszechniej notowałem to w przykładzie: *ˈohirok* Wiszka, *ˈ·ohürkы* Nyż. Bystryj, Wołowe, Negrowec, Horb, Kusznica, *ohˈürok* Łyśyczewo, *ohˈürok* || *ohorok* Łukowo, *ˈ·ohurkы* Berezowo, Zabrud, Brustury, w huculskiej Polance *ohyrḱˈe*. W Kusznicy zapisałem *küχńa*, u Werchratskiego кӧхня, Dubrowka, Wel. Rakoweć, кӧзня Wel. Rakoweć, кӧкӧль nawet много коколю Goronda, шріба Dunkowycia, тріськы ('króliki') Strabyczewo, chyba zamiast шрӧба трӧськы.

[1] І. Верхратский, Знадоби для пізнаня угорско-руских говорів. У Львові 1899, I 21, II 29; tenże, Про говір галицких лемків. У Львові 1902, str. 43; tenże, Про говір долівский. ЗНТШ, XXXV—VI 27.

Z gwar łemkowskich zanotowałem *pidbryšyna* w Komłoszy, a Werchratski: дріляти, кітя, бріх, бріхатий дякію, дарію, бесідыє, з'уныють i t. p. z *-iịụ* zamiast *-uịu*, збідніти, бійний, клыч, клычик, капелых; na »Dołach«: хріщ, шівар, тріськом, być może należą tu jeszcze przykłady: фыра, щыпак. Ze względu na sporadyczność występowania przykłady te nie mogą dowodzić normalnej fonetycznej zmiany samogłoski *u* na *ü* czy *i*, a przez to rozwoju dzisiejszego typu *u* (⟸ *ō*, *ē*) poprzez *ü* w *i*. Również nie ograniczają się one tylko do pogranicza typów *u* i *ü* w gwarach bereskich, więc nie mogły powstać przez skrzyżowanie gwar typu *u* z gwarami typu *ü*, jak sądzi O. Kuryło [1]. Przypuszczam, że zostały one zajęte przez proces ikawizmu ubocznie, może przez jakieś analogie, jeszcze przed ustaleniem się wymowy *ü* czy *u* ‖ *i*, gdy kontynuant *ō* w tych gwarach był jeszcze niejednolitym sonantem: *u°* — *üⁱ*. Podobnie tłumaczy Hancow [2] przykłady: огірок, заміж, діброва, мабіть, szeroko znane w małoruszczyźnie.

3. Podobnie jak w gwarach łemkowskich, również w innych karpackich trafiają się ciekawe wyjątki od normalnej wymowy kontynuantów *ō ē*. Np. w ikającej po werchowyńsku Wołosiance: *łaisťuka* ('jaskółka'), *potum*, *zыide*; obok w ikającej Wiszce już *łais'c'iụka*, ale znowu *ôbšuụki*, *pêšuʙk'i* ('płuca'), *v'êšur* ‖ *v'êšir*, *žins'üụka mołoda*, więc tylko po szumiących, co świadczy raczej o swojskości tej wymowy, a nie o pożyczce z sąsiednich ukających gwar użskich.

Gwary typu *ü*, oprócz wyjątkowego *i* z *ē*, mają dosyć częste przykłady z wymową *u* lub *ы*. Zanotowałem przykłady z *u*: *pudńaty*, *putkowa*, *put pыskom*, *udohn'aty ut toho*, *owün uddaj'e s'a*, *utkы s'a wüľχa?* *püšoụ* ‖ *pušoụ*, *'utc'i za porüχ*, *'uttы*, *drust* (= drozd, ptak) Lipecka Polana — *pušoụ*, *ud hêńtы*, *pud rosk'azom*, *pud zeł'enym*, *w'uttы* ‖ *'uttы*, *utkы* Kusznica — *'utkы*, *'utc'i* Brońka — *punnêb'êńa* ‖ *pünnêb'êńa*, *pustoł'om* ‖ *püťł'awыsceụ*, *w'utc'i* Łysyczewo — *ut toho*, *udd'am*, *uddai̯'u*, ale *pütk'owa*, *püd'u* Nyż. Bystryj; inne gwary półn.-marmaroskie mają w tych wyrazach stale *ü*. Natomiast więcej takich przykładów mają gwary bereskie. Notowałem

---

[1] О. Курило, Спроба пояснити процес зміни *о*, *е* в нових закритих складах у півд. групі укр. діялектів. У Київі 1928, str. 79.

[2] В. Ганцов, Характеристика поліських дифтонгів і шляхи їх фонетичного розвитку. Записки Іст.-Фил. Від. УАН II—III 143. Київ 1923.

w Rososzu: *'utc'i udohn'au̯*, *put stoľ'om*, *pud‿h'olou̯u*, ale *püšly*, *püdu*, w Łukowie: *udohn'aty ud d'ida tai̯ ud baby*, *uddaty*, *ydy het 'utc'it*, *abo 'uttыť*, ale *püsľ'a*. Sporo jest podobnych przykładów w tekstach Werchratskiego z gwar bereskich[1]. Np. Strabiczewo: пуд грушоў obok вöн пöдняў, поудрiзуваў, поудмикаў || од чоловiка. Łuczki W.: пушоў, пушла, пушли obok пöшоў, пöрваў, Буг || Бог, пудпозирала, уд них, удрiзала obok вöд того, вöдня, albo одпусты, одповiў. Puzniakowce: пушоў bis, obok пöшла, пöйде, удкол'и, уд сих, уд себе, удтяў, удымкнули, ся уддати, з'удти iти, obok вöд шатана, вöдти. Weł. Rakoweć: удслизнути. Ilnycia: пушоў || пiшли, удти. Włahowo: пудняти, пуд берегом, пуднялася. Wyszni Szard: пуд крило, пуд гунеў, пуд телицю, пошоў || пöшли, пöчн'е, уд нього, уд смерти, удговорити ся, уд жида, уд чього, уд того, удтяў, уддати. удписаў, удцюдь, удойшли || удöйшоў. Częste również są podobne przykłady w tekstach Hnatiuka z gwary bereskiej, np. Strojno: пуллетiў пуд облаки, ут того, уд них, уд сушi, утпустиў, уд вас, утци, утти, przy normalnem вöчар, напöй i t. p. Sołoczyn: пуйти, пушоў, уд овець, уд ньянья, унььал'и, ут тебе, obok вőтки, вöн[2]. Jak widać, wszędzie przykłady są podobne, dotyczą przyimków - przedrostków: *pōd-*, *ōd-*, *pō-*. Poza nimi znam tylko *drust* z Łypeckiej Polany i w tekście Werchratskiego z Dubrowki: крузь, муг однести, нучеў (= nocą), co może być zupełnie przypadkowe. Dosyć regularna wymowa proklityk: *pud-*, *pu-*, *ud-* (przy tym *ud-* stale bez protetycznego *w-*) w gwarach typu *ü* świadczy, jak przypuszczam, o dawniejszym w nich osłabieniu - monoftongizacji niejednolitego sonantu, gdy on był bliższy *u* niż *ü i*. Zjawisko podobne spotyka się też np. w polskich proklitykach: zanik palatalizacji *bez*, *przez*, *przed*, skrócenia *przed*, *nad*, *pod*, *od* i t. p.[3].

Wyjątkowe przykłady z wymową *ы* zarówno w gwarach typu *ü* jak i w gwarach typu *u* dotyczą (poza zupełnie sporadycznymi przykładami z gwar łemkowskich i *wohыrkы* ze Zwały) wyłącznie przedrostka - przyimka *ōd-*, np. *wыtkы*, *wыtc'i*, *wыdnesty*, *wыd nas* i t. p. (materiał niżej). Zarówno ze względów fonetycznych jak i geograficznych wyjątkowa wymowa tych przed-

[1] I. Верхратский, Знадоби I 127—57.

[2] В. Гнатюк, Етноґрафiчнi материяли з Угорськоï Руси I, »Етноґрафiчний збiрник« III. У Львовi 1897, str. 37—42, 101.

[3] J. Rozwadowski, Historyczna fonetyka, czyli głosownia. »Gramatyka języka polskiego PAU«. Kraków 1923, str. 195.

rostków łączy się ściśle z wymową przedrostka *wы-*, który w gwarach karpackich uległ ciekawemu rozwojowi, krzyżując się z kontynuantem nagłosowego *ō-*.

4. Już Werchratski podaje jako typową cechę huculską wymowę przedrostka **vy-* jak *vi-*: вінести, віпросити, a w gwarach zakarpackich *ˈu-*: ˈубити, ˈувеpечи. Podobnie ogólnikowo informuje Gerowski, że w gwarach bereskich »předpona *vy-* zní *u-*, říká se *ˈudatï*, *ˈubratï* místo *vˈydatï*, *vˈybratï*«, natomiast w gwarach południowo-marmaroskich: »zní někde *u-* jinde se *vy-* drží«. Przy innych gwarach, np. użskich, północno-marmaroskich, zemplińskich, o tym nie wspomina. Janów wspomina o tym w rozdziale poświęconym rozwojowi *ō* w gwarach huculskich: »Proces ten objął stare *y* w prefiksie *vy-*, który często brzmi: *vi-*, np. *vˈistynau̯*, *viйšla* 'wyszła', *vˈin'estï*..., choć słyszy się też: *vˈýšusyu̯*, *výmýkau̯* 'wyrwał', a nawet *veʸišou̯* 'wyszedł'« (l. c. 268).

Otóż w gwarach huculskich wedle moich badań zjawisko to układa się zupełnie wyraźnie: gwary powszechnie ikające, t. j. posiadające *i* z *ō* także po wargowych, np. *pid*, *bik*, *víknˈo*, *víˈilχa*, stale malą *ví-* zamiast *vy-*. Izoglosa *pid víknˈo* — *pyd vyknˈo*, podana wyżej, jest jednocześnie izoglosą *víˈibraty* — *vˈybraty*. Przykłady z pogranicza: Jabłonica: *víˈinesty*, *ne vívˈoženu*, *do víˈivodu*, także *víˈimńe*, Worochta: *víˈimńe*, *víˈibrau̯*, *víˈinesy s'i s χaty*, Brustury: *wˈištryk s pˈečyry*, *ẃˈidrapau sy*, *ẃˈifatyu̯ sy*, *ẃˈisypało sy*, Prokurawa: *víˈibraty*, *víˈinesty*, *víˈispau̯ ȋem sy*, Kosmacz: *ẃˈiťehla*, *ˈibyły*, *ẃin*, *ẃiťehˈaje*, Akreszory: *víˈinesy*, *víˈibery*, *víˈisyp*, *víˈiȋdy*, a wedle p. Dejny, który równocześnie ze mną i prof. Janowem zbierał teksty huculskie, taką wymowę mają dalsze na wschód wsie: Szeszory, Pistyń, Chomczyn. Również *ví-* zamiast *vy-* notowałem we wszystkich huculskich gwarach w Czechosłowacji: Jasina, Kwasy, Biłyn, Nowosielica, Rachów, Bohdan, Berlebasz, Trebuszany, Kosowska Polana[1]. W Polsce wymowę taką stwierdziłem wszędzie na północ od podanej granicy: Worochta — Brustury — Szeszory — Pistyń, aż po Dniestr; mianowicie we wszystkich wsiach nad Prutem od Worochty po Delatyn, między Delatynem a Kosmaczem

[1] Wprawdzie Werchratski w słowniku (Знадоби I 207) podaje z Rachowa: вˈийде з гадки, вˈибачний, ale to chyba błąd zamiast війде, вібачний, sam też przy innych przykładach: візнˈака 'Kennzeichen' i вісохтувˈати 'навчити' zaznacza: »ві = вы«, choć przykład pierwszy raczej odpowiada literackiemu відзнака.

we wsiach: Oslawy, Łuczki, Tekucza, między Delatynem a Kołomyją we wsiach: Dobrotów, Łanczyn, Iwaniwci, na północ od Kołomyi w Obertynie, Korszowie i Chlebiczynie, pod Horodenką w Oknie i nad Dniestrem w Niezwiskach. Jeszcze pod Haliczem w gwarze Moszkowiec i Siwki Naddniestrzańskiej notował Janów wahania *v́i-* || *vy-*: *v́ibrou̯*, *v́id'ou̯*; wymowa ta, choć wyśmiewana jako obca, szerzy się tam szczególnie przed palatalną: *v́imńi*, *v́ińis*, *v́i'šou̯*, ale *v'ynesła*[1]. Natomiast w starych gwarach huculskich, o wymowie: *ᵘy*, *ẏ* z *ō* po wargowych, na południe i wschód od linji Worochta — Brustury — Pistyń wszędzie trzyma się *vy-*. Np. Żabie: *v'ẏhnau̯*, *v'ẏdrau̯*, *v'ẏkopau̯*, *vyp'adok*, *vyrob''eu̯* *f'igli*, *vyriž'ȧi̯etsy*, *v'ẏišly*, *v'ẏtrišiu̯ oči*, *vyχ'apuvau̯*, *v'ẏlizly*. Biłoberezka: *vyhlid'ai̯e*, *v'ẏbrat'ï* i t. p. Ale i tu szczególnie na pograniczu ikawizmu (*v́in* — *v́'ibraty*) widać czasem zgodność wymowy *vy-* z kontynuantem *ō-*. Np. w Krzywopolu jednakowo występuje *ẏ* wysokie przednie-cofnięte w przykładach typu *bẏp*, *vẏs*, *vẏu̯c''a*, jako też *v'ẏnes'ï s χaty*, *v'ẏmitui̯eš*, *v'ẏmok* 'wyrwał' *ys korińom*, *v'ẏlizła*. Podobnie w Riczce: *vẏn*, *mẏst* i t. d., a także *v'ẏnest'ï*, *v'ẏsušyu̯*, *v'ẏstynau̯*, *v'ẏmykau̯*, *v'ẏrvau̯*, *v'ẏχopyu̯ sy* i t. p., choć normalnie pod akcentem występuje w obu tych gwarach *'ẏ* obniżone, bliskie *e*, np. *ẏrst'etï*, *bẏk*, *łẏpa*, *łẏko*, *mẏš* i t. p. Również wyraźnie można obserwować w tych gwarach jednakową zależność od następującej spółgłoski palatalnej zarówno kontynuanta *ō*, jak i nagłosowego *vy-*. Np. Riczka: *v́i't* także *v́i'šła*, *v́i'šou̯ s χaty*, *v́i'ty* obok *vẏbłyi̯*, *mẏst*, *v'ẏsušyu̯*, Babyn: *v́i't*, *v́'il'χa*, także *v́'išou̯*, *v́'ińis s χaty*, ale *v'ynesy na pyd*, Kuty Stare: *v́it*, *do v́ita* 'wójt', także *v́i'dy s χaty*, ale *v'yχody*, i t. p. Ten materiał ze starych gwar huculskich potwierdza słuszność objaśnienia charakterystycznej dla młodszych gwar wymowy *v́'inesty*, *v́'ibraty* asymilacją grupy *vy-* z kontynuantem nagłosowego *ō-*. Widocznie we wszystkich gwarach aż po Dniestr o wymowie *vi-* zamiast *vy-* ikawizm rozwijał się podobnie jak w starych gwarach huculskich, przynajmniej w tym stadium, kiedy następowała asymilacja *vy-* z kontynuantem *ō-*. Czas tej asymilacji można określić tylko względnie; zaszła po wytworzeniu się protetycznego *w* przed nagłosowym sonantem z *ō-*, ale przed zmieszaniem pierwotnego *i* z *y*, wszędzie bowiem obok *v́ikn'o*, *v́'i-*

---

[1] J. Janów, Małoruska gwara Moszkowiec i Siwki Naddniestrzańskiej. Lwów 1926, 17—18.

braty, *vˈinesty* czy *vˈýkno*, *vˈýbraty*, *vˈýnesty* mówi się *vˈýžu*. *vˈýďiu*, *vˈýǵiły*, *ne vˈýtko*.

W innych gwarach karpackich rozwój nagłosowego *vy-* wobec kontynuanta nagłosowego *ō-* jest nieco więcej skomplikowany i nie tak powszechny, choć zasadniczo podobny, jak u Hucułów. Najlepiej i najpowszechniej godzi się z wymową *ō-* wyraz *vˈymʼa*: w gwarach typu *u* jest *wuimńa*, czy *wumńa*, w typie *ü* — *wümńa*, w typie *i* — *wimńa*. Notowałem *wˈuimńa* we wszystkich znanych mi 14 wsiach południowego i wschodniego Marmarosza, również Werchratski podaje вˈуйимя 'Euter statt вˈымя' w pracy o Marmaroszu[1]. W północno-marmaroskich wszystkich bez wyjątku wsiach jest *wˈümńa*, także w Horbie zgodnie z *püp*, *snüp wüc'a* jest *wüimńa*, Sąsiednie od północy werchowyńskie gwary mają obok *pip*, *vin*, *viuc'a* także *vimńa* (Sojmy, Majdan). Poza tym zanotowałem: z gwar bereskich *wümńa* w Łukowie, ale już w Rososzu *wumńa* lub *wωmńa*, z gwar użskich w Kostrynie *wumńa* i stąd chyba w ikającej Wiszce *wumńa*, choć już w Wołosiance *wumńa*, tak samo na Zemplinie we wsiach: Kołbasów, Staryna, Pariziwci, Zwała. Znów jednak koło Bardiowa w Niż. Polanie zanotowałem *wimńa abo jikra*.

Inaczej natomiast przedstawia się w gwarach zakarpackich przedrostek **vy-*; jest on zupełnie niezależny od wymowy wyrazu: *wˈumńa* — *wˈümńa* — *wˈimńa*. W wielu gwarach zarówno typu *u*, jak *ü* czy *i* przedrostek *wu-* uległ rozwojowi, ale tylko do postaci *wˈu-*, więc zgodność jego z kontynuantem nagłosowego *ō-* występuje obecnie tylko w gwarach typu *u*. Np. w Brusturach na Marmaroszu zgodnie z wymową: *wučˈař*, *wułłˈa* (= orła), *uutc'ˈa*, *wuddˈai*, *wˈutkys*, także *wˈuimńa* — występuje: *wˈumyi*, *wˈuserbaty*, *wˈuide*, *wˈunesty*, *wˈulisty*, *wˈupliu*, *wˈupyty* i t. p. Podobnie w gwarze użskiej typu *u* we wsi Kostrinie zgodnie z: *wˈus'em*, *wuusˈa*, *wus* ‖ *uus* (= wóz), *wun* ‖ *ôwun*, także *wˈumńa*, zapisałem: *wˈunese*, *wˈurwe*, *wˈuidut*, *wˈusχla* ‖ *uusoχ*, *wˈusypau* ‖ *ᵘusypaty*, *wˈulažeńi*. Obok tych przykładów z *wu-* ‖ *ᵘu-* zanotowałem w Kostrinie: *ˈuwerne ôheń* już całkiem bez nagłosowej spółgłoski labialnej *w*, *u*, czy choćby *ᵘ* słabego, a także *iak hˈusyrbaut ušytki*, co wskazuje, że nagłosowe dwuwargowe *w-* przedrostka *wu-* ludzie ci czasem

[1] Ueber die Mundart der Marmaroscher Ruthenen. Stanislau 1883, str. 13.

pojmują jako zwykłą protezę labialną, podobnie jak w wyrazach *ˈuχo* || *u̯uχo*, czy *ˈulyi̯* || *wˈulyi̯*. W innych gwarach ta sprawa już się nieco komplikuje. W ukającym Berezowie na Marmaroszu notowałem u tej samej osoby ciągłe wahania między *wu-* || *u̯u-* || *ᵘu-* || *u-* w miejscu nagłosowego *ō-* i starej grupy *wō-*; np. *wusk* || *u̯usk* || *ᵘusk* || *usk* (= wosk), *wus* || *ᵘus*, *wuł* || *ᵘul*, *wˈulʼχa* || *ˈulʼχa*, *ᵘuᵘsʼˈana* || *usʼˈana sołoma*, *wučař* || *učař*, *ᵘucʼˈa* || *ucʼa*, *ˈucʼi* || *ᵘucʼi*, *wui̯nˈa* || *ui̯nˈa*, *(w)utˈorok*, także *χwust* || *χᵘust*, *dolˈu*, *popˈusˈka*, *cêrkunyk*. Brak spółgłoski labialnej uderza szczególnie w przedrostku *ud-*: *udnesty*, *ud ńoho*, *uddaty* i t. p., prócz zwykłego *ud-* notowałem niekiedy tylko słabą labializację *ᵘˈuttы*. Również w miejscu przedrostka **vy-* notowałem normalnie *ˈu-*: *ˈumesty χˈыžu*, *ˈunesty sʼmitťˈa*, *ˈuťahnuty*, *ˈubraty won* i t. p., albo tylko ze słabą labializacją *ᵘˈu-*. Podobnie na wschodnim Marmaroszu w gwarach Byczkowa i okolicy (Apsza, Łuh, Kobyłecka Polana): *ᵘucʼˈa*, *ᵘucʼi* || *wˈucʼi*, *wᵘčař* || *ᵘučař* || *wučař*, *ᵘulʼχa*, *ᵘučko* (‘szyba’), *utˈorok*, *usʼˈana solˈoma*, także *ᵘus* (= wóz), *χᵘust*, *ᵘusk* (= wosk), naturalnie też *wˈui̯mńa*, albo *ᵘˈui̯mńa*, nawet *ᵘui̯ko*, *ᵘˈułyčka*; ale w miejscu przedrostka **vy-* częściej notowałem wprost *ˈu-*: *ˈušyto*, *ˈužmakano*, *ˈukopano*, *ˈukłepaty*, *ˈulisty na dˈerewo*, *ˈumesty χˈẙžu*, *ˈupliu̯*, *ˈumiu̯* i t. p., chociaż także: *ᵘˈupłačeno*, *ᵘˈupłatyla*, *ᵘˈuťahne*, co znowu godzi się z przedrostkiem *ud-*: *ˈutsʼi* || *ᵘˈutcʼi*, *ˈutkys* || *ᵘutky*, stale *udobraty*, *uddˈai̯ my*, *uddˈam ty*, *udnˈesty* i t. p. Mimo tej różnicy co do nagłosowej spółgłoski *w-* czy *u̯* ludzie dziś jeszcze kojarzą *ˈu-* (⇐ **vy-*) i *ᵘu-* (⇐ *ō-*). Dowodzi tego fakt, że w tych gwarach szerzy się sąsiednia huculska wymowa *vi-* zarówno w miejscu nagłosowego *ō-* jak i przedrostka **vy-*, podczas gdy w śródgłosie trzyma się normalnie *u*. Np. w Kobyleckiej Polanie już stale mówi się: *viknˈo*, *viu̯čar*, *viu̯cʼˈa vˈiu̯cʼi*, *viu̯torok*, *viu̯sa*, *vitcʼˈa*, *na vidli*, *vˈitty*, *vitcy*, *vin*, *viddaty*, *vit kutki* (= od kotki), zgodnie z tym także *vivodyty sʼa*, *vˈišyła*, *vilisty*, *vˈibraty*, *vˈimerlo*, *vistˈava*, *višyvana*, *vismivajut* i t. p., a zupełnie wyjątkowo *ᵘˈulʼχa*, także *ᵘui̯mńa*, i *ˈuťahne*, *ˈupłatyła*, *ˈupłačeno*. Natomiast w śródgłosie trzyma się tutaj normalnie *u-*: *płut*, *stuł*, *dolˈu*, *poruh*, *i̯awur*, *zwur*, *žydusʼka* i t. p.; wyjątkowo zanotowałem huculskie *i* w wyrazach: *o piu̯nočy pidoi̯my*, *pitkˈowa*, *pišly*, *pidu*.

W gwarach typu *ü* przedrostek **vy-*, o ile nie zachował się jako *wы-*, wymawia się jak *ˈu-*, choć *wümńa* jest tu konsekwentne. Np. w Synowirze obok: *wücʼa*, *wülʼχa* i t. p. także *wümńa*, notowałem stale: *ˈumыi̯*, *ˈuserbaty*, *ˈupłeła*, *ˈumerła*, *ˈušity*, *ˈunesty*, *ˈulisty*,

ˈ*uịdeme syыžy*, ˈ*uťahny* i t. p. Podobnie notowałem na północnym Marmaroszu we wsiach: Nyż. Bystryj, Łypecka Polana, Dowhoje, Brońka, częściowo w Kusznicy i Łysyczewie. W gwarach bereskich prawdopodobnie wymowa ˈ*u*- jest powszechna, notowałem ją w Łukowie i Rososzu, występuje też we wszystkich tekstach Werchratskiego ze wsi: Strabyczewo, Łuczki W., Puzniakiwci, W. Rakowec, Ilnycia, Dubrawka, Włahowo, W. Szard, Dunkowycia, np. ˈускочив, ˈуйдуть, ˈухопилося, ˈулізе, ˈуказав, ˈурвав, ˈуняла, ˈудумав, ˈубіг, ˈуросло i t. p. W jego słowniku figurują tego typu przykłady jeszcze przy wsiach: Zaricze, Biłka, Imstyczewo, Dawydkowo, Irszawa. W tekstach Hnatiuka widać to przy wsiach Sołoczyna, Strojno. Wreszcie Vira podaje przykłady: *vûľiz* Hrybowci, *v*ˈ*ûkopau̯* Orlawa — *ûspïs'a* (= wyśpi się) Czinadijewo, *ûkopau̯* Zahatia, Romoczewycia, ˈ*ûpiw* (= wypił) Suskowo, ˈ*ûsy²pali* N. Hrabownycia, nawet ˈ*ûzür* Martonka[1]. Rzecz uderzająca, że w wymienionych tu gwarach typu *ü* wymowa przedrostka ˈ*u*- zamiast spodziewanej *wü*- z *wы*-, jak *wümńa*, godzi się całkowicie z wyjątkową ukającą wymową innych przedrostków, np. *pudń*ˈ*au̯*, *pušou̯*, *ud n*ˈ*as*, ˈ*utkы*. Z porównania wyżej przytoczonych przykładów (str. 62—3) zarówno moich, jak Werchratskiego i Hnatiuka, widać, że w każdej gwarze typu *ü* obok ˈ*unesty*, ˈ*ubraty* występuje również wyjątkowe *udn*ˈ*esty ud nas*, ˈ*uttы*, więc także bez nagłosowego *w*-, a w niektórych wsiach również: *pudn*ˈ*esty pud kr*ˈ*yło*, *puš*ˈ*ou̯*, *pušľ*ˈ*a*. Jedynie tylko w Synowirze tej zgodności nie znalazłem: ˈ*uịdeme*, ˈ*upłeła*, ˈ*unesty* i t. p. obok *w*ˈ*ütkы*, *wüdohn*ˈ*aty*, *wüddan*ˈ*yc'a*, *pütk*ˈ*ova*, *püdń*ˈ*aty*, *püdnêb*ˈ*êńa*, *püd*ˈ*u*, *pühn*ˈ*aty*, *ď*ˈ*üịkы*, co może jest wywołane wpływem sąsiedniego Wołowego. Wobec tego należy przypuszczać, że w gwarach tych wymowa przedrostka ˈ*u*- zamiast spodziewanej *wü*- z *wы*-, jak *wümńa*, ustaliła się równocześnie i z tych samych powodów, jak w przedrostkach *pud*-, *pu*-, *ud*-, zamiast *püd*-, *pü*-, *wüd*-[2].

---

[1] J. Vira, Výsledky dosavadních badání o vokalizmu karpatoukrajinských hovorů ze zvláštním zřetelem k hovorům území ČSR. »Výroční zpráva I stát. reáln. gymnasia w Brně 1930—1«, str. 16.

[2] Wprawdzie wymowa ˈ*ubraty* ze względu na brak *w*- nasuwa również przypuszczenie o możliwości wpływu dawnego przedrostka *u*- (por. Sprawozd. PAU XL 1935, 283), ale pamiętać należy, że nowy przedrostek ˈ*u*- (⇐ **vy*-) jest stale akcentowany, wszędzie też zachowuje swoje odrębne znaczenie, określając wy-

Ikające werchowyńskie wsie Wiszka i Wołosianka mają *w'uńis*, *w'ubyu*, *w'učišč'aty*, *w'uity* i t. p., ale *v'itki*, *vitstupyła vit popa*, *hed v'id ńa vidnesty*, *pitk'owa*, *pidut*, *pinn'ebla*. Widocznie wymowę *w'u-* zapożyczono tu z sąsiednich ukających gwar użskich, np. z Kostriny, za czym przemawia też fakt, że bliższa Kostrinie Wiszka ma również *w'umńa* a nie *w'imńa*, nieco zaś dalsza Wołosianka już *w'ымńa*, nawet wyjątkowo *wы'uču*ut*. W innych wsiach werchowyńskich chyba trzyma się przedrostek *wы-*, podobnie jak w Majdanie: *w'ынesty*, *w'ысыpaty*, choć *w'imńa*, *w'itsy*, lub w Holatynie: вийшов, вихопив, obok вiн вiтси вiттяв (Hnatiuk).

W innych wsiach zakarpackich poza wymienionymi notowałem wymowę przedrostka *wы-* bez zmian, np. *w'ыbraty*, *w'ымesty*, *w'ыity*, *w'ыšyty*, mimo powszechnej wymowy *w'umńa* czy *wůmńa*, lub *w'imńa*. Mamy jednak i w tych gwarach ładny dowód dawniejszego kojarzenia przedrostka *wы-* z kontynuantem nagłosowego *ō-*, mianowicie równolegle z wymową przedrostka *w'ы-* występuje wyjątkowa wymowa przedrostka *od-* jak *wыd-*. Zupełnie konsekwentnie zgodność ta występuje w g w a r a c h t y p u *u*. Na Marmaroszu w każdej wsi ukającej obok: *w'ыbraty*, *w'ыity*, *w'ынesty* notowałem również: *wыd m'ene*, *wыd šk'odы*, *wыdd'aty*, *wыdłom'yty*, *wыdohn'aty*, *w'ыttы*, *w'ыtc'i*, *w'ыtkы* i t. p. (Ruska Mokra, Krasnyszora, Kałyny, Ganyczy, Kołoczawa-Łazy, Wulszana, Bowcaria, Hłysna, Zabrud). W niektórych z tych wsi w ustach tego samego człowieka występuje wymowa podwójna: *w'ынesy* obok *'unesy*, *w'ыity* obok *'uity*, *w'ыbrau* || *'ubrau* i t. p., czemu stale odpowiada również wahanie: *w'ыts'i* || *'uts'i*, *w'ыttы* || *'uttы*, *wыdd'aty* || *udd'aty* i t. p. (Łazy, Bowcaria, Hłysna, Zabrud). Tak samo notowałem w ukających gwarach zemplińskich: *w'ысχne*, *w'ыpołoty*, *w'ыstupyu* obok *hed‿w'ыttы*, *uťik wыttы*, lub *wωttы* (Starina, Kołbasów). Bywa tak również w gwarach użskich. Broch w Ubli obok normalnego *v'yhoïti*, *v'ykotiusa* zapisał tylko: *od razu*, *ot smerti*, co im dalej na zachód, tym jest częstsze, pewnie pod wpływem polskim czy słowackim, np. koło Bardiowa: *odnes*, *odobrau*, *od neho* (Polanka) — ale Pańkiewicz podaje, że »в долини

---

raziście kierunek przebiegu czynności czasownika: *'ubraty s koš'arki* (= wybrać), *ubr'aty* || *ubr'aty* (= ubrać). Lepiej więc również brak *w-* w przedrostku *'u-*: *'uity* (= wyjść) wyjaśniać tak samo, jak brak *w-* w przedrostku *ud-*: *uddaty*.

ріки горішнього Ужа найближша околиця називає село Ублю — *Vыbľa*«[1]. Również w tekstach Hnatiuka ze Zboja występuje obok оддаў, одбіў од дому, от себе, albo вуд нього удметаў — także i najczęściej: вид них, вит шибени, витти, витсуджено; виттам, виткись i t. p., zgodnie z: в'исунуў, в'изимоваў, вийшоў, випродаў, викламаў (Етн. Збірн. III 22—9, 42—6).

W gwarach typu *ü*, utrzymujących wymowę *wы*-, również występuje wyjątkowe *wыd*-. Np. Negrowec: *w'ыpraty*, *w'ыmü* (= wymiótł), *wыnüs* i t. p. obok: *wыttы*, *wыdnüs*, *wыddaty* i t. p., choć *wümńa püddebêńa* (= podniebienie), także *uwod'yty śa*. Tak samo w Horbie: *w'ыmesty* i t. d. obok *w'ыtc'i*, *wыdłom'yty*, *wыdohn'aty*, choć *wüįmńa*, *pûdń'aty*, *pûd'u* i t. p. W Kusznicy i Łysyczewie znów notowałem charakterystyczne wahania: *w'ыnesty*, *w'ыpłesty*, *w'ыbraty* obok *'umesty*, *'upłesty*, *'ubraty* i t. p., którym towarzyszy wahanie; *wыd*- || *ud*-, *pud*-, *pu*-, np.: *w'ыtkы*, *įa wыtχ'ožu*, *meńi wыt toho nyč*, *w'ыttы ne müh w'ыťahnuty*, *wыtc'i* obok: *'utkы*, *'uttы*, *ud heńtы*, *ud nas udnesty*, a także *pud rosk'azom*, *punnêb'eńa*, *pustoł'om*, *pušou̯*, choć bywa i *pünnêbêńa*, *püttawyceu̯*, *pušou̯*. Również w zemplińskiej ükającej Zwale notowałem obok: *w'ünesty*, *wыbraty*, nawet *w'ыmńa* także: *hed wыttы*, *wыtpust*, ale prawidłowo *pütkou̯*, *püdu*, *düstaty*. Tak samo w tekście Gerowskiego ze Zwały: *u̯yńali*, *u̯yi̯de*, *u̯yšou̯* obok *u̯yttam* (także *otpoviu̯*, *püšou̯*, *pütkovy*). Brak omawianej zgodności *wы*- z *wыd*- tylko w Wołowem i sąsiednim Łozańskiem na północnym Marmaroszu; notowałem tam stale u kilku ludzi: *w'ыnesy*, *w'ыpłesty* i t. p., ale *wüttы*, *wütkы*, *wüddam* i t. p. Poza tym nie jestem pewien co do wsi Wuczkowe: ja od trzech informatorów notowałem tylko *wы*- obok *wüd*-, tak jak w Wołowem, ale Hnatiuk w tekstach z 1895 r. podaje: виплатити, вуплатили obok уддату уд нього (l. c. III 145), więc jak w sąsiednim Bystrem lub Berezowie. W gwarach łemkowskich pod Bardiowem notowałem stale: *wыbi̯e*, *wыnesty*, *wыšlo*, choć w Niż. Polanie *w'imńa*, ale z polska: *odnes*, *odobrau̯*, *otworai̯*. Jednak Stieber notował u wschodnich Łemków: *wыttы*, *wыtc'i*, podobnie Ziłynski w gwarach nadsańskich (informacja ustna); również Werchratski podaje z okolicc Liska видки[2].

---

[1] І. Панькевич, Говір сіл ріки Рускої був. Марамароша в Румунії. »Науковий Зборник« тов. »Просьвіта« X 10. Ужгород 1934.

[2] Archiv für slavische Philologie XXVII 409.

Widać więc, że wyjątkowa wymowa przedrostka *wud-* (⇐ *ōd-*) występuje niezależnie od typu gwarowego *u*, *ü*, *i* wyłącznie w tych tylko wsiach, które zachowały wymowę przedrostka *wu-*. Fakt ten wskazuje przyczynę ustalenia się wymowy *wud-*. Jest to jakby odwrotny kierunek tego samego procesu fonetycznego, co i zmiana *w'u-* na *(w)'u-*, czy *wü-*, *vi-*, mianowicie chodzi o dawne zbliżenie nagłosowej grupy *wu-* z niejednolitym sonantem w nagłosie (⇐ *ō-*). W większości gwar huculskich i zakarpackich grupa *wu-* uległa zmieszaniu z kontynuantem *ō-*, stąd *wumńa*, *wümńa*, *wimńa*[1], w niektórych natomiast utrzymał się przede wszystkim przedrostek *wu-* (choć *wumńa*, czy *wümńa*), ale pociągnął za sobą przedrostek **ōd-*, powodując wymowę *wud-*. Jednak oba przedrostki: *wu-* i *wud-* obecnie różnią się wszędzie całkiem normalnie zarówno swym znaczeniem jak i akcentem: *w'unesty* — *wudn'esty*, więc nie jest to proces morfologiczny, tylko dawny fonetyczny, mianowicie uproszczenie niejednolitego sonantu w przedrostku **ōd-* może w drodze analogii fonetycznej do przedrostka *w'u-*. Wymowa *wud-* musiała powstać przed ustaleniem się uproszczonej wymowy przedrostków *ud-*, *pud-*, *pu-*, także *'u-* (⇐ *wu-*), panującej w większości gwar typu *ü*; mianowicie jeszcze wtedy, gdy niejednolity sonant z *ō* w tych gwarach był bardziej podobny (ale nierówny) do *u*, t. j. do samogłoski tylnej średniej podwyższonej, aniżeli do wysokiej *u*, tym bardziej do przedniej *ü*. Pierwsze uproszczenie przedrostka *ōd-* na *wud-* można pojmować jako pewnego rodzaju dysymilację niejednolitego sonantu *u͡o*, która wzmocniła nagłosowe protetyczne *u̯-* czy *w-*, natomiast drugie uproszczenie **ōd-* na *ud-*, a także *pud-*, *pu-* i *'u-* (⇐ *wu-*) — jako rodzaj asymilacji sonantu, która objęła również protetyczne *u̯-*. Tłumaczenie wymowy *wud-* ‖ *ud-*, *pud-*, *pu-*, także *'u* (⇐ *wu-*) jako przejaw uproszczenia niejednolitego sonantu w przedrotkach (por. wyżej) wyjaśnia również, dlaczego w zwykłych wyrazach nagłosowe *ō-* utrzymało się w swym rozwoju normalnie: *w'ul'χa* — *w'ül'χa* — *w'il'χa*, a zgodnie z tym także: *w'umńa* — *w'ümńa* — *w'imńa*.

Odmienny od normalnego rozwój przedrostka *wu-* występ-

---

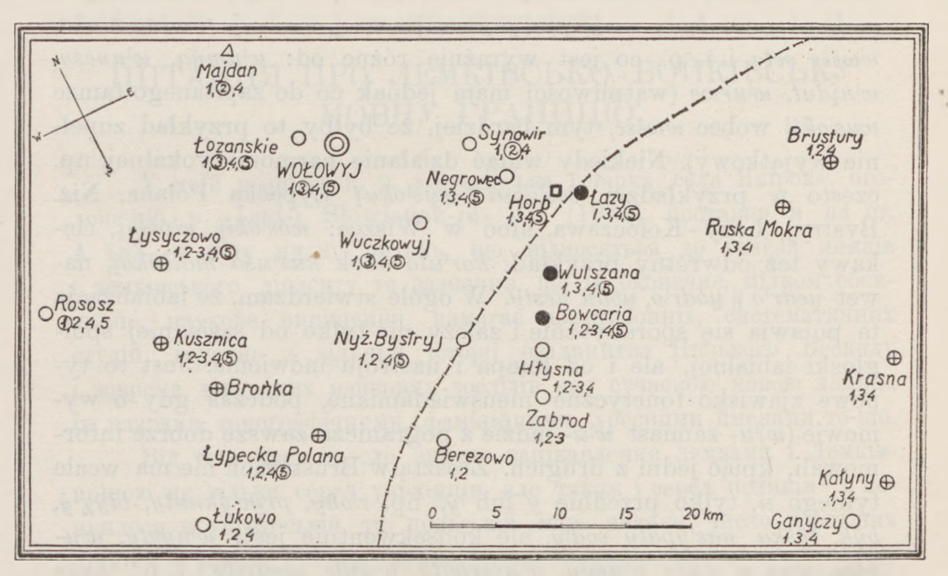
[1] Zmieszanie to było ułatwione dzięki powszechnej w gwarach karpackich dwuwargowej wymowie spółgłoski *w*, a także być może przez to, że wówczas samogłoska *u* również mogła być niejednolitym sonantem, jak przypuszcza Ziłynski (Opis fonetyczny języka ukraińskiego, str. 47)

puje na Rusi Podkarpackiej w dwu wyrazach: 1) *ˈuwüd*, *ˈuwüdkы*, *ˈuwodˈyty s'a* (= wywód) i 2) *wˈыzür* || *ˈuzür* (= okno, szyba). Cerkiewny termin **vyvodъ* i od niego urobione wyrazy pochodne na ogół wszędzie wymawiane są z nagłosowym *ˈu-*, nawet w takich gwarach, które utrzymały wymowę przedrostka *wы-*. Więc typ *ᵘˈuwodˈyty s'a* notowałem we wsiach: Negrowec, Horb, Łazy-Kołoczawa, Ruska Mokra, Ganyczy, Łysyczewo, Łozańskie, Majdan, Wołowe, Wuczkowe, na przekór normalnemu tutaj *wˈыbraty* i t. p.; również we wsiach: Nyż. Bystryj, Łypecka Polana (*uwodˈyty s'a* — *ne uwożˈena*), Kusznica, Rososz (*ˈuwety*), Włahowo, ˈувӧдкы Łuczki W , Kostriny, Wiszka, zgodnie z *ˈubraty* i t. p. W gwarach huculskich wyrazy te zgodnie z *vi-* wymawia się: *do v̆ˈiwodu*, *v̆ˈivesty s'e*, *ne v̆iwożˈena*, np. Kwasy, Jabłonica, także *w̆iwodyty s'a* Kobyłecka Polana. Wyjątkowo tylko w zemplińskiej Starynie zgodnie z *wˈыbraty*, także *wˈыmňa*, *idy wˈыttы*, notowałem: *wˈыwodˈyty*, na *wωuˈutkы*. Widać z tego, że wymowa *uwodˈyty s'a* geograficznie układa się mniej więcej zgodnie z wyrazem: *wˈumňa* i *wˈümňa*. Odwrotnie wyraz *wˈыzür*. Tylko wyjątkowo w Rososzu gwary bereskiej typu *ü* zapisałem *ˈuzür*, dwa *ˈuzorы*, albo *ˈobołok*, więc zgodnie z *ˈunesty* (ale tu znów wyjątkowe *wˈыmňa*). Wszędzie indziej notowałem *wˈыzür*, czy *wˈωzür*: Łypecka Polana, Kusznica, Łysyczewo, Niż. Bystryj, Bowcaria, Hłysna, Synowir, więc na przekór tamtejszej wymowie: *ˈunesty*, *ˈubraty*. Również *wˈыzür* mówi się w gwarach, zachowujących *wˈыnesty* i t. p.: Wołowyj, Wuczkowyj, Łozańskie, Majdan, Negrowec, Horb, Wulszana. Widocznie w okresie ustalania się wymowy: *wˈы-* albo (ᵘ)*ˈu-*, *wu-*, *wi-* ludzie w wyrazach **vyzorъ*, **vyvodъ* nie wyczuwali już normalnego złożenia z przedrostkiem *wы-*. Stale utrzymuje się nagłosowe *wы-* w zaimku 2. os. *wы* i w przymiotniku: *wыsˈokыį*, *wˈыsnыį*, czy *wˈыščyį*, także u Hucułów: *vy*, *vysˈokiį*, *vˈyščyį*, być może pod wpływem zaimka *mы*, *my* lub przymiotnika *nˈys'kiį* — *nˈyšče*. Inne wyrazy z nagłosowym *wы-* notowałem tylko wyjątkowo: *pes wˈыįe*, *wˈыdra* (Krasnyszora, Negrowec), a złożenia: *prywˈыkne*, *zvˈyknutï* tu chyba nie należą.

Dla ścisłości należy wspomnieć, że dotychczas wymowę przedrostka *wы-* jak (*w*)*u-* wyjaśniano zupełnie niezależnie od rozwoju kontynuanta *ō-* procesem labializacji głoski *ы high-back*[1]. Jest to

[1] Por. I. Paňkevyč, Jazyková otázka v Podkarpatské Rusi, »Podkarpatská Rus«. Praha 1923, str. 134. Tak samo J. Vira, Výsledky str. 16.

pogląd mylny przede wszystkim dlatego, że we wszystkich znanych mi gwarach zarówno marmaroskich, bereskich, zemplińskich i szaryskich, w których występuje przedrostek *(w)*ˈ*u*- (⇐ *wы*-), głoska *ы* jest pod względem stopnia wzniesienia języka normalnie średnia-podwyższona lub wysoka-średnia, w każdym razie niższa od samogłoski *u*. Jeżeli głoska *ы* w jakiejś z tych gwar ulega labializacji pod wpływem sąsiedniej spółgłoski, to normalnie uzyskuje się głoskę *ω* lub *ô*, t. j. rodzaj napiętego, podwyższonego *o*



M a p a w y m o w y n a g ł o s o w e g o *wы*- i **od*- n a p ó ł n o c n y m M a r m a r o s z u.

Cyfry oznaczają wymowę:

1. *w*ˈ*umńa* — *w*ˈ*ümńa* — *w*ˈ*imńa*	(1) *w*ˈ*ыmńa*
2. *(w)*ˈ*unesty* i *(w)udn*ˈ*esty*	(2) ˈ*unesty* ale *wüdn*ˈ*esty*
3. *w*ˈ*ыnesty* i *wыdn*ˈ*esty*	(3) *w*ˈ*ыnesty* ale *wüdn*ˈ*esty*
4. *uwod*ˈ*ytys*ˋ*a* (huc. *wiwodyty s'e*)	(4) brak
5. ˈ*uzür*	(5) *w*ˈ*uzür*

Linia - - - - - oznacza południowo-wschodnią granicę wymowy *ü*, np. *wün*, *nüs*, *püp*.

□ Wieś Horb z wymową *ů*, np. *wůn*, *nůs*, *půp*.

● Wsie z wymową: *wun prynus*, *spuk*, *zamuχ*.

⊕ Wsie z wymową: *wün* czy *wun pryńis*, *spik*.

△ Wieś Majdan z wymową: *vin*, *nis*, *pip*, *pryńis*.

nie zaś *u*. Tak notowali wszyscy dotychczasowi badacze, np. Werchratski: мōло (Seife), мōш (Maus) mit gedehntem *ō*- statt *ы*-, także похолый, спохолый statt похылый, бок neben бык, бокы und быкы[1]. Podobne przykłady ma Hnatiuk w swych tekstach, Swiencicki w opisie gwary Bitli[2], także Vira: *obhrôzuįe* (ale *hry²z'e*). Ja również notowałem stale *ô* lub *ω* w miejscu labializowanego *ы*, np. *w'ωzür* obok *w'ызür* Łypecka Polana, Negrowec, Wulszana, Bowcaria, *mωtys'a*, *wωmńa*, *wωššyi* Pariziwci, *bωk* i t. p., bardzo często w Kostrinie: *bωk*, *wωįe pes*, *prywωk*, *nowωį*, *wωšnyį*, *w'ωšna h'uba*, *wωšše seła* i t. p., co jest wyraźnie różne od: *w'umńa*, *w'unesy*, *w'uįdut*, *w'urwe* (wątpliwości mam jednak co do zapisanego tamże *wus'okiį* wobec *wωšše*, tym bardziej, że byłby to przykład zupełnie wyjątkowy). Niekiedy widać działanie harmonii wokalnej, np. często w przykładzie *wos'okыï* || *wыs'okыį* Łypecka Polana, Niż. Bystryj, Łazy-Kołoczawa, albo w Wiszcze: *wôs'ôkiį*, *w'ôššyį*, ciekawy też odwrotny przykład: *kor'ыto* obok *kыr'ыša malêňkoį*, nawet *uedr'o* || *uodr'o*, *uôdu nesty*. W ogóle stwierdzam, że labializacja ta pojawia się sporadycznie i zależy nie tylko od sąsiedniej spółgłoski labialnej, ale i od tempa i nastroju mówienia. Jest to typowe zjawisko fonetyczne nieuświadamiane, podczas gdy o wymowie (*w*)'*u*- zamiast *w'ы*- ludzie z pogranicza zawsze dobrze informowali, kpiąc jedni z drugich. Zresztą w Brusturach nie ma wcale tylnego *ы*, tylko przednie *y* lub '*ẏ*, np. *r'ohy*, *pryv'ẏknuty*, *błyχ'ẏ*, *bẏk*, *łẏška*, *nas'ẏpaty vod'ẏ*, ale konsekwentnie jest: *w'upyty*, *w'upliu*, *wun u χ'ẏžy w'umiu*, *w'userbaty*, *w'uįde*, *w'ulisty* i t. p., także *w'umńa* — choć *wys'okyį*, *w'ẏdra*, *maį wys'okyį* — zgodnie z *ō-: *wuč'aŕ*, *uutc'a*, *wułł'a* (= orła), *wutty*, *wudd'aį*, *wutkys* i t. p. Prócz tego nie brano dotychczas pod uwagę faktu, że wyraz *wyma* całkowicie stosuje się do kontynuanta *ō*-: *w'uįmńa* — *w'ümńa* — *w'imńa* jak *w'ul'χa* — *w'ül'χa* — *w'ilχa*, a przedrostek (*w*)*u*- albo *wы*- łączy się z wyjątkową wymową innych przedrostków: *pud*-, *pu*-, *ud*- || *wыd*-; oba zaś te zjawiska, moim zdaniem, powinny być wyjaśniane podobnie jak huculskie *v'imńa*, *v'ibraty*.

---

[1] I. Werchratskij, Ueber die Mundart der Marmaroscher Ruthenen, str. 7, 13. Tenże: Знадоби I 14.
[2] Por. J. Ziłynski, Opis, str. 20, 44—7.

ІВАН ЗІЛИНСЬКИЙ

ПИТАННЯ ПРО ЛЕМКІВСЬКО-БОЙКІВСЬКУ МОВНУ ГРАНИЦЮ.

У моїй розвідці п. з. »Лемківська говірка села Явірок«, оголошеній в »Lud-i Słowiańsk-iм« III (1934), поставив я на ст. A 183—4 цілу низку питань, що відносяться до ґенези лемків і лемківського діялекту та зазначив, що їх оконечне, цілком обєктивне, наукове вирішення вимагає всесторонніх, систематичних студій, головно з ділянки історії осадництва Низького Бескиду і зокрема докладних язикових дослідів над сучасною мовою лемків, їх назвами топоґрафічними, фамілійними, хресними йменами то-що.

Від того часу зросло значно зацікавлення лемками і Лемківщиною не тільки серед українців, але також і серед поляків [1] і появилося в українській та польській мові значне число коротших статтей і кілька довших праць з ділянки мови, історії осадництва, етноґрафії, антропоґеоґрафії, з яких я тут наведу тільки щоважніші.

У ділянці мовознавства і топономастики кромі П. Шемлея »Z badań nad gwarą łemkowską« Lud Słowiański III (1934) A 161—78 оголошено досі друком ось які статті та язикові матеріяли [2]: др Антін Княжинський, З бойківсько-лемківського пограниччя. Літопис Бойківщини. Самбір 1934. Ч. 3, ст. 1—11. — Др Франц Коковський: 1. Стара лемківська колядка. Рідна Мова 1934, ст. 37; 2. Скорочення дієслів у лемківськім говорі. Ibid. ст. 37—8; 3. До словника назов народніх одягів. Ibid. ст. 111—2; 4. Назви сіл у Сяніччині в XV столітті. Ibid. ст. 197—200; 5. Доповнення

[1] Особливо по повстанню в 1934 р. спеціяльної »Komis-ії naukowych badań Łemkowszczyzny« під проводом проф. Є. Смоленського. Cf. Wierchy, Краків. XIII (1935) 53 і 57—8.

[2] Подам їх тут у хронольоґічному порядку.

до лемківського словника. Ibid. (1935) 73—6; 6. Назва осель ліського повіту в XV ст. Ibid. ст. 361—3 + 509—12. — М. Приймак, Лемківський словничок. Рідна Мова 1934, ст. 447—50, 495—8. Z. Stieber[1], Wschodnia granica Łemków. Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności XL (1935) nr 8, 246—9; Idem. Wpływ polski i słowacki na gwary Łemków. Ibid. XLI (1936) nr 2, 45—50; Idem. Pierwotne osadnictwo Łemkowszczyzny w świetle nazw miejscowych. Biuletyn Polskiego T-wa Językoznawczego. Zeszyt V. Kraków 1936, s. 53—61.

З ділянки етноґрафії, з поданням мовних явищ і деяких текстів оголосили досі: Seweryn Udziela, Ziemia łemkowska przed półwieczem. Lwów 1934. Prace Etnograficzne nr 1, 83 ст. З розділом про мову лемків і з текстами. — J. Falkowski-B. Pasznycki, Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim, z mapą. Lwów 1935. Prace Etnogr. nr 2, 128 ст. — Roman Reinfuss, Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie. Lud XIII (1935) 83—112 і окрема відбитка Львів 1935, 32 ст.; Idem. Etnograficzne granice Łemkowszczyzny. Próba wytyczenia granic Łemkowszczyzny na podstawie zasięgu łemkowskiego stroju. Ziemia 1936, nr 10—11, ст. 1—14; Idem. Łemkowie (Opis etnograficzny). Wierchy XIV (1936) 1—24. — Іван Буґера, Українське весілля на Лемківщині. Львів 1936, 68 ст. — Юліян Тарнович, Ілюстрована історія Лемківщини з 3 картами. Львів 1936, 285 ст.

Лемківщині присвячено також окремий розділ XIII-го річника видавництва Wierchy, Краків 1935, де оголошено висліди дотеперішньої праці вище згаданої »Лемківської Комісії« в ось яких статтях: K. Sosnowski, Słowo wstępne, ст. 51—3; J. Smoleński, Łemkowie i Łemkowszczyzna, ст. 54—61; S. Leszczycki, Zarys antropogeograficzny, з мапою, ст. 62—88, де автор пробує м. ін. подати історію лемків, означити їх східню та західню границю, описати їх з антропольоґічного боку, подає густоту населення, зайняття мешканців, типи забудовань і т. п.; M. Klimaszewski, Z fizjografii Beskidu Niskiego, ст. 89—93; W. Mileski i J. Reychmann, Osturnia, ст. 171—40, де автори стараються описати з язикового та з етноґрафічного

[1] Доцент Штібер перепроваджує вже кілька літ досліди над лемківським діялектом з доручення вище названої Лемківської Комісії (Cf. Wierchy XIII 58) і приготовляє до друку велику моноґрафію про лемків.

боку цей з ріжних оглядів дуже інтересний лемківський острів на Спішу, окружений з усіх сторін поляками.

Кромі того кілька статтей, що відносяться до Лемківщини, знаходимо в VIII-ім т. в-ва »Научно-Литературный Сборникъ Галицко-Русской Матицы«, Львів 1934, а саме: Проф. дръ Т. Мышковскій, Югозападная етнографическая граница Галицкой Руси, ст. 3—9: Иванъ Теодоровичъ, Лемковская Русь, ст. 10—21: дръ Өеофилъ Курилло, Краткая сводка писателей и журналистовъ на Лемковщинѣ ст. 22—50; дръ М. К. Ладыжинскій, Сянокъ и его окрестности, ст. 51—4, одначе всі вони не приносять майже нічого нового для пізнання Лемківщини[1].

Уважаємо за недоцільне та завчасне застановлятися тут над питанням, наскільки вище вичислені публікації зблизили нас хоч трохи до оконечної розвязки цілої т. зв. лемківської проблеми, тим більше, що заповіджена на широку скалю збірна, систематична праця вище згаданої »Лемківської Комісії« ще не скінчена та ще не оголошено вповні вислідів язикових студій З. Штібера.

Тут обмежимося покищо лишень до обговорення одного невирішеного ще досі питання (на перший погляд підрядного, а в дійсності дуже важного, без вирішення якого неможлива є розвязка цілої вище згаданої лемківської проблеми), а саме до питання про східню границю лемків, що її майже кожний з дотеперішних дослідників Лемківщини означує в инший спосіб[2].

А змушують мене до забрання голосу в цій справі вже тепер декотрі з вище названих авторів, які покликуючися на мої діялектольоґічні праці, добачують деяку розбіжність також у висловлених мною досі поглядах на це питання.

---

[1] Про зацікавлення лемками та Лемківщиною також серед широких кругів української суспільности свідчить видавання від 1934 р. у Львові інтересно редаґованого двотижневого часопису »Наш Лемко«, який подає в популярній формі ріжні відомости про життя-буття лемків, про їх історію, мову, етноґрафію то-що.

[2] Ця велика розбіжність у дотеперішних поглядах не повинна нікого дивувати, бо досі властиво ніхто, ані з мовознавців, ані з етноґрафів, які досліджували Лемківщину, не поставив ясно питання, хто це »лемки«, кого треба розуміти під цею накиненою їм сусідами назвою? У дотеперішних працях про лемків задоволюваноcя лишень поверховним вичислюванням поодиноких лемківських окремішностей, а не розглядано лемківського говору як цілости, його цілої граматичної структури і т. п.

Так на пр. Я. Фальковський та Б. Пашницький у вище згаданій своїй студії Na pograniczu... на ст. 9 кажуть, що на підставі моєї праці »Проба упорядковання українських говорів«, Львів 1914, лемки займають у границях Польщі Низький Бескид — від р. Дунайця приблизно до р. Ослави, лівобічного допливу Сяну, а бойки середущу частину Карпат — приблизно поміж Сяном і р. Лімницею. Притім завважують, що я не висказався у »Пробі« що до смуги поміж р. Ославою і Сяном, зате в новішій моїй праці »Карта українських говорів з поясненнями«, Праці Українського Наукового Інституту т. XIV, Варшава 1933, пересуваю східню границю лемків до р. Солинки, лівобічного допливу Сяну.

Дальше Ст. Лещицький[1], зазначуючи, що східня границя лемків на просторі сяніцького й ліського пов. не є достаточно досліджена та що існує досі кільканадцять ріжних гіпотетичних границь етноґрафічних і язикових, які не покриваються з собою, каже що м. ин. і Зілинський подає аж дві східні границі лемківського говору.

Заки відповім на згадані вище заміти та подам деякі нові дані для висвітлення питання про лемківсько-бойківську мовну границю, вважаю за доконче потрібне приглянутися наперед дещо докладніше поглядам дотеперішніх дослідників Лемківщини, а саме: що вони розуміють під лемками і лемківським діялєктом, в який спосіб стараються означити його границі та в чім лежить причина великої розбіжности в дотеперішніх поглядах на цю справу[2].

Про лемків згадує вже в 1831 р. Осип Левицький у передмові до своєї граматики »Grammatik der ruthenischen oder klein-

---

[1] Op. c. 66 і 88, примітка 21.

[2] Такий ретроспективний, критичний огляд дотеперішньої друкованої літератури є, на мою думку, доконче потрібний хочби тому, що декотрі молодші дослідники Лемківщини замало або й зовсім не звертають уваги на дотеперішню літературу про Лемківщину, не навязують й не будують своїх студій на даних, здобутих уже давнішими дослідниками, і тому через легковаження праць попередників може їм легко лучитися, що вони наново досліджують тепер і подають за нововідкриті деякі факти, що вже були знані перед 50 або й навіть перед 100 роками. Кромі того такий ретроспективний огляд дасть нам змогу пізнання на протязі кількадесяти років еволюцію поодиноких т. зв. »лемкізмів«, котрі з них мають тенденцію до експанзії та в якому напрямі, а котрі до відступу (відвороту) або й до занику. Те саме можна сказати також про користі з порівнання давніших етноґрафічних відомостей про лемків з теперішніми.

russischen Sprache in Galizien«, Перемишль 1834 р. ст. IV—V в ось який спосіб: »Auch in Jasloer und Sandezer Kreise in den Gebirgsgegenden, von mehr als 121.939 Einwohnern (Лемки) wird diese Mundart mit wenigen Verändarungen im Tone und Endungen und einigen dem Slovakischen sich nähernden Ausdrücken gesprochen«. Назву »Lemki« стрічаємо також у Шафажика Slovanske Starožitnosti. Прага 1837 ст. 210, прим. 73 і 936—7, де він каже, що лемки живуть у півд. части округи сяніцької, ясельської та сандецької.

Західню, північну та й східню границю лемківської теріторії на північних склонах Карпат визначив уже 100 літ тому доволі докладно Денис Зубрицький у своїй розвідці: Rys do historyi narodu ruskiego w Galicyi i hierarchij cerkiewney w témže krolestwie przez Dyonizego Zubrzyckiego. Zesz. I. Львів 1837, ст. 19—20, а потім подав її ще докладніше в праці: Granice między ruskim i polskim narodem w Galicyi. Львів 1849, ст. 19—20, хоч він не уживає назви »лемко«, »Лемківщина«, тільки послугується в першій праці термінами »Rusini, Ruś zawisłocka« (ст. 19, 20), а в розвідці Granice... »Rusini podbieszczadcy, Ruś podbieszczadzka» (ст. 19, 21). Ця »Русь завислоцька« обіймає на основі відомостей Зубрицького 172 села, 90.000 мешканців, 129 церков. На захід від р. Попраду належать до неї ще 4 села: Szlachtowa, Jaworki, Czarna woda i Biała woda, а »ostatnie przez Rusinów zamieszkałe wsi ku północy«, почипаючи від заходу, є: »Zubrzyk, Werchomla wielka i mała, Złotne, Rostoka mała, Barnowiec, Czaczów, Maciejowa, Kotów, Bogusza, Królowa ruska, Binczarowa, Florynka, Laskowa, Klimkowa (Klimkówka), Łosie, Bielanka, Rychwald, Męcina mała i wielka, Bednarka, Cieklin, Wola Cieklińska, Folusz, Kłopotnica, Pielgrzymka, Markowa, Brzezowa, Skalnik, Konty, Myscowa, Iwla, Chyrowa, Trzciana, Zawadka, Baludzianka, Wulka, Ładzin, Wróblik królewski, szlachecki, Milcza i Besko jako termini per quos aż do rzeki Wisłok, jako terminu ad quem[1]«.

Таку саму північно-західню границю подають згідно з Зубрицьким всі пізніші дослідники Лемківщини, бо вона за останніх

---

[1] Cf. Granice... ст. 19 і Rys... ст. 19.

сто літ не зазнала ніяких основних змін[1], тільки східню її границю пересунули деякі з них дальше на схід поза ріку Вислок.

Назву »лемко« знаходимо дальше у Якова Головацького: »Розправа о языцѣ южно-рускôмъ (малорускôмъ) и его нарѣчіяхъ«, Львів 1849, а властиво вже в його рукописній статті з 1848 р. п. з. »Языкъ южнорускій и его нарѣчія«[2], одначе він не відокремлює лемківського говору від бойківського та говорить тільки про одно »гôрске нарѣчіе«, яким говорять »(окрôмъ Гуцулôвъ) всѣ Горяне (Гôрняки руськй вôдъ Попрада аж до вершин Быстрицѣ и Чорной Тисы«)[3].

В. Поль згадує вправді у своїй праці: Rzut oka na północne stoki Karpat (Prelekcye). Kraków 1851 на ст. 111 про назву »лемки«, одначе він є противний уживанню цієї штучної, на його думку, назви[4]. Натомість пропонує він сам инші не менше штучні назви (які в науці не прийнялися), а саме Поль ділить карпатських мешканців, що живуть між р. Дунайцем і Сяном і самі зовуть себе просто »гірняками (Górniakami), на: 1. Спишаків Spiżaki (від с. Шляхтової за Попрадом аж по м. Грибів) і 2. Куртаків або Чухонців Kurtaki czyli Czuchońce (від р. Ропи аж по джерела Сяну)[5].

---

[1] Cf. границю Шемлея з 1934 р. і Райнфусса з 1936 р. на долученій мапці.

[2] »Сами Горяне (Гуцули, Верховинцѣ, Бойки, Лемки) спѣваютъ пѣснѣ украинского похоженья по тамошнёму выговору«. Cf. розвідку М. Возняка: До виєснення національних поглядів Якова Головацького в 1848 р. Перша редакція »Розправи о язиці южнорускім і его нарічіях«. Записки Наукового Т-ва ім. Шевченка CXXI (1914) 162.

[3] Ibid. ст. 165. Коротка вістка про лемків має находитися також у недоступній мені тут I-ій части в-ва »Вѣнокъ Русинамъ на обжинки«. Відень 1847 р.

[4] З уваги на те, що в трьох сусідніх селах над р. Ославою, в однім з них мешканці говорять »лем«, в другім »нем«, а в третім »łeż«(?) (= лиш), можна б (на думку Поля) таким самим правом »куртаків« назвати »лемками«, »немками« або й »Łeżkami« (!). Cf. op. cit. ст. 111.

[5] Spiżaki, названі Полем від сусіднього Спишу, Kurtaki від короткої, верхньої одежі, а Czuchońce від характеристичної, лемківської свити (гуні), що зветься »čuha« або »čuhaňa« (з мадяр. csoha, csuha, а це з тур. czoha (сукно), з перського. Cf. Brückner Słownik etym. 81). Зрештою на думку Поля »pominąwszy drobne

Впровадження в наукову літературу терміну »лемко« в теперішньому розумінні, тобто як назву окремого, карпатського племени, завдячуємо щойно Олексієві Торонському, який в невеличкій, але дуже цікавій моноґрафії п. з. »Русини-Лемки«, Зоря галицкая яко альбумъ на годъ 1860. Львів 1860, ст. 389—428, подав перший докладніші відомості про галицьких лемків у теперішньому та в минулому, які ще й досі не втратили своєї важности[1].

Щодо назви »лемко« каже Торонський, що вона походить від уживаного лемками слова »лем« (словацьке *len*) у значінні »лише«, лат. tantum, поль. 'tylko', що »Русины-Лемки сами себе никогда не называють Лемками, тôлько впрямъ Руснаками; и даже не всѣ изъ нихъ знають о томъ ихъ прозваніи, которое тôлько у прочихъ Русиновъ єсть въ употребленіи. Въ словѣ »Лемко«, єще и понятіє испорченой руской бесѣды мѣстилося. »Лемко« про тое отъ нерускогo »лемъ« должно означати Русина »лемъ« употребляющого и неправильно рускіи слова произносящого«[2].

Західню й північну границю Лемківщини подає Торонський згідно з Д. Зубрицьким (cf. вище), зате дальше на схід від р. Вислока провадить її попід місточка: Новотанець, Буківсько, понад Балигород і »даже можно сказати, по рѣку Санъ, где уже Лемки съ Бойками на востоцѣ и съ цѣлою массою Галицкихъ Русинôвъ на сѣверѣ соєдиняются« [3].

Наведу ще цікаві завваги Торонського про неодноцільність лемків, які на його думку, в Сандеччині та в суміжній части Ясельського повіту відріжняються своєю ношею та більше попсованою мовою від своїх східних братів. У ясельському повіті по р. Вислоку є замітна середина поміж східніми й сандецькими лем-

różnice, należy policzyć cały ten ród Kurtaków, a nawet ze Spiżakami pospołu od wyłomu Popradowego począwszy, aż do źródeł rz. Sanu i postawą i narzeczem i obyczajem do jednego rodu«. Op. c. 109—10. Форма »Czuchońce« неправильна, повстала мабуть через брак розріжнювання у Поля *h* від *χ*.

[1] З огляду на бібліоґрафічну рідкість цієї статті подаю її коротенький зміст: Територія замешкана лемками, назва, походження лемків, їх погляд на життя, вдача та характер, лемківські пісні, звичаї та обичаї, відношення до сусідів, ноша і на кінці є вперше подана навіть коротка, але дуже цікава характеристика лемківського говору (ст. 423—8) з додатком коротенького прозового тексту.

[2] Зоря галицкая 1860 р. ст. 398.

[3] Op. c. ст. 390.

ками й замітний перехід у мові та ноші. Від р. Вислоки по Вислок, або може навіть по Балигород, є можна сказати сам осередок лемків. Від Вислока (Балигороду) характер лемків затрачується, мова стає чистішою. »Видно про тое у Лемкôвъ отъ запада къ востоку постепенный переходъ къ характеру чисторускому, видно що чѣмъ дальше на востокъ, тѣмъ чистѣйше заховался характеръ рускій, тѣмъ меншое вліяніе отъ племени сусѣдного« [1].

Більш-менш таку саму, як у Тороньского, півн.-східню границю лемківської території, що обіймає не тільки переважну частину сяніцького повіту, а то й значну (південно-західню) частину ліського пов. аж по горішній біг Сяну, приймає також цілий ряд пізніших авторів, як нпр.: Ол. Потебня [2], П. Житецький [3], Я. Головацький [4], О. Огоновський [5], І. Верхратський [6], О. Калужняцький та Ю. Тарнович [7].

Розмірно найдокладніше з поміж них усіх означує східню границю лемків О. Калужняцький в ось який спосіб: »Границa властивыхъ Лемковъ иде слѣдующимъ образомъ: Wołosate, Ustrzyki górne, Łokieć (?), Stuposiany, Protisne, Smolnik, Dwernik, Ruskie, Zatwarnica, Krywe, Tworylne, Studenne, Rajskie (?), Sakowczyk, Terka, Zawóz, Wołkowyja, Gurjanka, Bereźnica Wyżna, Żernyća, Żerdenka, Łukowa, Wysoczany, Wola Petrowa, Tokarnia, Puławy, Tarnawka, Korołyk wołoskij, Zawadka, Lubatowa (?), Jasionka (?), Lipowica (?), Chierowa (= Гирова), Myscowa, Halbów, Desznica« і т. д.

На иншому місці кориґує Калужняцький дещо цю свою границю, завертаючи її почавши від с. Устріки горішні на захід від потока Волосатого, лівобічного допливу р. Сяну, через с. Береги

---

[1] Ор. с. ст. 391.

[2] Два изслѣдованія о звукахъ русскаго языка. Вороніж 1866, ст. 154.

[3] Очеркъ звуковой исторіи малорусскаго нарѣчія. Київ 1876, ст. 337.

[4] О народной одеждѣ и убранствѣ Русиновъ или Русскихъ въ Галичинѣ и сѣверо-восточной Венгріи. СПб. 1877, ст. 64. — Народныя пѣсни Галицкой и Угорской Руси. Т. I. Москва 1878, ст. 725—39.

[5] Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache. Львів 1880, ст. 19.

[6] Про говор галицких Лемків. Львів 1902, ст. 1.

[7] Ор. с. ст. 9.

горішні, Насічне і далі на захід від Сяну в простій лінії до Терки: »Die Łemken beginnen erst in Wołosate, welches somit der südöstlichste Punkt des łemkischen Gebietes in Galizien ist. Von da geht die Linie über Berehy nach Nasiczne und von Nasiczne in nordwestlicher Richtung gegen Terka zu. Das Gebiet, das jenseits dieser Linie in nordöstlicher Richtung liegt, ist b o j k i s c h«.

Щодо границь Лемківщини подає Калужняцький ще ось яку характеристичну заввагу: »Лемки начинаются доперва отъ Волосатого и Ветлины но уже и въ Смольнику, Дdriнику, Цариньскôмъ и др. чути »лем«. Отъ Терки до Букôвска, взглядно до Токарнѣ суть Лемки; отъ Токарнѣ до Дарова (филія Суровиця) уже бôльше перемагає нарѣчіе словацкое; одъ Одреховы (Заршинъ) уже бôльше мазурское [1].

У противенстві до више згаданої, так сказати б, максимальної, східньої лемківської границі подає І. Коперніцький [2], а за ним С. Удзеля [3] та А. Фішер [4] так сказати б, мінімальну східню межу лемків, яка іде приблизно вододілом, що ділить допливи р. Вислоки від допливів р. Сяну [5]; точніше: головним шляхом (гостинцем), що

[1] Вище наведені цитати подаю з рукописних, діялектольоґічних записок знаного слявіста Омеляна Калужняцького († 1914 р.), які знайшов у його посмертних паперах проф. Т. Лер-Сплавінський і передав мені в 1933 р. до використання в моїх діялект. працях. З якого часу походять ці записки, не знати, бо нема на них зазначеної ніякої дати. З інформації проф. Т. Лер-Сплавінського знаю тільки те, що проф. Калужняцький знав добре околицю поміж р. Ославою і горішнім Сяном, бо довгі літа перед війною проводив там ферії, записував фолькльористичні та діялектольоґічні матеріяли, але друком оголосив тільки кілька цікавах купальних пісень п. з. Die Sonnwendlieder der westgalizischen Kleinrussen. Archiv für slavische Philologie XXVII (1905) 273—8.

[2] I. Kopernicki, O góralach ruskich w Galicyi. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży odbytej w końcu lata 1888 r. Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej. Краків 1889. T. XIII, ст. 4, 11.

[3] S. Udziela, Rozsiedlenie się Łemków. Wisła, Варшава 1889. T. III, 655.

— Ziemia łemkowska przed półwieczem. Львів 1934, ст. 8.

[4] A. Fischer, Rusini. Zarys etnografji Rusi. Львів 1928, ст. 7.

[5] »Siedziby tak zwanych Łemków, których W. Pol Śpiżakami i Kurtakami czyli Czuchońcami przezwał, zajmują w za-

веде від Дуклі, здовж ріки Яселки через м-ко Ясліська й далі через сс. Липовець [1] і Черемху на Закарпаття в долину р. Лабірця.

За останні, східні села правдивої Лемківщини уважає Коперніцький с. с. Дальову над р. Яселкою, далі Королик волоський і Дошно, які лежать уже в доріччю р. Вислока (над р. Табором лівобічним допливом р. Вислока), хоч уже ті села видалися йому дещо відмінні щодо хат, ноші і самих людей в порівнанні з иншими західньо-лемківськими селами [2].

Далі на схід за м-ком Буківськом, у перших гірських селах, по дорозі до Балигороду, тобто в Полонній і Куляшнім, зауважив Коперніцький не тільки дуже відмінний зовнішній вигляд сіл, а то й значно змінену мову: »лем« чується рідко, пароксітонізм вправді не цілком заникає, але значно затирається (н. пр. dėkotri) і назви багатьох тих самих предметів є инші [3].

Та без порівнання більше впадає в очі ця відмінність іще глибше в горах, в околиці р. Солинки та її допливу Ветлини. Тому, на думку Коперніцкого »górale ruscy poza Wisłokiem na południowy wschód osiadli na wszystkich dopływach Sanu różnią się tak znacznie od Łemków gwarą i strojem, tudzież w pewnym stopniu mieszkaniem i bytem, a poniekąd nawet i niektóremi cechami fizycznemi, że należy ze stanowiska etnograficznego uważać ich za osobną grupę etniczną, odmienną od Łemków« і пропонує для них нову назву »Połonińcy« [4].

Кромі вище поданих двох дуже розбіжних східніх границь лемків існує у дотеперішній мовознавчій і етноґрафічній літературі

---

chodniej, czyli polskiej Galicyi wierzchowiny wszystkich prawie dopływów Wisły i Wisłoki«. Cf. Kopernicki op. c. ст. 4.

[1] Op. c. 11. Коперніцкий невірно каже, що Липовець є останнім селом в доріччю Вислоки, бо в дійсності лежить воно над потоком Більчею, лівобічним допливом Яселки, а на схід від нього є ще 4 села над горішнім бігом Яселки, а саме с. с.: Яселко, Рудавка Ясліська, Воля Вижня і Нижня.

[2] Коперніцкий здогадується, що це могло статися під впливом підгірських сіл з околиць Івоніча та Риманова, де н. пр. у Синяві, Одрехові, Волі Сеньковій живуть »Rusini podgórscy«, що мають більші та порядніші хати, старанно огороджені, високі обороги при хатах, доволі великі сади й ношу (особливо в жінок) цілком відмінну. Cf. op. c. ст. 2, 11.

[3] Op. c. 11.

[4] Op. c. 12, 14.

про Лемківщину ще кілька посередніх границь, а саме: 1. по р. Ославу, 2. по р. Солинку (обі лівобічні доплиши Сяну), 3. по вододіл між доплишами р. Вислока і Сяну, 4. спроба етноґрафічного розмежування лемків від бойків Я. Фальковського і 5. Р. Райнфусса[1].

У моїй першій синтетичній діялєктольоґічній праці, що обіймає цілу українську мовну територію, п. з. Проба упорядковання укр. говорів. ЗНТШ т. 117—118 (1914 р.), подав я на ст. 344 і 365 р. Ославу як приблизну східню границю властивого (типового) лемківського говору по галицькім боці, а по угорськім боці приблизно р. Лаборець, беручи під увагу переважно сталий наголос за головний критерій поділу карпатських говорів на дві ґрупи: 1. говори західні з наголосом нерухомим (тобто лемки з т. зв. замішанцями) і 2. східні (бойки й гуцули) з рухомим наголосом[2]. При тім під »приблизною« лінією р. Ослави розумів я очевидно не саме її русло (бо ріки майже ніколи не відділюють сусідніх діялєктів, а навпаки їх обєднують, cf. ст. 12—3), лишень вододіл поміж доріччям Ослави та Вислока й подібно на Закарпатті вододіл р. Лабірця та Ондави.

Також Й. Шемлей[3] веде східню границю лемків здовж ріки Ослави, але трохи на схід від її русла, через Старе Загіря, Великополе (Wielopole), Кулящне, Туринське (Turzańsk) до лупківського провалу, а на Закарпатті річкою Вправою, лівобічним доплишом р. Лабірця; знову ж А. Княжинський[4] уважає р. Ославу за західню границю бойків.

---

[1] Границя Фальковського є посередня поміж вище поданою т. зв. максимальною границею лемків і лінією р. Солинки, натомість пропонована Райнфуссом лемківсько-бойківська границя займає посереднє місце поміж т. зв. мінімальною границею і лінією р. Ослави, але на півдні доходить вона аж по верхівя р. Солинки. (Cf. додану на кінці мапку). В інтересній полєміці, яка з цього приводу повстала поміж обома етноґрафами, покликуються вони також на язикові дані (кожний у свою користь), одначе докладніше обговорення цієї справи вимагає окремої статті, яку я постараюся оголосити деинде.

[2] Головно на підставі праць І. Верхратського: Про говори галицьких Лемків. Львів 1902, ст. 6—7, 56—8 і Знадоби для пізнання угорскоруских говорів. ЗНТШ LX (1901) ст. 9, 35—6 і на основі власних матеріялів та відомостей від ріжних осіб про важніші окремішности »правдивих« лемків.

[3] Op. c. ст. А 163.

[4] Межі Бойківщини. Літопис Бойківщини ч. 1. Самбір 1931, ст. 36.

Щодо обширу поміж р. Ославою і Сяном я знав тоді на основі чужих інформацій лишень загально, що це є під оглядом мови неодноцільна, мішана, чи може перехідна смуга поміж лемківським, бойківським і надсянським говорами й тому я не міг без докладніших студій на місцях зачислити її просто до котрогось з вище згаданих говорів.

Пізніше (по війні) я сам не мав спроможности прослідити вище згаданих теренів і на моїй »Карт-і українських говорів з поясненнями«, Варшава 1933, подав я р. Солинку (лівобічний доплив Сяну) як приблизну межу поміж говорами лемківським і бойківським на підставі праці моєї учениці др. Софії Рабіївни про бойківський говір, якої короткий зміст оголошено друком п. з. Dialekt Bojków у Sprawozdania-х P. Akad. Umiej. XXXVII (1932) nr 6, ст. 15—29. На Закарпатті повів я приблизну межу річкою Цірокою на основі рукописних діял. матеріялів І. Панькевича.

Знана річ, що одною лінією не даються докладно розмежовувати на мапах ані діялектичні ґрупи, ані поодинокі говори [1], бо вони зливаються звичайно непомітно з собою на ширших або вужчих, змішаних, а то й перехідних сумежних просторах, тому я старався ріжнородним тінюванням унаглядняти на моїй карті поодинокі діялектичні площі, не відмежовуючи їх навмисне лініями [2]. З огляду на вище сказане ужив я р. Солинку [3] (так само як і р. Цірoку, Лімницю, Бистрицю надвірнянську, Золоту Бистрицю і Молдаву на Буковині), або схематичну границю, що відмежовує східні говори від західних [4]), тільки як приблизну, демаркаційну лінію для розмежування сфер взаємних впливів лемківсько-бойківських та

[1] Лініями можна означувати тільки ізоґльоси (тобто ґеоґрафічне поширення поодиноких мовних явищ).

[2] Cf. пояснення до моєї карти ст. 10, 15, 19. Місцями пробував я ширші перехідні діялектичні смуги (н. пр. перехідні говори на північно-українській основі, на узграниччях говорів південно-волинського і надсянського, середньо-закарпатського і гуцульського) представити комбінуванням красок і тінювань сумежних говорів, але цей спосіб картоґрафічного унаглядняння розмірно вузьких проміжних смуг (як н. пр. поміж Ославою і Сяном) на такій невеликій мапі (як моя, 1:4.000.000) було получене з технічними труднощами і це зрештою пошкодило б прозорості карти.

[3] що перетинає більш-менш на дві рівні части згадану, перехідну смугу поміж р. Ославою і Сяном.

[4] Cf. пояснення до моєї карти, ст. 6, 8, 9.

уважав її за вистарчальну для схематичного унаглядненння поділу цілої української мовної території на головні діялектичні ґрупи і говори. — Через те я зовсім не відкликав, ані досі не уневажнив поданої мною в »Пробі« приблизної східньої границі »властивих« лемків і вона остається далі незмінена.

Так само й С. Рабіївна уважала р. Солинку тільки за приблизну західню границю бойківського говору і виразно зазначує, що здовж поданої нею границі тягнуться перехідні говори[1].

Досі обговорювали ми мовознавчі праці, в яких лишень принагідно порушувано справу розмежування говорів лемків і бойків.

Спеціяльно східній границі лемків присвятив З. Штібер свою вище згадану працю п. з. Wschodnia granica Łemków на підставі тільки виключно власних дослідів, які перевів він над цілим лемківським діялектом по обох боках Карпат і на їх північних склонах допровадив свої студії аж до р. Солинки (отже до лінії, що на ній задержалася С. Рабіївна у своїх дослідах бойківського говору, ідучи зі сходу на захід).

З огляду на те, що С. Рабіївна, не знаючи терену на захід від Солинки, могла мати тільки загальне поняття про тамошні діялектичні відносини, бажає З. Штібер на підставі своїх студій внести деякі поправки до тої частини праці Рабіївни, що відноситься до границі між лемками й бойками[2].

В тій цілі вичислює він та розбирає критично усі ціхи, які (на думку Рабіївни) ріжнять оба діялекти, а саме: 1. рухомий наголос у бойків, сталий у лемків; 2. протези перед назвучними голосівками у бойків, брак їх у лемків; 3. послідовне бойк. *ē, ō* ⇒ *'i*, лемк. *ē* ⇒ *'и*, *ō* ⇒ *i*, *ы*; 4. змякшення консонантів перед *i* незалежно від його походження; 5. мяке *-с* у бойків, тверде в лемків; 6. збереження мяких *-ń*, *-t'* у бойків, ствердіння їх у лемків; 7. брак у бойків частого в лемків закінчення instr. sg. fem. *-ом*; 8. лексикальні ріжниці.

---

[1] Cf. op. c. ст. 18. Виправді дійшла С. Рабіївна, досліджуючи бойківський говір, тільки до р. Солинки й тому не могла знати про докладні діялектичні відносини на захід від цієї ріки до Ослави, але вона стрічала також на схід від р. Солинки деякі важні »лемкізми«, які вказують на це, що навіть простір на схід від Солинки аж приблизно до Сяну не є ще язиково чисто бойківський. Докладніше буде про це мова нижче на ст. 20.

[2] Op. c. ст. 246.

Наперед зазначує Штібер, що по докладнім прослідженню цілости лемківських говірок показалося, що ціхи 4. і 7. зовсім не відріжняють цілого лемківського терену від бойків. Бо (каже він далі відносно п. 4) сильну палятапізацію консонантів перед *i* ⟸ *ō* (*ńič, pl'it, pot'ik*) чується скрізь на південь від Горлиць. Тільки сам захід Лемківщини (Сандеччина, Спіш) має в цій позиції постійно тверді консонанти. Тож можна тільки цілком загально ствердити, що в лемків тип *ńič* є частіший, ніж у бойків. А що палятапізація перед *i* ⟸ *ě* є сильна у всіх лемків, про це свідчить загальна на цілій Лемківщині форма *ḱisto* ⟸ *t'isto* і часті, особливо на південь від Дуклі та Яслиськ, форми *ḱisno*, *sḱina* і т. д.[1].

Що до закінчення *-от* то з одної сторони брак його в лемків у коросиянському повіті, в південній частині пов. сяніцького і в б. земплинськім комітаті, зате існує воно в діялєкті Долів над Сяном і (як це сам автор сконстатував) на північ від м-а Ліська (Гузелі, Янківці)[2].

До вище дослівно перекладених поправок З. Штібера мушу передусім зауважити, що мабуть через трохи неясне, чи незручне сформулювання С. Рабіївною 4-ої точки (яка є властиво повторенням і доповненням 3-ої точки) повстала у Штібера невірна її інтерпретація[3], бо в ній говориться про однакову (а не про »сильнішу«) палятапізацію (або инакше кажучи про зрівнання помякшування) консонантів перед *i* ⟸ *ō*, як і перед *i* ⟸ *ě*, що виступає загально та цілком послідовно в бойків у противенстві до лемків, де (як сам автор признає) не є вона ані загальна, ані консеквентна. Стверджений Штібером факт, що форми типу *ńič*, *pl'it*, *pot'ik* виступають уже скрізь навіть у південній Горличчині, а далі на захід в Сандеччині ще ні, свідчить про це, що сильна сх.-укр. тенденція т. зв. »ікавізму« до повного вирівнання ріжниці в артикуляції не лиш *i* ⟸ *ě*, *ē* та *ō*, а то й попередніх консонантів в обох вище поданих позиціях[4], яка без сумніву прийшла із сходу Кар-

---

[1] Ор. с. ст. 246—7. [2] Ibid.

[3] А саме 4-у точку Рабіївни, де говориться, що діялєкт бойків ріжниться від лемків »palatalizacją spółgłosek przed *i* niezależnie od jego pochodzenia: *pôt'ik*, *t'istô*; łemk. *p'otik*, *t'isto*« передає Штібер ось як: »silniejszą (підкреслення моє) palatalizacją spółgłosek przed *i* ⟸ *ō*, *ē* u B. niż u Ł.«

[4] Cf. мій Opis fonetyczny języka ukraińskiego. Краків 1932, ст. 11.

патами[1] та обняла з часом не тільки цілу Бойківщину, а то й вже переважну (східню) частину Лемківщини.

Вправді не можна вище згаданого фонетичного явища ужити за критерій при поділі карпатських говорів на лемківський та бойківський, а проте не можна його тут легковажити. Навпаки я вважаю за дуже важне й доконче потрібне перш усього можливо докладне пізнання та означення ізоґльос ріжних стадій розвитку »ікавізму« на цілій лемківсько-бойківській території, бо воно допоможе нам також до пізнання істотніх ріжниць поміж лемківським і бойківським говором, покаже, як поширювалися східньо-українські ціхи Карпатами на захід і не дозволить висказувати навіть такі загальні, але нічим необосновані твердження, начебто у лемків тип *ніс* є частіший ніж у бойків[2] (бо в бойків такої твердої вимови взагалі, зовсім нема).

Натомість докладне пізнання ґеоґрафічного поширення форм типу: *руком*, *ногом*... вкаже нам, якими дорогами і як далеко з заходу на схід ішли відворотні, чужі[3] впливи і де та як перехрещувалися із східньо-українськими впливами на терені Лемківщини. Так напр. сконстатований Штібером брак закінчення *-ом* на терені цілого бойківського діялєкту, а в лемків в повіті коросняньскім та в південній части сяніцького повіту, свідчить (на мою думку) про те, що свобідне ширення цього морфольоґічного явища (подібно як і консеквентного наголошування на передпосліднім складі слова[4]) Карпатами на схід поза доріччя р. Вислоки спинювала мабуть смуга неприступних пралісів, що тягнулася від Карпат по обох боках р. Вислока. Вона творила також природну політичну границю Галицької держави, а пізніше Руського воєвідства, що ішла здовж р. Яселки та історичного шляху, що провадив через Дуклю на Угорщину[5]. Натомість до північної части сяніцького та ліського повіту дісталися, на мою думку, форми *-ом* иншою

---

[1] Правдоподібно разом з могутньою міґраційною українсько-волоською хвилею в XIV і XV вв.

[2] Cf. op. c. 247.

[3] Закінчення *-ом* повстало без сумніву під польським впливом.

[4] Докладніше про це буде мова нижче.

[5] Cf. М. Кордуба. Західне Пограниче Галицької держави між Карпатами та долішним Сяном (з картою) ЗНТШ т. 138—40 (1925) і осібна відбитка ст. 77—86.

дорогою, а саме з півночі, долиною р. Сяну, де вони є дуже поширені[1].

Сам Штібер опирає свою працю тільки на пятьох фонетичних явищах, що їх ізоґльоси подає на доданій на ст. 247 мапці з ось якими поясненнями: Лінія 1 — це східня границя сталого (підкреслення моє) наголосу, л. 2 — східня границя *o-* без протези, л. 3 — східня і південна границя ствердіння *-ń*, *-ť*, *-s'*, л. 4 — південно-східня границя типу *ńus*, *pịuk*, л. 5 — північна границя вимови *кы*, *hы*, *χы*. »Mapka ma charakter schematyczny, bo nie każdy zasiąg da się dokładnie przedstawić za pomocą izoglosy«.

Дотеперішні дослідники Лемківщини признавали за найважнішу та найбільше характеристичну для лемківського говору прикмету його акцент, відмінний від загально українського, бо він побіч частиці »лем« найбільше разить непривичне до того вухо і тому головно на підставі цих двох мовних прикмет старалися означити приблизно його східні границі. Притім уважали вони за лемківський наголос не тільки його західню відміну (тобто усталення його на передостаннім складі слова, подібно як у польській мові), але й »чудернацький«, незвичайно хиткий наголос на схід від доріччя р. Вислоки, який є дуже відмінний від наголосу сусідніх бойків і долян (над середущим бігом Сяну). На тій головно підставі зачислювали (як це вже вище згадано) Торонський, Головацький, Огоновський, Калужняцький[2] до лемків не тільки сяніцький повіт, а то й ліський (дехто з них аж по горішній біг Сяну).

Про східню границю сталого лемківського наголосу було досі тільки загально відомо, що вона не досягає р. Ославп. У вище згаданій статті (п. з. Wschodnia granica Łemków ст. 247) каже З. Штібер, що йому удалося визначити цю границю майже докладно в ось який спосіб:

---

[1] На підставі маґістерської праці моєї учениці М. Пшенюрської форми *-om* є панівні в більшій часті надсянського говору й виступають найбільше послідовно на просторах, де українське населення стикається з польським і в селах із значним відсотком поляків. Цікаве спостереження Пшенюрської, що в селах, де існують обі форми *-om* ‖ *-oц*, молодша ґенерація уживає радше форм на *-om* (н. пр. у с. с. Млини, Бігалі).

[2] Калужняцький бере кромі того під увагу деякі лексикальн. прикмети та відміни щодо ноші.

Сталий наголос вповні (zupełnie) або у величезній більшості випадків маємо ще у Вислоку Горішнім, Карликові, Белхівці, Збоісках, Прусіку і в Новосілцях, а вже Радошиці, Должиця, Чистогорб, Явірник, Репедь, Полонна, Морохів, Загутинь, Сторожі, Сянічок, Чертеж і Костарівці мають безсумнівно рухомий акцент. У Вислоку збереглися рештки рухомого наголосу у дієслівних формах типу *χodýu*, *nosýu* і в декотрих виразах, одначе величезна більшість форм має наголос на передостаннім складі[1].

Майже так само біжить східня границя браку протез перед назвучними вокалями та східня границя ствердження визвучних -*ń*, -*ť*, а часто й -*ś* (*ohen*, *den*, *žolut*, imperat. *it*, *nes*, *wos* і т. д.). Зате тверде -*c* сягає дальше на схід і доперва у с. Волковиї над Солинкою переважає -*ć*. У с. с. Тісна і Должиця чується *utýć* і *m̀iśać* побіч *zac*, *i̯alowec*, *konec*. Поміж Солинкою і Ославою та над самою Ославою виступає -*c* з виїмком форми *m̀iśać*. На захід від Ослави заєдно -*c*, але на півночі коло Ліська та Сянока існує під тим оглядом хитання, а в Сянічку вже завсігди -*ć*.

Врешті тип *'u* ⟸ *ē* перед твердим консонантом задержується на лінії Ослави, на схід від неї чується вже *ńis* 'niósł', *l'it* і т. д. Коло Загіря та на захід від Ліська виступає тут *ó* (*pi̯ók*, *mńót*); а в Гічві (Hoczew) знову *u* ‖ *i*. Врештою на цілій Лемківщині існує *'u* з винятком найдальше на захід висунених сіл, де *'y* ⟸ *ē*[2].

На підставі вище поданих чотирьох фонетичних ізоґльос, що їх Штібер зве безсумнівно т и п о в и м и (підкреслення моє) ціхами лемківського говору, робить він ось який висновок: »Po stronie północnej mamy więc podstawę do wyodrębnienia w ł a ś c i w y c h gwar łemkowskich (na zachód od linii Wisłok, Bukowsko, Zboiska, Nowosielce) od gwar na wschód i północny wschód od tej linii«[3].

А що до простору на схід від Ослави, то висказується Штібер лишень дуже загально: »Na wschód od t y p o w y c h gwar łemkowskich mamy po polskiej stronie, nad górną i środkową Osławą, dialekt bliski gwarom Bojków, ale różniący się od nich licznemi »łemkizmami« i pewnemi cechami swoistemi, których nie mają ani gwary łemkowskie ani bojkowskie[4]«.

Я навмисне подав докладний зміст Штіберової статті в до-

---

[1] Op. c. ст. 248. [2] Ibid.
[3] Op. c. ст. 249. [4] Op. c. ст. 249.

слівнім перекладі, а місцями в оригінальних цитатах, щоби можна було наглядно переконатися: 1. чи лишень ті чотири фонетичні явища, вибрані Штібером із 8 критеріїв Рабіївни, є важні й для лемківського діялекту типові та чи вони самі дають достаточну підставу і вистарчають для відокремлення »властивого« лемківського діялекту від сусідніх говорів і 2) наскілько зазначені на мапці Штіберовій[1] ізоглъоси є докладні, що вносять вони нового та чи розвязують остаточно питання про східню границю лемків?

Щодо першої ізоглъоси, то сам Штібер стверджує, що вона в дійсності не означує східньої границі консеквентного, сталого наголосу, що є справді типовий для властивих лемків. Вона тільки вказує нам східню лінію, як далеко на сході сталий наголос зміг уже досі здобути собі перевагу над рухомим наголосом. Натомість у селах на схід від цієї лінії держиться ще кріпко переважно рухомий наголос, хоч він щодо місця в слові значно ріжниться від рухомого наголосу бойківського та надсянського[2].

Властива східня лінія безвиїмкового сталого наголосу іде значно дальше на захід, а саме сягає вона по гостинець, що веде з Риманова до Яслиськ, здовж якого лежать села Дошно, Королик Волоський, Дальова[3], признані ще 50 літ тому І. Коперніцким (як це було вже сказано на ст. 9—10) за останні східні села правдивої Лемківщини.

Дальше від с. Дальови іде ця лінія через с. с. Тиляву, Зиндранову, Барвінок (на підставі відомостей від о. В. Коляси з Зиндранови та Л. Букатовича з Дуклі), а на південь від дуклянського провалу біжить вона через с. с. Бодружал, Гавай та Ольку, тобто вододілом поміж доріччями Лабірця та Ондави (на основі діял. матеріялів І. Панькевича, пор. нижче).

Подібні рештки рухомого наголосу, які чув Штібер у Вислоку Вижнім, існують ще на цілім просторі поміж вище названими лініями Коперніцького і Штібера в доріччю горішнього бігу р. Вислока, Яселки[4] та Лабірця.

---

[1] Cf. op. c. ст. 247.

[2] Про це мав я нагоду переконатися в часі моїх діялектичних студій 1930 р. в с. с. Вислоці Горішнім, Чистогорбі, Команьчі, Загірю та инших.

[3] Це ствердив я в літі 1931 р.

[4] Н. пр.: *áстряб найбільше псуé кур* с. Липовець; *циґáн* с. Яселко, *лысúк* (= заг. укр. *лісок*), *стрелúу* с. Воля Нижня; *загла-*

З присланих мені І. Панькевичем інформацій та рукописних діялєктольоґічних матеріялів для мого Нарису української діялєктольоґії виходить, що також на Закарпатті східня межа сталого наголосу лежить дальше на захід, ніж це подано на мапці Штібера. А саме сталий наголос ломиться вже в долині р. Лабірця, здовж якої веде продовження вище згаданого гостинця Риманів-Яслиська-Межилабірці — до Гуменного. »Від Татр до долини Лабірця, пише мені Панькевич, є наголос сталий, а чим дальше на схід від тої лінії, сталість наголосу зменшується. Є деякі слова, що мають сталий наголос і в долині р. Уга, а навіть р. Турї, н. пр. *вóда, вóлы, вúно.* У с. с. Няґові та Чабалівцях перемагає вже сталий наголос, але ще також рухомий наголос не рідкість. У Няґові є наголос більше сталий, ніж у Чабалівцях, де чується: *до Меджілáборець, пóл'ідне, пóчаток, дóлина, кóлося, ýзеря, хырбéт, дуб грубы́й, ýгоркы, зáстава, зáбава, нáправа...,* побіч: *стíна, квáсне молóко, полóтно, вóда, прúшли* побіч *пришлú.* У с. Няґові записав Панькевич побіч цілих речень із сталим наголосом, як н. пр. »*повідáли, же быў éден чьоловíк Нягь, а нак зо стóго слóва назвáли сéло Няґів*«, ось які поодинокі слова з рухомим наголосом: *мíрянка, до дзвíнника,* але *дзвінникóви, вырíзав*[1].

Ізоґльоса ч. 4 типу *n̆us, pi̯uk* є представлена на мапці Штібера цілком правильно не як паралєльна лінія до инших трьох ізоґльос, тільки перетинає вона їх майже впоперек і біжить через р. Ославу дальше в північно-східнім напрямі, бо вимова *ē* як *'и*

дúў, засьньітúўся, худобóў, мовúў, в хыжú, челя́д, каждый, разóм, стрыкó с. Дарів (cf. Верхратський, Про говор Лемків, Львів 1902, ст. 58). На підставі інформацій о. М. Сепети з Яселка такий рухомий наголос, але тільки в дієслівних формах, мають іще досі села: Черемха, Липовець, Яселко, Рудавка, Воля Нижня, Воля Вижня, Мощанець, Суровиця, Дарів, Пулави і Вислочок, н. пр.: *зорáў, послухáў, підскочúў, óдскочиў, застрілúў, замкнýў, покосúў, видíў* і т. п.; але стало: *вóда, ріка, сéло, молóко*... Подібний наголос зберігся також у с. Одрехові (як мене повідомив про це тамошній парох о. М. Ковальчик), але виключно тільки на останнім складі слова на пр.: *робúв, видíв, выбúв, вышúв, поїхóв* (= *поїхав*), *скакóв* і т. д., але: *úди, хóди* (imper. 2. sg.)...

[1] Cf. також матеріял Верхратського з над верхівя р. Лабірця: *закликáў, порахувáў, справúў, натрафúў, з'охабúў* (с. Чертіжне); *не годéн, уж покосúў лýку, чúя то корóва? нашá!* (С. Габура)... Знадоби для пізнання угорскоруских говорів, ч. II. ЗНТШ XL (1901) ст. 35—6.

це не є типова виключно лемківська окремішність, а є вона спільна значній частині також сусіднього надсянського говору та й деяким иншим українським архаїчним діялектам.

Щодо ізоґльоси ч. 3 то брак ствердіння *-ń*, *-ť*, *-ś* можна стрінути також на захід від поданої Штібером на мапці лінії. Так н. пр. у Вороблику королівськім чув я: *ˈoheń, kiń, poť.||pˈody, neś, woś* 'возьми', *buť* 'будь', *źäť*, *powˈynišť*, *žˈouuť* 'жолудь' і т. п. З другої сторони консеквентне ствердіння *-ť*, *-ń*, *-ś* і навіть *-ľ* не є чуже також деяким говіркам на схід від Штіберової лінії, н. пр. *Hospod* (с. Команьча), *smert, hist, id* (Середнє Велике, cf. Falkowski op. c. 16); *кіст, осьін, Васил*... (Дуліби, пов. Стрий, cf. Етноґр. Збірник VI, X, XVI, XXI); *кін, кусен, тиӂден, ковал* і т. д. (Грабовець, пов. Стрий ibid. VIII 118—20, XVI 260—379); *kin, den, duren* і т. п. в с. с. Велдіж, Вигода, Мізунь Старий, Княжолука, Новоселиця, інф. І. Іжицький). А вже щодо вимови *-ć* то виказує вона, як це признає сам Штібер, значні хитання та відхилення не тільки на схід, а то й на захід від поданої на мапці лінії.

Щодо ізоґльоси ч. 2 замічу лишень те, що у Вороблику корол. чув я хитання відносно вимови типу *o-*, на пр.: *osˈoťa*, *ˈoďina* побіч *uorˈatý*, *uodwertˈatý* і т. п., а так зв. замішанці (ґрупа сіл в колїні Вислока в коросняньському пов.) вимовляють назвучні вокалі постійно з протезою.

З другої сторони сконстатувала С. Рабіївна брак протез (подібно як і цілий ряд слів із типовим лемківським наголосом на передостаннім складі слова) у декотрих селах аж на схід від р. Солинки та над Сяном; н. пр.: *ozmˈy*[3] (Береги Горішні, пов. Лісько), *do ˈUstřik*, *ohˈêń, otˈêc* (Волосатий), *de twˈôii ˈoćy, orˈeu, orˈeua, amýrˈyka* (Бібрка, пов. Лісько); *ˈoca* (Велике поле), а *вˈоса* (Старе Загіря пов. Лісько), *орˈыв, обˈора* (Телешниця Сянна. Із матеріялів Ом. Калужняцького). Подібно представляється ця справа також на Закарпатті на підставі рукописних матеріялів І. Панькевича.

Вище подані завваги не мають очевидно на цілі обнижувати вартости праці Штібера, якого я високо ціню як дуже совісного й обєктивного дослідника; одначе, бажаючи причинитися покищо хоч трохи до висвітлення поставленого в наголовку цієї статті питання, я мусів скориґувати декотрі неточности та дещо доповнити чужим і своїм діялект. матеріялом браки Штіберової праці, що

повстали мабуть через занадто широку сітку досліджених ним пунктів[1].

Я уважаю можливо найдокладніше прослідження та означення ізоґльос ч. 2, 3, 4 (бо про ізоґльосу ч. 1 була вже мова на ст. 18—9) за дуже важну річ ще й тому, бо з ними вяжуться ріжні питання, н. пр.: Чому вище згадана східньо-українська тенденція до »ікавізму« відносно зміни $\bar{e} \Rightarrow {}'i$ в нових закритих складах не пішла дальше на захід північними склонами Карпат, аж до Сандеччини, в парі з переміною $\dot{e}, \bar{e} \Rightarrow {}'i$ та $\bar{o} \Rightarrow i, {}'i$, тільки спинилася на посередньому ступні $'u$ ($\Leftarrow e$) в Сяніччині та в Перемищині? та чому знову на Закарпатті покотилася ця хвиля »ікавізму« значно дальше на захід, аж під Бардіїв? і инші.

Натомість ізоґльоса ч. 2 може показати нам деякі інтересні стадії відворотної хвилі, що ішла на терені Лемківщини із південного заходу на схід, а саме виливи словацької мови на українську на лемківській території та їх перехрещування на тім просторі із східньо-українськими та польськими впливами.

ДОДАТКОВІ ПОЯСНЕННЯ.

Вже по надрукованню моєї статті одержав я від доц. Штібера такі деще докладніші пояснення до його ізофонів, унагляднені ще по змозі на долученій карті:

1. Цілком рухомий наголос маємо по словацькій стороні в Чабалівцях і Стерківцях, а по польській стороні в Лупкові, Ославиці, Радошицях, Довжиці, Чистогорбі, Явірнику, Репеді, Полонній, Морохові, Височанах, Мокрім, Загутині, Сторожах, Сянічку, Чертежу і Костарівцях.

Зовсім або в значній більшості випадків нерухомий наголос маємо: по словацькій стороні в Межилабірцях, по польській у Вислоці, Карликові, Белхівці, Збоїськах, Прусіку і в Новосілцях.

Виразні останки рухомого наголосу, головно в дієслівних катеґоріях, існують у Межилабірцях, Вислоці Вижнім і Нижнім, Карликові, Волі Петровій і в Волі Вижній.

---

[1] Штібер прослідив 50 лемківських сіл у Польщі, відділених від себе 10—12 км., а в Чехословаччині збирав він матеріял тільки всього в 7 головних пунктах і в однім побічнім. Cf. Wschodnia granica Łemków 246.

Виїмково стрічається »непольський« акцент (*tak'e χod'yu*) в Черемсі та в Нижній Волі, одначе цілком неправильно. У Дальовій і Шклярах записав Зволінський лишень форми з »польським наголосом«, подібно як і в Посаді Горішній, Вороблику і Сеньковій Волі.

У Боську чув Штібер рухомий наголос тільки у формах: *bryw'y, kryw'y* (gen. від *krou*). У Новосілцях записав коло 50 форм, усі з »польським« акцентом. У Збоїськах чув кілька слів з кінцевим наголосом (*vikn'o* etc.) від молодого інформатора, можливо під впливом літературної мови. У Прусіку виразні останки в словах: *yd'u, obic'au, bryw'y* etc.

2. Назвучне *o-* без протези панує вже в Явірнику, Вислоці Вижнім, Карликові, Волі Сеньковій та Боську. У Команьчі, Лупкові, Чистогорбі, Полонній, Белхівці, Сянічку, Новосілцях і далі на схід є у старших людей *uo-* (*wo-*).

3. Щодо *-ľ, -ń, -ś*, то в кожнім випадку в Новосілцях, Сянічку Прусіку, Збоїськах, Белхівці, Щавнім, Команьчі, Чистогорбі маємо майже все мякі визвучні: у Боську пів на пів, у Вороблику хитання: у Вислоці, Полонній, Волі Петровій, Токарні, Волі Сеньковій, Посаді Гор. і далі на схід є звичайно тверде *-l, -n, -s*.

4. *ki, χi, hi* (часом *ký, χý, hý*) маємо в Боську, Новосілцях, Сянічку, Прусіку, Збоїськах, Сторожах, Загутині, Заславю, Гузелях і на північ від тих пунктів. Натомість *ky, χy, hy* виступає вже в Посаді Гор., Волі Сеньковій, Токарні, Белхівці, Карликові, Морохові, у найстарших людей Великополя (молодші мають *ký* etc.), в Луковім, Гічві та далі на південь.

5. Тип *ńis, pik, pľiu* сягає на північний захід по (включно): Свидник, Барвінок, Дальову, Волю Нижню, Вислік, Щавне, Мхаву й Вовковию. В Андрієвій, Тиляві, Посаді Гор., Сеньковій Волі, Карликові, Токарні, Петровій Волі, Луковім, Гічві маємо вже *ńus, puk* (*ńos, pók*).

6. Щодо *-c*, то існує воно в наростку *-ec* іще в Тісній (побіч *utyc'*), Рябім, Мхаві (|| *ec*), Гічві та Янківцях. У Вовковиї над Солинкою панує вже *-eć*. Окрім того *-eć* є часте коло Сянока, переважає н. пр. в Сянічку, але є також у Прусіку та Збоїськах. По словацькій стороні є справа більше скомплікована. У формах *zaiac'*, зокрема в *miśac'* сягає *-ć* (*-c'*) далі на захід, ніж у наростку *-ec'*.

ҐЕОҐРАФІЧНИЙ СПИС МІСЦЕВОСТЕЙ

означених на карті числами.

1. Остурня[1], 2. Липник Великий, 3. Фольварк, 4. Камінка, 5. Літманова, 6. Біла Вода Biųa Woda[2], 7. Чорна Вода, 8. Явірки Jawыrkы, 9. Шляхтова Šľaxtowa, 10. Орябина, 11. Кремпах, 12. Мнишик, 13. Сулин, 14. Старина, 15. Легнява Легнава, 16. Орлів, 17. Уяк, 18. Матисова, 19. Жеґестів Žegestiu̯, 20. Злоцьке Zu̯ocke, 21. Зубрик Zubrik, 22. Вірховня В. W'irchou̯ńa, 23. Вірховня Мала, 24. Криниця Krenića, 25. Мохначка Нижня Muxnačka Niźńa, 26. Мохначка Вижня Muxnačka Wыśńa, 27. Розтока Велика, 28. Нова Вес Nowes, 29. Злотне, 30. Розтока Мала, 31. Барновець, 32. Чачів, 33. Матієва Maćowa, 34. Лабова, 35. Котів Kotiu̯, 36. Королева Руська Krilowa R., 37. Боґуша Boguša, 38. Білцарева Borcaľowa || Bołcarowa, 39. Фльоринка Florыnka, 40. Вафка Wafka, 41. Брунари Нижні, 42. Брунари Вижні, 43. Яшкова I̯aśkowa, 44. Чорна, 45. Снітниця Śńitnića, 46. Чертижне Čertyžne, 47. Берест, 48. Поляни Poľanы, 49. Камянка, 50. Угрин, 51. Щавник Ščau̯nik, 52. Милик Miľik, 53. Ястрабик Astri̯abik, 54. Лелюхів L'eľuxiu̯, 55. Войкова, 56. Крижівка Kryžiu̯ka, 57. Перунка, 58. Чирна Ćыrna, 59. Лосє U̯ośe, 60. Баниця Banyća, 61. Ізби Izbы, 62. Білична Biľična, 63. Висова Wыsowa, 64. Ріпки Ripkы, 65. Ганчова Hančowa, 66. Ставиша Stawiša, 67. Климківка Klymkiu̯ka, 68. Лосє (горл.), 69. Шимбарк, 70. Білянка, 71. Рихвалд Rыxwau̯t, 72. Ропиця Руська Ropyća, 73. Мацина Мала Macina, 74. Мацина Велика, 75. Розділя Rozdiľa, 76. Боднарка, 77. Цеклин Ceklyn, 78. Воля Цеклинська Woľa Ceklyńska, 79. Фолюш, 80. Бортне Bortne, 81. Баниця Banyća, 82. Пантна Pantna || Pankna, 83. Маластів, 84. Ліщини L'iščыnы, 85. Новиця, 86. Прислін Pryslip || -swip, 87. Вірхне W'irxne, 88. Гладишів Gu̯adыšiu̯, 89. Смерековець, 90. Сквіртне, 91. Реґетів Нижній, 92. Реґетів Вижній, 93. Конечна Konečna, 94. Ждиня, 95. Ясюнка Iaśunka, 96. Крива, 97. Воловець Wou̯owec, 98. Радоцина Radocyna, 99. Граб Hrap, 100. Ожинна Oženna, 101. Ростайне Rostai̯ne, 102. Чорне, 103. Свят-

---

[1] Назви закарпатських сіл на підставі: С. Томашівський, Етноґрафічна карта Угорської Руси, СПб. 1910, ст. 80—93.

[2] Людові назви сіл у фонетичній транскрипції на підставі: Z. Stieber, Pierwotne osadnictwo Łemkowszczyzny w świetle nazw miejscowych (Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, zesz. V, Краків 1936, ст. 53—61).

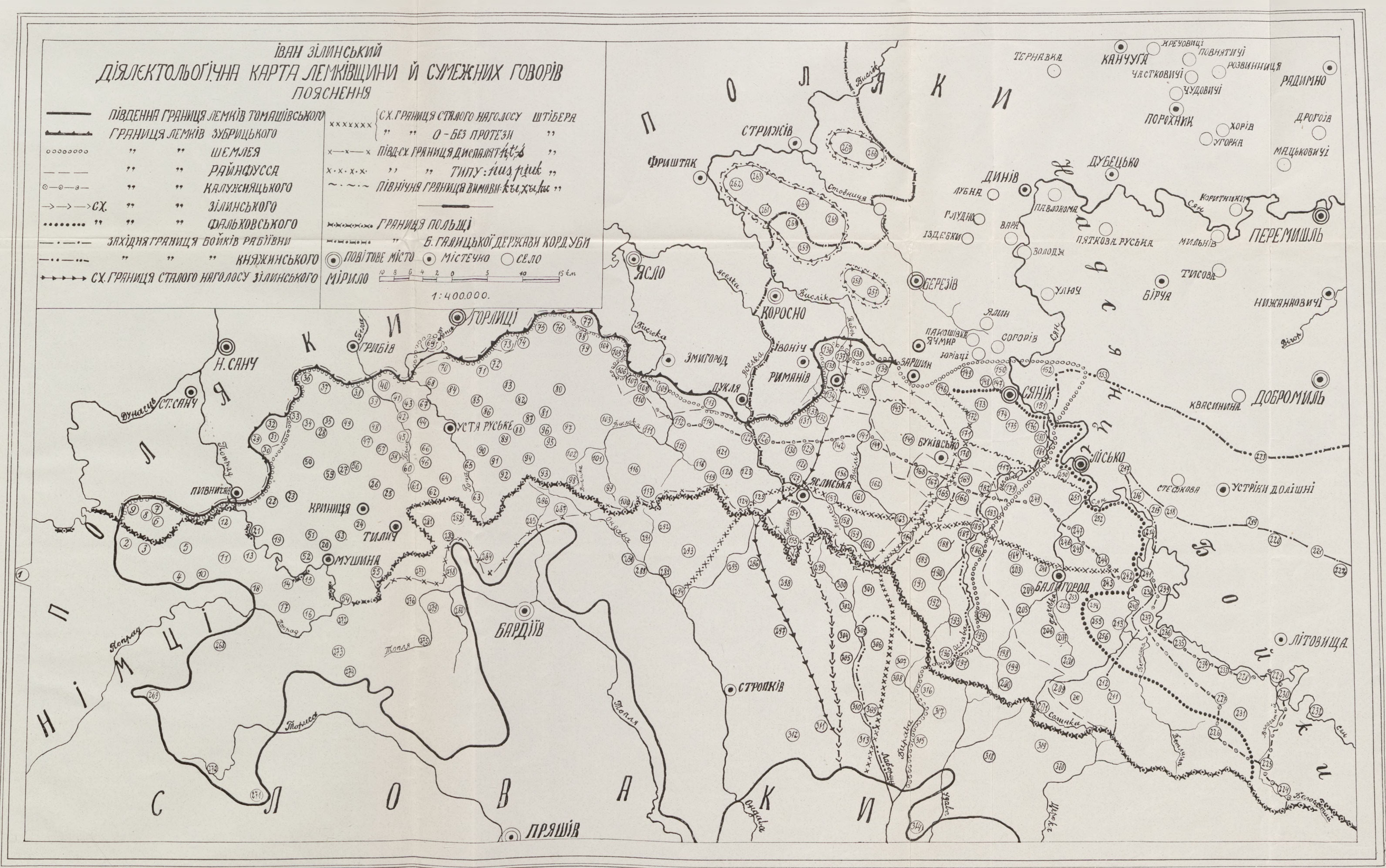
кова Świątkowa, 104. Клопітниця Kwopitnyća, 105. Перегримка, 106. Мрокова, 107. Березова Berezowa || Brezowa, 108. Скальник, 109. Кути Kutы, 110. Дошниця Došnyća, 111. Крампна, 112. Мисцова Myscowa, 113. Івля Iwľa, 114. Гирова Hyrowa || Horowa, 115. Поляни Poľaпы, 116. Жидівське Žыdiuske, 117. Тиханя Tyхańa, 118. Вільховець Wilxowec || Wylxowec, 119. Вільшня, 120. Смеречне Smerečne, 121. Мшана Mšana, 122. Терстяна Terśćana, 123. Тилява Tyľowa || Teľowa, 124. Барвінок Barwinok, 125. Зиндранова Ʒyndranowa, 126. Завадка Риманівська, 127. Дальова Daľowa, 128. Шкляри Škľarы, 129. Королик Вол. Krolyk, 130. Камінка, 131. Балутянка Bauťaпka, 132. Дошно Došno, 133. Вілька Wilka, 134. Посада Горішня, 135. Ляджин Laʒyn, 136. Вороблик Королівський, 137. Вороблик Шлях., 138. Мільча, 139. Босько Bośko, 140. Синява Syńawa || Syńiu, 141. Тернавка Ternauka, 142. Вислочок Wisłoćok, 143. Одрехова Odryxowa, 144. Пулави Puławы (Powałы), 145. Воля Сенькова Woľa Syńkowa, 146. Новосілці Ґневош, 147. Дубрівка Dubriuka, 148. Чертеж Čertež, 149. Костарівці Kostariući, 150. Трепча, 151. Вільхівці W'ilxiući, 152. Тирява Сільна, 153. Тирява Волоська, 154. Липовець Lïpowec, 155. Черемха Čeremxa, 156. Поляни Суровичні Polanы Sorowïčnы, 157. Воля Нижня Woľa Nyžńa, 158. Воля Вижня Woľa Wыšńa, 159. Рудавка Ясліська, 160. Яселко Iasełko, 161. Суровиця Surowyća || Sorowyća, 162. Дарів Dariu, 163. Вислік Нижній Wyślik || Wyslik, 164. Вислік Вижній, 165. Карликів Karłykiu, 166. Полонна Połonna, 167. Петрова Воля Woľa Petrowa, 168. Токарня, 169. Камяне Kamennoi, 170. Белхівка Bôxiuka, 171. Збоїська, 172. Прусік Prušik, 173. Сянічок Śańičok, 174. Половці Połouci, 175. Сторожі Storožy, 176. Загутинь, 177. Морохів Moroxiu, 178. Завадка Морохівська, 179. Мокре Mokroi, 180. Загіря Zahыrįa, 181. Великополе Wełykopołe, 182. Височани Wыsočanы, 183. Куляшне Kuľašnoį, 184. Кальниця, 185. Щавне Ščaunoi || -e, 186. Туринсько Turyńskы, 187. Репедь Repiť, 188. Явірник Įawirnyk, 189. Чистогорб Horp, 190. Команьча, 191. Довжиця Dôužyc'a, 192. Радошиці, 193. Ославиця, 194. Миків, 195. Смільник, 196. Лупків, 197. Зубенсько, 198. Воля Мигова, 199. Манів, 200. Бальниця, 201. Солинка, 202. Бистре, 203. Суковате, 204. Гучвиці, 205. Рябе, 206. Колониці, 207. Яблінки, 208. Габківці, 209. Тісна, 210. Лішна. 211. Присліп, 212. Криве (коло Тісної), 213. Полянка, 214. Солина. 215. Боберка, 216. Мичківці, 217. Угерці, 218. Лобізва, 219. Го-

лівчик, 220. Рябе (коло Устрік), 221. Галівка, 222. Плоске, 223. Коросно (Коростенко), 224. Волосате, 225. Устріки Горішні, 226. Береги Горішні, 227. Насічне, 228. Дверник, 229. Смільник, 230. Ступосяни, 231. Царинське, 232. Локоть, 233. Руське, 234. Затварниця, 235. Криве, 236. Творильне, 237. Студенне, 238. Саківчик, 239. Райське, 240. Терка, 241. Завіз, 242. Вовковия, 243. Горянка, 244. Бережниця Вижня, 245. Жерниця Вижня, 246. Жерниця Нижня, 247. Жерденка, 248. Мхава, 249. Лукове, 250. Гузелі, 251. Гічва, 252. Середнє Село, 253. Стежниця, 254. Радева, 255. Тискова, 256. Лопінка, 257. Малинівка, 258. Яблониця Польська, 259. Чорноріки, 260. Ванівка, 261. Ріпник, 262. Петроша Воля, 263. Опарівка, 264. Бонарівка, 265. Красна, 266. Близянка, 267. Ґвоздянка, 268. Якубяни, 269. Годемарк (Гондермарк), 270. Торпски, 271. Подпроч (Попроч), 272. Чирч, 273. Ястреб (Ястребє), 274. Кпів, 275. Львів (Лівів), 276. Мальців, 277. Знаків (Снаків), 278. Курів (Курова), 279. Луково, 280. Кружльова, 281. Фричка, 282. Цигелка (Цпголка), 283. Петрова (Питрова), 284. Тваріжці Вижні і Тваріжці Нижні, 285. Комлоша, 286. Бехерів, 287. Варадка, 288. Орлик (Орлпх) Вижній, 289. Орлик (Орлпх) Нижній, 290. Мирошів Нижній, 291. Кечківці, 292. Вапеник, 293. Кружльова, 294. Свидник, 295. Чорна (Чорне), 296. Бодружал, 297. Гавай, 298. Суха, 299. Чертижне, 300. Габура, 301. Каленів (Каленово), 302. Борів, 303. Межилабірці, 304. Рокитівці, 305. Красний Брід, 306. Няґів (Няґово), 307. Чабалівці, 308. Стерківці (Штерківці), 309. Волиця, 310. Чабини, 311. Олька, 312. Поруба Руська, 313. Радвань, 314. Машківці (Машковці), 315. Збійне, 316. Вирава, 317. Вілаги, 318. Гостовиця, 319. Звала, 320. Смільник.

ПОАЗБУЧНИЙ СПИС МІСЦЕВОСТЕЙ.

Бальниця 200. Балутянка 131. Баниця (Горл.) 81. Баниця (Гриб.) 60. Барвінок 124. Барновець 31. Белхівка 170. Береги Горішні 226. Бережниця В. 244. Березова 107. Берест 47. Бехерів 286. Бистре 202. Біла Вода 6. Білична 62. Білянка 70. Білцарева 38. Близянка 226. Боберка 215. Боґуша 37. Боднарка 76. Бодружал 296. Бонарівка 264. Борів 302. Бортне 80. Босько 139. Брунари В. 42. Брунари Н. 41. Ванівка 260. Вапеник 292. Варадка 287. Вафка 40. Великополе 181. Вирава 316. Вислік В. 164. Вислік Н. 163. Вислочок 142. Висова 63. Височани 182. Віляги 317. Вілька 133.

Вільхівці 152. Вільховець 118. Вільшня 119. Вірховня В. 22. Вірховня М. 23. Вірхне 87. Вовковия 242. Войкова 55. Волиця 309. Воловець 97. Волосате 224. Воля В. 158. Воля М. 198. Воля Н. 157. Воля П. 167. Воля Сенькова 145. Воля Цеклинська 78. Вороблик Королівський 136. Вороблик Шлях. 137. Габківці 208. Габура 300. Гавай 297. Галівка 221. Ганчова 65. Гирова 114. Гічва 252. Гладишів 88. Годемарк 269. Голівчик 219. Гостовиця 318. Граб 99. Гузелі 249. Гучвиці 204. Ґвоздянка 267. Дальова 127. Дарів 162. Дверник 228. Довжиця 191. Дошниця 110. Дошно 132. Дубрівка 147. Ждиня 94. Жеґестів 19. Жерденка 247. Жерниця Вижня 245. Жерниця Н. 246. Жидівське 116. Завадка Морохівська 178. Завадка Рим. 126. Завіз 241. Загіря 180. Загутинь 176. Затварниця 234. Збійне 315. Збоїська 171. Звала 319. Зиндранова 125. Злотне 29. Злоцьке 20. Знаків 277. Зубенсько 197. Зубрик 21. Івля 113. Ізби 61. Каленів 301. Кальниця 184. Камінка 4. Камінка 130. Камяне 169. Камянка 49. Карликів 165. Кечківці 291. Київ 274. Климківка 67. Клопітниця 104. Колониці 206. Команьча 190. Комлоша 285. Конечна 93. Королева Р. 36. Королик В. 129. Коросно 223. Костарівці 149. Котів 35. Крампна 111. Красна 265. Красний Брід 305. Кремпах 11. Крива 96. Криве 235. Криве (коло Тісної) 212. Крижівка 56. Криниця 24. Кружльова 280. Кружльова 293. Куляшне 183. Курів 278. Кути 109. Лабова 34. Легнява 15. Лелюхів 54. Липовець 154. Липник В. 2. Літманова 5. Лішна 210. Ліщини 84. Лобізва 218. Локоть 232. Лопінка 256. Лосє 59. Лосє (горл.) 68. Лукове 249. Луково 279. Лупків 196. Ляджин 135. Львів 275. Маластів 83. Малинівка 257. Мальців 276. Манів 199. Матієва 33. Матисова 18. Мацина В. 74. Мацина М. 73. Машківці 314. Межилабірці 303. Миків 194. Милик 52. Мирошів Н. 290. Мисцова 112. Мичківці 216. Мільча 138. Мокре 179. Морохів 177. Мохначка В. 26. Мохначка Н. 25. Мнишик 12. Мрокова 106. Мхава 248. Мшана 121. Насічне 227. Нова Вес 28. Новиця 85. Новосілці Ґнєвош 146. Няґів 306. Одрехова 143. Ожинна 100. Олька 311. Опарівка 263. Орлик В. 288. Орлик Н. 289. Орлів 16. Орябина 10. Ославиця 193. Остурня 1. Пантна 82. Перегримка 105. Перунка 57. Петрова 283. Петрова Воля 167. Петроша Воля 262. Плоске 222. Подпроч 271. Половці 174. Полонна 166. Поляни 48. Поляни 115. Поляни Суровичні 156. Полянка 213. Поруба Р. 312. Посада Горішня 134. Присліп 211. Присліп 86. Прусік 172. Пулави 144. Радвань 313. Радева 254. Радошиці 192. Радоцина 98. Райське 239.



ІВАН ЗІЛИНСЬКИЙ
ДІЯЛЕКТОЛЬОГІЧНА КАРТА ЛЕМКІВЩИНИ Й СУМЕЖНИХ ГОВОРІВ
ПОЯСНЕННЯ
ПІВДЕННА ГРАНИЦЯ ЛЕМКІВ ТОМАШІВСЬКОГО
ГРАНИЦЯ ЛЕМКІВ ЗУБРИЦЬКОГО
" " ШЕМЛЕЯ
" " РАЙНФУССА
" " КАЛУЖНЯЦЬКОГО
СХ. " " ЗІЛИНСЬКОГО
" " " ФАЛЬКОВСЬКОГО
ЗАХІДНЯ ГРАНИЦЯ БОЙКІВ РАБІЇВНИ
" " " КНЯЖИНСЬКОГО
СХ. ГРАНИЦЯ СТАЛОГО НАГОЛОСУ ЗІЛИНСЬКОГО
СХ. ГРАНИЦЯ СТАЛОГО НАГОЛОСУ ШТІБЕРА
" " О – БЕЗ ПРОТЕЗИ "
ПІВД-СХ. ГРАНИЦЯ ДИСПАЛЯТ "
" " ТИПУ: ńuś, pįuk "
ПІВНІЧНЯ ГРАНИЦЯ ВИМОВИ: kъı, xъı, hъı "
ГРАНИЦЯ ПОЛЬЩІ
" Б. ГАЛИЦЬКОЇ ДЕРЖАВИ КОРДУБИ
ПОВІТОВЕ МІСТО
МІСТЕЧКО
СЕЛО
МІРИЛО
10 8 6 4 2 0 5 10 15 km
1:400.000.
П О Л Я К И
П О Л Я К И
Н І М Ц І
С Л О В А К И
Н. САНЧ
СТ. САНЧ
ГРИБІВ
ГОРЛИЦІ
ПИВНИЧНА
КРИНИЦЯ
ТИЛИЧ
МУШИНА
УСТЯ РУСЬКЕ
БАРДІЇВ
ПРЯШІВ
СТРОПКІВ
ФРИШТАК
СТРИЖІВ
ЯСЛО
КОРОСНО
ЗМИГОРОД
ДУКЛЯ
ІВОНІЧ
РИМАНІВ
БЕРЕЗІВ
ЗАРШИН
ЯСЛИСЬКА
БУКІВСЬКО
СЯНІК
ЛІСЬКО
БАЛИГОРОД
ДИНІВ
ДУБЕЦЬКО
КАНЧУГА
ПЕРЕМИШЛЬ
ДОБРОМИЛЬ
БІРЧА
ПОРОХНИК
РАДИМНО
НИЖАНКОВИЧІ
УСТРИКИ ДОЛІШНІ
ЛІТОВИЩА
ТЕРНАВКА
ХРЕЧОВИЦІ
ПОВНЯТИЧІ
ЧАСТКОВИЧІ
РОЗВИННИЦЯ
ЧУДОВИЧІ
ХОРІВ
УГОРКА
ДРОГОЇВ
МАЦЬКОВИЧІ
ЛУБНЯ
ГЛУДНО
ІЗДЕБКИ
ВАРЯ
ПАВЛОКОМА
ПЯТКОВА РУСЬКА
ВОЛОДЖ
УЛЮЧ
ЯМИН
ПАКОШІВКА
ЯЧМИР
СОГОРІВ
ЮРІВЦІ
КОРИТНИКИ
МИЛЬНІВ
ТИСОВА
КВАСИНИНА
СТЕБНОВА
Дунаєць
Попрад
Торися
Топля
Ондава
Лаборець
Вислок
Стобниця
Вислока
Ясьолка
Білда
Сян
Вігор

Реґетів В. 92. Реґетів Н. 91. Репедь 187. Рихвалд 71. Ріпки 64. Ріпник 261. Розділя 75. Розтока В. 27. Розтока М. 30. Рокитівці 304. Ропиця Р. 72. Ростайне 101. Рудавка Яслиська 159. Руське 233. Рябе 205. Рябе (коло Устрік) 220. Саківчик 238. Свидник 294. Святкова 103. Середнє Село 252. Синява 140. Скальник 108. Сквіртне 90. Смерековець 89. Смеречне 120. Смільник 195. Смільник 229. Смільник 320. Солина 214. Солинка 201. Снітниця 45. Ставиша 66. Старина 14. Стежниця 253. Стерківці 308. Сторожі 175. Студенне 237. Ступосяни 230. Суковате 203. Сулин 13. Суровиця 161. Суха 298. Сянічок 173. Тваріжці 284. Творильне 236. Терка 240. Тернавка 141. Терстяна 122. Тилява 123. Тирява Вол. 153. Тирява Сільна 152. Тискова 255. Тихaня 117. Тісна 209. Токарня 168. Ториски 270. Трепча 150. Турпнсько 186. Угерці 217. Угрин 50. Устріки Горішні 225. Уяк 17. Фолюш 79. Фольварк 3. Фльоринка 39. Фричка 281. Царинське 231. Цеклин 77, Цигелка 282. Чабалівці 307. Чабини 310. Чачів 32. Черемха 155. Чертеж 148. Чертижне 46. Чертіжне 299. Чирна 58. Чирч 272. Чистогорб 189. Чорна 44. Чорна 295. Чорна Вода 7. Чорне 102. Чорноріки 259. Шимбарк 69. Шкляри 128. Шляхтова 9. Щавне 185. Щавник 51. Яблінки 207. Яблониця П. 258. Явірки 8. Явірник 188. Якубяни 268. Яселко 160. Ястреб 273. Ястрябик 53. Ясюнка 95. Яшкова 43.

Одинадцять сіл, що є означені на карті ч. ч. 257—67 і творять три українські острови в коліні р. Вислока, це т. зв. »замішанці« [1]. Окрім цілком нерухомого наголосу й вимови *кы*, *хы*, *ґы* (cf. їх ізоґльоси зазначені мною на карті) мають вони ще цілу низку спільних мовних прикмет з лемками та творять переходовий ступінь від лемківського до надсянського говору.

Докладніше обговорю це й взагалі діялектичну приналежність сіл поміж Вислоком і Сяном в окремій статті в 2-ім зш. IV-ого т. Lud-y Słowiańsk-ого.

---

[1] І. Верхратський, Говор Замішанців, Записки Наукового Товариства ім. Шевченка, т. III (1894) 153—210.

Jarosław Rudnicki.

Kilka izofon ze wschodnich obszarów Bojkowszczyzny.

(Z mapą).

§ 1. W czasie zbierania materiału do pracy o bojkowskich nazwach miejscowych na terenie środkowej oraz wschodniej Bojkowszczyzny (tj. w pow.: Turka nad Stryjem, Stryj, Dolina, Kałusz) w r. 1935 oraz 1936 zapisywałem równocześnie ważniejsze cechy dialektyczne z tych obszarów. Cała więc praca moja w terenie polegała na tym, że w 86 miejscowościach w Polsce, oddalonych od siebie 3—15 km[1], zebrałem odpowiedzi na 250—300 pytań kwestionariusza, a oprócz tego zapisywałem ludowe nazwy wsi, gór, pól, potoków itp.

W pracy trzymałem się granic, wytyczonych ostatnio dla dialektu bojkowskiego przez Zofię Rabiej[2]. Objąłem przeto badaniami obszar na południe od linii: Rozhurcze (pow Stryj), Tysów, Bolechów, Cerkowna, Stańkowce, Roztoczki, Mizuń Nowy i Stary, Pacyków. Hrabów, Łopianka, Spas, Łuhy, Lipowica, Perehińsko i na zachód od linii rzeki Łomnicy, uwzględniajac także kilka wsi na wschód od niej (np. Niebyłów, Słoboda Niebyłowska, Przysłup, Śliwki, Jasień, Porohy).

Jak wynika z pracy Z. Rabiej (str. 18), obszar na wschód od linii rzeki Oporu nie został zbadany przez nią osobiście; opracowała go ona na podstawie skąpej dotychczasowej literatury[3] o dialekcie bojkowskim. Nic więc dziwnego, że wspomniana jej praca zawiera co do tych obszarów braki i nieścisłości, wymagające poprawek i uzupełnień.

---

[1] Spis oraz lokalizacja tych wsi na terytorium Bojkowszczyzny przy końcu niniejszego artykułu.

[2] Por. streszczenie jej pracy pt.: »Dialekt Bojków« w Sprawozdaniach P. A. U. t. XXXVII, nr 6, za czerwiec 1932 r.

[3] Wyczerpujący jej przegląd podaje Z. Rabiej op. cit. str. 16, 17.

§ 2. Wyniki badań moich w tym względzie[1] dadzą się pokrótce ująć następująco:

1. Granica *-'a* po palatalnej spółgłosce w takich wyrazach, jak np.: *s'ˡadu, pi̯ˡatnyc'a, kon'ˡa* i in. w przeciwstawieniu do naddniestrzańskiego i pokucko-huculskiego *-'e* w tej pozycji, a więc: *śˡedu, pi̯ˡetnyće(-i), końˡe* i in., da się wyznaczyć z dokładnością poszczególnych wsi. Biegnie ona mianowicie na wschodzie linią rzeki Łomnicy, obejmując obszar od wsi Perehińska po granicę czechosłowacką. Dalej na wschód, np. we wsiach Niebyłów, Słoboda Niebyłowska, Przysłup[2], Śliwki[2], Jasień[2], Porohy[2] i in., spotykamy już przejście *-'a ⇌ -'e*, a więc typ: *śˡedu, pi̯ˡetnyće, końˡe* i in. Północna granica czystego *-'a* po palatalnej sięga od Perehińska[3] na południe do pasma górskiego Arszycy[4] (najdalszego na południu terenu gwar z przejściem *-'a ⇌ -'e*), stąd biegnie na północ do wsi Iłemni i na zachód przez wsie: Lolin, Maksymówka, Pacyków[3], Mizuń Stary[3], Kropiwnik, Kalna, Słoboda Bolechowska, Łużki, Hrebenów, Korostów (dalej nie badałem). Na północ od w wyznaczonej granicy, np. we wsiach Lipowica[2], Spas[2], Łuhy[2], Suchodół[2], Łopianka[2], Grabów[2], Cerkiewna[2], Stańkowce[2], Bolechów[2], Cisów[2], Polanica[4], Brzaza[4], Sukiel[4], Kamionka[4], Skole[4], spotykamy typ: *śˡedu, pi̯ˡetnyće, końˡe* i in.

2. To samo, co o granicy *-'a* po palatalnej spółgłosce, można powiedzieć o granicy *-'a* w mianowniku, bierniku i wołaczu l. poj. na rodzaj nijaki w wyrazach typu: *žyťˡa, lˡysťa.* Na zachód od Łomnicy i na południe od linii Perehińsko, Arszyca, Iłemnia, Lolin, Maksymówka, Pacyków, Mizuń Stary, Kropiwnik, Słoboda Bolechowska, Kalna, Łużki, Hrebenów, Korostów spotykamy typ: *žyťˡa, lˡys'ťa,* na wschód zaś i na północ od tej linii typ: *žyťˡe ťˡyśće.*

---

[1] Częściowo ogłosiłem je w artykułach: До бойківсько-наддністрянської мовної межі, Літопис Бойківщини t. VI, 1935 oraz: З фонетики бойківського говору tamże t. VII, 1936.

[2] Z. Rabiej przyjmuje tę wieś jako granicę zasięgu *-a* po palatalnej.

[3] Wg Z. Rabiej wieś ta leży na terenie gwar mających *-'e ⇐ -'a.*

[4] Wg Z. Rabiej na terenie *-'a.*

[5] Jest to pasmo górskie z połoninami należącymi do wsi Lipowica, Suchodół i Spas, które posiadają *-'e* na miejscu *-'a.*

3. Na terenach wschodnio-bojkowskich różnica **-y-* od **-i-* zachowała się tylko szczątkowo; występuje ona najczęściej w wyrazach *bъty* 'być', *zabˡъty* 'zapomnieć' we wsiach Perehińsko, Brzaza, Sukiel, Kalna, Wyszków, Seneczów, Chaszczowanie, Wołosianka, Ławoczne. Poza tym prawie wszędzie jako kontynuant **-y-*, **-i-* występuje *-y-*. W związku z tym tej cechy nie można brać pod uwagę na terenie wschodniej Bojkowszczyzny jako coś specyficznie bojkowskiego, jak to czyni Z. Rabiej.

4. Linię rzeki Łomnicy, przyjętą za granicę izofon pod 1. i 2., należy uznać za wschodnią granicę *-ê* ścieśnionego w zgłosce zamkniętej przed spółgłoską palatalną, a więc w wyrazach typu: *vêŕx*, *konˡêc'*. Na zachód od linii górnej Łomnicy obserwujemy ścieśnienie *-ê*, na wschodzie zaś jego brak, a więc typ *veŕx*, *konˡec'*. Inaczej jest z północną granicą tego zjawiska; biegnie ona od Perehińska do Arszycy, stąd przez Ludwikówkę do Hrebenowa i Korostowa. Na północ od tej linii mamy typ: *veŕx*, *konˡeć* (w Weldzirzu i w Pacykowie: *verx, konˡec*, por. niżej 17). Granica tego zjawiska wg Z. Rabiej biegnie przez wsie: Porohy, Lipowica, Łuhy, Spas, Łopianka, Hrabów, Maksymówka, Mizuń Nowy, Roztoczki, Stańkowce, Cerkowna, Tysów, co nie odpowiada stanowi faktycznemu.

5. Granica ścieśnienia *-ê* przed palatalną w zgłosce zamkniętej jest równocześnie granicą harmonii wokalnej typu *têpêŕ*. Na wschód i północ od niej obserwujemy brak wspomnianej harmonii, a więc typ *teʸpˡeŕ* (w Weldzirzu i Pacykowie: *teʸpˡer*, por. 17). Granica Z. Rabiej, jak pod 4., nie odpowiada rzeczywistości.

6. Do cech fonetycznych, odróżniających gwary wschodniej Bojkowszczyzny od gwar naddniestrzańskich, zaliczyć należy koronalno-dorsalną palatalizację spółgłosek — na omawianych terenach cechę wybitnie bojkowską —, która jednak na wschodzie sięga poza rzekę Łomnicę (posiadają ją wsie: Porohy, Śliwki, Jasień tak, jak to podaje Z. Rabiej). Północna granica koronalno-dorsalnej palatalizacji spółgłosek biegnie przez wsie: Słoboda Niebyłowska, Niebyłów, Perehińsko, Arszyca, Iłemnia, Lolin, Maksymówka, Weldzirz, Pacyków, Mizuń Stary, Kropiwnik, Kalna, Słoboda Bolechowska, Łużki, Brzaza, Hrebenów, Korostów (dalej nie badałem). Na południe od tej granicy spotykamy

typ: *s'ˈadu* (w Brzazie *s'ˈedu*), *d'ˈakui̯u* (w Brzazie *d'ˈekui̯u*), na północ zaś palatalizację dorsalną, a więc typ: *śˈedu*, *d'ˈekui̯u*.

7. Północno-wschodnia granica braku -*l*, -*n* t. zw. epentetycznego (typ: *zdorˈoui̯a*, *l'ˈubi̯u*, *ymi̯ˈa*) sięga na terenie wschodniej Bojkowszczyzny od Seneczowa i Wyszkowa do Hrebenowa, Korostowa, pozostawiając na zachodzie bez epentezy Wyżną i Niżną Rożankę i Sławsko.

8. Średnim -*l* odróżnia się wschodnia Bojkowszczyzna tylko od gwar naddniestrzańskich, które posiadają -*ł* welarne, zębowe. Gwary od Łomnicy na wschód posiadają też -*l* średnie (np. Niebyłów, Przysłup, Porohy, Jasień, Śliwki), zatem granicę ich na terenie Bojkowszczyzny mogłem oznaczyć tylko od północy. Biegnie ona mianowicie od Perehińska na południe do Arszycy, stąd na północ do Iłemni i dalej na zachód przez wsie: Lolin, Maksymówkę, Pacyków, Mizuń Stary, Kropiwnik, Kalną, Brzazę do Hrebenowa, Korostowa (dalej nie badałem).

9. Miękkie *ć*, *ź*, *ś* — wg Z. Rabiej typowe dla gwar bojkowskich w każdej pozycji — ukazują się na południe od linii Perehińsko, Arszyca, Iłemnia, Lolin, Maksymówka, Pacyków, Mizuń Stary, Pszenicznik, Kalna, Łużki, Polanica. Na północ od tej linii spotykamy miękkie *ć*, *ź*, *ś* tylko w połączeniu z -*'e* ⇐ -*'a*, a więc w grupach *će*, *źe*, *śe*, np.: *kryćety*, *źety*, *kośˈera*, jak w gwarach naddniestrzańskich. Z tego też względu nie można miękkich *ć ź ś* bez pewnych ograniczeń uważać za cechę, różniącą gwary bojkowskie od naddniestrzańskich, jak to np. czyni w swej pracy Z. Rabiej.

10. Przejścia og.-ukraińskiego *z*, *ž*, *žd* ⇒ *ʒ*, *ǯ*, *žǯ* w takich wyrazach, jak np.: *ʒeł'ˈenyi̯*, *meǯˈa*, *žǯˈaty* — wg Z. Rabiej cechy systemu fonetycznego gwar bojkowskich — na terenach wschodniej Bojkowszczyzny nie spotykałem. Należy więc dla gwar na wschód od rzeki Oporu przyjąć typ: *zeł'ˈenyj*, *mežˈa*, *ždˈaty* na miejscu środkowo- i zachodnio-bojkowskiego: *ʒeł'ˈenyj*, *meǯˈa*, *žǯˈaty*.

11. Północna granica zasięgu *ŕ* palatalnego biegnie mniej więcej po linii, którą Z. Rabiej przyjęła za granicę północną gwar bojkowskich, a więc przez wsie: Perehińsko, Lipowica, Suchodół, Łuhy, Spas, Grabów, Łopianka, Lolin, Maksymówka, Mizuń Stary, Kropiwnik, Cerkiewna, Polanica, Kamionka. Na północ od tej linii spotykamy *r* zdyspalatalizowane, np.: *verx*, *cˈerkva*, *teᵉpˈer*, *viučˈar* = bojk.: *veŕx*, *cˈêŕkva*, *tepˈeŕ*, *viučˈaŕ*.

12. Przejście grupy *-ńk-* ⇒ *-ik-* np.: *kozač'eįko, mal'eįkyį*, charakterystyczne dla gwar bojkowskich, znajduje się na terenie wschodniej Bojkowszczyzny w stadium zanikowym; zachowało się jedynie w pieśniach ludowych. Poza tym przeważa typ: *kozač'eńko, mal'eńkyį*.

To samo można powiedzieć o przejściu nagłosowego *šk-* ⇒ *čk-*; typ *čk'oła, čk'oda* występuje powszechnie tylko na terenie środkowej i zachodniej Bojkowszczyzny. Na wschód od linii Oporu obserwujemy brak tego przejścia, a więc typ: *šk'oła, šk'oda*.

Bojkowskie — zdaniem Z. Rabiej — zakończenie czasowników typu: *tr'ymam, tr'ymaš, tr'ymat* sięga też tylko do linii rzeki Oporu; na wschodnich obszarach Bojkowszczyzny to zakończenie jest wypierane przez końcówki *-aįu, -aįeš, -aįe*.

13. Wpływ miękkiej spółgłoski na poprzedzającą, typu *s'v'iį, d'v'i, s'ťih* (*stoh'a*), podobnie jak i miękkie *ć ź ś*, należy — jeśli idzie o gwary naddniestrzańskie i bojkowskie — traktować z pewnymi ograniczeniami, albowiem gwary naddniestrzanskie posiadają to zjawisko także, choć w mniejszym zakresie, np.: *s'c'iu, kis'c'*[1]. Wpływ spółgłoski palatalnej na poprzedzającą w szerszym zakresie, a więc typ: *s'v'iį, d'v'i, s'ťih* spotykamy na południe od linii przyjętej dla *ŕ* palatalnego.

§ 3. Inne cechy, podane przez Z. Rabiej jako właściwości bojkowskie, są dla wschodnich obszarów Bojkowszczyzny albo nieistotne, gdyż występują i w gwarach bojkowskich i w naddniestrzańskich (np. miękczenie każdej spółgłoski przed *-i* bez względu na jego pochodzenie, zanik *-į-* interwokalicznego, palatalne *-ć* w sufiksie *-eć* i in.), lub niezgodne ze stanem faktycznym (np.: palatalne *-ť* w 3. os. sg. i plur. praes., np: *r'obyť, nes'uť, bud'uť* zamiast faktycznego: *r'obyt, nes'ut, bud'ut* i in.) nie mogą mieć jakiegokolwiek wpływu na wytyczenie wschodniej i północnej granicy gwar bojkowskich.

Ze zjawisk nie wymienionych w pracy Z. Rabiej, a typowych dla gwar bojkowskich, wyróżnić trzeba na omawianych terenach następujące:

---

[1] Por. J. Janów: Gwara małoruska Moszkowiec i Siwki Naddniestrzańskiej z uwzględnieniem wsi okolicznych, Lwów 1926, str. 46.

14. Sandhi międzywyrazowe[1]. Na zachód od linii Oporu spotykamy częste udźwięcznianie bezdźwięcznych spółgłosek w pozycjach:

a) przed samogłoskami, np.: *u naz'‿išč'e neᵞm'a* (= u nas išč'e nem'a); *dez'‿'ynde* (= deś ynde); *u naz‿'odeᵞ* (= u nas ode); *Smoẑ''an'c'kyi̯ l'iz‿o!* (= Smożanśkyj lis, o!); *Pyl'at‿s'a tag‿ut'išyu̯* (= Pyłat śa tak utišyu); *c'ilu n'iẑ‿yd'e* (= ciłu nič id'e) i in.;

b) przed spółgłoskami półotwartymi, np.: *i̯ag'‿i̯em buu̯* (= i̯ak i̯em buu̯); *pobiẑ‿nei̯i hor'a V'ou̯čeᵞ* (= pobič nei̯i hor'a Vouče); *nyẑ‿nov'oho* (= nyč nov'oho); *piẑ‿mal'êi̯ka* (= pič małeńka); *veᵞl''ad‿meᵞn''i* (= veľat men''i) i in.

Na wschód od rzeki Oporu na terenach bojkowskich nie zanotowałem tego zjawiska fonetyki międzywyrazowej[2].

15. Na całym terenie bojkowskim występuje konsekwentnie przejście grup: *d + n*, *t + n* ⇒ *n̲* w zakresie szerszym, a mianowicie w fonetyce międzywyrazowej, np: *pan'yč' sam'y neᵞ bud'u-n̲'esty* (= ...ne bud'ut n'esty); *yď'in̲a N''agryn* (= yď'it na N'agryn); *d'es'an̲um'eriu̯* (= des'at numeriu̯); *vin̲ei̯i* (= vid nei̯i), nawet *peᵞr'eńom* obok *peᵞreᵞd'on̲'om* (= peredo dńom) i in.

Wschodnią granicę tego zjawiska na zbadanych przeze mnie terenach stanowi linia rzeki Łomnicy; dalej na wschód, np. we wsiach Niebyłów, Słoboda Niebyłowska, Przysłup, Jasień, Śliwki, Porohy, spotykamy to zjawisko w zakresie węższym, bo w fonetyce śródwyrazowej, np.: *b̆in̲yi̯*, *paskun̲yi̯*, *i̯en̲oi̯i* i in.

16. Na terenie wschodnich gwar bojkowskich biegnie zachodnia granica zasięgu (huculskiego) przedrostka *vi-*, np.: *v'ibrau̯*, *vih'oda*; jest nią mianowicie linia górnej Świcy (tereny gwarowe na zachód od niej, np. Wyszków, Seneczów, posiadają już *vy-*, *vô-*, *вы-*) do Ludwikówki, następnie zaś do Hrebenowa, Korostowa.

17. We wsiach: Weldzirz, Pacyków, Wygoda, Nowosielica,

---

[1] Wspominam o tym zjawisku w cytowanym artykule: З фонетики бойківського говору.

[2] Udźwięcznienie wygłosowych spółgłosek bezdźwięcznych przed spółgłoskami dźwięcznymi w fonetyce międzywyrazowej jest na zbadanych przeze mnie terenach powszechne i konsekwentne, np.: *yď'id‿zdor'ovy* (= idit zdorovy); *z'l'is'n'i naz‿habai̯ut* (= zlisni nas habai̯ut); *raz na rig‿b'il'u x'atu* (= raz na rik biłu xatu); *nameᵞč'id‿dosta drou̯* (= namečit dosta drou̯); *i̯ak'aź‿ď'iučyna* (= i̯akaś d'iučyna); *cab‿drou̯* (= cap drou̯) i in.

Hoszów, Gerynia, Dołżka, Tysów, Bolechów, Wołoska Wieś zaobserwować można (łemkowską) dyspalatalizację wygłosowych spółgłosek, typu: *kin* (= kiń), *den* (= deń), *oh'en* (= oheń), *kon'ec* (= koneć), *udov'ec* (= udoveć), *am'in* (= amiń), *s'inož'at* (= sinožať), *smert* (= smerť), *z'ľist* (= zlis'ť), *šist* (= šis'ť), *sľabist* (= słabis'ť) i in.

Jest to rodzaj enklawy fonetycznej, wymagający jednak osobnego zbadania tak co do swego zasięgu geograficznego, jak co do swojej genezy [1].

§ 4. Po zlokalizowaniu cech 1—16 można dokładniej i ściślej określić wschodnią i północną granicę gwar bojkowskich.

Cechy istotne, różniące dialekt bojkowski od dialektów na wschód od Łomnicy [2], to zjawiska, których zasiąg oznaczyliśmy pod 1, 2, 4, 5, 15; inne zjawiska, jak np. pod 6, 8, 11, są wspólne obydwom terenom gwarowym. W związku z tym za wschodnią granicę gwar bojkowskich należy uznać linię rzeki Łomnicy od Perehińska do granicy czechosłowackiej, jak to między innymi robi prof. J. Ziłynski [2].

Nie tak prosty obraz mamy na północy. Najściślej związane ze sobą są izofony pod 1, 2 oraz 6, 8; są one zarazem najistotniejszymi cechami, odróżniającymi gwary bojkowskie od naddniestrzańskich. Inne cechy i ich granice zasięgowe trzeba uznać za drugorzędne.

W związku z powyższym za północną granicę właściwych gwar bojkowskich należy uznać linię: Perehińsko, Iłemnia (z pominięciem wsi w dorzeczu Czeczwy: Lipowica, Suchodół, Łuhy, Spas), Lolin, Maksymówka, Pacyków, Mizuń Stary, Kropiwnik, Kalna, Słoboda Bolechowska, Łużki, Hrebenów, Korostów (dalej nie badałem).

Izofony pod 10, 12, 14, a także częściowo 7 oraz 16 prze-

---

[1] Ciekawy jest fakt nadawania mieszkańcom wsi bojkowskich: Żupanie, Klimiec i Wyżłów przez sąsiadów przezwiska »łemaky« — bo uny užyv'aiut sl'ovo »lem«, jak mi wyjaśnił jeden z obiektów we wsi Pławie; mielibyśmy zatem w wymienionych wsiach znowu rodzaj enklawy, tym razem leksykalnej.

[2] Por. Jan Ziłynski: Mapa dialektów ukraińskich, Prace Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie, t. XIV. Warszawa 1933.

mawiają za tym, by zwarty obszar bojkowski podzielić na dwie grupy: zachodnią i wschodnią z granicą linii Oporu między nimi.

Na północy czystych gwar bojkowskich spotykamy gwary mieszane bojkowsko-naddniestrzańskie (np. z izofonami 11, 13). Granicę ich bez specjalnych studiów terenowych trudno na razie oznaczyć. Niemniej jednak przewaga cech dialektycznych naddniestrzańskich na tym terenie jest oczywista nawet przy pobieżnej ich znajomości czy też przy czasowo ograniczonym obcowaniu z nimi.

Wykaz miejscowości.

a) Miejscowości oznaczone na mapie[1]:

1. **Angielów**; 2. **Bolechów**; 3. Bubniszcze; 4. **Brzaza**; 5. **Cerkowna**; 6. **Chaszczowanie**; 7. **Cisów** (Tysów); 8. **Dębina**; 9. **Dolina**; 10. Dołhołuka; 11. **Engelsberg**; 12. **Gerynia**; 13. **Grabów**; 14. **Hoszów**; 15. **Hrebenów**; 16. **Iłemnia**; 17. **Jasień**; 18. **Jeleńkowate**; 19. Kalna; 20. **Kamionka**; 21. Korczyn; 22. **Korostów**; 23. **Kropiwnik**, 24. **Libuchora**; 25. Lipa; 26. **Lipowica**; 27. **Lolin**; 28. Lubieńce; 29. **Ludwikówka**; 30. **Ławoczne**; 31. **Łopianka**; 32. **Łuhy**; 33. **Łużki**; 34. **Maksymówka**; 35. Międzybrody; 36. **Mizuń Nowy**; 37. **Mizuń Stary**; 38. **Niagryn**; 39. **Niebyłów**; 40. **Nowosielica**; 41. **Nowoszyn**; 42. **Oporzec**; 43. **Osmołoda**; 44. **Ostodor**; 45. **Pacyków**; 46. **Perehińsko**; 47. Pobuk; 48. Podhorodce; 49. **Podlute**; 50. **Polanica**; 51. **Porohy**; 52. **Pszenicznik**; 53. **Przysłup**; 54. Rozhurcze; 55. Roztoczki; 56. Rożanka Niżna; 57. **Rożanka Wyżna**; 58. **Seneczów**; 59. **Skole**; 60. **Sławsko**; 61. **Słoboda Bolechowska**; 62. **Słoboda Niebyłowska**; 63. **Spas**; 64. Stańkowce; 65. **Śliwki**; 66. **Stryj**; 67. Stynawa Niżna; 68. Stynawa Wyżna; 69. **Suchodół**; 70. **Sukiel**; 71. **Synowódzko Niżne**; 72. **Synowódzko Wyżne**; 73. **Tarnawka**; 74. Tiapcze; 75. Truchanów; 76. Tuchla; 77. **Tucholka**; 78. Tyszownica; 79. Urycz; 80. Witwica; 81. **Wygoda**; 82. **Wyszków**; 83. **Zakła**; 84. **Żełemianka**.

b) Miejscowości zbadane przez autora, ale nie oznaczone na mapie:

85. **Annaberg**; 86. **Bahnowata**; 87. **Borynia**; 88. **Dołżki**;

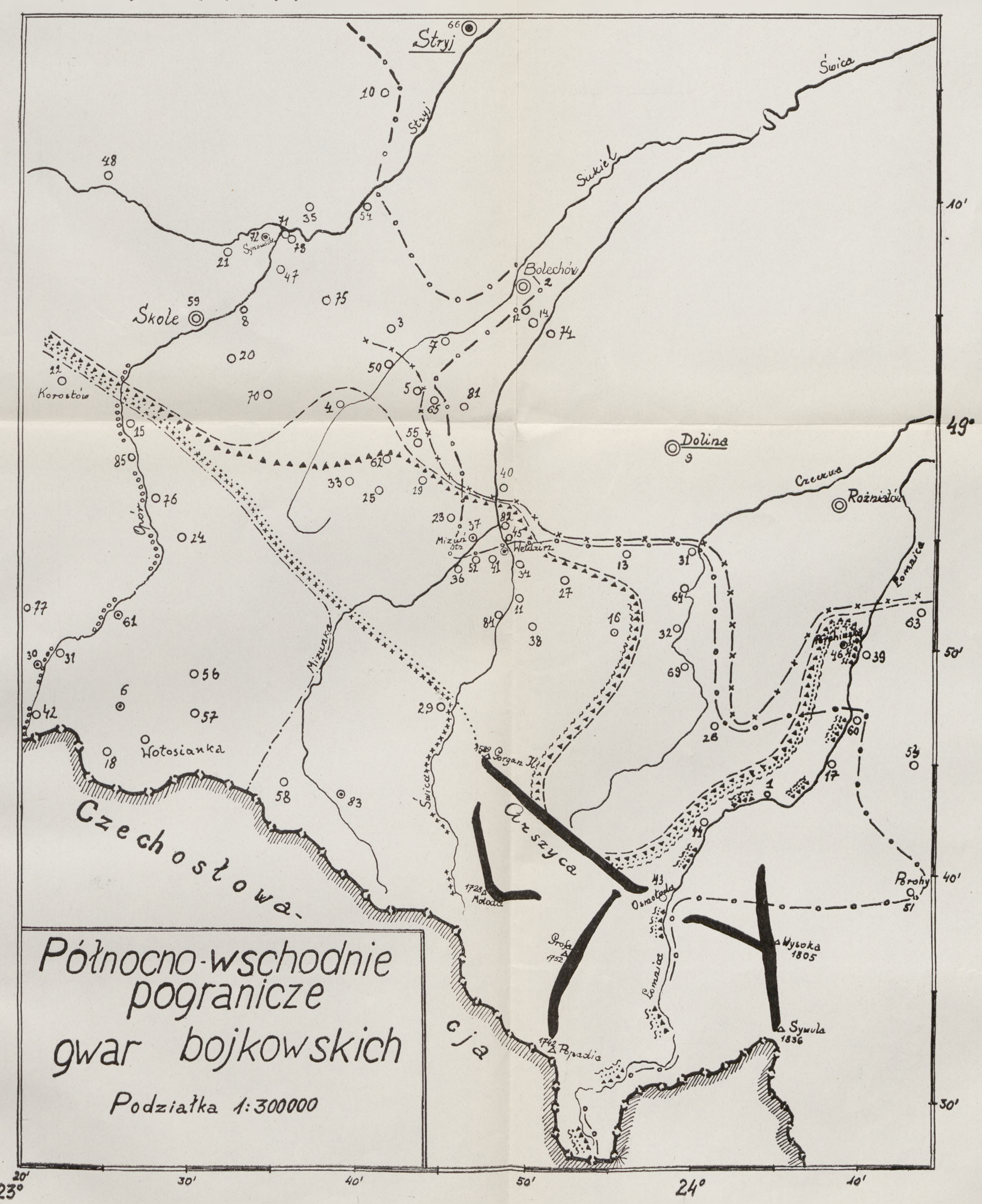
[1] Miejscowości zbadane przez autora osobiście oznaczone są tłustym drukiem.

89. **Hołowsko**; 90. **Hutar**; 91. **Ilnik**; 92. **Jabłonka Niżna**; 93. **Jabłonka Wyżna**; 94. **Jabłonów**; 95. **Kalne**; 96. **Komarniki**; 97. **Krasne**; 98. **Krywe**; 99. **Mielniczne**; 100. **Myta**; 101. **Pławie**; 102. **Rosochacz**; 103. **Sucha**; 104. **Turka**; 105. **Zawadka**; 106. **Zubrzyca**.

Objaśnienia do mapy.

a. Znak ∘–∘–∘ — granica wschodnia i północna zjawisk językowych omówionych w § 2, 1—13 według Zofii Rabiej.
b. Znak ▲▲▲▲ — wschodnia i północna granica zasięgu *-'a* po palatalnej (§ 2, 1) oraz *-'a* w wyrazach typu *żyťa* (§ 2, 2).
c. Znak ...... — wschodnia i północna granica *-ė* ścieśnionego w zgłosce zamkniętej przed spółgłoską palatalną w wyrazach typu *veŕx*, *konėc'* (§ 2, 4) oraz harmonii wokalnej typu *tėpėŕ* (§ 2, 5).
d. Znak — — — — — północna granica koronalno-dorsalnej palatalizacji spółgłosek (§ 2, 6) oraz *l* średniego (§ 2, 8).
e. Znak +—+—+ — północna granica *ŕ* palatalnego (§ 2, 11) oraz wpływu spółgłoski miękkiej na poprzedzającą typu *s'v'i̯*, *ďv'i* (§ 2, 13).
f. Znak xxxxxx — południowo-zachodnia granica zasięgu przedrostka *vi-* (§ 3, 16).
g. Znak —.—.—. — północna i wschodnia granica braku *l*, *n*, t. zw. epentetycznego (§ 2, 7).
h. Znak ∘∘∘∘∘ — wschodnia granica sandhi międzywyrazowego (§ 3, 14), zachodnia granica zanikowej tendencji dla *-ei̯ko* (§ 2, 12), *-am*, *-aš*, *-at* (§ 2, 12) oraz dla typu *ċkoda*, *čkoła* (§ 2, 14) i *ʒelenyi̯*, *meʒa*, *žʒaty* (§ 2, 10).
i. Znak ∼∼∼ — wschodnia granica przejścia grup *d* + *n*, *t* + *n* = *n̲* w zakresie szerszym (§ 3, 15).

Ze względów technicznych granice, biegnące liniami rzek lub gór, oznaczone są liniami przerywanymi.


Północno-wschodnie pogranicze gwar bojkowskich
Podziałka 1:300000
Stryj
Świca
Sukiel
Bolechów
Skole
Korostów
Synowódzko
Dolina
Rożniatów
Czeczwa
Łomnica
Mizunka
Mizuń Str.
Wełdzirz
Wołosianka
Czechosłowacja
Arszyca
Osmołoda
Wysoka 1805
Sywula 1836
Popadia
Porohy
Gorgan Ił.
23°
24°
20'
30'
40'
50'
10'
49°

Leszek Ossowski.

Z fonetyki białoruskiej

1. O chronologii »ciekania« i »dziekania«.

Istnieją i ścierają się ze sobą dotychczas w nauce dwa poglądy na chronologię powstania na gruncie białoruskim procesu przejścia *t' d'* w *c' ʒ'*, czyli t. zw. popularnie »ciekania« i »dziekania«. Jedni, jak E. Karski[1], P. Rastorgujew[2], zgodnie z tym, co mówią zabytki, uważają to zjawisko za powstałe stosunkowo bardzo późno: pierwsze ślady «ciekania« i »dziekania« ukazują się dopiero w XVI w. Inni, jak A. Szachmatow[3] w związku ze swą hipoteza o lechickiej domieszce pewnych plemion ruskich — nieaktualną zresztą po pracach P. Rastorgujewa i W. Porzezińskiego[4] —, oraz ostatnio uczeni z Mińska: L. Cwiatkow[5], P. Buzuk[6] i I. Wołk-Lewonowicz[7], przesuwają termin przejścia *t' d'* w *c' ʒ'* możliwie jak najdalej w głąb wieków, gdzieś do IX, X stulecia, a nawet, jak Wołk-

---

[1] Бѣлоруссы I 167, II 1, 435—7 oraz Русская диалектология. Leningrad (1924) s. 94.

[2] К вопросу о ляшских чертах в белорусской фонетике. — Труды постоянной комиссии по диалектологии русского языка. Вып. 9. Leningrad (1927).

[3] Очеркъ древнѣйшаго періода исторіи русскаго языка, s. 313—7.

[4] Rzekome pierwiastki lechickie w językach wschodniosłowiańskich. Pr. Fil. X.

[5] Некаторыя рысы іншаславянскай фонэтыкі ў беларускай мове. Запіскі аддзелу гуманітарных навук. Кніга 2. Працы клясы філёлёгіі. I. Mińsk 1928. Інст. Бел. Культ.

[6] Некалькі слоў аб грамаце рыжан каля 1300 г. Працы Беларускага Дзяржаўнага Унівэрсытэту ў Менскu. № 16 (1927) s. 65—7.

[7] Еще к вопросу о »ляшских« чертах в белорусской фонетике. Slavia IX (1930—1) 500 i n.

Lewonowicz, aż do epoki prasłowiańskiej! Do późnej chronologii powstania »ciekania« i »dziekania«, ustanowionej na podstawie zabytków (XVI w.), odnoszą się oni negatywnie, podnosząc możliwość, że brak zaznaczania we wcześniejszych zabytkach dźwięków *c' ʒ'* wcale nie jest jeszcze dowodem nieistnienia ich w żywej mowie. I tak Cwiatkow[1] występuje przeciw Karskiemu, Wołk-Lewonowicz[2] zaś przeciw Rastorgujewowi[3], twierdzącym, że gdyby spółgłoski *c' ʒ'* istniały w żywej mowie, to niezawodnie i w piśmie znalezionoby możność do ich zaznaczania.

Skoro więc dla zwolenników hipotezy o bardzo dawnym pochodzeniu »ciekania« i »dziekania« zabytki nie są wcale miarodajne, to chcąc określić choć w przybliżeniu termin powstania omawianego zjawiska należy do niego zastosować metodę względnej chronologii. Otóż zastosowanie tej metody daje takie rezultaty: z zestawienia form *ʒ'en'* ale *dn'a* gen. sg., jako pochodzących z **dьnь, *dьn'a* wynika, że proces ostatecznej zmiany *t' d'* na *c' ʒ'* odbył się po zaniku jerów, nie mamy bowiem postaci **ʒ'n'a ⇐ ʒ'ьn'a ⇐ *dьn'a*.

Bardziej dokładny terminus a quo »ciekania« i »dziekania« da się określić na podstawie zestawienia takich wyrazów jak *kup'ˡec, bai̯ˡīca*[4] 3. os. sg. praes. lub nazwa miasteczka *Klˡecek ⇐ Kleck, p'ac'*, jako pochodzących z prasłow. postaci: **kupьcь, *boitь sę, *Klětьskъ, *pętь*, zawieraiących przeto *c* trojakiego pochodzenia: współczesne miękkie *c'* z prasłow. *t* przed samogłoską przedniego szeregu: *p'ac' ⇐ pętь*; współczesne twarde *c* pochodzące z prasłow. *c'*: *kup'ˡec ⇐ kupьcь*; wreszcie współczesne twarde *c* pochodzące ze ściągnięcia grupy *t's* powstałej z kolei z *tьs* po zaniku jerów: *bai̯ˡīca ⇐ boitь sę, Klˡecek ⇐ Kleck ⇐ Klětьskъ*. Z tego zestawienia wypływa, że »ciekanie« i »dziekanie« wytworzyło się jeszcze później: dopiero po stwardnieniu *c'* pochodzącego zarówno z pierwotnego

---

[1] Op. cit. 47—8. [2] Op. cit. 505—10.

[3] Op. cit. 40—1.

[4] Wzdłużenie *c* w *bai̯ˡīca* wtórne; o tym zjawisku В. Чернышев: Удлинение звуков *т* и *д* в русском языке. Сборникъ въ честь на проф. Л. Милетичъ. Sofia (1933) str. 180 i n., zwłaszcza str. 188—90.

prasłow. *c'* jak i z wtórnego *c'* z grupy *ťs* ⇐ *tьs*[1], w przeciwnym bowiem razie nastąpiłoby pomieszanie *c'* pochodzącego z *ť* ze starszym *c'* ⇐ prasłow. *c'* oraz z grupy *tьs*, czego nie obserwujemy[2].

Da się to wszystko ująć w taką tabelę chronologiczną:

I Stan prasłowiański:	*c'*	*tьs*	*tь*
II Zanik jerów:	*c'*	*ťs*	*ť*
III Powstanie nowego *c'*:		*c'*	*t*
IV Stwardnienie *c'*		*c*	*ť*
V Powstanie »ciekania«:		*c*	*c'*.

Tak ustanowioną na podstawie metody względnej chronologii kolejność procesów całkowicie potwierdzają dane z zabytków. Pierwsze bowiem pewne ślady »ciekania« i »dziekania« odnoszą się, jak to już było zaznaczone wyżej, do XVI w.; natomiast pierwsze ślady twardnienia *c'* (⇐ prasłow. *c'* oraz z grupy *tьs*) na gruncie ruskim datują się już z XIV w. (choć pisanie wyłącznie twardego *c* zjawia się dopiero w XVII w.)[3], czyli o dwa stulecia wcześniej; zanik zaś jerów odbył się jeszcze wcześniej: na południu obszarów ruskich już ich nie było w sześćdziesiątych latach XII w., na północy zaś w ostatniej ćwierci XIV w.[4].

Stąd też staje się zrozumiałym fakt, czemu wszelkie próby wynalezienia śladów »ciekania« i »dziekania« we wcześniejszych

---

[1] O pomieszaniu i następnie stwardnieniu obu tych *c'*: prasłow. i z grupy *ťs* ⇐ *tьs*, patrz Karski: Бѣлоруссы II 1, 459—61 oraz Buzuk: Лінгвистычная географія, як дапаможны мэтод пры вывучэньні гісторыі мовы. Sborník prací I. sjezdu slovanských filologů v Praze 1929. Praga (1932) II 467.

[2] Dialektycznie istniejące w języku białoruskim postaci *m'yieč'a* 3. os. sg. praes., *m'yiuč'a* 3. os. pl. praes., *m'yč'a* infin. z miękkim *c'* powyższym twierdzeniom nie przeczą, są one bowiem hiperpoprawnościami, pozostałymi w związku z cofaniem się twardej, t. zw. »sakającej« wymowy *m'yiusa* 1. os. sg. praes. na korzyść miękkiej *m'yius'a*. Patrz Spr. PAU XXXVIII 3, str. 8—9.

[3] Karski: Бѣлоруссы II 1, 459—60.

[4] N. Trubetzkoy: Einiges über die russische Lautentwicklung und die Auflösung der gemeinrussischen Spracheinheit. Z. f. sl. Ph. I 294 oraz Szachmatow: Очеркъ... str. 203 i n.

od XVI wieku zabytkach zawodzą. Np. Buzuk (op. cit.) błędnie, jak to wykazał Wołk-Lewonowicz (op. cit. str. 500—2), stwierdził istnienie »ciekania« i »dziekania« w gramocie ryżan z około 1300 r.

2. Białoruskie gwarowe *uhˈe*, *kahˈu*.

W niektórych poleskich i pd.-mohilewskich gwarach pojawia się *h* w miejscu *ž* w wyrazach: *uhˈe*, *kahˈu* (1. sg. praes.), *kˈahe* (3. sg. praes.). Zwrócili na to już uwagę E. Karski w swym artykule: Deux points de phonétique blanc-russe. 1. Substitution de *γ* et *i̯* à *ž* (Revue des Etudes Slaves VII 22—3) i P. Buzuk (Спроба лінгвістычнае географіі Беларусі, I 1, str. 57—8 i 99). W wyjaśnieniach ich jednak zachodzi znamienne wahanie: z jednej strony bowiem (słusznie, jak zobaczymy niżej) łączyli oni wyrazy *uhˈe*, *kˈahe*, jako bardzo często używane, z białoruskimi postaciami takimi, jak *sku* ⇐ *skaˈu* ⇐ *skažˈu*, *kˈae* ⇐ *kˈaže*, *mo* ⇐ *mˈoe* ⇐ *mˈože*; z drugiej jednak strony bardzo ubogi materiał, jakim rozporządzali, wszystkiego trzy wyrazy: *uhˈe*, *kˈahe*, *henˈu*, zgodnie jednak świadczący, że zamiana *ž* na *h* następuje jedynie w położeniu przed *e*, nasunął im przypuszczenie możliwości istnienia jakiegoś procesu fonetycznego, który przy tak skąpym materiale nie da się oczywiście określić. Toteż obaj w końcu rezygnują z ostatecznego wyjaśnienia tego zjawiska, zostawiając to do chwili, gdy obficiej zgromadzony materiał pozwoli na jakieś uogólnienie.

Otóż będąc w posiadaniu takiego materiału, mogę w odniesieniu do powyższego zjawiska stwierdzić następujące fakty. Co do wyrazów *uhˈe*, *kˈahe*: 1. że nie każde *ž* znajdujące się w położeniu przed *e* przechodzi w *h*, obok bowiem *kˈahe* występuje *v́ˈaže*, *mˈaže* (3. sg. praes.), obok *uhˈe* — *Bˈože* (voc. sg.); 2. że zastąpienie przez *h* pierwotnego *ž* ma miejsce nie tylko w położeniu przed *e*, lecz również i przed innymi samogłoskami: *kahˈu* (1. sg. praes.), *skah́ˈi* lub *skahˈy* (2. sg. imperat.); wreszcie 3. że zamianie na *h* podlega nie tylko *ž*, lecz i *z*: *kahˈali*, *raskˈahyvali* (3. pl. praet.). Co zaś do wyrazów *henˈu* i przeze mnie zapisanego *wˈuhar* (na terenie okającym i z przejściem *y* w *u* po wargowych) to należy stwierdzić, że mają one oboczność *ž* ‖ *h* w pniu: *ženˈu* (1. sg. praes.) ‖ *hońˈić* (inf.), *wˈyžar* ‖ *horˈeć* (inf.).

Dane te wyraźnie wskazują, że na innej drodze powstało *h* na miejsce pierwotnego *ž* w wyrazach *uh'e*, *k'ahe*, a na innej w *hen'u*, *w'uhar*. Druga grupa wyrazów (jak to zresztą słusznie stwierdził Buzuk w odniesieniu do wyrazu *hen'u*, op. cit. 58) jest po prostu rezultatem kontaminacji istniejącej oboczności *ž* ‖ *h* w pniu: *hen'u* ⇐ *žen-* ⟩⟨ *hon-*, *w'uhar* ⇐ *žar-* ⟩⟨ *hor-*. Natomiast przyczyna powstania *h* w pierwszej grupie wyrazów tkwi nie w położeniu *ž* przed *e*, gdyż z jednej strony mamy: *m'aže, ŕ'aže, B'ože* a z drugiej *kah'u*, *skaȟ'i skah'y*, *kah'al'i*, lecz tylko w tych wyrazach, które jako bardzo często używane miano skłonność do wymawiania w jak najkrótszym czasie, przy użyciu jak najmniejszego wysiłku artykulacyjnego. Na tym tle najpierw wypadło międzysamogłoskowe *ž*, po czym dopiero mogły się dwie sąsiadujące ze sobą samogłoski ściągnąć w jedną (istnieją takie postaci w gwarach białoruskich w ogóle, przede wszystkim zaś na terenach z *uh'e*, *k'ahe*: *u'e*, *ka'u*, *rask'ayvali*). Jeżeli jednak kontrakcja z przyczyn bliżej nam nieznanych nie następowała, pojawiło się w celu usunięcia rozziewu, na miejscu więc pierwotnego *ž*, krtaniowe *h*, jako dźwięk wskutek swej swoistej artykulacji najbardziej odpowiadający danemu wypadkowi. W ten sposób zamiast spodziewanego rozwoju *kaž'u* ⇒ *ka'u* ⇒ *ku* nastąpił proces *kaž'u* ⇒ *ka'u* ⇒ *kah'u* [1].

[1] Do pewnego stopnia za paralelę do omówionego zjawiska może służyć rozwój ogólnopolskiego *trzeba* w gwarach śląskich, doprowadzający poprzez *čřea* nie do *čřa*, ale do postaci *čřei̯a* (St. Bąk: O formach gwarowych ogólnopolskiego *trzeba*. Pr. Fil. XV 2).

N. van Wijk.

Z przeszłości archaizmu podhalańskiego.

W gwarach podhalańskich po dawnych spółgłoskach miękkich *š*, *ž*, *č*, *ř*, *c*, *ʒ* wymawia się *i* zamiast literackiego *y*: *siba*[1], *zito*, *cisty*, *pŕi*, *χłopci*, *ḿenʒi*. Samogłoską pierwotną było *i*, wymowa *y* zaś, zachodząca obecnie w większości gwar polskich oraz w języku literackim, rozwinęła się wskutek stwardnienia spółgłosek poprzedzających. Trzeba więc uważać podhalańską wymowę *i* za archaiczną, i w pracach dialektologicznych nazywano ją słusznie »archaizmem podhalańskim«. Temu ciekawemu zjawisku poświęcił M. Małecki pracę bardzo cenną, wydaną w r. 1928 jako nr 4 Monografii polskich cech gwarowych. Opisuje w niej autor stan rzeczy obecny; w związku z »archaizmem« omawia także inne zjawiska fonologiczne i fonetyczne, nawet morfologiczne i leksykalne: określa granice geograficzne wymowy *si* itd., uwzględniając przy tym sumiennie te gwary przejściowe, gdzie wymowa *i* zachowała się tylko po *ř* (*ʳž*). Historię zjawiska bada o tyle, o ile chodzi o przesunięcia jego granic geograficznych; nie poruszył jednak kwestii, jak się stało, że właśnie na Podhalu grupy *ši* itd. rozwinęły się inaczej niż we wszystkich innych dialektach polskich. Warto przecież zastanowić się też nad tym zagadnieniem.

Gwary podhalańskie należą obecnie do terytorium dialektów mazurzących. Czy mazurzenie jest ich cechą prastarą? Chyba nie. Przede wszystkim zwrócę uwagę na pewne gwary, graniczące z dialektem »archaicznym«, gdzie obok *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, kontynuujących dawne grupy *ši*, *ži*, *či*, *ci*, *ʒi*, zachodzi grupa *ři* (*ʳži*), *ži* o wokalizmie archaicznym; wiadomo, że wymowa *ři* zachowała

---

[1] Gwary podhalańskie należą do terytorium mazurzącego.

się także na Śląsku. Godnym uwagi jest też fakt, zakomunikowany przez Małeckiego, iż w tych gwarach spiskich, gdzie spółgłoska *ř* (*'ž*) ustępuje zwykłemu *r*, »trudno uchwycić nieraz uchem właściwe brzmienie« następującej samogłoski (l. l. 32). Z przedstawionych tutaj faktów nie wynika jednak, żeby wymowa *si*, *zi*, *ci*, *ʒi* nie mogła się utrzymać przez dłuższy czas. Jeżeli w pewnych gwarach ustąpiła ona wymowie *sy* itd., przyczyną tego był chyba przede wszystkim wpływ gwar sąsiednich o »zwykłym« wokalizmie polskim.

Chronologizacja bezwzględna rozwoju *ši* ⇒ *si*, *ži* ⇒ *zi* itd. nie jest możliwą; nie znaczy to jednak, żebyśmy nie rozporządzali danymi umożliwiającymi rekonstrukcję chronologii względnej oddzielnych etapów. Z porównania zaś tych danych z wynikami najnowszych badań o mazurzeniu przekonamy się, zdaje mi się, iż w gwarach podhalańskich mazurzenie jest zjawiskiem stosunkowo późnym. Swoją drogą uważam, iż archaizm podhalański potwierdza poniekąd opinię tych uczonych, którzy w ostatnich latach zwalczali hipotezę, jakoby mazurzenie było cechą prastarą, nawet przedhistoryczną, znacznej części polskiego terytorium językowego.

W gwarach mazurzących, z wyjątkiem Podhala, samogłoska *i* po dawnych spółgłoskach *š*, *ž*, *č* zmieniła się w ten sam sposób jak w gwarach niemazurzących, do których się łączy język literacki: maz. *sy*, *zy*, *cy*, niemaz. *šy*, *žy*, *čy*. Najlepszym objaśnieniem tego faktu jest chyba to, iż już przed epoką mazurzenia spółgłoski *š*, *ž*, *č* stwardniały, co, jak w języku rosyjskim, wywołało posunięcie się w tył następującej samogłoski *i*. Moglibyśmy także przypuścić rozwój *ši*[1] ⇒ *s͡i*[2] ⇒ *si* ⇒ *sy*, ale taką chronologię względną uważam za mniej prawdopodobną, tym bardziej iż właśnie ten schemat nadaje się do objaśnienia wokalizmu pod-

[1] W dawnej polszczyźnie *š* było spółgłoską miękką, różniącą się od *s* zmiękczonego.

[2] *s͡*, tj. *s* spalatalizowane, było zupełnie inną głoską niż polskie *ś* (*s*), mogło się więc rozwijać dalej w innym kierunku. Trzeba przypuścić, że w dawnej polszczyźnie spółgłoska *š* była dosyć podobna do obecnego *ś*; w dialektach malborskim, lubawskim, ostródzkim i wsch.-warmińskim oraz w kilku wsiach koło Jabłonkowa dwie te głoski pomieszały się; tak samo *ž ź*; *č ć*; *ǯ ʒ́*; zob. Nitsch, Gram. jęz. p. 447.

halańskiego, różniącego się tak rażąco od wokalizmu wszystkich innych gwar polskich: archaizm *si*, *zi*, *ci* stanie się zupełnie zrozumiałym, jeżeli przypuścimy, iż na Podhalu *š* jeszcze przed stwardnieniem przeszło na *s* (*s͡*). Hipoteza ta byłaby mniej prawdopodobną, gdyby się nie zachowały jeszcze inne ślady dawnej miękkości spółgłosek szumiących. Otóż takie ślady znamy; odkrył je niedawno W. Taszycki w swojej pracy o przejściu *ja* ⇀ *je* (Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego II), gdzie z wymiany *a* ⇀ *e*, zachodzącej w rękopisach z lat czterdziestych wieku XV po spółgłoskach *š*, *ž*, *č* i także po *c*, *ř*, wyciągnął wniosek, iż koło połowy tego stulecia te głoski w rozmaitych częściach Polski jeszcze były miękkie (l. l. 89; zob. także Slavia XII 398). Niewiadomo, kiedy i gdzie zaczęły twardnąć; zdaje mi się prawdopodobnym, że się to nie stało wszędzie równocześnie. Więc, jeżeli na Podhalu po dawnych szumiących *š*, *ž*, *č* i po *ř*, *c*, *ʒ* wymowa *i* zachowała się dotychczas, można przypuścić, iż w tej prowincji, leżącej tak daleko od części centralnych Polski, miękkość wymienionych spółgłosek zachowała się bardzo długo, aż do epoki mazurzenia, które nastąpiło tutaj chyba też później niż w dialektach centralnych. Co do mazurzenia poglądy uczonych zmieniły się znacznie w ostatnich latach. Nitsch lat wiele bronił hipotezy, że mazurzenie było cechą prastarą, przedhistoryczną wielkiej części dialektów polskich, i przez dłuższy czas ta hipoteza miała dużo zwolenników. Trudności robił jednak język literacki, który nie zna mazurzenia. Więc, jeżeli w Małopolsce i na Mazowszu mazurzenie jest zjawiskiem przedhistorycznym, trzebaby przypuszczać, że język literacki zaczął się rozwijać w kraju niemazurzącym, innymi słowy w Wielkopolsce. Nie rozwiodę się tutaj nad zagadnieniem pochodzenia języka literackiego, o którym pisano tyle właśnie w ostatnich latach, zaznaczę tylko, iż trudności, na które się natyka »teoria wielkopolska«, były jedną z przyczyn świeżego zainteresowania się chronologią mazurzenia, dającego się zauważać u polonistów lingwistów. Z najnowszych prac wymienię tylko artykuł Taszyckiego »Z historii mazurzenia w języku polskim«, Pr. fil. XV 2, 402—22, w którym autor bada ortografię kilku ksiąg sądowych mazowieckich (zakroczymskich pierwszej i drugiej, płońskiej) i małopolskich (Roty przysiąg krakowskich z lat 1399—1418). Otóż z pisowni tych rękopisów wynika, że rozmaici pisarze, pracujący na Mazowszu i w Mało-

polsce w pierwszej połowie wieku XV, nie mazurzyli. W końcu swojej pracy zauważa Taszycki bardzo ostrożnie, że z występowania *sz* (*š*) i *ż* (*ž*) w języku tych kilku pisarzy nie można wnioskować, »iż w pierwszej połowie w. XV narzecza mazowieckie i małopolskie nie znały jeszcze mazurzenia«; ale przecież stwierdzony przezeń brak pewnych cech wielkopolskich w języku pisarzy krakowskich nie pozwala na przypuszczenie, żeby wszystkie zbadane przez autora księgi były pisane przez ludzi pochodzących z Wielkopolski. Moim zdaniem, z materiałów, ogłoszonych przez Taszyckiego, można z wielkim prawdopodobieństwem wnioskować, iż w początku XV wieku rozmaite gwary mazowieckie i małopolskie, m. i. gwara krakowska, jeszcze nie znały mazurzenia. Jeżeli tak było w ziemi krakowskiej, rzeczą jasną jest, że też na Podhalu mazurzenie nie jest zjawiskiem prastarym. Podhale należy do peryferii terytorium polskiego; nie ma żadnej przyczyny, dlaczego byśmy tam szukali kolebki mazurzenia; o wiele prawdopodobniejszy jest ruch, kierowany z prowincji centralnych na peryferię; nawet nie zdaje mi się wykluczonym, że na Podhalu mazurzenie nastąpiło o parę stuleci później niż w Małopolsce północnej i środkowej.

Co się tyczy przypuszczonego przeze mnie rozwoju *š͡i* ⇒ *s͡i*, to trzeba zauważyć, że tę samą hipotezę wygłosił już kilka lat temu profesor Szober (Gramatyka języka polskiego I³, Warszawa 1931, s. 159), według którego wymowa zmiękczona *s͡*, *z͡*, *c͡*, *ʒ͡* zachowała się na Podhalu nawet po dziś dzień. Z ostatnim stwierdzeniem nie zgadzają się Nitsch, Gr. j. p. str. 428, i Małecki, Arch. podh. 8, którzy uważają obecne *s*, *z*, *c*, *ʒ* podhalańskie przed *i* za spółgłoski twarde. Wiedząc, że w ostatnich latach Małecki zebrał na Podhalu materiały do atlasu tego dialektu, zapytałem się go listownie, czy nie słyszał gdziekolwiek wymowy *s͡i*, *z͡i*, *c͡i*, *ʒ͡i*, na co otrzymałem odpowiedź, że »podhalańskie *s*, *z*, *c*, *dz* + *i* są bezwzględnie twarde i nie można ich znaczyć jak półpalatalne (*s'*, *z'* etc.)«. Swoją drogą pisze mi Szober, iż wymowę zmiękczoną zna »z własnej obserwacji«. Jak tłumaczyć te sprzeczne poglądy? Byłoby dobrze, gdyby jakiś specjalista zbadał eksperymentalnie wymowę grup głoskowych *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, tym bardziej że ucho nie zawsze dostrzeże granicy oddzielającej spółgłoski syczące twarde od słabo zmiękczonych. Jestem także ciekaw, do jakich wyników by doprowadziło badanie eksperymen-

talne głosek podhalańskich *ř*, *ˊž*, *ž* (*ś*). Małecki mi pisze, że ludność przeważnie obecnie posiada w swojej gwarze dźwięki *ž*, *š* zamiast dawnego *ř*, to jeszcze pytanie, czy te dźwięki podhalańskie są zupełnie identyczne z zwykłymi *ś*, *ż* języka literackiego.

Dla nas jednak te subtelności wymowy obecnej mają wartość drugorzędną. Dźwięk *i*, zachodzący na Podhalu po staropolskich *ś*, *ż*, *č*, *ř*, *c*, *ʒ*, mógł się utrzymać tak długo pod wpływem poprzedzającej spółgłoski miękkiej (*ś*, później *s˘*), wszystko jedno, czy ta miękkość istnieje jeszcze dzisiaj czy nie.

Rzeczą na pierwszy rzut oka dziwną jest zlanie się dawnych połączeń *śi*, *żi* z połączeniami *sy*, *zy*: ludność podhalańska wymawia obecnie *sin*, *sipać*, *kosi*, *osi*, *kozi* z tym samym *i* i z tymi samymi *s*, *z* jak *siba*, *zito* itd. Nitsch, Gr. j. p. str. 428, powątpiewał, zdaje się, o bezwarunkowości tego zlania się: »za grupami *si zi* z **si *zi*« — pisze on — »idą zwykle **sy *zy*, tak że powstają formy *sin*, *sipać*, *kozi*«; Małecki zaś, który zbadał osobiście gwary wszystkich wsi podhalańskich, pisze bez żadnych zastrzeżeń, że przejście *y* ⇒ *i* objęło »wszystkie połączenia *sy*, *zy* i występuje on(o) na całym obszarze archaizmu podhalańskiego. Nigdzie przynajmniej na obszarze Podhala i Spisza nie udało mi się zanotować takich wypadków, gdzieby prasłowiańskie *śi*, *żi* przeszły na *si*, *zi*, a natomiast prasł. *sy*, *zy* się utrzymały« (Arch. podh. 9 i n.). Jak Nitsch, objaśnia i Małecki rozwój *sy*, *zy* ⇒ *si*, *zi* przez działanie analogii ze strony spojeń *si*, *zi*, powstałych z *śi*, *żi*; nazywa on tego rodzaju analogię »analogią fonetyczną« i »asymilacją słuchową«, powołując się przy tym na pracę Rudnickiego »Z zagadnień« psychofonetycznych», wydaną w tomie V Materiałów i Prac Kom. Jęz. Nie będę się tu rozwodził nad podstawą psychologiczną tej asymilacji; zwrócę natomiast uwagę na paralelizm bardzo ciekawy z jednym procesem rozwojowym języka czeskiego: to samo, co się stało na Podhalu, odbyło się na terytorium czeskim w końcu wieków średnich, z tą różnicą tylko, iż grupy staroczeskie *s˘i*, *z˘i*, które w wieku XIV zlały się z *sy*, *zy*, były innego pochodzenia niż na Podhalu. Oto co pisze O. Hujer, Vlastivěda III: Jazyk, str. 49, w ustępie poświęconym zmieszaniu się *y* i *i*: »Splynutí obou těchto hlásek se dálo ponenáhlu a ne všude stejně. Začátky tohoto procesu sahají až do druhé polovice XIV. stol., kdy se po sykavkách *s*, *z*, *š*, *ž*, *c*, *č*, *ř* samohláska *i* stala otevřenější a samohláska *y* po *s*, *z* (a po *h*, *ch*, *k*) se stala otevřenější

a její artikulace se posunula ku předu dutiny ústní, takže v těchto případech se za *i* a *y* vyslovovala hláska stejná, kterou bychom mohli označit jako široké *i* (psává se se znakem *ï*). Rozdílná výslovnost *i* a *y* zůstala po souhláskách, jež se vyskytovaly ve variantě měkké a tvrdé, tedy *t'i*, *d'i*, *n'i*, *p'i*, *b'i*, *m'i*, *v'i*, *l'i* měly *i*, kdežto *ty*, *dy*, *ny*, *py*, *by*, *my*, *vy*, *ly* měly *y*. Hlásky *š*, *ž*, *c*, *č*, *ř*, původně veskrze měkké, stvrdly a je po nich *ï* tak jako po *s*, *z*«. Co się tyczy dawnych spojeń *si*, *zi*, to do przedstawionych przez Hujera faktów można dodać jeszcze, iż na całym obszarze czeskim spółgłoski *s*, *z* przed samogłoskami przednimi były kiedyś zmiękczone, co wynika z przegłosu *sáhnu*: *siehneš*; *zět* ⇐ *zętь*; zob. Hujer, l. l. 36. Więc paralelizm z gwarami podhalańskimi jest uderzający; rozwój staroczeski potwierdza nawet hipotezę, wypowiedzianą przeze mnie wyżej z powodu faktów podhalańskich, iż spółgłoski *s* (⇐ *š*), *z* (⇐ *ž*) (przypuściwszy, że obecna wymowa jest twarda!) brzmiały przedtem *s⌒*, *z⌒*.

Zwróciłem już uwagę na różne pochodzenie dźwięków *s⌒*, *z⌒* w języku staroczeskim wzgl. na Podhalu: *s⌒*, *z⌒* podhalańskie powstały z *š*, *ž*, *s⌒*, *z⌒* staroczeskie zaś są kontynuacją *s*, *z* prasłowiańskich przed samogłoskami przednimi. Trzeba zauważyć, iż na Podhalu, jak w większości gwar polskich, *s*, *z* słowiańskie zmiękczone przed *i*, *ь*, *e*, *ę*, *ě*, zachowały swoją odrębność. Przyczyną tego była silna palatalność, charakteryzująca wogóle spółgłoski polskie zmiękczone. Na terytorium polskim dawne *s*, *z* palatalizowane (*s⌒*, *z⌒*) przeszły na dźwięki palatalne (pisane *ś*, *ź*), różniące się od *s*, *z* twardych tak mocno, iż zlanie się z nimi już nie było możliwe. Odbyło się ono wprawdzie w kaszubszczyźnie, nie rozróżniającej obecnie polskich kategorji *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́* i *s*, *z*, *c*, *ʒ*; trzeba jednak przypuszczać, iż w epoce ich zlewania się wymowa *s'*, *z'*, *c'*, *ʒ'* (*s⌒*, *z⌒*, *c⌒*, *ʒ⌒*) była jeszcze więcej zbliżona do *s*, *z*, *c*, *ʒ* niż w polszczyźnie obecnej.

Drugą różnicą między językiem staroczeskim a gwarami podhalańskimi jest mazurzenie, w przeciwieństwie do czechosłowackiego przeprowadzone na Podhalu, jak w ogóle w Małopolsce. Staroczeskie zmięszanie się *i*, *y* występuje po trzech kategoriach spółgłosek: po szumiących, syczących twardych, syczących zmiękczonych; na Podhalu zaś mamy do czynienia tylko z dwiema kategoriami. Przypuszczałem wyżej chronologję następującą:

(A) 1. *ši ži (či, ci, ʒi, ři)* *sy zy*
2. *s͡i z͡i (c͡i, ʒ͡i, ř͡i)* *sy zy*

↓

3. *si zi (ci, ʒi, ři).*

Według tego schematu w epoce zlania się spojeń *sy, zy* z *ši, ži* spółgłoski prasłowiańskie *š, ž* miałyby brzmienie *s͡, z͡*. Zmusza nas jednak porównywanie z staroczeskim, abyśmy uwzględnili też możliwość chronologii innej, mianowicie:

(B) 1. *ši ži (či, ci, ʒi, ři)* *sy zy*
2. *ši ži (či, ci, ʒi, ři)* *si zi*

↓

3. *si zi (ci, ʒi, ři).*

Przy tej hipotezie powinniśmy się zastanowić nad pytaniem, jaką wartość fonetyczną miały spółgłoski szumiące w okresie 2.: czy były miękkie jak w okresie 1.? W takim razie za bardzo prawdopodobny bym uważał dalszy rozwój *š, ž* ⇀ *s͡, z͡* (⇀ *s, z*) i zamiast okresu 3. przypuszczałbym raczej dwa okresy następujące:

3. *s͡i z͡i (c͡i, ʒ͡i, ř͡i)* *si zi*

↓

4. *si zi (ci, ʒi, ři).*

Otóż schemat B tak zmieniony, jest bardzo podobny do A, który mi dogadza jeszcze lepiej.

Alternatywa druga: schemat B z twardymi *š ž* w okresie 2. także mi się nie podoba. Gdyby samogłoski szumiące stwardniały przed epoką mazurzenia, oczekiwalibyśmy i na Podhalu dalszego rozwoju *ši, ži, či* ⇀ *šy, žy, čy* (⇀ *sy, zy, cy*), znanego nam ze wszystkich innych gwar polskich (mazurzących i nie mazurzących) o twardej wymowie szumiących.

Można by nareszcie przypuszczać rozwój jeszcze więcej podobny do czeskiego. W okresie staroczeskim rozwinęła się według Hujera z *i* i *y* po spółgłoskach szumiących i syczących nowa samogłoska bardziej otwarta *ï*. Gdybyśmy w schemacie B czytali pod 2. *ï* zamiast *ı*, schemat ten odpowiadałby prawie zupełnie rozwojowi staroczeskiemu. Jedyną różnicą byłby brak kategorii spółgłosek syczących zmiękczonych (*s͡* itd.) w gwarach podhalańskich. Otóż moim zdaniem właśnie ta różnica świadczy przeciw

przypuszczonemu tutaj ujęciu schematu B. Mniemam bowiem, że w staroczeskim przejścia *s͡i* ⇀ *sï* i *sy* ⇀ *sï* były ściślej związane między sobą niż ze zmianą *ši* ⇀ *šï*. Jeżeli to mniemanie jest słuszne, schemat A, i tylko schemat A, pozwala na objaśnienie faktów podhalańskich, zgadzające się z rozwojem czeskim. Oto jak sobie wyobrażam rozwój staroczeski! Samogłoskę *y*, pisaną bardzo często po *š, ž, č, c, ř*, uważam za zjawisko, towarzyszące zmienionej artykulacji tych spółgłosek. Tego rodzaju procesy znamy z rozmaitych języków słowiańskich, gdzie wogóle samogłoski szumiące dążą do twardnienia[1]. Od szumiących różnią się syczące m. i. tym, iż w wielu językach słowiańskich występują bądź występowały kiedyś w dwóch odmianach, z których jedna jest twarda, druga zmiękczona. Tego samego rodzaju odmiany zachodzą też u wielu spółgłosek innych. Otóż w pewnych językach w ciągu ich rozwoju nastąpiło wyrównanie tych odmian, chociaż nie wszystkie języki, gdzie się to stało, postępowały z jednakową konsekwencją. Są to w ogóle procesy bardzo zawikłane, tym bardziej, iż niektóre spółgłoski podlegają tendencji do wyrównania o wiele wcześniej i o wiele łatwiej niż inne. Do spółgłosek o słabej odporności należą w rozmaitych językach *s* i *z*. Wymieniłem już kaszubskie zlanie się syczących twardych i zmiękczonych. Drugiego przykładu dostarcza nam język staro-cerkiewno-słowiański, gdzie spółgłoska *s* przeszkadzała przegłosowi *ъ* następującego: w wielu rękopisach pisano *mьně, vь n͡iχъ*, ale *sъrebro, sъ n͡imь*; świadczy to, razem z pisownią *sъ* zamiast *sь*, w Codex Marianus, o dążności do usunięcia odmiany zmiękczonej spółgłoski *s*. Co się tyczy języka czeskiego, to obecnie *s* i *z* należą do spółgłosek bez odmiany zmiękczonej. Jak w wiekach średnich wymiana ta zanikła, poucza nas o tym pisownia rękopisów, na której się opierał Hujer w ustępie wyżej przytoczonym. Otóż za zjawisko tego samego rodzaju uważam zmieszanie się *s͡*, *z͡* (↼ *š, ž*) i *s z* na Podhalu; za proponowaną przeze mnie hipotezą przemawia chyba przede wszystkim to, iż udało mi się pojąć archaizm podhalański nie jako zjawisko odosobnione, ale

---

[1] W języku nowoczeskim *č* jest dźwiękiem w porównaniu z *š, ž* miękkim; zob. Broch, Slav. Phonetik 64, 89 i n. Jednak pisownia staroczeska *čy* (zob. Gebauer, Hist. mluvnice I 212) przemawia za wymową stosunkowo twardą.

jako objaw tendencji, stwierdzonej w rozmaitych językach słowiańskich.

Jeszcze słów kilka o chronologii względnej! Podhale należy do tej części obszaru polskiego, gdzie *ė* przeszło na *y*: *b̓yda*, *řyka*, *syroki* itd. Trzeba przypuścić, że się to stało po zlaniu się *sy*, *zy* z *s͡i*, *z͡i* (⇐ *ši*, *ži*); inaczej nowe grupy *sy*, *zy*, powstałe z *šė*, *žė* (*sė*, *zė*), sprzeciwiłyby się przejściu *sy*, *zy* ⇒ *si*, *zi*. Obecnie samogłoski *i* i *y* są samodzielnymi fonematami gwar podhalańskich: każda z nich zachodzi i po miękkich spółgłoskach, i po twardych. W epoce zaś zmieszania się *sy*, *zy* z *s͡i*, *z͡i* był to jeden fonemat o dwóch odmianach, używanych zależnie od spółgłosek poprzedzających.

K. Nitsch.

Uwagi o artykule van Wijka „Z przeszłości archaizmu podhalańskiego“.

Zgadzam się z autorem, gdy sprawę podhalańskiej wymowy *sije*, *zito*, *ᵡłopci*, *ḿenʒi* czy *s'ije*, *z'ito*, *ᵡłopc'i*, *ḿenʒ'i*, tj. z *s z c ʒ* twardymi czy z *s' z' c' ʒ'* trochę miękkimi, uważa za rzecz drugorzędną. Ale jeszcze bardziej bym tę drugorzędność zaakcentował i zupełnie uniezależnił od ewentualnego zbadania instrumentalnego. Różnica poglądów Szobera i Małeckiego leży bowiem w czym innym: Szober bierze sprawę fonetycznie, Małecki fonologicznie. Dla mnie jest rzeczą oczywistą, że *s z c ʒ* muszą być po polsku przed *i* trochę palatalne, ale to palatalność wyłącznie kombinatoryczna, zależna. Te same *s z c ʒ* są przed *u* nieco zlabializowane, na słuch wyraźnie inne w *suchy*, *zuch*, *cuda*, *wodzu* niż w *sam*, *zamek*, *cały*, *wodza*, cóż dopiero niż w *syn*, *zysk*, *cyna*, *między*, a przecie bynajmniej z tego nie wypada, by były osobnym szeregiem polskich g ł o s e k. Por. jeszcze nowopolskie *t d* w *tik*, *batik*, *odimienny*, *Diderot*..., o czym po raz pierwszy pisałem jeszcze w MPKJ IV (1909) 410 nn. Jeżeli więc podhalańskie *s z* są w *sija*, *zito* opisowo trochę miękkie, to — wobec ich bezwzględnej identyczności z *s z* w wyrazach *sin*, *kozi* — żadnego stąd o ich przeszłości nie można wyciągać wniosku.

Nie ma też niezgody między moim powiedzeniem z r. 1923 a Małeckiego z r. 1928. Po prostu, nie mając wtedy tak systematycznych obserwacji, wyraziłem się ostrożniej, Małecki zaś właśnie dlatego zwrócił na to uwagę i stwierdził powszechność zjawiska.

Z tego jednak, że uważam *s z* w podhalańskich *sija*, *zito* za ten sam fonem, co w *dusa*, *rusać*, *kosa*, *koza*, nie wynika wcale, bym się nie godził na rozwój *śi* ⇌ *s'i*. Skoro to połącze-

nie wchłonęło w siebie pierwotne *sy* w *syn*, to widocznie było od niego silniejsze. Cóż przeszkadza przypuścić rozwój: 1. *duš́a*, *š́ija syn*, 2. *dus'a s'ija syn*, 3 *dusa sija sin*? I nie ma potrzeby przyjmować dla stanu dzisiejszego odrębny fonem w *sija* i *sin*, a odrębny w *dusa* i *kosa*, jakby wynikało z wywodów van Wijka. Przecie na Podhalu nie obowiązuje zasada dialektu kulturalnego o łączeniu *i* tylko z poprzedzającymi miękkimi, a *y* tylko z poprzedzającymi twardymi: mamy tu nie tylko, jak w niektórych innych gwarach małopolskich, *ṕisać* i *ṕyc*, *kośić* i *śyc*, ale nadto właśnie sg. *kosa* i pl. *kosi*.

Paralele czeskie są interesujące, ale dla genezy podhalańskiego archaizmu zupełnie obojętne. Że się różne *sy zy* i *si zi* — wszystko jedno, jakiego pochodzenia — nieraz zlewają, to wiadomo, ale przecie to samo mamy i w gwarach polskich. Na Mazowszu, dziś zwłaszcza na dalszym, doprowadziło to do *sić* i *sin* dlatego, że się tam k a ż d e *y* zwęziło ku *i*, też np. *riba, midło*; w ogromnej większości Małopolski, dziś też częściowo i na bliższym Mazowszu, mamy na odwrót *syć*, *zyto* jak *syn*, *kosy*, *kozy* w związku z utrzymaniem się tam pierwotnego szerszego *y*. Dlaczego na Podhalu, przy ogólnym utrzymaniu małopolskiej odrębności *y*, w tym jednym połączeniu *sy* i *zy* przeszły w *si zi*, a nie na odwrót *s'i z'i* w *sy zy*, tego przyczyna do ujęcia niełatwa, ale chyba nie ta, że »na Podhalu *š́* jeszcze przed stwardnieniem przeszło na *s'*« — bo także przy hipotezie dawności mazurzenia, właśnie przy niej, *š́ ž́* do ostatniej chwili przed zatratą »szumienia« musiały być miękkie. Czy zatraciwszy to »szumienie« były jeszcze przez pewien czas miękkie, czy też od razu się zlały z pierwotnymi twardymi *s z*, to oczywiście wykazać trudno; nawet w tym drugim wypadku *c' ʒ'* mogły dłużej zostać miękkie, podobnie jak dziś w Lubawskiem pospolity jest szereg *š ž — ć ʒ́*.

Toteż nie jest mi jasne, dlaczego van Wijk łączy to zagadnienie (*š́i ž́i ⇒ s'i z'i ⇒ si zi* czy *š́i ž́i ⇒ ši ži ⇒ si zi*) z zagadnieniem mazurzenia w ogóle, a zwłaszcza jego chronologii. Nie chcąc się tu rozwodzić nad całością kwestii, zaznaczę tylko dwa punkty: filologiczny i geograficzny.

Po pierwsze, tak autor, jak i inni o tym piszący, zbyt łatwo uwierzyli we wnioski, jakie ze zbadania kilku sądowych

ksiąg XV wieku rzucił Taszycki (Pr. Fil. XV zwłaszcza 413 i 422). W rzeczywistości jego własne zestawienia przeczą twierdzeniu, jakoby wszyscy trzej zbadani pisarze mazowieccy rozróżniali szeregi szumiący i syczący: na pewno rozróżniał je tylko pisarz II księgi zakroczymskiej. Natomiast dwaj inni wcale nie zawsze; że pisarz płoński te szeregi mieszał, przyznaje sam Taszycki, ale tłumaczy to jego niedbalstwem: a przecie w tego rodzaju badaniach ci niedbali są właśnie najcenniejsi, bo się nie silą na normę, ale piszą tak, jak mówią. Wcale nie tak idealnie przedstawia się też sprawa po próbach Węglarza (Sprawozdania P. A. U. XXXVIII 5, 19—21), według którego ci sami i inni mazowieccy pisarze nieraz hiperpoprawnie »szadzą«, »z trudem tylko naginają się do odróżniania w piśmie *š ž* od *s z*«; jeszcze widoczniejsze to u dodatkowo zbadanego pisarza sandomierskiego, który obowiązującego systemu wielkopolskiego widocznie nie opanował tak dobrze jak pisarz krakowski. Jak dotąd, badania te prowadzą raczej do wniosku, że w 1. połowie w. XV już istniała pewna mówiona i piśmienna norma, nakazująca mazurzenie usuwać; ujęcie to wcale nie dziwne i nie nowe, m. i. stanowczo tego zdania był Rozwadowski.

Na takiej to wątlutkiej podstawie sądzi van Wijk, że na początku XV w. mazurzenia jeszcze nie było! Dopiero w tym wieku zaczęło się ono szerzyć z jednego lub wielu ognisk centralnych, a na Podhale miało dojść o »parę stuleci później«, a więc najwcześniej w w. XVII! Jako rzecz pewną rozważa to autor w poświęconym mazurzeniu rozdziale (s. 12—20) pracy pt. »L'origine de la langue polonaise commune«[1]. Takie stawianie sprawy możliwe jest tylko przy zupełnym ignorowaniu pozajęzykowej geografii historycznej. Znamy przykłady późnego szerzenia się cech dialektycznych, ale w takich razach granice ich nie mają żadnego związku z pierwotnymi granicami plemiennymi. Szkoda, że autor dokładniej nie uwzględnił moich prac. Już w pierwszej syntetycznej »Próbie ugrupowania gwar polskich« (z r. 1910, str. 342—4) akcentowałem fakt pierwszorzędnej wagi, że zachodnia granica mazurzenia jest i d e n t y c z n a ze wschodnią granicą średniowiecznych województw wielkopolskich; a tak samo

---

[1] Amsterdam 1937, Mededeelingen der Kon. Akademie van Wetensch., Afd. Letterk., deel 83, serie A, no 1.

ma się rzecz z południowo-zachodnim odcinkiem mazurzenia, identycznym z odwieczną granicą Śląska od Małopolski, i z odcinkiem południowo-wschodnim, zgodnym z takąż granicą między województwem sandomierskim a »ruskim«; por. też moje Dialekty z r. 1923, str. 492—4 i 504. Jakże by takie uderzające zgodności mogły powstać przy późnym szerzeniu się cechy nowej, w wiekach XVI lub XVII, czyli w epoce, w której te stare plemienne granice nie miały już żadnej wartości, ani politycznej, ani gospodarczej? Już to samo przekreślałoby cały pomysł autora, nawet gdyby był lingwistycznie pewny, czego jednak o nim nie sądzę.

Nie godzę się i na inne poglądy autora co do genezy polskiego języka literackiego, ale o tym już gdzie indziej.

DZIAŁ B

ETNOGRAFIA

ФІЛАРЕТ КОЛЕССА.

БАЛЯДА ПРО ДОЧКУ-ПТАШКУ
В СЛОВЯНСЬКІЙ НАРОДНІЙ ПОЕЗІЇ.

(Докінчення).

III. Російські, білоруські, поліський і латвійські варіянти пісні про дочку-пташку.

Російські версії пісні про дочку-зозулю, заміщені у збірнику А. Соболевського (Великорусскіе нар. пѣсни III № 19—36, 41), а є їх аж 18, змістом, укладом мотивів і формою вірша найближче підходять до українських варіянтів групи В.

Наводимо отсе найпростіший, а заразом найбільш суцільний взірець № 19:

Калину с малиной вода поняла;
На ту пору матушка меня родила,
Не собравшись с разумом замуж отдала.
Я три года у матушки в гостях не была;
На четвертый год сама полечу.
Я вскинусь пташечкой кукушечкой,
Полечу я к матушкѣ во зеленый сад,
Сяду я на яблоню на любимую;
Своими слезами я весь сад затоплю;
Своими причетами матушку взбужу.
Матушка по сѣнюшкам похаживала,
Невѣстушку голубушку побуживала:
Невѣстушка, встань, голубушка, встань!
Что это за пташечка у нас во саду?
Не моя ли горькая из чужой стороны?
(З Вороніжського пов.).

Майже всі варіянти в збірці Соболевського зложені двоколінним, переважно 12-складовим віршом, що правильною цезурою поділяється на дві нерівні частини. У наведеному взірці другий пів-

стих виповнює постійно 5-складова група (з відхиленнями тільки в 6 і 15 віршу); в першому півстиху число складів хитається межи 5—7, тільки в 4-му й 15-му в. зростає до 8. В 9-тьох віршах являється тут 7-складова група, так що за основну схему можна прийняти взірець 7 + 5. Цей розмір характеристичний для цілої групи і в деяких варіянтах (ч. 21, 22, 25, 30, 31, 32, 33, 34) переведений з великою послідовністю, близько підходить до знаменного для українських варіянтів групи В розміру 6 + 5.

Російські варіянти ріжняться від українських своїм типовим заспівом; крім того мають ще й інші відміни, ніде не подибувані в укр. варіянтах, нпр.: батько розгнівавшися на дочку віддає її заміж у далеку країну; побіч батька виступає мачуха, обоє наказують відданиці, щоби не приходила в гості (ч. 23, 33): Або: дочка сердиться на матір і тому через три літа не приходить до неї в гості (ч. 21, 22, 26, 30, 35).

Та поминувши спільну у всіх досі обговорюваних словянських варіянтах основу пісні, спорідненя наведеного російського варіянту з українськими групи В виявляється згадкою про довгу розлуку з ріднею (»я три года у матушки в гостях не была«), натяками на велику сімю, — та найвиразніше виступає в мотиві будженя (ч. 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 30, 31).

В російських варіянтах стрічаються подекуди риси, знаменні також для українських варіянтів груп А, Б нпр.: Наказ матері, щоби дочка не приходила в гості через сім літ:

Велѣла мнѣ матушка семь лѣт не бывать,
Родимый мой батюшка хоть вѣк не видать (подібно ч. 23, 28, 32, 33).

Вичислювання літ розлуки:

Годик я не была, другой не была,
На третій годочек слезы пролила (ч. 28, 32, 19).

Смуток зозулі впливає на природу:

Тоскою кручиною весь сад подсушу,
Слезами горючими весь сад утоплю (Собол. ч. 22; подібно ч. 25, 26, 27, 29, 30, 31, 34).

Брат наміряється стріляти до сестри зозулі:

А и братец говорит: пойду, застрѣлю,
А сестрица говорит: пойду, посмотрю,
Не наша ли горькая с чужой стороны (Собол. ч. 20; так само ч. 26, 29, 30, 31).

Замітна річ, що й до російських варіянтів причіпляються такі ж мотиви весільних пісень (про чужу сторону, чужих батьків), як це помічали ми в українських варіянтах групи В:

Чужая сторонушка без вѣтру сушит,
Чужой отец с матерью без дѣла бранит,
Посылают меня молоду в полночь по воду...
...Зябнут, зябнут ноженьки, у ключа стоя. (ч. 20; подібно ч. 21, 24, 25, 29, 31, 35).

Порівн. Шейн: Бѣлорусс. нар. п. ч. 425 (»бесѣдная«).

Останній мотив — посилання невістки по воду — широко розвинений в українських весільних і жіноцьких піснях[1], звідси, здається, перейшов до російських пісень:

До вечері сідают, (2)
Мене по воду посилают:
Іди, невістко, по воду
До камяного броду.

Neymann: Materjały etnograf. z okolic Pliskowa w pow. Lipowickim, zebr. przez Z. D. Zbiór Wiadom. 1884, VIII № 68.

Велика сімя та вечеряти сіда,
А мене молоду посилають по воду.
Я по воду пішла, тай наплакалася,
А з водою ішла, посміхалася.

Грінченко: Этногр. матеріалы III, ч. 586 Б.

Порівн. Эварницький: Малоросс. н. п. ч. 392—394. — Тарасевський: Весілля в Вороніжчині. Матер. до укр. етнол. XIX—XX с. 124. — I. Łozińskyj: Rus. Wesile 136. — Wacław z Oleska: Pieśni ludu galic. 17 № 44. — Бычко Машко ст. 6, ч. 5.

Посвоячення російських варіянтів із українськими варіянтами групи В (отже пізнішої редакції), поширеними на північних і східніх полосах української етнографічної території, робить дуже правдоподібним здогад, що Росіяни перейняли пісню про дочку-зозулю від Українців.

Замітна річ, що також білоруські варіянти пісні про дочку-зозулю виявляють близьке спорідненя саме з групою В українських варіянтів. Не беремо тут під

[1] Цей мотив подибується й у сербських народніх піснях: Вук Караџић: Српске народне пјесме I 1881, ч. 419, 418 (свекруха посилає невістку в ночі по воду).

увагу деяких варіянтів з Гомельщини, записаних Зинаїдою Радченко (»Гомельскіе народ. пѣсни бѣлорусс. и малорусс.« 1888, № 118 і 133 і »Сборник малорусских и бѣлорусских народ. пѣсень Могилевской г., Гомельс. у.« ч. 155), бо вони зложені напів українською мовою, місцями зовсім покриваються з варіянтами Чубинського (V/2 338 А, Б, В) та Неймана й Эваріницького (ч. 389); навіть у їх будові, очевидно дуже попсованій, проглядає схема (5 + 5, 4 + 4 + 5), характеристична для варіянтів групи В:

Давно я, давно в своей мамки не була,
Да вже моя дорожечка травкой заросла.
Травкой заросла, пылом припала,
Червоною да калиною понависала.

В закінченні пісні (так само як у групі В українських варіянтів і в російських версіях) причіпляється звісний весільний мотив — нарікання на чужих батька й матір:

Зеленая дубровочка без вѣтру шумить,
Да чужой батька да чужая матка без дѣла бранить.

Окрему білоруську редакцію виявляють два близькі собі варіянти З. Радченко, Сборник ч. 94 і Гомельс. н. п. ч. 175, — оба зложені 7-складовим віршом, переважно з цезурою після 4-го складу 4 + 3, як показує заспів першого варіянту:

Коли б минѣ, горкои,
Зозюлькины крылечки,
Полетѣла б, горкая,
В свою дальну сторону;

Сѣла б, пала б, горкая,
В свойго таточки в саду,
Да запѣла б, горкая,
Своим жалким голосом.

Цей мотив мабуть перейшов до пісні про дочку-зозулю з окремої, спорідненої темою пісні про »дожидання матері дочкою« — що про її українські варіянти згадали ми вже вище. Стрічаємо цей мотив ще й у двох варіянтах збірки Соболевського III ч. 39, 40, що відбігають від типової групи російських варіянтів своїм змістом (мати у сні чує голос дочки-зозулі) і формою вірша 6 + 6 [1].

---

[1] Были б у младеньки крылышки сизыя,
Крылышки сизыя, перья золотыя,
Взвилась бы младешенька, взвилась, полетѣла,
Где бы захотѣла, тут бы млада сѣла.
Сѣла, посидѣла на красном окошкѣ.
На красном окошкѣ кукушка кукует,
Кукушка кукует, мать во снѣ горюет.

Наведений білоруський варіянт, як показує його заспів, можемо вважати пізнішою перерібкою пісні про дочку зозулю; в сьому заспіві висловлюється тільки бажання дочки, полетіти зозулею до матері, тимчасом мотив метаморфози творить саму основу пісні про дочку зозулю.

Кращі білоруські взірці цієї пісні знаходимо в збірнику П. Шейна, »Бѣлорусскіе народ. пѣсни«. Пб 1874; варіянт ч. 419, зложений переважно двоколінним 12-складовим віршом $7+5$, подекуди з хитанням числа складів у першому півстиху межи 6—8, живо нагадує російські варіянти у збірці Соболевського не тільки віршовою будовою, але також характеристичними зворотами в заспіві; іншими мотивами, особливо ж запрошуванням дочки до хати, — сей варіянт підходить близько до українських взірців. Наводимо повний текст:

1. Рабина, рабинушка, рабина моя,
2. Чему ты, рабинушка, рано отцвѣла?
3. Дзѣўчина, дзѣўчинушка, дзѣўчинка моя!
4. Чему ты, дзѣўчинушка, засмуцилася?
5. Мяне матка ў злую пору на свѣтъ родзила,
6. Не собраўши разума замужъ отдала.
7. Живу я годочикъ, живу я другой,
8. На трецій годочекъ зажурилася,
9. Къ маточкѣ ў госцики захоцѣлося.
10. Обернулася молодая сизою зязюлей.
11. Полечу я, полечу къ маточкѣ ў госьци.
12. Ой сяду я, паду ў вишнёвомъ саду.
13. Запою я пѣсенку жалостную громку:
14. Я думала, думала, што маточка спиць,
15. Ажно моя маточка по сѣняхъ ходзиць,
16. Невѣсточекъ ласточекъ обуждаючи:
17. Устаньце, невѣстушки, ласточки мои!
18. Посмотрите, што за пташка ў садочку пѣе.
19. Коли наше дзѣцятко, — леци къ намъ на дворъ,
20. Коли сивая зязюля — леци въ щиры боръ.
21. Полечу я, полечу зъ туги да на луги.
22. Лугами лецѣла, луги затопила,
23. Борами лецѣла, боры засушила.
24. Ой сяду я паду на сухимъ на древѣ:
25. Чаму тебѣ, древушко, Богъ листоў не даў?
26. Чаму мнѣ молодзенькой Богъ доли не даў?

Порівн. Соболевський III ч. 38, 26, 28, 30, 32, 35.

Також другий варіянт Шейна, Бѣлорусс. нар. пѣс. 1874

ч. 416, складом двоколінного вірша, переважно 7 + 5 (побіч 5 + 5 і 7 + 6) наближується до російських варіянтів:

1. О оддаў мяне татка замуж далёка,
2. Замуж далёка, ў выликоя гора[1],
3. Приказаў мнѣ, штоб я ў госци ня бывала.

Замітна річ, що всі білоруські варіянти мають спільний з російськими й українськими групи В мотив будження[2].

Взагалі ж білоруські варіянти текстуальною стороною ближче підходять до українських ніж до російських; це показують отсі спільні риси варіянтів Шейна з типовими українськими варіянтами Головацького III/2 214 ч. 15, Чубинського V/2 ч. 337 А Б:

1. Вичислювання літ розлуки — вірші 7—8.
2. Мотив крилець (вар. Шейна ч. 416, вірш 6).
3. Зворот »Ой сяду паду ў вишнёвом саду«.
4. Смуток зозулі налягає на всю природу.
5. Слова, якими рідня відзивається до зозулі — (вірші 19—20). — Радченко: Сборник ч. 94; Гомельс. н. п. ч. 133[3].

---

[1] Порівн. укр. пісні:

Та не дай ня, люба мамко, за великі гори,
Волієш ми задзвонити у чотири дзвони.
Врабель: Угро-русс. нар. спѣванки ч. 212.

Та далась мні, моя мамко, за високі гори,
Не далась мі більше віна, лише одни бжоли.
Kolberg: Pokucie II № 317.

[2] Також лотишський варіянт пісні про дочку-зозулю вміщає цей мотив; мати, почувши кування зозулі, будить дітей (користуємося польським перекладом Уляновської):

O wstańcie, wstańcie dziateczki moje,
Posłuchajcie głosiczka.
Tam nie kukułka i nie pstronóżka (jarząbek),
Tam jest wasza siostrzyczka!

St. Ulanowska: Łotysze Inflant pol. a w szczególności z gminy Wielońskiej pow. Rzeżyckiego. Zbiór Wiadomości XVI, 114 № 11.

[3] Збірник Чечота »Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny«, Wilno 1839, містить переклад білоруських пісень. серед яких у розділі »z nad Dźwiny« (ст. 95) подибуємо й переклад пісні про дочку-зозулю:

Сплетення українських і білоруських взірців пісні про дочку-пташку виступає ярко в варіянті, який ми записали 1932 р. на Поліссі в с. Хворостові, Лунинецького пов. по лівому боці ріки Лані, в переходовій смузі українських і білоруських говорів:

1. Ой оддаў мене ж муй же бацюхно,
2. Ой да й оддаў мене ж замуж дальоко.
3. Живу я годок, живу ж я другій,
4. Ой на трецій годок занудзілоса,
5. Мне к матці в госці захоцілоса.
6. Дай же мнє, Боже, пірє цецірє,
7. Пірє цецірє, соколови очи,
8. Полечу я к матці хоць сєред ночи,
9. Ой сяду, ўпаду в вішньовум саду,
10. Ой в вішньовум саду да й на яблинці,
11. Да й погледжу ж я, што матка робіць.
12. Аж моя матка по саду ходзіць,
13. Бульшій синочок под ручкі водзіць,
14. А сєредульшій мюд-віно носіць,
15. А самий менший с стрелбою ходзіць.

---

1. Żal mi młodej niepomału,
Żem się zamąż pokwapiła;
Przeszło lato, przeszło drugie,
U matuli jam nie była.

2. Zamienięż się w kukułeczkę [szarą
I w ogródek jej polecę;
Siądę tam na lilii białej,
Zakukulę, zaszczebiecę.

3. Zaszczebiecę smutnym głosem,
Serce mię odgadnie matki;
Ona siedzi pod okienkiem,
Starszy brat wychodzi z chatki.

4. Jeśliś ty kukułka szara,
Leć że sobie w szczere bory,
Jeśliś siostra ukochana,
Idź do matki do komory.

5. Ach, mój bracie, dobrze tobie,
Gdzieś się rodził, tam krasu- [jesz,
A ja młoda w obcej stronie,
Żalu mego nie pojmujesz.

6. Cudzą stronę orze troska,
Cudza łzami polewana,
Swoję stronę orze soszka,
Swa pszeniczką zasiewana.

Строфи 1, 3, 4 сього білоруського варіянту живо нагадують нетільки змістом але й поетичними образами українські взірці; натомість строфи 2, 5 вяжуться із західньо-словянськими варіянтами (Roger). Таке ж перехрещування східньо- й західньословянських культурних впливів на білоруській етнографічній території підтверджується цілим рядом білоруських пісень.

16. — Позволь, мамочко, мнє пташечку убіць!
17. — Нє позволю, синку, ой нє позволю рудний;
18. Нєгдзє ж є у менє дзєця дальоко,
19. То може оно ліст іспісало,
20. Ліст іспісало, пташечкой прислало.
21. — Колі ти сєстра, то лєці на двур.
22. Колі рудная, то ходзі за стул.
23. Колі ти пташечка, то стрелбой забю.
24. А мнє ж молодзєнькой горнєнько стало,
25. Да й полєцєла я с той яблонькі,
26. Да сєла упала на сухой ліпці.
27. Чому тобє, ліпка, цвєт лісту(в) нє дау,
28. А мнє молодзєнькой Бог долі нє дау?

(Мелодія в НД ч. 8).

(Кожний вірш, починаючи від другого, співається насамперед із приставкою »Ой« відтак повторюється уже без приставки, творячи із слідуючим рядком двовіршову строфу).

Хоча сей варіянт не підходить під схему нікотрої із трьох українських редакцій, спільність мотивів із українськими варіянтами виступає виразно у віршах 3—4, 5—6, 9, 12—13, 21—22; вірші 7—8 перейняті з укр. пісні про вижидання матері. З другої ж сторони у тих самих віршах, та ще й у 5-му в., й особливо в закінченні вв. 27—28 помічається текстуальне споріднення з наведеним вгорі білоруським варіянтом. Та крім того цей поліський варіянт виявляє деякі риси, не подибувані ані в українських, ані в білоруських варіянтах, як се бачимо по віршах 6, 11, 14, 19—20, 24-25, що вказують на оригінальне поліське оформлення сей теми. — Віршовий розмір 5 + 5 (подекуди й текстова сторінка) споріднює поліський текст із волинськими варіантами групи В (Неймана, Бичка-Машка, Чубинського V, 754, ч. 338 Е).

В тому звязку згадаємо ще й про два лотишські варіянти, що їх у польському перекладі знаходимо в згаданій збірці Стеф. Уляновської, с. 114 ч. 11 і с. 121 ч. 23; останній варіянт наводимо нижче:

1. Maliny, czarne porzeczki, wszystko woda objęła,
Mnie młodą ojciec z matką zamąż oddali.
2. Oddając przykazali, w gości nie chodzić,
W gości nie chodzić, nóg nie łamać.

3. Żyłam ja roczek, żyłam ja drugi,
Na trzeci roczek powzięłam taką myśl:
4. Stałam się za kukułkę i poleciałam do ojca sadu,
Zakukałam w ojca sadzie żałosnym głosem,
Może mnie matka usłyszy, śniadanie gotując...

Та не чує її кування мати, сестра, старший брат, що виганяє коні; щойно молодший брат

5. Po sadzie chodząc, ptaki strzelając,
Spytał starszego, czy zastrzelić tę kukułkę?
Poczekaj, braciszku, nie strzelaj, może to nasza siostra.
6. Jeśliś ty nasza siostra, leć do naszej chaty,
A jeśli szczera kukułka, leć do zielonego lasu.
7. Kiedy ja leciałam przez lasy, wszystkie lasy chyliły się,
Kiedy ja leciałam przez pole, wszystko pole zieleniło się.
8. Samym lepszym drzewom Bóg nie dał liści,
Sama rodzona rodzina nie poznała mię.

Слідний тут скрізь вплив білоруських варіянтів у мотивах, знаменних також для українських версій (уст. 2—7), з виїмкою заспіву, перейнятого з російських взірців (може через посередництво білоруських) і закінчення, спільного білоруським і поліському вар. Замітна річ, що й у Лотишів ця пісня співається між весільними.

IV. Порівняння східньо- й західньословянських варіянтів пісні про дочку-пташку у подробицях.

Українські оформлення пісні про дочку-пташку, як показує наш перегляд, зачеркують широкі круги, що розходяться по білоруській і російській території, сягають на Закарпаття, з другої ж сторони зазначують сліди свого впливу також у деяких польських варіянтах, як це помічається навіть у мові варіянту Румелівної:

Wydała mama swoje córeńke
za bory, za lasy,
Za bory, za lasy, za ciemne
chmury.
Ją wydała, żeby nie przybywała.
A jona mówi: moja matulu,
Sie obróce ja w siwe zieziule,
Przylece do was, usiąde w sa-
dzie na winogradzie.
Jak zacne kować, bory ogłose,
Jak zacne płakać, ziółka orose.

(Порівн. аналогічний образ у вар. Рошкевичівної).

(Чуб. V/1 ч. 638:
Та сяду-паду у батенька в саду,
У батенька в саду, на винограду),

Wysed ojceńko, wysed rodzony
rano do koni:
Ej hysia, hysia. siwa zieziula,
Nie tutaj kować, ziołeńka pso-
wać, ej hysia na lasy!
Ja je sadziła i polewała, będę
kowała.
Wysła mateńka, wysła rodzona
rano do krowy:
Ej hysia, hysia, siwa zieziula!
nie tutaj kować!
Nie tutaj kować, ziołeńka pso-
wać, ej hysia na lasy!
Ja je sadziła i polewała,
będę kowała.
Ni ty sadziła, ni polewała,
nie będzies kowała.

(Порівн. аналог. образ у вар. Рошкевичівної).

(Порівн. вар. Чубинського V/2 ч. 337 Е).

(Al. Rumelówna: Kilka pieśni ze wsi Masiów, Wisła XVIII, 545 № 9). Польський варіянт з Любельщини, фрагмент якого наводить K. Skrzyńska в розвідці »Kobieta w pieśni ludowej« (Bibljoteka »Wisły« VIII, 1891, 15) являється просто переспівом якогось українського взірця:

Cierpię ja jedno, cierpię ja drugie,
Trzeciego nie przecierpię,
Przekinę ja się w siwą zyzulę,
Do matejki polecę.
Siędę ja se na białej lilii,
Będę kukała, będę żal zadawała.
Swoi rodnej matejce.

Перегляд східньо-слов'янських варіянтів пісні про дочку-зозулю показує, що ця пісня на східньо-українському, а ще більше на білоруському й російському ґрунті щораз то більше віддалюється від основної схеми, яку західньо-слов'янські та найстарші українські варіянти в переважній більшості зберігають ще дуже вірно. Зміни й відхилення від основного взірця помічаємо також у віршовій формі новіших українських та усіх білоруських і російських варіянтів; порівняння текстів показує, що складочислення в деяких українських і особливо в білоруських та російських варіянтах стає свобідніше. Пригляньмося ще деяким дрібнішим рисам, у яких східньо-слов'янські варіянти відступають від західніх взірців.

Замітна річ, що в західньо-словянських варіянтах цієї пісні виступає тільки мати або мати і сестра; — отець тільки виїмково (нпр. у вар. J. Vyhlídal-a, Naše Slezsko, Praha 1903, с. 155; подаємо за Гораком); також в українських варіянтах груп А і Б виступають звичайно тільки мати і брат; батько згадується в вар. Рошкевичівної, Головацького І, 193 ч. 16 (це стягнений вар.), Маркевича, Коціпінського, Єдлічки, Чубинського V/2 ч. 337 Д. Натомість в варіянтах групи В побіч матері найчастіше виступає вже й батько а також невістка або невістки. Це риса, спільна цій групі українських варіянтів пісні про дочку-зозулю з її білоруськими та російськими версіями. Вони переносять подію уже в велику сімю, про яку співається в українських жіноцьких піснях:

Ой ти мати моя та не жалослива,
Оддала ж ти мене на чужую сторону,
На чужую сторону, у великую семю.

Грінченко: Этногр. матер. III, ч. 586 Б. — Стеценко: Шкільн. Співаник ч. 47.

Віддай мене, брате, в чужую деревню,
В чужую деревню між велику семю,
Де багато діла, щоб я наробила,
Свекрові й свекрусі ділом угодила,
І до тебе, брате, у гості ходила.

Эварницькій ч. 409; порівн. ibid. ч. 393. — Чубинсь. Труды III, 156, ч. 66.

Порівн. білоруський варіянт:

Мяне замуж дала
У чужую сторону
Да у вялику сямью. Шейн: Бѣлорусс. нар. п. ч. 425.

У російських варіянтах пісні про дочку-зозулю вичисляються: свекор, свекровушка, дѣвери, золовушки й тётушки. (Соболевській: В. русс. нар. пѣс. III, ч. 36—38). Порівн. пісню:

Отдавала меня матушка молоду замуж,
Молоду больно замуж и не в малую семью,
Не в малую семью, не в согласную.
Как свекор да свекровь да четыре дѣверья,
Три золовушки да три тётушки.

Русс. пѣсни из собранія П. И. Якушкина ст. 143.

Побільшування числа осіб у східньо-словянських варіянтах пісні про дочку-зозулю іде в парі з віддалюванням

цих варіянтів від первісної основи пісні, що вірніше збереглася в найстарших західньо-словянських і українських варіянтах, звязаних із весільним обрядом[1].

Різниці межи західньо- і східньословянськими варіянтами нашої баляди зазначуються також у роді пташки, в яку перекидається дочка, прилітаючи в гості до матері. В західньо-словянських варіянтах вона перемінюється в якийсь рід яструба:

»Ja se udělám ptáčkem jařabým« (Sušil, Slov. Sp.; Bart.-Jan. c); »p. jeřabým (Bart.-Jan. b); »vtáčkem jeřabkem« (Bart.-Jan. a); »malym jařabačkem« (Sušil b); malým jeřabáčkem (Tom.-Hor.). Шафаржик до вислову: »ptačku jařabý«, додає примітку: »Snad to jastřab?« В лемківському варіянті з Керестур, що витворився під

[1] Укр. весільна драма, як звісно, виявляє наверствування ріжних епох та складається з довгої низки сцен, які наподоблюють стародавні форми подружжя (через умичку, чи купівлю молодої), що втративши ще перед розселенням Словян реальну основу в суспільному й родинному житті, перейшли в обряд. (М. Грушевський: Початки громадянства, 1921, ст. 308); такі останки давнини помічаються також у весільній обрядності інших словянських народів (H. Biegeleisen: Wesele 321—396). Серед пережитків з передісторичної доби зберігаються й досі в українському весіллі живі відгомони комунальних шлюбів і матріярхату, як це стверджують досліди Федора Вовка (»Шлюбний ритуал та обряди на Україні«, в »Студіях з української етнографії та антропології«, Прага с. 333), В. Охримовича (Значеніе малорусских свадебных обрядов и пѣсен в истор. эволюціи семьи, Этногр. Обозрѣніе 1891 кн. XI, с. 50, 78). Оттим то силою старої традиції в укр. весільних обрядах і піснях головна роля припадає матері молодого й особливо матері молодої, а роля батьків майже весь час зовсім незначна. Можна здогадуватись, що пісня про дочку-зозулю, як стара весільна пісня, в найдавнішій групі своїх варіянтів достосовується під цим оглядом до вікової традиції й стилю весільної обрядности та до інших весільних пісень.

Традиція в народній словесності буває звичайно дуже консервативна, особливо коли обряд забезпечує її непорушність; ось як висловлюється про це акад. М. Грушевський: »...Певні циклі творчости дуже часто перетягаються понад тими граничними моментами, що означають зміни соціяльних і культурних підстав. В літературі, як і в мистецтві часто ще довго обробляються ті теми, і навіть найвищого вершка доходять напрями, котрих вихідні моменти пережились і відпали, з упадком їх соціяльної та економічної бази«. (Історія української літератури I 1923, ст. 75).

словацьким впливом і належить очевидно до західньо-словянської групи, маємо на сьому місці: »Справім я ше, справім птачкомярабом«. Майже в усіх польських варіянтах, що остають в залежності від чеських, стрічаємо переміну жінки в яструба »krogulaszka« (= кречет, falco columbarius); »Zrobię ja się ptaszkiem, małym krogulaszkiem« (Cinciala; Roger — з перекрученням: »mały krekulaszku«; Kolberg: Lud XVIII № 163 і 164; XXIII № 223). В одному тільки варіянті (Kolberg, Lud XI № 86) місце яструба заступлено жайворонком: »Zrobię ja się ptaskem, małym skowroniaskiem«; в вар. Кольберга »Lud« XVI не названо роду пташки: »Przebierę ja się, przerzucę ja się w małą ptasięcinę«. На боці від інших польських варіянтів стоять тексти Румелівної і Скшинської, де побіч інших українізмів замість »krogulaszka« являється »siwa zieziula«, »siwa zyzula«[1].

Характеристичною для українських варіянтів можна уважати переміну жінки в зозулю; одначе і в сій подробиці виступають виразно ріжниці межи групами варіянтів: в групі Б, що обіймає західньо-українські варіянти, скрізь без виїмки являється зозуля.

Таксамо й у більшості варіянтів групи А; тільки в 4 варіянтах цієї групи — Маркевича (невчисляємо ідентичних: Коціпінського, Єдлічки), Эварницького ч. 501, Чубинського ч. 337 В і Д — усі з Придніпрянщини — дочка галкою прилітає до рідного дому: »Аж летить пучок чорних галочок, полечу я з ними« (Чубинський V/2 ч. 337 Д).

Це мабуть під впливом тих весільних пісень, у яких галка символізує молоду, нпр.:

Чорна галочка на рокиті сиділа...
...Дівка Марися на посаді сиділа...

Чуб. IV, 165, ч. 295; порівн. ibid. 88, ч. 75. — І. Колесса: Етн. Зб. XI 172. — Łozińskyj: Rus. Wesile, 36, 76, 89. — Wacław z Oleska: Pieśni ludu galic. 19, № 47 і 48; 38 № 123.

Асиміляційний вплив могли мати дуже поширені пісні, в яких молода з дружками зображена алегорично як стадо галок, найчастіше з зозулькою попереду:

---

[1] Слово »žežulka« вживається й у Чехів (Zibrt: Kukačka v nár. pod. slov. Čas. Č. M. 1887, 26).

Коло світлоньки, коло нової,...
...Там галочки гніздечко вють,...
...Там дівочки вилечко вють (Чуб. IV 104, ч. 102).

Порівн. ibid. 136, № 193. — Wacł. z Oles. Pieśni ludu galic. 14, № 35.

Летять галочки у три рядочки, а зозуля попереду, —
...Та йдуть дружечки у три рядочки, Галочка попереду.

Грінченко: Этногр. матер. III, ч. 974; порівн. ibid. ч. 1298; Чубинський IV, 113, ч. 138; 312 ч. 812; 352 ч. 955; 569 ч. 64 та с. 608 і 620; Wacł. z Oles. 33 № 106; I. Łozińskyj: Ruskoje Wesile, 31.

Та ще частіше молода в українських весільних піснях символізується зозулею, нпр.:

Літала, літала сива зазуленька, —
...Гуляла, гуляла дівка Марися...
Чуб. IV, 368 ч. 1017.

Порівн. ibid. 130, ч. 173; 171 ч. 321; 199 ч. 414; 297 ч. 751; 388 ч. 1088; 408 ч. 1161; 423 ч. 1213; 587, 665, 683. — Wacł. z Oleska: 12, № 30. — I. Łozińskyj: 36, 77, 78, 100, 139. — Ів. Колесса: Етн. Зб. XI, 177.

Оттим то в найдавніших групах нашої баляди, первісно весільної пісні, переважає метаморфоза дочки в зозулю, що й відповідає прадавній українській традиції. Натомість у групі варіянтів B, що найдальше відбігають від первісної основи, зозуля являється розмірно в малому відсоткові варіянтів; найчастіше говориться тільки загально про »пташину«, »пташку«, »пташечку«, все ж таки із дальших слів »ой як закую«, »ой буду ковати«, можна здогадуватися, що бесіда йде про зозулю. Виїмково стрічається »орлом полечу« (Popowski).

В російських варіянтах нашої баляди скрізь стрічаємося з метаморфозою дочки в зозулю, а саме в 16 варіянтах збірника Соболевського (на всіх 19), а тільки в трьох варіянтах говориться загально »пташкой полечу« — без названня роду пташки.

Також в усіх доступних нам білоруських варіянтах зозуля являється цею пташкою, в постаті якої дочка прилітає до матері в гості. Під цим оглядом східньо-словянські варіянти нашої баляди (а до них долучуються ще й два згадані лотиські варіянти), обєднуються супроти західньо-словянської групи. З того бачимо, що

територіяльне групування варіянтів мандрівної пісні виявляється навіть у дрібних рисах, які достосовуються скрізь до місцевих традицій, уподобань, прийнятих шаблонів; це неначе ті корінці, якими мандрівна тема вростає в місцевий ґрунт, приймаючись на ньому[1].

Так нпр. згадка про лелію, характеристична для західньословянських варіянтів пісні про дочку-зозулю, приходить тілки в одному українському варіянті Ж. Паулі і то в попсованій строфі:

А я молоденька того не стерпіла,
Полетіла до сестроньки на лелію ковати (це очевидна помилка, мабуть замісць »на лелію сіла«).

Натомість в українських варіянтах на сьому місці скрізь згадується про вишні й черешні, про »вишневий садок«, такий характеристичний для українського пейзажу; рідше подибуємо вислів »сади-виногради«, а зовсім виїмково якісь інші дерева, як »тоненький72 бересточок« (Метл. с. 256—7), »гірка калина« (Эварницкій: Млр. н. п. 383, ч. 390 A, B, — з Харк. пов.).

Російські варіянти згадують на сьому місці загально про »зеленый сад«; з дерев найчастіше називають »яблоню«, виїмково »грушицу«. В поліському вар. стрічаємо яблінку — одначе в »вішньовум саду«. В білоруських варіянтах пташка прилітає у батьків-материн »сад«, »садочок«, »вишневый сад«; в одному тільки варіянті Чечота (наскільки переклад вірний) згадується про »білу лелію«, що правильно стоїть на цьому місці в західньословянських варіянтах.

Також інші дрібні, але характеристичні для західньословянських варіянтів риси, як оклики матери, брата чи сестри

---

[1] На поодиноких словянських областях добір пташки в нашій баляді міг залежати навіть від вимогів риму чи асонації, що, як звісно, являються в словянських народніх піснях не тільки в закінченнях віршів, але часто сполучують також силабічні групи серед віршів, ба навіть слова в обсягу одної групи (Ф. Колесса: Ритміка укр. нар. пісень, Львів 1907, ст. 67):

Udělam se ptačkem – malym jarabačkem (Sušil № 675 b).
Udělam se vtáčkem, vtačkem jerábkem (Bart. Jan. № 2 a).
Stanę ja się ptaskem, małym kregulaskiem (Kolb. Lud XXIII).

Так здається треба пояснити »пірє цецірє« (піря тетервака) в поліському варіянті.

при згонюванні пташки, виступають тільки в незначному числі українських варіантів:

Ej kšohej, kšohej, ptáčku jařabý, nelámaj leluje. Sušil № 675 a.
Kšaha, kšaha, ptačku, malý jarabačku, nězobaj leluje. » » 675 b.
Hukša, hej hukša, ptačku jařabý, s téj modréj leluje. Bart. Jan. 2 c.
Kšo, kšo, kšo, ptáčku, malý zpěváčku, zlomiš mně leľuju. » » 2 d
So, ptáčku jeřabý, ty mně ju zlomiš, ona mně uvadne! » » 2 b.
Ej Gašu, Gašu, ptáčku jarabý, nejdi do zahrady. Kollar II, № 1.
Ej gassu, gassu, ptáčku jarabý, nejdi do záhrady. Šafařik II, № 68.

Szuhe, szuhe, ptaszku, mały krogulaszku, niepołamej mi ji. Cinciała.
Czuły, czuły[1] ptaszku, mały krekulaszku, nie łam mi leluji! Roger.
Hewsiö, hewsiö, ptasku, marny skowroniaszku, nie łam siostrze leluji. Kolberg, Lud XI, 86.
Sio, ptasku, sio, ptasku, mały krogulasku, leluja mi zbielała. » » XVIII, 163. » » XVIII, 223.
Siu, ptasęcino, siu, maleneńka, nie trza lelii łomać. » » XVI, 175.
Ej hysia, hysia, siwa zieziula, nie tutaj kować, ziołeńka psować. Rumelówna.

Яй гіша, гіша, птачку ярабі, погребеш лелію. Гнатюк, ЕтнЗб. IX.
Исі, исі, зазуленько, не кукай мі жалісненько. Ф. Колесса, Ет. Зб. 39—40.
Гей-сі, гей-сі, зазуленько, в темний ліс ковати. Ż. Pauli. — Головацький III/1, 141 ч. 10. — Чубинський V/2 ч. 338 О.
Всяга ж, всяга, сива зазуленько, мишлю тя стріляти. Головацький I, 195 ч. 18.
Ой сювай, чувай, сива зазуленька, не куй ми жалібненько. Головацький III/2, 214, ч. 15.
Та шуги в луги, чорні галочки, не ламайте в саду вишеньок. Эварницький: № 501.
Ой шуги в луги, чорні галочки, та не сушіте садочку. Єдлічка № 33. — Маркевич, № 14. — Коціпінський II, № 82.

Врешті годиться згадати, що в закінченні західньо-словянських варіянтів стрічаемо постійно розмову дочки-пташки з матірю, частіше з сестрою на тему: »добре вам тут у рідній

[1] Очевидне перекручення.

хаті, між своїми, — мені ж гірко жити на чужині«. Ця розмова приймає подекуди тон суперечки; коли молодша сестра зганяє пташку, щоб не ламала лелії, вона відповідає різко:

»Będę jom łumała, będę jom drzezgała, boć ja jej tō nasiała«.
Kolberg, Lud XI № 86; XVI № 175; вар. Румелівної.

Із тої розмови ледви слід залишився в укр. вар. Чубинського V/2 ч. 337 Е. Коли брат став проганяти зозулю, вона відповідає з жалем, даючи себе пізнати:

»Чи я не садила, чи не поливала,
Щоб я в тім садочку не кувала?«

В протилежності до західньо-словянської групи варіянтів нарікання на чужу чужину в українських варіянтах групи В та споріднених східньо-словянських варіянтах наводитьса не від самої дочки зозулі і має характер механічної приставки, що не вяжеться органічно із самою піснею, як це вже вище зазначено.

V. Сполучення пісні про дочку-пташку з іншими балядовими темами на східньо- й південно-словянському ґрунті.

Серед українських варіянтів пісні про дочку-пташку зовсім відокремлене місце займає записана учителем І. Гомиком в с. Розстайнім Ясельського пов. лемківська баляда (Ф. Колесса: Народні пісні з галицької Лемківщини. Етногр. Збірник т. 39—40, № 563 α), повний текст якої позволимо собі навести:

1. Наділа мі свекра куділь,
Пряла я єй за сім неділь.
2. Як она єй надівала,
Так она мі повідала:
3. — Невіст, невіст нелюбая!
Як ти тоту куділь спрядеш,
В свойой матки гостьом будеш.
4. Пішла мати на гостину,
А невіста до сусіди.
5. Сусід, сусід, сусідонько!
Порад, порад, порадоньку,
Немож спрясти куділоньку.
6. — Ой идий ти до домоньку,
Передій сой куділоньку.
7. Найдеш ти там срочу лабку,
Срочу лабку, враню главку.
8. Пришла мати из гостини,
А невіста од сусіди.
9. — Невіст, невіст нелюбая!
Кто ти такой радоньки дав,
Же ти тоту куділь спряла?
10. — Рано-м, в вечір пильнувала,
Тай-єм тоту куділь спряла.
11. — Идий же юж, невіст, идий,
Юж ту ниґда и не прийдий!
12. Як ся взяла, так и ішла,
Аж ик Дунайови пришла.

13. На коліна приклякнула
І Богу ся помолила:
14. А Боже мій і Боженьку,
Зроб мня сивов зозуленьков.
15. Зроб мня сивов зозуленьков,
Най прелечу той Дунаєц.
16. А милий Бог єй вислухав,
Сивов зозуленьков зробив.
17. Як ся зняла, так летіла,
Під материн облак сіла.
18. Почала сой ґуркотати,
Мати на ню шегеськати:
19. — Исі, исі, зозуленько,
Не кукай же жалісненько!
20. Бо я досить жалю маю,
Своє чадо не виджаю.
21. Ей сину мій і синоньку,
Возьмий стрільбу, стрільбиноньку,
22. Ідий, забий зозуленьку,
Най не кукат жалісненько.
23. Бо я досить жалю маю,
Своє чадо не виджаю.
24. Синонько єї послухав,
Сиву зозуленьку забив.
25. Не била то зозуленька,
Лем то рідна сестриченька.
26. Мати тото вислухала,
Аж ся в порох розсипала[1].

---

[1] Мелодія до наведеного тексту (Нотний додаток ч. 9) визначається рецитаційною закраскою; вона обіймає три фрази, які відповідають двовіршовій строфі тексту з постійним повторюванням другого вірша під останню фразу. Дві перші фрази складаються на період, закінчений ферматою на другому ступні скалі; ця каденція звучить неначе запитання, на яке дає відповідь третя фраза, що перебігаючи ще раз цілий тоноряд мелодії й збираючи усю її силу являється ритмічною противагою двох перших фраз, з якими й утворює пропорцію вищого порядку, напнятий лук мелодії. Замітна річ, що під ту саму мелодію співається в Розстайнім також баляда про мертвого коханця. (Етн. Зб. т. 39—40, ч. 563 β).

Кожна фраза складається з двох колін, яким відповідають дві групи тексту, що дають восьмискладовий вірш 4 + 4.

Варіянти цієї характеристичної мелодії знаходимо також у західніх Словян, Чехів, Словаків, Поляків — завсіди у звязку з балядовими текстами в розмірі 4 + 4: Sušil: Moravs. nár. pis. 1860, ч. 62. Милий вернувши з війни, довідується про забиття милої (Н. Д. ч. 10). — K. Plicka: Eva Studenicowa spieva 1928, ч. 10. Покритка топить дитину. — O. Kolberg: Pieśni ludu polskiego I, 118 ч. 8 e. Сестра отроює брата (НД. ч. 11).

Наведені балядові мелодії дуже близько споріднені з собою, виявляють відміни одного ж типу (Етн. Зб. 39—40 ст. XXX), поширення якого засвідчує про його старинність; замітна річ, що лемківська мелодія не тільки своєю структурою але й синкоповим ритмом (точкування) найближче підходить до моравської. З другої сторони можемо вказати на українські варіянти того ж мелодичного типу із східньої Галичини, що засвідчують про близькі звязки східніх і західніх Словян також у сфері народньої музики. (Ів. Ко-

Наведена баляда складається з двох частин, що в варіянтах звісні тільки як дві окремі пісні. До першої частини — про свекруху-чарівницю —, що творить про себе заокруглену цілість, маємо тільки один варіянт, і то лемківський, з Бачки, у збірці В. Гнатюка »Етнографічні матеріяли з Угорської Руси«. III [1], що змістом і формою вірша 4 + 4 вповні покривається з нашою версією та засвідчує, що ця пісня була звісна й на закарпатській Лемківщині; одначе Гнатюк не знайшов до неї паралель.

Друга частина — се варіянт пісні про дочку зозулю. Отся лемківська баляда сполучує, а радше контамінує обі теми пісенні в одну органічну цілість, до якої досі не знайшлося паралель; вона кінчиться трагічною розвязкою, не подибуваною ніде в варіянтах пісні про дочку зозулю; заким сестра дала себе пізнати, брат на приказ матері вбиває її, а мати, пізнавши страшну похибку, розсипається в порох. Така розвязка являється логічним випливом конфлікту, зображеного у першій частині баляди, коли свекруха чарівниця, ображена відкриттям її чарів, виправила, а радше вигнала невістку з наказом-проклоном, щоби вже не вертала до дому. Оттим то окрема пісня про дочку зозулю ані в поезії західніх ані східніх Словян ніде не приймає такого яскравого балядового оформлення.

Лемківська баляда про свекруху чарівницю й невістку перемінену в зозулю склалася очевидно на основі двох старших пісень, які й досі співають на Лемківщині окремо (Гнатюк, Етногр. Зб. IX, 129, ч. 19 і 20); сполучені разом сі пісні злилися в одну дуже вдатну цілість. Чи отсе

лесса: Етн. Зб. XI, 74 ч. 4, порівн. Етн. Зб. XXI ч. 385). Не місце тут розгортати питання, чи ці мелодії перейняли українці від західніх Словян, хоча це дуже правдоподібне.

[1] Надзала мі швекра кудзель,
Цо ньє спредзем седем ньедзель:
Теді до мацері пойдзеш,
Док ту кудзелочку спредзеш.
Пошла швекра до косцела,
А ньевеста до сушеда:
Сушедо моя преміла,
Дайце ві мньє пораді!
Я бі ці дала пораді,
Альє ці ше боїм зраді,
Ньє бойце ше ві тей зраді,
Льєм ві мньє дайце пораді.
Роскубай ті кудзелочку,
Найдзеш ті там жабу ношку;
Жабу ношку і клаточку,
Та ті спредзеш кудзелочку.
Прішла швекра зос косцела,
А ньевеста кудзел спредла:
Ньевесто моя преміла,
Хто ці таку пораду дал?
Сама я ше здогадала,
Кудзелочку роскубала.

Етн. гр. Збірник X, 129, ч. 19.

сполучення повстало самостійно на Лемківщині, чи воно витворилося може під впливом мандрівних пісенних чи казкових тем — про це не беремося рішати.

Замітна річ, що саме між Лемками знайшовся одинокій варіянт до першої частини баляди; на окремішність лемківської редакції вказує також віршова форма 4 + 4, не подибувана ніде в варіянтах до другої частини нашої баляди, т. є. до пісні про дочку-зозулю.

В тому звязку годиться згадати про один російський варіянт у збірн. А. Соболевського »Великорусс. нар. пѣсни« III ч. 41: пісня про дочку зозулю переходить тут у баляду про недобру мачуху й пасербицю, що на зачарованому човні відплила на море, а потім пташкою загостила до рідного дому. Таке сполучення переносить нас уже у круг казкових тем і тою рисою нагадує нашу лемківську баляду.

Досі не повелось нам знайти сербських, хорватських ані словінських варіянтів пісні про дочку-пташку, що й не дивно, коли не знайшли їх — Ч. Зібрт, І. Горак і В. Гнатюк, що займалися сею темою[1] (хоч не всі в однаковій мірі). Та що сей мотив звісний був також південним Словянам, хоч не знайшов поширення в їх пісенній творчості, показує болгарська балядова пісня про дочку-голубку, на яку вказав і текст якої з докладними бібліографічними вказівками подав нам проф. К. Мошинський, за що нехай прийме на сьому місці щиру подяку. Позволимо собі навести вповні сей інтересний текст, знайдений у виданні »История на Българската Литература въ примѣри и библиография«. Томъ I. »Българска народна поезия. Отборъ народни поетически творения«, наредили Б. Ангеловъ и проф. д-ръ М. Арнаудовъ. София (без дати). Ст. 107—108, № 35, під заголовком »Невѣста на разбойникъ«:

Грозданка по дворъ ходѣше
Мѫжка си рожба бавѣше,
Златно кандило миеше
И го прѣдъ Бога палѣше,
Жално-милно си плачеше
И се на Бога молѣше:

---

[1] Ласкавим інформаціям проф. К. Мошинського завдячую відомість, що також звісні знавці народньої культури південних Словян, проф. М. Ґавацці (Gavazzi) і др. А. Шімчік (Šimčík) даремне шукали за цим мотивом межи народніми піснями Сербів та Хорватів і що по словам першого з них також у словінській нар. поезії мабуть нема сеї пісні.

»Боже ле, вишни Господи,
Я чуй ме, Боже, я вижъ ме,
Смили се, Боже, за мене,
За мойта рожба любезна!
Проклета да е мама ми,
Мама ми, още татко ми,
Че сѫ ме дали, продали
Толкова много далеко,
Прѣзъ деветь села въ десето,
Прѣзъ деветь гори зелени,
Прѣзъ деветь води голѣми,
Гдѣто си пѣтелъ не пѣе,
Гдѣто си агне не блѣе [1],
На едно лудо смахнато,
Дѣто отъ молба не отбира.
Бактисахъ, Боже, бактисахъ,
Ума си вече залисахъ!
Ката ми вечерь донася,
Кървави ризи да пера,
Остри ножове да мия,
Ръждиви сабли да трия,
Търговски глави да крия.
Стори ме, Боже, прѣстори,
На каква да е гадинка,
Високо да си подфръкна,
Подфръкна, да си прѣфръкна
Деветьтѣ гори зелени,
Деветьтѣ води голѣми,
У дома да си отида.
Въ наш'та градинка да кацна,
На бѣлъ, на червенъ тренда-
[филъ!«

Чулъ ѝ е господъ молбата,
Че я по-скоро прѣсторилъ
На сиво, бѣло гълѫбче.
Фръкна Грозданка, подфръкна,
Деветьтѣ гори зелени,
Деветьтѣ води голѣми,
У мамини си отиде.
Кацна Гроздинка в градинка
На бѣлъ, на червенъ трен-
[дафилъ,
Сутрина рано кацваше
Тамо си и замръкваше,
Различни пѣсни пѣеше,
Дано мама ѝ усѣти,
Че й дъщера ѝ Грозданка.
Мама й се мною чудѣше,
Сама въ себе си думаше:
»Каква е тази гадинка,
Дѣто си рано сутрина
Въ моята равна градинка,
Кать току кацне, запѣва?«
Отиде мама ѝ въ градинка,
Погледна долу, нагорѣ,
Видѣ гадина, гдѣ пѣе,
Въ дѣсна рѫчица посѣгна,
Посѣгна, та я улови.
Докато навънъ излѣзе,
Гадинката се прѣправи,
На Грозданка се прѣдстави,
Прѣдъ мама си се изправи,
Двѣтѣ се живи фанаха,
А умрѣли се пуснаха [2].

Т(атаръ) Пазарджикъ.

---

[1] Порівн. формулу гуцульського заговору: »аби туди пішов, куди кури не допівают, де людского голосу не чути... куди дзвони не додзвонюют!« »Идіт собі там, де пси не добріхуют, де кури не допівают, де люди не доходьи, де си служби не правйи!« В. Шухевич: Гуцульщина V, 228; 230—231.

[2] Видавці передрукували сей текст із рідкого видання, що його повний заголовок подано в покажчику А. П. Стоилова (Показалецъ на печатанитѣ прѣзъ XIX вѣкъ български народни пѣсни I, 1916 р., ст. 47) під прізвищем Хаджи Найденъ Иоановичъ: »Нови бѫлгарски пѣсни съ царски 'и други но́ви пѣсни или похвалы и сѫдби баща сосъ сына. Издаде ся съ тру́до́мъ хаџи Найдена Іонновича (sic! — мабуть помилка, зам. »Іоано-

Текст цеї баляди виявляє сплетення в одну цілість (контамінацію) двох балядових тем: про жінку розбійника і про дочку-пташку. Перша з цих тем, оспівана в нар. поезії західніх і східніх Словян, належить до т. зв. карпатського циклю нар. пісень, спільних Полякам, Словакам, моравським Чехам та Українцям (Лемкам)[1]; ся тема звісна також південнім Словянам[2], хоча не знайшла між ними більшого поширення. Наведена болгарська баляда запожичила з неї тільки деякі мотиви (жінка, пестуючи дитину, нарікає на гірке життя за мужом-розбійником) — приплетені до головної теми: про нещасливо одружену жінку, що живе далеко від рідного дому, її метаморфозу і гостину у матері. Одначе болгарська редакція сеї останньої теми не тільки текстуальною стороною й усіми деталями, але й формою вірша 5 + 3 далеко відбігає від західньо- й східньо-словянських взірців баляди про дочку-пташку; в додатку — це покищо одинокий слід сеї теми на південно-словянському ґрунті.

Усе те приводить нас до висновку, що болгарська баляда, та ще в такій сконтамінованій формі, хиба не могла бути взірцем моравської пісні про дочку-пташку та її західньо- й східньо-словянських посестр.

Все ж таки межи західньо-українськими варіянтами пісні про дочку-зозулю знайшовся один, формою й змістом відокремлений від

вича«) татаръ-пазарџичанина. Изданіе пжрво. Бѣлградъ, въ книгопечатни Княжества Сербіи 1851«. Далі додає Стоїлов: »стр. 53—8 подъ №№ 1—4, 4 пѣсни съ 144 стиха източно нарѣчие«. — Як місце походження сеї пісні видавци подали »Т(атаръ) Пазарджикъ« — що лежить у південній Болгарії, недалеко від Пловдіву, ESE від Софії. Отже, як справедливо замічає проф. К. Мошинський, »не можна з безоглядною певністю говорити на підставі того, що маємо під рукою, що баляда походить із Т. Пазарджику. Може Ангелов чи Арнаудов надто поспішно означили місце походження«. Годиться ще й се зазначити, що в публікації Ангелова-Арнаудова названо видавця »Нових болгарс. пісень« із 1851 р. — »Х. Найденъ Ивановичъ«.

Стоїлов, подаючи у згаданому покажчику (стр. 67) короткий зміст наведеної болгарської пісні, дає її може відповідніший заголовок »Дъщеря прѣсторена на гължбица«.

Усі наведені вгорі бібліографічні дані завдячуємо проф. К. Мошинському.

[1] Ф. Колесса: »Карпатський цикл нар. пісень« с. 10.

[2] В. Караџић: »Српске нар. пјесне«, 1881, I, 491.

усіх інших, — а саме наведена вгорі лемківська баляда, також контамінація двох тем, що виявляє очевидний звязок із болгарською піснею про дочку, перемінену в голубку. Тим спільним місцем є м о л и т в а д о ч к и п р о п е р е м і н у в п т а ш к у, що поза цими двома прикладами, ніде більше не подибується в варіянтах пісні про дочку-пташку[1]. Обі пісні споріднює й трагічне закінчення. Споріднення виступає почасти також у формі двоколінного 8-складового вірша, хоча в обох піснях він має відмінну конструкцію: в лемківській баляді вірш 4 + 4 виявляє переважно трохаїчну сканзію (в залежності від мелозії) ◡̇◡◡̈◡ | ◡̇◡◡̈◡, при чім паристі наголоси є сильніші від непаристих; в болгарській баляді вірш 5 + 3 дає перевагу дактилічній сканзії ◡̇◡◡◡̇◡ | ◡◡̈◡ (з каталексою при кінці кожного вірша). Годиться ще зазначити, що розмір 5 + 3 належить до найбільш уживаних у південно- і західньословянських балядових піснях.

В усякім разі наведена лемківська баляда є тим посереднім дзвеном, що сполучує велику групу західньо- і східньо-словянських варіянтів пісні про дочку-пташку з її одинокою південно-словянською посестрою.

В И С Н О В К И.

Проф. Ю. Г о р а к, розглядаючи пісню про дочку-зозулю на порівняному підкладі, замічає влучно, що пісня, яка на великих просторах словянських земель зберегла однакову основу, належить безперечно до д у ж е с т а р и х; вона не могла повстати самостійно в ріжних краях, а м у с і л а в и й т и з о д н о г о ц е н т р а, та в своїй мандрівці приймала на ґрунті поодиноких словянських народів місцеву закраску; одначе тяжко відповісти на питання, де шукати за її джерелом.

Переведене порівняння й групування варіянтів пісні про дочку-пташку дає деякі вказівки для розвязки сього питання та позволяє поробити й деякі загальніші висновки. Воно показує наглядно як близько до себе стоять західньо-словянські варіянти, які разом із лемківським варіянтом з Керестур можна вважати ріжномовними версіями одної редакції. Таку б у к в а л ь н у з г і д н і с т ь

---

[1] Аналогічний уступ у поліському варіянті (вірші 6—7) виявляє тільки далеку подібність, а радше короткий натяк.

чотирьох словянських версій можна пояснити хиба тільки безпосередньою близькістю до спільного джерела.

На українському ґрунті засновок пісні вже поширюється та обростає новими мотивами, ба навіть сплітається з іншими спорідненими піснями — одним словом, віддалюється від основної схеми й розщіплюється в многоті варіянтів, які даються звести в три групи; се розщіплення виявляється наглядно також у віршовій формі. У моравських, польських і українських варіянтах найдавнішої групи ся пісня звязується ще з весільним обрядом; у Білорусів і Росіян помічається вже тільки слабий слід цього звязку: се також вказівка, що пісня прийшла тут пізніше.

Білоруські й російські варіянти, разом із групою В українських затрачують деякі характеристичні риси пісні про дочку-зозулю, а їх місце заступають іншими мотивами та найчастіше не доспівують також закінчення.

Дивна згідність західньо-словянських варіянтів з одного боку і їх розщіплення на східньо-словянському ґрунті з другого дає підставу до здогаду, що пісня про дочку-зозулю мандрувала із заходу, правдоподібно з Моравії, на схід. Аналогічні прояви, стверджені на більшому числі пісень т. зв. карпатського циклю (спільних Лемкам, Словакам, Мораванам і польським Гірнякам) кидають деяке світло на один із тих шляхів, якими мандрували пісенні теми по словянських краях, та на головний напрямок цієї мандрівки[1].

Польські варіянти пісні про дочку-зозулю з Шлеська, що разом з іншими польськими варіянтами зводяться в одну групу, витворилися безперечно під чесько-словацькими впливами, які виявляються не тільки в текстуальній сторінці, але й у віршовій

---

[1] В тому звязку нагадаємо висказ М. Драгоманова: »Що до українського племени з його словесністю, то особливо інтересні сторони — пряшівська за Карпатами, місце стичности Українців зі Словаками, ворота, котрими перейшла на Україну певна скількість загально-европ. оповідань із Заходу, та донська — місце, через котре іде обопільний обмін оповідань між Українцями та їх східніми сусідами«. Матеріяли й уваги про укр. народню словесність. I. Пісня про здобуття Азова. Розвідки М. Др. про укр. нар. словесність і письменство I. Збірник Філолог. Секції НТШ, т. II 136.

формі, навіть у мові, подекуди переплітаній чехізмами. Те саме треба сказати й про лемківський варіянт з Керестур.

Не можна припустити, щоби на українській території з'явилося самостійно оформлення тої самої пісенної теми — до подробиць згідне з західньо-словянським.

Появу пісні про дочку-зозулю в укр. варіянтах групи А, що в цілому змісті, укладі мотивів а навіть у віршовій і музичній формі виявляють повну згідність із західньо-словянським типом, можна пояснити хиба тільки західніми впливами.

Цей здогад підтверджується ще й отсими фактами:

1) українські варіянти двох інших, очевидно пізніших груп розгублюють характеристичні риси основної схеми та віддалюючись від свого взірця переходять на інші теми;

2) білоруські й російські варіянти виявляють найближче спорідненя саме із цими пізнішими українськими ререрібками пісні про дочку-зозулю.

Коли ж напрямок мандрівки нашої пісні ішов із заходу на схід, як це позволяє ствердити залежність одного лемківського та польських і шлеських варіянтів від чесько-словацьких взірців, то й подібності та спільні риси українських варіянтів з білоруськими й російськими пояснюються найкраще впливом перших на останні. Очевидно — це не виключає відворотної, коротшої хвилі впливів, особливо на пограничних полосах, отже російських варіянтів на українські й білоруські, а українських на польські, як це зазначили ми вище.

Замітна річ, що на розмірно невеликому просторі Лемківщини знаходимо аж три редакції пісні про дочку-пташку, репрезентовані трьома варіянтами (поминаємо вар. Верхратського, бо се тільки уривок): один, що являється версією західньо-словянської редакції (Гнатюк: Етн. Зб. IX 129), перейняли Лемки мабуть від Словаків; другий (Головацький, II 703, ч. 5) безперечно української редакції (гр. Б), міг тут замандрувати хиба тільки із східньої Галичини або з Буковини, як засвідчує його мова й спорідненя в змісті з галицькими й буковинськими піснями; в третій, найбільш оригінальній редакції пісня про дочку-пташку виступає вже не в чистій формі, а в сполученні з казковою темою про свекруху-чарівницю, до того ж виявляє деякий звязок із болгарським, також зложеним варіянтом.

Усе те кидає світло на перехрещування й живу обміну східніх і західніх культурних впливів, що так

ярко виступає в народніх піснях Лемківщини (нпр. у двох редакціях пісні про шлюб брата з сестрою Етн. Зб. т. 39—40, ч. 97 і 495 г; про покритку, що втопила дитину — ibid. 560 і 292).

З переведеного порівняння показується також, що група близьких собі варіянтів даної пісні може вибігати поза етнографічні й язикові границі та обіймати версії двох, трьох, ба навіть чотирьох близько споріднених народів, як показує перегляд пісень, карпатського циклю[1]. Групування варіянтів у пісні про дочку-зозулю вказує на два такі пограничні вузли чи перехрестя культурних впливів з районами спільних сусіднім народам пісень: на заході, де збігаються етнографічні межі Українців, Словаків і Поляків та на північному сході, в куті Припеті, Десни й Дніпра, де сходяться етнографічні межі Українців та Білорусинів і Росіян.

Доповнення до т. III, зшит. 2, ст. B 166.

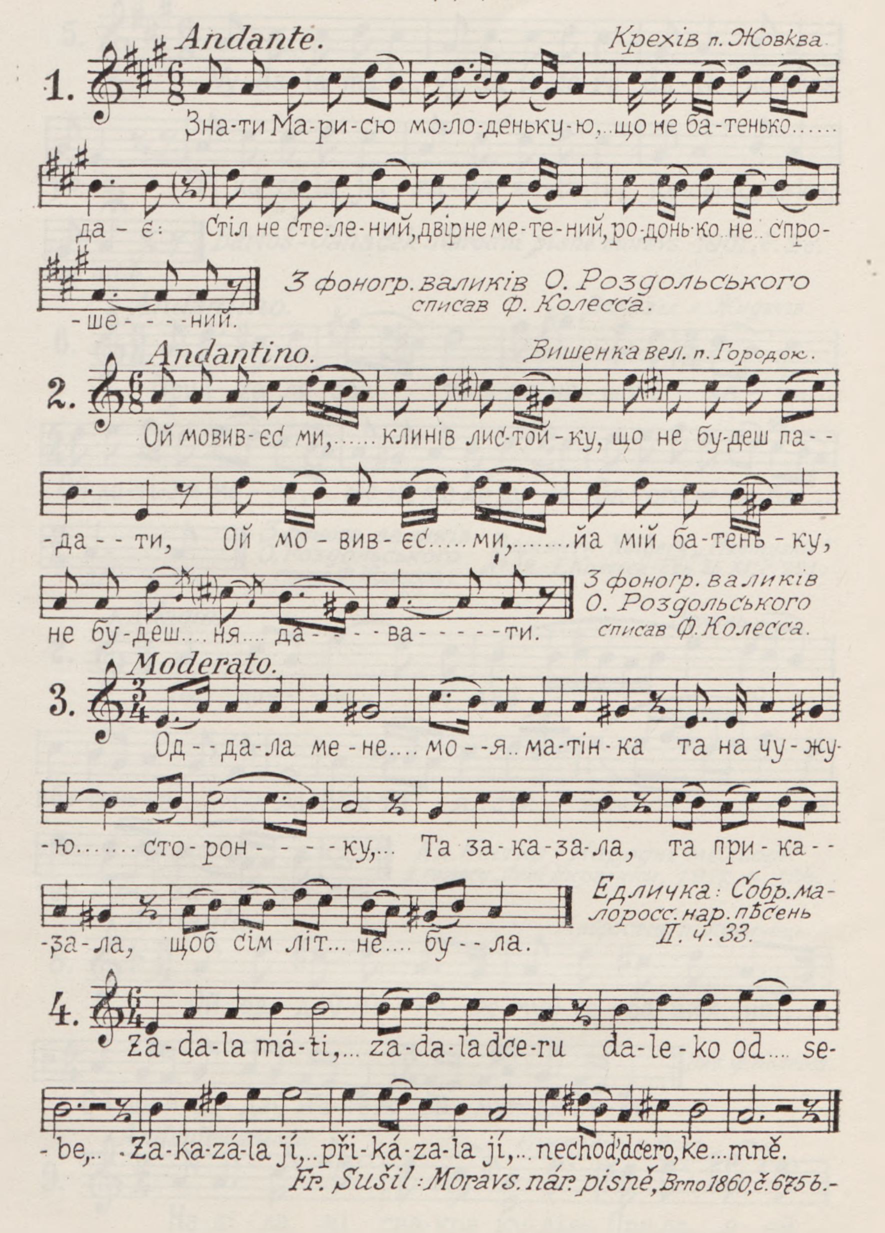
Число варіянтів групи А з Наддніпрянщини доповнює ще один варіянт із збірки В. Верховинця (Костева) »Українське весілле« (Укр. Етногр. Збірник I, Київ 1914, с. 87 ч. 21), записаний у Шпиченцях Сквирського пов. на Київщині, як обрядова весільна пісня, у розмірі 5 + 5 + 7 із типовою весільною мелодією (Н. Д. ч. 12).

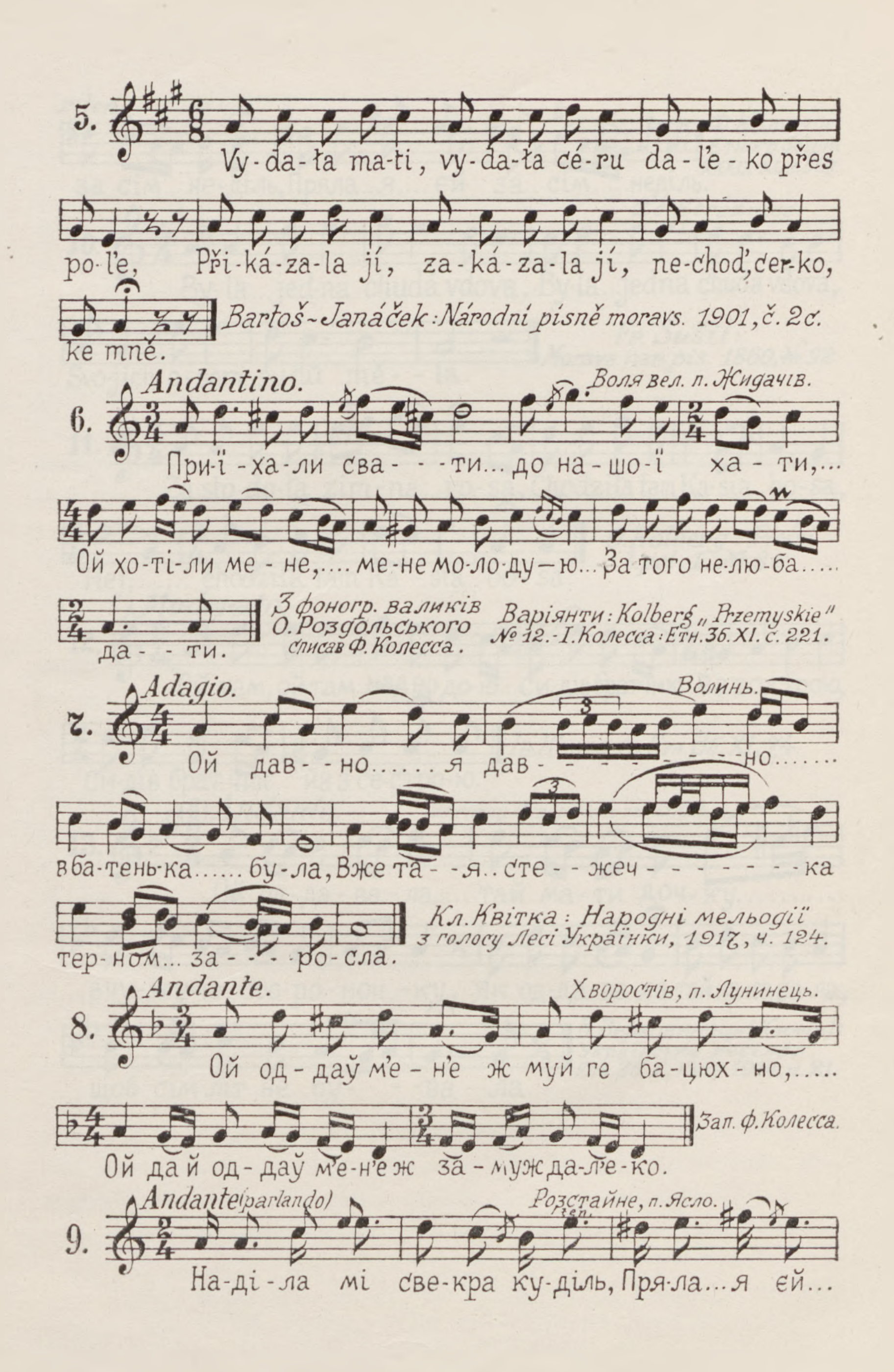
ЗМІСТ.

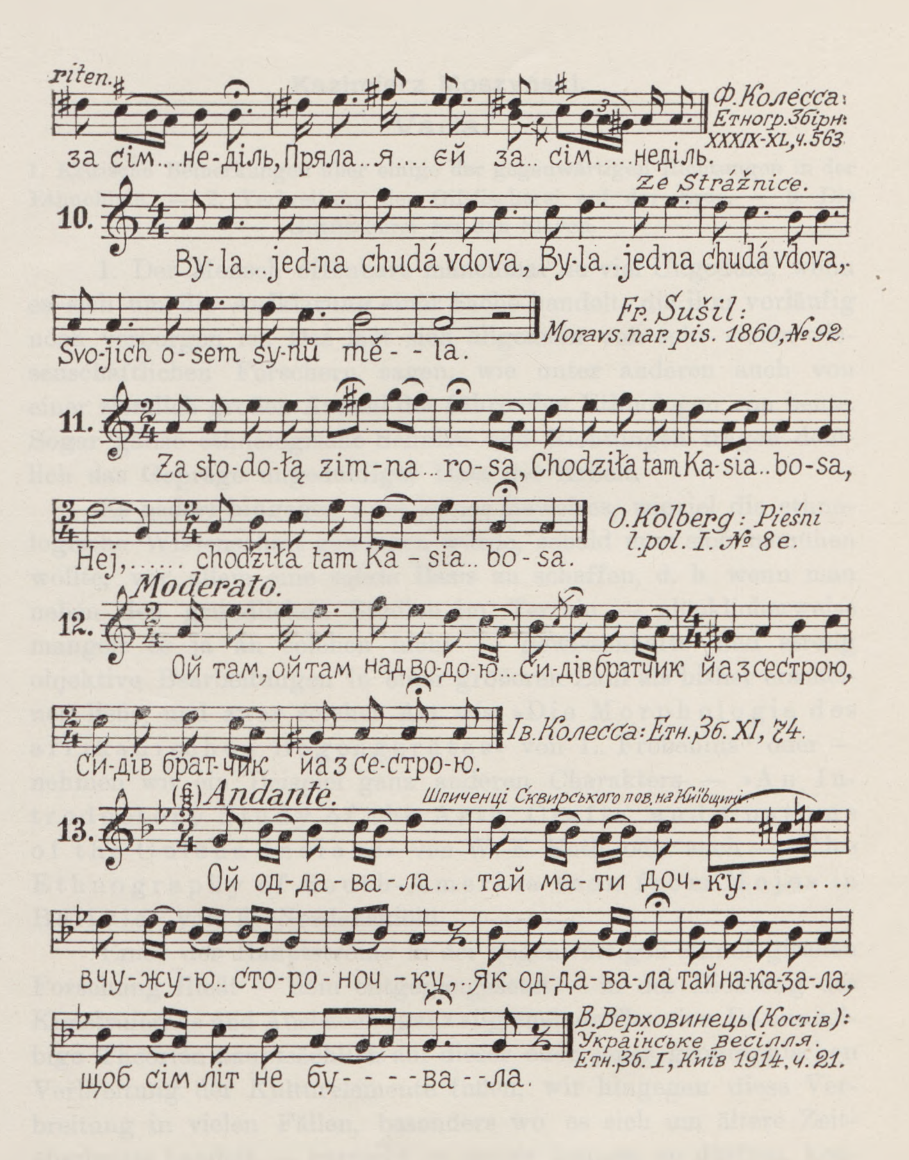
Вступ.
I. Західньо-словянська група варіянтів пісні про дочку-пташку.
II. Українські варіянти пісні про дочку-пташку, їх відміни й сплетення із спорідненими піснями. Основний мотив.
III. Російські, білоруські, поліський і латвійські варіянти пісні про дочку-пташку.
IV. Порівняння східньо- й західньо-словянських варіянтів пісні про дочку-пташку у подробицях.
V. Сполучення пісні про дочку-пташку з іншими балядовими темами на східньо- й південно-словянському грунті.
Висновки.

[1] Ф. Колесса: Карпатський цикл народ. пісень, Прага 1911.

НОТНИЙ ДОДАТОК




5.
Vy-da-ła ma-ti, vy-da-ła cé-ru da-ľe-ko přes
po-ľe, Při-ká-za-la jí, za-ká-za-la jí, ne-choď, cer-ko,
ke mně.
Bartoš-Janáček: Národní pisně moravs. 1901, č. 2c.
Andantino.
Воля вел. п. Жидачів.
6.
При-ї-ха-ли сва---ти... до на-шо-ї ха-ти,...
Ой хо-ті-ли ме-не,.... ме-не мо-ло-ду-ю... За того не-лю-ба.....
да--ти.
З фоногр. валиків О. Роздольського списав Ф. Колесса.
Варіянти: Kolberg „Przemyskie" № 12.- І. Колесса: Етн. Зб. XI. с. 221.
Adagio.
Волинь.
7.
Ой дав-но...... я дав-----------но.......
в ба-тень-ка...... бу-ла, Вже та--я.. сте--жеч---------ка
тер-ном... за----ро-сла.
Кл. Квітка: Народні мелодії з голосу Лесі Українки, 1917, ч. 124.
Andante.
Хворостів, п. Лунинець.
8.
Ой од-дау м'е-н'е ж муй ге ба-цюх-но,.....
Ой дай од-дау м'е-н'е ж за-муж да-л'е-ко.
Зап. Ф. Колесса.
Andante (parlando)
Розстайне, п. Ясло.
9.
На-ді-ла мі све-кра ку-діль, Пря-ла... я ей...



riten.
за сім....не-діль, Пряла..я.... єй за.. сім.....неділь.
Ф. Колесса: Етногр. Збірн: XXXIX-XL, ч. 563
Ze Strážnice.
10.
By-la...jed-na chudá vdova, By-la...jedna chudá vdova,.
Svo-jich o-sem sy-nů mě--la.
Fr. Sušil: Moravs. nar. pis. 1860, № 92
11.
Za sto-do-łą zim-na...ro-sa, Chodziła tam Ka-sia..bo-sa,
Hej,...... chodziła tam Ka-sia..bo-sa.
O. Kolberg: Pieśni l. pol. I. № 8 e.
Moderato.
12.
Ой там, ой там над во-до-ю...Си-дів братчик йа з сестрою,
Си-дів брат-чик йа з се-стро-ю.
Ів. Колесса: Етн. Зб. XI, 74.
(6/8) Andante.
Шпиченці Сквирського пов. на Київщині
13.
Ой од-да-ва-ла.... тай ма-ти доч-ку.........
вчу-жу-ю.. сто-ро-ноч-ку,..Як од-да-ва-ла тай на-ка-за-ла,
щоб сім літ не бу----ва--ла.
В. Верховинець (Костів): Українське весілля. Етн. Зб. I, Київ 1914, ч. 21.

Kazimierz Moszyński.

Varia.

1. Kritische Bemerkungen über einige der gegenwärtigen Richtungen in der Ethnologie. — 2. Verbreitung der Giftfischerei auf der Erde. — 3. Die Giftfischerei bei den Slaven.

1. Der Mensch offenbart manchmal zu viel Ungeduld, wenn es sich um die Aufklärung einer Sache handelt, die ihm vorläufig noch verborgen ist. Das läßt sich allgemein von sehr vielen wissenschaftlichen Forschern sagen, wie unter anderen auch von einer ziemlich großen Anzahl der führenden Ethnologen von heute. Sogar ganze ethnologische Schulen und Richtungen tragen deutlich das Gepräge ungeduldiger Hast der Arbeit.

Es bedarf hingegen wohl keines Beweises, wieviel die ethnologische Wissenschaft gewinnen würde, sobald man sich bemühen wollte, vor allem eine solide Basis zu schaffen, d. h. wenn man neben den gründlichen Studien im Terrain — glücklicherweise mangelt es ja an solchen nicht — gewissenhafte und streng objektive Bearbeitungen in einer größeren Zahl als bisher erscheinen ließe, und zwar solcher Art wie »Die Morphologie des afrikanischen Bogengerätes« von L. Frobenius [1] oder — nehmen wir ein Beispiel ganz anderen Charakters — »An Introductory Study of the Arts, Crafts, and Customs of the Guiana Indians« von W. E. Roth, oder auch — »The Ethnography of South-America seen from Mojos in Bolivia« von E. Nordenskiöld.

Einer der Hauptströme in der gegenwärtigen ethnologischen Forschung fließt — dem entgegengesetzt — in der Richtung des Konstruierens und Ausbauens ganz allgemeiner Theorien. Da nun selbige Theorien hauptsächlich auf dieser oder jener geographischen Verbreitung der Kulturelemente fußen, wir hingegen diese Verbreitung in vielen Fällen, besonders wo es sich um ältere Zeitabschnitte handelt, — garnicht so genau kennen, so dürften, konsequent, auch die Theorien selbst nicht genau oder gar falsch sein. Auch ist hierbei nicht zu vergessen, daß wenn ein Forscher

[1] Man kann sich leicht vorstellen, welch wichtige Schlüsse sich daraus ziehen ließen, wenn wir ähnliche Bearbeitungen der Kulturelemente für die ganze Erde besäßen.

oder irgend eine Forscherschule sich einmal gewisse Theorien geschaffen haben, so werden sie später nicht leicht von ihnen abzubringen sein: neue Tatsachen, welche mit ihren Ansichten nicht übereinstimmen sollten, werden sie von ihrem Gesichtspunkt aus interpretieren; sie werden dieselben entweder einfach questionieren, oder ihnen auf verschiedene Art und Weise ihren Wert absprechen. Und dies geschieht sehr oft im besten Glauben, daß man richtig gehandelt habe.

Freilich, ich denke durchaus nicht daran, den Wert der Theorien als solcher zu verneinen. Jedermann weiß, wie nötig sie in der Wissenschaft sind. Aber ich möchte im Hinblick auf den jetzigen Stand der Ethnologie doch die Frage aufwerfen, ob es nicht vielleicht besser wäre, wenn man für die nächste Zukunft in diesem Zweige der Wissenschaft sich auf die notwendigsten und nur auf fest begründete Arbeitshypothesen beschränken wollte, ohne dabei Ansprüche auf absolute Gewißheit zu machen; die Hauptkräfte wären ferner in die Richtung einer systematischen Ordnung und einer Ergänzung der Stoffe zu leiten, wobei man eine möglichst zahlreiche Menge von Arbeiten obengenannter Art zu schaffen hätte.

Wir verdanken der gegenwärtigen sogenannten Kulturkreistheorie einen nicht unbeträchtlichen Erwerb. Sie hat den Kampf mit manchen Irrtümern alter Forscher ausgefochten; sie hat uns so ziemlich gut belehrt, wie die Forschungen in der Entwicklung der Kultur unzivilisierter Völker auf richtige Weise zu leiten sind; sie hat Licht auf Dinge geworfen, die bisher mehr oder weniger dunkel waren; sie hat schließlich in den Kreisen der Geistlichkeit und der Gläubigen ganz unerwartet gewisse Hoffnungen geweckt, wodurch sie in ihnen das Feuer zur Arbeit sehr stark angefacht hat. Mit einem Worte: indem sie den alten *naiven Evolutionismus* bekämpfte, hat sie vortrefflich den Boden für den *kritischen Evolutionismus* vorbereitet, welcher ohne Zweifel alle ihre Errungenschaften in sich verschlingen wird. Will sie jedoch ihren Wert auf die Dauer erhalten, so muß sie ihre Definitionen der sogenannten Urkulturen, primären Kulturen etc., sowie manche Einzelheiten, welche deren relative Chronologie, deren Kreuzungen bzw. Mischungen wie auch deren Menge betreffen, — als bloße Arbeitshypothesen erachten, die jederzeit eine Änderung erfahren können. Sollte sie aber ihre

Elastizität verlieren und Dinge als Gewißheit annehmen, welche nur als zeitweilige Mutmaßung zu behandeln sind, — so wird sie in ihrem »historischen Schematismus« erstarren. Dies kann nun umso leichter eintreten, als sie ohnedies bereits mit allzu viel Schematismus (wie auch mit zu viel deduktiven und spekulativen Denkungsweisen) arbeitet.

* * *

Die Hauptsünden, welche man unseren Ethnologen von heute vorwerfen kann, sind — wie bereits in der Einleitung erwähnt wurde — eine allzu hastige Arbeitsweise und ein allzu großes Vertrauen in ihre eigenen Folgerungen. Dabei begehen solche Sünden etwa nicht bloß mehr oder weniger durchschnittliche Forscher, sondern auch Gelehrte höchsten Ranges, die sonst in allen Stücken die größte Anerkennung und Bewunderung verdienen. Wählen wir das erste beste Beispiel.

Wie bekannt, wird vom genialen Pater Wilhelm Schmidt und von anderen Vertretern der kulturhistorischen Richtung in der Ethnologie das Bestehen einer besonderen Primärkultur, einer sogenannten großfamilial-vaterrechtlichen Primärkultur der Viehzüchternomaden angenommen, zu welcher »in erster Linie die uralaltaischen, in zweiter die indoeuropäischen und in dritter Linie die hamitosemitischen Völker«[1] gehören resp. gehört haben sollen.

Diese Kultur leitet man unmittelbar von der Urkultur ab. Nun ist einer der wichtigsten Gründe, welcher diese These stützt, derjenige, daß die Kultur der Viehzüchternomaden ursprünglich keine Elemente, die für die sogenannte »totemistische« Kultur charakteristisch sind, enthalten habe.

Wie weit das als sicher gelten kann, werden wir gleich sehen.

Zu diesem Zwecke wollen wir verschiedene Mutmaßungen, die z. B. die ursprüngliche Kultur der Indogermanen betreffen, beiseitestellen und mit völlig nüchternem Sinne auf absolut festbegründete Dinge übergehen, und dann wollen wir sehen, wie sich die gegenwärtige Viehzüchterkultur in mancherlei Hinsicht dar-

---

[1] Den unter Anführungszeichen zitierten Passus habe ich dem Artikel Schmidts entnommen: »Die sozialen Formen der einzelnen Kulturkreise«, Semaine d'Ethnologie Religieuse, Bd. 3, 1923, S 58. Die ersten Wörter des Zitats sind von mir gesperrt.

stellt. Ihr riesiger Bereich erstreckt sich von SW nach NO auf einer kolossalen Fläche vom südlichen, östlichen und nördlichen Afrika über Arabien, den Iran, Turkestan und Mongolien bis an die nördlichen und nordöstlichen Grenzen Asiens. Wollen wir nun die ältesten Stadien dieser Kultur erkennen, so müssen wir uns im Sinne eines der kardinalen Prinzipien der geographischen Methode vor allem ihren entlegensten Randgebieten zuwenden d. h. einerseits Afrika und anderseits dem nordöstlichen Asien. Gerade an diesen weitesten Enden begegnen wir tatsächlich den primitivsten Viehzüchternomaden[1].

Und siehe da. Ihre Kultur weist u. a. Merkmale auf, die von den Kulturhistorikern als »totemistische« gekennzeichnet sind[2].

Wir wollen noch bemerken, daß auch für die Asiaten, die außerhalb des Hirtengebietes jedoch längs seiner Grenze wohnen, wo ununterbrochen Einfälle der Viehzüchternomaden stattgefunden haben, also für die Bewohner der Mandschurei, Japans, Chinas und Hinterindiens diese oder jene Spuren von Totemismus bzw. der »totemistischen« Kultur angenommen werden[3][4]. Was Vorderindien anbelangt, so hat nicht vor allzu langer Zeit einer der eminentesten Kulturhistoriker, der leider zu früh gestorbene F. Graebner den kompakten und starken

---

[1] Und zwar in Asien den Renntierzüchternomaden des äußersten Nordostens.

[2] Für Afrika ist das wohlbekannt. Für Nordostasien (für den dortigen Renntiernomaden) siehe Fr. Flor, Wiener Beiträge zur Kulturgeschichte und Linguistik, Bd. 1, 1930, S. 129 u. vorige (für den Tungusen); W. Schmidt u. W. Koppers, Völker und Kulturen, Bd. 1, 1924, S. 230 (für den Tschuktschen u. Korjaken; ein Teil dieser Völker kennt freilich keine Viehzucht).

[3] Über Hinterindien siehe die übrigens ziemlich schwache Arbeit von Chr. Fürer-Haimendorf »Gibt es in Hinterindien »totemistische« Kultur ?«, MAGW, Bd. 62, 1932, S. 328—337. Eine Beimischung oder Reste ev. einige Spuren totemistischer Kultur in Hinterindien gibt auch W. Schmidt zu (»Die Sprachfamilien u. Sprachkreisen der Erde«, 1926, Atlas, Karte VIII); ebenfalls in Japan (ebda) und bei den Mandschuren (»Völker u. Kulturen«, l. c., S. 230); endlich nimmt er eine Vermutung derselben auch bei den Chinesen an (ebda, S. 231).

[4] Manche wollen auch in Europa solche Spuren angetroffen haben.

Totemismus dort einfach der Invasion totemistischer Hirtenvölker zugeschrieben[1]. (Ähnlich meint Graebner über Afrika: »Kaum einer anderen als der Viehzüchterkultur ist in Afrika die weite Verbreitung des Totemismus – in Verbindung mit Exogamie — zuzuschreiben«[2]).

Selbstverständlich könnte man das ganze obige Bild sehr wohl im Sinne der kulturhistorischen Schule damit zu erklären versuchen — wie dies in der Tat auch neuerdings von den Kulturhistorikern getan wird, — daß alle die »totemistischen« Elemente, die an den Peripherien des Viehzüchternomadismus wie auch bei den primitivsten Viehzüchtern selbst auftreten, ihre Existenz den höheren Jägern und Sammlern bzw. der »totemistischen« Primärkultur[3] verdanken. Freilich scheint bei den Hirten Afrikas der Gruppentotemismus stärker aufzutreten als bei ihren Nachbarn[4], von welchen sie ihn bekommen haben sollen, doch diese Schwierigkeit — falls sie überhaupt vorhanden ist — konnte man leicht mittels einer Hilfshypothese aus dem Wege schaffen.

Was ist jedoch mit alledem anzufangen, wenn etwa die »totemistischen« Merkmale, und zwar die charakteristischsten, nämlich der Totemismus selbst, eben bei den typischen zentralasiatischen Nomaden, die Schmidt in erster Linie zu den Trägern der Primärkultur der Viehzüchternomaden rechnet, auftauchen sollten? Und ferner noch — wenn sich der Totemismus für die älteren Perioden ihrer Geschichte belegen lassen sollte? So wird sich doch die Erklärung aufdrängen müssen, daß das heutige Fehlen des obigen Kennzeichens bei diesen Völkern ganz einfach als eine Konsequenz der Zersetzung und des Verschwindens der primitiven bzw. der älteren, naiven Weltanschauung zu verstehen sei.

Daß ich hier auf Tatsachen baue und daß solche Möglichkeiten wirklich entstehen können, beweist das Zeugnis des per-

---

[1] Anthropologie, 1923, S. 511; — gegen Graebner: H. Niggemeyer »Totemismus in Vorderindien«, Anthropos, Bd. 28, 1933, S. 593.

[2] Anthropos, Bd. 14/15, 1919/20, S. 1113.

[3] Dass sich die »totemistische« Primärkultur mit dem höheren Jägertum und Sammlertum deckt, ist auch eine der unbegründeten Thesen der Kulturkreistheorie; vergl. darüber sehr lesenswerte Bemerkungen von H. Trimborn, ZfE., Bd. 65, 1933, S. 116.

[4] C. Meinhof, »Die Religionen der Afrikaner«, 1926, S. 79/80 und 83.

sischen Historikers Rašīd ed-dīn (1247—1318). Er schreibt nämlich im ersten Teile seiner allgemeinen Geschichte *Ǵāmiʿ et-tawārīḫ* folgendes über die Türken (Oγuzen), die damals, d. h. vor mehr als ein Halbjahrtausend, vom Zentral- bis Kleinasien wohnten: »Jedem Stamme dieser 24 Geschlechter[1] ist irgendwelches Tier zuerkannt, damit es ihm als اونقون (*onḳon*, *unḳun*, *onḳun*[2]) diene... Es gibt einen solchen Brauch, daß (wenn) irgendwas (d. h. irgend welches Tier) das Onkon einer gewissen (Menschen-)gruppe ist, so wird es — falls es dazu bestimmt worden, daß man von ihm die Voraussagung eines Segens (bzw. eines Glückes) entgegennehme, nicht verfolgt oder gejagt, auch wird ihm der Weg nicht vertreten und sein Fleisch wird nicht gegessen. Und bis zu diesem Moment (wörtlich: bis zu dieser Grenze) ist selbige Verordnung in Kraft, und jeder von diesen Stämmen hat sein Onkon«[3].

Als eine schöne Illustration zu diesem Zeugnis könnte man vielleicht »die bronzenen Stangenkrönungen, die von den Türken als geheiligte Feldzeichen benutzt wurden und auf welchen immer eine Tiergestalt angebracht war« ansehen. Sie sollen sonst bei den Skythen in Südrußland, in Sibirien und Mongolien, aber auch — in der Khan-Zeit — in China vorgekommen sein. »Die Tierdarstellungen sind hier also — meint A. Alföldi — Wappenbilder der vermeintlichen Tierahnen[4], der sogenannten Totems«[5].

---

[1] Welche sich von dem mythischen Oγuz-han als ihrem Urahnen ableiteten.

[2] Nach einer brieflichen Mitteilung von Professor Dr T. Kowalski ist die Etymologie dieses Wortes nicht ganz sicher: möglicherweise ist es mongolischer Herkunft und bedeutet soviel wie 'Gottheit; Heiligkeit' (J. Ramstedt, Kalmückisches Wörterbuch, 1935, S. 287).

[3] Diesen Abschnitt übersetzte liebenswürdigerweise nach einem Fragment des persischen Originals (bei W. Radloff, »Das Kudatku Bilik I«, 1891, S. XXIV) Prof. Dr T. Kowalski, welcher mir bei dieser Gelegenheit die Daten über Rašīd ed-dīn zugehen ließ. Ich wußte von allendem nur soviel, als ich nach einem nicht ganz genauen russischen Autor in der »Kultura ludowa Słowian«, Bd. 2, 1, S. 287, mitgeteilt hatte.

[4] Diese Annahme ist augenscheinlich weder sicher noch nötig.

[5] Anthropos, Bd. 27, 1932, S. 639. Den Hinweis auf diese wie auch auf die in der Fußnote 2, S. 31 angegebene Nachricht verdanke ich Prof. Dr S. Poniatowski.

Auch die Tiernamen der Geschlechter der sibirischen Tataren (wie z. B. Hirsch, [wildes] Renntier u. a. m.) könnte man in diesem Zusammenhang erwähnen [1].

Ich hebe das alles nicht etwa in der Absicht hervor, die Hirtenkultur als ein Ganzes von der »totemistischen« abzuleiten, — denn ich selbst glaube weder an die eine noch an die andere als Primär- oder als irgendeine vormals in sich geschlossene und von Außen abgesperrte Grundkultur [2]; — auch will ich in keinem Fall nachweisen, daß alle ehemaligen Viehzüchternomaden Totemisten waren, — sondern will lediglich ein Beispiel der großen Ungewißheit dessen geben, was die Anhänger der Kulturkreistheorie lehren.

Natürlich, wenn jemand fest davon überzeugt ist, daß die primäre Kultur der Hirtennomaden den Totemismus nicht gekannt haben kann, so findet er schon Wege dazu, um alles das zu entkräften, was dieser Überzeugung entgegen wäre. Sehr leicht nimmt er es auch mit anderen Sachmerkmalen, die die Hirtenkultur mit der sogenannten »totemistischen« gemeinsam haben, d. h. mit solchen wie ein rundes, mit kegelförmigem Dache gedecktes Wohngebäude etc. [3].

* * *

Alles, worüber eben die Rede war, zeigt uns, in welch hohem Grade man in der Ethnologie die Elemente nicht nur der gegenwärtigen Kultur der jeweilig besprochenen Völker, sondern womöglich auch die der vergangenen zu beachten hat. Im Zusammenhange damit könnte man sich noch eines zweiten Beispiels bedienen. Prof. Dr J. Czekanowski, der bekannte Anthropologe und Verfasser des Werkes *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, veröffent-

---

[1] FF Communications, Bd. 20, 1927, S. 45 sq.

[2] So schreibt W. Schmidt: »Von dem großfamilial-vaterrechtlichen Kulturkreis der Viehzüchternomaden kennen wir am besten die Entstehungsgegend. Es ist das südöstliche Sibirien, wo sie während des ganzen Paläolithikums durch die Vergletscherung des Südens und Westens von der übrigen Menschheit getrennt gehalten wurden«, (Semaine d'Ethnologie Religieuse, Bd. 3, 1923, S. 58). Leider kennt diese Entstehungsgegend nur der Autor selbst so genau. Für die Mehrzahl der Forscher muß das ja — heute wenigstens — als ein reines Phantasiegebilde gelten.

[3] Vgl. z. B. ebda, Bd. 5, 1931, S. 141.

lichte neulich einen kurzen Aufsatz unter dem Titel: *La différenciation etnographique de la Pologne à la lumière du passé*[1]. Er stützt sich dabei hauptsächlich auf die von mir entdeckte und festgestellte Tatsache, daß Polen, hinsichtlich der Verbreitung einiger Volkskulturelemente in zwei Teile zerfällt: in einen kleineren, nordöstlichen, und in einen größeren, südwestlichen, wobei die Grenzlinie dieser beiden Territorien ungefähr nördlich und östlich von Warschau und südlich von Polesien[2] läuft. Auf eine analoge Abgrenzung des südwestlichen Gebietes weist auch eine der vorgeschichtlichen, nämlich die sogenannte Lausitzer Kultur, hin. Czekanowski will die Tatsache nicht berücksichtigen, daß diese Analogie sich einfach als eine auf geographischem Grunde[3] beruhende erklären läßt, und verbindet diese beiden Grenzen, die heutige und die vorhistorische direkt miteinander. Er behauptet mit anderen Worten, daß die Verbreitung einiger von ihm berücksichtigter Elemente der gegenwärtigen Volkskultur seit ca. dreitausend Jahren ohne Veränderung fortdauere. Sehen wir einmal zu, was das für Volkskulturelemente sind, die so unbeugsam viele Jahrhunderte hindurch das von der Lausitzer Kultur einst besetzte Territorium charakterisieren. Es gibt unter ihnen zunächst positive, wie z. B. das Auftreten eines Dreschflegels, dessen zwei Teile miteinander mittels der sogenannten Kappe verbunden sind, der leichten Waschbläuel etc.; es gibt aber auch negative, wie das Fehlen des sogenannten Krummholzes zum Anspannen der Pferde und das Fehlen der Zoche. Im allgemeinen berücksichtigt Czekanowski 8 Merkmale solcher Art.

Leider charakterisierte der Mangel des Krummholzes bereits in der ersten Hälfte des vorigen Jahrhunderts nicht allein die Volkskultur des südwestlichen, sondern auch fast die des ganzen nordöstlichen Polens, denn damals trieben die dortigen Bauern

---

[1] Bulletin International de l'Académie Polonaise de Sciences et de Lettres, 1935, Nr 1—3. Classe de philologie etc. S. 25—29.

[2] Cf. K. Moszyński, Lud polski w dorzeczu Wisły, Ziemia, Bd. 12, 1927, S. 163—169; dortselbst Karten.

[3] Bei dieser Gelegenheit erlaube ich mir eine Bemerkung. daß man heute in demselben Maße, wie man noch unlängst in der Ethnologie die Bedeutung der geographischen Faktoren überschätzt hatte, hier und da eine ebenso gefährliche Unterschätzung derselben wahrnehmen kann.

keine Pferdezucht [1], und fuhren, ackerten, eggten etc. ausschließlich mit Stieren, welche in Joche [2] gespannt wurden. — Nicht besser ergeht es dem Dreschflegel mit der ihn zusammenbindenden Kappe. Denn in Polens Ethnographie gibt es nichts, was so sicher stünde wie die Tatsache, daß das Binden des Flegels mit Hilfe einer Kappe vor relativ nicht allzu langer Zeit vom Westen her zu uns gekommen ist, wobei dieser Dreschflegel für den ihn am meisten charakterisierenden Teil sogar den romanischen Namen: *capa* [3] bewahrt hat (poln. *kapa*, *kapica*; klr. *kapyća*) [4]. In einem ganz ähnlichen Zustande befindet sich die Lage von mindestens drei der noch übrigen sechs Volkskulturelemente Czekanowski's; doch genügen schon die zwei oben genannten, um uns vollauf zu überzeugen, auf was für einem seichten und verzweifelten Grunde man hier versucht, eine Behauptung aufzubauen. Es heißt da: »Daß sich bis zu dem heutigen Tage so deutliche Spuren einer ethnographischen Grenze aus einer Zeit erhalten haben, welche über dreitausend Jahre hinter uns liegt, spricht in höchst klarer Ausdrucksform zunächst für eine ununterbrochene Fortdauer in der Entwicklung der Verhältnisse auf unserem Territorium. Ferner gibt es uns Anlaß zur Folgerung, daß hier Völker zusammengestoßen sein müssen, welche eine vollständig abgesonderte Kultur besaßen. Hier mußten demnach doch grelle Kontraste in Betracht kommen, wenn diese Spuren sich bis jetzt noch nicht verwischt haben«...

Indem Czekanowski noch eine andere heutige Grenze berücksichtigt, welche, durch zwei (sic!) Volkskulturmerkmale geschaffen [5], den südöstlichen Teil Polens von dem übrigen des

---

[1] Man hat erst um die Mitte des vorigen Jahrhunderts angefangen, Pferde bei ihnen zu ziehen. Cf. K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, Bd. 1, 1929, S. 128—129.

[2] Krummhölzer wurden dort zum Anspannen von Stieren nicht verwendet, oder wenigstens liegt keine einzige Nachricht darüber vor, auf welche Czekanowski sich stützen konnte.

[3] Siehe u. a. Meyer-Lübke, WS Bd. 1, 1909, S. 242; Fr. Krüger, »Die Gegenstandskultur Sanabrias«, 1925, S. 244 etc.

[4] Selbstverständlich ist hierbei eine deutsche Vermittlung anzunehmen (Vgl. den deutschen Namen des besprochenen Teiles des Flegels: *die Kappe*. — Siehe z. B. R. Andree, Braunschweiger Volkskunde, 1901, S. 245).

[5] Eins von diesen Kulturmerkmalen ist noch zu allem Übel irrtümlich angeführt worden.

Staates abschneidet, indem er ferner diese Grenze mit jener vorgeschichtlichen identifiziert, welche die Nord- von den Südindogermanen getrennt haben soll kommentiert er weiter: »Die stärkere Deutlichkeit dieser großen ethnographischen Grenze [1], welche Polen von Nordwest nach Südost durchschneidet, weist darauf hin, daß hier von den Unterschieden, welche die nördlichen Indogermanen von den südlichen trennten, größere Kontraste in Betracht kommen... Natürlich spricht das sehr beredt für die Folgerung, daß in unserer großen ethnographischen Grenze sich eine Spur der vormaligen Grenze bewahrt hat, welche die Indogermanen von den nichtindogermanischen Finnougriern trennte«.

Am Ende des Ganzen lesen wir noch: »Die Ergebnisse der Forschungen in der Ethnographie und der Vorgeschichte Polens gestatten uns schon jetzt einen vollständig unerwarteten Konservatismus unseres Territoriums festzustellen, sowie auch dessen Widerstand gegen fremde Einflüsse«... — Der letzte Satz könnte von einem ganz besonderen Stumpfsinn der Bevölkerung Polens zeugen. Allein nüchterne Forschungen von Spezialisten der Ethnographie haben ohne jeden Zweifel ergründet, daß unser Territorium, in Bezug auf seine Empfindlichkeitsstufe gegen fremde Einflüsse, keine besonders unerwartete Ausnahme im Bereiche von Zentralosteuropa gemacht hat, sondern daß sich die Volkskultur bei uns, im Gegenteil, unter ausdrücklichem Übergewicht dieser Einflüsse gestaltet hat, und zwar unter solchen, die vom Westen stammen. Eines aus der unendlichen Zahl von Zeugnissen für diese Empfindlichkeit gegen fremde Einflüsse ist eben auch das Zusammenbinden der Dreschflegel mit einer sogenannten Kappe.

* * *

2. Den Meistern folgen die Schüler und die Sympathiker. Und auch zufällige Gäste im Bereiche der Ethnologie halten sich an diese Vorbilder. Freilich besitzen solchen Ethnologen wenig Kenntnisse und infolgedessen sind ihre Irrtümer manchmal so verblüffend, daß es einfach unbegreiflich wird, wie diese überhaupt enstehen konnten. Da liegt vor mir eine Abhandlung von

---

[1] Diese »große« Grenze ist durch Grenzlinien der 8 Merkmale bezeichnet, während die Grenze für das südöstliche Polen nur 2 besitzt.

Dr J. Loewenthal aus Berlin unter dem Titel *Alteuropäisch-altozeanische Parallelen* [1]. Der Verfasser zählt in derselben 16 Kulturmerkmale von Europa auf, die sich mit denen von Ozeanien decken, und baut auf diesem Fundamente die Möglichkeit eines näheren Zusammenhanges zwischen der »altwesteuropäischen« bzw. »altvasconischen« und der »altozeanischen« Kultur. Kritisch, wenn auch nur kurz, habe ich diesen Artikel bereits in LS I, S. 301 behandelt. Hier beschränke ich mich nur auf die Besprechung der Giftfischerei resp. der Anwendung von Gift zum Fischfange.

Loewenthal zitiert diese Art des Fischfangs einzig aus Europa und Ozeanien. Seine Abhandlung erschien im Jahre 1929. In einem kleinen Büchlein aber von K. Weule: *Chemische Technologie der Naturvölker* (1922, S. 64—5), welches schon sieben Jahre vor seiner Abhandlung im Drucke erschienen war, hätte er finden können: »Die Verwendung pflanzlicher Gifte zum Fischfang scheint nahezu universal zu sein [2]. Dafür spricht allein schon der Umstand, daß neuere Forscher Hunderte von Pflanzen aufzählen, die zu diesem Zweck verwendet werden. Der holländische Gelehrte M. Greshoff, der dem Gegenstand ein zweibändiges Werk gewidmet hat, gibt 325 an, sein deutscher Kollege E. Schaer ihrer gar über 400!«.

Tatsächlich ist das Gebiet der Giftfischerei enorm. Was das anbelangt, habe ich leider mit Ausnahme der slavischen keine speziellen Daten gesammelt, doch vorläufig genügen auch die, welche ich im Laufe einiger Stunden beim Durchsehen mehrerer Bücher aus der Handbibliothek gefunden habe [3]. Das Fischvergiften tritt auf: in Europa [4] (Livland [5], Nordpolen [6], Deutschland im Mittelalter [7], Schweden [7], Irland [8], Frankreich [9] Kor-

---

[1] MAGW, Bd. 59, 1929, S. 1—8. [2] Von mir gesperrt.

[3] Die aus der »Illustrierten Völkerkunde« von G. Buschan geschöpften Daten müssen freilich mit einer gewissen Vorsicht angenommen werden.

[4] Ich berücksichtige hier nur das Vergiften durch einheimische Pflanzen bzw. Tierstoffe.

[5] P. Ascherson bei A. Treichel, Schriften der Naturforschenden Gesellschaft in Danzig, N. F., Bd. 6, Heft 1, 1884, S. 121.

[6] Siehe unten. [7] G. Buschan, l. c., Bd. 2, 2, 1926, S. 319.

[8] J. Loewenthal, l. c., S. 4.

[9] L. Daubrée et R. de Drouin de Bouville, Pêche fluviale en France, 1900, S. 307; J. Loewenthal, l. c. (Savoyen).

sika[1] eingeschlossen, Portugal[2], Böhmen[2], die Slowakei[3], Ungarn[2] Rumänien[4], Bosnien[3], die Herzegowina[3], Montenegro[3] Serbien[3], Mazedonien[3], Bulgarien[3], die Türkei[3], Altgriechenland[4*]), in Westafrika[5] (im Senegalbecken[6]; an der Elfenbeinküste[7]; in Kamerun[8] und Kongo bei den Völkern: Mbum[9], Lakka[10], Baja[11], Banda[12], Mbaka-Limba[13]; bei den Eingeborenen an dem Flusse Ogowe[14]), bei den Buschmännern[15], auf der Insel Madagaskar[16], in Zentralafrika (bei den Eingeborenen vom See Tanganyika[17], sowie von dem Victoria-Nyansa[18]), in Nordostafrika (in Abessinien[19], bei den Oromo[20]), in Südwestasien (bei den Bulgaren in Westanatolien[21], bei den alten Phöniziern[22], in Persien[23]), in Südasien (in Vorderindien[24], bei den Wedda auf Ceylon[25], auf den Andamanen[26], in Hinterindien[27] bzw. in Annam[28] und Tongking[29]), in Ostasien (bei den Lolo in Südchina)[30], in Indonesien

---

[1] L. Daubrée, l. c., S. 104, 127.
[2] G. Buschan, l. c., Bd. 2, 2, 1926, S. 319. [3] Siehe unten.
[4] Gr. Gr. Antipa, Pescâria şi pescuitul in România, 1916, S. 91 u. 125. [4*] K. Weule, l. c. S. 65.
[5] A. Gruvel, La pêche dans la préhistoire dans l'antiquité et chez les peuples primitifs, 1928, S. 142; G. Buschan, l. c., Bd. 1, 1922, S. 476, 526.
[6] A. Gruvel, l. c. S. 143 (bei den Somonos).
[7] Ebda, S. 141. [8] Ibidem. [9] ZfE, Bd. 60, 1928, S. 325.
[10] Ib., S. 342. [11] Ib., Bd. 62, 1930, S. 126.
[12] Anthropos, Bd. 27, 1932, S. 165—6.
[13] ZfE, Bd. 60, 1928, S. 313.
[14] E. Krause, Zft für Fischerei, Bd. 11, 1904, S. 262.
[15] G. Buschan, l. c., S. 607.
[16] A. Gruvel, l. c. S. 143 sq.
[17] Anthropos, Bd. 28, 1933, S. 140 u. f.
[18] Journal of the Royal Anthropological Institute, Bd. 64, 1934, S. 17.
[19] P. Ascherson, l. c. (nach Schweinfurth).
[20] Ph. Paulitschke, Ethnographie Nordost-Afrikas, Bd. 1, 1893, S. 233.
[21] Siehe unten. [21] K. Weule, l. c.
[23] P. Ascherson, l. c. (nach Hausknecht).
[24] G. Buschan, l. c., Bd. 2, 1, 1923, S. 538.
[25] Ib. S. 554. [26] Ib., S. 776. [27] E. Gruvel, l. c., S. 144.
[28] Ib., S. 140. [29] Ib., S. 143.
[30] G. Buschan, l. c., S. 647.

(Nias [1], Mentaweiinseln [2], bei den Batak [3] und den Sakai [4] auf Sumatra, bei den Dajak auf Borneo [5], auf Flores [6], auf den Molukken [7]), in Melanesien (Neuguinea [8], Matupiinsel bei Neupommern [9], Neukaledonien [10], Pelau) [11], in Mikro- (Ponape [12]) und in Polynesien (Samoa [13], Südostpolynesien [14]). Nach E. Nordenskiöld ist der Giftfischfang in Südamerika sehr verbreitet [15]; man findet ihn aber auch auf den Antillen [16] und in Mittelamerika (bzw. im südlichen Teile Nordamerikas [17]).

Meint etwa Loewenthal, daß diese kolossale Verbreitung mit Ausnahme von Westeuropa und Ozeanien sekundär ist?!

Alles was man demgegenüber über dieses ausgedehnte Gebiet bei dem heutigen Stande der Wissenschaft auf Grund der in den Anmerkungen angeführten Quellen mit der nötigen Vorsicht sagen kann, beschränkt sich darauf, daß dieselbe scheinbar Australien, die südlichen Grenzen von Südamerika, den Hauptteil von Nordamerika sowie ganz Nordasien nicht einschliesst. Diese Folgerung muss natürlich gründlich geprüft werden. Wenn jedoch die Rede von Nordasien ist, so scheint mir diese Schlußfolge ziemlich wahrheitsgemäß. Die ethnographischen Verhältnisse Nordasiens und zwar besonders Nordwestasiens interessieren mich schon seit langem, und ich habe deswegen auch eine Reihe von Arbeiten darüber studiert, doch erinnere ich mich durchaus nicht, in den-

---

[1] E. M. Loeb, Sumatra, Its History and People, 1935, S. 134.

[2] Globus, Bd. 79, 1901, S. 7; E. M. Loeb, l. c., S. 165.

[3] G. Schneider, Zft für Fischerei, Bd. 13, 1907, S. 1—14 (genaue Beschreibung des Fischfanges).

[4] E. M. Loeb, l. c.

[5] E. Krause, l. c.; J. Loewenthal, l. c.

[6] E. Krause, l. c. [7] A. Gruvel, l. c., S. 144.

[8] G. Buschan, l. c., S. 68.

[9] R. Parkinson, Dreißig Jahre in der Südsee, 1911, S. 101 u. f. (Hier fischt man mit einem vergifteten Köder).

[10] E. Krause, l. c. [11] Ib. [12] Ib.; G. Buschan, l. c., S. 198.

[13] E. Krause, l. c. 230.

[14] Ib. S. 263 (man fischt mit vergiftetem Köder).

[15] The Ethnography of South-America, 1924, S. 87. Siehe auch: W. E. Roth, l. c., S. 202—204; A. Gruvel, l. c., S. 143; M. Schmidt, Völkerkunde, 1924, S. 298—312 (Anden); K. Weule, Leitfaden der Völkerkunde, 1912, S. 49; ZfE, Bd. 62, 1930, S. 126 etc. [16] A. Gruvel, l. c., S. 142 sq.

[17] G. Buschan, l. c., Bd. 1, S. 155.

selben je irgend welche Andeutungen gefunden zu haben, welche auf Fischfang durch einheimische Giftmittel hingewiesen hätten. Im Einklange damit stehen auch die Ergebnisse der Arbeit von H. Findeisen unter dem Titel *Die Fischerei im Leben der »altsibirischen« Völkerstämme*[1], wo auf S. 18 angeführt ist, daß sich ein »Fischfang mit Hilfe von Fischgiften bei den altsibirischen Völkern nicht feststellen ließ«. Noch interessanter ist die Tatsache, daß wir vergebens irgend welche Nachrichten von Giftfischereien auch bei U. Sirelius in seinem Werke *Jagd und Fischerei in Finnland*[2] suchen, in welchem er nicht nur die Volkskultur der Finnen-Suomi, sondern auch die der anderen Finnougrier beschreibt. Auch I. Manninen erwähnt in dem umfangreichen, dem Fischfange[3] gewidmeten Kapitel seiner *Sachkultur Estlands* nichts davon.

Ein im großen und ganzen mehr oder weniger ähnliches Gebiet, wie die Giftfischerei, scheinen in Eurasien — aber bis zu einem gewissen Grade vielleicht auch anderswo auf der Erde — einige Fischernetze zu haben, und zwar das Scher-, das Senk- und das Wurfnetz[4].

Außerdem scheint die Verbreitung des Fischvergiftens auf der Erde annähernd mit dem Gebiete des Pflanzenbaus Hand in Hand zu gehen. Die primitiven Völker (Buschmänner, Wedda, Andamaner, Sakai auf Sumatra), bei denen wir Giftfischerei vorfinden, wohnen in unmittelbarer Nachbarschaft von Völkern, die sich mit Pflanzenkultur beschäftigen, so daß sie wohl dieses Verfahren wie auch vieles andere Kulturgut von letzteren bekommen bzw. gelernt haben können. Wenn die weiteren Forschungen das Fehlen von Fischvergiften in Australien, im südlichen Teile von Südamerika, im überwiegenden Teile von Nordamerika, in Nordasien sowie im nördlichen Teile des äußersten Osteuropas bestätigen sollten, so wird das, abgesehen von allem oben Gesagtem, auch die Randgebiete der Ökumene mehr oder weniger charakterisieren.

---

[1] ZfE, Bd. 60, 1928, S. 1—73.

[2] Es ist der 1. Band der deutschen Ausgabe seines finischen Werkes »Suomen kansanomaista kulttuuria« (1919—1921).

[3] Bd. 1, 1931.

[4] Siehe E. Krause, l. c., S. 239—242 und K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, Bd. 1, 1929, S. 84 § 96, S. 92 § 102 und S. 93 § 103; vgl. auch ebda S. 100—101 § 110.

Auf gewissen kleineren Polar- und Subpolarterritorien läßt sich übrigens dieses Fehlen vielleicht auch durch die Abwesenheit entsprechender Giftpflanzen rechtfertigen; jedoch wird dieser eventuelle Mangel an Giftpflanzen die ganze Gestalt des Bildes gewiß nicht erklären können. (Vgl. auch das unten über Anwendung tierischer Mittel zum Fischvergiften Gesagte).

* * *

3. Und jetzt noch eine Seite des Problems der Giftfischerei. Bei E. E. Leonhardt lesen wir in seiner Abhandlung *Die Entwickelung der Fischerei und ihrer Geräte* über den Fang mit betäubenden Mitteln folgendes: »Er ist fast über die ganze Erde verbreitet, wenn er auch aus naheliegenden Gründen seine Hauptverbreitung in den tropischen und subtropischen Gegenden erfahren hat«[1]. Ich muß eingestehen, daß ich jene »naheliegenden Gründe« nicht ganz verstehe. Warum sollen z. B. nicht Erdteile der gemäßigten Zone im Bereiche der Hauptverbreitung der Giftfischerei liegen? An Giftpflanzen mangelt es jedenfalls dieser Zone nicht, und wenn in den tropischen und subtropischen Ländern diese in größerer Anzahl von Gattungen auftreten und die Wirkung vieler von ihnen eine stärkere ist, so ist das durchaus noch kein Beweis, daß dort die Intensivität ihrer Anwendung in der Fischerei eine größere sein müsse. Einige Tatsachen bestätigen denn auch meinen Zweifel. Vor allem, wie z. B. aus der genauen und umfangreichen Beschreibung G. Schneider's: *Fischerei mit Tuba*[2] *auf Sumatra, nebst Bemerkungen über Malayische Fischerei* (Zft. für Fischerei, Bd. 13, 1907, S. 1—23) hervorgeht, ist das Aufsuchen und Sammeln von Wurzeln mancher Pflanzen, welche man in den tropischen Ländern zum Fischvergiften verwendet, eine schwierige Beschäftigung und im Zusammenhange damit sind solche Wurzeln ziemlich teuer. (Vergl. Seite 2 und besonders folgenden Passus auf der 3. Seite: »Der Häuptling versprach mir dann die Wurzeln gleich sammeln zu lassen, er meinte, daß innerhalb 14 Tagen[3] genügend davon zusammengebracht werden könnten«; wir fügen noch hinzu, daß es sich hier um einen Vorrat handelt, welcher bloß für einen einmaligen Fang

---

[1] Zft für Fischerei, Bd. 13, 1907, S 165.
[2] *Derris elliptica Bentham.* [3] Von mir gesperrt.

in einem kleinen Flusse ausreichen sollte. Vergleiche auch S. 13: »Ich darf aber nicht vergessen zu erwähnen, daß die Eingeborenen im allgemeinen glücklicherweise solche Raubfischerei [das heißt das Fischvergiften] doch nicht so häufig betreiben, als man vermuten könnte. Es vergehen oft sogar Jahre, bis sie wieder im gleichen Fluß oder See damit fischen«).

Anderseits wissen wir gut, daß ähnliche Fänge bei einem Teile der Slaven und der Rumänen ganz an der Tagesordnung sind[1]. Für Polen haben wir, in Wahrheit gesagt, nur zwei bescheidene Zeugnisse; von den Slowaken jedoch und besonders von den Rumänen wissen wir schon mehr davon; aber bei den Balkanslaven findet man tatsächlich sehr oft Fischfänge durch Vergiftung vor.

Was nun Polen betrifft, so erhielt A. Treichel um das Jahr 1883 von einem gewissen Dr Łęgowski aus Wejherowo (Wojewodschaft Pommern) die Kunde, daß man beim Fischfange[2] den Samen der Königskerze (*Verbascum Thapsus L.*) als Betäubungsmittel anwende. Nach mündlicher Mitteilung, die ich von Frau M. Prüffer bekommen habe, kennen auch die in der Wilnaer Gegend ansäßigen polonisierten Litauer bzw. Weißrussen ein Kraut, das sie *dzika rozmaryna* (wilder Rosmarin) nennen und das ihnen angeblich u. a. auch zum Fischvergiften dienen soll.

Über Fischvergiften in der Slowakei schreibt ziemlich ausführlich J. Martinka[3]. Es findet dort auf zweifache Weise statt. Die Bauern werfen nämlich entweder einen vergifteten Köder ins Wasser oder, was sehr selten vorkommt, zermalmte Giftpflanzen. Als Ködergift gebrauchen sie Fliegenschwämme oder die Früchte der Tollkirsche (*Atropa Belladonna L.*); um das Wasser zu vergiften, zermalmt man zwischen flachen Steinen die Kräuter: Schierling (*Conium maculatum L.*), Wüterich (*Cicuta virosa L.*), Wolfsmilch (*Euphorbia palustris L.*), Bilsenkraut (*Hyoscyamus niger*[4]) und Stechapfel (*Datura Stramonium L.*).

---

[1] Das Fischvergiften mit Hilfe gekaufter Mittel sowie mit ungelöschtem Kalk lasse ich hier gänzlich außer Acht.

[2] A. Treichel, l. c., Bd. 5, Heft 4, 1883, S. 162.

[3] Sborník Muzeálnej Slovenskej Spoločnosti, Bd. 25, 1931, S. 95—96.

[4] Vergl. J. Loewenthal, l. c.: »Endlich berichtet Tabernae-

Nicht so verschiedenartig sind die Pflanzen, welche bei den Balkanslaven Anwendung finden. In der Gegend Dolina am Sawa-Flusse wirft man einen Köder aus Brot ins Wasser, welches durch die Beimischung von Samen und Blüten der Königskerze (*Verbascum*) vergiftet worden ist. Man verstärkt dort auch die Wirkung der gekauften Gifte durch das Hinzufügen von Stechapfel (*Datura Stramonium L.*) sowie von Vieh- oder Karpfengalle [1]. In anderen Gegenden Bosniens dient als Fischgiftmittel Wolfsmilch (*Euphorbia*) [2]. Im Grenzstreifen von Serbien und Bosnien am Drina-Flusse finden wir wieder die Königskerze im Gebrauch; mit ihrer Hilfe fängt man Fische in den Flußhöhlen, indem man die Pflanzen mit Steinen zerreibt, damit sich ihr Saft wie auch die zermalmten Teile im Wasser verbreiten [3]. Auch in Stolac in der Herzegowina betäubt man die Fische in den Flüssen mit Königskerze und Wolfsmilch [4]. In demselben Lande in Dračevo kann man erzählen hören, wie Fische durch Auskochungen von Lolch (*Lolium*) [5] vergiftet werden. In der Herzegowiner Landschaft Popovo am Flusse Trebišnjica, wenn letzterer austrocknet und nur in den Höhlen Wasser bleibt, wirft man in dieselben kleingeschnittene Stückchen der Wolfsmilch für den Fischfang von *Paraphoxinus Ghebaldii Steind.*; der Saft der Wolfsmilchpflanze soll nach der Meinung des Volkes die Fische in die Augen beißen, so daß sie, nichts sehend, sich dem Ufer nähern [6]. Nach P. Rovinskij sollen die montenegriner Fischer Königskerzen im Wasser zerkneten und außerdem auch Fetthenne (*Sedum*) [7] anwenden; auch J. Loewenthal bestätigt (nach L. Lewin) für Montenegro die Königskerze der Gattung *Verbascum phlomoides L.* [8].

---

montanus, Kräuterbuch, II, 295 D (Frankfurt a. M., 1613 fol.) über die Bilsen (*Hyoscyamus niger L.*): »Dann sie eine Natur an sich haben | die Menschen doll und unsinnig machen. Wie solches an den Fischen wahrzunehmen ist | welche so baldt tobendt werden | wenn sie des Samens gessen haben«.

[1] V. Ćurčić, Glasnik Zemaljskog Muzeja u Bosni i Hercegovini, Bd. 22, 1910, S. 451.

[2] Ebda.

[3] B. M. Drobnjaković, Ribolov na Drini, 1934, S. 44.

[4] V. Ćurčić, l. c., Bd. 25, 1913, S. 509.

[5] Ebda. [6] Derselbe, l. c., Bd. 27, 1915, S. 99.

[7] P. Rovinskij, Černogorija, Bd. 2, 2, 1901, S. 469 und 475.

[8] Ebda.

Für die Grenzstreifen von Südserbien (das serbische Mazedonien) und Bulgarien besitzen wir eine genaue Beschreibung der Giftfischerei von J. Pavlović. Auf den Fischfang begeben sich dort nach seinem Bericht ungefähr 7—8 Fischer. Erst suchen sie die tiefen Stellen längs des Flusses auf einer Strecke bis 300 m ab, indem sie solche auswählen, wo in dieser Zeit sich Fische aufhalten. Diejenigen Stellen, welche vergiftet werden sollen, dürfen nicht tiefer als 1 m sein. Damit die Fische vor dem Vergiften diese Stellen nicht verlassen könnten, versperrt man sie mit Rasen und Steinen. Erst jetzt wirft man zerstampfte oder zerriebene Königskerzen in's Wasser. Wenn dieses Kraut nach einer gewissen Zeit zu wirken beginnt und in dem Wasser sich Schaum, auf der Oberfläche des Flusses hingegen zahlreiche Blasen zeigen, so steigen einige Fischer ins Wasser und trüben es stark mit Beinen, Armen und Stöcken. Ans Ufer zurückgekehrt, ruhen sie nun aus und warten bis sich die weißen Bäuche der betäubten und infolgedessen das Gleichgewicht verlierenden Fische auf der Oberfläche zeigen. Nun beginnt der eigentliche und leichte Fischfang. Die Fische fängt man einfach mit den Händen und steckt sie dann in eigens zu diesem Zwecke mitgebrachte große Taschen[1].

Die Mazedonier vom Wardar-Flusse, aus der westlich von Dojran (Dorijan) gelegenen Umgegend verwenden zum Fischvergiften irgendwelche uns nicht näher bekannte Kräuter, die zerstampft und mit Teig vermischt ins Wasser geworfen werden. Einige unter den Bauern vergiften die Fische auch mit in Teig eingemischter Rinder- oder Schafgalle[2]. Bei den Bulgaren am dies- und jenseitigen Bosporus begegnet uns nochmals das uns schon gut bekannte Vergiftungsverfahren mit zerriebener Königskerze oder Wolfsmilch[3].

Wie aus obigem hervorgeht, ist bei der Giftfischerei auf der Balkanhalbinsel[4], die am häufigsten verwendete Pflanze die Königskerze[5], mit welcher man übrigens, laut der Angabe von

---

[1] J. M. Pavlović, Maleševo i Maleševci, 1929, S. 92—93.

[2] S. Tanović, Srpski Etnografski Zbornik, Bd. 40, 1927, S. 396.

[3] Chr. Vakarelski, Trakijski Sbornik, Bd. 5, 1935, S. 17.

[4] Über Rumänien siehe G. Antipa, l. c.

[5] Weil sie in Bulgarien unter anderen auch den Namen *bile* führt (Ch. Vakarelski, l. c.), so hat sie allem Anscheine nach auch D. Marinov im Sinne, wenn er von der Pflanze *bile* spricht, daß

K. Weule, an der östlichen Küste des Mittelländischen Meeres in Griechenland und Phönizien bereits im Altertum Fische vergiftete. An der zweiten Stelle steht die Wolfsmilch. Andere Pflanzen treten sehr selten auf. Als interessante Einzelheit ist noch die Galle von Tieren als Fischvergiftungsmittel hervorzuheben.

Tadeusz Seweryn.

Łowiectwo ludowe w Polsce.

(Dokończenie).

SIDŁA.

Najpospolitszymi w Polsce narzędziami łowieckimi są sidła, zwane też k o b y ł k i, o k a, k u l k i, k l u c z k i, w n y k i, k o z u l k i, z w ó d k i, p l o t k i itp., wykonywane z włosia końskiego, sznurka, drutu miedzianego lub żelaznego przepalonego, s t a l o w a n e g o. Dzielą się one na 3 grupy, zależnie od tego, czy sidło 1) zadzierzguje ręka człowieka, 2) czy samo zwierzę, 3) czy wreszcie odprężający się pręt, gałąź, drzewo lub drut.

I. W Wolborzu w pow. piotrkowskim łowią gołębie na sidło z grubej nitki lnianej, położone na ziemi i zadzierzgiwane przez gołębiarza, a rybacy w wielu stronach Rzeczypospolitej chwytają szczupaki na włósiane pętle, przywiązywane do długiego kija (ryc. 1). Sidłem takim posługiwali się ptasznicy w dawnej Polsce w łowieniu jarząbków. »Gdy najdziesz jakie stadko — pisze M. Cygański[1] — tedy jastrzęba wyrzucisz lada gdzie na drzewo na gałęź, a tam miej sidełko na długim tykle, tedy je pozbierasz sidełkiem, bo się nie śmieją ruszyć przed jastrzębem«.

---

man mit deren Samen (in Bulgarien) Fische vergifte. (Sbornik za narodni umotvorenie i narodopis, Bd. 28, 1914, S. 59). Wir wollen noch hinzufügen, daß auch in dem Wörterbuch »Rječnik Hrvatskoga Jezika« von F. Iveković und I. Broz (Bd. 1, 1901, S. 214) s. v. *divizma*, 'Königskerze, *Verbascum thapsus L.*' nach Karadjić wiederholt wird: »die Fische vergiftet man mit *divizma* und grünen Nüssen« (wahrscheinlich mit Walnüssen). (Von kleingestoßenen Nüssen als Fischgift spricht auch Drobnjaković, a. a. O.).

[1] Mateusz Cygański, Myślistwo ptasze (Bibl. Pisarzów Pol. Nr 64, str. 242).

II. Sposobów zastawiania sideł, które ma zadzierzgnąć samo zwierzę, jest bardzo wiele. Na zające przywiązuje się oka do palika, wbitego w ziemię przy świerkach z obwisłymi gałęziami, na upatrzonych dróżkach, koło pewnych krzaków w zagajnikach itp. Na borsuki i lisy zastawia się sidło u wylotu nory (Zarudzie pow. Krzemieniec, Drwinia pow. Bochnia). W Zaosiu w pow. brzezińskim i w pow. kostopolskim łowią sarny na sidła



Ryc. 1. Sidło na szczupaki. — Bęczkowice pow. Piotrków.

ze skręconego w kilkoro drutu, przymocowane do odziomka drzewa, korzenia lub kołka silnie wbitego w ziemię (ryc. 2). Rozkładają je na płask na dróżkach leśnych, najczęściej w gęstwinie podczas śnieżnej zimy. Na te powłóczki lub poziemki[1] chwytają się sarny za nogę. Pałąki z jednym wnykiem (wnyko), wbijane końcami w bruzdy zagonów, zakładają w Sitowej w pow. opoczyńskim na kuropatwy (ryc. 3). W Kamionnej, pow. Bochnia, używają zamiast pałąków widełek drewnianych. W pow. kosto-

[1] Łowiec, Lwów 1887, str. 103.

polskim nagania się stadka kuropatw, które, uciekając między redlinami kartofliska, łowią się w zawieszone w bruzdach silcia.

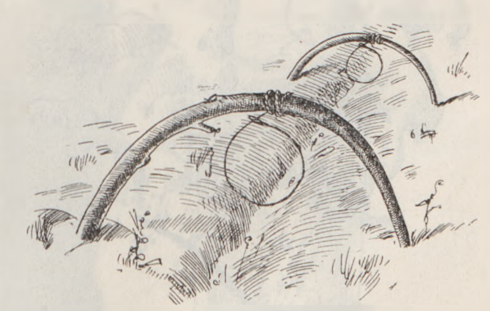
W Skulinie w pow. kowelskim łowią słowiki i sójki w sidła rozciągnięte na kabłączkach z poziomymi patykami. Gdy ptak siądzie na owym patyku, ciężarem swym zrzuca go, a sidło zadzierzguje sobie na nogach.



Ryc. 2. Wnyka na sarny. — Zaosie pow. Brzeziny.

Stawka na kwiczoły w Łopusznej, pow. Nowy Targ, jest kabłąkiem z przywiązanymi doń kilkunastoma pętelkami z końskiego włosia. Po dwa sidła, przymocowane do kabłączków z leszczyny lub buczyny, albo do kołków wbijanych na sztucznych ścieżkach z przynętą w postaci gron kaliny, zakłada się w Małczu w pow. rawskim na kwiczoły, jemiołuchy i kosy (ryc. 4).

Gdzie krzaki jałowcowe występują na większym obszarze, łowią kwiczoły w sidła, przymocowane do sznurka rozpiętego między dwoma krzakami jałowca (ryc. 5). W taki sam sposób łowią Białorusini (Dajnów Hermański pow. Lida) cietrzewie, kuropatwy w bruzdach zagonów i zające na leśnych dróżkach. Podobnych sideł, tylko mniejszych i nawiązanych na nitkę silnej przędzy, używa się do łowienia sikorek. Okręca się je dokoła wiechcia owsa lub pałki konopnego siemienia (ryc. 6). Na siemię w ten sam sposób chwyta się szczygły (Drwinia pow. Bochnia, Stary Sącz).



Ryc. 3. Wnyka na kuropatwy. — Sitowa pow. Opoczno.

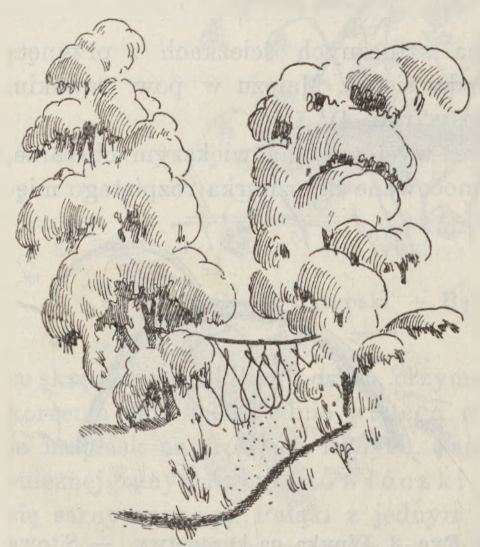
Na polanach i pustkowiach przyleśnych łowią kuropatwy przy

pomocy sztucznego ogródka z krzaków jałowcowych, wbitych w ziemię w ten sposób, że tworzą żywopłot w kształcie koła. Ten to ogró-



Ryc. 4. Kabłączki na jemiołuchy, kwiczoły i kosy. — Małecz pow. Rawa, Sitowa pow. Opoczno.

dek otaczają sznurkiem, z którego zwieszają się włósiane sidła. W kurzawy dzień kuropatwy, zbite w gromadkę, szukają zacisznego schronu, a przeciskając się między krzaczkami ogródka, łowią się w pętle za szyję.



Ryc. 5. Sidła na kwiczoły. — Krzyżowa pow. Żywiec.

Bywają też włósiane sidła, umocowywane na kawałku deski w ten sposób, że końce włósia włożone są w szeregi wywierconych otworków, które zabito odpowiednio przyciętymi kołeczkami. W tak umocowane sidła łowią Białorusini (Dajnów Hermaniski pow. Lida) wróble i kuropatwy. Z rzadka rozsypane po polu źdźbła wymłóconej słomy wyznaczają do tych sideł drogę nieraz z odległości kilkudziesięciu metrów. Kury, szukając ziarna, idą po śladach źdźbeł, aż dochodzą do nastawionych sideł. W ten



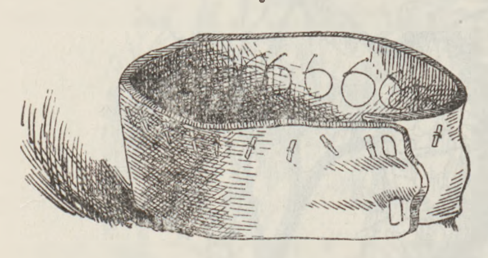
Ryc. 6. Sidła na sikorki. — Jeleśnia pow. Żywiec.



Ryc. 7. Króbka na szpaki i jej przekrój. — Dajnów Hermaniski pow. Lida.

sam sposób przy pomocy kołeczków umieszczają Białorusini sidła wewnątrz króbek na szpaki. Złowionego szpaka wyjmują górą po odkryciu wieka (ryc. 7).

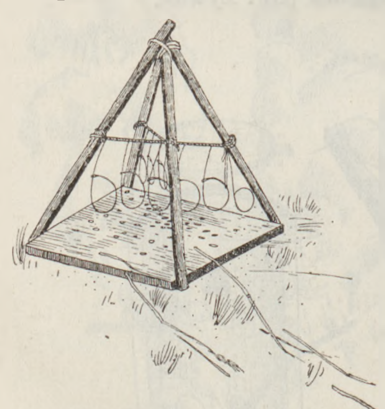
Umieszcza się też sidła wewnątrz obręczy z łubu, a wróble lub kuropatwy, wskakujące do wewnątrz po ziarno, łowią się w oka za nogi (ryc. 8).



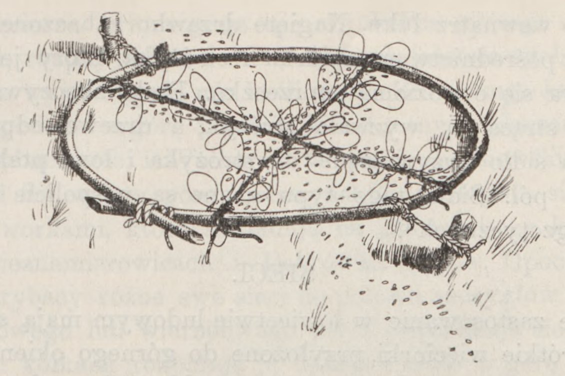
Ryc. 8. Sidła na wróble i kuropatwy. — Dajnów Hermaniski pow. Lida.

Rozwiesza się także sznurki z sidłami (ryc. 9) wewnątrz piramidy z patyków (Dajnów p. Lida) albo rozpina na krzyż w drewnianym obłąku, przymocowanym do ziemi przy pomocy kołków (ryc. 10). Drogę do przynęty pod sidłami wyznaczają plewy, rozsiane po polu przez ptasznika (Swolszewice Małe, Komorniki, Bogusławice pow. piotrkowski, Brzeźnica pow. konecki, Drzewica pow. opoczyński, Zaosie pow. brzeziński, Zagórze pow. skierniewicki, Lechów pow. rawski).

III. Osobną grupę stanowią s i d ł a p o d r y w a n e, stosowane do połowu jeleni i sarn (Odrowąż pow. Końskie), wilków i zajęcy (Siemień pow. Radzyń), s k u r c z y, t. j. szpaków (Wdzydze pow. Kościerzyna), itp. Sidło na ssaki, wykonane zwykle z drutu, przywiązane bywa do zgiętej gałęzi lub młodego c h o j a k a brzeziny, sośniny lub dębczaka, a zaczepionego o sęk sąsiedniego drzewa. Oko z drutu zwisa na takiej wysokości, aby zwierzyna, idąca do wodopoju lub na żer, włożyła weń głowę, a tym samym zruszyła nagiętą gałąź, która, odprężając się, zadzierzga w n y k o dokoła szyi zwierzęcia. W pow. koneckim chwytał Stanisław Pietras z Brzeźnicy sarny i rogacze na podrywane c e w y, t. j. druciane wnyka z nanizanymi dębowymi cewkami, w które wbite były ostre noże. Miały one tę wyższość nad innymi wnykami, że jednocześnie



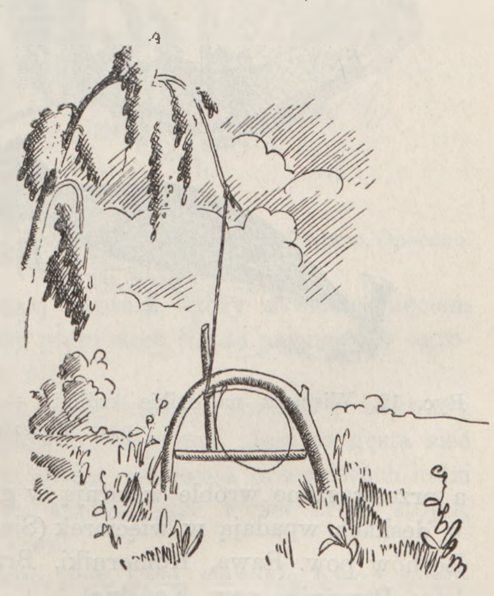
Ryc. 9. Sidła na kuropatwy. — Dajnów Hermaniski pow. Lida.



Ryc. 10. Sidła na kuropatwy. — Brzeźnica pow. Końskie.

wieszały i zarzynały zwierzę, nie pozwalając mu męczyć się długo i swym miotaniem się przyzywać gajowego [1].

Mikołaj Słowak s. Hryć z Brustur pow. Kosów, łowił w Zełenem lisy na pętlę z gładkiego sznura, przywiązanego do nagiętego wierzchołka świerka. Pętlę kładł na ziemi, przysypywał śniegiem, w środku jej umieszczał kość bydlęcą, od której biegł cienki sznurek aż do miejsca zahaczenia świerka nagiętego. Za najmniejszym poruszeniem przynęty kość wyskakiwała spod przytrzymującego ją zlekka haczykowatego kołka, świerk wyprostowywał się, a sidło, chwyciwszy lisa zwykle przez pół, porywało go w górę.



Ryc. 11. Sidło podrywane. — Małecz pow. Rawa.

Spośród wszystkich sideł podrywanych, którymi posługują się ptasznicy w Polsce, najciekawszy jest typ używany w Małczu w pow. rawskim (ryc. 11). Jest to kabłączek z poziomą poprzeczką, wciśniętą

[1] Rycina u K. Moszyńskiego, Kultura lud. Słowian, cz. I str. 40.

z lekka do wewnątrz łuku. Nagięte drzewko zahaczone jest o kabłączek za pośrednictwem sznurka i stróżyka, który jednym końcem opiera się o poziomą poprzeczkę. Ptak, skoczywszy na poprzeczkę, strąca ją, wyzwala stróżyk, a drzewo, odprężając się, zadzierzga sidło przywiązane do stróżyka i łowi ptaka za szyję lub przez pół. Sidła tego typu znane są pospolicie w różnych krajach egzotycznych [1].

SIECI.

Duże zastosowanie w łowiectwie ludowym mają sieci rybackie. W krótkie więciorki, przyłożone do górnego okienka stodoły, łowią chłopcy w pow. piotrkowskim wróble. Gdy nazlatuje się dużo ptactwa do stodoły, jeden z chłopców zamyka szybko drzwi,



Ryc. 12. Więcierz na dzikie króliki. — Krępa pow. Łowicz, Zawada pow. Brzeziny.

a przestraszone wróble wzlatują w górę ku światłu i przez otwór w deskach wpadają w więciorek (Siedlew i Sitowa pow. Opoczno, Lechów pow. Rawa, Komorniki, Brudaki i Wolborz pow. Piotrków, Brzeźnica pow. Końskie).

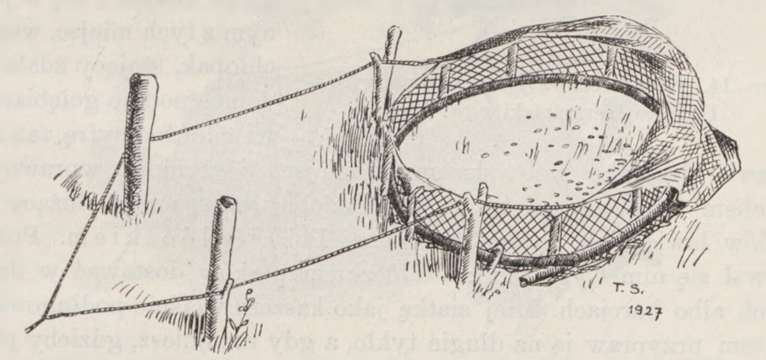
Długich więcierzy używają w Zawadzie w pow. brzezińskim i w Krępie w pow. łowickim do chwytania dzikich królików, wykurzanych z nór dymem rozpalanego ogniska (ryc. 12). Węższy

---

[1] Ob. np. m. i. Ethnologica III, Leipzig 1927, J. Lips, Fallensysteme der Naturvölker, str. 175.

koniec więcierza przywiązuje się do kołka wbitego w ziemię, a szerszym, rozpiętym na dwóch obłąkach jałowcowych, nakrywa się jedną z wyjściowych nór króliczych. Złowionego króla okręca się siecią, podnosi w górę i zabija kilkakrotnym uderzeniem o ziemię. W Lubaczowie i Wolborzu w pow. piotrkowskim, w Gorzałkowie i Sitowej w pow. opoczyńskim posługują się pasterze zwykłymi workami, które nakładają na główne nory królicze.

W Nieznamierowicach i Dąbrówkach, pow. Opoczno, przystosowują rybacy różne swe sieci do połowu szczygłów. Obłąkiem z leszczynowego lub wierzbowego pręta przyciskają sieć do ziemi, na wbitych kołkach rozpinają ją dokoła i nieco w górę, a z reszty



Ryc. 13. Podrywka na szczygły. — Dąbrówki, Nieznamierowice pow. Opoczno.

zbywającej sieci tworzą rodzaj kaptura, który za pociągnięciem sznurka nasuwają szybko, gdy ptaki zlecą się do przynęty w ogrodzeniu z kołków i sieci (ryc. 13).

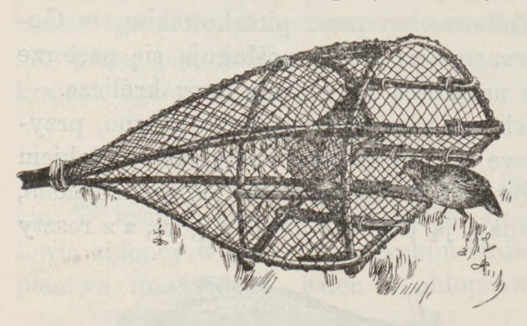
Do ręcznie zarzucanych sieci należy rozjazd[1], używany w pow. kostopolskim do połowu przepiórek. Jest to gęsta sieć 2—3 m szeroka, a około 5 m długa, wleczona przez dwóch ludzi po ściernisku i zarzucana na stadko, gdy wyżeł zrobi stójkę, a przepiórki przywarują do ziemi.

W Dajnowie Hermaniskim, pow. Lida, stawiają b u c z sercowaty kształtu półstożkowatego w miejscach, gdzie z n ę c i ł y się kuropatwy (ryc. 14). W Zarudziu w nadleśnictwie krzemienieckim łowią zające w rybackie więciorkowate czerpaki, zatknięte na tykach długości do 6 m, albo też we worki przyszyte do okrągłych

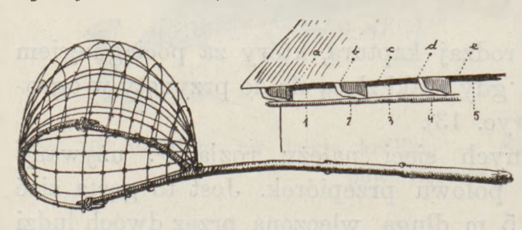
---

[1] Rycinę podałem w lwowskim Ludzie XXXI, str. 31.

obłąków. Gdy zając siedzi głęboko w śniegu, nakrywają go, a zwierzę przestraszone wskakuje w pułapkę. W podobny czerpaczek, ale pleciony z drutu, zwany *łyżką* (ryc. 15), łowią w Tomaszowie Mazowieckim gołębie. Gołębiarze wypisują pod okapem domu cyfry w pewnych odstępach 1, 2, 3, 4, 5, a na dach sypią przynętę w miejscach a, b, c, d, e, których odległość od krawędzi okapu równa się długości kija łyżki, Gdy gołąb znajdzie się w jednym z tych miejsc, wtedy chłopak, stojący zdala od domu, podaje gołębiarzowi odnośną cyfrę, ten zaś stawia drabinkę we wskazanym miejscu i szybkim, wprawnym ruchem nakrywa gołębia łyżką. Podobny czerpaczek, służący do celów łowieckich, zwano w dawnej Polsce *włóczkiem*. Posługiwał się nim Cygański[1]: »Włóczkiem ptaków dostawać w dziurach albo barciach. Miej siatkę jako kaszerz właśnie podługowatą, a tam przypraw ją na długie tykło, a gdy rozumiesz, gdzieby ptak był jakikolwiek, bądź wiewiórka, bądź gołąb, bądź jakikolwiek ptak, tedy przyłóż do dziury i chróstaj w drzewo, a on wypadnie w siatkę«.



Ryc. 14. Bucz sercowaty na kuropatwy. — Dajnów Hermaniski pow. Lida.



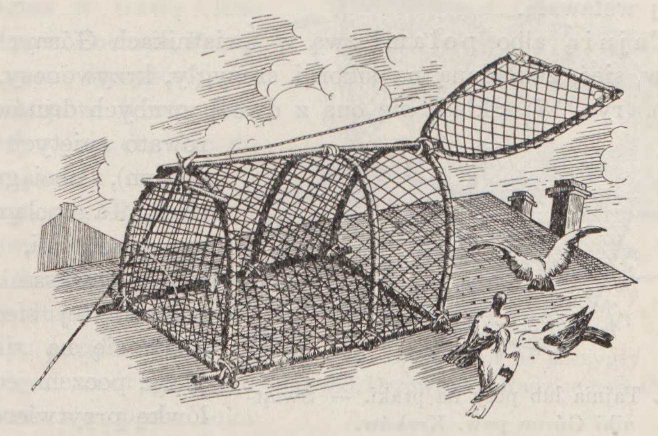
Ryc. 15. Łyżka do chwytania gołębi. — Tomaszów Mazowiecki.

Do chwytania gołębi wykonywali dawniej gołębiarze także i *kosze* z pałąków, na które naciągali sieć (ryc. 16). Z jednej strony posiadał kosz drzwiczki, obracające się na sznurkach, jak na zawiasach. Gdy gołąb wszedł do środka, zbierając podsypany po dachu groch, gołębiarz popuścił trzymany w ręce sznurek, a drzwiczki, obciążone kamieniami, zamykały się, więżąc gołębia w koszu (Komorniki pow. Piotrków, Krępa pow. Łowicz,

[1] Cygański, tamże, str. 328.

Ruda Pabianicka pow. Łódź). Takież same potrzaski, oplecione drucianą siatką, zastawia się na dzikie króliki w Zagórzu w pow. skierniewickim i w Bobowej w pow. łowickim. Analogiczne narzędzia łowieckie spotykamy u mieszkańców krajów egzotycznych, np. u Murzynów wschodniej Afryki, którzy w półbeczkowate klatki łowią ptaki, zamykając za pociągnięciem sznurka wrotka pułapki[1].

Połowną siecią ptaszniczą jest tajnia lassowa (lassa = kij) w Rzeszotarach, pow. Kraków, na gile i kuropatwy. Składa się ona z łukowato zgiętego kija leszczynowego długości 230 cm,



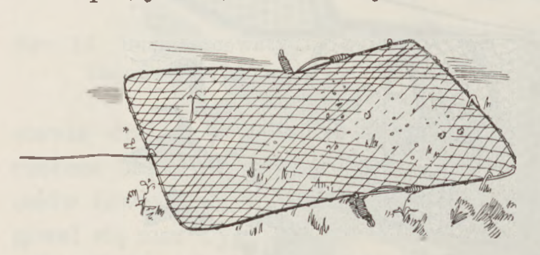
Ryc. 16. Kosz na gołębie. — Komorniki pow. Piotrków, Ruda Pabianicka pow. Łódź, Krępa pow. Łowicz.

obciągniętego siecią, która od cięciwy i łuku w głąb przechodzi w krótki więcierz. Tajnię zakłada się w ten sposób, że łuk leszczynowy kładzie się na ziemi, i wtedy sieć zwie się tajnią leżącą, albo stawia pod kątem prostym (tajnia stojąca), napina nieco i przytwierdza u końców do ziemi kulkami, na których łuk może obracać się, jak na zawiasach. W $^1/_6$ długości łuku umocowuje się sznurek, który prowadzi aż do budki ptasznika. Gdy z rana ptaki zlecą się na placówkę, t. j. oczyszczone miejsce zwilżone wodą, ptasznik pociąga za sznurek, a wtedy łuk robi pół- ewentualnie ćwierćobrót i siecią nakrywa ptaki. Stawiają też na wabia na najbliższym drzewie gila w klatce albo niedaleko przynęty szparnika, t. j. dzwońca lub szczygła, uwią-

[1] Ethnologica III, str. 127, ryc. 5.

zanego za kuperek do deseczki, umieszczonej ruchomo w widełkach. Pociągając za sznurek przywiązany do owej deseczki, czyli szpara, zmusza ptasznik szparnika do ciągłego trzepotania się, a tym samym przywabiania innych ptaków. Taką tajnię lassową miał zapewne na myśli M. Cygański[1], gdy pouczał, jak zrobić »siatkę tajnik, co ją pomkiem zowią. Uczyń obłąk tak długi jako sieć i przyszyj do obłąka jednę stronę, a na drugiej stronie pobocznicę uczyń tak długą, jako i obłąk, i masz go w ziemi stawiać; a gdy go będziesz stawiał, tedy zegni co nalepiej, żećby prędzej wstawał«.

Tajnią albo połami zwą w Świątnikach Górnych, pow. Kraków, sieć, zakładaną na sikorki, szczygły, krzywonosy, trznadle itp. (ryc. 17). Składa się ona z dwóch grubych drutów klamrowato zgiętych (80 × 40 cm), obciągniętych siecią, a połączonych sprężynowymi, drucianymi zawiasami. Obie połówki tej sieci rozkłada się na ziemi na płask, poczem jedną połówkę przytwierdza się do ziemi kołeczkami, a drugą haczykowatym kołkiem, od którego prowadzi sznurek do ptasznika ukrytego w budce. Gdy ptaki zlecą się na przynętę z siemienia lnianego, ziarnek szyszek świerkowych lub olszy czarnej, ptasznik pociąga za sznur, a tym samym przekrzywia kołek, przytrzymujący napiętą połówkę, i sieć, składając się jak książka, nakrywa ptaki.

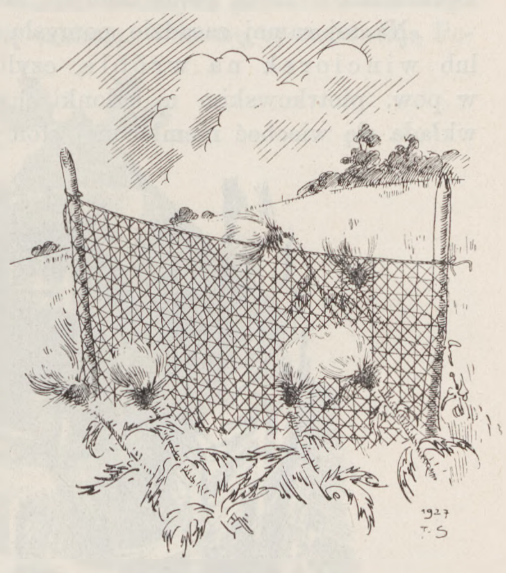


Ryc. 17. Tajnia lub poły na ptaki. — Świątniki Górne pow. Kraków.

Osobną grupę sieci łowieckich stanowią podwójne lub potrójne sieci, t. zw. podrgubne[2], drygubice lub mrzeżne. Na kuropatwy rozpina się na wbijanych w ziemię patykach do 30 cm wysokich dwie sieci obok siebie: jedną z tak gęstymi okami, aby kura mogła włożyć w nie głowę, drugą o okach do 8 cm w kwadracie. Pierwsza zwisa wolno, druga bywa o ile możności napięta. Sieciami takimi otacza się pole z jednej strony

[1] Cygański, str. 295.
[2] Rycina u K. Moszyńskiego, Kultura lud. Słowian, cz. I, str. 47.

jakby klamrą, poczem dwóch ludzi zapędza z daleka kuropatwy w stronę sieci. Kury, natrafiwszy na sieć gęstą, wolno zwisającą, przeciskają przez jej oka głowę, poczem z nałożonym na szyi okiem, jakby małym chomontem nicianym, uciekając wciskają się w duże oka drugiej sieci i omotane, jakby w woreczku, padają nieruchome w trawę (Kamionka pow. Bochnia, Pstrągowa pow. Strzyżów). W Sporowie, pow. Kosów Poleski, używa się drgubic do połowu kaczek dzikich, a w Drzewiczce, Radzicach i Strzyżowie w pow. opoczyńskim do łowienia szczygłów w jesieni lub zimie (ryc. 18). Szczygły, przefruwające z jednego ostu na drugi, chcąc przedostać się przez oka sieci, wciskają się przez rzadką sieć, a potem, nie mogąc przedostać się przez sieć gęstą, trzepocą się w matni, aż schwyta je ptasznik.



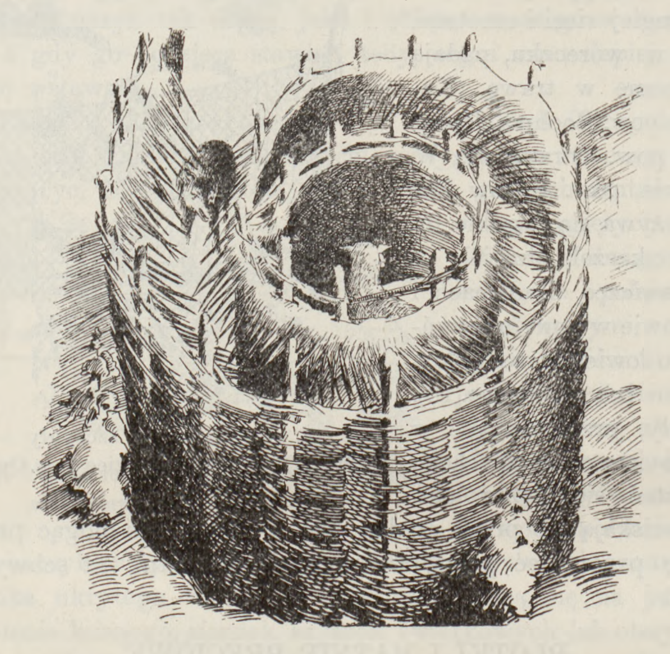
Ryc. 18. *Drygawica* na szczygły — Dąbrówki, Drzewiczka, Radzice pow. Opoczno.

PŁOTKI I MATNIE PRĘCIOWE.

Pierwotnym sposobem łowienia wilków na żywą przynętę są t. zw. ślimaki, w pow. gorlickim płotki, w okolicy Babiej Góry zawrat. Jest to ugacony z chrustu płot wysoki na $1^1/_2$—2 m kształtu ślimacznicy (ryc. 19). Wewnętrzna ściana płotu, czyli szczotka, najeżona ostro zaciętymi patykami leszczynowymi, zwróconymi ku środkowi, tworzy w środku okrągły, odkryty kosz, w którym znajduje się owca. Pozostawiona w samotności owca beczy nieustannie i głosem swym przywabia wilka, który, szukając żeru, wchodzi między płotki. Pod naporem jego ciała uginają się leszczynowe patyki i pozwalają mu się wciskać w coraz to węższy korytarz między płotkami, aż do miejsca, które ciasnotą swą i gęstością zaostrzonych patyków, zwróconych nieco ku dołowi

powstrzymują go i więżą. Owca, czując niebezpieczeństwo, beczy trwożliwie, przywołując swym głosem górali, którzy osękami i siekierami albo bronią palną dobijają złowionego zwierza.

Na tej samej zasadzie pomysłu, co i płotki, opiera się sak lub winciorek na wróble, czyli wiersza rybacka, wieszana w pow. piotrkowskim u kalonki chaty (ryc. 20). W ryjek saka wkłada się wiecheć niemłóconej słomy, a wróble, skoczywszy do



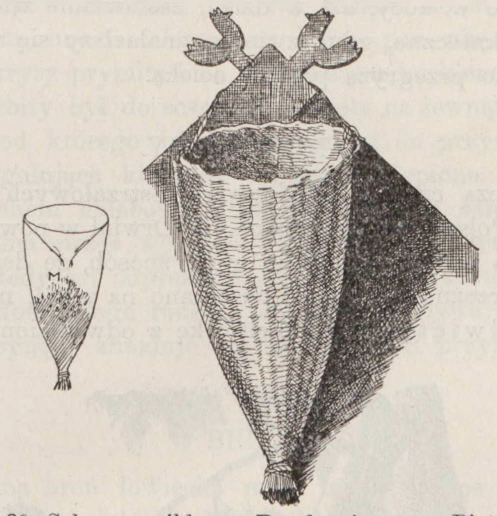
Ryc. 19. Płotki na wilki. — Blechmarka i Wysowa pow. Gorlice.

matni saka, nie mogą z niej wylecieć, gdyż jej ciasny otwór serca, najeżony ściętymi prętami, nie przepuszcza ptaków w locie. W wiersze powyżej opisane, a plecione z nici, chwytano w dawnej Polsce jastrzębie dziwoki, jak świadczy o tem notatka M. Cygańskiego[1]: »postaw więcierz na jakim drzewie albo na czymkolwiek, obróć wzgórę uścim, a włóż mu na dno siana albo czegokolwiek, coby na piędzi abo wyższej od dołu, to dla tego, żeby tam ptak nie dosięgł przez sieć, cokolwiek tam wsadzisz, gołębia albo kurczę, tedy on tam wlezie uścim«.

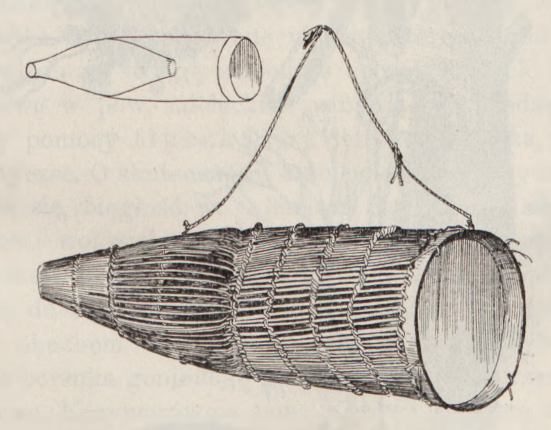
---

[1] Cygański, str. 212.

Podobna konstrukcja cechuje wierszę pręcianą z Hryczynowicz w pow. łuninieckim, służącą do połowu gronostai (ryc. 21). Posiada ona wewnątrz serce z ostro zaciętych pręci, a u szerszego wylotu kolisto wyciętą szybę szklaną. Wierszę tę zastawiają Po-



Ryc. 20. Sak na wróble. — Bęczkowice pow. Piotrków.



Ryc. 21. Wiersza na gronostaje. — Hryczynowicze pow. Łuniniec.

leszucy w ten sposób, że cieńszy jej koniec wciskają w dziuplę drzewa, albo też w norę kreta lub chomika, które wybrał sobie gronostaj za mieszkanie. Gdy podpatrujący z odległości zobaczy, że kosz chwieje się, a między jego pręciami migoce białe futerko,

zwierzęcia, przybiega co rychlej i wierszę ze zdobyczą przynosi do domu. Łowienie gronostajów odbywa się przeważnie w zimie, gdyż letnie futerko tego zwierzęcia, brunatne od grzbietu a żółtawe od podbrzusza, ma wartość mniejszą. Aczkolwiek gronostaj częściej poluje w nocy, niż w dzień, zastawianie wierszy na noc jest rzadko skuteczne, gdyż zwierzę, znalazłszy się w matni, niezwykle szybko przegryza pręty i ucieka.

SAMOSTRZAŁY.

Zasadniczą częścią składową samostrzałowych narzędzi łowieckich w Polsce jest broń palna. W Drwini w pow. bocheńskim samostrzał na wydry urządzano w ten sposób, że deskę przywiązaną do nadbrzeżnego korzenia puszczano na wodę, na desce umocowywano odwietrzoną dubeltówkę z odwiedzionym kurkiem,



Ryc. 22. Samostrzał na lisy. — Małecz pow. Rawa.

a na linii strzału rybę, od której biegł sznurek do spustu. Robotę tę wykonywano w wygotowanych rękawicach, uwalanych w mule rzecznym.

Więcej interesujący samostrzał znalazł gajowy Antoni Kryczka w Małczu w pow. rawskim (ryc. 22). Składał się on z nabitej prochem i śrutem rury metalowej, na której panewkę nałożony był piston, przykryty prymitywnie wykonanym kurkiem. Powyżej tej strzelby przybity był do sosny kij odgięty na zewnątrz i podparty stróżykiem, od którego biegł sznurek aż do przynęty. Zagięte gwoździe, regulujące kierunek sznurka, oblepione były cuchnącym gnieciuchem chlebowym. Mechanika tego samostrzału tłumaczy się sama przez się. Lis, poruszywszy przynętę, wytrąca stróżyk, a wtedy kij odprężając się uderza w kurek i powoduje wystrzał. Podobno tego rodzaju samostrzały bywają skuteczniejsze, gdy przynęta znajduje się w odległości przynajmniej 1 m od ziemi.

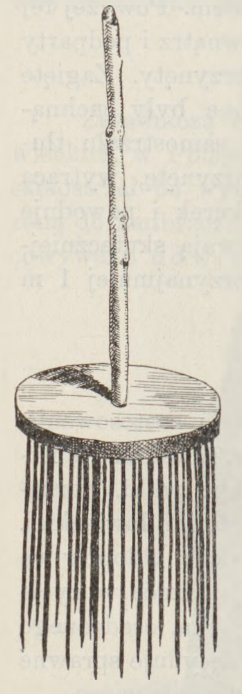
BROŃ.

Pierwotna broń łowiecka małe ma w Polsce zastosowanie. Drągami i pałkami dobijają dzisiaj chłopi w pow. rawskim i piotrkowskim dziki, złowione w oklepce, w pow. lidzkim wilki. Narzędzia te rzadko bywają używane w charakterze broni łowieckiej. Z tego względu na uwagę zasługuje sposób łowiecki chłopów we wsi Grochowe w pow. mieleckim, zabijających siedzące w życie zające przy pomocy tłuczka, t. j. dębowego klocka, osadzonego na długiej tyczce. O skuteczności tego polowania decyduje sprawne podkradanie się, biegłość we władaniu tłuczkiem i siła ciosu.

W pow. wołożyńskim i kosowskim na Polesiu polują na wydry z psami, a gdy zwierzę ścigane, nurkując pod wodą, chce schronić się do swej przybrzeżnej jamy, czatujący zabija ją widłami albo obuchem siekiery. Tej samej broni używają Huculi do zabijania borsuka gonionego przez psy albo wykurzanego z nory (Żabie-Wipcze, Krzyworównia pow. Kosów). Siekierą w razie potrzeby posługiwali się górale polscy w łowach na grubszą zwierzynę. Wspomina bowiem L. Delaveaux[1], że w r. 1828 gajowy Jan Iwanek podczas polowania (ze strzelbami) na niedźwiedzie koło Rycerki (pow. Żywiec) siekierą zabił rozjuszoną niedźwiedzicę.

[1] Górale Bieskidowi, Kraków 1851, str. 52.

Narzędziem, wywodzącym się z szczotki do czesania lnu, czy też z ościeni do połowu ryb, jest s z c z o t k a, służąca we wsi Hyki-Dębiaki w pow. mieleckim do zabijania kretów (ryc. 23). Składa się ono z drążka, wbitego w deszczułkę kolistego lub prostokątnego kształtu, w której osadzone są ostre, stalowe druty długości około 2 dcm. Tę to szczotkę wbija chłop w ziemię w to miejsce, gdzie mały kopczyk kretowiskowy rusza się, zdradzając pracę i obecność kreta w niewielkiej odległości od powierzchni ziemi.



Ryc. 23. Szczotka na krety. — Hyki-Dębiaki pow. Mielec.

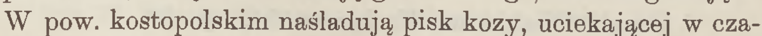
Ponad wszystkimi rodzajami broni łowieckiej dominuje broń palna. Jeszcze przed 30 laty w górach i większych nizinnych obszarach leśnych były w użyciu skałkówki, wykonywane przez wiejskich kowali. Poza kupioną w mieście rurką, wszystkie składowe części strzelby robione były przez domorosłych rusznikarzy. Na specjalną uwagę jako okazy sztuki ludowej zasługują strzelby huculskie, których nazwa »kris« wywodzi się od krzesania.



WABIKI.

Częste zastosowanie w łowiectwie ludowym mają w a b i k i, z w o d n i k i, g w i z d a ł k i, k u w i e c z k i (naczyńka napełnione wodą, przedłużające się w piszczałkę), b z i a k i na kaczki, g u l g o t k i na cietrzewie itp. Są to instrumenty, służące do naśladowania głosu różnych zwierząt, przy pomocy którego zwabia myśliwy zwierzynę na bliskość strzału.

W Skulinie w pow. kowelskim zwabiają wilka wyciem przez dłoń złożoną w trąbkę, naśladując głos młodych wilcząt. W wykonywaniu wabików ważną rolę odgrywa sam materiał. I tak: na młode cietrzewie robią wabiki z małych kości baranich, na kurę cietrzewia z oczeretu, na jarząbki z kości skrzydłowej kaczki, na zająca z nogi kury itp. Huculi w Prokurawie, pow. Kosów, wabią nawet wydry specjalnymi piszczałkami, a lisy przywabiają przy pomocy drewnianych piszczałek, którymi naśladują głos młodego, duszonego zająca.



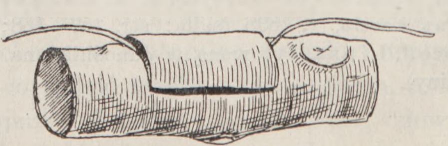
W pow. kostopolskim naśladują pisk kozy, uciekającej w cza-

sie rui przed kozłem, przy pomocy listka gruszy, buraka lub buka, albo też *błonki* z kory brzozowej, umieszczonej między dwoma złożonymi kciukami. Wabienie to stosowane bywa w czerwcu i z początkiem lipca, i to w lasach, gdzie kozłów jest więcej, niż kóz. Na głos bojaźni przywabić się dają tylko słabsze okazy kozłów, i to idące za wiatrem. W wabieniu, naśladującym zwykłe pobekiwanie sarny, najważniejsze jest umiejętne zachowywanie odstępów między jednym a drugim piszczącym beknięciem. Wabik na sarny w Łapczycy, pow. Bochnia (ryc. 25), wykonany jest z okrągłego drewienka, w którego wnękę zakłada się leśną trawę i przyciska mniejszym, półwalcowatym drewienkiem. Trawa raz założona w ten instrument może myśliwemu służyć na kilka dni.

Do przywabiania przepiórek używa się w pow. bocheńskim *wacka* (ryc. 24), znanego z dawna w różnych stronach Polski. Składa się on z wydrążonej kostki, wciśniętej w harmonijkowato karbowany woreczek skórzany. Zaciskając wacek z góry na dół w rytm głosu przepiórki wydobywa się z kościanej piszczałki głos samiczki: pit-pilit. Ten sposób wabienia skuteczny jest tylko w dnie niedeszczowe, na polu nie rosistym, suchym.

Ryc. 24. Wabik na przepiórki, pow. Bochnia.

Lisa przywabia się naprzód głosem zagryzanego zająca, a potem, gdy lis, dyndając pod wiatr, zbliży się do myśliwego, przechodzi się na pisk myszy. W pow. bocheńskim wabik, naśladujący głos myszy (ryc. 26), jest małym gwizdkiem, nie posiadającym bocznego otworu, lecz jedynie dziurkę grubości szpilki w blaszce wstawionej u rozszerzonego końca narzędzia. W Skulinie w pow. kowel-



Ryc. 25. Wabik na sarny. — Łapczyca pow. Bochnia.



Ryc. 26. Wabik na lisy, pow. Bochnia.

skim przywabia lisa dwóch strzelców, zaczajonych rano u brzegu lasu w odległości 80 kroków od siebie. Lis bowiem nigdy nie idzie

na wprost wabiącego, lecz krąży z boku źródła dosłyszanego głosu. Często zbliżanie się lisa oznajmiają czujne, trwożliwe sroki.

TRUTKI.

Spośród trucizn największe zastosowanie w łowiectwie ma strychnina. W Małczu koło Tomaszowa Maz. wkładają w łupinę orzecha włoskiego strychninę, umaczaną w gęstym zsiadłym rosole z mięsa kociego, i rzucają przy powłoce. W Bęczkowicach, pow. Piotrków, pokrajaną, potem opieczoną kurę posypują strychniną i wloką na kiju, pozostawiając po drodze kawałki mięsa. W Pistyniu, pow. Kosów, zabitą owcę obłupują ze skóry, zdzierając ją przez głowę, posypują mięso strychniną, poczem, na powrót naciągnąwszy skórę, pozostawiają na mrozie, do szyi przywiązują lekki dzwonek i wynoszą w góry. Owcę skostniałą na mrozie opierają o drzewo lub skałę w miejscu przewiewnym, aby wiatr poruszał dzwonkiem i przywabiał wilka. W Kolonji Annowoli, pow. Kostopol, gałki z arszeniku i wosku, z wierzchu smalcem pomazane, rzuca się w miejscach, gdzie spodziewają się lisów.

Zwierząt jadalnych się nie truje. W niektórych wypadkach stosuje się jedynie spirytus celem odurzenia zwierzęcia. W Drwini w pow. bocheńskim zwabiają kuropatwy do jednego miejsca codzienną podsypką pszenicy, a gdy kury znęcą się do placówki, posypują ziarno moczone w spirytusie. Pijane kuropatwy zbierają do worka.

Przypisek redakcji. Obfity materjał porównawczy do powyższego artykułu (a w szczególności do sideł) można znaleźć w pracach następujących: I. Manninen, Die Sachkultur Estlands, t. 1, r. 1931 (sidła: str. 59—65; są ryciny), U. T. Sirelius, Suomen Kansanomaista Kulttuuria, t. 1, r. 1919 (sidła: str. 96—112; liczne ryciny), to samo po niemiecku, Die Volkskultur Finnlands, t. 1, r. 1934 (sidła: str. 61—72; ryc.), А. А. Силантьевъ, Обзоръ промысловыхъ охотъ въ Россіи, r. 1898 (sidła: str. 157—168; ryc.). Poza tym patrz obszerną pracę J. Lipsa, cytowaną w odnośniku na str. 52 (sidła str. 152 sq.; liczne ryciny).

Kazimierz Moszyński.

Niektóre przyczyny zróżnicowania kultury ludowej w Polsce.

Część 1. Rozważania krytyczne na temat referatu prof. J. Czekanowskiego pt. »Zróżnicowanie etnograficzne Polski w świetle przeszłości«. — Część 2. Niektóre rzeczywiste powody zróżnicowania naszej kultury ludowej w świetle danych prehistorii, historii i geografii.

CZĘŚĆ 1.

W r. 1929 pisałem na wstępie do I tomu »Kultury ludowej Słowian«: »Ileż to razy, śledząc zasięgi technik, narzędzi czy też wątków wierzeniowych, albo instytucji społecznych, będziemy przekraczać rubieże danego kraju słowiańskiego, rubieże Słowiańszczyzny, Europy, Eurazji... W szczególności granice językowe — nie mówiąc wcale o rasowych — niemal wszędzie otworzą się przed nami na rozcież. Obcość języka i krwi stanowi słabszą przeszkodę dla przenikania kulturalnych wpływów od byle pasma gór, od byle bagnistej puszczy. Prawdziwie ciężko ważą tylko warunki geograficzne, nieraz co prawda zamaskowane i na pierwsze wejrzenie trudno uchwytne. Najczęściej one to właśnie powodują tu i owdzie zgodności w zasięgach wytworów kulturalnych (w ścisłym znaczeniu słowa) z jednej — i gwar czy języków lub ras z drugiej strony. Wtedy, rzecz prosta, nie granica języka lub krwi stanowi o granicy jakiegoś wytworu czy zespołu wytworów, lecz zarówno o pierwszych, jak o drugiej stanowi granica geograficzna.

W świetle rozległych horyzontów, jakie raz po raz materiał faktyczny sam przez się otwierać będzie przed uważnym czytelnikiem, wykazując zupełną niemal nicość granic językowych, gdy chodzi o kulturalne związki i wpływy, — dostrzeże on łatwo, co sądzić trzeba o pochopnym, a tak u nas jeszcze modnym naklejaniu »fińskich«, »irańskich«, »słowiańskich« i innych podobnych etykietek na różnorodne prymitywne wytwory, należące do ludowej kultury Europy czy Eurazji«.

Jeszcze dawniej, bo w r. 1927, ogłaszając po raz pierwszy niektóre wyniki swych etnogeograficznych badań Polski i w szczególności ilustrując jedną z etnogeograficznych rubieży, dzielącą ten

kraj na dwie części: płd.-zachodnią i płn.-wschodnią, objaśniłem ową granicę geograficznymi warunkami terenu [1].

W dziewięć lat później, a w siedem po wydrukowaniu I tomu »Kultury« zreferował prof. Czekanowski w Polskiej Akademii Umiejętności pracę: »Zróżnicowanie etnograficzne Polski w świetle przeszłości«, starając się wyjaśnić powyższą rubież w sposób diametralnie różny od wspomnianego przed chwilą i przy tym mn. w. właśnie w taki, który stanowił przedmiot mej krytyki we wstępie do I tomu »Kultury«.

W artykule »Varia« [2] zorientowałem już pokrótce w wartości wywodów Czekanowskiego; tu natomiast stwierdzę tylko, w jaki sposób ten autor pracuje, i wykażę, jaki to mianowicie sposób pracy pozwala mu na konstruowanie tak charakterystycznych dla niego, pośpiesznych, acz pomysłowych i efektownych wniosków.

1. Więc naprzód obejrzmy *mapę dołączoną do jego referatu* [3]. Obok sześciu granic linijnych [4], podanych — na ogół nieściśle [5] — według moich mapek w I tomie »Kultury« na stronicach 204, 307, 599, 653, 658 [6], 162 [7], umieszczono tam jeszcze dwie inne: granicę zasięgów pazdurów i szparogów (śparogów) oraz granicę zasięgów stęp cylindrycznych i kielichowatych.

Przyjrzyjmy się z bliska pierwszej z dwu ostatnich. W pol-

---

[1] Ziemia, t. 12, 1927, s. 166—169.

[2] Ob. wyżej w tym zeszycie, s. 33—36.

[3] Ob. Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności, t. 40, 1935, s. 64—67 oraz Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe de philologie etc., N° 1—3, 1935, s. 25—29.

[4] Mówię tu tylko o granicach etnogeograficznych, dzielących Polskę na dwie części: NE i SW.

[5] Tak linia graniczna 1. nie uwzględnia występowania cepów kapicowych w Suwalszczyźnie oraz cepów pętlicowych i ogniwkowych; linia 2. w części północnej i płd.-wschodniej jest błędna (nie uwzględniono obszarów, skąd przęślic nie znamy zupełnie, oraz tych, gdzie zamiast przęślicy występuje grzebień). Itd.

[6] W streszczeniu francuskim podano błędnie s. 628.

[7] Właściwie zasięg sochy ma być oparty nie na mojej mapce, lecz na danych J. Falkowskiego, ponieważ jednak te ostatnie powtarzają — co do Polski — w zasadzie dane moje, więc ten szczegół pomijam.

skim streszczeniu referatu nie podano źródła, skąd ją zaczerpano; wymieniono je jednak w streszczeniu francuskim: chodzić ma o dane A. Bachmanna, ogłoszone w Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, sekcja II, t. 5, r. 1929, s. 361[1]. Reprodukuję więc obok siebie mapkę Bachmanna i linię graniczną Czekanowskiego (ob. fig. 1 i 2).



Fig. 1. »Mapka rozpowszechnienia ozdób nadszczytowych. Białe pola oznaczają brak danych«.
A. Bachmann

Fig. 2. »Granica pazdurów i śparogów (na zachodzie pazdury)«.
J. Czekanowski

Nawet najmniej obeznany z przedmiotem czytelnik zorientuje się od razu, do jakiego stopnia nieściśle wyzyskano tu źródło. Nie tylko zupełnie pominięto pięć znacznych wysp szparogów (występujących obok pazdurów) na zachód od Wisły, oraz wyspę i zatokę pazdurów we wschodniej części Polski[2], lecz co gorsza linię graniczną obu typów ozdób przeprowadzono tendencyjnie, nie licząc się zupełnie z tym, że nie dzieli ona zasięgu szparo-

[1] Jest to błąd; na s. 361 nic odpowiedniego nie znajdujemy; powinno być: s. 370.

[2] Przyjmuję tu — nieobowiązująco — że mapka Bachmanna jest zgodna z rzeczywistością. Gdybyśmy i ją zechcieli skorygować, zwłaszcza uwzględniając stosunki dawniejsze, błąd u Czekanowskiego byłby znacznie jeszcze większy.

gów od zasięgu pazdurów, lecz zasięg pierwszych od... białych pól, oznaczających brak danych.

A teraz przekonajmy się, czy odpowiada prawdzie linia graniczna stęp: kielichowatej i cylindrycznej. W tym wypadku nie możemy sięgnąć bezpośrednio do źródła (rękopiśmienna rozprawa dra L. Popiela [1]); jednakowoż możemy do niego dotrzeć pośrednio. Oto bowiem posługujący się tymi samymi danymi prof. A. Fischer pisze: »Wedle L. Popiela na obszarze polskim występują rozmaite odmiany stępy ręcznej, przy czym na obszarach północno-wschodnich przeważa [2] stępa kielichowa, a na terenach południowo-zachodnich przeważa [2] typ cylindryczny« [3]. To jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy. W szczególności stępy w Polsce istotnie odznaczają się dość znaczną rozmaitością form, i formy te bynajmniej nie ograniczają się do kształtów: kielichowatego oraz cylindrycznego. Zapewne właśnie dlatego Fischer zupełnie pominął linię graniczną zasięgów stępy kielichowatej i cylindrycznej na mapie dołączonej do 3. zeszytu jego »Etnografii«.

Osobiście, objeżdżając Polskę w latach 1922—1926 w związku z badaniami etnograficznymi, systematycznie zbierałem co do stęp jedynie dane o występowaniu stępy ręcznej i nożnej. Co prawda uwzględniałem i typy tych narzędzi, czyniłem to jednak tylko o tyle, o ile mi czas na to pozwalał. Jednakowoż i te skąpe dane, jakimi obecnie rozporządzam odnośnie do kształtów stępy ręcznej [4], aż nadto wystarczą, aby stwierdzić, iż forma kielichowata występuje wbrew Czekanowskiemu obficie także w płd.-zachodniej, a cylindryczna niekiedy w płn.-wschodniej Polsce. Cylindryczną w płn.-wschodniej Polsce mogę w tej chwili podać dla siół Mieszkańce i Babaniszki, pow. Wilno-Troki, dla wsi Gnieździłowo, pow. Głębokie, oraz dla wsi Lutna [5] pow. Kamień Koszyrski. Kielichowatą na zachód od granicy uznanej przez Czekanowskiego mam poświadczoną z następujących punktów i ca-

---

[1] Czekanowski zarówno w polskim, jak i francuskim tekście podał błędnie: S. Popiel. [2] Spacjowane przeze mnie.

[3] Etnografja słowiańska, zesz. 3, 1934, s. 151.

[4] Przeważnie zostały mi one łaskawie dostarczone przez uczniów (głównie przez p. M. Gładysza i mgr J. Klimaszewską) oraz innych znajomych.

[5] Tę wieś dopisuję w ostatniej chwili na podstawie rysunku 3, umieszczonego na s. 267 rozprawy L. Popiela, o której niżej.

łych obszarów: 1) wś Hołowecko, pow. Skole, Karpaty ruskie (obok cylindrycznej, wyobrażonej w mojej »Kulturze« na s. 252, fig. 227), 2) wś Maszkienice, pow. Brzesko[1], 3) wś Wieprz, pow. Żywiec, 4) wsie Sól i Glinka w płd. Żywieckiem, Beskid Zachodni, 5) Śląsk Cieszyński[2] (bliżej nieokreślona okolica Cieszyna; wsie i osady: Istebne, Koniaków, Jaworzynka, Wisła, Dębowiec, pow. Cieszyn; wś Zarzecze Górne, pow. Bielsko), 6) Śląsk Górny (wsie Miedźna i Grzawa, pow. Pszczyna; pow. Lubliniec), 7) okolica Krzepic w powiecie częstochowskim (wsie Paszki, Przystajń, Kuźnica N. i S., Podłęże Szlacheckie), 8) wś Leźniczka, pow. Łęczyca, 9) wś Wdzydze, pow. Kościerzyna, 10) wś Janowo, pow. Gniew[3].

W doskonałej z tym zgodzie kielichowata stępa spotyka się i dalej na południe i zachód: na b. Węgrzech[4], w Czechosłowacji (na Śląsku[5]), w Niemczech (wieś Bodzanowice w pow. oleskim na Śląsku[6]) itd.

Nadzwyczaj — o ile mi do dziś wiadomo — charakterystyczny zasięg tej stępy w obrębie Polski, obejmujący przede wszystkim dwa skupienia: wielkie w płn.-wschodniej połaci kraju i mniejsze w Żywieckiem oraz na Śląsku, poza tym zaś zdający się tworzyć wyspy, dobitnie przemawia za tym, że jeszcze nie nazbyt dawno wspomniana forma była rozpowszechniona w całej mn. w. Rzeczypospolitej (cf. tu »Atlas kultury ludowej w Polsce«, zesz. 1, r. 1934, mapka 8. i tekst do niej; zesz. 2, r. 1935, mapka 1. również wraz z tekstem; porówn. jeszcze zesz. 2, mapka 5.). W świetle zaś uwag umieszczonych poniżej (str. 81, wiersz 9 sq. od góry) rozumiemy też doskonale, dlaczego wraz z rozkładem

---

[1] Wg niezupełnie dokładnej wskazówki u A. Maurizia, Pożywienie roślinne i rolnictwo, r. 1926, s. 216.

[2] Niektóre ze stęp śląskich posiadają między brzuścem a podstawą drewniane ucho (cf. np. M. Gładysz, Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku, r. 1935, tabl. 78, fig. 1 i 3). Obok stęp kielichowatych są też na Śląsku formy pokrewne, ale odmienne (ob. np. L. Malicki, Zarys kultury materjalnej górali śląskich, r. 1936, s. 35, fig. 23).

[3] X. Wł. Łęga, Ziemia Malborska, r. 1933, s. 28, f. 10 b.

[4] A Magyarság Néprajza, t. 1, b. d., s. 54 sq. i fig. 62 na s. 45 (nietypowa).

[5] Typowa; u Lachów cieszyńskich: Č. Zibrt, »Toč se a vrč, kolovratku«, r. 1909, s. 45; Český Lid, t. 5, r. 1896, s. 297, fig. 8.

[6] Listownie od p. M. Gładysza.

czy upadkiem ludowej kultury zyskiwała na terenie forma cylindryczna kosztem kielichowatej.

Uzupełnienie. Już po napisaniu tej mojej rozprawy i ostatecznym przygotowaniu jej do druku, a także po wykonaniu klisz do map, otrzymałem 34. tom »Ludu« z artykułem L. Popiela pt. »Stępa w Polsce« (s. 187—269). Do rozmieszczenia typów czy odmian stępy ręcznej nie znalazłem tam żadnych danych, gdyż ten temat ma być uwzględniony w późniejszej pracy wspomnianego autora; pomimo to bardzo żałuję, że nie miałem go wcześniej pod ręką. Mając go bowiem, mógłbym był tu podać zestawienie mapek zupełnie podobne do zilustrowanego na fig. 1 i 2. Czekanowski mianowicie, powołując się na Popiela (!), prowadzi linię graniczną stęp kielichowatej i cylindrycznej na wschód od Warszawy, mn. w. wzdłuż linii, na której leżą Przasnysz-Radzymin-Żelechów-Lublin-Krzemieniec (ob. Sprawozdania, s. 65 i Bulletin, s. 27), a *właśnie dokładnie na zachód od linii Przasnysz-Radzymin-Żelechów mapy Popiela stwierdzają dla ogromnej przestrzeni (dochodzącej aż poza Działdowo-Płock-Łowicz) »zupełny brak materiału« co do jakichkolwiek bądź stęp ręcznych* (cf. Lud, l. c., mapę obok s. 264, fig. 26 i na s. 259, fig. 24).

2. Obok rozpatrzonej przed chwilą mapki, dołączonej do referatu Czekanowskiego, drugim arcy dla niego ważnym kamieniem węgielnym, na którym wzniósł cały swój pomysł, jest »fakt« (wyrażenie Czekanowskiego), że *granice zasięgów zjawisk kultury materialnej, tworzące »rubież etnograficzną«, przecinającą Polskę z NW na SE, »w dalszym swoim przebiegu (tzn. na wschód od politycznej granicy Polski) odgraniczają stepy Europy wschodniej od jej lesistych obszarów«.*

Roztrząśniemy ten »fakt« dokładnie.

Więc naprzód — *cepy.*

Według Czekanowskiego w lasach Europy wschodniej poza Polską winny by być cepy gązewkowe, na stepach tejże Europy kapicowe. W rzeczywistości jednak cepów gązewkowych nie znamy dotychczas spoza wschodnich kresów Polski i Białorusi zupełnie. Co się zaś tyczy cepów kapicowych, to najdalszym wschodnim punktem ich zasięgu jest, o ile do dziś wiadomo, wieś Rus-

skoje Chałanje (pow. Nowooskolsk, gub. Kursk); leży ona niemal na pograniczu dawnej Polski, i daleko jest jeszcze od niej do krańców wschodniej Europy. Poza tym zresztą w ogóle południowa część lesistej połowy Europy wschodniej oraz północna część połowy stepowej jest — na wschód od Dniepru — prawie zupełnie nieznana pod względem typów używanych tam wiązań cepów. — A więc pierwsza niedokładność w zakresie rozpatrywanego »faktu.«

Teraz — *prząślice.*

Sądząc z wywodów Czekanowskiego, w lasach miałyby być łopatkowate, na stepach krążołkowe. Stan zaś faktyczny jest taki: najdalszym znanym wschodnim kresem zasięgu prząślic krążołkowych na »stepach« jest zaledwie pow. skwirski w b. gub. kijowskiej[1]; poza tym, wedle nadzwyczaj skąpych dotychczas wiadomości, występują na stepach grzebienie[2] i jakaś prząślica w rodzaju »kija z małymi widełkami u wierzchołka«. W lasach zaś spotykamy istotnie typy łopatkowate, ale prócz nich także grzebienie, jakieś prząślice iglicowate ze zgrubiałą górną częścią[3], typowe formy iglicowate (Czeremisi, Urzum, b. gub. Wiatka) i nawet iglicowato-krążołkowe, jak u nas w Tatrach (sic!! Wotiacy[4]). — Więc druga nieścisłość.

Po trzecie — *kijanki.* W lasach miałyby być ciężkie, na stepie lekkie tzn. łopatkowate itp. Ale jak wynika choćby z mojej »Kultury« — na którą się prof. Czekanowski podczas referatu podobno stale powoływał — lekkie łopatkowate formy występują już nawet w lasach w obrębie Polski (płn.-wschodnia Białoruś), tym bardziej zaś poza Polską, na Biało- i Wielkorusi (l. c., s. 600 § 612; ob. też fig. 499, 5, 13 i 14). Natomiast kijanki ciężkie charakteryzują m. i. południową Kijowszczyznę (ob. mapkę w »Ziemi«, t. 10, r. 1925, s. 43). — Trzecia niedokładność, lub raczej już zupełny fałsz.

Po czwarte — *jarzma.* W lasach miałyby być kulowe, na stepie podgardlicowe. Jednakowoż w lasach poza Polską i Biało-

---

[1] Prząślica z pow. skwirskiego, jaką tu mam na myśli, jest wysoka 1,3 m, w czym długość krążołka wynosi 0,6 m; krążołek ten jest bardzo nieznacznie grubszy od laski, tak że można tu prawie mówić o typie iglicowato-krążołkowym, tzn. iglicowatym dwudzielnym.

[2] Przykład ob.: K. Moszyński, Z Ukrainy, r. 1914, s. 143.

[3] Cf. »Kultura«, I, s. 309 w. 20/19 od dołu.

[4] Ob. niżej s. 78.

rusią jarzem albo nie ma zupełnie (tak na olbrzymich obszarach Wielkorusi i u Finów wschodnich oraz permskich), bądź też, o ile są, nie są kulowe, lecz inne, i przy tym nawet nie naszyjne, ale z gruntu odmienne: przyrożne. Na Białorusi zaś wschodniej w lasach pod Ihumeniem używa się podobno jarzem podgardlicowych (ib. s. 652). — Czwarta niedokładność względnie fałsz.

Po piąte — *duha*. W lasach ma ona być, na stepie ma jej nie być. Nie jest i to dokładne. Duhę znajdujemy co prawda wszędzie w »lasach« na wschód od Polski, jednakowoż znajdujemy ją także w całej wschodniej połowie stepu. Ale ponieważ obecność jej na stepie zdaje się być stosunkowo niezbyt dawnego pochodzenia, więc tę niedokładność można darować.

Po szóste — *szparogi i pazdury*. W lasach miałyby być pierwsze, zaś na stepie drugie. Nie da się to przecież pogodzić z faktem, że na mapce podanej przez samego Czekanowskiego linia graniczna tych dwu rodzajów ozdób urywa się już w okolicy Sandomierza. Istotnie poza Polską chata stepowa, o ile wnoszę z autopsji i z obfitego znanego mi materiału ilustracyjnego, obywa się z reguły bez wszelkich pazdurów[1], a chaty »leśne« na niezmiernych obszarach Europy wschodniej zupełnie nie znają szparogów[2]. — Zatem znowu fałsz.

Po siódme — *socha*. Nie jest może wykluczone, że przed wiekami południowa rubież sochy (poza Polską) zgadzała się z granicą przebiegającą między stepem a zwartym obszarem leśnym, Czekanowski jednak opiera się na danych etnografii dzisiejszej, a według tych danych obie granice nie bardzo się pokrywają; mianowicie południowa granica lasów[3] przechodzi o wiele dalej

---

[1] Tylko całkiem nowy dwuspadkowy dach ze szczytem (tzw. w Kijowskiem *chvorontýř*) miewa tam czasem jakąś pazdurowatą ozdobę.

[2] Co do Ugrofinów ob. niżej s. 80, w. 4 sq.; z Wielkorusi mogę zacytować jako nieliczne przykłady szparogów w kształcie półksiężyca (wzgl. rogów) i głów ptasich lub końskich następujące ilustracje: Globus, t. 22, r. 1872, s. 371; A. v. Haxthausen, Etudes sur la situation intérieure, la vie nationale et les institutions rurales de la Russie, t. 1, r. 1847, s. 18, 74, 135, 183 i 265 (porówn. bliżej co do tego K. Rhamm, Die altslawische Wohnung, r. 1910, s. 279 sq.).

[3] Wg G. I. Tanfiljeva oraz wg wojskowych map rosyjskich (1:400.000) granica ta przebiega na północ od Czernihowa, Orła, Tuły, przez Riazań, Niżni Nowgorod, a dalej Wołgą do Kazani,

na północ, niż takaż granica sochy[1]. Błąd ten jednak nie jest rażący; darujmy go więc, podobnie jak darowaliśmy niedokładność co do duhy; tym bardziej że w krótkim referacie autor nie mógł się rozwodzić na temat dokładnego lub niedokładnego pokrywania się granic.

Po ósme — *stępy*. W lasach miałyby być kielichowate, na stepie cylindryczne. W istocie rzeczy jednak w lasach znajdujemy stępy różne, m. i. nawet — odwrotnie niżby chciał Czekanowski — cylindryczne[2]; co zaś do stepu, to stamtąd — poza Polską — poświadczono nam dotychczas prawie wyłącznie stępy nożne, a o ewentualnych typach tamtejszych stęp ręcznych nie posiadamy na razie nieomal żadnego pojęcia.

Jak widać, na osiem wypadków uwzględnionych przez Czekanowskiego sześć (duhy i sochy nie liczymy) przedstawiono zupełnie niedokładnie czy nawet zgoła fałszywie.

3. Trzecim i ostatnim podstawowym założeniem rozpatrywanego autora jest, że uwzględnione przezeń wytwory *trwają w danych granicach od lat 3 tysięcy*. Co prawda otwarcie Czekanowski tego założenia nie wypowiada. Musimy je jednak przyjąć nieodzownie, o ile zechcemy przyznać jego referatowi w ogóle jakikolwiek sens. Moim zdaniem wynika ono zresztą nieuchronnie z zestawienia różnych wywodów umieszczonych w referacie. Proszę bowiem porównać takie miejsca tekstu, jak to np., gdzie mowa o »niesłychanej żywotności starych rubieży etnicznych naszego terytorium, utrzymujących się w ciągu trzech tysięcy lat« (s. 67, w. 23 sq.), lub gdzie »stwierdzono« (tak!) »zupełnie nieoczekiwany konserwatyzm i odporność naszego terytorium wobec wpływów obcych« (s. j. w., w. 6—7 od dołu) z ustępem na s. 66, w. 7—8, gdzie mowa o tym, iż w »*dotychczas*[3] żyjących zjawiskach kultury materialnej odzwierciedla się zróżnicowanie etniczne naszego terytorium, ustalone już z początkiem pierwszego tysiąclecia przed

---

wreszcie Kamą i Białą do Ufy. W okolicy między Riazanią a Niżnim obszar lesisty tworzy zatokę, wrzynającą się wąskim pasem ku Tambowowi i Penzie; odwrotnie w okolicy położonej na wschód od Kazani step wkracza nieco na północ poza Wołgę i Kamę. [1] Ob. »Kultura«, l. c., s. 163.

[2] Ob. wyżej s. 68 i niżej s. 80. sq.

[3] Kursywa pochodzi ode mnie.

naszą erą«. Ostatnie zdanie jest w kontekście z innymi absolutnie jasne i wyraźnie dowodzi, że autor referatu, mówiąc o konserwatyzmie etc., ma na myśli konkretne zjawiska (czyli, jak my, etnografowie, mówimy: wytwory) ludowej materialnej kultury.

Tego trzeciego założenia dotknąłem krytycznie w innym związku (w artykule »Varia«; ob. wyżej s. 34 sq.); nie będę się więc tu powtarzał. Dodam jedynie, że nie tylko cep kapicowy jest stosunkowo nowym nabytkiem ludowej kultury w Polsce i nie tylko jest nią duha, lecz również na ogromnych obszarach, jeśli nie wszędzie, są nim i ozdoby dachu w rodzaju pazdurów. O innych wytworach w tym związku nie mówię, gdyż to wymagałoby zbyt długich roztrząsań (porówn. jednak co do kijanek »Kultura«, s. 600, § 612[1], a co do stęp wyżej w tym artykule s. 69, w. 17 sq. od góry). Zwróćmy jeszcze uwagę na (nieuwzględnioną przez Czekanowskiego) bronę laskową, której *dzisiejszy* zasięg obejmuje całą płn.-wschodnią Polskę, a o której wiadomo, iż w ubiegłym wieku była stosowana w Polsce północnej i w części zachodniej aż do Poznańskiego włącznie (ob. niżej fig. 12).

4. Na zakończenie niewątpliwie warto się zastanowić, czy wynikający z wywodów Czekanowskiego *przydział cepów gązewkowych, przęślic łopatkowatych, kijanek ciężkich, jarzem kulowych, duhy, szparogów, sochy i stępy kielichowatej Ugrofinom* może być poważnie brany w rachubę.

Przede wszystkim należy podkreślić, iż kiedy Czekanowski pisze: »*Wiemy* zaś, że ta lesista północ (tzn. lesisty obszar Europy, położony między Polską a Uralem) stanowiła odwieczne terytorium ludów ugrofińskich«, to może tu mieć na myśli wyłącznie wiedzę własną. W szczególności nikt oprócz niego nie wie, bo wiedzieć

---

[1] Nie przeczy temu, co tam piszę, okoliczność, że śród wczesnohistorycznych zabytków Pomorza znaleziono kijanki — o ile to są kijanki — łopatkowate (cf. X. Wł. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnem średniowieczu, r. 1930, tabl. LXI, fig. 416). Czy znaleziona śród takichże zabytków Śląska (w Opolu) kijanka ciężka jest narzędziem do prania, tego oczywiście nie wiemy. Dziś jeszcze spotykają się tu i ówdzie w Polsce, w obrębie zasięgu kijanek łopatkowatych, używanych do zwykłego prania, formy ciężkie, mn. w. półwalcowate lub walcowate, służące do obróbki lnu, do prania grubego konopnego płótna itp.; taką b. ciężką, prawie półwalcowatą kijankę sam znalazłem np. we wsi Brenno w pow. leszczyńskim, na skrajnym zachodzie Polski.

nie może, by północne dorzecze Prypeci oraz w ogóle północne dorzecze Dniepru było »odwiecznym terytorium ludów ugrofińskich«. Na ten temat wypowiadano tylko przypuszczenia. A im kto lepiej się w odnośnym materiale orientował, tym ostrożniej przypuszczał. Do tych, którzy z całą ostrożnością przyjmowali *możliwość* sięgania Ugrofinów daleko ku zachodowi, należał nieodżałowany J. Rozwadowski[1]. Pamiętam jednak bardzo dobrze, jak w rozmowie ze mną, przeprowadzonej w końcu marca 1925 r. na temat Polesia, podkreślił, iż ostrożność jego w stosunku do przyjętej dawniej możliwości wzrosła, i że jeżeliby nawet niektóre nazwy miejscowe w zachodniej części Europy wschodniej istotnie okazały się fińskimi, to jeszcze całkiem dobrze mogą to być — jak się wyraził — »rzeczy późne«, tzn. powstałe dzięki późnym, częściowym przesunięciom domieszek fińskich na tereny zachodnie, nie-fińskie.

Jak się dziś te kwestie przedstawiają językoznawcom, pouczyć może niedawno ogłoszona rozprawa prof. M. Vasmera pt. »Die ehemalige Ausbreitung der Westfinnen in den heutigen slavischen Ländern« (= Beiträge zur hist. Völkerkunde Osteuropas, cz. 2, r. 1934). Według niej »odwieczne terytorium ludów ugrofińskich«, jakby to zapewne nazwał Czekanowski, sięgało ku zachodowi po linię... Psków-Toropiec-Zubcow-Moskwa.

Daleki jestem od twierdzenia, by badania Vasmera definitywnie rozwiązały zagadnienie pierwotnego zasięgu Ugrofinów[2]. *Ani mi też w myśli postaje wykluczać a limine możliwość zamieszkiwania Finów w dorzeczu północnego Dniepru czy Prypeci. Stwierdzam tylko z bezwzględną pewnością, że wszystko, co w tej materii napisano, żadną miarą nie pozwala rozgłaszać w tej formie, jak to zrobił Czekanowski, abyśmy w i e d z i e l i o owym za-*

---

[1] Ob. jego własne słowa wypowiedziane w artykule »Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków wschodniej Europy i praojczyzny indoeuropejskiej na podstawie nazw wód«, który w swoim czasie taką zwrócił na siebie uwagę: »...poprzestanę na przytoczonych nazwach. Bo, albo one, przynajmniej niektóre, ostoją się przed krytyką i na razie do wykazania dawnej ugrofińskiej ludności tak daleko na zachód wystarczą, albo też okażą się złudnemi, a w takim razie i większa ilość t a k i e g o materjału nie na wiele się przyda« (Rocznik Slawistyczny, t. 6, r. 1913, s. 51 sq.).

[2] Ob. tu m. i. recenzję J. J. Mikkoli w czasopiśmie »Balticoslavica«, t. 2, r. 1936, s. 365 sq. (nie dotyka ona zresztą kwestii zachodniej granicy dawnego terytorium Ugrofinów).

mieszkiwaniu. Mam dowody, że podobne twierdzenie popularnego antropologa, jak i w ogóle cały jego referat, fałszywie zorientowały niejednego etnografa, nie znającego dobrze poruszonych tam kwestii. Ściśle mówiąc, gdyby nie ta właśnie okoliczność, po prostu przemilczałbym go, zamiast zwalczać.

A teraz przejdźmy po kolei wszystkie wytwory kultury materialnej, automatycznie przydzielające się same przez się na skutek referatu Czekanowskiego Ugrofinom [1].

a) Cepy gązewkowe [2]. — Dotychczas nie znam ani jednego ludu ugrofińskiego, co do którego mógłbym stwierdzić, że używa cepów gązewkowych [3].

---

[1] Przyjęte skróty przy cytowaniu źródeł:
E = Ethnologica, t. 3, r. 1927.
ERMA = Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat.
FUF = Finnisch-ugrische Forschungen.
JSFou = Journal de la Société Finno-ougrienne.
KLS = K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. 1.
Leinb. MKE = F. Leinbock, Die materielle Kultur der Esten, r. 1932.
Mann. ES = I. Manninen, Etnograafiline sõnastik, r. 1925.
Mann. FES = « « Führer durch die ethnographischen Sammlungen (Estnisches Nationalmuseum), r. 1928.
Mann. FUV = « « Die Finnisch-ugrischen Völker, r. 1932.
Mann. SE = « « Die Sachkultur Estlands, t. 2, r. 1933.
MSFou = Mémoires de la Société Finno-ougrienne.
SF = Studia Fennica.
SGEG = Sitzungsberichte der Gelehrten Estnischen Gesellschaft.
Sir. SKK. = U. T. Sirelius, Suomen kansanomaista kulttuuria, t. 1, r. 1919; t. 2, r. 1921.
TE = Travaux ethnographiques de la Société Finno-ougrienne.
VS = Vanhaa Satakuntaa, r. 1934.
WS = Wörter und Sachen, t. 1, r. 1909.

[2] Charakteryzuje je rzemienny zwój, stanowiący ogniwo łączące obie drewniane części narzędzia. Do tego zwoju, zwanego w Polsce *gązewką*, jest przywiązany za pomocą osobnego rzemyka z jednej strony bijak, a z drugiej za pomocą takiegoż rzemyka dzierżak (ob. KLS, s. 205 i f. 185).

[3] Ob. FUF, t. 7, s. 65 f. 58 (jest to zresztą rysunek prawie

W tym związku nie od rzeczy będzie podkreślić, że również ogłoszone do tej chwili cepy wielkoruskie nie są gązewkowe[1]. Typowym dla płn.-wschodniej Europy jest przede wszystkim wiązanie tulejkowe, poświadczone dla Estonii, Finlandii, północnej Wielkorusi i dla Czeremisów[2].

Natomiast wiązanie gązewkowe powtarza się na płn.-zachodnich Bałkanach, w Słowenii i Chorwacji[3], *gdzie o pierwotnych Ugrofinach nie może być mowy*[4].

b) Przęślice łopatkowate[5]. — Estowie, Finowie-Suomalaiset

---

zupełnie — co do cepu — nieczytelny); JSFou, t. 44, 1, s. 157 f. 46; Leinb. MKE, s. 23 (rysunki obok mapki); Mann. FES, s. 137 f. 91; Mann. FUV, s. 133, 218; Mann. SE, t. 2, s. 103 sq.; SGEG, r. 1931, s. 342 sq.; r. 1932, s. 53 sq., s. 76, s. 83 sq.; Sir. SKK, t. 1, s. 284 f. 216; VS, s. 375 f. 193, 4 i 5. — Niektóre opublikowane rysunki jednej z odmian pewnego typu cepów estońskich oraz jednego typu cepów z Finlandii tak wyglądają, jakby odnośne okazy były może nieco zbliżone do gązewkowych (ob. zwłaszcza SGEG, r. 1931, s. 342 f. 23, 2; r. 1932, s. 55 f. 21 1 D; VS, s. 375, f. 193, 5). Jednakowoż są to rysunki bardzo niewystarczające i na ich podstawie nic pewnego powiedzieć się nie da.

[1] Краеведение, r. 1928, № 5, s. 253 i 264 f. 11; Живая Старина, t. 8, r. 1898, s. 23 f. 17 i 18 (⇌ KLS, s. 207 f. 188).

[2] Ob. i porówn. Mann. SE, t. 2, s. 104 f. 88, 2 oraz s. 105 f. 89; SGEG, r. 1931, s. 342 f. 23, 3—6; s. 343, f. 24, 1—2; VS, s. 375 f. 193, 5; Краеведение, l. c., f. 11, d; Живая Старина, l. c. (⇌ KLS, s. 207 f. 188); JSFou, t. 44, 1, s. 157 f. 46; Mann. FUV, s. 218 (rysunek górny). — U Estów i Finów tulejkę tworzy górna część bijaka, u Wielkorusów zaś i Czeremisów, o ile dotychczas wiemy, górna część dzierżaka.

[3] KLS, s. 205.

[4] Na obszarach b. Węgier używa się dziś, o ile mi wiadomo, cepów kapicowych (not. własne ze zbiorów w Budapeszcie, r. 1927; Zs. Bátky, Útmutató Néprajzi Múzeumok Szervezésére, r. 1906, s. 39 f. 14; A Magyarság Néprajza, t. 2, b. d., s. 220 sq., 232 f. 729—732).

[5] Niektórzy etnografowie dotychczas nie mogą się zorientować, dlaczego w opracowanej przeze mnie systematycznej terminologii typów czy odmian znajdują obok siebie takie określniki, jak *łopatkowaty* i *łopatkowy*, *kabłąkowaty* i *kabłąkowy* etc. Jest to jednak proste: *łopatkowaty* znaczy — zgodnie z duchem dzisiejszego języka — wyłącznie 'podobny do łopatki', zaś *łopatkowy* konsekwentnie określa u mnie tyleż, co 'nacechowany przez posiadanie łopatki' lub 'przez nazwę ludową: *łopatka*' itp. Jest więc np. *socha łopatkowa*, gdyż charakteryzuje ją posiadanie łopatki;

i Karelowie oraz, jak się zdaje, Wepsowie, krótko mówiąc tzw. Finowie zachodni, istotnie używają, względnie, jak to się zwykle przyjmuje, do niedawna używali przęślic łopatkowatych [1] (zresztą Finowie-Suomalaiset znali też i formy inne [2]). Sądząc z jedynego, o ile wiem, dotychczas opublikowanego egzemplarza zyriańskiego, łopatkowaty typ mają i Zyrianie. Wotiacką przęślicę opisuje wcale jasno M. Buch: »Der Rocken ist sehr einfach: auf einem Brettchen (mowa o przysiadce; cf. KLS, s. 311/2) steht vertical ein Stab, an dessen oberem Ende der Flachs oder Hanf befestigt ist [3]«. Doskonałe zdjęcie wotiackiej przęślicy podaje Manninen (FUV, s. 249, f. 213; do tego opis na s. 250); jest to typowa forma iglicowato-krążołkowa. Tenże autor poświadcza dla Czeremisów przęślicę iglicowatą, a dla Mordwinów przędzenie z grze-

---

natomiast jest *kijanka łopatkowata*, *przęślica łopatkowata* itp., ponieważ są całkiem podobne do łopatki; jest *brona smykowa*, bo wyróżnia ją ludowa nazwa *smyk*, ale jest i *brona grabiowata* 'podobna do grabi'. (Jeżeliby ktoś zechciał podnieść, jakoby przęślica łopatkowata składała się z dwu części: przysiadki i — jego zdaniem — łopatki, to mu na to odpowiem, że, jak wiadomo, na ogromnych obszarach narzędzie to przysiadki zupełnie nie posiada i składa się wyłącznie z jednej części, która, aczkolwiek do łopatki podobna, bynajmniej nią nie jest).

Wprowadzając terminologię powyższą, dobrze zdawałem sobie sprawę z jej pożytku, o ile by została przyjęta. Dzięki niej bowiem co najmniej co do określników na *-aty* nikt nie będzie miał żadnej wąpliwości, że za podstawę określenia wzięto tu *podobieństwo* do jakiegoś przedmiotu. Jak zaś należy być u nas przystępnym w określeniach, na to z różnych względów wolę tu dowodów nie przytaczać.

[1] Używają tych przęślic do dzisiaj Estowie Ingermanlandii i Karelowie w Finlandii oraz w Rosji. Natomiast u Estów Estonii oraz u Finów-Suomalaiset na ogół wyszły z użycia, ustępując miejsca kołowrotkom; jak chcą badacze fińscy, pozostawiły jednak swe ślady w łopatkowatych przęśliczkach, stosowanych tam (obok przęśliczek widełkowatych i krążołkowych) do kołowrotków.

[2] Sir. SKK, t. 2, s. 67, tabl. V, fig. 11.

[3] M. Buch, Die Wotjäken (S.-A. aus »Acta Soc. Scient. Fenn. Tom XII«, 1882, s. 32); do tego dołączono zupełnie nieudolny, »schematyczny«, jak mówi sam autor, rysunek, o którym nie wiemy, czy ma wyobrażać przęślicę z kądzielą, fałszywie odrysowaną według jakiegoś bardzo pobieżnego szkicu, czy też przęślicę pustą z doczepioną u góry sztabki małą tabliczką, co niezupełnie zgadzałoby się z opisem).

bienia. Wogułowie i Ostiacy posługują się również przęślicą iglicowatą [1].

Jak widzimy, w świetle dotychczasowych danych nie ma ani jednego świadectwa, stwierdzającego przęślicę łopatkowatą u Ugrofinów nadwołżańskich i syberyjskich. Są natomiast dane poświadczające dla tych ludów typy całkiem odmienne. — Za to przęślica łopatkowata *powtarza się w rozległym zasięgu w Europie południowej*: *na Bałkanach i dalej na zachodzie* [2].

c) Kijanki ciężkie. — Z terenów ugrofińskich wschodniej Europy i Syberii znamy jedynie kijanki estońskie i suomifińskie; estońskie są prawie wyłącznie ciężkie (głównie garbate), fińskie — lekkie (łopatkowate łódkowato wygięte, zwykle o wycinanych brzegach). Czy i o ile używają kijanek inni Ugrofinowie, nic nie wiadomo; o Wepsach i Czeremisach twierdzi nawet Manninen, że ich nie znają (ludy te piorą bieliznę, tłukąc ją stęporami w korytach itp.). Nie mówi też nic o kijance S. Maksimov w opisie widzianego przez siebie prania u Wotiaków; ale to może być przypadkowe [3].

Kijanki ciężkie *powtarzają się daleko od terytoriów fińskich, na południu środkowej Europy* [4].

d) Jarzma kulowe. — Ugrofinowie syberyjscy, nadwołżańscy i permscy jarzem w ogóle nie używali, ani nie używają. Z Finów zachodnich znali je *pod nazwą pochodzenia indoeuropejskiego* Estowie i Finowie-Suomalaiset; stosowali jednak nie typ kulowy,

---

[1] Ежегодникъ Тобольскаго Губерн. Музея, t. 19, r. 1911, s. 48; JSFou, t. 22, 1, r. 1904, s. 25 f. 39; Leinb. MKE, s. 50; Mann. FES, s. 100; Mann. FUV, s. 67 f. 53, s. 186 f. 157, s. 223 f. 192, s. 249 f. 213, s. 250; MSFou, t. 67, s. 59; Sirelius, Die Herkunft der Finnen, r. 1924, s. 16 f. 12; Sir. SKK, t. 2, s. 57 f. 54, s. 67 tabl. V f. 11, s. 69 tekst, s. 70 f. 71 (Cf. też M. A. Круковскій, Олонецкій край, r. 1904, s. 238).

[2] KLS, s. 310/1 (słowa: »następnie zwłaszcza w zachodniej Serbochorwacji« trzeba poprawić w związku z danymi dostarczonymi niedawno przez prof. dra M. Gavazziego, na »następnie w prawie całej Serbochorwacji«).

[3] Fotografie i notatki w zbiorach własnych; C. Максимовъ, Лѣсная глушь, t. 1, r. 1871, s, 247; Mann. FES, s. 101 f. 63 i s. 103 § 28 (kijanki do wygładzania bielizny); Mann. ES, s. 42 s. v. *pesukurikas*; Mann. FUV, s. 72 i f. 57; s. 224/5 i f. 193; Sir. SKK, t. 2, s. 435 f. 4, s. 443 f. 4. Землевѣдѣніе, t. 12, r. 1905, s. 105 sq.

[4] KLS, s. 598 (Węgrzy mają przeważnie kijanki łopatkowate).

ani nawet w ogóle nie naszyjny, lecz przyrożny (cf. s. 71 sq.; naszyjny używano tylko po dworach Finlandii, ale i on nie był kulowy)[1].

Kulowe jarzmo *powtarza się na południu, na Bałkanach*[2].

e) Szparogi. — Spośród wszystkich krajów ugrofińskich Europy wschodniej i Syberii zna je wyłącznie część Estonii, a przynajmniej mamy je poświadczone li tylko dla niej. Na wyspie estońskiej Ragö (inaczej Hiiumaa) zdobią one budynki do dzisiaj; dawniej były też stosowane w części Estonii rdzennej[3]. Ogólny ich zasięg jest wyciągnięty wzdłuż Bałtyku: od Skandynawii (Danii etc.) i Niemiec rdzennych (skąd najprawdopodobniej zostały zaniesione nad wschodni Bałtyk) przez Polskę i Prusy, Litwę i Łotwę aż do Estonii. Poza tym zwartym obszarem powtarzają się w różnych stronach Europy, Azji i innych części świata.

f) Stępy kielichowate. — Pod względem kształtu stęp widzimy u ludów ugrofińskich, jak zresztą wszędzie niemal na ziemi, gdzie tylko są one w użyciu[4], dość duże urozmaicenie. Dla Estów poświadczono formę w zasadzie bardzo zbliżoną do kielichowatej, posiadającą jednak między podstawą a brzuścem cztery ucha; oprócz zaś niej podano też i stępę kielichowatą. Z Finlandii znamy typy cylindryczne i mn. w. kielichowate (ostatnie zresztą służą, o ile wiem, głównie do tłuczenia soli, kawy itp.). O stępie permiackiej pisze I. N. Smirnov: »Она изготовляется изъ толстаго березоваго обрубка... Снаружи ступа почти не обработывается«; jak widzimy, opis to bardzo nie wystarczający; przemawia jednak raczej może

---

[1] Fotografie i notatki w zbiorach własnych; ERMA, t. 5, r. 1929, s. 154—169; Sir. SKK, I, 416 sq.; VS, s. 475; SF, t. 2, r. 1936, s. 61 sq. [2] KLS, s. 654.

[3] A. Bielenstein, Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, t. 1, r. 1907, s. 20 (u dołu); ERMA, t. 2, r. 1926, s. 72 f. 65, s. 76 sq.; TE, t. 4, r. 1909, s. 37 f. VI; Mann. SE, t. 2, s. 283 sq., 313 sq.

[4] Porówn. KLS, s. 253 § 256 [»naogół zresztą kształt stęp ulega znacznym wahaniom i nieraz w obrębie jednego kraju (np. na polskiej Białorusi albo na Polesiu) widzimy formy bardzo różne«]; wyżej s. 68 w. 8 sq. od góry [»na obszarze polskim występują rozmaite odmiany stępy ręcznej«; ob. też odnośny rysunek u Fischera na s. 151]; Fataburen, r. 1918, s. 1 sq. fig. 1 sq. (różne formy stęp i stępek szwedzkich); Живая Старина, t. 5, r. 1895, s. 313 (gdzie mowa o różnorodności kształtów stęp u tubylców płd-środkowej Syberii); przede wszystkim zaś ob. obfity materiał ilustracyjny zebrany przez E. Meynena (E, s. 45—123).

za kształtem cylindrycznym, skoro »z zewnątrz stępy prawie nie obrabiano«. Wotiacy mają, o ile dotychczas wiadomo, wielką, niską stępę cylindryczną ze stęporem na żurawiu. Dla Mordwinów podają źródła typ zgoła odmienny od tu uwzględnionych, a prócz tego stępę cylindryczną z głębokim bocznym wcięciem u dołu względnie z dwoma takimi wcięciami (kształt przejściowy do kielichowatego). Wreszcie na rysunku Sireliusa, dotyczącym Ostiaków, widzimy dość typową formę kielichowatą[1].

Oboczne występowanie stęp cylindrycznych i kielichowatych, powtarzające się na ogromnych obszarach świata (ob. E. Meynen, l. c.), znajduje bardzo łatwe wytłumaczenie w działaniu dwu sprzecznych tendencji: 1) chęci zaoszczędzenia pracy niezbędnej do intensywniejszej obróbki tego przyrządu, 2) chęci zmniejszenia ciężaru przenośnej stępy przez obciosanie drewna w najbardziej nadającym się do tego miejscu, tj. poniżej górnego wgłębienia na ziarno, a powyżej podstawy; stąd forma mniej lub więcej kielichowata, puharowata lub (rzadziej) klepsydrowata itp., z uchami albo bez nich. Łatwo jest zgadnąć, która z tych tendencji zwycięża na obszarach, dotkniętych przez rozkład kultury ludowej i rozpoczynający się zanik stęp ręcznych.

g i *h)* Pozostały nam do rozpatrzenia: *duha* i *socha*. Te wytwory — i tylko te dwa spośród ośmiu uwzględnionych przez Czekanowskiego — są właściwe wszystkim Finom wschodnioeuropejskim, więc nadwołżańskim, permskim i zachodnim. Ale za to, jak już wiemy, duha jeszcze bardzo niedawno była zupełnie obca ludowej kulturze całej niemal płn.-wschodniej Polski, gdyż tam włościanie polscy i rdzennie białoruscy hodowali tylko woły i, o ile do dziś wiadomo, zaprzęgali je tylko w jarzma (ob. wyżej s. 34 sq.). Co do sochy znów, to typ dwupolicowy, jaki widzimy w Polsce, znacznie się różni od typów właściwych Finom, tzn. od łopatkowego i inn. Dodajmy zaś, iż cała polska, płn.-małoruska i białoruska

---

[1] E, s. 105, f. 65 (= WS, s. 7, f. 5); R. Karutz, Atlas d. Völkerkunde, t. 2, s. 21, f. 11; Leinb. MKE, 101, f. 20; Mann. ES, s. 61; Mann. FES, s. 69, f. 39; Mann. FUV, s. 184, f. 154; s. 219, f. 188; s. 250, f. 214; Sir. SKK, I, s. 319, f. 248; И. Н. Смирновъ, Пермяки, r. 1891, s. 199 (prac tego autora o Czeremisach i Mordwinach brak mi tu w Wilnie; w pracy poświęconej Wotiakom nic o stępie nie znalazłem); VS, s. 498, f. 250; WS, s. 7, f. 5—8, s. 9, f. 11; JSFou, t. 22, 1, r. 1904, s. 23, f. 29.

nomenklatura sochy dwupolicowej jest rodzima, słowiańska, a w każdym już razie nie znaleziono w niej dotychczas najmniejszych wtrąceń fińskich.

Ale gdybyśmy nawet odstąpili sochę Finom [1], czy na tej jednej jedynej podstawie, jaka nam jeszcze pozostała, dałyby się w sposób jako tako rozsądny ugruntować wnioski choćby w jednej setnej części podobne do wypowiedzianych przez Czekanowskiego? Na domiar niepowodzeń tego autora socha posiada najbardziej zachodni zasięg spośród wszystkich przez niego uwzględnionych; używaną bowiem była aż do prawego brzegu środkowej Wisły włącznie i głęboko w widłach tej rzeki oraz Sanu; a tymczasem wyniki nowszych danych prehistorii posunęły wschodnią granicę kultury łużyckiej za dolną Narew i za Bug na całej jego długości (ob. fig. 3). Uderzająca więc zgodność owej rubieży z zachodnią rubieżą sochy, tak pięknie zaznaczająca się na mapce Czekanowskiego, po prostu przestała istnieć.

Na obronę Czekanowskiego mógłby może kto wysunąć tezę, że on — wbrew temu co dla mnie nieuchronnie wynika z tekstu referatu [2] — bynajmniej nie dowodzi przetrwania uwzględnionych przez siebie zjawisk kultury, lecz tylko przetrwania *samej granicy dwu odrębnych kultur*, która to granica mogła się w ciągu wieków wyrażać w zasięgach coraz to innych wytworów; innymi słowy wytwory mogły się ciągle zmieniać, a tylko granica dwu odmiennych kultur trwała. Wątpię bardzo, czy autor przyjąłby tę tak niebezpieczną dla jego koncepcji obronę. Jeśli ją jednak kiedykolwiek przyjmie, będę się musiał i z nią rozprawić, na razie zaś zaznaczę tylko, że cała taka abstrakcyjna dla etnografa, oderwana od konkretnych wytworów kultury rubież, trwająca niezmiennie w ciągu tysiącleci, musi się *w danych warunkach (w obrębie Polski)* albo zupełnie zgubić w mglistych oparach fantazji albo też, pozostając na gruncie trzeźwej nauki, — *z żelazną konsekwencją sprowadzić do rubieży geograficznej wzgl. antropogeograficznej.* Nie ma to absolutnie nic wspólnego z bezpośrednim nawiązywaniem przedhistorycznej kultury łużyckiej do kultury lu-

---

[1] Niedawno mieli ją uczeni fińscy za pożyczkę Finów od Słowian! (Mann. SE, s. 61).

[2] Porówn. zwłaszcza jego znane nam już zdanie o »*dotychczas* żyjących *zjawiskach kultury materialnej*« (wyżej s. 73).

dowej południowo-zachodniej Polski i ani trochę nikomu nie pomoże w dowodzeniu słowiańskości (czy naprzód takiej lub innej indoeuropejskości, a później słowiańskości) owej kultury kopalnej sprzed lat kilku tysięcy.

CZĘŚĆ 2.

»Życie (człowieka) w obranem niegdyś środowisku jest zależne w słabszym lub silniejszym stopniu od warunków zewnętrznych, jakie mu stworzyła matka przyroda... Na wszystkich też jego działaniach i tworach, czy to będą twory polityczne, czy procesy osadnicze, czy wreszcie dzieła kulturalne, wyciska swe piętno opór, jaki siłom ludzkim przeciwstawia pierwotna przyroda, i im dalej cofamy się wstecz w głąb dziejów, tem silniej występuje na jaw owa potęga warunków geograficznych« [1].

Wł. Semkowicz, Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski, r. 1927 (1930).

Prof. J. Czekanowski wygłosił swój referat w Akademii Umiejętności 25 marca 1935 r. Niemal równocześnie, bo w dniu 2 kwietnia tegoż roku przedstawiono na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego komunikat, poruszający dokładnie ten sam temat. Było to streszczenie rozprawy prof. St. Lencewicza pt. »Rubież antropogeograficzna w Polsce«. Wychodząc z założenia, jakie w r. 1927 ogłosiłem w »Ziemi«, gdzie zestawiłem mapkę zasięgów niektórych wytworów kultury ludowej z mapką gęstości zaludnienia, Lencewicz wcale znacznie je rozszerzył. Szczególnie cenna dla etnografów jest dołączona do komunikatu nowa mapa gęstości zaludnienia w Polsce *opracowana gminami* na podstawie spisu ludności w r. 1931. Mapę tę ze względu na jej kapitalną dla nas wartość pozwalam sobie tutaj zreprodukować (ob. fig. 8).

Jak pisałem w r. 1927, pod względem rozmieszczenia pewnej części wytworów ludowej kultury Polska rozpada się na dwa obszary: mniejszy płn.-wschodni i większy, obejmujący zachód oraz południe.

Oparłszy się na fakcie, że, wyjąwszy jarzmo podgardlicowe,

[1] Spacjowane przeze mnie.

literalnie wszystkie wytwory, charakteryzujące w danym związku zachód i południe Polski[1], *panują czy panowały także na rozległych sąsiednich obszarach Europy, położonych na zachód czy południowy zachód*[2] *od naszej Rzeczypospolitej*, usprawiedliwiam ów podział warunkami geograficznymi. Albowiem: 1) zachód *i południe* naszego kraju znajdują się bliżej tzw. Zachodu w sensie środkowej i zachodniej Europy, niż północny wschód; 2) zachód i południe są od wieków bardziej »polne«, w tym rozumieniu, iż posiadają więcej przestrzeni otwartych, łatwiej dostępnych, małoleśnych; 3) zachód i południe posiadają od wieków gęstsze zaludnienie, co na ogół sprzyja szybszemu rozchodzeniu się tak zwanych kulturalnych fal (w danym wypadku fal przychodzących z Zachodu)[3].

Co do faktu wymienionego pod punktem 1, należy dość silnie podkreślić, iż główny szlak zachodniej kultury przychodził do Polski nie przez Pomorze, tj. od północnego zachodu, lecz przede wszystkim poprzez Śląsk. Mówiąc to mam na myśli kulturę ludową, ale i zachodnia cywilizacja kroczyła mn. w. podobnie; najstarsze i najświetniejsze jej ogniska w sąsiadującej z Polską części Europy środkowej leżały bowiem nie na północy tego terytorium, lecz w jego głębi: w środkowych i południowych Niemczech i w Czechach. To jest jedną z głównych przyczyn większego uprzywilejowania południowej Polski w stosunku do północnej. Oczywiście jednak uprzywilejowania takiego nie należy rozumieć jako *stałego żywego* kulturalnego kontaktu SW Polski

---

[1] Radła słupicowe, drewniane pługi i płużyce, brony beleczkowe (słupkowe), cepy kapicowe, zaprząg przy dyszlu, kijanka łopatkowata (ob. »Ziemia«, l. c., s. 165).

[2] Wyjątkowo tylko zasięg podgardlicowego jarzma ogarnia głównie kraje leżące na płd.-wschód (Ukraina) i południe od nas (Rumunia, Węgry, część Austrii itd.); poza tym spotykamy je we wschodnich Niemczech. Wszystkie inne wymienione wytwory wkraczają swymi zasięgami głęboko w zachodnią Europę, dochodząc w kilku wypadkach aż do Atlantyku.

[3] Są to wiadomości tak elementarne, że po prostu odczuwam jakby rodzaj zawstydzenia, powtarzając je tu raz jeszcze. Niestety, w świetle doświadczeń z lat ostatnich okazuje się to bezwzględnie konieczne. A kto wie, czy w przyszłości nie będę ich musiał ab ovo klarować i bronić.

z Zachodem. Istniały przecież całe długie okresy, kiedy ten kontakt był podobno słaby [1].

Co do faktów wymienionych pod punktami 2 i 3, to zazębiają się one o siebie tak dalece, iż poniżej omówię je łącznie. Są zaś tak istotne dla etnografii Polski, że omówię je obszernie i szczegółowo. Rozważania podzielę przy tym na poszczególne ustępy zgodnie z postępem chronologii.

1. Okres 2000 przed Chr. — 1200 po Chr.

Wobec niskiego poziomu dzisiejszego stanu archeologicznych i innych badań płn.-wschodniej Polski nie da się jeszcze dla czasów przedhistorycznych stwierdzić *stopnia* różnicy co do lesistości oraz co do gęstości zaludnienia między zachodem i południem naszego kraju z jednej, a północnym wschodem z drugiej strony. Pewne jest tylko, że taka różnica istniała. Zachód i południe Polski posiadały mianowicie więcej przestrzeni otwartych oraz na ogół gęstsze zaludnienie, niż północny wschód. Jak dowodzą dotychczasowe wyniki badań, w zaraniu naszych dziejów bardziej od innych otwarte i zaludnione były kraje następujące: 1) część Pomorza nad ujściem Wisły, 2) część ziemi chełmińskiej (mn. w. między Chełmnem a Gzinem i Chełmżą), 3) Kujawy wraz z Pałukami [2] (bez puszczy nadnoteckiej między Miasteczkiem, Nakłem, Bydgoszczą, Toruniem, Łabiszynem, Szubinem i Polichnem SE od Nakła, która to puszcza z zadziwiającym uporem trwała przez długie tysięcolecia), 4) znaczne terytoria nad Wartą, Prosną, górną i środkowo-górną Obrą, 5) nie mniejsze, albo nie o wiele mniejsze przestrzenie nad Odrą (obszar: Głogów-Trzebnica-Brzeg-Niemcza-Lignica, i inne), 6) podobne małoleśne i dość ludne okolice wzdłuż górnej Wisły (przede wszystkim nad ujściem znaczniejszych dopływów) oraz na północ od niej, mn. w. między Krakowem a Za-

[1] Cf. R. Jakimowicz, Kultura śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk, r. 1936, s. 34.

[2] Nawiasem mówiąc, obie te stare nazwy zdają się nawiązywać do przestrzeni otwartych, podobnie jak nazwa *Polanie*. Porówn. co do *Kujaw* pol. gwar. *kujawa* 'gołoborze piaszczyste, golizna śród lasów, wydma'. Co do wyrazu *Pałuki*, utworzonego jak appellativa: *parowy*, *padoły* itp., to — o ile w ogóle mamy tu przed sobą odwieczną nazwę miejscową, nie zaś osobową — zawarty w niej pień *łuk-* może odpowiadać lit. *laũk-* w wyrazie *laũkas* 'pole (miejsce otwarte, widne)', albo też może być oboczną postacią pnia *łąk-* w wyrazie *łąka*.

wichostem. — Dalej ku płd.-wschodowi, nad Dniestrem tym więcej jest polan wzgl. nawet i stepu, im bardziej oddalamy się od zachodu; jednak gęstość zaludnienia w tych krajach pozostaje w ścisłej zależności od stosunków etnicznych na stepie (najazdy koczowników)[1]. Podobnie uwarunkowane jest osadnictwo na Wołyniu, który w czasach, o jakie chodzi, prawdopodobnie również nie był pozbawiony dość może rozległych wysp, utworzonych przez względnie otwarte, polne tereny[2].

W przeciwieństwie do tylko co wyliczonych krajów, Polesie, rdzenna Białoruś i Litwa, a także Mazowsze, Lubelskie i Radomskie (zwłaszcza na północ od Kamionny między Wisłą a Pilicą) stanowiły bezwarunkowo kraje bardzo lesiste i stosunkowo skąpo zaludnione. Jedynie tylko część zachodniego Mazowsza wzdłuż Wisły oraz na północ od niej, zaś na zachód od dolnej Narwi (mn. w. między Płockiem a Pułtuskiem) zdaje się tu czynić prawdziwie istotny wyjątek[3].

---

[1] Przed r. 2000 przed Chr., w okresie końcowego neolitu i w czasach względnego spokoju od strony koczowników cała niemal zachodnia Ukraina w granicach stepu parkowego była stosunkowo gęsto zasiedlona. Zajmowała ją wtedy rolnicza ludność, będąca nosicielami tzw. kultury trypolskiej (ob. mapkę podaną przeze mnie w książce »Z Ukrainy«, r. 1914, s. 38).

[2] Znana mapa szaty roślinnej Rosji G. I. Tanfiljeva daje nam jednak stanowczo fałszywy obraz: przeważny obszar Wołynia (jak i Lubelskiego) zaliczono tam po prostu do (parkowego) stepu.

[3] Ogólne a pierwszorzędne znaczenie dla badań nad przedhistorycznym osadnictwem Polski mają dobrze znane syntetyczne prace J. Kostrzewskiego o kulturach metalu na ziemiach polskich (cf. np. cenną rozprawę: Z badań nad osadnictwem wczesnej i środkowej epoki bronzowej na ziemiach polskich, 1924, Przegl. Archeolog., t. 2, s. 161—218, z kilku mapkami). Ważne są również niektóre inne artykuły tegoż badacza, jak zwłaszcza »Rola Wisły w czasach przedhistorycznych Polski«, 1933 (ib. t. 5, s. 62—69, z 13 mapkami) oraz »Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich«, 1936 (z 8 mapkami, po części powtarzającymi lub uzupełniającymi mapki z rozprawy poprzedniej). — Poza tym ob. m. i. X. Wł. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnem średniowieczu na podstawie wykopalisk, r. 1930 (z mapkami); W. Maas, Mapy osadnictwa przedhistorycznego Wielkopolski, r. 1927 (Przegl. Archeolog., t. 3, s. 137—151: niestety mapy te nie wyróżniają zupełnie osad. grobów czy grodzisk od skarbów i najróżnorodniejszych, całkiem luźnych znalezisk); M. Hellmich, Die Besiedlung Schlesiens in vor- und

W związku ze wszystkim, o czym wyżej, *szereg przedhistorycznych kultur wzgl. wytworów, przybywających do Polski z północnego zachodu, zachodu, południowego zachodu lub z południa tworzy w jej obrębie charakterystyczne zasięgi: zwykle obejmują one przede wszystkim kraje najbardziej otwarte, a więc części Pomorza, Wielkopolski, Śląska oraz lewego porzecza górnej Wisły i Dniestru, ekspandując poza tym luźniej po linię środkowej Wisły lub Buga, albo też nawet nie ekspandując w tym kierunku wcale.* Uderzające to zjawisko ostro zaznacza się już w neolicie[1] i trwa przez okres metalu, jak tego dowodzą: niemal klasyczny z naszego punktu widzenia zasięg znalezisk miedzianych w Polsce[2], zasięg znalezisk I okresu brązu[3], piękny zasięg obfitych znalezisk II i III okresu brązu[4], nadzwyczajnie pouczający zasięg mieczy importowanych z Węgier a datowanych IV okresem brązu[5], równie symptomatyczny zasięg, przychodzącej z całkiem innych stron, bo z płn.-zachodu, kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej[6]

---

frühgeschichtlicher Zeit, r. 1923; B. Janusz, Zabytki przedhist. Galicyi wschodniej, r. 1918 (materiał ułożono powiatami, co znakomicie ułatwia orientację; jednak oczywiście książka ta jest już dziś w znacznej mierze przestarzała); tenże, Kultura przedhistoryczna Podola Galicyjskiego, r. 1919; R. Jakimowicz, Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii (z mapą: »Osadnictwo wczesnohistoryczne na Wołyniu i Przednieprzu«; Rocznik Wołyński, t. 3, r. 1934, s. 10—103); Wł. Antoniewicz, Czasy przedhistoryczne i wczesnodziejowe ziemi wileńskiej, r. 1930 (Wilno i ziemia wileńska, t. 1, s. 109 sq.); H. Cehak-Hołubowiczowa, Zabytki archeologiczne województw wileńskiego i nowogródzkiego, r. 1936.

Porówn. też Wł. Semkowicz, Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski, r. 1927 (Pam. II Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów, t. 2, r. 1930, s. 241 sq.).

[1] Cf. Kostrzewski, Przedhistoryczne związki, l. c., s. 11.

[2] Ib. s. 16; tenże, Z badań nad osadnictwem, l. c., tabl. V (to samo bez materiału śląskiego: Rola Wisły, l. c., s. 65).

[3] Z badań nad osadnictwem, tabl. VI.

[4] Ib. tabl. VII. Północne skrzydło zasięgów daje odosobnione izolowane przerzuty w postaci paru luźnych znalezisk na Litwie wzgl. Białorusi. Cf. też Wł. Antoniewicz, l. c., s. 110 i H. Cehak-Hołubowiczowa, l. c., s. 18 sq. [5] Rola Wisły, s. 66.

[6] Kostrzewski, Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej, r. 1923 (Przegl. Archeolog., t. 2, s. 40 i s. 43, gdzie mowa o znalesisku z Uwisły).

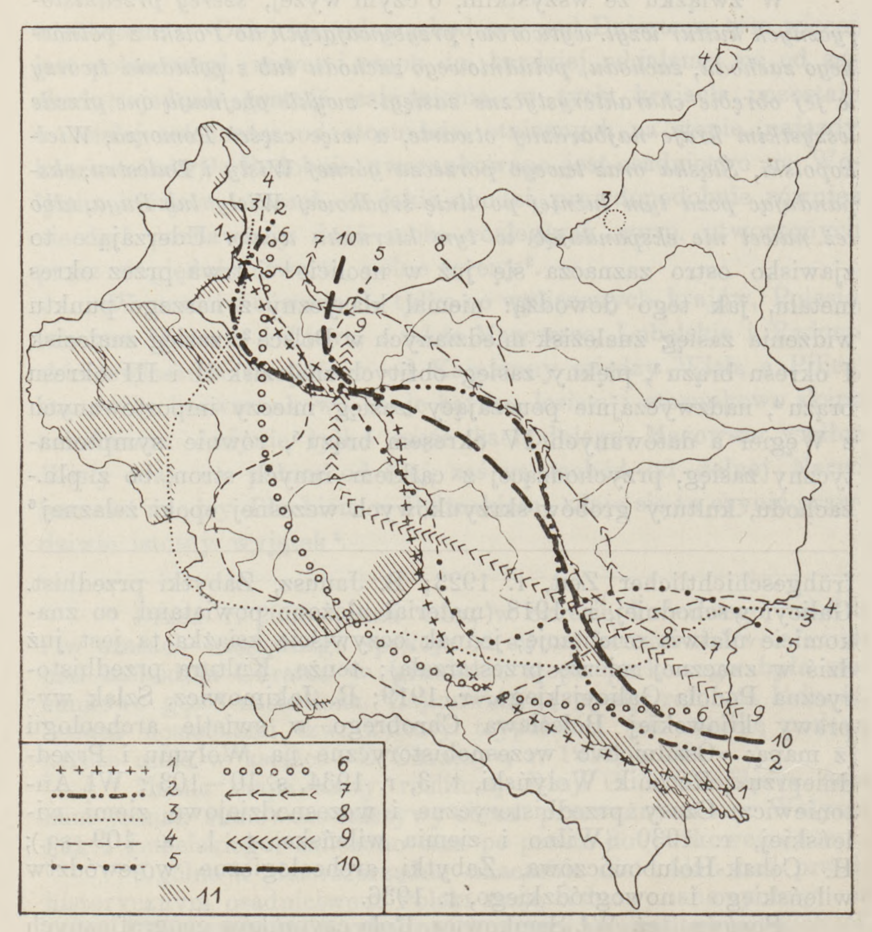


Fig. 3. Niektóre stosunki przedhistoryczne w Polsce w świetle dotychczasowych badań. — 1—10. Przybliżone wschodnie granice zasięgów: 1. starszej ceramiki wstęgowej (neolit), 2. znalezisk miedzianych, 3., 4. i 5. znalezisk I, II i III okresu brązu, 6. mieczy z Węgier, datowanych IV okresem brązu, 7. kultury łużyckiej we wczesnym okresie żelaznym (*płn. część granicy*), 8. brązowych nagolenników litych typu stanomińskiego z okresu j. w., 9. takichż naszyjników łużyckich śrubowato skręcanych z okresu j. w., 10. kultury grobów skrzynkowych w tymże okresie, 11. przybliżone zasięgi obszarów, gdzie znaleziska występują obficie. — 1, 2 i 7 wg stanu badań z r. 1936; 3, 4 i 5 — z r. 1928; 6, 8 i 9 — z r. 1933; 10 — z r. z 1923 (źródła podano w odnośnikach na str. 87 i 89).

itp. [1]. Poszczególnym wypadkiem tego podstawowego fenomenu — i tylko poszczególnym wypadkiem! — jest zasięg ekspandującej od zachodu kultury łużyckiej we wczesnym okresie żelaznym [2]. Zbieżność rubieży granicznej niektórych wytworów dzisiejszej kultury ludowej z zasięgiem kultury łużyckiej istotnie — zgodnie z Czekanowskim i Lencewiczem — zasługuje na uwagę, ale li tylko w tym stopniu, w jakim zasługuje na nią zbieżność owej rubieży z zasięgiem np. znalezisk miedzianych lub kultury grobów skrzynkowych itp. Z wywodami Lencewicza zgadza się to znakomicie; wywodom zaś Czekanowskiego odbiera wszelką wartość.

Nie może podlegać najmniejszemu nawet wątpieniu, że dalsze terenowe badania archeologiczne oraz przygodne znaleziska uzupełnią i rozbudują omówione powyżej zasięgi. Z drugiej jednak strony wszystko, co wiemy dotychczas z zakresów zarówno archeologii, jak i etnografii Polski, pozwala przypuszczać, że zasadniczy obraz, tak przejrzyście zarysowujący się na dołączonej tu mapce (fig. 3), radykalnej zmianie nie ulegnie. W szczególności na wschód od głównej antropogeograficznej rubieży polskiej nic się zapewne zasadniczo nie zmieni. Co prawda na rdzennej Białorusi i Polesiu niemal na pewno znajdą się tu i owdzie zabytki, należące do niektórych spośród uwzględnionych zespołów [3]; by

---

[1] Ob. też jeszcze np. »Rola Wisły«, s. 66 sq. fig. 8 i 9. — Przegląd znalezisk z I, II i III okresu brązu dał również L. Kozłowski, po części korygując lub uzupełniając Kostrzewskiego (ob. L. Kozłowski, Wczesna, starsza i środkowa epoka bronzu w Polsce, r. 1928). Na naszej mapce (fig. 3) poszliśmy za Kozłowskim, uzupełniając go danymi z Białorusi i odkrytym w r. 1927 skarbem ze wsi Stubło pod Mizoczą w pow. dubieńskim na Wołyniu. Jak wywodzi Wł. Antoniewicz, skarb ten ma być proweniencji południowej, zakarpackiej (Eurasia Septentrionalis Antiqua, t. 4, r. 1929, s. 135—148). Warto podkreślić, że kilka znalezisk z trzech pierwszych okresów brązu *wkracza na południowy wzgl. środkowy Wołyń*: w okresie I — tylko co wymieniony skarb, ob. Wł. Antoniewicz, l. c., s. 135 i n.; w okresie II — grób na przedmieściu Dubna, ob. L. Kozłowski, l. c., s. 56; w okresie III — grób we wsi Skurcze WSW od Łucka, ib., s. 102 sq. (Uniejów, podany ib. na s. 103, 137 i na mapie, leży za granicą).

[2] Kostrzewski, Przedhistoryczne związki, s. 23.

[3] Porówn. zresztą mapę i odn. 4 na s. 87.

jednak wystąpiły one tam choć w przybliżeniu równie licznie jak na zachód od owej rubieży, lub by kilka granic całych kultur miało w miarę postępu badań ruszyć zwartymi zasięgami znad środkowej Wisły i Buga w kierunku płn.-wschodnim i gęsto obsadzić Prypeć oraz Niemen, to śmiało można uważać za zupełnie mało prawdopodobne.

2. *Wiek XIV.*

Wydana w r. 1930 praca Tadeusza Ladenbergera pt. »Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego« rzuciła sporo światła na demograficzne stosunki w Polsce z końca średniowiecza. Nie miejsce tu na krytyczne roztrząsanie tej cennej rozprawy, do którego też zresztą brak mi odpowiedniego fachowego przygotowania. Zaznaczę więc tylko, iż dołączona do książki mapa niezupełnie jest wolna od usterek. Przede wszystkim razi podana na niej skala. Aby się upewnić, co autor chce wyrazić przez stopniowanie: 0; 1—2; 3—5; 6—10 itd., trzeba sięgnąć do statystycznych tablic. Okazuje się, iż skala powinnaby być wyrażona przez szereg: 0; 0,1 (0,3)—2,5; 2,6—5,5; 5,6—10,5 itd. Jednakowoż i ten podział przeprowadzono niezupełnie konsekwentnie; tak np. wbrew przyjętej na ogół zasadzie obszar parafii Niekraszów (gęstość 5,5; s. 71) zabarwiono na kolor symbolizujący gęstość 5,6—10,5. Odwrotnie postąpiono z parafią Bzy (gęstość 5,7; s. 79), barwiąc ją na kolor gęstości 2,6—5,5. Itp. — Są to jednak niedokładności zupełnie drobne i nieliczne, nie zmieniające ogólnego obrazu. Z ważniejszych omyłek dostrzegłem zabarwienie parafii Wodzisław (gęstość 15,6; s. 63) barwą dla gęstości 5,6—10,5; błąd wynosi tu zatem dwa stopnie skali; możliwe jednak, że w danym wypadku chodzi raczej o usterkę zecerską w tablicach.

Na załączonej częściowej kopii mapy Ladenbergera (mapka 5)[1] zmieniliśmy nieco skalę, starając się oczywiście jak najusilniej uniknąć przy tym wszelkich omyłek[2]. Dla obszarów Polski, skąd Ladenberger nie posiadał szczegółowych danych, powtórzyłem za nim bez żadnych zmian cyfry, wyrażające przeciętną gęstość zaludnienia w obrębie większych jednostek terytorialnych

---

[1] Pamiętać należy, że obliczenia Ladenbergera — jeśli chodzi o absolutne wartości liczb — wymagają pewnej, niewielkiej zresztą, poprawki. Statystyka jego bowiem nie uwzględnia duchowieństwa, możnej szlachty i inowierców (cf. l. c., s. 37/8).

[2] Kopię przygotowała do druku p. mgr J. Klimaszewska.

(diecezji czy archidiakonatów). W jednym tylko wypadku pozwoliłem sobie na odstępstwo. Gdy chodziło mianowicie o diecezję płocką, średnią gęstość zaludnienia (4,5 mieszk. na 1 km²) rozbiłem na dwie przeciętne różne (± 6,0 oraz ± 3,0), przy czym większą cyfrę wpisałem pośrodku zachodniej połowy kraju, a mniejszą pośrodku wschodniej [1]. Nie wolno bowiem chyba wątpić, że w w. XIV (jak i w w. XVI [2]) między gęstością zaludnienia zachodu i wschodu tego rozległego obszaru, wyciągniętego w kierunku równoleżnikowym i posiadającego na wschodzie ogromne lasy czy puszcze oraz błota (tak zwane *pulwy*), istniała wielka różnica.

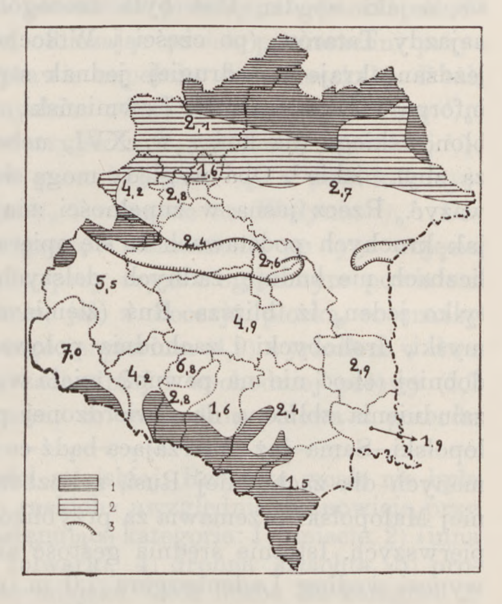


Fig. 4. Gęstość zaludnienia płd.-wschodniej Polski obliczona (zredukowana) dla w. XIV według przybliżonych danych odnoszących się do wieku XVI. Podział administracyjny z w. XVI. Zasięgi puszcz itd. (1., 2. i 3.) wkreślono na tę mapkę wg fig. 6 (ob.).

Dla pełniejszego zobrazowania rozmieszczenia ludności w Polsce w. XIV zabrakło mi danych odnośnie do Rusi. Nie widząc innego dostępnego dla mnie wyjścia, postanowiłem — zupełnie tymczasowo i wyłącznie w celu pierwszej, bardzo przybliżonej orientacji — posłużyć się obliczeniami A. Jabłonowskiego dla przełomu XVI i XVII stulecia, synchronizując ich wyniki z danymi Ladenbergera. Oparłem się tu na podkre-

[1] Dla wschodniej przyjąłem z różnych względów tę samą gęstość, jaką Ladenberger podał dla sąsiadującego z diecezją płocką archidiakonatu czerskiego (3,0).

[2] A. Pawiński podaje dla w-wa płockiego 1385 mieszk. na milę kw., a dla mazowieckiego — 917 m.; różnica jest ogromna, wynosi bowiem 468 na milę (pomimo że do w-wa mazowieckiego należały w wieku XVI m. i. małoleśne, ludne terytoria, położone na zachód od dolnego Orzyca oraz od dolnej Narwi i ujścia Buga do Wisły).

ślonym przez Ladenbergera fakcie — o ile to za fakt uznać można —, że ludność Małopolski wzrosła w okresie od połowy w. XIV do końca w. XVI o 150%[1]. Ten sam właśnie wzrost przyjąłem i dla sąsiadującej z Małopolską Rusi. Co prawda wiemy, że w okresie, o jaki chodzi, Ruś była szczególnie narażona na łupieskie najazdy Tatarów (po części i Wołochów), ci zaś wyludniali najeżdżane kraje[2]; z drugiej jednak strony, jak mię łaskawie poinformował prof. dr H. Łowmiański, liczby, uzyskane przez Jabłonowskiego dla końca w. XVI, uchodzą w oczach fachowców za zbyt niskie[3]. Oba względy mogą się więc mniej więcej równoważyć. Rzecz jasna w zupełności zdaję sobie sprawę z tego, na jak kruchych podstawach tu się opieram. Ale też na otrzymanych liczbach nie buduję żadnych dalszych wniosków, wyjąwszy ten tylko jeden, iż bliższa Ruś (ziemia sanocka oraz powiaty przemyski, drohobycki i zachodnia połowa lwowskiego) najprawdopodobniej (choć nie na pewno!) miała w połowie wieku XIV gęstość zaludnienia zbliżoną do stwierdzonej przez Ladenbergera dla Małopolski. Sama już, uderzająca bądź co bądź, zgodność liczb, otrzymanych dla zachodniej Rusi, z liczbami Ladenbergera dla sąsiedniej Małopolski przemawia za przybliżonym prawdopodobieństwem pierwszych. Istotnie średnia gęstość archidiakonatu krakowskiego wynosi według Ladenbergera 7,0 m. na 1 km², to jest dokładnie tyleż, ile średnia gęstość sąsiadującej z nim ziemi sanockiej (7,0); również gęstość zaludnienia prepozytury wiślickiej (6,2) niewiele tylko się różni od gęstości sąsiadującego z nią powiatu przemyskiego (5,5; ob. fig. 4)[4].

---

[1] Ściślej o 152%. L. c., s. 39.

[2] Ob. m. i. choćby Fr. Bujak, Historja osadnictwa ziem polskich, 1920, s. 17 w. 13 sq. od dołu i s. 19.

[3] Oparłszy się na wywodzie Ladenbergera, podanym u niego na s. 39, w. 9—7 od dołu, można by też założyć, iż — wyjąwszy fakty, wypływające ze sąsiedztwa Rusi z Tatarami i Wołochami — przyrost ludności ruskiej powinienby w zasadzie przewyższać przyrost Małopolan. Ale wątpię, by tego rodzaju wywody, jak wysnuty przez Ladenbergera, można było stosować już do Polski w XIV—XVI wieku.

[4] Kilka słów muszę tu poświęcić objaśnieniu, w jaki sposób dokonałem obliczeń dla powiatów Rusi Czerwonej, skoro Jabłonowski nie podaje *pełnej* ilości mieszkańców dla tych obszarów, lecz tylko dla ziem i województw, dla powiatów zaś oblicza je-

Ponieważ na mapie 5. gęstość zaludnienia Małopolski podano według parafii, więc, aby choć cokolwiek upodobnić traktowanie Rusi (gdzie na południu znaczne obszary zajmuje w w. XIV anekumena karpacka, a zaś na północy bardzo skąpo zamieszkane błota poleskie), przeliczyłem powtórnie przeciętne gęstości zaludnienia dla szeregu obszarów, odliczając od ich powierzchni przybliżoną część zupełnie lub prawie zupełnie niezamieszkałą. I tak w dawnym powiecie przemyskim odrzuciłem na anekumenę $^1/_6$, w pow. samborskim tyleż, w stryjskim $^2/_5$, w ziemi sanockiej $^1/_8$, w pow. żydaczowskim $^1/_3$, w pow. halickim $^1/_4$, w pow. kołomyjskim $^1/_2$, w pow. chełmskim $^2/_5$ i wreszcie na Wołyniu $^1/_6$[1]. Dopiero liczby otrzymane dla gęstości zaludnienia po tym odjęciu poleciłem wpisać na mapkę 5., przy czym z ogromnym powiatem lwowskim postąpiłem podobnie, jak z diecezją płocką, to znaczy średnią gęstość zaludnienia tego terytorium (4,9) wyraziłem w dwu przeciętnych, odrębnych dla zachodniej i wschodniej połowy (5,7 i 4,1)[2]. Założyć bowiem trzeba, że wschodnia połowa z powodu

---

dynie liczby kmieci i ludności miejskiej. Rzecz ta wcale nie była jednak trudna. Autor »Ziem ruskich« uwzględnia mianowicie przy dokonywaniu obrachowań następujące kategorie: 1) kmiecie, 2) »inna ludność opodatkowana«, 3) folwarki, 4) drobna szlachta, 5) probostwa łacińskie i 6) ludność miejska. Otóż liczba dla kategorii 2. jest u niego stale równa 50% liczby dla kategorii 1 (ob. Źródła dziejowe, t. 18, cz. 2, s. 192); bardzo więc łatwo było ją obliczyć dla każdego powiatu. Co się zaś tyczy kategorii 3., 4. i 5., to ilości dla nich są — nawet razem wzięte — tak niewielkie, że po odpowiednim ich przeliczeniu dały dla wieku XIV łączną znikomą podwyżkę, wynoszącą z dokładnością do $^1/_{10}$ zaledwie 0,1 mieszk. na 1 km² poszczególnych ziem. Taką samą poprawkę przyjąłem, nie zabawiając się już proporcjonalnym jej rozdzielaniem, automatycznie i dla powiatów. Innymi słowy gęstość zaludnienia poszczególnych powiatów otrzymywałem przez obliczenie łącznej gęstości kmieci, »innej ludności opodatkowanej« oraz ludności miejskiej i przez podwyższenie otrzymanego rezultatu o 0,1 mieszkańca na 1 km².

[1] O podstawach, na jakich się oparłem, kreśląc granice anekumeny karpackiej etc., ob. niżej w tekście i odnośnikach.

[2] Dwie te przeciętne uzyskałem przez podział liczby 4,9 proporcjonalnie do dwu innych przeciętnych, obliczonych z liczb gęstości zaludnienia powiatów sąsiadujących z zachodnią i ze wschodnią połową powiatu lwowskiego.

większego wysunięcia ku koczowiskom Tatarów posiadała słabsze zaludnienie od zachodniej.

Dla Litwy XIV stulecia nie posiadamy żadnych danych, które by umożliwiały dokonanie obliczeń choćby tak przybliżo-

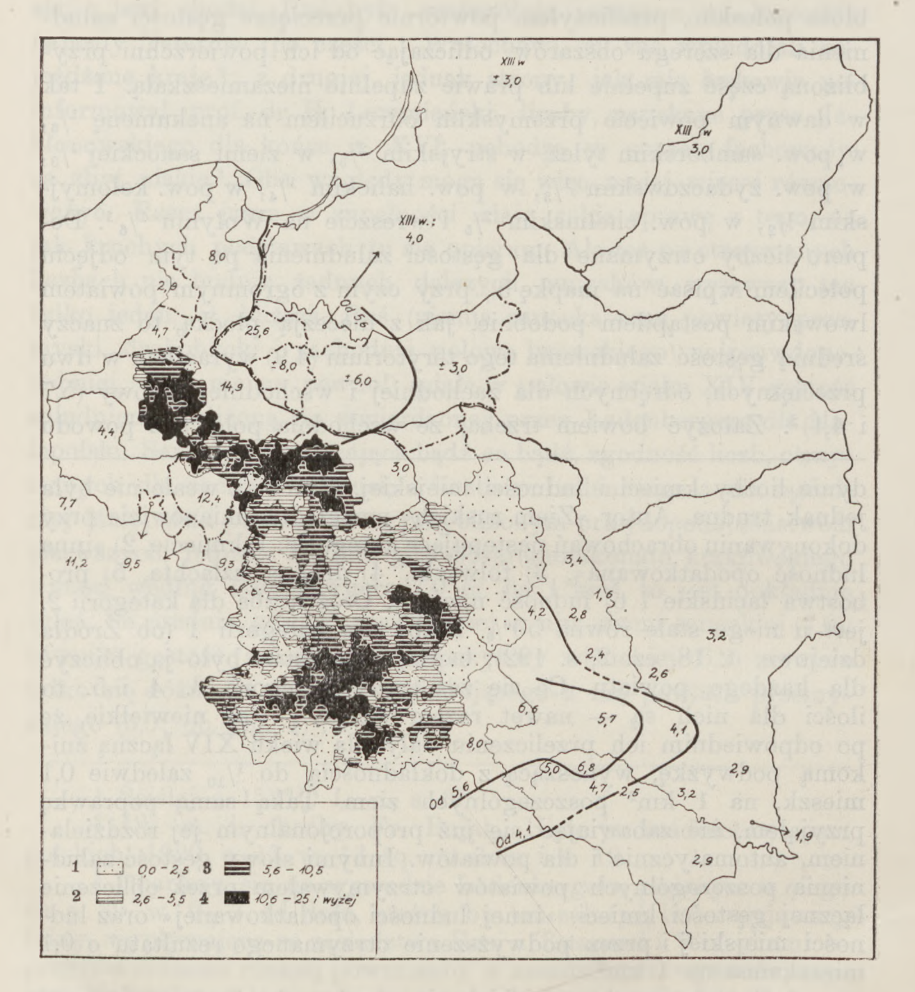


Fig. 5. Gęstość zaludnienia Polski w wieku XIV. 1. 0,0—2,5 głów na 1 km²; 2. 2,6—5,5 gł. na 1 km²; 3. 5,6—10,5 gł.; 4. > 10,6 gł. (źródła podano w tekście).

nych, jak obliczenia dla Rusi. Wiek XIV jest to okres śmiertelnego zmagania się całego litewskiego żywiołu z Zakonem Krzyżackim. Wiemy np., że w tym czasie Sudowia, tzn. rozległy kraj,

równający się mn. w. byłej guberni suwalskiej, został zamieniony przez Krzyżaków w zupełną pustynię, gdzie zapewne próżno byłoby szukać stałych mieszkańców[1]; wiemy też, że ludność Auksztoty i Żmudzi żyła w ustawicznej grozie wojny. Gęstość więc zaludnienia Litwy zapewne nie będzie w wieku XIV wyższa, niż była w wieku XIII; tę zaś oblicza się z wielkim przybliżeniem i w sposób bardzo niepewny na ± 3,0 mieszkańców na 1 km². Stosunkowo najpewniejsza jest liczba uzyskana dla Łotwy XIII stulecia; wynosi ona 2,5 mieszkańca na obszarze jak wyżej[2].

Mapy Ladenbergera użyłem jako głównej podstawy przy rekonstruowaniu na mapce 6. krajobrazu Polski i Litwy wieku XIV, posługując się jednak przy tym dość znaczną ilością innych prac, przyczynków oraz dzisiejszych i dawnych map[3].

---

[1] H. Mortensen, Litauen, r. 1926, s. 60 sq. i mapka na s. 61.

[2] Prof. dr H. Łowmiański ustnie; tenże, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. 1, r. 1931, s. 95.

[3] Tu należą: dzisiejsze mapy wojskowe taktyczne (1:100.000) i operacyjne, dawne rosyjskie mapy wojskowe i inne, mapy Polski Karola de Perthéesa z końca wieku XVIII, itd. — A. Połujański, Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich Cesarstwa Rossyjskiego, w 4 częściach, r. 1854; W. Pracki, Puszcze i lasy królewskie województw płockiego i mazowieckiego podług lustracji z r. 1569, r. 1914 (odb. z Leśnika Polskiego, 1913); Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i in. krajów słow., r. 1880 sq. — St. Arnold, Terytorja plemienne w ustroju administr. Polski Piastowskiej, 1927 (Prace Kom. dla Atlasu hist. Polski, zesz. 2, s. 1—127); K. Potkański, Studja osadnicze, 1887—1905 (Pisma pośmiertne, t. 1, 1922, s. 94—388); J. Paradowski, Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich, 1936; K. J. Hładyłowicz, Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XVI wieku, 1932; R. Mochnacki, Zasiąg pralasu na Średniogórzu Polskiem, 1923 (Spr. z czynności i posiedzeń Polsk. Ak. Um., t. 28, nr 10, s. 6—7); K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala, 1935; M. Mrazek-Dobrowolska, Studja nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki, 1927 (Pam. II Zjazdu Słow. Geografów i Etnografów, t. 2, r. 1930, s. 270—274); Fr. Persowski, Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu. Próba rekonstrukcji krajobrazu z XV wieku, 1931 (Studja z historji społecz. i gospodarcz. poświęcone prof. dr. Fr. Bujakowi, s. 83—99); K. J. Hładyłowicz, Zmiany krajobrazu w ziemi lwowskiej od połowy XV do początku XX wieku, 1931 (tamże, s. 101—132); A. Jabłonowski, Ziemie ruskie: Ruś Czerwona, 1902—1903;

Zasadniczy podział Polski na bardziej lesisty północny wschód oraz nieco mniej lesisty zachód i południe leży poza wszelką dyskusją; pod tym więc względem mapki swej usprawiedliwiać czy tłumaczyć nie potrzebuję. Chodziłoby natomiast o uzasadnienie przyjętych przeze mnie granic. Nie rozwodząc się nad tym zbytnio, bo na to w »Ludzie Słowiańskim« nie może być miejsca, umotywuję pokrótce fragmenty rubieży, które najłatwiej mogłyby obudzić wątpliwości

Przegląd ich zacznijmy od północy.

Wszystko, co tylko wiadomo z zakresu prehistorii, historii osadnictwa i geografii, wskazuje, że zachodnia część północnego Mazowsza miała ludność gęstszą i była mniej lesista od wschodniej, gdzie wielkie lasy, puszcze i błota dotrwały do czasów stosunkowo niedawnych (przypomnę tu tylko Puszczę Myszeniecką, puszcze i bagna nad Biebrzą oraz rozległe lasy między Narwią a Bugiem). Jak wynika z danych historii, granica między bardzo lesistym wschodem a mniej lesistym zachodem (i to zapewne dość ostra, jak np. nad Kamionną w Sandomierskiem) przebiegała w wieku XII—XIV gdzieś na płd.-zachód od puszczy nazwanej później Myszeniecką. W każdym razie brzegi rzeczki Pełty pod Pułtuskiem były już w latach 1230—40 bardzo gęsto zasiedlone. Wyjąwszy może Karniewo, istniały tam wtedy wszystkie (sic!) wsie, jakie znajdujemy dzisiaj[1] na przestrzeni od Malech w górę rzeki do Przemiarowa niedaleko jej ujścia: Malechy, Byszewo, Czarnostowo, Szwelice, Gościejewo, Głodowo, Przemiarowo[2]. Gęstość to osad nader znaczna, jeżeli zważymy, iż są one rozłożone na przestrzeni zaledwie 14

Wołyń i Podole, 1889; Podlasie, 1908—1910 (= Źródła dziejowe, t. 17, 18 i 19); tenże, Atlas hist. Rzeczypospolitej Polskiej. Epoka przełomu z w. XVI-go na XVII-sty. Dział II-gi. Ziemie ruskie, 1889—1904 (objaśnienia do tegoż ob. Spr. z czynności i posiedzeń Polsk. Ak. Um., t. 9, nr 8, s. 14—20); J. Jakubowski, Powiat grodzieński w w. XVI, 1935 (Prace Kom. Atlasu hist. Polski, zesz. 3, s. 99—114); tenże, Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku, 1. Część północna, 1928; H. Mortensen, Litauen, 1926 (rozdział: Der Gang der Besiedlung Litauens, s. 59—86). — Wskazanej mi łaskawie przez kolegę Łowmiańskiego pracy: Ол. Баранович, Залюднення України перед Хмельниччиною. I, Волинське Воеводство, r. 1931, nie mogłem już niestety wyzyskać.

[1] Według mapy gen. Chrzanowskiego.

[2] Cf. St. Arnold, l. c., s. 73. W r. 1384 jest już wymienione i Karniewo (ib.).

czy 15 km linijnych wzdłuż wybrzeży. Sam Pułtusk (niegdyś *Połtowsko*) był grodem dawnym; nazwę swą wziął od tylko co wymienionej Pełty (niegdyś *Pełtew*, *Połtew*), z bezwzględną pewnością zawdzięczającej swe znów z kolei imię germańskim najeźdźcom (podobnie jak rzeczki: *Pełtew* pod Lwowem, *Połtwa* dopł. górnego Horynia pod Lachowcami oraz *Połota* dopł. Dźwiny pod Połockiem)[1]. Krótko mówiąc, okolice Pułtuska, leżąc w pobliżu krawędzi puszcz nadnarwiańskich, otwierały od strony wschodu wrota do bardziej ludnych terytoriów zachodniego Mazowsza. Szczególnie na zachód od Wkry gęstość pól prawdopodobnie znacznie wzrastała (porówn. tu też m. i. odpowiednie, zakreskowane terytorium na mapce 3.).

Na południe od Wisły, między tą rzeką a Bzurą i dolną Rawką lesistość kraju musiała być w w. XIV bardzo znaczna (dobrze znane są resztki wcale rozległych puszcz tamtejszych, sięgających częściowo pod Warszawę); również terytorium tuż na wschód od Wisły daje podobny obraz; jeszcze w wieku XVI widzimy tam pod Warszawą lub na płd.-wschód od niej puszcze: Słupską (między Bródnem[2] a Słupnem wzgl. Radzyminem), Osiecką i in.; dalej ku południowi zalegały kraj ogromne kompleksy lasów w okolicach Żelechowa.

Odnośnie do Radomskiego i zachodniej Lubelszczyzny bardzo cenne wskazówki dają przede wszystkim mapa Ladenbergera oraz dzisiejsze rozmieszczenie lasów, choć i inne źródła nie są pozbawione dużej niekiedy wartości. Ta sama uwaga dotyczy anekumeny w widłach Sanu i Wisły (w szerokim rozumieniu tego geograficznego pojęcia).

Obfite i różnorodne źródła poświadczają rozległą puszczę na północ od dolnego Sanu oraz nad Tanwią[3].

---

[1] Piszę o tym w r. 1925 w Wiadomościach Archeologicznych (t. 9, s. 301 sq.), popierając uzupełniającym materiałem etymologię ś. p. prof. J. Rozwadowskiego. Dziś ten szczegół jest już dla mnie niezbitym pewnikiem.

[2] Gdzie dziś cmentarz na Pradze.

[3] O wschodnich jej krańcach w w. XVI ob. Źródła Dziejowe, t. 18, cz. 2, r. 1903, s. 12/3, gdzie mowa o lasach, co »począwszy od Zamchu, ciągną się na płn.-wsch. aż ku wierzchowiskom Rachania kilka mil, a na drugą stronę od Łukowej aż ku Szczebrzeszynu albo Turobinu kilka mil«.

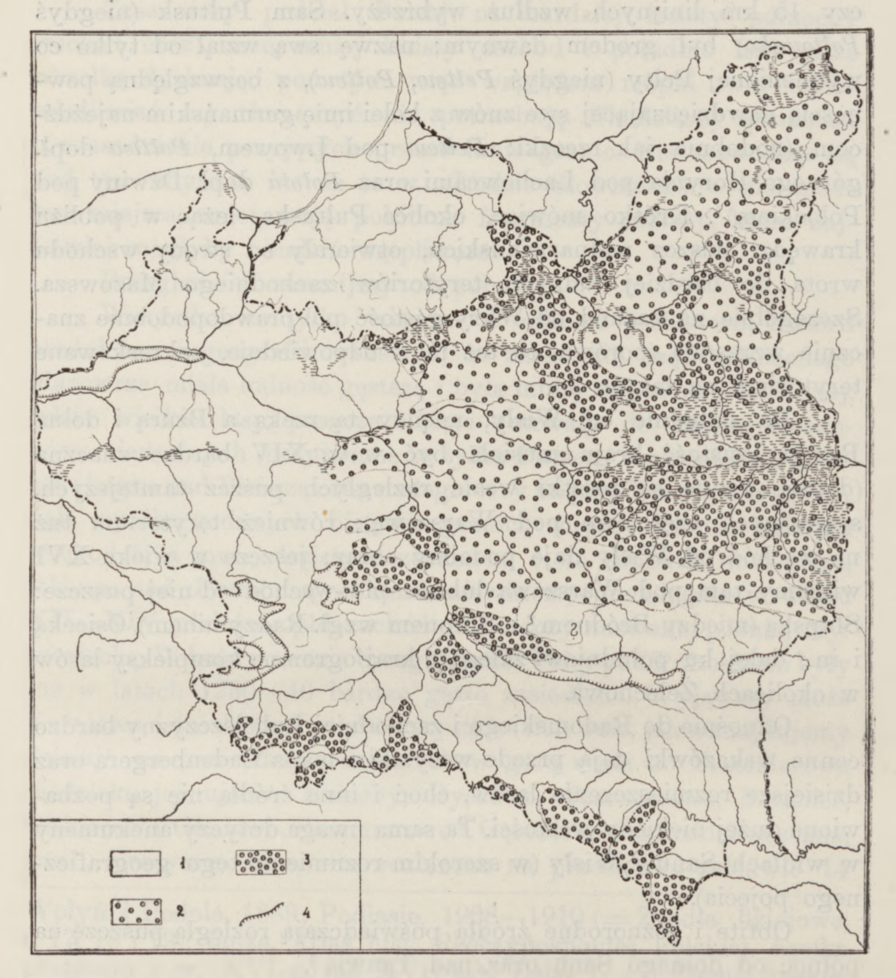


Fig. 6. Przybliżony obraz lesistości Polski w wieku XIV.
1. Obszar lesisty z dość gęsto rozsianymi polami lub polnymi okolicami; zaludnienie w obrębie poszczególnych prowincji prawie wszędzie (wyjąwszy SE) przekracza 4 głowy na 1 km², dosięgając na rozległych przestrzeniach 6 do 10 i więcej głów. — 2. Zwarty obszar bardzo lesisty; pola rozsiane rzadko; polnych okolic bądź zupełnie, bądź prawie zupełnie brak; gęstość zaludnienia poniżej 4 głów na 1 km². — 3. Zwarte puszcze i lasy zupełnie lub prawie zupełnie pozbawione pól; prawdopodobna gęstość zaludnienia 0—1 głów na 1 km². — 4. Bardzo lesiste, słabo zaludnione obszary, stanowiące resztki: 1) północnej rubieży Wielkopolski od strony Pomorza, 2) płn.-zachodniej rubieży Małopolski i 3) południowej rubieży Wołynia.

Co do puszcz karpackich — że przesuniemy się obecnie ku południowi — to dla zachodu wystarczających dla mych celów wskazówek dostarcza znów mapa Ladenbergera. Dla środka — rozporządzałem listowną notatką mgra A. Fastnachta, dostarczoną mi za łaskawym pośrednictwem prof. Bujaka. Już dla wieku XIV są tam w głębi gór poświadczone osady u wierzchowin Jasiela (Jaśliska; pierwsza wzmianka w r. 1366), Wisłoka (Surowica r. 1361; Wisłok Wielki r. 1361) i Osławicy (Radoszyce r. 1361)[1]; tylko pas graniczny na wschód od Osławicy lub może nawet raczej na wschód od Solinki był podówczas najprawdopodobniej zupełnie jeszcze niezasiedloną leśną pustynią. Dalej ku wschodowi u wierzchowin Sanu i zwłaszcza Stryja znów się pojawiały osady. Co prawda mam je w tej chwili poświadczone dla czasów późniejszych niż wiek XIV; w wieku XVI jednak były w dorzeczu wierzchowisk Stryja tak liczne, że jakaś ich cząstka istniała zapewne już w czasach, o jakie nam tu chodzi.

Wczesny zanik anekumeny w przeważnej części Karpat b. powiatów sanockiego i samborskiego znajduje odpowiednik w podobnym zaniku wzdłuż Dunajca w Sądeckiem. Oczywistym powodem zdaje się być tu i tam obecność pradawnych szlaków poprzez góry (przełom Dunajca i Popradu, przełęcze: duklańska, łupkowska i użocka). Jak dowodzą znaleziska, szlaki te były znane i uczęszczane już w czasach przedhistorycznych[2].

Inaczej przedstawiał się krajobraz wschodnich Karpat, poczynając mn. w. od Oporu. Tam u wierzchowin Oporu, Mizuni, Świecy, Łomnicy, obu Bystrzyc, Prutu i Czeremoszu jeszcze dziś pokrywają kraj ogromne lasy, a w końcu wieku XVI — z nic nie znaczącymi wyjątkami — nie było tam wcale osad. Granice puszczy w w. XIV wykreśliłem dla tej części gór, idąc za wskazówkami wojskowych map (1:100.000) oraz »Atlasu historycznego« Jabłonowskiego. Wyszedłem przy tym z założenia, że co tam w górach było anekumeną jeszcze w końcu wieku XVI, to musiało nią być w połowie XIV. Zasięg więc puszczy na mojej mapce jest, jak na wiek XIV, zasięgiem minimalnym.

---

[1] W w. XVI osady są w tych stronach bardzo liczne (ob. Atlas Jabłonowskiego).

[2] Co do przełęczy użockiej ob. np. piękny zasięg znalezisk mieczów brązowych węgierskich z IV okresu brązu (ok. 1200—1000 przed Chr.). Przegl. Archeolog., t. 5, r. 1933—4, s. 66, ryc. 7.

Najtrudniejsza była sprawa Wołynia.

Tu nie miałem ani orientujących prac w rodzaju rozprawy Persowskiego o osadnictwie części ziemi przemyskiej, czy też Hładyłowicza o osadnictwie ziemi lwowskiej, ani też bezpośrednich danych o gęstości zaludnienia. Pewne oparcie dawały mi tylko: żywa historia polityczna tego kraju, liczne i znaczne grody, bardzo obfite grodziska, a poza tym cmentarzyska oraz inne znaleziska przed- i wczesnohistoryczne, wreszcie wskazówki geografii i antropogeografii. Mówiłem już, że G. I. Tanfiljew prawie cały południowy Wołyń aż po linię Włodzimierz-Łuck-Równe-Korzec zalicza do pierwotnego parkowego stepu. Pogląd ten jest oczywiście błędny, ale że ta część Wołynia była w wieku XIV mn. w. równie otwarta, jak, powiedzmy, wschodnia część ziemi lwowskiej, to zdaje się być dość pewne.

Zaskakująca jest wysoka gęstość zaludnienia Krasnostawskiego (4,2). — Nawiasowo dodaję, że tu, jak miałem możność stwierdzić w r. 1920, leżał graniczny gród — nie wiadomo ruski czy polski[1] — *Sąciaska* (= *Sutěska*). Na zachód od niego w małoludnym kraju, na północnej krawędzi puszczy wznosiła się (strażnicza) osada *Słupie*; w prostej zaś mn. w. linii stamtąd ku Wiśle, tuż za rzeką znajdowały się jeszcze dwie osady podobnej nazwy: *Słupia* (w r. 1578 *Slup*) i *Słupcza* (w r. 1578 *Slupcza*)[2].

Krasnostawskie, względnie pewną jego część stosunkowo najmniej dziś lesistą i mn. w. najgęściej w w. XVI zasiedloną, zaliczyłem — przez wzgląd na ów wysoki wskaźnik gęstości zaludnienia otrzymany dla wieku XIV — do obszarów bardziej otwartych. Nie wiedząc zaś, jak określić kraj leżący dalej na wschód aż do Buga, postawiłem na odpowiednim miejscu mapy pytajnik. W obrębie

---

[1] Całe terytorium na linii Zawichost-Hrubieszów znajdowało się na znanym szlaku krakowsko-sandomiersko-kijowskim, a zarazem na naturalnej drodze ekspansji polskiej. Zaś dla nazwy *Sąciaska* wzgl. *Sutěska* znajdujemy w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, sądząc ze słowników geograficznych, tylko 2 — poniekąd niepewne — odpowiedniki, oba na wschodnich krańcach rdzennej Polski: *Sięciaszka* (w r. 1552 *Sencziaska*) na zachód od Łukowa oraz *Sątrzaska* (w r. 1552 *Sumtrzaska*) na wschód od Przasnysza. Jak wiadomo wyraz *sąciaska* kontynuuje dawne appellativum słowiańskie *sǫtěska* 'wąwóz, ciasne przejście czy przejazd'.

[2] O tym, jak i o znaczeniu przytoczonych nazw ob. St. Arnold, l. c., s. 18 i odn. tamże (oraz odpowiednią mapę).

tak zakwestionowanego terytorium leżał, jak wiadomo, gród Wołyń, a prawdopodobnie i nieodnaleziony dotychczas Czerwień.

Obracając teraz wzrok na Polesie, należy przede wszystkim jak najsilniej podkreślić, że cały kraj tamtejszy, położony między Bugiem a Lwą, *nie może być uważany za puszczę bezludną.* Właściwe bezludzie, czy też raczej krajobraz zupełnie do bezludnego zbliżony, poczynało się na rozpatrywanym przez nas obszarze na wschód od Lwy, by stamtąd po przerwie nad Prypecią przerzucić się na północ od tej rzeki i, rozgałęziając się na dwa szlaki, podążyć do Niemna. Znaczniejszy z tych szlaków, zachodni, zmierzający od Lwy przez olbrzymie bagno Hryczyno, Jezioro Wygonowskie i Puszczę Białowieską ku Biebrzy, miał doniosłe znaczenie dla językowych stosunków naszych kresów płn.-wschodnich: rubieżą tą biegnie dziś pogranicze gwar biało- i małoruskich[1]. Ta rubież była też płd.-zachodnimi kresami Czarnej Rusi[2] i z niej wyłoniła się linijna granica (południowa wzgl. zachodnia) województw nowogródzkiego oraz trockiego. Wcale symptomatycznie dziś jeszcze lud, mieszkający na północ od niej, nazywany jest przez swych sąsiadów z południa: *Litviny*[3], co tym ciekawsze, że przecież i ci sąsiedzi do Litwy należeli. Dotknął go co prawda niejeden wpływ litewski, nieznany dalej ku południowi.

Przy wykreślaniu zasięgu owej rubieżnej puszczy posłużyłem się pracami J. Jakubowskiego oraz doskonałymi mapami wydanymi przed wojną przez Główny Sztab Wojskowy rosyjski.

3. *Na przełomie wieku XVI i XVII.*

O ile obraz rozmieszczenia ludności w Polsce w. XIV zawdzięczamy głównie i nieomal wyłącznie podstawowej rozprawie Ladenbergera, o tyle za podobny obraz w odniesieniu do końca wieku XVI winniśmy wdzięczność niestrudzonemu Jabłonowskiemu i Pawińskiemu.

Dla zaoszczędzenia kosztów nie reprodukuję tu mapy sporządzonej na podstawie obliczeń tych dwu badaczy. Mam ją jednak przed oczami, pisząc poniższy ustęp. Ponieważ zaś nie chodzi

---

[1] L. Ossowski, Zagadnienie językowe Polesia, r. 1936, mapka 3.

[2] Ob. mój artykuł: Nowogródzkie pod względem etnograficznym, Ziemia, t. 10, r. 1925, s. 181—187.

[3] J. Obrębski, Problem etniczny Polesia, r. 1936, mapka obok stronicy 16.

mi w danym związku o absolutne ilości mieszkańców, lecz tylko o ich rozmieszczenie, przeto w poniższym przeglądzie nie zastępuję cyfr, obliczonych przez Pawińskiego i Jabłonowskiego dla mil kw., cyframi przeliczonymi dla podobnych kilometrów [1].

Otóż — by zacząć przegląd od płd.-wschodu — naprzód, od strony dziczy tatarskiej, widzimy na mapie wielkości najniższe (Podole: 280; ziemia halicka: 304); skąpe jest również zaludnienie ziemi bełskiej (337); nieco wyższe — Wołynia (397), ziemi chełmskiej (369) i woj. lubelskiego (od 380 do 410).

Wkraczając czy to ze wschodu od Halicza, czy też z północy od Bełza na terytorium ziem lwowskiej i przemyskiej, widzimy znaczny skok: gęstość zaludnienia podnosi się mn. w. o 250 głów na milę kw. (Lwów — 562 [2], Przemyśl — 585 [2]). Jeszcze większy skok dzieli ziemie lwowską i przemyską od sanockiej (985) i od woj. krakowskiego (872); uderza zwłaszcza różnica między Przemyślem a Sanokiem, wynosząca 400 głów. Łagodniej zwiększa się gęstość zaludnienia w kierunku od Przemyśla na Sandomierz (634 [2]), Sieradz z Wieluniem (664 [2]), Kalisz (755 [2]), Poznań (734 [2]), Inowrocław (785 [2]) i Dobrzyń (883 [2]). W dotychczas zarysowanym obrazie — pomimo wspomnianych skoków — nie ma jeszcze nic, co by mogło zdziwić. Natomiast traci się jak gdyby zupełnie grunt pod nogami, gdy się spojrzy na północ i płn.-wschód Polski. Ogromny, zwarty blok wielkich — największych w państwie! — gęstości roztacza się tam dosłownie aż po ścianę puszcz w dorzeczu górnej Biebrzy i Narwi. Nie razi tu zresztą Brześć Kujawski (1280) i Łęczyca (1275); mniejsza też o Płock (1385) i Rawę (1162); zdumiewają natomiast prawdziwie woj. mazowieckie (917), a zwłaszcza Drohiczyn (1379) i Bielsk Podlaski (1317). Poza tym zastanawiające są karkołomne skoki między Sieradzem a Łęczycą (ponad 600 głów na milę kw. na korzyść woj. łęczyckiego), Kaliszem a Brześciem Kuj. (525 głów na milę kw. na korzyść Brześcia), Dobrzyniem a Płockiem (ponad 500 głów na milę kw. na korzyść Płocka).

---

[1] Przeliczenia takiego może każdy sam łatwo dokonać, dzieląc cyfry Pawińskiego czy Jabłonowskiego przez 56 (mila obu tych badaczy jest nowszą milą polską równą 49 wiorstom kw., tj. 55,7650 km²).

[2] Liczby odnoszą się do odpowiednich województw względnie ziem.

Nic dziwnego, że przeciwko powyższym obliczeniom podniosły się głosy sprzeciwu. Ladenberger, patrząc na rozmieszczenie ludności w Polsce w. XVI z punktu widzenia tegoż rozmieszczenia w wieku XIV, wręcz odmawia Pawińskiemu zaufania co do całego Mazowsza. Gdybyśmy przyjęli krytyczną koncepcję Ladenbergera, trzeba by obniżyć liczby, wskazujące gęstość zaludnienia Mazowsza, o całe setki na każdą kw. milę; woj. płockie miałoby w takim wypadku 787, rawskie 660, a mazowieckie 521 głów na milę kw. Ale nie mogę powiedzieć, by argument wytoczony przeciw Pawińskiemu przez Ladenbergera przemawiał mi do przekonania. Procesy ludnościowe i osadnicze zbyt są skomplikowane i zbyt mało jeszcze znane, aby z tej tylko okoliczności, iż zaludnienie Mazowsza w końcu wieku XVIII było (wg Fr. Moszyńskiego) o 287% wyższe niż w połowie w. XIV, wolno nam było wnioskować za Ladenbergerem, że w końcu w. XVI wzrost mógł (w stosunku do w. XIV) osiągnąć »najwyżej 150%« [1]. Zmienność gęstości zaludnienia nie wyraża się li tylko w stałym liczbowym wzroście i w ogóle nie jest zjawiskiem, które by pozwalało tak łatwo siebie traktować, jak to w danym wypadku czyni autor »Zaludnienia Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego«.

Poza tym źródła historyczne świadczą o nader wielkiej ruchliwości osadniczej na Mazowszu w wieku (XV i) XVI. Dość jest uważnie przeczytać dla przykładu wyciągi W. Prackiego z lustracji z r. 1569 puszcz i lasów królewskich województw płockiego i mazowieckiego, aby sobie z tego zdać sprawę. Gęste »sadzenie« wsi, daleko posunięte wyniszczanie puszcz i lasów ze starodrzewu, pustoszenie barci stawiane już wówczas w związek z wielmożącym się ze wszystkich stron osadnictwem, — oto wrażenie, jakie zostaje w pamięci po zapoznaniu się z tym źródłem. Oczywiście i gdzie indziej w Polsce niedobrze się działo pod owe czasy puszczom i lasom, i gdzie indziej ludność znacznie się mnożyła. Czy jednakowoż w tym samym stopniu, co na Mazowszu? — Przeciętna zaś gęstość zaludnienia podawana przez Pawińskiego dla woj. mazowieckiego wynosi 16,4 mieszk. na km²; odpowiada to mn. w. przedwojennej przeciętnej gęstości zaludnienia połączonych b. powiatów mozyrskiego i rzeczyckiego na Polesiu. Po-

[1] L. c., s. 39.

równywując gęstość osad w woj. mazowieckim w. XVI i ich gęstość w owych powiatach poleskich[1], a zwłaszcza biorąc pod uwagę świadectwa w rodzaju przytoczonej lustracji i rzucając je na tło przedwojennego Polesia, prawie nie podobna się ustrzec myśli, że wbrew Ladenbergerowi obliczenia Pawińskiego może nie nazbyt odbiegają od prawdy. Znajdują one zresztą poparcie w obliczeniach Jabłonowskiego dla sąsiadującego przecież z Mazowszem Podlasia. Poza tym wszak i cyfry Fr. Moszyńskiego z r. 1790 wskazują na *stosunkowo* gęstą ludność w woj. mazowieckim oraz na Podlasiu (ob. mapkę 7), a ludność ta powiększyłaby się jeszcze względem zaludnienia innych obszarów, gdybyśmy dodali opuszczoną przez Moszyńskiego szlachtę, która tu, jak wiadomo, szczególnie była rozrodzona.

Rozstrzygnięcie całej tej kwestii z natury rzeczy trzeba zostawić historykom. Tymczasowo można by się co najwyżej przychylić do hipotezy, iż na przełomie wieków XVI i XVII — w przeciwieństwie do tego, co widzieliśmy w odniesieniu do czasów dawniejszych (ob. fig. 3 i 5) i co zobaczymy później (fig. 7 i 8) — największe, czy też w każdym razie bardzo wielkie gęstości zaludnienia w obrębie *rdzennej* Polski uformowały się *przejściowo* na płn.-wschodzie tego kraju[2]. *Byłoby to zjawisko zupełnie wyjątkowe, dla którego dotychczas nie znamy w granicach Polski odpowiedników ani w czasach przedhistorycznych, ani też w nowszych.* Wywołane mogłoby być niezwykłym a przejściowym nasileniem, czy nawet przerostem żywiołowego rozpędu osadniczego, który z kolei spowodowany byłby przez całokształt układu lokalnych warunków, włączając w to oczywiście i właściwości ówczesnych mieszkańców Mazowsza oraz Podlasia[3].

---

[1] Rzecz prosta, metoda taka daleka jest od ścisłości; zaludnienie bowiem poszczególnych osad mogło być, i z pewnością było, tu i tam nader różne co do liczby.

[2] Względnie ludny był podówczas także płd.-wschód: woj. krakowskie (872) i ziemia sanocka (985). Gęstość zaludnienia tej ostatniej jest nawet nieco wyższa od gęstości woj. mazowieckiego (917).

[3] Porówn., co o tym mówi Jabłonowski: »przyczyny... niezwykłej w ówczesnych warunkach gęstości zaludnienia Podlasia nie kryły się wcale w jakiemś wyjątkowem położeniu tej krainy, w urodzajności jej gleby itp., lecz, podobnie jak na sąsiedniem Mazowszu, były przedewszystkiem bezpośredniem następstwem

4. Rok 1790.

19 kwietnia 1790 roku Fryderyk Moszyński złożył Sejmowi w Warszawie tablicę statystyczną, zawierającą szczegółowe dane co do zaludnienia Polski na obszarach nie zagrabionych do tej daty przez zaborców. Tablica ta została ogłoszona i dołączona do Dziennika Rządowo-Ekonomiczno-Handlowego z r. 1790 [1]. Przedruk obchodzących nas danych — nie wolny zresztą od usterek — znajduje się w »Polsce« J. Lelewela (t. 1, r. 1858, s. 218—219). Dokładne rozpatrzenie krytyczne ogólnej wartości obliczeń Moszyńskiego podał T. Korzon (Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, t. 1, r. 1897, s. 71 sq.).

Korzon wykazał, że dane, zawarte we wspomnianej tablicy, zasługują na zaufanie, że jednakowoż Moszyński świadomie, choć nie rozmyślnie, nie objął nimi wszystkiej ludności (nie mógł mianowicie uwzględnić szlachty i części Żydów) [2]. Poza tym tablica niezupełnie dokładnie podaje rozległość powierzchni kraju. Błąd co do ludności wynosi 12,5% in minus [3]; błąd co do rozległości [4] — 2% in plus [5].

Ponieważ i tym razem nie zależy nam na wielkościach absolutnych, ani na idealnej ścisłości, i ponieważ błąd co do powierzchni jest z punktu widzenia naszych zadań zupełnie nieznaczny, zatem załączoną tu mapkę 7. sporządziłem w sposób całkiem ele-

---

swobodnego rozwoju społecznego, wynikającego z samej genezy samorzutnego tam przeważnie mazowieckiego osadnictwa«, Źródła dziejowe, t. 17, cz. 3, r. 1910, s. 118.

[1] Głos JW. Moszynskiego Sekretarza W. W. Xięstwa Litewskiego Posła Bracławskiego miany na sessyi seymowey dnia 19. kwietnia 1790. Roku. Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy. Roku Piątego Nr. V May 1790.

[2] W związku z tym gęstość zaludnienia, podana na mapce 7., nie daje zupełnie dokładnego obrazu rozmieszczenia ludności. Zwłaszcza prowincje, gdzie szlachta była bardzo liczna (jak np. Mazowsze i Podlasie), zostały tu cokolwiek upośledzone.

[3] Mianowicie wg Moszyńskiego Polska po pierwszym rozbiorze liczyła okrągło 7,700.000 mieszkańców: wg zaś Korzona 8,800.000.

[4] O ile mile kw. Moszyńskiego będziemy rozumieli jako dawne polskie równe niemieckim względnie geograficznym (jedna taka mila zawiera 55,0629 km²).

[5] Wg Moszyńskiego Polska w r. 1790 mierzyła 9630 mil kw. (pol.), wg Korzona zaś 9438 mil kw. (geogr.).

mentarny, dzieląc liczby głów, podane przez Moszyńskiego dla poszczególnych obszarów, przez liczby tegoż autora, wyrażające rozległość obszarów. Mapka jest więc graficznym zobrazowaniem

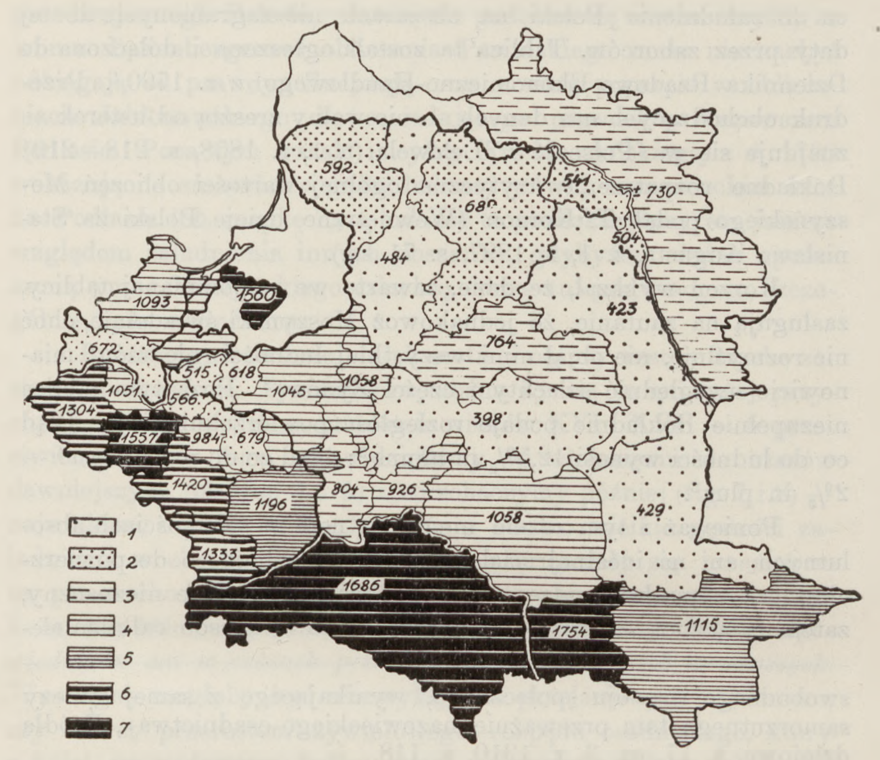


Fig. 7. Gęstość zaludnienia Polski w r. 1789 (1790) według Fr. Moszyńskiego i innych źródeł.

	Ilości niepełne:	Ilości powiększone o 14%	
1.	300— 500	342— 570	6,2—10,4
2.	500— 700	570— 798	10,4—14,5
3.	700— 900	798—1026	14,5—18,6
4.	900—1100	1026—1254	18,6—22,8
5.	1100—1300	1254—1482	22,8—26,9
6.	1300—1500	1482—1710	26,9—31,1
7.	> 1500	> 1710	> 31,1
	głów na milę kw.		gł. na km²

materiału Moszyńskiego w tym stanie, w jakim go on opublikował w r. 1790. Chcąc zastosować poprawki [1], należy — przy za-

[1] Zgodne z ogólnymi obliczeniami Korzona.

łożeniu, iż błąd Moszyńskiego co do liczebności mieszkańców rozkłada się mn. w. równomiernie na całym terytorium [1] — uzupełnić każdą z podanych tu liczb, dodając do niej 14% (ściślej 14,3%) jej własnej wielkości. Chcąc zaś dalej otrzymane na tej drodze pełne przeciętne liczby mieszkańców na mili kw. zastąpić przez takież liczby w odniesieniu do km², trzeba rezultaty podzielić przez 55. Tym sposobem przekonamy się, że pełna (w rozumieniu Korzona) liczba gęstości zaludnienia na 1 km² wyniesie np. dla woj. mazowieckiego 21 głów, dla rawskiego 14, dla płockiego 13 itd. [2].

Dane Moszyńskiego uzupełniłem, obliczając na podstawie urzędowych spisów i innych źródeł gęstość zaludnienia w r. 1789 dla prowincji zagrabionych. Sposób obliczenia tu — dla braku miejsca — pomijam [3]; ograniczam się tylko do uwagi, że otrzymane wielkości odpowiednio zmieniłem, stosując się do błędów

---

[1] *Ścisłym to założenie jednakowoż nie będzie* (ob. Korzon, l. c., t. 1, s. 160, gdzie mowa o opuszczonej części Żydów, i *zwróć uwagę na nierównomierne rozmieszczenie szlachty*).

[2] W podobnym przeliczeniu, ale w odniesieniu do 1 wiorsty kw. podał te liczby m. i. dr E. Grabowski (Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich, b. d., s. 48—49). Ponieważ wielkość wiorsty kw. niezbyt się różni od wielkości km² (1 wiorsta kw. = 1,138 km²), zatem liczby podane przez Grabowskiego są bardzo zbliżone do tych, jakie otrzymujemy drogą wskazaną przeze mnie. I tak gęstość zaludnienia woj. mazowieckiego według mojej rachuby wynosi, jak już wiemy, 21 głów na 1 km², u Grabowskiego zaś podano 20 głów na 1 wiorście kw.; woj. rawskie ma gęstość 14 (u Grab. — 14); woj. płock. 13 (u Grab. — 14); woj. sieradz. 29 (29); woj. pozn. 27 (27); ziemia dobrzyńska z cząstką woj. inowrocł. 11 (11); woj. łęczyc. 20 (20); woj. brzeskokujaw. 12 (12). Jedynie tylko dla woj. kaliskiego u mnie wypadłoby 32, zaś u Grabowskiego znajdujemy 27. Nie miałem możności roztrząsać powodów tak dużej różnicy; sprawdziłem tylko własne obliczenia, ale błędu w nich nie znalazłem.

[3] Przy obliczeniach przyjąłem dla zaboru pruskiego i Galicji 2%-owy przyrost roczny. Nie mając zaś żadnych wskazówek co do przyrostu w zaborze rosyjskim w latach 1774—1789, obliczyłem gęstość bez uwzględnienia tego czynnika oraz osobno gęstość przy 2%-wym rocznym przyroście, po czym z otrzymanych cyfr wziąłem przeciętną. Omyłka jest tu prawdopodobnie dość znaczna, gdyż w Rosji ówczesnej przyrost nie był może niższy niż w Prusiech lub Galicji.

Moszyńskiego (tj. ogólne ilości mieszkańców danych prowincji, wyrachowane dla r. 1789, zmniejszyłem o 12,5%, zaś powierzchnię tych prowincji powiększyłem o 2%). Cała zatem mapka 7. wygląda mn. w tak, jakby zapewne wyglądała, gdyby nie było pierwszego rozbioru i gdyby wyszła spod ręki Fr. Moszyńskiego. Dodana legenda umożliwia jednakowoż przybliżoną orientację w wielkościach poprawionych i przeliczonych w stosunku do 1 km².

Obraz, jakiego dostarcza nam mapa, jest uderzający. Rozumiemy w nim wszystko, wyjąwszy... znowuż płn.-wschód rdzennej Polski. Ogromny względny *i absolutny* spadek gęstości zaludnienia w stosunku do w. XVI na zwartym obszarze ziemi dobrzyńskiej i czterech województw: brzesko-kujawskiego, łęczyckiego, rawskiego oraz płockiego; kolosalna pod względem tej gęstości różnica między woj. kaliskim i sąsiadującym z nim brzesko-kujawskim, skierowana przy tym wprost przeciwnie niż w w. XVI (blisko 1000 głów na mili kw. na korzyść Kalisza!!) są to przecież szczegóły po prostu rażące. I znowuż nic dziwnego, że danym Moszyńskiego co do ziemi dobrzyńskiej oraz woj. brzesko-kujawskiego i paru sąsiednich odmówiono wiarygodności. Tak mianowicie uczynił A. Pawiński, patrząc oczywiście na rozmieszczenie ludności w Polsce z końca w. XVIII z punktu widzenia rozmieszczenia z końca wieku XVI (ob. jego poprawki: Źródła, t. 12, s. 120 sq.).

Nie moją jest rzeczą zagłębiać się w te trudne kwestie, nie moją również uzupełniać Moszyńskiego dzięki poszukiwaniom w archiwach, ani też nie do mnie należy udowadniać, na ile szczegóły jego danych zasługują lub nie zasługują na zaufanie. Dla nas w każdym razie te dane w żadnym wypadku nie stracą na ogólnej wartości. Choćbyśmy bowiem nie wiadomo jak starannie je poprawiali, poprawki mogą się chyba obracać tylko w takich granicach, że najbardziej nas obchodzący fakt: skupianie się wielkich gęstości zaludnienia na zachodzie i południu kraju, zaś gęstości małych na obszarach płn.-wschodnich, pozostanie nie naruszony. A w danym związku jedynie o to nam przecież chodzi.

5. Rok 1931.

Dzięki Ladenbergerowi otrzymaliśmy wgląd w demograficzne stosunki panujące w Polsce ok. połowy wieku XIV; dla okresu późniejszego mn. w. o 250 lat dostarczyli nam pewnych orientacyjnych wskazówek Pawiński i Jabłonowski; doby jeszcze o 200 lat późniejszej dotyczy tabela Fr. Moszyńskiego; wreszcie

okrągło w 140 lat po ukazaniu się tej ostatniej odbył się spis ludności opracowany na mapie ogłoszonej przez Lencewicza (fig. 8).

Jeżeli na mapkę 7., sporządzoną na podstawie danych Moszyńskiego, wrysujemy granice Polski dzisiejszej i jeżeli obszar

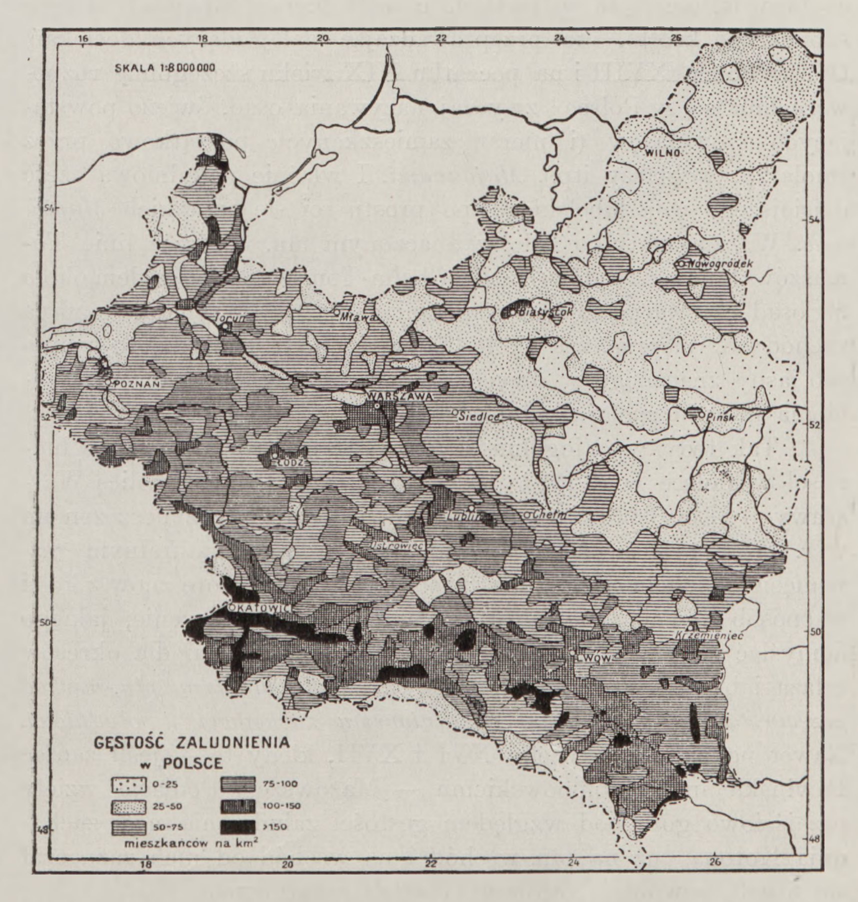


Fig. 8. Gęstość zaludnienia Polski według spisu z r. 1931 (St. Lencewicz; ob. wyżej str. 83 sq.). Uwaga. *Miasta posiadające ponad 5000 mieszkańców wyłączono z obliczeń.*

zawarty w tych granicach porównamy z mapką Lencewicza, natychmiast uderzy nas ogromne podobieństwo obu obrazów. Podobieństwo to zwiększy się, o ile usunie się z mapy Lencewicza gęste skupienia ludności w najbliższej okolicy Warszawy, jako dowodnie powstałe zupełnie niedawno; wzmogłoby się zaś jeszcze

bardziej, o ile by się w ten sam sposób postąpiło z zagęszczeniem ludności w południowej połowie dzisiejszego woj. lubelskiego. Czy jednak z Lubelskiem wolno jest tak postąpić? — Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że na pytanie to możemy dać przybliżoną co prawda, ale bądź co bądź dość wartościową odpowiedź w sposób bardzo krótki, nie przeprowadzając dalej idących dociekań Oto w końcu XVIII i na początku XIX wieku szczególnie rozpowszechnia się w Polsce[1] zwyczaj nazywania osad, świeżo powstających śród lasów (i nieraz zamieszkanych początkowo przez smolarzy, węglarzy itp.), *Majdanami*. I właśnie południowa część dzisiejszego woj. lubelskiego po prostu roi się od takich *Majdanów*. W samym tylko kole wyznaczonym mn. w. przez linię Tomaszów-Janów-Urzędów-Lublin-Chełm-Tomaszów naliczyłem około 80 osad czy wsi noszących wspomnianą nazwę (w tym około 50 na zachód od Wieprza, zaś około 30 na wschód). Dowodzi to w sposób jasny znacznego w owych czasach w tamtych stronach trzebienia lasów i ruchu osadniczego.

Tak tedy w najogólniejszych zarysach rozmieszczenie ludności w Polsce w r. 1931 jest *w zasadzie*, pomijając okolicę Warszawy i Lubelszczyznę, niemal identyczne z rozmieszczeniem w r. 1789 (1790). To zaś ostatnie jest na ogół naturalnym rozwinięciem podobnego rozmieszczenia w w. XIV, które znów z kolei w sposób równie naturalny kontynuuje rozmieszczenie, jakiego domyślać się trzeba na podstawie danych prehistorii dla okresów żelaza i brązu. *We wszystkich tych okresach małoludny płn.-wschód przeciwstawia się bardziej zaludnionemu zachodowi i południowi.* Nawet na przełomie wieku XVI i XVII, kiedy to — jeśli zaufać Pawińskiemu i Jabłonowskiemu — Mazowsze i Podlasie wzięły przejściowo górę pod względem gęstości zaludnienia nad zachodnią Koroną, tuż na płn.-wschód i na wschód od nich zaznaczał się z całą pewnością ogromny spadek zaludnienia.

Jeżeli teraz na tak ugruntowane tło rzucimy schematyczny wykres, zaznaczający główne szlaki kultury w Europie (fig. 9), tedy cały szereg etnogeograficznych map dzisiejszej Polski stanie się dla nas od razu zrozumiały. Silny prąd zachodni, niosący kul-

---

[1] Głównie (choć nie wyłącznie) w krajach położonych na wschód od Wisły, a na południe od dolnego Bugu i od Prypeci.

turalne fale w kierunku wschodnim, wkraczał szerokim korytem do Polski płd.-zachodniej i płynął dalej przede wszystkim otwartymi ludnymi okolicami, pozostawiając na uboczu północny wschód kraju. Takie na przykład kapicowe wiązanie cepów, wywodzące się, jak tego ponad wszelką wątpliwość dowodzi nazwa najcharakterystyczniejszej jego części oraz ogólny zasięg w Europie,



Fig. 9. Główne szlaki kultury w Europie. 1. Szlak irańsko-powołżański, 2. szlak śródziemnomorsko-zachodnioeuropejski, 3. szlak bizantyjski, 4. szlak gibraltarski. — Liniami przerywanymi oznaczono szlaki zamarłe.

z romańskich dzielnic zachodniej Europy, sięgnęło daleko za Kijów, ale w kierunku na Warszawę zaledwie dotarło poza to miasto (fig. 10)[1].

Zupełnie podobny był około r. 1875 zasięg zaprzęgu w *szle* (przy dyszlu). Nazwa *szle*, *śle* jest z pochodzenia niemiecką (cf. nmc. gwar. *sile*), a sam sposób zaprzęgania z bezwzględną pew-

[1] Zupełnie zagadkowy jest w w tym związku model kapicowego cepu z pow. bychowskiego b. gub. mohylowskiej w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Jeżeli metryka tego obiektu jest zgodna z prawdą, tedy trzeba będzie przyjąć bądź przerzut, bądź też zatokę wychodzącą od małoruskiego południa w górę lewego dorzecza Dniepru. Wszystko to razem, aczkolwiek nie niemożliwe, jest jednak, łącznie z owym modelem, bardzo niepewne. W każdym razie D. Zelenin śród białoruskich typów nie podaje kapicowego, określa go natomiast jako cep małoruski (ob. Краеведение, l. c.). Ja również poza owym modelem nie znam dotychczas ani jednego kapicowego wiązania z sowieckiej Białorusi.

nością przyszedł do nas z Niemiec. I oto rozpowszechnił się on wzdłuż południowych stron Polski daleko na wschód, sięgając aż po środkowy Dniepr; nie zdobył natomiast dla siebie nawet całego dorzecza Bugu (fig. 11).

Rzecz jasna, także wytwory kultury ludowej słowiańskiej (czeskie, śląskie, wielko- i małopolskie) miały możność rozchodzić się tymi samymi drogami, co wytwory zachodnie, sięgając niekiedy dość daleko na Ukrainę, a nie wkraczając na bliską Białoruś. Tak interpretować można, powiedzmy, zasięg używania w przeddzień św. Jana łopianu (skojarzony z używaniem »zachodniej« względnie »płd.-zachodniej« bylicy; cf. mój »Atlas kultury ludowej w Polsce«, zesz. 2, r. 1935 nr 8). W ten sam sposób wyjaśnia się zasięg wierzeń w demony kobiece typu boginki (ib. zesz. 3, r. 1936 nr 7, mapka i tekst)[1] itd.

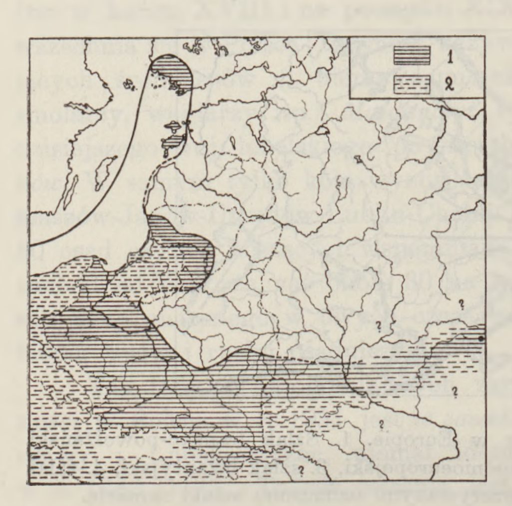


Fig. 10. Płn.-wschodnia część zasięgu kapicowego wiązania cepów. 1. Zasięg znany dokładnie, 2. zasięg znany na podstawie nielicznych lub ogólnikowych danych. — Punkt na wschodnim krańcu mapy oznacza wieś Chałan (pow. Nowooskolsk), prawdopodobnie identyczną z nieodnalezioną wsią Russkoje Chałanje (tenże powiat; ob. s. 71).

Co na południu Polski powodowała otwartość kraju i gęstość zaludnienia, do tego poza jej północnymi krańcami, w Prusach, gdzie zaludnienie jest rzadkie, przyczyniały się szlaki morskie oraz przychodzące z zachodu i utrzymujące z nim kontakt osadnictwo niemieckie. Od pruskiej też niejednokrotnie strony wytwory za-

[1] Negatywem tego zasięgu jest w Polsce obszar rozpowszechnienia wierzeń w rusałki. Mityczna ta postać, ciesząca się wielką popularnością na Rusi południowej, dokonała w stosunkowo bardzo niedawnych czasach ekspansji na północ i płn.-zachód, zatrzymując się na granicach zasięgu wierzeń w boginki i im podobne istoty (cf. Atlas, zesz. 2, r. 1935 nr 6 i zesz. 3, r. 1936 nr 7).

chodu wkraczają dość głęboko w Litwę. Tym sposobem niektóre zachodnie fale kulturalne, spłynąwszy na obszar między Bałtykiem a Karpatami i spotęgowane przez ruchy osadnicze niemieckie, tworzą charakterystyczne zasięgi dwuskrzydłowe; jedno skrzydło podobnych zasięgów (zwykle bardziej rozwinięte) zmierza na Kijowszczyznę, drugie (szczuplejsze i znajdujące się przeważnie poza granicami Polski) — na Żmudź.

O północnym skrzydle zasięgu kapicowego wiązania cepów daje dostateczne pojęcie mapka 10[1]. Takiegoż skrzydła zasięgu zaprzęgu w szle dobrze nie znamy; że jednakowoż i ono istniało, to pewne. Oryginalnie mieszany parokonny zaprzęg, złożony z najtypowszych szli i z duhy, poświadcza M. Kamiński w r. 1864 dla Wiłkomierskiego[2]; na Żmudzi zaś nie używano duh i jeżdżono parą[3] przy dyszlu, z pewnością posługując się m. i. szlami (cf. tu lit. *szlajei* 'szle'); stosowano je nawet i u części Łotyszów[4].

Oczywiście stan rzeczy, szeroko omówiony przez nas w 2. części tej rozprawy, powoduje, że i starodawne wytwory miejscowej kultury, cofając się przed przybywającymi z zachodu doskonalszymi, czy też bardziej wziętymi odmianami lub typami, albo po prostu zanikając w zetknięciu się z nowymi prądami, bronią się czas jakiś na granicy słabszego zaludnienia (i mniej dostępnego kraju). Bardzo pouczający jest tu zasięg brony laskowej. Jeszcze za pamięci ludzkiej posługiwano się nią na ogromnych obszarach północnej Polski. Jednak ok. r. 1925 można ją było odnaleźć już tylko na płn.-~~zachodzie~~ wschodzie naszego państwa (ob. fig. 12).

Pytanie, czy i socha nie była dawniej znana daleko na zachodzie. Za pamięci ludzkiej zasięg jej obejmował m. i. Lubelskie

[1] Ciekawe, że wiązanie to omija Szwecję wraz z Gotlandem (ob. S. Erixon, Lantmannens lätta redskap, Svenska kulturbilder, t. 5, r. 1931, s. 216 sq. i mapka na s. 222).

[2] Tygodnik Ilustrowany, t. 10, s. 461.

[3] L. z Pokiewia, Litwa, r. 1846, s. 355; pośrednio, ale bardzo wyraźnie poświadcza dla pow. wiłkomierskiego dyszlowe wozy autor »Podróży przez część powiatu wiłkomierskiego, Kurlandji i Inflant«; nie wiemy tylko na pewno, czy świadectwo dotyczy włościan, czy też może wyłącznie dworów (Dziennik Wileński, r. 1819, s. 259). Wóz dyszlowy był też używany (i to nawet w pojedynkę) nad Niemnem, gdzieś w okolicy: Dorsuniszki, Olita, Merecz (Wisła, t. 2, r. 1888, s. 286).

[4] A. Bielenstein, l. c., s. 561.

(niewątpliwie w związku z lesistością tej części kraju [1]) oraz widły Sanu i Wisły. Ale i na zachód od Wisły, *i to właśnie mn. w. dokładnie na tych obszarach, gdzie jeszcze w w. XIV panowały rozległe puszcze lub lesiste małoludne pustkowia*, do ostatka przechował się termin *socha* przeniesiony na płużycę (cf. tu wyżej fig. 6 i KLS I, s. 162 mapkę 6, obszar *a*). Czyż nie najłatwiej jest przypuścić, że dawną rodzimą nazwę popularnego ongi miejscowego narzędzia przeniesiono tu, jak to często bywa, na analogiczne co do użytku narzędzie obce?

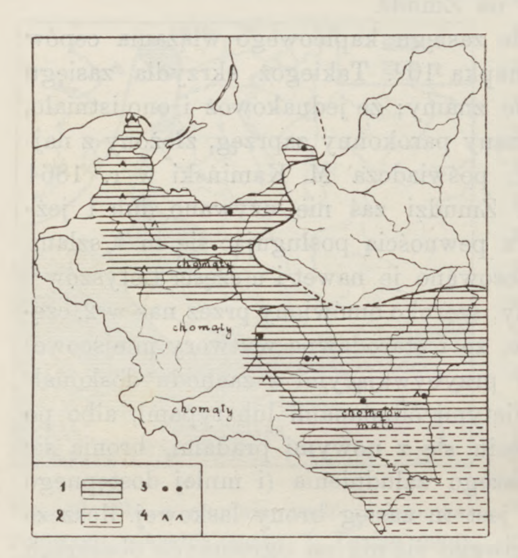


Fig. 11. Zasięg zaprzęgu w szle w Polsce ok. r. 1875. — 1. Zasięg znany dokładnie, 2. zasięg niepewny, 3. najdalsze ku wschodowi punkty, skąd poświadczono używanie szli przy jednoczesnym zupełnym nieużywaniu duh, 4. punkty, skąd poświadczono nieużywanie dawniej chomątów.

Niekiedy stary jaki wytwór ludowej kultury, zanikając na obszarach, gdzie ciągle płynące żywe fale kultury niweczą wiele spośród rzeczy dawnych, opiera się jeszcze chwilowo nie tylko na płn.-wschodzie Polski, lecz i w lesistych Karpatach. Stąd to np. pochodzą m. i. (tyle uderzające przy pierwszym wejrzeniu) nawiązania kultury ludowej śląskiego Beskidu i innych stron karpackich do kultury ludowej... Białorusi! (cf. np. Atlas, zesz. 2, nr 1, s. 1 i 2). O ile dany wytwór w okresie, kiedy się bada jego zasięg, nie zdążył całkowicie zaniknąć na głównym a szerokim szlaku kulturalnych prądów, tedy i tam, na tym szlaku, znaleźć jeszcze można tu i owdzie ostatnie jego ślady, tworzące na mapach izolowane wyspy lub drobne archipelagi (cf. np. ib. zesz. 1, nr 8; zesz. 2, nr 5).

[1] Socha szczególnie nadaje się do uprawy prymitywnie wytrzebionych nowin; jest bowiem lekka i łatwo nią można manipulować między korzeniami.

W podobny, zupełnie prosty sposób daje się objaśnić dzisiejszy zasięg stępy ręcznej w Polsce, zajmujący z jednej strony głównie płn.-wschód Rzeczypospolitej, a z drugiej — prawie całe polskie Karpaty[1] i znaczne obszary sąsiednie, poza tym zaś formujący wyspy.

Jednak bez wątpienia nie wszystkie zasięgi, obejmujące płn.-wschód Polski, trzeba tłumaczyć z przyjętego wyżej punktu widzenia. Niektóre wyjaśniają się jeszcze prościej na innych drogach. Więc np. zasięg jarzem kulowych w Polsce (wyprowadzających się genetycznie najprawdopodobniej ze skrzyżowania jarzem podgardlicowych z kabłąkowymi) daje się zinterpretować przede wszystkim z punktu widzenia materiału na nie używanego. Lud wykonywuje je bowiem z reguły z odpowiednich samorodnych »kul« dębowych, a najłatwiej jest o ten, bynajmniej nie nazbyt pospolity materiał, w okolicach obfitujących w lasy. Nic więc dziwnego, że zasięg danych jarzem pokrywa się z zasięgiem obszarów najbardziej lesistych.



Fig. 12. Zasięg brony laskowej w Polsce ok. r. 1925. — 1. Brona laskowa jeszcze (obok innych) używana, 2. brona laskowa używana za pamięci starszych włościan (i spotykana tu i owdzie jako sprzęt bezużyteczny).

Tak to mniej więcej przedstawiam sobie stosunki etnogeograficzne w Polsce, o ile chodzi o zasięgi tak bardzo interesujące

[1] Mapy Popiela (o nich wyżej s. 70) nie są całkiem dokładne, nie posiada on bowiem danych o występowaniu stęp ręcznych w Żywieckiem i indziej. Brak stęp w Sądeczczyźnie, zaznaczony na mapie przy s. 264 (l. c.), nie odpowiada rzeczywistości; nie zgadza się zresztą zupełnie z danymi map samegoż Popiela na s. 257, 259 i 276.

Czekanowskiego. Nie jest to sposób efektowny, to prawda; za to jest do gruntu trzeźwy.

Mocno podkreślając *w danym związku* pierwszorzędną ważność czynników geograficznych w zjawiskach *z zakresu rozchodzenia się tzw. kulturalnych fal, tzn. szerzenia się wytworów kultury*, ani myślę w innych związkach przeczyć wobec tych samych zjawisk wielkiej wadze niektórych czynników pozageograficznych, takich np. jak różnice kulturalnego poziomu, gospodarczego ustroju itp. Również, podnosząc tu ważność gęstości zaludnienia, zdaję sobie dokładnie sprawę z faktu, że owa gęstość nie jest wyłącznym czy nawet naczelnym motorem kulturalnego rozwoju, lecz tylko jednym ze sprzyjających warunków. Znane mi są stosunki, powiedzmy, w Finlandii, gdzie przy stosunkowo daleko posuniętym rozwoju ludowej kultury gęstość zaludnienia na ogromnych, przeważnych obszarach wynosi od 1 do 15 głów na km^2 (jak w najbardziej małoludnych okolicach naszego Polesia lub w najgłuchszych stronach Karpat), a gminy, mające maksymalną dla tego kraju gęstość powyżej 50 mieszkańców na kwadratowym kilometrze, tworzą zaledwie kilka drobnych wysepek[1]. Na tym ostatnim przykładzie, gdy go porównamy, dajmy na to, z płn.-wschodnią Polską, zupełnie oczywiste jest większe znaczenie długotrwałego, bardzo ścisłego związku z państwem o wysokiej kulturze (ze Szwecją) oraz położenie nad morzem, poprzez które ma się z owym państwem bliski kontakt, niż — liczna ludność. Zresztą i psychiczne walory mieszkańców, uwarunkowane przede wszystkim ich składem rasowym, z pewnością mają w podobnych wypadkach doniosłe znaczenie. Niestety te ostatnie czynniki są na razie, wbrew niektórym poglądom, zupełnie nieuchwytne.

Gdy chodzi o przenikanie wpływów zachodniej kultury ludowej (zwłaszcza rolniczej) przez Polskę na Ukrainę, to *z t. zw. falami kulturalnymi niewątpliwie współdziałały ruchy etniczne* (m. i. ruchy szlachty). Otwarta urodzajna Ruś od dawna przecież ciągnęła ku sobie osadnictwo polskie (co prawda w znacznej mierze rozchodzić się ono miało podobno z wschodniego Mazowsza).

Ubocznym wynikiem rozważań umieszczonych w 2. części powyższej rozprawy jest m. i. stwierdzenie relatywnej »niższości«

---

[1] Suomen kartasto (Atlas of Finland), r. 1925, nr 22, 1.

kultury ludowej całej Wielkorusi i przyległej Białorusi nie tylko w stosunku do takiejże kultury rdzennych Polaków, *lecz również Finów-Suomalaiset, Estów i Bałtów z jednej, a wszystkich Ukraińców (wyjąwszy Poleszuków) z drugiej strony.* Ta »niższość« polega na znacznie słabszym oddziaływaniu ożywczych wpływów Zachodu na kraje wielkoruskie i wyraża się przede wszystkim w ogromnym zacofaniu zarówno w zakresie wielu działów kultury technicznej, jak duchowej (wiedza, lecznictwo) i społecznej (ustrój rodzinny, zwyczaje prawne etc.). »Niższości« tej można dowodzić raz po raz z całą łatwością na niezliczonych przykładach. Hegemonia polityczna Wielkorusów nad Ukraińcami etc. nie ma w tym związku żadnego znaczenia, gdyż gruntuje się na czynnikach nie mających nic lub prawie nic wspólnego z takim lub innym stanem ludowej kultury[1].

Jadwiga Klimaszewska.

Dach chaty w Polsce[2].

Zadanie i przedmiot badań. Celem mej pracy jest zbadanie dachu chaty w budownictwie ludowym w Polsce, a w szczególności: prześledzenie zasięgów różnych konstrukcji i kształtów oraz materiału pokrycia dachu i znalezienie czynników, wpływających na jego kształt i rodzaj pokrycia. Główny nacisk położyłam na zbadanie, czy i w jakim stopniu odgrywa tu rolę fizjografia terenu.

---

[1] Pisząc powyższą rozprawę, zapomniałem wyjaśnić, dlaczego dla w. XIV nie obliczyłem — redukując cyfry Jabłonowskiego — gęstości zaludnienia na Podlasiu. Otóż powód był bardzo prosty: nie miałem żadnych danych do przyjęcia jako tako pewnego % przyrostu ludności Podlasia między w. XIV a końcem XVI.

[2] Rozprawa powyższa została napisana w roku 1933. Ze względu na jej dużą wartość drukujemy ją obecnie, choć autorka, pracując od szeregu lat nad kulturą duchową znacznie oddaliła się od materialnej, co oczywiście utrudniło jej gruntowne przerobienie artykułu i postawienie go na takim poziomie, jaki by jej dziś odpowiadał. Redakcja.

Szczegóły konstrukcyjne, poza koniecznymi, pomijam i zupełnie nie wdaję się w rozważania nad genezą konstrukcji i kształtów dachu.

Przedmiotem badań jest dach chaty. Dachów w budownictwie miejskim i dworskim, jak również dachów budynków gospodarskich nie biorę pod uwagę.

W pracy uwzględniam głównie budownictwo obecne, mniejdawne (najdawniejsze opisy Kolberga odnoszą się do drugiej połowy wieku XIX, najnowsze są zebrane w roku 1933).

Podział pracy. Pracę dzielę na dwie części: I. Opis form dachu: 1. konstrukcja, 2. kształt, 3. pokrycie. II. Czynniki wpływające na formę dachu: 1. fizjograficzne, 2. demograficzne, 3. osadniczo-etniczne, 4. ogólnogospodarcze, 5. kulturalne (wyjąwszy ogólnogospodarcze).

Metody pracy i sposób przedstawienia materiału. W pracy mej stosowałam głównie metodę etnogeograficzną. Po zmapowaniu poszczególnych zjawisk przeprowadzam analizę zasięgów, oraz porównuję zasięgi poszczególnych zjawisk z mapami geograficznymi, klimatycznymi itp. Cały materiał przenoszę zatem na mapę, i ona stanowi podstawę dalszych rozważań.

Rozbijam pracę na szereg zagadnień, przedstawionych na poszczególnych mapach.

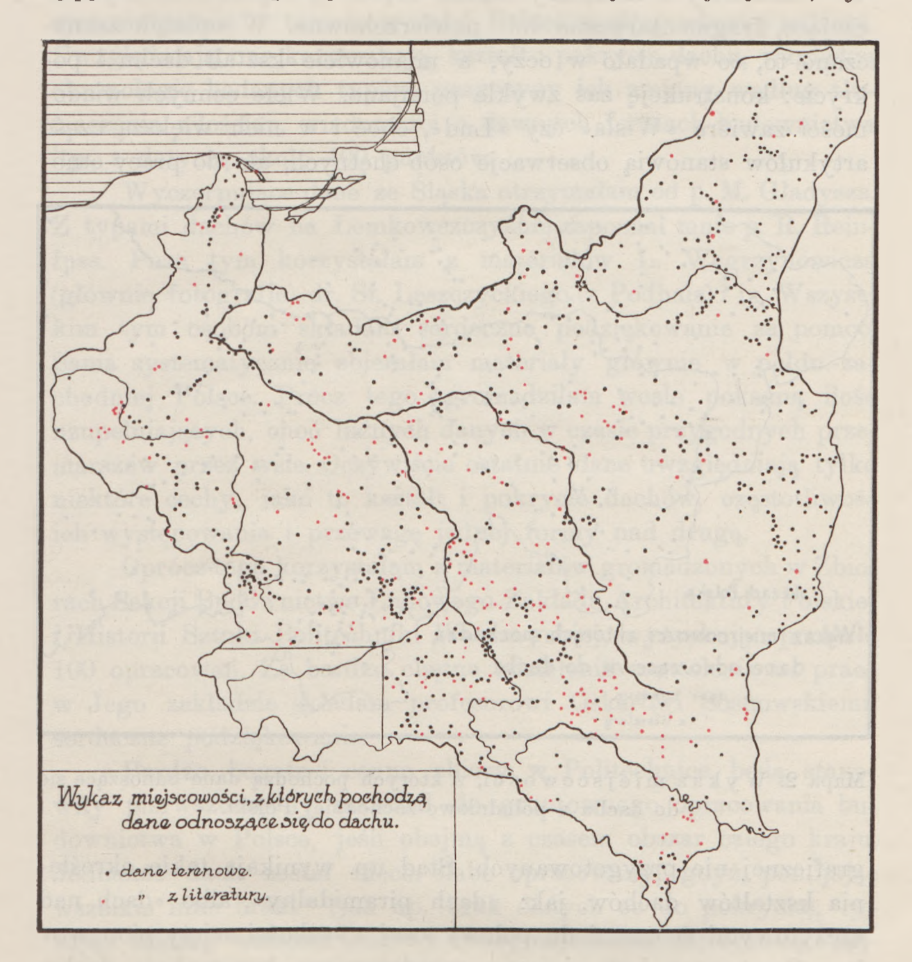
Na mapach: 1 i 2 są oznaczone wsie, z których mam dane odnoszące się do dachu z terenu i z literatury[1]. Jak widać z mapy, cała Polska nie jest równomiernie opracowana. Najmniej danych mam z Poznańskiego, Wołynia i południ.-wschodniej Polski, wyjąwszy Huculszczyznę.

Na mapy: 3, 6, 7, 8 i 12 wnosiłam wszystkie dane, dotyczące konstrukcji, kształtu czy pokrycia, bez różnicy, czy źródło poświadczało je dla jednej chaty, czy dla całej wsi, dla dawnego czy też obecnego budownictwa. Chcąc przedstawić rozwój form budownictwa wrysowałam na oddzielnych mapach (4, 10 i 14)

---

[1] Na mapach tych każdy punkt był oznaczony cyfrą porządkową, pod którą w wykazie wsi (załączonej na końcu pracy) podałam jej nazwę oraz źródło, skąd zaczerpnęłam wiadomość. Ze względu jednak na konieczność oszczędzenia tak kosztów kliszy mapy punktów, jak i miejsca nie można jej było w tym stanie publikować. Mapa bowiem musiałaby być znacznie większa, lub rozbita na poszczególne województwa.

typy dachów datowane mn. w. z połowy wieku XIX lub przez włościan wskazywane jako stare. Na mapach: 9 i 13 znajdują się typy kształtów i pokrycia dachu określane jako najczęstsze, ty-



Mapa 1. Wykaz miejscowości, z których pochodzą dane odnoszące się do dachu.

powe. Mapy: 5, 11 i 15 przedstawiają nowe typy dachów, budowanych w czasach obecnych.

Materiały. Przy opracowywaniu niniejszego zagadnienia korzystałam z dwojakiego rodzaju materiałów: 1. materiały zawarte w literaturze dotyczą ok. 350 punktów (wsi); wykaz ich po-

daję na końcu pracy; 2. materiały terenowe pochodzą z ok. 1000 punktów (wykaz j. w.).

Materiały z literatury bardzo często są zupełnie nie wystarczające, fragmentaryczne lub powierzchowne. W opisach zaznaczano to, co wpadało w oczy, a mianowicie kształt dachu i pokrycie; konstrukcję zaś zwykle pomijano. Wiele cennych wiadomości zawiera »Wisła« czy »Lud«, choć i w nich większą część artykułów stanowią obserwacje osób chętnych, ale do pracy etno-



Mapa 2. Wykaz miejscowości, z których pochodzą dane odnoszące się do dachu z południowo-zachodniej Polski.

graficznej nie przygotowanych. Stąd np. wynikają takie określenia kształtów dachów, jak: »dach piramidalny«, albo »dach nad szczytowymi ścianami do połowy swej wysokości ucięty pionowo« itp. Często też jest niejasno przedstawiona konstrukcja dachu, o ile w ogóle jest o niej mowa.

Ponieważ rozprawę tę oparłam głównie na mapach, więc prawie zupełnie bezwartościowe dla mnie były cenne nieraz opisy budownictwa, odnoszące się jednak do większych obszarów, jak np. Kujaw, Poznańskiego i in. u Kolberga, Kurpiów[1], Kaszubów[2] itp.

[1] A. Chętnik, *Chata Kurpiowska.*
[2] I. Gulgowski, *Kaszubi.*

Dane terenowe, jakimi się posługiwałam, są dwojakiego rodzaju. Przeważają wśród nich materiały łaskawie mi użyczone przez profesora Kazimierza Moszyńskiego, zebrane przez niego systematycznie w terenie w całej Polsce według własnej ankiety. Uwzględniają one konstrukcję, kształt i pokrycie dachu, względną chronologię badanych typów, przyczyny ich zmiany według tłumaczenia włościan, wiadomości o dawnych formach budownictwa itp., a dotyczą około 400 punktów.

Wyczerpujące dane ze Śląska otrzymałam od p. M. Gładysza. Z typami dachów na Łemkowszczyźnie zapoznał mnie p. R. Reinfuss. Poza tym korzystałam z materiałów L. Węgrzynowicza (głównie fotografie), dr. St. Leszczyckiego (z Podhala) i in. Wszystkim tym osobom składam serdeczne podziękowanie za pomoc. Sama systematycznie zbierałam materiały głównie w połdn.-zachodniej Polsce. Prócz tego zgromadziłam wcale pokaźną ilość uzupełniających, choć luźnych danych w czasie przygodnych przemarszów przez wsie. Oczywiście ostatnie dane uwzględniają tylko niektóre cechy, jako to kształt i pokrycie dachów, częstotliwość ich występowania i przewagę jednej formy nad drugą.

Oprócz tego korzystałam z materiałów gromadzonych w Zbiorach Sekcji Budownictwa Ludowego Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, wyzyskując przeszło 100 opracowań. Za bardzo chętne udzielenie zezwolenia na pracę w Jego zakładzie składam profesorowi Oskarowi Sosnowskiemu serdeczne podziękowanie.

Bardzo bogate i cenne zbiory w Politechnice będą stanowiły pierwszorzędny materiał do gruntownego opracowania budownictwa w Polsce, jeśli obejmą z czasem obszar całego kraju. Jednakże dach został nieco słabo opracowany, gdyż, pomijając wszelkie inne braki[1] (jak np. brak danych co do pokrycia), rysując według wskazań ankiety chatę najstarszą, najczęstszą i najnowszą, nie zwracano niejednokrotnie uwagi na to, że np. na najstarszej chacie był dach o najnowszej konstrukcji czy pokryciu, albo na chacie najczęstszej — pokrycie dla danej wsi zupełnie nietypowe[2].

[1] Jako chatę najstarszą opisano np. dworek w Trzeciakowcach pow. Lida, lub chatę przerobioną ze starej karczmy w Kamieniu pow. Kalisz.

[2] Tak w Paczołtowicach pow. Chrzanów zanotowano najstarszą chatę o konstrukcji dachu na stolec itp.

Niezależnie od materiałów już wymienionych posługiwałam się wartościowszym ilustracyjnym w postaci reprodukcji fotograficznych i niektórych rysunków zawartych w literaturze, oraz oryginalnymi fotografiami. W wykazie miejscowości podaję ilustracje z literatury w spisie literatury, a fotografie oryginalne w spisie wsi zbadanych w terenie.

KONSTRUKCJA DACHU.

Przechodząc obecnie do omówienia dachu chaty w Polsce, scharakteryzuję najpierw konstrukcje znane i używane w budownictwie ludowym. Wyróżniamy trzy zasadnicze konstrukcje: na slegi, na sochy (i półsochy) oraz na krokwie.

Konstrukcja na slegi. Przy konstrukcji slegowej dach zostaje utworzony przez slegi [1] — obłe żerdzie, idące od ścian szczytowych wzdłuż ścian dłuższych.

Dachy slegowe w Polsce mają zwykle od 5—9 sleg zwanych »balki« (*bàlka*) lub »swołoki« (*svòłok*), wpuszczonych w półokrągłe wyrżnięcia beleczek szczytowych, zwanych *sòmincy* (w Wileńskiem — *leḿechi*), ułożonych w kształcie trójkąta. Wzdłuż każdego okapu umocowuje się kilka »kokoszyn« — drewnianych haków, na których leży okapnica (deska okapowa), zwana zwykle *zakrŷlina*. Deska okapowa podtrzymuje dranice lub deski kryjące dach, a leżące wprost na slegach [2].

Na budynkach mieszkalnych dachy takie występują dzisiaj wyłącznie na Polesiu po obu stronach Prypeci (mapa 3). Spotykamy je tu jednak tylko na starych chatach (mapa 4) i jedynie starsi włościanie objaśniają nas niejednokrotnie, że dawniej wszystkie dachy chat były slegowe (Deniskiewicze, Olszany). Dachy slegowe zanotowano we wsiach: Drużyłowicze pow. Drohiczyn [3], Czołoniec, Hawrylczyce, Deniskiewicze, M. Czuczewicze, Wiełuta, Łuniniec pow. Łuniniec; Horodno, Dawidgródek, Tury,

---

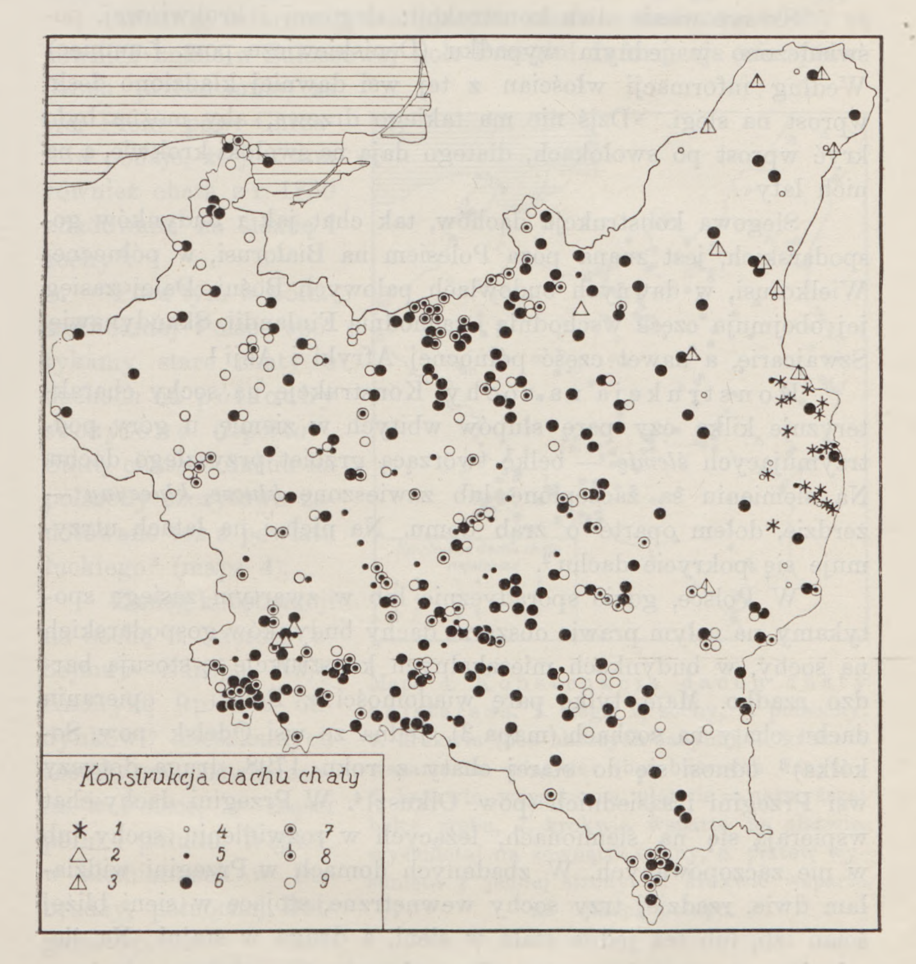
[1] Wyraz *slega* jest pochodzenia ruskiego; w rdzennej Polsce lud go nie używa zupełnie. Niektórzy autorzy piszą błędnie: *śle̦ga*, niepotrzebnie sugerując przez to polskość terminu.

[2] Ob. KLS I 481, ryc. 438, 439 (= K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*).

[3] Drużyłowicze zostały pominięte na mapach 3 i 4.

Wielemicze, Ladce, Olszany, St. Sioło, Drozdyń, Hlinne, Przebrody pow. Stolin; Luchcza pow. Sarny.

W jednej z najdalej na południe położonych wsi (Hlinne



Mapa 3. Konstrukcja dachu chaty. 1. slegi, 2. sochy, 3. półsochy, 4. krokwie (bez bliższych danych), 5. krokwie wsparte na »płatwie« (bez bliższych danych), 6. krokwie wsparte na płatwie = najwyższej belce zrębu, 7. krokwie wsparte na płatwie, wysuniętej na zewnątrz ściany, 8. płatew wysunięta z jednej strony, 9. krokwie wsparte na belkach pułapu.

pow. Stolin), gdzie zanotowano jeszcze niewielką ilość chat typowo poleskich, jest sporo takich, w których została zachowana konstrukcja slegowa, jednak bez okapnic i kokoszyn. Dalej na po-

łudnie (Wyry i Czabel pow. Sarny) spotykamy podobnie niekompletny dach na spichrzach i kuźniach. Jest to typowy obraz zasięgu zanikającego wytworu na krańcach jego rozmieszczenia.

Skrzyżowanie dwu konstrukcji: slegowej i krokwiowej, poświadczono w jednym wypadku (Deniskiewicze pow. Łuniniec). Według informacji włościan z tej wsi dawniej kładziono deski wprost na slegi. »Dziś nie ma takiego drzewa, aby można było kryć wprost po swołokach, dlatego dają na swołoki krokwie, a na nich łaty«.

Slegowa konstrukcja dachów, tak chat jak i budynków gospodarskich, jest znana poza Polesiem na Białorusi, w północnej Wielkorusi, w dawnych budowlach palowych Bośni. Dalej zasięg jej obejmuje część wschodnią i zachodnią Finlandii, Skandynawię, Szwajcarię, a nawet część północnej Afryki i Azji [1].

Konstrukcja na sochy. Konstrukcję na sochy charakteryzuje kilka czy parę słupów wbitych w ziemię, u góry podtrzymujących *ślemię* — belkę tworzącą grzbiet przyszłego dachu. Na ślemieniu są zaczepione lub zawieszone *klucze, kluczyny* — żerdzie, dołem oparte o zrąb domu. Na nich i na łatach utrzymuje się pokrycie dachu [2].

W Polsce, gdzie sporadycznie lub w zwartym zasięgu spotykamy na całym prawie obszarze dachy budynków gospodarskich na sochy, w budynkach mieszkalnych konstrukcję tę stosują bardzo rzadko. Mam tylko parę wiadomości z Polski o opieraniu dachu chaty na sochach (mapa 3). Jedna ze wsi Odelsk (pow. Sokółka) [3] odnosi się do starej chaty z roku 1798, druga dotyczy wsi Przegini i sąsiednich (pow. Olkusz) [4]. W Przegini dachy chat wspierają się na ślemionach, leżących w rozwidleniu sochy lub w nie zaczopowanych. W zbadanych domach w Przegini widziałam dwie, rzadziej trzy sochy wewnętrzne, stojące w sieni bliżej ścian izb, lub też jedna stała w sieni, a druga w stajni. Na ślemieniu opierają się tzw. *krokwie bez bantów*, dolnym końcem wsparte na płatwie. Jak opowiadali miejscowi włościanie, konstrukcja nie ogranicza się bynajmniej tylko do najstarszych domów. Badania poświadczyły ją m. i. dla dwóch chat zbudowanych

---

[1] KLS I 481-2. [2] Ob. ib. 475 n., ryc. 430 n.

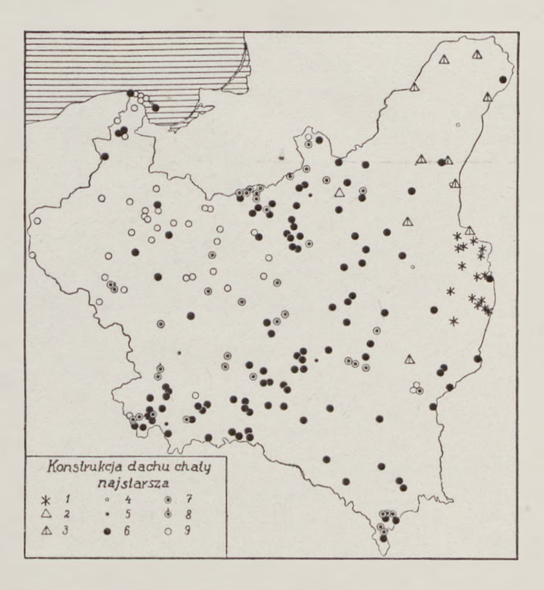
[3] Zbiory Sekcji Budownictwa Ludowego Zakładu Architektury Polskiej nr 186. [4] Ob. KLS I 476, ryc. 432.

przed 35 laty (z r. 1902) i dwóch zbudowanych około 56 lat temu (z r. 1881). W jednym wypadku gospodarz, z chwilą walenia się dachu krokwiowego, wstawił do domu dwie sochy.

Według informacji tamtejszych włościan dachy na sochy są również znane w Sułoszowej koło Przegini. Informacja (nie sprawdzona przeze mnie) ze wsi Płoki pow. Chrzanów podaje, że jest tam również chata z r. 1830 zbudowana na ślemię i sochy [1].

Poza tym w półn.-wschodniej Polsce spotykamy stare chaty o dachach na półsochy szczytowe (*čepòłka*) [2]. Starą chatę o dachu na półsochy szczytowe zanotowano też z powiatu łuckiego [3] (mapa 4).

Zasięg konstrukcji na sochę b. szeroki obejmuje Europę, Azję, Amerykę itp. Dla budynków mieszkalnych została ona poświadczona w Polsce, w części półn. i południ. Węgier, w ziemiankach w Dobrudży, północnej Bułgarji itp. [4].



Mapa 4. Konstrukcja dachu chaty najstarsza. 1. slegi, 2, sochy, 3. półsochy, 4. krokwie (bez bliższych danych), 5. krokwie wsparte na »płatwie« (bez bliższych danych), 6. krokwie wsparte na płatwie = najwyższej belce zrębu, 7. krokwie wsparte na płatwie, wysuniętej na zewnątrz ściany, 8. płatew wysunięta z jednej strony, 9. krokwie wsparte na belkach pułapu.

K o n s t r u k c j a n a k r o k w i e. Sposób konstruowania dachów chat na krokwie jest powszechnie znany w całej Polsce (mapa 3); zwykle określany jako sposób dawny (mapa 4). Tylko

---

[1] L. Wiśniowska, *Osadnictwo Rowu Krzeszowickiego*. Prace magisterskie Instytutu Geogr. U. J. w Krakowie. Rękopis.

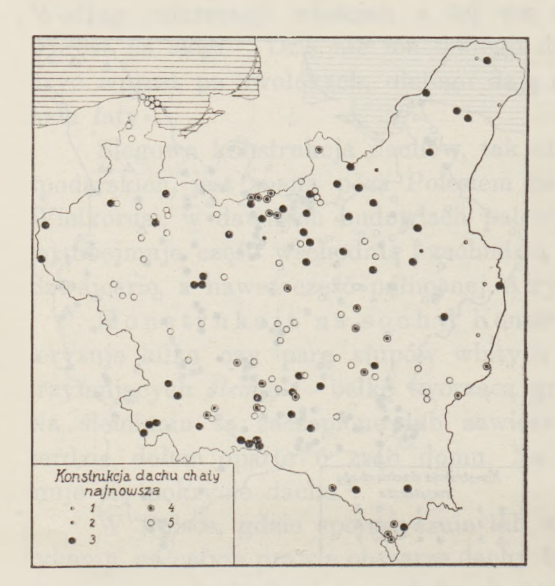
[2] Ob. KLS I 477, ryc. 433.

[3] Wieś Boruchów p. Łuck. Zbiory Sekcji Budownictwa Ludowego Zakładu Architektury Polskiej nr. 119.

[4] KLS I 476-7.

na najbardziej wschodnich kresach, w dwóch miejscowościach na Polesiu i Białorusi (Ladce pow. Stolin i Gnieździłowo pow. Głębokie) wyraźnie określono tę konstrukcję jako nowszą. Poprzedziła ją zaś tam inna: na sochy i półsochy.

Za względną dawnością konstrukcji krokwiowej w Polsce przemawiają m. i. objaśnienia starszych włościan, stwierdzające, że ten sposób jest znany od dawna i że żaden inny nie był przed nim używany. To samo poświadczają wiadomości zebrane przez Kolberga w latach 1865 i n., a stwierdzające powszechne występowanie tej konstrukcji na opisanych przez niego obszarach.



Mapa 5. Konstrukcja dachu chaty najnowsza. 1. krokwie (bez bliższych danych), 2. krokwie wsparte na »płatwie« (bez bliższych danych), 3. krokwie wsparte na płatwie = najwyższej belce zrębu, 4. krokwie wsparte na płatwie wysuniętej na zewnątrz ściany, 5. krokwie wsparte na belkach pułapu.

Jak wiadomo, krokwiami (*krokwa*, *kròchva*) nazywamy dwie żerdzie złączone ze sobą u góry, a dolnymi końcami opierające się o ściany lub belki pułapu[1]. Pospolicie prawie krokwie bywają spojone na wysokości mn. w. $^1/_3$ od góry poprzecznie kawałkiem drzewa, zwanym bantem (*bant*), a w północnej Polsce: *kokoszki, ambełki, jętka* itp.

Krokwie opierają się u dołu o ściany budynku lub belki pułapu w ten sposób, że w zaciętą belkę ściany wchodzi odpowiednio podcięta część krokwi, lub zaciosany w czop koniec krokwi jest wpuszczony w gniazdo wydłubane w belce.

W Polsce wyróżniamy trzy główne typy oparcia krokwi:

---

[1] Ob. KLS I 480, ryc. 436, 437.

typ A — na belkach pułapu, typ B — na płatwie [1], leżącej na ścianie w jednej z nią płaszczyźnie pionowej, typ C — na płatwie, leżącej na końcach belek pułapu i wysuniętej na zewnątrz od ściany [2].

Sposób ustawiania krokwi na belkach pułapu (typ A) zna cała Polska z wyjątkiem jej półn.-wschodniej części (mapa 3). Poza Polską występuje on m. i. w Niemczech i Wsch. Prusiech.

W całej Polsce (mapa 3) opierają również krokwie o płatew, ostatnie górne drzewo ściany, leżące w jednej z nią płaszczyźnie pionowej lub też wysunięte cokolwiek (5—6 cali) a najwyżej wystające o tyle na zewnątrz o ile jest grubsze od belek ściany (typ B).

Trzeci sposób (typ C) polegający na ustawieniu krokwi na płatwi, leżącej na zewnątrz ściany, opodal od niej, jest poświadczony dla całej Polski, wyjąwszy jej część półn.-wschodnią i skrawek półn.-zachodni (mapa 3).

Jeśli prześledzimy zasięgi tych trzech typów, ujawnią się nam ciekawe fakty, wskazujące na kierunki rozpowszechniania się tychże sposobów.

Typ A, jak wynika z danych, wyraźnie odnoszących się do dawnego budownictwa, był niegdyś używany w dużo węższym zasięgu, obejmującym tylko półn.-zachodnią Polskę, o ile nie uwzględnimy niepewnych informacji z powiatu suwalskiego i miechowskiego (mapa 4). Dla Poznańskiego poświadcza go Kolberg w r. 1875. Występowanie tej konstrukcji na starych chatach w sąsiadujących

---

[1] Płatwą nazywam tu, zgodnie ze zwyczajem ludu, belkę sytuowaną w tym samym kierunku co ściany, a leżącą na belkach dźwigających pułap.

[2] Tu należałoby wspomnieć o sposobie opierania krokwi na belce leżącej na zewnątrz ściany, a podpartej stojącymi na zewnątrz domu słupami. Jest to konstrukcja znana pod mianem ściany przysłupowej; w tym związku jej bliżej nie omawiam (ob. KLS I 497-8, ryc. 447). Konstrukcję tę zauważyłam we wsiach: Bronowice Wielkie i Małe oraz Modlnica na półn. od Krakowa. Na uwagę zasługuje informacja 80-letniego starca z Bronowic Wielkich, że dawniej wszystkie chaty były tak budowane, i od razu przy stawianiu nowego domu dawano wzdłuż ścian 2 do 7 słupów. Według przekonania informatora ściany zgniotłyby się pod ciężarem słomianego dachu, gdyby ten spoczywał na ścianach. Tłumaczy to złym drzewem, sprowadzanym z okolicy. Wprawdzie tłumaczenie to wygląda na wtórne, niemniej rzecz tę należałoby zbadać.

ze sobą wsiach pow. dubieńskiego w zasięgu wyspowym, tłumaczy się tym, że jedna z nich jest skolonizowana przez Czechów.

Na podstawie zasięgu typu A oraz faktu wyspowego wystąpienia tego sposobu w kolonii czeskiej, można przypuścić, że sposób ten zapożyczyliśmy od naszych sąsiadów z Zachodu. Stąd, przez Poznańskie zawędrował ten szczegół konstrukcyjny w kierunku półn.-wschodnim poprzez Kurpie [1] aż po Białostockie. Wszędzie na tym szlaku określany jest jako nowy. Drugie skrzydło zasięgu objęło części, położone na połdn.-wschód od Poznańskiego, gdzie począwszy od pow. kolskiego aż po Równe typ A również powszechnie uważany jest za nowszy (mapa 5). Na Małorusi występuje ta konstrukcja na większym obszarze w osadach ruskich i niemieckich w okolicy Lwowa; niestety źródło nie podaje jej względnej chronologii [2].

Możliwe, że tutaj konstrukcja ta została przyniesiona i rozpowszechniona przez kolonistów niemieckich. Poza samą świadomością wieśniaków, że na omawianych szlakach ekspansji powyższy typ konstrukcji jest nowszy, świadczy o tym również występowanie tego dachu na nowych chatach oraz karczmach dworskich i szkołach.

Jak wynika z załączonych map (mapy 4 i 5), typ B zachowywał się u nas całkiem inaczej niż typ A: ekspandował ze wschodu i centrum państwa na zachód do Poznańskiego. Tam spotykamy go na nowych chatach tuż przy granicy niemieckiej (pow. Międzychód) obok typu A, uważanego za dawny (mapy 4 i 5). W Polsce zaś wschodniej (pow. Dzisna, Grodno, Kamień Koszyrski) typ B występuje jako stary, znany od dawna, zawsze używany (mapa 4).

Przechodząc wreszcie do omówienia trzeciego z wymienionych typów, tj. typu C, muszę przede wszystkim zaznaczyć, że brak mi pewnych wiadomości, pozwalających na wysnucie jakichkolwiek wniosków, by ten typ powstał dzięki skrzyżowaniu typów A i B [3]. Co prawda prawie wszędzie typ ten — zwykle obok typu B — bywa określany jako nowy (z wyjątkiem paru miejscowości w środ-

---

[1] A. Chętnik, *Chata kurpiowska* 42 (na mapie nie zaznaczyłam, gdyż autor nie podaje miejscowości).

[2] F. Persowski, *Osady na prawie ruskiem, polskiem, niemieckiem i wołoskiem w ziemi Lwowskiej* 109, 133.

[3] A. Bachmann, *Dach w słowiańskiem budownictwie ludowem* 19.

kowej i południowej Polsce), ale nowym bywa też na tym obszarze nazywany typ A. I nie wiemy, który wcześniej się tam ukazał.

Typ C mógł powstawać w różnych punktach niezależnie przez nieznaczne początkowo odsunięcie płatwy od ścian zrębu w celu powiększenia okapu. M. i. wskazywałyby na to następujące objaśnienia włościan: »Kto chce mieć większą strzechę (okap), może wysunąć na dwór płotwy« (Sąsiadka pow. Zamość), lub: »Dawniej płatwy dawali na zrębie nad belkami, a dziś często umieszczają na wypust na końcach belek: strzechę to powiększa« (Kulno pow. Biłgoraj).

Sposób ustawienia pierwszych skrajnych krokwi na zrębie stanowi o kształcie dachu. Gdy pierwsza para krokwi jest ustawiona nie w równej płaszczyźnie pionowej ze ścianą szczytową, ale cofnięta ku wnętrzu (o 2 m, rzadziej $2^1/_2$ m), a narożnice dochodzą do skrajnych krokwi w punkcie zetknięcia szczytu z grzbietem, lub nie o wiele niżej, wówczas powstaje dach czterospadkowy bez dymnika lub z małym dymnikiem. Przy znaczniejszym obniżeniu miejsca połączenia narożnic z pierwszą skrajną parą krokwi otrzymujemy dach czterospadkowy z dużym dymnikiem. Przy jeszcze dalszym powiększaniu się dymnika wzgl. szczytu, a zmniejszaniu połaci szczytowej dachu — przyczółkowy.

Gdy pierwsza para krokwi stoi w równej lub prawie równej płaszczyźnie pionowej ze ścianą szczytową, mamy do czynienia z dachem dwuspadkowym o pełnym, gładkim szczycie. Przy cofnięciu się pierwszej pary krokwi od zewnątrz o mn. w. 1 m i skonstruowaniu małego daszka nad ścianami szczytowymi powstaje dach dwuspadkowy z małym daszkiem odsłoniętym lub osłoniętym (jeśli ponad nim wznoszą się jeszcze przedłużone połacie dachu).

Wreszcie spotykamy jeszcze na terenie Polski dach naczółkowy, powstały przez doprowadzenie pierwszej skrajnej pary krokwi od dołu do banta i połączenie jej przy pomocy narożnic z górną częścią następnej pary krokwi.

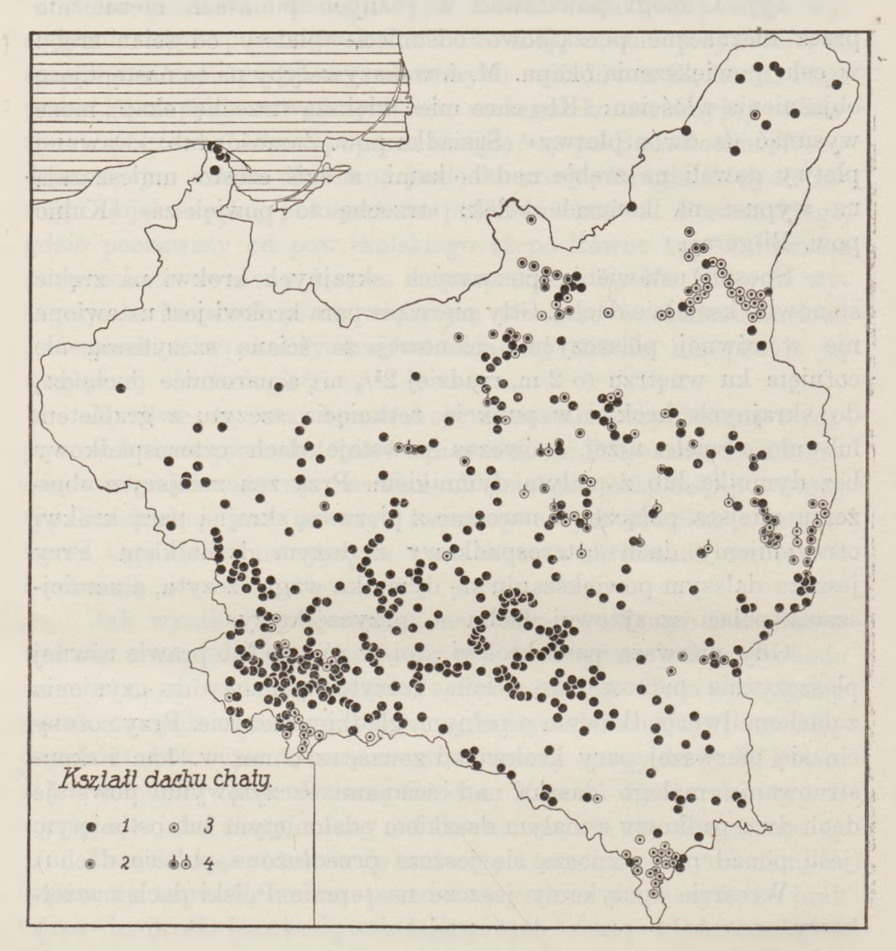
KSZTAŁT DACHU.

D a c h c z t e r o s p a d k o w y. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych, ale już obecnie zanikających dachów chat w Polsce jest dach czterospadkowy[1].

---

[1] Ob. KLS I 488, ryc. 432, 437, tabl. XXV 1, 2.

Wystarczy spojrzeć na mapę rozmieszczenia tego dachu (mapa 6), aby się przekonać, jak wielki jest jego zasięg. Nie spot-



Mapa 6. Kształt dachu chaty. 1. czterospadkowy, 2. czterospadkowy z dużym dymnikiem, 3. przyczółkowy, 4. dymnik względnie przyczółek z jednej strony.

kałam go tylko w części północnej i półn.-zachodniej Polski (z wyjątkiem skrawka Pomorza)[1]. Brak go również na wschodnich krań-

[1] Brak w moich mapach dachu czterospadkowego w półn. części Poznańskiego i na Pomorzu może być zresztą tylko pozorny. Mógł być mianowicie spowodowany przez zbyt szczupły materiał, jaki do tych stron posiadam.

cach połd. Polesia; z rzadka jest poświadczony dla południowej i wschodniej części Wileńszczyzny.

W obecnej dobie dach ten jest typowy dla południowych ziem Polski (mapa 9). Tu występuje najczęściej, przeważając ilościowo nad innymi, lub nawet stanowiąc jedyną panującą formę.

A gdzie dawniej, mn. w. w połowie wieku XIX, kryli chaty takimi dachami, objaśnia mapa 10. Omijając północną i półn.-zachodnią Polskę, część Śląska, Podhale, Huculszczyznę i Polesie, panuje w środkowej i południowej Polsce prawie niepodzielnie. Z rzadka tylko spotyka się tam dachy dwuspadkowe czy naczółkowe.

Brak dachu czterospadkowego na chatach poleskich pozostaje w związku z panującą tam od wieków konstrukcją slegową, dającą z reguły dach o dwu spadkach. Na Polesiu natomiast dach czterospadkowy kryje powszechnie stodoły, ale o tych budynkach wiemy, że na tym obszarze są stosunkowo nowszymi [1].

Może warto podnieść w tym związku, że dachy czterospadkowe, określane jako dawne, spotykamy już w Nowogródzkiem i na zachodnim Polesiu (pow.: Drohiczyn, Pińsk).

Za względną dawnością dachu czterospadkowego w Polsce przemawia: 1. zasięg występowania tego typu, obejmujący prawie całą Polskę, 2. spotykanie dziś jeszcze bodaj jednej lub paru starych chat o czterospadkowych dachach na obszarze, gdzie na ogół znajduje się, czy dominuje inny kształt dachu, wreszcie 3. objaśnienia wieśniaków, wyraźnie określających ten typ jako starszy, a nawet jako dawniej wyłącznie panujący (pow.: Częstochowa, Suwałki, Nowogródek).

Porównajmy mapy: 9, 10 i 11. Okazuje się, że dzisiaj zasięg dachu czterospadkowego się kurczy. Najnowsze chaty (obecnie budowane) nadzwyczaj rzadko bywają kryte czterospadkowym dachem (mapa 11). Wypiera go dach dwuspadkowy o gładkim pełnym szczycie lub dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym.

Obok dachów czterospadkowych bez dymników spotykamy sporadycznie w całej prawie Polsce dachy czterospadkowe z małymi dymnikami [2].

---

[1] KLS I 532. [2] Ob. ib. ryc. 437.

Dach czterospadkowy z dużym dymnikiem. Osobno wydzieliłam dachy czterospadkowe z dużym dymnikiem, które występują przede wszystkim na obszarze spotkania się dachu czterospadkowego i przyczółkowego (na terenie województwa białostockiego, na Podlasiu i Polesiu Zahoryńskim), a poza tym sporadycznie w całej Polsce (mapa 6).

Dach dwuspadkowy[1]. Zasięg dachu dwuspadkowego jest rozleglejszy od zasięgu dachu czterospadkowego (mapa 7). Od niepamiętnych czasów dach ten panuje na Polesiu i Białorusi (mapa 10) w związku ze slegową konstrukcją, przy czym szczyty jego z reguły są zawsze zrębowe[2]. Dachy takie, jeszcze dziś zachowane na starych chatach poleskich, kryją obecnie powszechnie spichrze na Polesiu i na znacznych obszarach Białorusi.

Według informacji miejscowych włościan w Drużyłowiczach (pow. Drohiczyn) cała wieś około 50 lat temu była zabudowana chatami o slegowych dwuspadkowych dachach. Dane z powiatu lidzkiego i wilejskiego zgodnie stwierdzają, że najstarszym dachem na tym obszarze był dwuspadkowy ze zrębem w szczycie.

Zasięg tego typu dachu (o zrębowym szczycie) jest reliktowy, kurczący się gwałtownie w naszych oczach (porówn. mapy 10 i 11).

Dach dwuspadkowy, obecnie coraz więcej rozpowszechniający się we wsiach polskich jest to dach krokwiowy o gładkich pełnych szczytach lub z małą deską okapową (mapa 11)[3]. Dach ten jest uważany za najstarszy na półn. krańcach Polski (w powiatach: Łomża, Przasnysz, Mława, Grudziądz). Kurpie w ogóle nie znają innego dachu jak tylko dwuspadkowy (mapa 10)[4]. Poza tym w całej Polsce jest on uważany za nowszy (mapa 11).

Według danych, jakimi rozporządzam, mogę stwierdzić, że dach ten rozprzestrzeniał się od zachodu, z Niemiec. Wyraźnie wskazuje na to dawny zasięg tego dachu (mapa 10), ograniczający się do północnej i półn.-zachodniej Polski[5]. Mapa

---

[1] Ob. KLS I 489, ryc. 431, 438, 446.

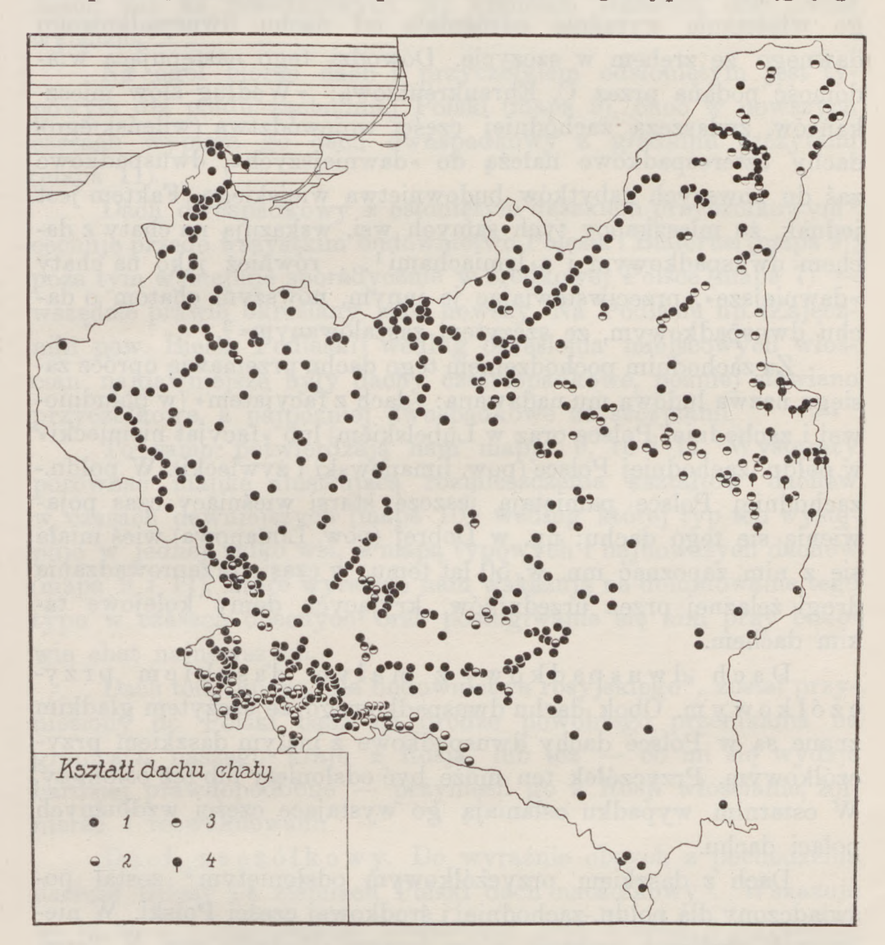
[2] Ob. ib ryc. 438, tabl. XXIV 2.

[3] W materiałach, jakimi rozporządzałam, najczęściej nie odróżniano tych odmian od siebie, skutkiem czego na mapach i w tekście traktuję je łącznie.

[4] A. Chętnik, *Chata kurpiowska,* 51.

[5] Dachy dwuspadkowe, kryjące stare chaty w czeskiej wsi na Wołyniu, są przyniesione zapewne przez kolonistów czeskich.

rozmieszczenia kształtów dachu najczęstszego (mapa 9) odzwierciedla późniejsze stadium rozprzestrzenienia tego typu: zasięg jego



Mapa 7. Kształt dachu chaty. 1. dwuspadkowy z gładkim szczytem, 2. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym, 3. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym osłoniętym, 4. dwuspadkowy ze zrębem w szczycie.

jest rozleglejszy, nie obejmuje jednak jeszcze Wołynia [1] i zaznacza się stosunkowo dość słabo w środkowej Polsce. Z czasem

[1] W. Kostecki, opisując budownictwo Wołynia, podaje, że najczęstsze są tam dachy czterospadkowe, spotykane na starych chatach, nowsze zaś dwuspadkowe. Rocznik Wołyński I 84.

coraz częściej nowe domy kryją dwuspadkowym dachem. W ostatniej dobie doszedł on już i do ziemi wileńskiej, (mapa 11) gdzie go włościanie wyraźnie odróżniają od dachu dwuspadkowego dawnego ze zrębem w szczycie. Dowodzi tego następująca wiadomość podana przez C. Ehrenkreutzową: »Według słów mieszkańców, zwłaszcza zachodniej części województwa (wileńskiego), dachy czterospadkowe należą do »dawniejszych«, dwuspadkowe zaś do nowszych zabytków budownictwa wiejskiego. Faktem jest jednak, że mieszkańcy tych samych wsi, wskazują na chaty z dachem dwuspadkowym i z lemiachami[1]... również jako na chaty »dawniejsze«, przeciwstawiając je innym, nowszym chatom o dachu dwuspadkowym, ze szczytem zaszalowanym«[2].

Za zachodnim pochodzeniem tego dachu przemawia oprócz zasięgu nazwa ludowa mu nadawana: »dach z facyjatem« (w południowej i zachodniej Polsce oraz w Lubelskiem) lub »facyjat niemiecki« w połdn.-zachodniej Polsce (pow. limanowski i żywiecki). W połdn.-zachodniej Polsce pamiętają jeszcze starsi wieśniacy czas pojawienia się tego dachu; np. w Dobrej (pow. Limanowa) wieś miała się z nim zapoznać mn. w. 50 lat temu, w czasie przeprowadzania drogi żelaznej przez urzędników, kryjących domy kolejowe takim dachem.

Dach dwuspadkowy z małym daszkiem przyczółkowym. Obok dachu dwuspadkowego ze szczytem gładkim znane są w Polsce dachy dwuspadkowe z małym daszkiem przyczółkowym. Przyczółek ten może być odsłonięty lub też osłonięty. W ostatnim wypadku osłaniają go wystające części wzdłużnych połaci dachu.

Dach z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym[3] został poświadczony dla połdn.-zachodniej i środkowej części Polski. W niektórych okolicach uważają go za nowszy (Podwilk pow. N. Targ). W pow. limanowskim (Dobra) miejscowy cieśla dowodził, że przed przyjściem dachu dwuspadkowego o gładkich szczytach znany już był dach dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym pod nazwą »dachu ze strzechą«. I rzeczywiście w tej wsi oraz w sąsiednich stanowi on typ dominujący, podczas gdy dachów dwuspadkowych gładkich spotykamy bardzo niewiele i przy tym

[1] Tj. ze zrębem w szczycie.
[2] Wilno i Ziemia Wileńska 194—5.
[3] Ob. KLS I, tabl. XXVI 1.

są to dachy wyraźnie nowsze. Na obszarze całej Łemkowszczyzny występują podobne dachy dziś w przeważającej nad innymi ilości; zaś na południowych jej krańcach stanowią one formę wyłączną[1].

Na ogół biorąc dach z przyczółkiem odsłoniętym jest typowym dla połdn.-zachodniej Polski (mapa 9), choć w nowszych czasach wypiera go dach dwuspadkowy z gładkimi szczytami (mapa 11).

Dach dwuspadkowy z osłoniętym daszkiem przyczółkowym[2] cechuje przede wszystkim budownictwo Polesia i Białorusi (mapa 9); poza tym występuje sporadycznie w środkowej Polsce (mapa 7) — wszędzie prawie określany jako nowszy. Na Podlasiu np. (Zajeczniki pow. Bielsk Podlaski) według określenia miejscowych włościan najdawniejsze były dachy czterospadkowe, później stawiano przyczółkowe, a najpóźniej dwuspadkowe ze szczytami.

To samo potwierdzają nam mapy: 9, 10 i 11. Wystarczy porównać mapkę ilustrującą rozmieszczenie kształtów dachów w czasach dawniejszych (mapa 10), według której typ ten występuje w jednej tylko wsi, z mapą typowych i najnowszych dachów (mapa 9 i 11), które wyraźnie nam wskazują na dominowanie tego typu w czasach obecnych oraz posługiwanie się nim przy budowie chat najnowszych.

Dach ten, typowy dla budownictwa rosyjskiego[3], został przyniesiony do Polski bądź na drodze powolnego przenikania na granicach naszego kraju z Rosją, lub też — co mi się wydaje bardziej prawdopodobne — przynieśli go z Rosji włościanie, żołnierze i reewakuowani.

D a c h n a c z ó ł k o w y. Do wyraźnie obcych z pochodzenia dachów należy na ziemiach Polski dach naczółkowy[4]. Wskazuje na to m. i. i jego zasięg, obejmujący całą Polskę z wyjątkiem Polesia i części Nowogródzkiego oraz południowej Polski (mapa 8). W Ropczyckiem dach ten zwą »niemieckim« lub »z facjatem niemieckim«[5]. W środkowej części rdzennej Polski dach naczółkowy

---

[1] R. R e i n f u s s, *Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie*, 15, ryc. 4-6. [2] Ob. KLS I, ryc. 443 4.

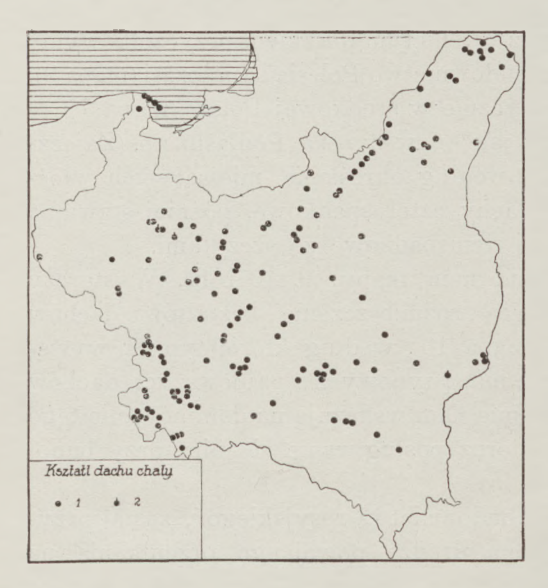
[3] A. C h a r u z i n, *Sławianskoje żyliszcze*, ryc. 67.

[4] KLS I 489, ryc. 443 5 i tabl. XXVI 2.

[5] St. H u p k a, F. O s o w s k i, St. T a b e ń s k i, *Budownictwo ludowe w powiecie ropczyckim* 18.

jest stosunkowo dość pospolity (mapa 9). Również dość często występuje w ziemi wileńskiej [1]. Na ogół najwięcej się go spotyka w osadach miejskich lub w pobliżu miast, co mogłoby wskazywać na miasta, jako na punkty wyjścia tego dachu [2].

Dla niektórych okolic środkowej części rdzennej Polski został typ ten określony przez włościan dzisiejszych jako typ stary, znany od dawna. Również i w półn.-wschodniej Polsce w powiecie święciańskim (Orniany) według miejscowego informatora dachy chat i stodół były od dawna naczółkowe. Tak samo w Augustowskiem (Tajno) »najstarszą modą« miał być dach naczółkowy. Dawność występowania dachu naczółkowego poświadczają też dane z pow. leszniańskiego. Na ogół w środkowej części rdzennej Polski dach ten bywa uważany za stary (mapa 10), w części południowo-wschodniej za nowy (mapa 11).



Mapa 8. Kształt dachu chaty. 1. naczółkowy, 2. naczółek z jednej strony.

Że konstrukcja ta przyszła do Polski z Niemiec, stwierdzono już dawniej [3]. Według Glogera dach ten był znany w budownictwie polskim wieku XVIII pod nazwą »dachu łamanego pruskiego« [4].

Niektóre dane terenowe wskazują, że dach naczółkowy przyszedł do Polski, a zwłaszcza na jej północne ziemie, przed eks-

---

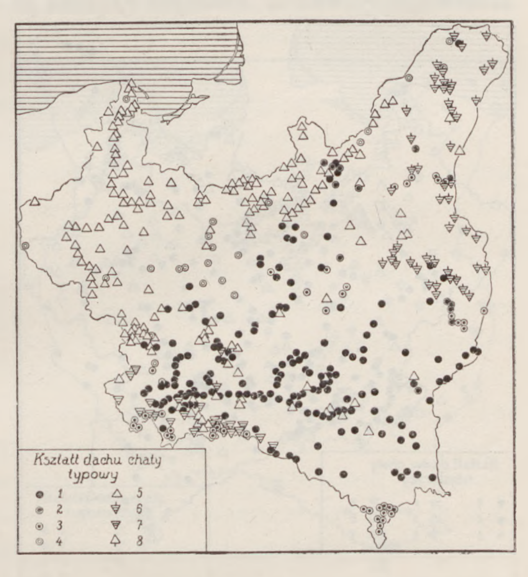
[1] Wilno i Ziemia Wileńska 195.

[2] Odnośnie do Łemkowszczyzny pisze R. Reinfuss: »dachy naczółkowe... występują wyłącznie w kilku chatach w Uściu Ruskim i to przy »rynku«. Są one dalszym ciągiem zapożyczeń z architektury miasteczek podgórskich, zupełnie obce łemkowskiemu budownictwu«. Op. cit. 16. [3] KLS I 489.

[4] Z. Gloger, *Budownictwo drzewne*, I 198.

pansją dachu dwuspadkowego o gładkich szczytach. Mianowicie w tych okolicach (pow. skierniewicki, łomżyński, szczuczyński) zgodnie stwierdza ludność miejscowa, że najdawniejsze dachy były czterospadkowe, później zaczęto stawiać naczółkowe, wreszcie na końcu — dwuspadkowe.

D a c h p r z y c z ó ł k o w y. Ostatni wreszcie typ dachu stanowi dach przyczółkowy [1]. Rozpowszechnił się on głównie z jednej strony na południu Polski, w górach (na Podhalu, w Beskidzie Zachodnim i Wschodnim), z drugiej — na obszarach wschodnich (południowa część Białorusi, Polesie, Podlasie i część Wołynia; mapa 6 i 9).



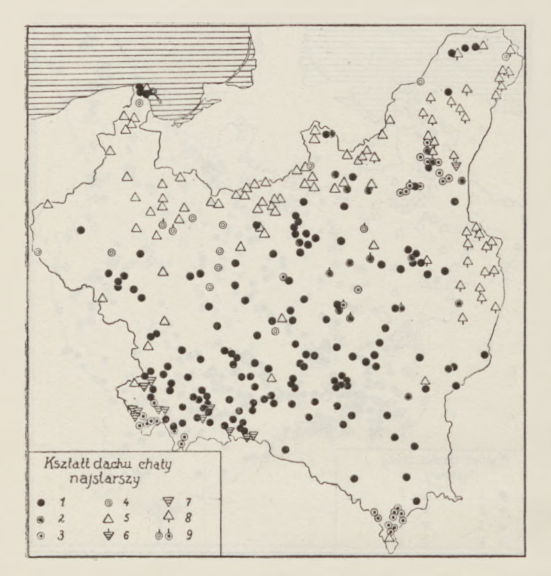
Mapa 9. K s z t a ł t d a c h u c h a t y t y p o w y. 1. czterospadkowy, 2. czterospadkowy z dużym dymnikiem, 3. przyczółkowy, 4. naczółkowy, 5. dwuspadkowy z gładkim szczytem, 6. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym osłoniętym, 7. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym, 8. dwuspadkowy ze zrębem w szczycie.

Jest to typ stary, znany w Polsce od dawna (mapa 10). Poświadczają to m. i. bezpośrednie dane, zaczerpnięte od górali i poleszuków. Z wiadomości, jakimi rozporządzam, wynika, że dach ten był typowym dla tych okolic, gdzie został poświadczony jako najstarszy (mapa 9 i 10). Obecnie dach przyczółkowy ustępuje miejsca dachowi dwuspadkowemu z pełnym gładkim szczytem, a utrzymuje się jeszcze tylko w Tatrach i na Huculszczyźnie (mapa 11).

Zbierając wszystko, co wyżej powiedziałam o kształtach dachów, można stwierdzić, że mn. w. w pierwszej połowie wieku XIX najbardziej był rozpowszechniony w Polsce dach czterospadkowy.

[1] Ob. KLS I 490, ryc. 443 1.

Polesie, Nowogródzkie i Wileńszczyznę cechował dach dwuspadkowy slegowy, ze zrębem w szczycie. Również dwuspadkowy, ale krokwiowy dach o charakterystycznym szczycie, wysuniętym cokolwiek na zewnątrz poza ścianę szczytową, znany był od dawna Kurpiom. Dwuspadkowego z prostym, gładkim szczytem od dawna używano w półn.-zachodniej Polsce. Beskidy Zachodnie znały dach dwuspadkowy z odsłoniętym daszkiem przyczółkowym; Podhale i Huculszczyzna — przyczółkowy (mapa 10).



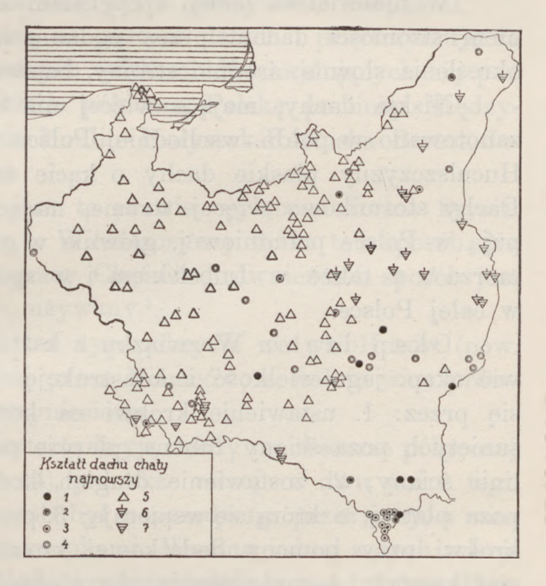
Mapa 10. Kształt dachu chaty najstarszy. 1. czterospadkowy, 2. czterospadkowy z dużym dymnikiem, 3. przyczółkowy, 4. naczółkowy, 5. dwuspadkowy z gładkim szczytem, 6. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym osłoniętym, 7. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym, 8. dwuspadkowy ze zrębem w szczycie, 9. naczółek, względnie przyczółek z jednej strony.

Stosunki te w czasach późniejszych ulegają zmianie, i dziś we wsiach półn.-zachodniej i północnej Polski wyraźnie dominuje dach dwuspadkowy o prostych, gładkich szczytach lub z deską okapową; tylko wsie połdn. Polski nadal cechuje dach czterospadkowy. Wieśniak białoruski i poleski stawia dach dwuspadkowy ze szczytem osłoniętym, podczas gdy góral beskidzki ceni wyżej dachy dwuspadkowe z odsłoniętym daszkiem przyczółkowym. Tylko w górach: na Podhalu i Huculszczyźnie, nadal budują dachy przyczółkowe (mapa 9).

A jak będzie wyglądać wieś w Polsce jeszcze za lat kilka, wskazuje nam mapa 11. Jedynie zachowawcza półn.-wschodnia część kraju stawia jeszcze dziś dachy dwuspadkowe z daszkiem przyczółkowym osłoniętym. Połdn.-wschodnia Polska zapoznała się już z dachem naczółkowym i chętnie się nim posługuje. Poza tym w całym kraju zaznacza się coraz większe panowanie dachu dwu-

spadkowego o prostych gładkich szczytach. Z czasem typ ten wyprze inne, wytrwale utrzymujące się jeszcze dziś w niektórych okolicach (np. przyczółkowy na Huculszczyźnie), i stanie się panującą formą dachu chaty w Polsce.

S z c z y t d a c h u. Szczyty dachów dwuspadkowych, przyczółkowych i naczółkowych, bywają rozmaicie zasłaniane. W półn.-wschodniej Polsce znane są szczyty zrębowe. Z chwilą pojawienia się dachów o szczycie szalowanym zaczęto i na tym terenie zasłaniać szczyty deskami, jednak układanymi nie pionowo, jak w rdzennej Polsce, lecz poziomo, prawdopodobnie pod wpływem szczytów zrębowych. W całej Polsce pospolicie szaluje się szczyty pionowo deskami.



Mapa 11. K s z t a ł t d a c h u c h a t y n a j n o w s z y. 1. czterospadkowy, 2. czterospadkowy z dużym dymnikiem, 3. przyczółkowy, 4. naczółkowy, 5. dwuspadkowy z gładkim szczytem, 6. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym osłoniętym, 7. dwuspadkowy z daszkiem przyczółkowym odsłoniętym. *Uwaga.* Na Podhalu występuje też dach przyczółkowy.

Gdzieniegdzie spotykamy się z zastosowaniem plecionki (Poznańskie). Przeplatano też podobno szczyty gałęziami w starych chatach koło Raduni na Pomorzu. W sporadycznych wypadkach występuje jako zasłona szczytu — słoma. W północno-zachodniej Polsce spotyka się szczyty murowane. Według informacji wieśniaków w Lubelskiem, były tam dawniej chaty dwuspadkowe, od szczytów zupełnie otwarte.

Szczyty zasłaniane deskami bywają bardzo często, niemal powszechnie w całej Polsce, zdobione: począwszy od prostych ornamentów przechodzimy tu do niezwykle rozwiniętych, spotykanych na Kurpiach, Podhalu, ostatnio także na Polesiu itd.

Stromość dachu. Omawiając kształt dachu, nie można pominąć sprawy jego stromości. Do tej strony zagadnienia posiadam jednak bardzo mało danych.

W literaturze powtarza się dość często określenie kąta szczytowego jako prostego, ale nie wiadomo o ile tu oddziałał wpływ Karłowicza, który w ogłoszonym w »Wiśle« kwestionariuszu z góry określił, że typowym dachem polskim jest taki, który ma u szczytu rozwarcie wynoszące ok. kąta prostego lub nieco więcej [1].

W materiałach moich spotykałam się z rozmaitym oznaczeniem stromości dachu: przez podanie kąta szczytu albo przez określenia słowne: średnio stromy, bardzo stromy itp.

Niskie dachy, mające więcej niż 90° rozwarcia u szczytu, zanotowano w połdn.-wschodniej Polsce. Szuchiewicz podaje dla Huculszczyzny płaskie dachy o kącie szczytowym 120°—130° [2]. Dachy stosunkowo więcej strome, mające mniej niż 80°, występują w Polsce południowej, głównie w górach [3]; poza tym na Pomorzu [4], a także w Lubelskiem i w sporadycznych wypadkach w całej Polsce.

Okap dachu. W związku z kształtem dachu należy omówić okap: jego wielkość i konstrukcję. Większy okap uzyskuje się przez: 1. ustawienie krokwi na końcach belek pułapu wysuniętych poza ściany lub na płatwie położonej na zewnątrz od linii ściany; 2. zostawienie długich końców krokwi, wiszących poza płatwą, o którą się wspierają; 3. przedłużenie dolnego końca krokwi przy pomocy dodatkowej krokiewki, umocowanej nieco pod kątem [5]; 4. podniesienie okapu dachu przy pomocy małego kawałka drzewa, podłożonego na dolnym końcu krokwi pod najniższą łatę (a zwanego w zachodniej i środkowej części południowej Polski *psem* lub *pieskiem*).

Większe okapy spotyka się w całej prawie południowej Polsce (brak mi jednak danych co do tej kwestii z Beskidu Śląskiego i z Żywieckiego). Poza tym występują one w okolicy Zamościa i Biłgoraja, Kielc oraz na Kurpiach.

---

[1] Wisła II 194.

[2] W. Szuchiewicz, *Huculszczyzna*, I 111.

[3] I tu z Huculszczyzny podaje Szuchiewicz dachy strome o kącie 60°, ib. 111. [4] I. Gulgowski, *Kaszubi* 40.

[5] Dzięki temu sposobowi uzyskały dachy podhalańskie charakterystyczny profil o załamanych połaciach.

POKRYCIE DACHU.

Na krokwie, połączone poprzecznymi cienkimi żerdkami, pospolicie zwanymi łatami (*łaty*), lub też na slegi kładzie się lub przywiązuje pokrycie dachu.

Słoma. W całej Polsce, prócz połdn.-zachodnich i połdn.-wschodnich jej krańców, używają słomy do krycia dachu (mapa 12). Na obszarze tym można wydzielić dwie odmiany krycia słomą, a mianowicie: 1. rozpościeranie jej; 2. poszywanie snopkami.

Słomę rozpościera się na gęstych łatach i przytrzymuje za pomocą tyczek, przywiązanych witkami do znajdujących się pod nimi łat. Sposób ten cechuje północną Polskę po linię: Międzychód-Poznań [1]-Włocławek-Modlin-Białystok-Kartuska Bereza-Jezioro Kniaź (za granicą).

Na obszarze tym jest to prawie wyłączna forma krycia. C. Ehrenkreutzowa [2] zna z Wileńszczyzny tylko ten sposób. Na Kurpiach, jak wynika z pracy Chętnika, również ten sposób jest zwykle, o ile nie jedynie, używany [3].

Ponadto występuje ten typ pokrycia we wsi Husów (pow. Łańcut), wsi kolonizowanej przez Niemców; został tu więc prawdopodobnie przez nich przyniesiony.

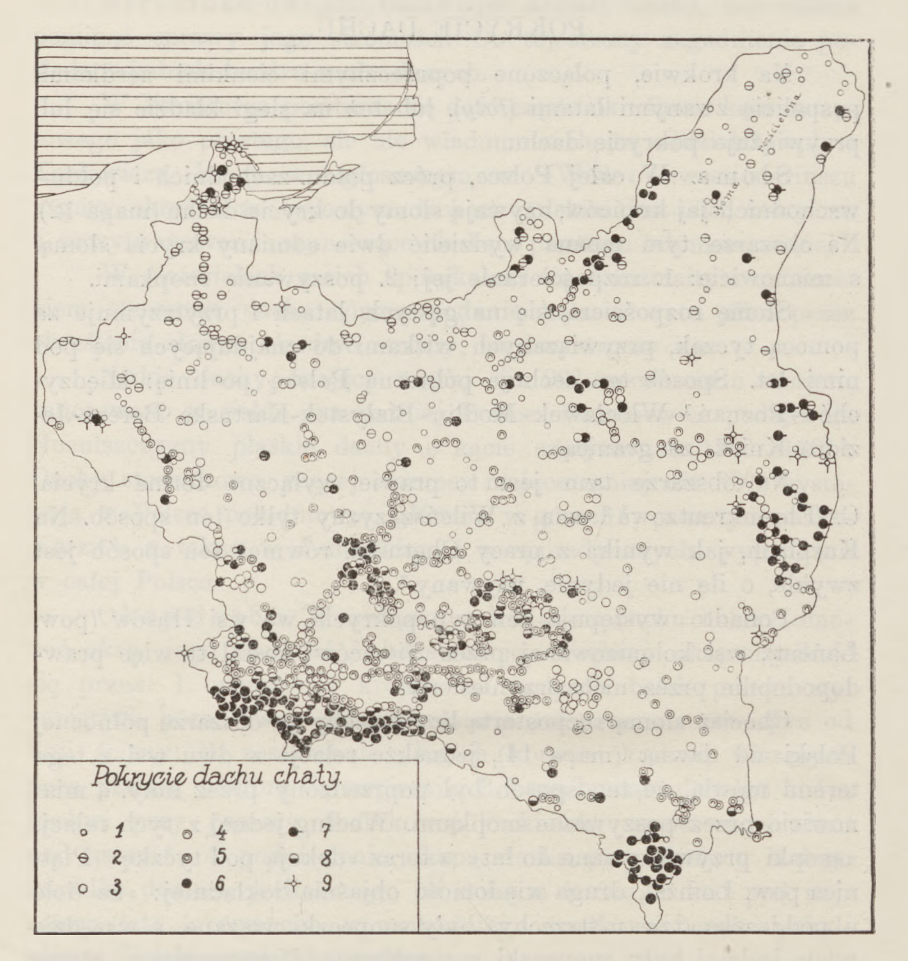
Chociaż słomą rozpostartą kryją dachy na obszarze północnej Polski od dawna (mapa 14), jednakże relacje z dwu wsi z tego terenu mówią, że ten sposób był poprzedzony przez inny, a mianowicie przez poszywanie snopkami. Według jednej z tych relacji »snopki przywiązywano do łat« a teraz »dekują pod tyczkę« (Piątnica pow. Łomża), druga wiadomość objaśnia dokładniej: »na dole u poddaszka (tzn. u strzechy) były snopeczki wiązane, a wszędzie gdzie indziej były snopeczki rozpuszczane. Umocowywano słomę tyczkami, przywiązanymi witkami do łat. Był też inny sposób, starszy: cały dach był kryty snopeczkami związanymi (bez tyczek); snopeczki leżały na dół kłosiem, zaś u poddaszka na dół ścięciem« (Paterek pow. Wyrzysk).

---

[1] O »dekówce« (w powiatach: Poznań, Szamotuły, Oborniki, Środa, Śrem) wspomina O. Kolberg, nie wiadomo jednak, czy się to odnosi do dachu chaty. O. Kolberg; *Poznańskie*, I 90.

[2] Wilno i Ziemia Wileńska 195.

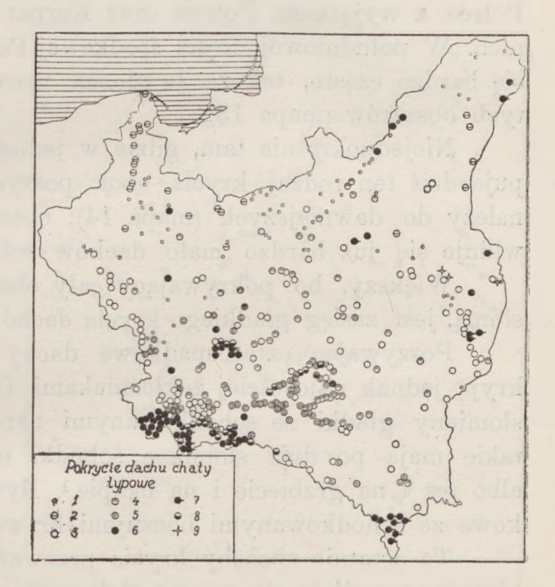
[3] A. Chętnik, *Chata kurpiowska*, 43. Na mapie nie uwzględniam, gdyż autor nie podaje wsi, z których pochodzi materiał.



Mapa 12. Pokrycie dachu chaty. 1. słoma (bez bliższych danych), 2. słoma rozpostarta, 3. słoma poszyta gładko, 4. słoma poszyta gładko, częściowo schodkowato (na grzbiecie, narożnicach), 5. słoma poszyta schodkowato, 6. gont, 7. dranice i deski, 8. słoma z częściowym pokryciem z gontu lub desek (na grzbiecie, okapie), 9. trzcina.

Uwaga. Na mapie punkt oznaczający używanie słomy rozścielanej w środkowej części północnej Polski, najbardziej wysunięty na południe (najbliższy w stosunku do nie oznaczonej na mapie Warszawy), nie jest zupełnie pewny. Nie wiem mianowicie, czy odnośna wiadomość dotyczy budowli gospodarskich i chaty czy też tylko pierwszych (ob. O. Kolberg, *Mazowsze*, I 60).

Występowanie sposobu poszywania dachu w paru jeszcze punktach na powyższym obszarze, a dalej przytoczone wyżej informacje włościan i wreszcie nazwa dla rozściełania: »dekówka« zdają się wskazywać, że ostatnie było poprzedzone przez poszywanie snopkami. Dekowanie zaś dachu mogło przyjść do nas z zachodu, z Niemiec, gdzie sposób ten jest pospolity [1].



Mapa 13. P o k r y c i e d a c h u c h a t y t y p o w e. 1. słoma (bez bliższych danych), 2. słoma rozpostarta, 3. słoma poszyta gładko, 4. słoma poszyta gładko, częściowo schodkowato (na grzbiecie, narożnicach), 5. słoma poszyta schodkowato, 6. gont, 7. dranice i deski, 8. słoma z częściowym pokryciem z gontu lub desek (na grzbiecie, okapie), 9. trzcina.

D o p o s z y w a n i a d a c h u używa się zwykle słomy żytniej. Snopki bywają dwojakiego rodzaju: 1. snopki wiązane w środku, bliżej knowia (ścięcia), rozdzielone na dwie połowy, przekręcone wokół siebie, dają po przywiązaniu do łat powierzchnię gładką, utworzoną przez luźnie spuszczone źdźbła [2]; 2. snopki wiązane bliżej kłosów, również rozdzielone i przekręcone wokół siebie, a następnie równo w knowiu obcięte, tworzą na dachu schodki [3].

Snopki pierwszego rodzaju noszą nazwy: *głowacze, płaskacze, snopki* itd., snopki wiązane przy kłosach: *zakłośniaki, kiczki, jeże* etc.

Pokrycie dachu głowaczami jest tańsze [4]; co prawda głowacze krócej się trzymają na dachu, łatwiej ulegają zniszczeniu przez zgnicie itp. Drożej wypada krycie dachu zakłośniakami, gdyż, jak

---

[1] KLS I 486. [2] Ob. ib. tabl. XXVI.
[3] Ob. ib. ryc. 443 8, 475.
[4] W Bronowicach pod Krakowem z jednego snopa zrobią 10 głowaczy, a tylko 4-5 zakłośniaków.

stwierdzają informatorzy, więcej słomy na nie wychodzi. Dach pokryty w ten sposób (schodkowany) trzyma się jednak bardzo długo; według jednych około 15 lat, według drugich nawet do 40 lat.

Schodkowato poszywają dachy w środkowej i południowej Polsce, z wyjątkiem Polesia oraz Karpat Wschodnich i Zachodnich. W południowej części środkowej Polski pokrycie to spotyka się bardzo często, tak że je można uznać za dość typowe dla tych obszarów (mapa 13).

Niejednokrotnie tam, gdzie w jednej i tej samej wsi występuje dziś ten rodzaj krycia obok poszycia gładkiego, pierwszy należy do dawniejszych (mapa 14); obecnie na nowych domach widuje się już bardzo mało dachów schodkowanych (mapa 15).

Większy, bo pokrywający cały obszar poszywania dachów słomą, jest zasięg gładkiego krycia dachów głowaczami (mapa 12).

Poszywając czterospadkowe dachy głowaczami, narożnice kryją jednak najczęściej zakłośniakami. Otrzymujemy wtedy dach słomiany gładki ze schodkowanymi narożnicami. Czasem dachy takie mają po dwa słomiane schodki na grzbiecie lub okapie, albo też i na grzbiecie i na okapie[1]. Bywają też dachy dwuspadkowe ze schodkowanymi bocznymi krawędziami.

Te ostatnie sposoby krycia przeważają w nowszym budownictwie; rozwijają się one na niekorzyść poszycia schodkowanego.

T r z c i n a. Obok słomy bywa też używana jako materiał do pokrycia dachu trzcina (gdzieniegdzie na Pomorzu, w Poznańskiem, Lubelskiem i na Polesiu oraz w sporadycznych wypadkach i w innych częściach Polski; mapa 12). Stosowano ją podobno w okolicach Zamościa, Hrubieszowa itd. w połowie wieku XIX prawie powszechnie razem ze słomą[2].

W najnowszym budownictwie spotkałam się z użyciem tego materiału tylko na Polesiu (mapa 15).

W r z o s e m według I. Gulgowskiego[3] posługiwano się m. i. przy kryciu dachu na Kaszubach.

D r z e w o jako materiał pokrycia dachu odgrywało w lesistej Polsce dość dużą rolę, choć na niektórych obszarach, gdzie mo-

---

[1] Ob. KLS I ryc. 443 7, tabl. XXV 2.

[2] O. K o l b e r g, *Lubelskie*, I 58, za J. Glulzińskim.

[3] I. G u l g o w s k i op. cit. 40.

żna by się spodziewać pokrycia drzewnego (jak np. w dawnej Puszczy Kurpiowskiej), spotykamy wyłącznie i od dawna słomę.

Na terenie Polski kryje się dachy gontem, dartymi dranicami i deskami. Nie we wszystkich dostępnych mi materiałach wyróżniano dranice od desek, zatem w tekście omawiam deski i dranice razem i łącznie też przedstawiam je na mapie.

Mapa 14. P o k r y c i e d a c h u c h a t y n a j s t a r s z e. 1. słoma (bez bliższych danych), 2. słoma rozpostarta, 3. słoma gładko poszyta, 4. słoma poszyta częściowo gładko, częściowo schodkowato (na grzbiecie, narożnicach), 5. słoma poszyta schodkowato, 6. gont, 7. dranice i deski, 8. słoma z częściowym pokryciem z gontu lub desek (na grzbiecie, okapie), 9. trzcina.

G o n t y[1] (zwane między innymi *sędzioły* lub *kleńce*) wyrabiali dawniej po wsiach sami wieśniacy. Krycie gontem rozpowszechniło się przede wszystkim w górach (Karpaty Zachodnie po linię: Cieszyn-Sucha-Rabka-Stary Sącz-Grybów i od E: rzeka Ropa i Wschodnie po rzekę Prut, Góry Świętokrzyskie i okolica), na Polesiu i w sporadycznych wypadkach w całej Polsce (mapa 12).

W Zachodn. Karpatach g o n t stanowi przeważający (w Beskidzie Śląskim i Żywieckiem jedyny) materiał pokrycia (mapa 13). Na Polesiu pojawił się w nowszych czasach.

Dawniej posługiwano się też gontem na Suwalszczyźnie i w niektórych okolicach północnej Polski łącznie z Poznańskiem[2].

Na Kaszubach, gdzie pokrywają dachy m. i. gontem, zauważyłam w roku 1931 parę chat krytych nie gontem, lecz cienkimi

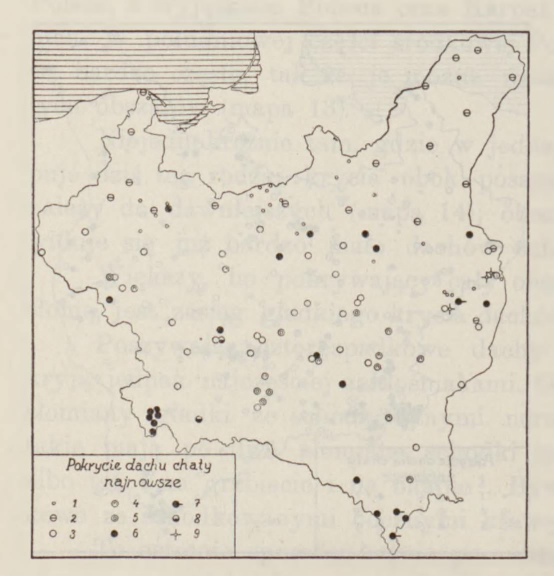
---

[1] Ob. KLS I, ryc. 479.

[2] O. K o l b e r g, *Poznańskie*, I 90. Na mapie nie uwzględniono, gdyż Kolberg bliżej proweniencji nie podaje.

łupanymi deseczkami wielkości gontów, ułożonymi na kształt dachówki (Zawory pow. Kartuzy). Sposób ten stosują od niedawna.

Dranice i deski[1]. Z użyciem dranic i desek spotykamy się również w górach (Podhale, Huculszczyzna po rzekę Prut) oraz na Polesiu (na wschód od Cny i Słucza; mapa 12). Wszędzie tam dranice i deski są, względnie były do niedawna, najczęstszym, a nawet (jak na Huculszczyźnie) prawie jedynym materiałem pokrycia (mapa 13 i 14).



Mapa 15. Pokrycie dachu chaty najnowsze. 1. słoma (bez bliższych danych), 2. słoma rozpostarta, 3. słoma poszyta gładko, 4. słoma poszyta częściowo gładko, częściowo schodkowato (na grzbiecie, narożnicach), 5. słoma poszyta schodkowato, 6. gont, 7. dranice i deski, 8. słoma z częściowym pokryciem z gontu lub desek (na grzbiecie, okapie), 9. trzcina.

Na Polesiu najstarszym materiałem były dranice (mapa 14), deski zaś i gonty, jak również słoma (kryją nią głównie budynki gospodarcze oprócz spichrzy) należą do późniejszych (mapa 15).

Deskami lub dranicami kryją również dachy na Wileńszczyźnie w okolicach Dzisny i Grodna, w Górach Świętokrzyskich, oraz w okolicach Zamościa (mapa 12).

Okolicami o wybitnej obecnie przewadze pokrycia drzewnego są Karpaty Zachodnie (Beskid Śląski i Żywiecki, Podhale) i Karpaty Wschodnie (Huculszczyzna), oraz Góry Świętokrzyskie (mapa 13).

Polesia, rzecz ciekawa, do tych krain nie można zaliczyć, choć nie tak dawne to były czasy (pierwsza połowa wieku XIX) gdy nie tylko chaty Górali i Huculów, ale i Poleszuków kryły powszechnie dachy z dranic (mapa 14).

[1] Ob. KLS I, ryc. 472, tabl. XXIV.

W nowszych czasach stan ilościowy drzewnego pokrycia kurczy się coraz bardziej, i obecnie niewielkie już tylko wyspy (głównie Karpaty Zachodnie i Wschodnie) i poza tym pojedyncze rozsiane punkty w Polsce można na mapie 15 odnaleźć. Zmniejszają się również obszary pokrycia słomianego schodkowanego, ustępując słomianemu gładkiemu (mapa 15).

W ostatnich czasach tak pokrycie drzewne, jak i słomiane zaczyna być coraz skuteczniej wypierane przez materiał ogniotrwały (dachówka, eternit i papa). Na mapie tego materiału pokrycia nie uwzględniłam.

Dachy słomiane o okapie lub grzbiecie, albo i okapie i grzbiecie z gontu, dranic lub desek[1] spotykamy na obszarach mieszania się pokrycia słomianego z drewnianym (mapa 12).

Pokrycie grzbietu dachu. Grzbiet dachu chaty bywa pokryty słomą mierzwioną lub układaną w snopach, perzem, paździerzami, gontem itp., a w nowszych czasach dachówką. W połdn.-zachodniej Polsce używają do tego celu słomy zmieszanej z gliną (»kalonej w glinie«, stąd pochodzi nazwa: *kalenica*, szeroko rozpowszechniona na znacznych obszarach Polski).

Grzbiet dachu powszechnie umocowuje się przy pomocy koźlin (*koźliny*) — dwu skrzyżowanych żerdek, połączonych ze sobą u góry[2] (koźlin brak w Poznańskiem, połdn.-zachodniej Polsce, na Huculszczyźnie i Wileńszczyźnie). Rzadziej stosuje się dwie żerdzie równoległe do grzbietu dachu; w Lubelskiem są one przekształcone w jarzma[3]. Poza tym, celem zabezpieczenia dachu od wiatru, układają nań kamienie, gałęzie lub nawet całe drzewka (jak na Polesiu) itp.

CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA FORMĘ DACHU.

Po krótkim, raczej szkicowym przedstawieniu typów konstrukcji, kształtu i pokrycia dachu chaty oraz ich rozmieszczenia zajmę się w tej części pracy omówieniem czynników geograficznych i innych, pod których wpływem mógł się dach kształtować. Oczywiście z powodu braku dostatecznych materiałów nie będę

---

[1] Ob. KLS I, ryc. 443 6.
[2] Ob. ib. ryc. 478 4, tabl. XXVI. [3] Ob. ib. ryc. 443 9.

mogła wyczerpać wszystkich możliwości związku fizjografii z typem dachu. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, iż dane, odnoszące się do budownictwa zbierali głównie etnografowie, a nie badacze zajmujący się antropogeografią.

Dodajmy jeszcze, że związek typu dachu z fizjografią należałoby prześledzić na większym, różnorodnym obszarze, najlepiej na całej kuli ziemskiej, gdzie wielkie różnice hipsometryczne, klimatyczne itp. ułatwiłyby wykrycie głównych zasad zależności między formą a podłożem geograficznym.

CZYNNIKI FIZJOGRAFICZNE.

O r o g r a f i a. Orografia nie odgrywa większej roli w rozmieszczeniu czy przemianie typu dachów; oddziaływuje tu jedynie pośrednio jako czynnik wpływający na szatę roślinną.

Wpływem stopnia wzniesienia danych obszarów nad poziom morza na typ pokrycia dachu zajęli się w swych pracach St. Leszczycki[1] i J. Żytyński[2]. Obliczyli oni ilościowo i procentowo występowanie dachów ze słomy i gontu na różnych wysokościach. Między terenami badanymi przez Leszczyckiego (Myślenickie) i Żytyńskiego (pasmo Radziejowej) zaznacza się jednak niezgodność.

W Myślenickiem dach cały gontowy nigdy nie przeważa procentowo nad dachem słomianym. Poczynając od wysokości 500 m, dachy kryte gontem oraz dachy słomiane z dodatkiem gontu lub desek (na grzbiecie i okapie) występują w tej samej ilości, co dachy całe słomiane. Na wysokości 800 m przeważa procentowo mieszany rodzaj krycia (słoma z gontem lub z deskami, 80%, podczas, gdy pokrycie całe z gontu występuje tu tylko w 10%)[3].

W pasmie Radziejowej (gdzie w obliczeniach krycie samą słomą potraktowano łącznie z mieszanym rodzajem krycia) sam gont zaczął procentowo przeważać już na wysokości 500—600 m; na wysokości zaś 800—900 m stanowił 95%, a w partiach jeszcze wyższych (do 1100 m) — 100%

---

[1] St. L e s z c z y c k i, *Badania geograficzne nad osadnictwem w Beskidzie Wyspowym.*

[2] J. Żytyński, *Osadnictwo pasma Radziejowej.* Prace magisterskie Instytutu Geogr. U. J. w Krakowie. Rękopis.

[3] St. L e s z c z y c k i op. cit. 44.

W tym związku należałoby jeszcze prześledzić górną granicę uprawy zbóż (szczególnie żyta) oraz stan zalesienia wzgórz.

Można by też przyjąć, że nie bez wpływu na rodzaj krycia może być stromość stoków danego wzniesienia. Łagodne stoki np. umożliwiają transport słomy z doliny na obszar, gdzie się odczuwa jej brak. Warto by było zatem na ten szczegół zwrócić uwagę przy pracach osadniczych.

Klimat. Wpływ klimatu na formę dachu zdaje się być bardziej uchwytny. Oczywiście im większy a różnorodniejszy pod tym względem obszar wzięlibyśmy pod uwagę, tym ciekawszych wyników można by się spodziewać.

Opady. Pragnąc rozpatrzyć stosunek kształtu dachu, ściślej jego stromości, do wielkości opadów w Polsce, porównałam mapę rozmieszczenia dachów stromych i niskich z mapą opadów. Na tej podstawie stwierdzam, że w głównych zarysach istnieje jak gdyby zgodność kąta nachylenia połaci dachu z większym nasileniem opadów.

W połdn.-zachodniej Polsce, na Podhalu i na Huculszczyźnie, na obszarze większych opadów (ponad 1000 mm), dachy są strome, gdy na Polesiu, gdzie opady są bardzo słabe (400—500 mm), są raczej niskie. Jednakowoż płaski dach poleski jest wyraźnie uzależniony od slegowej konstrukcji. Dziś zaś trudno rozstrzygnąć czy punktem wyjścia tej konstrukcji były obszary o małych opadach. Nie zapominajmy, że dziś konstrukcja ta jest używana m. i. w Szwajcarii, gdzie opady roczne również przewyższają 1000 mm. W wyraźnej zresztą niezgodzie z mapą opadów pozostaje występowanie bardzo stromych dachów w połdn.-zachodnim Lubelskiem, a płaskich na Huculszczyźnie (ob. str. 140).

Wystające na zewnątrz domu okapy, jak również przyczółki i daszki przyczółkowe są uważane przez włościan za ochronę, zabezpieczającą ściany domu od zacinania deszczu i śniegu. Duże okapy są mi znane dotychczas z Podhala i Huculszczyzny, gdzie szczególnie są przydatne w okresie zimowych zadymek, ochraniając przejście z izby do stajni, drewutni itp.

Czy przy tworzeniu się większych okapów itp. odegrały jaką rolę warunki klimatyczne, rozstrzygnąć nie podobna. Wielkie okapy, a nawet podcienia itd., są też dobrze znane z krajów o klimacie suchym[1], służąc tam za osłony od słońca.

---

[1] KLS I, 538.

Wiatr. Teoretycznie biorąc, silne wiatry panujące w danej okolicy mogą wpływać na wytworzenie się płaskiego dachu, gdyż stawia on mniejszy opór. Jednak, jak mi na to łaskawie zwrócił uwagę inż. H. Jasiński, na stromych dachach pokrycie mniej jest narażone na zrywanie i przy tym nacisk wiatru uszczelnia je, wskutek czego śnieg itp. nie tak łatwo przenikają na strych.

Płaskie dachy z desek, przymocowanych podłużnymi żerdziami i przygniecionych narzuconymi głazami, spotykamy na Huculszczyźnie[1]. Nie wiemy jednak, czy powstały jako wynik umiejętnego przystosowania się człowieka do przyrody, czy też zostały uwarunkowane innymi czynnikami. Trzeba bowiem pamiętać, że dalej na południu, na Półwyspie Bałkańskim[2] również występują płaskie dachy; mógł więc tu oddziałać wpływ z południa.

Niskie stosunkowo dachy, poza Huculszczyzną, występują też na Polesiu i Białorusi, choć nie panują tam specjalnie silne wiatry; za to owa niskość, jak już zaznaczyłam, wynika ze stosowanej tam od wieków konstrukcji slegowej.

Przeciwieństwo płaskich dachów huculskich stanowi huculska chata, opisana również przez Szuchiewicza[3]. Posiada ona stromy, dość wysoki dach. Tego rodzaju dachy widzimy u Huculów po naszej stronie granicy bardzo często. Wysokie strome dachy cechują również Podhale.

I tutaj mógł odegrać rolę moment przystosowania kształtu dachów nie tylko do opadów, ale i do nasilenia wiatru. Zachodzićby to mogło mianowicie w tym wypadku, gdyby dach był zwrócony szczytową wąską stroną w kierunku przeważających w danej okolicy wiatrów. W Polsce głównie panują wiatry zachodnie. Częste zatem, a nawet prawie powszechne ustawianie domu frontem do południa, a stroną szczytową na zachód, można by może uważać za orientowanie domu ze względu na kierunek wiatru. Podobną myśl rzuca St. Leszczycki[4] przy omawianiu bu-

---

[1] W. Szuchiewicz op. cit. I 111, 134, ryc. 54. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej XIII 23.

[2] KLS I 488, tabl. XXV 1.

[3] W. Szuchiewicz op. cit. I 111.

[4] »Zauważono, iż zagrody zorientowane na S, mają odchylenie ku E 6—12^{0} (= stopni), co wieśniacy tłumaczą tem, iż dąży się do ustawienia dachu szczytem ku wiatrowi«. St. Leszczycki op. cit. 45.

downictwa w pow. myślenickim, popierając swe przypuszczenie wypowiedziami wieśniaków.

Na przystosowanie pewnych szczegółów budowy dachu do warunków miejscowych wskazuje zanotowany przez Matlakowskiego sposób tworzenia grzbietu dachu z dwu rzędów desek lub gontu, z których jeden, wystający ponad drugi o kilka cm, zawsze jest zwrócony nachyleniem ku południowi (a na budynkach gospodarskich ku wschodowi; budynki gospodarskie stoją prostopadle do chaty), »aby wichry zachodnie i północne ześlizgiwały się i deszcz nie zacinał na poddasze« [1].

Zabezpieczenie grzbietu dachu, chroniące strych od zaciekania, jest także narażone na niszczenie przez wiatr. Aby je od zniszczenia uchronić, stawia się w całej prawie Polsce koźliny, małe żerdki zbite na krzyż (ob. str. 147), poza tym kładzie się też na dachu żerdzie, kamienie itp., co ma chronić od wiatru zarówno grzbiet, jak i całe pokrycie [2]. Na rolę koźlin wyraźnie wskazuje wiadomość zanotowana w pow. iłżeckim we wsi Bałtów: »na wietrznych otwartych miejscach kładli na grzbiet drewniane krzyżyki«.

Przy dachach czterospadkowych najwięcej na działanie wiatru są wystawione narożniki. Dlatego w całej Polsce są one powszechnie kryte b a r d z o s t a r a n n i e. Posiadam wiadomość z Bronowic, według której narożnice dlatego właśnie kryją snopeczkami wiązanymi w kłosiu, ponieważ takie poszycie stawia mocniejszy opór wiatrom.

Do pewnego stopnia moment małej odporności narożnic na wiatr przy dachach czterospadkowych mógł nawet spowodować szybsze rozpowszechnianie się dachu dwuspadkowego na niekorzyść czterospadkowego. Tak przynajmniej wolno jest przypuszczać na podstawie objaśnienia udzielonego mi przez cieślę z Dobrej (pow. Limanowa). »Najgorzej, najtrudniej — opowiadał mi on — było poszyć ludziom narożnice. Nie każdy to potrafi, a one najprędzej przepuszczały wodę i najwięcej im szkodził wiatr, który je łatwo mógł zdzierać. Dlatego w niektórych chatach snopki na narożnicach są pręciami po kilka połączone. Dlatego też wolą ludzie stawiać dwuspadkowe dachy, gdzie nie ma narożnic«.

---

[1] M a t l a k o w s k i, *Budownictwo ludowe na Podhalu* 34.

[2] W. S z u c h i e w i c z op. cit. 111, 134; St. L e s z c z y c k i op. cit. 44.

Gleba. Aby wykryć, czy istnieje związek między schodkowanym poszywaniem dachu a urodzajnością gleby, porównałam zasięg tego poszycia z mapą gleb Miklaszewskiego[1]. Gleba może tu zresztą grać tylko rolę pośrednią, wpływając na bogactwo plonów, jak już wiemy bowiem, na poszycie schodkowane trzeba użyć o wiele więcej materiału niż na gładkie.

Porównanie rozmieszczenia urodzajnych gleb z zasięgiem występowania słomianych dachów schodkowanych nie daje obrazu zbyt zgodnego. Nie znajdujemy dachów schodkowanych na terenie żyznego czarnoziemu kujawskiego, błońskiego i sochaczewskiego. Spotykamy je natomiast w południowej części Poznańskiego, w części zachodniej Łódzkiego i północnej Śląska, na obszarze gleby bielicowej, nieszczególnej pod względem urodzajności. Jeśli chodzi o Poznańskie, mogła tu co prawda odgrywać rolę wyższa kultura rolna.

Brak poszycia słomianego w górach (Żywieckie, Podhale, Huculszczyzna) można wytłumaczyć nieurodzajną glebą, na której jako tako udają się jeszcze mało wartościowe do krycia dachu owies i jęczmień, ale żyta, o ile je sieją, dają na ogół bardzo słabą słomę.

Zalesienie. Ściślejszy związek zachodzi między zalesieniem a materiałem używanym na pokrycie dachu. Porównanie mapy pokrycia dachu (mapa 12) z mapą większych zespołów leśnych najlepiej nam tę rzecz obrazuje.

Na obszarach większego skupienia lasów (Kieleckie, Beskid Zachodni, Podhale, Huculszczyzna, Polesie) spotykamy się z drzewnym materiałem pokrycia.

Zgodność występowania pokrycia drzewnego z obszarami silnie zalesionymi nie jest niespodzianką dla etnografów i antropogeografów, gdyż przyjmuje się przecież powszechnie istnienie związku między budulcem wiejskim a szatą roślinną danej okolicy.

W niezgodzie z powyższym pozostaje występowanie pokrycia słomianego na lesistym Polesiu, gdzie dawniej kryto chaty dranicami lub rzadziej gontami, a obecnie najczęściej stosuje się słomę.

Nawet w Tatrach, jeśli ufać 90-letniemu góralowi, kryto dawniej chaty słomą. Oto W. Roj z Zakopanego opowiadał mi, że za jego pamięci, w młodości jego, wszystkie dachy w Zakopanem były kryte snopkami zwanymi *snóski*, a sporządzonymi

---

[1] S. Miklaszewski, *Gleby ziem polskich.*

z owsianej słomy. Dach taki trwał tylko jeden do dwóch lat i bardzo często musiał być naprawiany. Wyrywano wtedy zepsuty snopek i łatano nowym. Jeśliby się nawet odnieść krytycznie do twierdzenia jego, że wszystkie chaty były w ten sposób kryte, to jednak żywe i dokładne opowiadanie i opis stosowania tego pokrycia nie pozwala na zupełne odrzucenie tej wiadomości [1].

Dwa ostatnio opisane wypadki stosowania słomy w okolicach bardzo lesistych wskazują, że i na używanie materiału krycia dachu wpływałyby też czynniki niefizjograficzne, które w dalszej części pracy postaram się wyświetlić.

CZYNNIKI DEMOGRAFICZNE.

Gęstość zaludnienia. Większa lub mniejsza gęstość zaludnienia danego obszaru nie wpływa bezpośrednio na przeistaczanie się form wytworów kultury. Większa gęstość zaludnienia sprzyja jednak na ogół szybszemu rozchodzeniu się inowacji, słabe zaś zaludnienie — uwarunkowane czynnikami fizjograficznymi (bagna, lasy itp.) — przeciwnie, powoduje wolniejsze przenikanie nowych elementów na dany teren.

Możemy to obserwować na przykładzie Polesia, gdzie mała gęstość zaludnienia utrudnia ekspansję nowych wytworów na ten obszar. Na Polesiu nieznany jest jeszcze dach naczółkowy (mapa 8), dach dwuspadkowy z gładkim szczytem (mapa 7); prawie zupełnie nie spotykamy tam krycia dachów dachówką lub innym materiałem ogniotrwałym. Zachowała się natomiast jeszcze na Polesiu prastara konstrukcja slegowa (mapa 3).

CZYNNIKI OSADNICZO-ETNICZNE.

Osadnictwo. Nowe formy wytworów kultury rozchodzą się nie tylko jako tzw. fale kulturalne lecz są też wprost przenoszone przez migrujące grupy ludzi. Z faktem tym musimy się liczyć na ziemiach Polski, gdzie, jak wiadomo, mamy do czynienia z silniejszą kolonizacją niemiecką w w. XIV, a następnie w czasie zaborów w wieku XVIII i XIX. Nie można bowiem wytłumaczyć czasem występowania jakiegoś wytworu w zupełnie oder-

---

[1] Warto na tę rzecz zwrócić uwagę przy terenowych badaniach w górach. Mimo starań z mej strony nie znalazłam u innych informatorów potwierdzenia tej relacji.

wanym zasięgu, jeśli się nie uwzględni czynnika etnicznego. Osadnicy nieraz przynoszą ze sobą własną technikę, którą — skupieni w większej grupie — stosują niezależnie od miejscowych przyzwyczajeń.

Sporadyczny wypadek krycia dachu rozścieloną słomą spotkałam we wsi Husów, w środkowej części południowej Polski, zdala od głównego zasięgu, obejmującego tylko Polskę północną (mapa 12). Wieś Husów jest kolonią niemiecką[1], co rzuca nam od razu światło na fakt powyższy, skoro uprzytomnimy sobie, że ten sposób krycia jest pospolity w Niemczech.

Tak samo można by przyjąć, choć z pewnym zastrzeżeniem, że sposób ustawiania krokwi na belkach pułapu, cechujący półn.-zachodnią Polskę, a często reprezentowany w budownictwie ludowym okolic Lwowa, może tam być przyniesiony przez kolonistów niemieckich (mapa 3).

Wpływ niemieckich kolonistów na kształt dachu zdaje się też zaznaczać w pewnych wsiach Podhala. Tak w Szaflarach (pow. N. Targ) znajdujemy niespodziewanie dachy dwuspadkowe o gładkich, szalowanych szczytach, typ nie używany w tych okolicach zupełnie (wyjąwszy wyraźnie nowe budynki). Otóż — według Potkańskiego — wieś Szaflary jest osadą niemiecką (powstałą w wieku XIV)[2].

Występowanie od dawna w niektórych okolicach Wołynia dachu dwuspadkowego o gładkich szczytach (mapa 7 i 10) oraz występowanie tamże sposobu opierania krokwi na belkach pułapu (mapa 4) zostało poświadczone dla wsi kolonizowanej przez Czechów: Krzywucha pow. Dubno i również z tego powiatu Nosowicy St.

W związku z wymagającą jeszcze sprawdzenia wiadomością o używaniu w dawnych czasach słomy do pokrycia dachu w górach (Zakopane pow. N. Targ) można by przypuścić przyniesienie tej techniki krycia przez osadników przybyłych na Podhale[3]. Osadnicy ci, pochodzący z terenów nizinnych, rolnych, mogli znać tylko ten sposób pokrywania dachu i nim się posługiwać.

W o j n a. Wojna, która zmusiła wieśniaków do porzucenia własnej wsi i do przebywania w obcych krajach, gdzie poznawali inne typy budownictwa, stroju itp. wpłynęła na zachwianie kon-

---

[1] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego III 1882, 227.
[2] K. P o t k a ń s k i, *Pisma pośmiertne*, I 322. [3] Ib. 326-7.

serwatyzmu i przeszczepianie nowych form do własnej wsi. Niejednokrotnie wieśniak po powrocie do swej wsi starał się zaobserwowane formy budownictwa, gospodarki itp. wprowadzić u siebie. Sporo przykładów przynoszenia nowych typów czy sposobów przez żołnierzy, walczących w innych stronach, daje odnośnie do budownictwa F. Osowski z powiatu ropczyckiego[1].

CZYNNIKI OGÓLNOGOSPODARCZE.

Czynniki gospodarcze mają również znaczny, nawet nadspodziewanie znaczny wpływ na wytwarzanie się form dachu.

Wielka własność. Mówiąc o ewentualnej zależności pokrycia dachu słomą od małej lesistości obszaru, zaznaczyłam, że tej zależności nie da się stwierdzić jako reguły i że — gdy chodzi o materiał na krycie dachu — decydują również inne czynniki. Czynnikiem takim jest np. wielka własność, o ile w jej ręku znajdują się lasy.

Prowadząc badania etnograficzne na Wschodnim Polesiu poza granicą Polski, zauważył prof. K. Moszyński, że ludność miejscowa miała trudności przy zakupnie drzewa budulcowego na miejscu, gdyż właściciel wielkich obszarów leśnych cały rozporządzalny materiał wysprzedawał przedsiębiorcom drzewnym.

Wskutek zmiany stosunków gospodarczych w ostatnich czasach w niektórych okolicach gont i deski zaczynają ustępować wobec krycia słomą. Więc, powiedzmy, w paru miejscowościach na Polesiu według informacji włościan chaty były dawniej kryte deskami, dziś zaś poszywa się je słomą (np. w Chorostowie »dawniej kryli deskami; słomą nie kryli. Teraz kryją słomą, bo z lasem trudno przyszło. Dawniej było lasów dużo, a teraz pamieszczyki i kupcy pokupowali wszystko«).

Brak odpowiedniego drzewa na pokrycie może nawet przyczynić się do zmiany konstrukcji dachu, o czym zdaje się świadczyć wiadomość z Deniskiewicz (ob. str. 124).

Zmiana wartości materiału. W związku ze zmianą wartości materiału w ostatnich latach ludność biedniejsza używa innego tańszego pokrycia dachu, np. dachówki[2] lub w miejsce

---

[1] St. Hupka, F. Osowski, St. Tabeński op. cit. 18, 22, 25. [2] Ib. 18.

strzechy schodkowanej — słomy poszywanej gładko, gdyż to taniej wypada z powodu mniejszej ilości użytych snopków.

W powiecie wadowickim, gdzie dawniej mieli dużo drzewa i sami robili gonty, chaty kryto tylko gontem; dziś zaś kryją słomą, a tylko kalenice robią z gontu. Z powiatu bocheńskiego mam notatkę, że »dawniej kryto domy i budynki gospodarcze słomą lub gontami, gdyż o te materiały nie było trudno«, dziś coraz częściej posługują się dachówką. W innych znów okolicach, gdzie dawniej chaty poszywano zakłośniakami, schodkowato, teraz kryją dla oszczędności gładko (powiaty: krakowski, włoszczowski, zamojski). Toteż w dzisiejszych czasach w niejednej wsi bogaci kryją dachy schodkowato, ubożsi — gładko.

Konieczność ograniczania ilości słomy na pokrycie z powodu jej drożyzny wpływa również na przemianę kształtu dachu czterospadkowego na dwuspadkowy. Świadczą o tym notatki np. z powiatu zamojskiego i nowogródzkiego, gdzie, według informacji włościan, »najdawniej wszystkie dachy były czterospadkowe i całe pokryte słomą (nawet na spichrzach). Teraz słomy brakuje, więc robią dachy dwuspadkowe słomiane, a szczyty dają z desek«.

Z tych samych względów — chęć oszczędzania na materiale — dachy kryte dachówką, eternitem itp. budują najczęściej dwuspadkowe.

Do czynników gospodarczych zaliczyłabym wreszcie s k u t k i w o j n y. Wojna bowiem z jednej strony spowodowała zniszczenie wsi, odbudowujących się niejednokrotnie według nowych wzorów, pod kierunkiem odpowiednich władz (nakaz pokrywania dachów materiałem ogniotrwałym), z drugiej zaś strony zubożyła mieszkańców wsi, zmuszonych wobec tego do budowania się możliwie najtańszego.

CZYNNIKI KULTURALNE.

W p ł y w m i a s t. Obok czynników natury czysto geograficznej i gospodarczej wielką rolę odgrywają ściśle etnograficzne, do których zaliczam także wpływy, jakie wywiera na wieś sposób budowania w miastach. Jest to oddziaływanie stałe, choć nieraz może dość powolne; trwając jednak przez czas dłuższy, wywoływało ono zmiany w budownictwie ludowym.

Badając dachy, stwierdziłam, że np. w wielu miasteczkach

i miastach południowej oraz środkowej Polski (w Żywieckiem Nowosądeckiem, Ropczyckiem, Lubelskiem i Pińczowskiem) domy, zwłaszcza stare i stojące przy rynku, mają dachy naczółkowe.

Stwierdziwszy ich częste występowanie w budownictwie miejskim, łatwiej rozumiemy ich obecne rozpowszechnienie we wsiach całej prawie Polski. Za roznoszeniem mianowicie formy dachu naczółkowego m. i. przez miasta przemawia zasięg występowania tego dachu po wsiach. Nie pokrywa on zwartego obszaru lecz występuje mn. w. w całej Polsce tu i owdzie, głównie w pobliżu miast.

Więc np. kilka lat temu we wsi Chomranicach tuż pod N. Sączem budowano nowe domy o naczółkowych dachach, ale we wsiach, dalej od Sącza położonych, już tego typu nie spotkałam.

Prof. Moszyński, stwierdzając na obszarze koło Zamościa domy o dachu naczółkowym, także przypuszcza tu wpływ miasta, z którego wieśniak mógł wziąć wzór takiego sposobu budowania[1].

W p ł y w d w o r ó w. W równej mierze jak budownictwo miejskie, może nawet silniej, mogło oddziaływać na architekturę wiejską częste stykanie się wieśniaka z dworem. Tu m. i. musimy też uwzględnić świadomy i celowy wpływ dworu.

Tak np. Gloger[2] opisuje szereg wypadków stawiania przez panów domów dla poddanych, których formy były niekiedy obmyślane przez samych dziedziców. Jak jednak zachowywał się dawniej wieśniak wobec niektórych podobnych pomysłów, zbyt odbiegających od norm, do jakich się przyzwyczaił, mówi świadectwo Glogera odnośnie do wsi Jeżewo pod Tykocinem. Tam mianowicie Jan Gloger w roku 1859 po zniesieniu pańszczyzny zbudował całą wioskę murowaną. Otóż włościanie, nie przyzwyczajeni do murowanych mieszkań i wyśmiewani przez sąsiadów, nadających im nazwę »kamieniczników«, w ciągu kilku lat po uwłaszczeniu (r. 1864) wszystkie prawie domy zburzyli, wystawiając sobie po dawnemu nowe drewniane[3].

K o n s e r w a t y z m. Powyższy przykład zaczerpnięty z Glogera ilustruje nam równocześnie wielką rolę konserwatyzmu, w wysokim stopniu — jak wiadomo — cechującego dawnego wieśniaka.

---

[1] Ziemia III 283. Ob. też odnośnik 2 na str. 136.

[2] Z. G l o g e r, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, I 145—6. [3] Ib. 146.

Moda. Jednym z prądów skutecznie walczących z zachowawczością jest podleganie modom. Przy kształtowaniu się form dachów moda odgrywa bardzo ważną rolę.

Z licznych przykładów, jakie tu można przytoczyć, podam tylko parę. Tak np. wieśniaczka spod N. Sącza zapytana przeze mnie, dlaczego kazała sobie wybudować dach naczółkowy na nowym domu, odpowiedziała, że taki dach jej się podoba, że jest on »modny«. Tak samo krótko wyjaśnił pewien gospodarz z Zamojskiego przyjmowanie się we wsi dachów dwuspadkowych na niekorzyść czterospadkowych: »moda naszła teraz inszą i już«; dodał jednak następnie i drugi powód, już przeze mnie uwzględniony, mianowicie, że na dach dwuspadkowy wychodzi mniej słomy.

Należy tu również podkreślić rolę cieśli, majstra, który, obracając się więcej »w świecie«, mógł roznosić po wsiach nowe formy budownictwa[1].

Względy estetyczne. Zwykle to, co jest modne, uchodzi za piękniejsze od dawnego[2]. W jakim stopniu mieszają się tu jednak czynniki czysto estetyczne, trudno powiedzieć. Ale że i one oddziaływują, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Z drugiej jednakowoż strony to, że np. w Ropczyckiem nie podobają się niskie dachy[3], niekoniecznie świadczy o wrażliwości estetycznej; może być raczej wynikiem przyzwyczajenia. Według 80-letniego informatora w Dobrej (pow. Limanowa) dlatego teraz robią dachy dwuspadkowe, a nie — jak dawniej — czterospadkowe, że »jest lepiej z facjatem z desek, ładniej dom wygląda«.

Czynniki ściśle techniczne. Do czynników ściśle technicznych, a bardziej uchwytnych, należy wpływ, jaki wywiera na kształt dachu sama konstrukcja jego czy też rodzaj pokrycia.

Dachy slegowe np. na Polesiu i Białorusi nie mogą być czterospadkowe ani strome i wysokie; konstrukcja na to nie poz-

---

[1] St. Hupka, F. Osowski, St. Tabeński op. cit. 18.

[2] Np. w pojęciach Łemków dach czterospadkowy (starszy na tym terenie) uchodzi za coś gorszego, mniej pięknego od dachu dwuspadkowego. R. Reinfuss op. cit. 16.

[3] Wg S. Udzieli w okolicach Ropczyc włościanin budujący wysokie dachy chat, prawie dwa razy wyższe od zrębu, za żadną cenę nie pokryłby domu niskim dachem. Gdy w mieście ktoś z inteligencji stawia dom o niskim dachu, to się z niego wyśmiewają i przedrwiwają. Wisła III 662.

wala. Z chwilą zastosowania krokwi i stromość może się zmienić. Pokrywanie dachu słomą wywołuje, jak nas informują włościanie, zwiększenie stromości dachu, aby woda deszczowa prędzej ściekała. Odwrotnie znów dachy kryte dachówką itp. są w wielu okolicach niższe. Ponieważ dachy czterospadkowe, trudno jest kryć dachówką przeto robią pod dachówkę dachy dwuspadkowe.

Na kształt dachu wpływa również wyzyskanie użytkowe części budynku, znajdujących się bezpośrednio pod stropem lub strzechą. Np. w Lubelszczyźnie, gdzie są wysokie strome dachy, dość powszechnie strych służy jako miejsce przechowywania zbiorów (siana, zboża itp.)[1]. Niejednokrotnie tłumaczą też przyjmowanie się dachów dwuspadkowych i naczółkowych tym, że mają większą przestrzeń na strychu[2]. Również powiększanie okapu nad bocznymi ścianami domu może mieć na celu wykorzystanie miejsca pod okapem na przechowywanie drzewa na zimę, torfu itp.

ZAKOŃCZENIE.

Wnioski, do jakich można było dojść po rozważaniach nad formami dachów w Polsce, streszczałyby się do następujących. Związek między kształtem i pokryciem dachu chaty a fizjografią danego terenu istnieje; w dużo jednak mniejszej mierze, niż się to na ogół wśród antropogeografów przyjmuje. Najwyraźniejszy związek zachodzi między materiałem pokrycia a zalesieniem danego obszaru. Prócz czynników ściśle fizjograficznych wpływa na dach cały szereg innych, jak czynniki: demograficzne, ogólnogospodarcze i kulturalne.

Jeżeli badania nad dachem tych wszystkich oddziaływań nie uwzględnią, nie wytłumaczą z pewnością całokształtu zagadnień. Każde przy tym zagadnienie antropogeograficzne, o ile ma być wszechstronnie wyświetlone, powinno być rozpatrywane i opracowywane na podstawie materiałów zebranych celowo w terenie.

---

[1] KLS I, 488.
[2] St. Hupka, F. Osowski, St. Tabeński op. cit. 18.

WYKAZ MIEJSCOWOŚCI Z KTÓRYCH POCHODZĄ DANE ODNOSZĄCE SIĘ DO DACHU[1].

Województwo pomorskie.

A. Dane terenowe. Pow. morski: *Chałupy*, *Hel*, Kack, *Karwia*, Osowa, *Smolno, Śmiechowo, Strzelino, Swarzewo*, *Wielka Wieś*; Kartuzy: Brodnica, *Gołuby*, Ostrzyce, Pępowo, Remboszewo, *Skorzewo*, Somonino, *Strzeszewo*, Wieżyca, Zawory; Kościerzyna: *Wdzydze*; Chojnice: Bąk, *Ostrowite*; Tuchola: Lipowa, Wierzchucin, Zarośle; Świecie: *Koźliny*, Laskowice, Lipowa, Serock, Terespol; Grudziądz: *Buk*; Toruń: Cierpice, *Gutowo*, Rożki, ok. Torunia, *Złotorja*.

B. Dane z literatury. Pow. morski: Bór, Hel, Jastarnia, Sławoszyno; Kartuzy: Gostomko, ok. Kartuz, Skorzewo, Zawory; Kościerzyna: Wdzydze; Chojnice: Męczykal; Starogard: Jabłówko; Lubawa: Ciche, Skarlin; Brodnica: Polskie Brzozie, Gaj-Grzmiąca, Pokrzydowo.

Województwo poznańskie.

A. Pow. Wyrzysk: Jarożyn, *Paterek*; Bydgoszcz: Bydgoszcz, Przyłubie, Solec Kujawski, Stronno; Chodzież: Podanin; Inowrocław: Janikowo, Jaksice; Mogilno: Kołodziejowo, Mogilno, Sędowo, Trzemeszno, Wydartowo; Gniezno: Pierzyska; Poznań: *Bolechowo*, Krzesiny, Promno, Starołęka; Międzychód: Góra pod Sierakowem, *Zatom St.*[2]; Śrem: Kórnik, Pierzchno; Środa: Środa, Sulęcinek; Jarocin: Bronów, *Brzezie*, Jarocin, Pleszew, Taczanów, Witaszyce; Leszno: *Brenno*; Ostrów Wkp.: Antonin, Biniew; Kępno: *Niedźwiedź*, Ostrzeszów.

B. Pow. Żnin: Wybranowo, Poznań: Dambecz, Górczyn, Wilda, Zegrze; Kościan: Głuchów, Kiełczewo, Konojad, Machcin, Srocko Wk.; Śrem: Mechlin, Szeląg; Jarocin: okolice Jarocina; Krotoszyn: Perzyce; Kępno: Słupia.

Województwo warszawskie.

A. Pow. Rypin: *Szczutowo*, *Zbójno*; Mława: *Łomia*, *Modła*, *Otocznia N.*; Przasnysz: *Zagaty*; Ciechanów: *Pogąsty*; Sierpc: *Sudragi*, *Zawidz*; Lipno: *Fabianki*, *Węgiersk*; Nieszawa: *N. Ciechocinek*, *Czołowo*, *Raciążek*; Włocławek: *Milencin*; Płock: Więcławice; Płońsk: *Błędówko*, *Ciekszyn*; Mińsk Maz.: Mrozy; Warszawa: Szopy Polskie, przedm. Warszawy; Grójec: Chynów, *Miedzechów*; Błonie: *Kozery*; Sochaczew: *Dąbrowa St.*; Skierniewice: *Grabina*, *Słomków*; Rawa Maz.: Krzemienica, *St. Wieś*.

---

[1] Miejscowości, z których posiadam wyczerpujący dokładniejszy materiał, podaję kursywą.

[2] Na mapach: 3, 7, 9, 10, 12 i 14 należy sygnaturę oznaczającą Zatom St. przesunąć o 3 mm na płdn.-zachód, nad Wartę (ob. mapa 1).

B. Pow. Rypin: Zbójno; Przasnysz: Jednorożec, ok. Przasnysza; Włocławek: ok. Kowala; Gostynin: Sanniki; Płock: Staroźreby; Pułtusk: *Ochudne*, *Pniewo*, *Porządzie*, Rybno; Radzymin: Kłębów, Wola Rasztowska; Mińsk Maz.: Cisie, Glinianka, Łukowiec, Majdan, Pogorzel; Warszawa: Ożarów; Łowicz: Bratkowice, Dzierżgów, ok. Łowicza, Nieborów, Retki, Zbójno, Złaków Kośc.; Grójec: Czaplin; Rawa Maz.: Inowłódz, Komorów, Łaszczyn, ok. Rawy.

Województwo łódzkie.

A. Pow. Konin: *Ląd*; Koło: *Młynek*; Łęczyca: *Parzęczew*; Kalisz: *Kamień*, *Kościany*, *Zawodzie*, *Zydów*; Sieradz: *Monice*; Łódź: Barycz, Rzgów; Brzeziny: Koluszki; Piotrków: *Piła Ruszczyńska*, Rozprza; Wieluń: Czastary, Janinów, Pątnów, Pieczyska, Wieluń.

B. Pow. Konin: Kochów, Konin, Węglew; Łęczyca: Góra Bałdrzychowska; Kalisz: Biskupice; Sieradz: Męka, ok. Sieradza; Łask: Dłutów,

Województwo kieleckie.

A. Pow. Opoczno: *Kraszków*; Radom: Jastrząb, Radom (przedmieście); Kozienice: *Brzóza*, Dobieszyn, Marianów; Iłża: *Bałtów*, Okół; Opatów: Gołoszyce, Jurkowice, Kiełczyna, Modliborzyce, Olszownica, Porzecze, Przyborowice, Rębów, Sadków, Zagrody; Kielce: Belno, Bieliny. Chęciny, *Cisów*, Dębno, *Huta*, Jeziórko, Kielce, Lechów, Łączna, Łęki, *Masłów*, Mirocice, Porąbki, Samsonów, Suchedniów, Zagnańsk; Końskie: Końskie (przedm.), Niekłań, *Odrowąż*, Skarżysko, Szydłowiec; Włoszczowa-*Secemin*; Częstochowa: Brzózka, Cykarzew N., Grodzisko, Gruszewnia, Hucisko, *Kamyk*, Karolina, Kiedrzyn, Kościelec, Krzepice, Lgota, Libidza; *Łojki*, Miedzno, Mokrzesz, Mykanów, Panki, Pierzchno, Popów-Dąbrówki, Puszczew, Rybna, Siedlec, Węglowice, Wręczyca, Wydra, Zakrzew, Zrębice; Zawiercie: *Kromołów*, *Niegowonice*; Olkusz: Cianowice, Czubrynowice, Niebyła, *Przeginia*, *Racławice*, Sułoszowa, Wierzchowie; Jędrzejów: Jędrzejów, Sędziszów; Miechów: Chebdów, Łuczyce, Miechów, Narama, Słomniki, Tunel; Stopnica: *Kotuszów*, Wólka Żabna, Zagrody; Sandomierz: *Gorzyczany*, Mostki, Sztambergów, Zimnowoda.

B. Pow. Opoczno: *Kozenin*, Smardzewice, Wola Załężna; Kozienice: Czarnolas, Policzna; Iłża: Rzepin; Opatów: Bidziny, Czerników, Kochów, Okalina, Opatów, Podgrodzie; Kielce: Bodzentyn, ok. Kielc; Częstochowa: Stradom; Zawiercie: Kromołów, Nowa Wioska; Olkusz: Bukowno, Dłużec, Sąspów, Starczynów; Miechów: Goszyce, Krasieniec, Sułkowice; Jędrzejów: ok. Jędrzejowa, Mnichów; Pińczów: Jaksice, Młodzowy, Pińczów, Skalbmierz; Stopnica: *Ponik*, Szydłów.

Województwo śląskie.

A. Pow. Katowice: Brynów, Katowice-Ligota, Mysłowice, Rozdzień; Rybnik: Bełk, Boguszowice, Gotartowice, *Leszczyny*, Lubomia, Przegędza, Rówień, Rybnik, Stanowice, Żory; Pszczyna: Bojszowy,

Ćwiklice, Frydek, Gać, Goczałkowice, Golasowice, Góra, Kamionka, Kobiór, Kostuchna, Łazisko Grn., Miedźna, Międzyrzecz, Mikołów, Mokre, Paprocany, Piasek, Pielgrzymowice, Piotrowice, Pszczyna, Ruptawa, Tychy, Warszowice, Zarzecze; Bielsko: Bielsko, Chybie, Dziedzice, Grodziec Śl., Jasienica-Jaworze, Międzyrzecze, Rudzica, Strumień, Wapienica, Zabrzeg; Cieszyn: Brenna, Goleszów, *Hermanice*, *Istebna*, Jaworzynka, *Koniaków*, Międzyświecie, Ochaby, Pierściec, Pogórz, Polana, Pruchna, Skoczów, Szczejkowice, *Tokarnia*, Ustroń, *Wisła*.

B. Pow. Świętochłowice: Kamień.

Województwo krakowskie.

A. Pow. Chrzanów: Dubie, Gorzów, Jeleń, *Paczołtowice*, Płoki, Rudawa, Siedlec, Tenczynek, Trzebinia, Zbójnik, Żary; Biała Młp.: Biała, Brzeszcze, Czechowice, Dankowice, Dwory, Jawiszowice, Komorowice, Międzybrodzie, Monowice, Oświęcim, Polanka Wk., *Szczyrk*, Nowa Wieś; Żywiec: Cięcina, *Glinka*, Węgierska Górka, Hucisko, Isep, Jeleśnia, Kocierz, Korbielów, Lachowice, Lipowa, Łysina, Międzybrodzie, Milówka, Pietrzykowice, Radziechowy, Rajcza, Rychwałd, Sopotnia Mała, Sól, Sucha, Świnna, Szare, Zabłocie, Zadziele, Żabnica; Wadowice: Barwałd Grn. i Dln., Bieńkówka, Bugaj, *Chocznia*, Dąbrówka, Gorzeń, Kalwaria, Klecza, Leńcze, Leśnica, Maków, Podlesie, *Ponikiew*, Przeciszów, Przytkowice, Radocza, Ryczów, Skawce, Stronie, Stryszów, Sułkowice, Wadowice, Woźniki, Zakrzów, Zawoja, Zebrzydowice, Zembrzyce; Kraków: Balice, Batowice, Bierzanów, Bolechowice, Borek Fałęcki, Borek Szlachecki, Chełm, Giebułtów, Jankówka, Kostrze, Krzyszkowice, Mników, Morawica, Pawlikowice, Piekary, Prokocim, Przeginia Narodowa i Duchowna, Raciborsko, Racławice, Radziszów, Rożnowa, Rząka, Skawina, Skotniki, Swoszowice, Sułków, Szczurów, Tyniec, Wieliczka, Woźniki, Zakamycze; Myślenice: *Bigoszówka*, Bystra, Dobczyce, Gruszów, Jordanów, *Krzyworzeka*, Mierzeń, Osielec, Raciechowice, Sosnowo, Winiary, Zaryte; N. Targ: Bańska, Białka, Nowa Białka, Brzegi, Bukowina, Bustryk, Bystre, Nowe Bystre, St. Bystre, Chabówka, Chochołów, Chyżne, Ciche, Dębno, Długopole, Biały Dunajec, Dzianisz, Gliczarów, Groń, Harklowa, Huba, *Jabłonka*, Koniówka, Kościelisko, Knurów, Krauszów, Lasek, Leśnica, Lipnica Wk., Lipnica M., Ludzimierz, Łopuszna, Maniowy, Maruszyna, Międzyczerwone, Miętustwo, Morawczyna, Murzasichle, Odrowąż, Olcza, Orawka, Ostrowsko, Podczerwone, *Podwilk*, Poronin, Raba Wyżna, Rabka, Rogoźnik, Rokiciny, Sieniawa, Skrzypne, Skrzypne Niżn., Stosz, Suche, Szaflary, Szlembark, N. Targ, Tylmanowa, Waksmund, Witów, Wróblówka, *Zakopane*, Zaryte, Zaskale, Zubrzyca Grn., Zubsuche; Limanowa: *Dobra*, Kasina Wk., Limanowa, Łososina, Męcina, Mszana Dln., Pisarzowa, Porąbka, Skrzydlna, Szczyrzyc, Tymbark; Bochnia: Baczków, Błoto, Borek, Borowna, Brzezowa, Chodenice, Cikowice, Damianice, Dąbrowa, *Dziewin*, Grabie, Kępanów, Kłaj, Królówka, Leksandrowa, Leszczyna, Łapanów, Niepołomice, Olchawa, Pasternik, Podgrabie, Podłęże, Podzatoka, *Polom*, Rozdziele, Staniątki, Tarnawa, Trzciana, Wiśnicz M.; Brzesko: Brzesko, Zakliczyn; Dąbrowa: Dalastowice,

Dąbrowa, Dąbrówki, Mędrzechów, Olesno, Żabno; Tarnów: Klikowa, Kowalowy, Pogorska Wola; N. Sącz: Barcice, Brzezna. *Chomranice*, Florynka, Gostwica, Grybów, Just, Kamionka W., Klęczany, Mochnaczka, Piwniczna, Polany, Powroźnik, Ptaszkowa, N. Sącz, Siołkowa, Zbyszyce; Gorlice: *Moszczenica*, Nieznajowa; Jasło: Bierówka, Desznica, Krępna Szerzyny, Tarnowiec, Warzyce, Zarzecze; Ropczyce: Brzyzna, Czarna, Dębica, Pilzno, Ropczyce, Sędziszów; Mielec: Biały Bór, Gliny M., Przecław, Tuszów, Narodowy.

B. Pow. Chrzanów: Jaworzno, Niedzieliska, Filipowska Wola, Zagórze; Żywiec: Sporysz, Żywiec; Wadowice: ok. Andrychowa, Inwałd, Izdebnik, Zawoja; Kraków: Przebieczany; Myślenice: Krzczonów, Pcim, Słone, Spytkowice, Stróża, Tokarnia, Trzebunia, Więcierza, Więciórka, Zawadka; N. Targ: Czarny Dunajec, Harkabuz, Jabłonka, Jurgów, Niedzica, Piekielnik, Podsarnie, Podszkle, Podwilk, Ratułów; Limanowa: Jurków; Bochnia: Staniątki; Brzesko: Zakliczyn; Tarnów: Rzędzin, Zalasowa; N. Sącz: Chełmiec Polski, Moszczenica, Piwniczna, Podegrodzie, St. Sącz; Ropczyce: Borowa, *Broniszów*, *Brzeziny*, ok. Ropczyc.

Województwo lwowskie.

A. Pow. Tarnobrzeg: *Rozalin*; Nisko: Jeżowe, Kończyce, Nisko, *Sojkowa*; Kolbuszowa: Lipnica, Biały Bór, *Niwiska*, Przecław, Stece, Wola Raniżowska; Łańcut: Kuryłówka, Leżajsk, Łańcut, Stare Miasto; Przeworsk: Gać, Markowa, *Urzejowice*; Rzeszów: Lubenia, *Malawa*, Przybyszów, Świlcza, Trzciana, Trzebowisko; Krosno: Kalembina; Sanok: Komańcza, Rudawka, *Sieniawa*; Lesko: Teleśnica, Ustrzyki; Przemyśl: *Medyka*, Stubno; Jarosław: Bobrówka, *Garbarze*, Jarosław, Korzenica, Munina, Radymno, Skoroszów, Surochów; Lubaczów: Basznia Grn. i Dln., Bihale, Horyniec, Lubaczów, Oleszyce; Rawa Ruska: Bełżec, Dziewięcierz, Huta Zielona, Lipnik, Lubycza, *Machnów*, Nowosiółki, Poddębce, Teniatyska. Uhnów, Werchrata; Jaworów: *Starzyska*; Gródek Jagielloński: Drozdowice, Gródek Jag.; Mościska: Mościska, Trzcieniec, Zarzecze; Sambor: *Mała Suszyca*; Drohobycz: Borysław.

B. Pow. Tarnobrzeg: *Grębów*; Nisko: Kamień, Kurzyna; Łańcut: *Husów*; Przeworsk: *ok. Przeworska*; Kolbuszowa: Sokołów; Krosno: Florynka, Łęki, Polany; Sanok: Bukowsko; Rzeszów: Wesoła; Przemyśl: *ok. Dubiecka*; Jaworów: Kurniki, Mużyłowice, Przyłbice, Gródek Jagielloński: Dobrzany, Jaśniska, Lelechówka, Łozina, Obroszyn, Rodatycze, Stawczany, Stradcz, Tuczapy, Wiszenka, Wroców, Zaszkowice, Zawidowice; Rudki: Chłopy, Horożana; Lwów: Basiówka, Brodki, Grzęda, Krasów, Kukizów, Laszki, Malechów, Prusy, Pustomyty, Rudańce, Sichów, Skniłłów, Sokolniki, Sroki, Wierbiż, Zimna Woda, Zaszków, Zubrza; Bóbrka: Dziewiętniki, Jatwięgi, Pietniczany, Pod Dołhem, Stare Sioło; Strzałki; Żółkiew: Błyszczywody, Nahorce, Smereków, Soposzyn, Żółtańce.

Województwo stanisławowskie.

A. Pow. Stryj: *Hołowecko*, *Podhorodce*; Dolina: *Iłemnia*; Tłumacz: *Delawa*, Łokutki; Kołomyja: Kosmacz; Nadwórna: *Jabłonica*, *Worochta*; Kosów Pokucki: *Brustury*, *Hołowy*, *Hryniawa*, *Krasnoila*, *Kuty St.*, Piaski, *Prokurawa*, *Szeszory*, *Tudiów*, Wybranówka, *Żabie.*

B. Pow. Żydaczów: Drohowyże; Stryj: Chodowice, Pławie, Sławsko; Stanisławów: *Delejów*; Nadwórna: Tatarów; Kołomyja: Kniaźdwór, ok. Kołomyi, Lucza, Peczeniżyn; Horodenka: Czortowiec, Harasymów, Nieźwiska; Śniatyn: Bełełuja; Kosów Pokucki: Rokieta Wk., Rybno, Uścieryki, Żabie.

Województwo tarnopolskie.

A. Pow. Borszczów: Borszczów, Dźwiniaczka, Łanowce, Tłuste; Buczacz: Beremiany; Podhajce: Bieniawa; Trembowla: Trembowla; Złoczów: *Petrycze*, Złoczów; Brody: Suchodoły; Radziechów: Majdan St.

B. Pow. Podhajce: Rosochowaciec, Sławentyn; Brzeżany: Łapszyn, Potutory, Żuków; Tarnopol: Petryków; Zbaraż: Koziary, Lisieczyńce, Suchowce; Przemyślany: Alfredówka, Baczów, Lipowce, Podusów, Świrz.

Województwo wołyńskie.

A. Pow. Krzemieniec: Andruszówka, *Bykowce*, Krzemieniec, Kulików; Zdołbunów: *Międzyrzecz*, Moszczanica, Sijańce; Dubno: *Krzywucha*, *Nosowica St.*, Radziwiłłów; Równe: Cumań, Hoszcza, *Basowy Kąt*, Klecka M., Korzec, *Szpanów*; Łuck: *Boruchów-Poddębce*, Włodzimierz: *Chobułtowo*, *Cucniewo*, *Niskienicze*, *Radowicze*; Luboml: Holadyn, *Pereszpy*, Pulmo, *Świtiaź*, Szack; Kowel: *Bobły*, *Werbka*, Kołodnica; Kostopol: Adamówka, Bohusze, Druhowa, Huta Hruszowska, Ludwipol, Pohoriłówka, Sielce, *Ujście*; Sarny: Bereżki, Białowieża, *Chinocz*, Czabel, Czudel, Dąbrowica, Dorotycze, Kaszowo, Luchcza, Łubikowicze, Niemowicze, *Przebrodzie*, Perechodzicze, Rokitno, Sarny, Strzelce, *Wyry*, Znosicze.

B. Pow. Krzemieniec: ok. Krzemieńca, Ludwiszcze, Żołobki; Równe: Gródek; Łuck: Kołki; Kostopol: Białaszówka; Sarny: Snowidowicze; Włodzimierz: ok. Uściłoga.

Województwo lubelskie:

A. Pow. Biłgoraj: Harasiuki, Huciska, Husze, Huta Krzeszowska, Kamionka, Długi Kąt, Korytków M., Krzeszów, *Kulno*, Lipiny Grn., *Łazy*, *Naklik*, Potok, Smoreń, Sigałki; Tomaszów Lub.: Maziły, Susiec; Zamość: *Bodaczów*, Brody M., Gorajec, Krasnogród, Majdan Nieprzyski, Radecznica, Sąsiadka, Topólcza, Zwierzyniec, Żórawnica; Krasnystaw: Krasnystaw, *Nowodwór*; Chełm Lub.: *Czarnołazy*, Rejowiec, Wereszcze M., *Żółtańce*; Puławy: *Bronice*, *Kaliszany*, Kamień, Niezdów, *Siwalka*, Uś-

ciąż; Lubartów: *Rudka Gołębska*; Włodawa: Okuninka, ok. Włodawy, *Żołobok*; Biała Podlaska: Dereczanka, *Dobryń Duży*; Radzyń: Bedlno, Kolano, *Siemień*; Łuków: Kłębów, Łuków, Wójtowstwo; Siedlce: Broszków, Siedlce; Węgrów: Gwizdały, *Jarnice*, *Koszelanka*, *Łazy*.

B. Pow. Biłgoraj: Biłgoraj, Goraj, Kuzawki; Tomaszów Lub.: ok. Komarowa, Krynice; Hrubieszów: Borodyca, Modryniec, Szystowice; Zamość: Hyża, Kossobudy, Krasnobród, Mokre, Wielącza, St. Zamość, ok. Zamościa; Janów Lub.: Biała, Branew, Kraśnik i okolica, Modliborzyce, Moniaki, Studzianki, Urzędów, Wólka Ratajska; Krasnysław: ok. Turobina, ok. Żółkiewki; Chełm: ok. Chełma, Cyców, Tarnów; Puławy: Bochotnica, Kraczewice, Parchatka, Wąwolnica, Wrzelowiec, Zastów; Lublin: Bełżyce, Chmielnik, Wola Gałęzowska; Lubartów: Firlej, ok. Łęcznej; Włodawa: Czeputka, ok. Parczewa, ok. Włodawy; Radzyń: Olszewnica, Turów; Łuków: Jagodne; Siedlce: Rusków; Sokołów: Gródek; Biała: Kużawka.

Województwo poleskie.

A. Pow. Kamień Koszyrski: Kamień Kosz. *Nujno*; Pińsk: Duboje, Iwańczyce, Krywczyce, Stare Konie, Ohowo, *Pińkowicze*, ok. Pińska, *Pohost*, Swarycewicze, Wiczówka; Stolin: *Bereźów*, *Hlinne*, *Horodno*, Kołodno, *Ladcy*, *Łutki*, Mańkowicze, *Olszany*, Radczysk, Ruchcza, Rzeczyca, *Stare Sioło*, Tereblicze, Tury, Widzibór, Wieżyce, Zamoroczenje; Łuniniec: *Chorostów*, *Czołoniec*, Czuczewicze, Czudzin, Dawidgródek, *Deniskiewicze*, Hawrylczyce, Hock, *Łuniniec*, Wiełuta; Drohiczyn: *Drużyłowicze*, *Perkowicze*, Skibicze, Zalesie, Zawersze; Kobryń: Antopol, *Bereza*, Horodec, *Rudka*; Brześć nad Bugiem: *Komarówka*, *Łańska*, *Łazki*, *Ołtusz*; Prużana: *Kraśnik Wk.*, *Lachy*; Kosów Poleski: *Dołki*, *Koziki*, *Sporów*.

B. Pow. Pińsk: Mukoszyn; Stolin: Drozdyń; Drohiczyn: Bezdzież, Potapowicze, Wołowiel; Kobryń: Chorki, Imienin, Rokitnica; Brześć nad Bugiem: Dmitrowicze, Klejniki, Włosty-Olszanka; Kosów Poleski: Hoszczewo; Prużana: Jakowicze, Plebańce, Poddubno, St. Wola, Szczerczewo, Szenie.

Województwo białostockie.

A. Pow. Bielsk Podlaski: *Klepacze*, *Panasiuki*, *Piotrowo-Krzywokoły*, *Rudka*, *Winna-Wypychy*, *Zajęczniki*; Wysokie Maz.: *Gierałty N.*, *Kalinowo-Solki*, *Kozarze*, Łapy, Racibory, Szepietowo; Ostrów Maz.: *Boguty*, Długosiodło, *Nowa Wieś*, *Ostrykół*, *Poręba*; Ostrołęka: *Długie*, Dzwonek, *Kamionowo*, *Brzozowy Kąt*, *Laskowiec*, *St. Myszyniec*, *Nakły*, Suchcice, *Wolkowe*; Łomża: *Kraska*, *St. Kupiski*, *Piątnica*, *Targonie Wity*; Białystok: ok. Białegostoku, Czarna Wieś, *Kalinówka Kośc.*, *Smogorówka*, *Szafranki*; Szczuczyn: *Łazarze*, *Tajno*, *Toczyłowo*; Suwałki: *Białowoda*, *Puńsk*, *Uździejek*; Augustów: Adamowicze, Bryzgiel, Jastrzembna, *Kadysz Rządowy*, Mickiewicze, Rudawka; Sokółka: *Krugło*, Kuźnica, *Nietupa*, *Odelsk*, Sokółka, Zwierzyniec Mały; Grodno:

Berszty, ok. Grodna, Krynki, Łosośna, Marcinkańce, *Połówki*, Porzecze, St. Ruda, Rybnica, *Szczaczyce*, Wicki.

B. Pow. Bielsk Podlaski: Białowieża, Budy, Malesze, Narojki, Stoczek, Zastawa; Wysokie Maz.: Pajewo, ok. Tykocina; Ostrołęka: Cieloszka, Łodziska, Łyse, Popiołki, Zalesie; Białystok: Białosuknie, Kalinówka, Ogrodniki, ok. Suraża, Trzciana; Suwałki: ok. Sejn, ok. Suwałk; Augustów: ok. Augustowa; Grodno: Hoża, Stock Sokolski.

Województwo nowogrodzkie.

A. Pow. Słonim: Drabowicze, Miedwinowiec, *Ścieniewicze*; Baranowicze: Hryckiewicze; Nieśwież: Achremowicze, Howiezna, Kołok, Krzywe Sioło, Morocz, *Orda*, Osmołowo, Żylicze; Stołpce: Derewna, Horodziej, Mir, Piaseczno, Raduńcza, Rzepijowo, Skoromosznie, Stołpce, Turzec, Zagórze, *Zajamno*, Załuże; Nowogródek, Chodewlany, Czerechowszczyzna, Czereszle, Delatycze, Horodeczno, Koszelewo, Lubcza, Łozki, Mikołajów, Nichniewicze, Nowogródek, *Nowojelnia*, Pucowicze, Sadowniki, Szabakowo, Wiązowiec; Lida: Dojlidy, Dudy, Nowosiółki, Staniewicze, Subotniki, *Szarkucie*, *Trzeciakowce*; Wołożyn: Dajkowa, *Galimce*, Kurduny, *Naliboki*, Petryłowicze, Pralniki, Rudnia Kamieńska, *Rudnia Nalibocka*, Starynki, Surwiliszki, Traby, Wołożyn.

B. Pow. Nieśwież: Babajewicze; Nowogródek: n/j. Świteź; Lida: Wojkały.

Województwo wileńskie.

A. Pow. Mołodeczno: Krasne; Oszmiana: Dorkiszki, Koraby, Michajliszki, Oszmiana, Poleniki, Słoboda; Wilno-Troki: Bystrzyca, Landwarów, Kamienny Loch, Michaliszki, Miedniki, Olkieniki, Orany, Ponary, Rudziszki, *Rukojnie*, Szklary; Wilejka: Barowce, Dołhinów, Duniłowicze, *Iża*, Kościeniewicze, *Mizulicze*, *Osipowicze*. Wilejka, Łuczajska Włość; Postawy: Kobylnik, Miadzioł, *Mikolcy*, nad Naroczą, Pasynki, Rudoczany, Szwakszty; Święciany: Gontowniki, Jakiele, Jodowce, Komaje, Łuszczyki, Łyntupy, *Orniany*, Raszczuny, Święciany, Świr; Dzisna: Dokszyce, Głębokie, *Gnieździłowo*, Łużki, Plissa, Soroki, *Świła*, Ulino; Brasław: *Achremowce*, Druja, Grobiszki, Jaja, Jerkańce, Nowe Kruki, Maciuki, Mejszule, Mozorowszczyzna, Opsa, Peresławka, *Przebrodzie*, Rozeta, Sawczonki, *Wałuny*, *Wołkowszczyzna*.

B. Pow. Oszmiana: Holszany; Wilno-Troki: Szepecie; Wilejka: Mańkowicze; Święciany: Popilikalnis; Dzisna: Kowale.

LITERATURA.

Bachmann Alfred. — Dach w słowiańskiem budownictwie ludowem. Lwów 1929. Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, Wydz. II, t. V.

Bronikowski Wiktor. — Stosunki rolnicze powiatu będzińskiego i zawierckiego. Warszawa 1929.

Bujak Franciszek. — Historja osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie. Warszawa 1920.
Chętnik Adam. — Chata kurpiowska. Warszawa 1915.
Dethleffen R. — Bauernhauser und Holzkirchen in Ostpreussen. Berlin, 1911.
Dmochowski Zbigniew. — Sprawozdanie ze studjów nad poleskiem budownictwem drzewnem. Warszawa 1935 (odb. z Biuletynu Historji Sztuki i Kultury. R. III. Nr 4.
Dobrowolski Tadeusz. — Sztuka województwa śląskiego. Katowice 1933.
Dziedzic Franciszek. — Stan gospodarstw włościańskich w powiecie wadowickim. Warszawa 1928.
Gortat Wincenty. — Góra Bałdrzychowska i Byczyna. Warszawa 1928.
Dzierżawski Augustyn. — Okalina i Czerników. Warszawa 1929.
Fierich J. — Broniszów. Warszawa 1933.
Friederichsen Max. — Landschaften und Städte Polens und Litauens. Berlin 1918.
Geografja fizyczna ziem polskich. Kraków 1912.
Gloger Zygmunt. — Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce. I—II. Warszawa 1907—1909.
— Dolinami rzek. Warszawa 1903.
Gryf — pismo dla spraw kaszubskich. I—V. Kościerzyna 1909—1913.
Gulgowski Izydor. — Kaszubi. Kraków 1924.
Handbuch von Polen. Berlin 1917.
Hupka Stanisław, Osowski Feliks, Tabeński Stanisław. — Budownictwo ludowe w powiecie ropczyckim w Małopolsce. Kraków 1935
Karłowicz Jan. — Chata polska. Pamiętnik fizyograficzny, IV. Warszawa 1887.
Kolberg Oskar. — Lud, jego zwyczaje... serja II—XXIII, Mazowsze I—V, Chełmskie I—II, Przemyskie. — Warszawa 1865—1869, Kraków 1871—1891.
Kutrzebianka Anna. — Budownictwo ludowe w Zawoi. Kraków 1931.
Leszczycki Stanisław. — Badania geograficzne nad osadnictwem w Beskidzie Wyspowym. Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, z. XIII. Kraków 1932.
Lud — kwartalnik etnograficzny. I—XXXI. Lwów 1895—1932.
Ks. Łęga Władysław. — Ziemia Malborska. Toruń 1933.
Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. I—XIV. Kraków 1896—1919.
Matlakowski Władysław. — Budownictwo ludowe na Podhalu. Kraków 1892.
Miklaszewski Sławomir. — Gleby Ziem Polskich. Warszawa 1912.
Moszyński Kazimierz. — Kultura ludowa Słowian. I. Kraków 1929.
— Z Ukrainy. Warszawa 1914.
— Polesie Wschodnie. Warszawa 1928.
— Ethnogeographische Studien in Ostpolen. Kraków 1929.
Orli Lot — organ Kół Krajoznawczych Młodzieży. I—XIII. Kraków 1920—1932.
Ormicki Wiktor. — Próba podziału woj. krakowskiego na krainy gospodar-

cze przy uwzględnieniu geogr. rozłożenia lasu (II. Sprawozdanie naukowe K. G.). Kraków 1926.
Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1929.
Persowski Franciszek. — Osady na prawie ruskiem, polskiem, niemieckiem i wołoskiem w ziemi lwowskiej. Lwów 1926.
Polaczek Stanisław. — Powiat chrzanowski. Kraków 1914.
Puszet Ludwik. — Studja nad polskiem budownictwem drewnianem. Chata. Kraków 1903.
Rocznik Wołyński. I. Równe 1930.
Siczynśkyj Wołodymyr. — Ukrainśka chata w okolycach Lwowa. Lwów 1924.
Szuchiewicz Włodzimierz. — Huculszczyzna. I. Kraków 1902.
Świętek Jan. — Lud Nadrabski. Kraków 1893.
Udziela Seweryn. — Krakowiacy. Kraków 1924.
Wasilewski Zygmunt. — Jagodne. Warszawa 1899.
Wierchy. I—X. Kraków 1922—1932.
Wilno i Ziemia Wileńska. I. Wilno 1930.
Wisła — miesięcznik geograficzno-etnograficzny. I—XX. Warszawa 1887—1910.
Zawiliński Roman. — Brzeziniacy (odb. z Ateneum IV. 1881).
Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. I—XVIII. Kraków 1877—1895.
Ziemia — dwutygodnik krajoznawczy ilustrowany. I—XVII. Warszawa 1910—1930.

Errata.

Na str.	113	wiersz	17	od	dołu	jest *już* powinno być *w użyciu już*
»	»	»	16	»	»	*płn.-zachodzie* powinno być *płn.-wschodzie*
»	161	»	3	»	góry	Kłębów należy skreślić
»	162	»	13	»	»	Czechowice i Komorowice należą do pow. Bielsko woj. krakowskie
»	162	»	25	»	»	Racławice należy skreślić
»	162	»	27	»	»	Woźniki » »
»	162	»	8	»	dołu	Zaryte » »
»	163	»	20	»	góry	Biały Bór i Przecław należy skreślić
»	163	»	10	»	dołu	Florynka należy skreślić
»	164	»	13	»	»	Przebrodzie i Perechodzicze należą do pow Stolin woj. poleskie
»	165	»	15	»	»	Włosty-Olszanka należy do pow. Wysokie Maz. woj. białostockie

---

LUD SŁOWIAŃSKI

Treść zeszytu IV 1

Dział A. Dialektologia

Str.

Z. Stieber: Fonetyka górnołużyckiej wsi Radworia . . A 1

S. Rospond: Z geografii toponomastycznych typów sufiksalnych w Polsce. Patronymica . . . . A 22

W. Kuraszkiewicz: Z badań nad ikawizmem w ruskich gwarach karpackich. (Z mapką na str. A 73) . A 48

І. Зілинський: Питання про лемківсько-бойківську мовну границю . . . . A 75

J. Rudnicki: Kilka izofon ze wschodnich obszarów Bojkowszczyzny. Z mapą . . . . A 102

L. Ossowski: Z fonetyki białoruskiej . . . . A 111

N. van Wijk: Z przeszłości archaizmu podhalańskiego . A 116

K. Nitsch: Uwagi o artykule van Wijka »Z przeszłości archaizmu podhalańskiego« . . . . A 125

Dział B. Etnografia

Ф. Колесса: Баляда про дочку-пташку в словянській народній поезії. (Dokończ.) . . . . B 1

K. Moszyński: Varia: 1. Kritische Bemerkungen über einige der gegenwärtigen Richtungen in der Ethnologie. — 2. Verbreitung der Giftfischerei auf der Erde. — 3. Die Giftfischerei bei den Slaven . . . B 27

T. Seweryn: Łowiectwo ludowe w Polsce: sidła, sieci, płotki i matnie pręciowe, samostrzały, broń, trutki. (Z 26 rycinami). (Dokończ). . . . . B 45

K. Moszyński: Niektóre zróżnicowania kultury ludowej w Polsce. (Z 12 figurami) . . . . B 65

J. Klimaszewska: Dach chaty w Polsce. (Z 15 mapkami) . . . . B 117

»Lud Słowiański« daje rozprawy, materiały, poszukiwania, przeglądy i recenzje. Na końcu każdego tomu pomieszczane są stale w językach światowych streszczenia, obejmujące też objaśnienia map i rysunków.

Prosi się o współudział wszystkich pracujących na polu dialektologii i etnografii słowiańskiej.

Adres Redakcji:
Kraków, Uniwersytet, Studium Słowiańskie (ul. Gołębia 20 I).

Le »Lud Słowiański« (»Le Peuple Slave«) contient des mémoires, des matériaux, des recherches, des comptes-rendus et des critiques. On trouvera régulièrement, à la fin de chaque volume, des résumés allemands, anglais, français, ainsi que la traduction des explications concernant les cartes et les dessins.

Les personnes se livrant à des recherches sur la dialectologie et l'ethnographie slaves sont priées de collaborer à cette revue

Adresse de la Direction:
Cracovie, Université, »Studium Słowiańskie« (20, rue Gołębia)

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego